

# **EKONOMISTA**

**KWARTALNIK POŚWIĘCONY NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA  
ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO**

**KWARTAŁ II  
1 9 5 3**

**P A Ń S T W O W E   W Y D A W N I C T W O   N A U K O W E  
W A R S Z A W A**



# **EKONOMISTA**

**KWARTALNIK POŚWIĘCONY NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA**

**ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO**

**KWARTAŁ II**

**1 9 5 3**

**P A Ń S T W O W E   W Y D A W N I C T W O   N A U K O W E**  
**W A R S Z A W A**

## RADA REDAKCYJNA

*Franciszek Blinowski, Konstanty Dąbrowski, Tadeusz Dietrich, Andrzej Grodek, Ludwik Grossfeld, Ludwik Horoch, Stefan Ignar, Krzysztof Jeżowski, Stefan Jędrychowski, Julian Kole, Antoni Konopka, Mieczysław Lesz, Tadeusz Łychowski, Ludwik Mayre, Jan Mujżel, Tadeusz Ocioszyński, Mirosław Orłowski, Bronisław Oyrzanowski, Leon Rzendowski, Feliks Stoliński, Jerzy Tepicht, Witold Trąmpczyński, Zygmunt Wyrozembski, Seweryn Żurawicki.*

## KOMITET REDAKCYJNY

*Kazimierz Boczar, Włodzimierz Brus, Oskar Lange, Edward Lipiński (Redaktor Naczelny), Bronisław Minc, Maksymilian Pohorille, Kazimierz Secomski, Zenon Tomaszewski, Józef Zawadzki (Z-ca Red. Naczelnego).*

*Adres Redakcji: Warszawa, Nowy Świat 49, tel. 645-96*

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — WARSZAWA 1953

Nakład 4.000

Zamówienie Nr 889/C

Ark. wyd. 30½ druk 20¼

Druk ukończono 12.VI.53

Papier dr. sat. 60 g 70×100 V kl

Oddano do składania 11.V.53

Cena zł 15.—

Podpisano do druku 4.VI.53

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego 4-B-17158

## Nieśmiertelne nauki towarzysza Stalina orężem walki o dalsze wzmocnienie Partii i Frontu Narodowego \*

Towarzysze!

Kierownictwo naszej partii — Plenum Komitetu Centralnego — zbiera się w chwili, gdy świat cały odczuwa głęboko stratę spowodowaną zgonem towarzysza Stalina, stratę szczególnie ciężką i bolesną dla nas — członków partii robotniczych i komunistycznych, bojowników o sprawę proletariatu. Przestało bić wielkie, płomienne serce Józefa Stalina, głęboko umiłowanego przez nas i przez wszystkich przodujących ludzi na świecie Wodza i Nauczyciela, Ojca i Przyjaciela. Zgasło potężne, twórcze i promienne życie Człowieka, który budził nadzieję i wiarę w sercach setek milionów ludzi, kierował nieomylnie naszą walką, uczył pokonywać najcięższe trudności, prowadził narody i lud pracujący po drodze wyzwolenia z ucisku, zabezpieczał zwycięstwo w walce o rewolucyjne przeobrażenia społeczne. Opuścił nas na zawsze genialny kontynuator i twórca nauki i ideologii komunistycznej, myśliciel, który — podobnie jak Marks, Engels i Lenin — obejmował swym dalekosiężnym wzrokiem szeroki horyzont dziejów i sięgał swą myślą w daleką przyszłość. Odszedł od nas tytan myśli rewolucyjnej, nieugięty Bojownik i Budowniczy komunizmu, Wielki Przodownik ludzkości w jej nieśmiertelnym dążeniu do poznania prawdy, do wywalczenia sprawiedliwości, do utorowania pokoleniom ludzkim drogi niepowstrzymanego twórczego postępu.

Olbrzymią, niepowetowaną stratę poniosła cała międzynarodowa klasa robotnicza, a wraz z nią cała ludzkość. Z najgłębszym smutkiem i bólem przeżywa wraz z narodami radzieckimi utratę swego Wielkiego Nauczyciela i Przyjaciela nasza partia, cały naród polski.

Ale odchodząc od nas towarzysz Stalin pozostawił po sobie potężną i nieśmiertelną spuściznę. Geniusz Jego myśli podniósł współczesną naukę społeczną na wyżyny, odpowiadające nowej epoce dziejowej — epoce

---

\* Fragmenty z referatu wygłoszonego przez Bolesława Bieruta na VIII Plenum KC PZPR w dniu 28 marca 1953 roku.

zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, której wraz z Leninem dał właściwy, rewolucyjny kierunek i rozmach.

Nazywano Stalina — Leninem dzisiejszego okresu. Jak Lenin — był ofiarnym, nieugiętym, obdarzonym niezwykłym talentem i stalową wolą wodzem rewolucji proletariackiej, genialnym jej strategiem i organizatorem, twórcą i wychowawcą partii, która dziś prowadzi dalej Jego dzieło. Wcielił On w życie ustrój socjalistyczny w pierwszym państwie robotników i chłopów, w państwie wielonarodowym, obejmującym szóstą część świata. Dowiódł, że socjalizm — to droga rozwiązania zarówno sprawy robotniczej, jak też sprawy chłopskiej i sprawy narodowej. Stworzył wzór państwa, w którym narody socjalistyczne stanowią jedną wielką rodzinę, a ich różnorodność językowa, obyczajowa, ich różnice tradycji i historii nie dzieli, lecz łączy, wzbogacają wspólną skarbnicę bogactwa kulturalnego ludzkości. Twórczemu rozwojowi narodów sprzyja bowiem w ustroju socjalistycznym nieustanny wzrost gospodarki, techniki i ogólnego dobrobytu materialnego. Wielką ideę braterstwa ludów, opartą na równości ich praw i wzajemnym poszanowaniu, Józef Stalin zmienił w rzeczywistość.

Towarzysz Stalin, genialny strateg w wielkich rewolucyjnych walkach klasowych, stał się pogromcą hitleryzmu — ponurego wroga ludzkości, najbardziej wówczas drapieżnego odłamu imperializmu, wyposażonego w największą machinę militarną w okresie drugiej wojny światowej. Dowiódł, że decydującym o zwycięstwie w tej wojnie czynnikiem jest człowiek w służbie przodującej idei — zorganizowane zbrojne masy pracujące, nie tylko zaopatrzone w nowoczesny sprzęt wojenny, ale kierowane ideą wyzwolenia, męstwem i gorącym uczuciem patriotycznym. Zaś uczucia patriotyczne działają w człowieku z tym większą siłą, im mocniej się wiążą ze świadomością internacjonalistyczną — z wiarą w zwycięstwo międzynarodowej sprawy robotniczej, w zwycięstwo socjalizmu — najpiękniejszej idei ogólnoludzkiej.

Dowodzone przez Wielkiego Stalina armie wyzwolenicze przyniosły wolność naszemu narodowi, wyzwoliły z niewoli faszyzmu wszystkie te narody Europy i Azji, na których ziemię wstąpił żołnierz radziecki, dopomogły innym narodom do uwolnienia się z hitlerowskiego jarzma. To światowo-historyczne zwycięstwo, największe zwycięstwo w historii ludzkości po Wielkiej Rewolucji Październikowej, otworzyło nowy okres dziejów i walk społecznych.

#### STALIN — PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ

Polskie masy pracujące i cały naród polski czcić będą po wszystkie czasy pamięć Józefa Stalina jako Wyzwoliciele naszej Ojczyzny z potwor-

nej hitlerowskiej niewoli. Nie zapomni nigdy polska klasa robotnicza, że dzięki pomocy towarzysza Stalina, dzięki Jego mądrej i przewidującej myśli, dzięki kierowaniu się Jego przewodnimi ideami — stała się ona przodującą siłą narodu, kierownikiem naszego państwa ludowego. Partia nasza przekazywać będzie nieustannie masom pracującym prawdę o tym, że dzięki Wielkiej Rewolucji Proletariackiej, którą rozpałała i którą kierowała partia Lenina i Stalina — pierwsza brygada szturmowa międzynarodowego ruchu robotniczego — zwyciężył nowy ustroj społeczny, który likwiduje raz na zawsze wszelką tyranie i ucisk człowieka przez człowieka, który prowadzić będzie narody do sprawiedliwej i twórczej, jasnej i promiennej przyszłości. Dzięki braterskiej pomocy Stalina i narodów radzieckich również nasz naród włączył swe siły do budownictwa tego szczęśliwego ustroju społecznego. Dzięki tej braterskiej pomocy naród nasz przekształca się dziś z dawnego słabego, zepchniętego na manowce, skłóconego ze wszystkimi sąsiednimi narodami, bezbronnego i tyranizowanego przez rządzące nim reakcyjne i faszystowskie kliki obszarniczokapitalistyczne — w nowy naród wolny i sprawiedliwy, silny i rozwijający nowe talenty twórcze milionowych mas ludowych, w naród socjalistyczny, w mocne i ważne ogniwo potężnego i niezwykniętego światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Winniśmy przede wszystkim uświadomić sobie i wyjaśnić całemu narodowi wyjątkowe znaczenie, wielki i nieporównywalny wpływ życia i dzieła towarzysza Stalina na te olbrzymie, epokowe w dziejach naszego narodu przemiany rewolucyjne i przeobrażenia społeczne, które uwarunkowały ukształtowanie w obecnych, najsprawiedliwszych granicach rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, szybki wzrost jej sił twórczych oraz nowe warunki gospodarcze i kulturalne, jakich nigdy przedtem Polska nie miała i mieć nie mogła.

Wiele narodów wyzwolonych z jarzma kapitalizmu nazywa z całkowitym uzasadnieniem Józefa Stalina swym Wielkim Przyjacielem. Ale przyjaźń i szczególne zainteresowanie towarzysza Stalina dla Polski posiadają swoje głębokie historyczne motywy, z których zdajemy sobie sprawę zwłaszcza w chwili, gdy śmierć wyrwała z naszych szeregów ukochanego i szczególnie bliskiego nam Przyjaciela.

Towarzysz Stalin już od młodości lat swej zdumiewająco wszechstronnej działalności rewolucyjnej interesował się polską klasą robotniczą. Obserwował On z najwnikliwszym zainteresowaniem rozwój walki rewolucyjnej w Polsce przeciwko caratowi — wspólnemu wrogowi i tyranowi mas pracujących i wszystkich narodów ówczesnej Rosji. Już w roku 1901 pisał:

„Pod jarzmem reżimu carskiego jęczy nie tylko klasa robotnicza.

...Jęczą pod jarzmem uciśnione w Rosji narody i... między innymi Polacy, których wypędza się z własnej ojczyzny, których najświętsze uczucia się znieważa..."<sup>1</sup>.

Od najwcześniejszego okresu swej działalności rewolucyjnej towarzysz Stalin wiązał jak najściślej praktykę walki z teoretycznymi zagadnieniami strategii i taktyki rewolucji proletariackiej. Oburzał Go tępy dogmatyzm tych pseudomarksistów, którzy nie chcieli zrozumieć, że proletariat może osiągnąć swe cele polityczne tylko w ścisłym powiązaniu ze wszystkimi siłami rewolucyjnymi, budzącymi się i występującymi przeciwko uciskowi i tyranii samowładztwa, że proletariat musi, aby odnieść zwycięstwo, skupić te siły pod swym kierownictwem, że zagadnienie sojuszników proletariatu w walce z uciskiem caratu posiada decydujące znaczenie dla rozwoju rewolucji ludowej. W cytowanym wyżej artykule z roku 1901 towarzysz Stalin pisał:

„...niesposób wyliczyć wszystkich, których gnębi, których prześladuje samowładztwo rosyjskie. Jest ich tak wielu, że gdyby zrozumieli to sami i gdyby zrozumieli, kto jest ich wspólnym wrogiem, to rosyjska władza despotyczna nie przetrwałaby ani jednego dnia”<sup>2</sup>.

Wszystkie wysiłki towarzysza Stalina w ciągu całej Jego bohaterskiej walki i pracy rewolucyjnej, obejmującej okres prawie sześciu dziesiątków lat, nieprzerwanie zmierzały do skupienia wszystkich aktywnych sił w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe, jak również o wyzwolenie człowieka z wszelkich form barbarzyństwa, przemocy, ucisku, zdziczenia, które imperializm narzuca ludzkości, tworząc tamy dla jej twórczego, pokojowego rozwoju. Wielki Bojownik i Przywódca międzynarodowego ruchu proletariackiego, przeniknięty był do głębi, z właściwą swej wyjątkowej naturze siłą uczucia, rewolucyjnym humanizmem, wielkim umiłowaniem ogólnoludzkich idei wyzwoleniczych, którego najbardziej konsekwentnym wyrazem światopoglądowym jest rewolucyjny, proletariacki internacjonalizm. Nie była dlań obojętna nigdy walka wyzwolenicza jakiegokolwiek kraju i zawsze, gdy walka taka wybuchała gdziekolwiek w świecie — gorące sympatie towarzysza Stalina kierowały się niezwłocznie ku walczącym. Jeśli zaś wśród walczących wyróżniał niejednokrotnie — i to na zaszczytnym miejscu — Polaków, to dlatego, że cenił wysoko zdolności, poświęcenie, zapał bojowy i ofiarność rewolucyjną polskiej klasy robotniczej, znał wielu jej przywódców, niektórzy zaś z nich, jak Feliks Dzierżyński czy Julian Marchlewski, byli Jego bezpośrednimi pomocnikami i współbojownikami w okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej.

<sup>1</sup> J. Stalin, *Socjaldemokratyczna Partia Rosji i jej najbliższe zadania*, Dzieła, T. I, Warszawa 1949, str. 39.

<sup>2</sup> Tamże, str. 40.



W pracy towarzysza Stalina *Historia WKP(b)* — tej wielkiej encyklopedii proletariackiej walki rewolucyjnej, kierowanej przez leninowsko-stalinowską awangardę bojową światowego proletariatu, podkreślone zostały zaszczytnie rewolucyjne walki polskich robotników w 1905 roku w Warszawie i Łodzi. O zbrojnych walkach ulicznych robotników łódzkich mówi się w tej pracy: „Lenin uważał tę walkę za pierwsze zbrojne wystąpienie robotników w Rosji“<sup>3</sup>.

Lenin i Stalin wysoko cenili polską rewolucyjną partię robotniczą SDKPiL, mimo że ostro krytykowali jej błędy, znane błędy luksemburgizmu. Cenili ją za to, że stała na stanowisku jak najściślejszego współdziałania i jak najbliższej więzi politycznej między walką rewolucyjną polskich i rosyjskich robotników, że bezlitośnie zwalczała nacjonalistyczną i oportunistyczną postawę PPS, że kierowała się zasadami internacjonalizmu, choć odbiegała od tych zasad w wielu podstawowych zagadnieniach leninowskiej strategii i taktyki rewolucyjnej.

Szczególnie bliskie i troskliwe było zainteresowanie towarzysza Stalina polskim ruchem robotniczym w okresie międzywojennym, gdy na czele tego ruchu stała Komunistyczna Partia Polski. Towarzysz Stalin niejednokrotnie zajmował się sprawami polskimi z ramienia Międzynarodówki Komunistycznej. Okazał On olbrzymią pomoc KPP w jej bohaterskiej walce zarówno przez krytykę jej błędów, jak przez właściwą towarzyszowi Stalinowi głęboką analizę sytuacji i wynikających z niej zadań dla partii, dla ruchu robotniczego. Stare błędy luksemburgizmu, jak też i oportunistyczne tradycje, które wnosili do KPP niektórzy dawni przywódcy PPS-lewicy, długo ciążyły również na działalności kierowniczego trzonu KPP, były główną przeszkodą do zajęcia przez kierownictwo partyjne właściwego stanowiska, zwłaszcza w okresach przełomowych, jak np. w momencie tzw. przewrotu majowego, dokonanego przez piłsudczyznę w 1926 roku. Towarzysz Stalin niezwykle ostro krytykował oportunistyczną chwiejność i sekciarstwo poszczególnych grup kierownictwa KPP, które często poddawały się wahaniom i wpływowi wnoszonym przez tych czy innych pseudoteoretyków, obciążonych balastem błędnych teorii, nawyków oportunistycznych, lewackich i drobnomieszczańskich.

Jedną z głównych przyczyn, które sprowadzały wszystkie kierunki i teoryjki antyleninowskie na bezdroża, na wrogie pozycje, jest wypaczenie, skrzywienie stosunku między obiektywną a subiektywną stroną ruchu robotniczego, przerzucanie się od oportunistycznego kapitulantstwa do lewackiego awanturnictwa.

Subiektywna strona ruchu — uczył towarzysz Stalin — „...interesuje nas właśnie z tego względu, że w odróżnieniu od obiektywnej strony ruchu całkowicie podlega nadającemu kierunek oddziaływaniu strategii i taktyki.

<sup>3</sup> *Historia WKP(b), Krótki kurs*, Warszawa 1950, str. 69.

Jeśli strategia nie jest w stanie zmienić czegokolwiek w przebiegu obiektywnych procesów ruchu, to tu, w dziedzinie subiektywnej, świadomej strony ruchu pole zastosowania strategii, przeciwnie, jest szerokie i różnorodne, ponieważ strategia może przyspieszyć albo opóźnić ruch, skierować go na drogę najkrótszą albo zepchnąć na drogę trudniejszą i bardziej bolesną, w zależności od walorów lub braków samej strategii<sup>4</sup>.

Zdecydowana, bolszewicka, zawsze wyróżniająca się jasnością myśli i zasad krytyka towarzysza Stalina była nieocenioną dla partii pomocą w przewycięzaniu całego balastu fałszywych poglądów luksemburgistowskich i pozostałości oportunistów, odrywania teorii od praktyki rewolucyjnej, frakcyjnego zacietrizewienia i graniczącego już niekiedy ze zdradą negocjowania głębokiej, naukowej, marksistowsko-leninowskiej analizy zjawisk społecznych i sytuacji międzynarodowej.

Aktyw partyjny KPP z najgłębszą uwagą i przejęciem odnosił się zawsze do krytycznych uwag i wskazań towarzysza Stalina, przyjmował je jako niezawodny drogowskaz i busolę w swej pracy i wysiłkach nad wzmocnieniem partii, nad jej bolszewizacją, to znaczy nad przekształceniem jej w partię leninowsko-stalinowskiego typu. Dzięki tym wysiłkom KPP rosła w siły, zacieśniając swą więź z masami pracującymi w trudnych warunkach faszystowskiego terroru rządów sanacyjnych, kryzysów gospodarczych, bezrobocia, głodu i nędzy mas robotniczych i chłopskich. Dzięki pomocy i trosce towarzysza Stalina — KPP, mimo ciężkich warunków faszystowskiego terroru, rosła i uczyła się coraz lepiej i sprawniej władać niezawodnym orężem teorii i praktyki rewolucyjnej marksizmu-leninizmu, wzmacniała swój hart bojowy, stawiała na czele polskich mas pracujących jako jedyna partia oddana bezgranicznie sprawie wyzwolenia proletariatu, jako rzeczywista ostoja i przewodnik w walce wszystkich uciskanych: robotników, chłopów i narodowości ujarzmionych przez faszyzm polski. W okresie gdy faszyzm sanacyjny związał się na śmierć i życie z Hitlerem, kierowany nienawiścią do ZSRR i strachem przed wzbierającym w masach gniewem ludu pracującego, KPP ostrzegała naród przed przygotowaną zdradą, przed niebezpieczeństwem utraty niepodległości kraju, wzywała masy do walki o obalenie dyktatury faszystowskiej. Jednakże w najtrudniejszym i najbardziej odpowiedzialnym okresie działalności KPP okazało się, że kierownictwo partii jest poważnie zagrożone przez zamaskowane agentury wroga, który zdołał wcisnąć się i przeniknąć stopniowo do najważniejszych ogniw kierowniczych aparatu KPP (podobnie, jak wiadomo, w późniejszym, powojennym okresie wykryto w różnych krajach całe gniazda zamaskowanych prowokatorów i zdrajców z ich oberhersztami Tito i Dżilasem w Jugosławii, Rajkiem na Wę-

<sup>4</sup> J. Stalin, *Przyczynek do zagadnienia strategii i taktyki komunistów rosyjskich*, *Dzieła*, T. 5, Warszawa 1950, str. 168.

grzech, Trajczko Kostowem w Bułgarii, Slanskym w Czechosłowacji, Spychalskim w Polsce). Zagrożenie od wewnątrz kierownictwa partyjnego wymagało, aby zdecydowanie i jak najszybciej przeciąć to niebezpieczeństwo — największe niebezpieczeństwo, jakie tylko może grozić partii i kierowanemu przez nią ruchowi robotniczemu. Międzynarodówka Komunistyczna przecięła to niebezpieczeństwo rozwiązując KPP, co było słusznym i nieodzownym krokiem w tej sytuacji. Komuniści polscy w tym trudnym i brzemiennym w doniosłe wypadki okresie trwali na swych bojowych posterunkach i w organizacjach masowych wysunęli się na czoło walczących mas.

Jednakże zanim ukształtowany został nowy trzon kierownictwa partyjnego, zanim partia została odbudowana, zbrojne hordy hitlerowskie napadły na Polskę. Aktyw partyjny, wychowany i zahartowany w długoletniej walce, przeniknięty wielką siłą idei i nauki Stalinowskiej — potrafił i w tej ciężkiej sytuacji stanąć na wysokości zadania. Więźniowie-komuniści rozbili kraty więzienne, którymi faszyzm chciał oddzielić ich od narodu, i stanęli bohatercko do walki z najeźdźcą. W obronie niepodległości narodu oddało swą krew i życie wielu najlepszych towarzyszy, wiernych bezgranicznie narodowi patriotów, oddanych wielkim ideałom komunizmu bojowników. Pod murami stolicy, w obronie jej przed najeźdźcą, a potem w walkach partyzanckich w całym kraju padły tysiące dawnych aktywistów KPP. Na wieki pozostaną w pamięci narodu imiona Mariana Buczka, Marcelego Nowotki, Pawła Findera, Małgorzaty Fornalskiej i wielu, wielu spośród najlepszych uczniów i żołnierzy niezliczonej i nigdy nie zwyciężonej armii Stalina. Z Jego imieniem na ustach, z niezłomną wiarą w Jego zwycięstwo umierali za swój kraj i naród, za nieśmiertelną i niepokonaną sprawę komunizmu — sprawę nierozłączną z prawdziwą wolnością każdego narodu, z wyzwoleniem całej ludzkości.

#### WIEKOPOMNE ZASŁUGI STALINA DLA SPRAWY NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

Jest rzeczą nieodzowną po zgonie towarzysza Stalina uświadomić całemu narodowi polskiemu rolę Stalina i najdonioślejsze dla naszej historii narodowej Jego wiekopomne zasługi dla sprawy niepodległości Polski. Jest to konieczne tym bardziej, że do ludzi naiwnych — nie orientujących się w polityce imperializmu ani w bezmiarze upodlenia wrogów ludu, którzy zdradzili swój naród, wydali go na pastwę Hitlera, a dziś nie cofają się przed najbardziej plugawym fałszem i oszczerstwem, aby siać nieufność do komunistów, wystugiwać się podżegaczom wojennym, przygotowywać nową napaść następców Hitlera na nasz kraj — do ludzi łatwowiernych i chwiejnych dociera wciąż jeszcze zatruty oszustwem jad

propagandy wrogów Polski. Wiemy, jak bezecna, jak wyuzdana, jak bezgranicznie podła i bezwstydna jest ta wroga propaganda szmatławców imperialistycznych, szczekaczek radiowych i różnorodnej zgrai agentów imperialistycznych, którzy żerują na nieświadomości ludzkiej, na braku wiedzy i znajomości faktów, zwłaszcza w kręgu tych ludzi, wśród których burżuazja przez dziesiątki lat kultywowała ciemnotę, przesady, strach, oszukując ich bezlitośnie i równocześnie wyzyskując. Nieustanna, niez mordowana praca nad podnoszeniem poziomu świadomości społecznej mas — to najważniejszy i święty obowiązek nie tylko członka partii, ale każdego uczciwego człowieka. W tym podnoszeniu świadomości mas najbardziej skuteczną pomocą może i powinno być doświadczenie nagromadzone przez masy pracujące oraz historia własnego narodu, zwłaszcza zaś historia najnowsza, której fakty ludzie jeszcze dobrze pamiętają i mogą łatwiej porównać z rzeczywistością dnia dzisiejszego.

W ciągu półtora stulecia sprawa niepodległości ojczystego kraju stanowiła najważniejszą troskę naszego narodu. Kapitałiści, obszarnicy, wszystkie burżuazyjne i drobnomieszczańskie stronnictwa i grupy najniecierniej wyzyskiwały tę głęboką troskę ludu pracującego dla własnych, egoistycznych interesów klasowych, dla pogłębienia wyzysku mas ludowych.

Żadna z rzekomo „narodowych“ czy „niepodległościowych“ burżuazyjnych partii politycznych, operujących najzawzięciej frazesami nacjonalistycznymi, nie stawiała i nie mogła postawić szczerze, rzetelnie i konsekwentnie sprawy walki o niepodległość narodową, ponieważ na każdej z tych partii ciążyła w sposób decydujący obawa, aby w walce o niepodległość narodu nie utracić przywilejów klasowych tej grupy, której interesom partia ta rzeczywiście służyła. Dotyczy to w niemniejszym stopniu i takich partii jak PPS, która szermowała bez ustanku hasłem niepodległości, ale której główne zadanie sprowadzało się faktycznie do rozszczepienia ruchu robotniczego w tym celu, aby obronić burżuazję przed groźbą utraty przez nią wpływu na klasę robotniczą. Nacjonalizm służył partiom burżuazyjnym wyłącznie do jednego celu — do zaostrzania waśni i niechęci wśród mas pracujących różnych narodowości, do budowania przegród pomiędzy narodami uciskanymi przez kapitał, aby tym skuteczniej osłabić solidarność wszystkich proletariuszy w ich walce przeciw burżuazji.

W okresie gdy dzięki zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Październikowej rozleciały się w gruzy monarchie zaborcze — Rosja, Austria, Prusy — partie burżuazyjne w Polsce łącznie z PPS czyniły wszystko, co tylko mogły, aby odgrodzić klasę robotniczą w Polsce od zwycięskiej klasy robotniczej w ZSRR, aby szkalować i siać nieufność do pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów, aby podjudzać masy do udziału w inter-

wencji imperialistycznej przeciwko osaczonemu ze wszystkich stron krajowi rewolucji proletariackiej, aby wspólnymi siłami wszystkich wyzyskiwaczy i rozbitek carskiego samowładztwa zdusić tę rewolucję — wbrew najżywotniejszym interesom własnego narodu.

Pochód Piłsudskiego na Kijów odbywał się przy akompaniamencie dzikiego wrzasku, zwłaszcza ze strony wodzirejów PPS, o rzekomym zagrożeniu niepodległości Polski nie przez kontrrewolucję carskich generałów wspieranych przez imperialistów całego świata, ale właśnie przez osaczony ze wszystkich stron i bohatercko broniący swej wolności proletariat rosyjski.

Jest to fakt oczywisty i bezsporny. Przypomnijmy więc w świetle tego znamienego faktu postawę partii Lenina i Stalina wobec sprawy niepodległości Polski.

Jakie zasady naczelne, programowe, ideologiczne określały stanowisko Lenina i Stalina, a zatem i ruchu, którym oni kierowali, w sprawie wolności narodowej? Lenin i Stalin uznawali kwestię narodową za nader istotną część ogólnego zagadnienia rewolucji proletariackiej. Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej towarzysze Stalin wskazywał partiom komunistycznym w krajach kapitalistycznych, że „droga zwycięstwa rewolucji na Zachodzie prowadzi poprzez rewolucyjny sojusz z ruchem wyzwolńczym kolonij i krajów zależnych przeciw imperializmowi”<sup>5</sup>.

Do programu i statutu partii już na II Zjeździe SDPRR (w 1903 roku) włączone zostało jako jedna z podstawowych zasad — prawo każdego narodu do samookreślenia swego bytu politycznego, a więc prawo każdego narodu do całkowitej niepodległości państwowej lub też do związku z innymi narodami według własnego uznania i woli. Ta prosta, ale jakże wielka i wzniosła w swej treści zasada wynikała z podstawowych dążeń proletariatu, z jego zasadniczej misji historycznej — całkowitego wyzwolenia człowieka z wszelkich form przemocy i wyzysku. Tylko proletariat, tylko klasa robotnicza, tylko jej ideologia, sformułowana przez największych przewodników ludzkości — mogła włączyć do swego programu walki o nowy ustrój sprawiedliwości społecznej zasadę tak prostą i dającą jasne rozwiązanie problemu narodowego. Marks i Engels pierwsi sformułowali tezę: nie może być wolny naród, który uciska inne narody. Lenin i Stalin rozwinęli tę tezę w jasne i wyczerpujące hasło programowe: prawo każdego narodu do samookreślenia politycznego.

O tę jasną i prostą zasadę Lenin i Stalin musieli w ciągu długich lat przed pierwszą wojną światową toczyć ostrą walkę nie tylko z nacjonalistami wszelkiej maści, a więc z mieńszewikami i innymi socjalszowinistami z II Międzynarodówki, którzy byli, jak przystało na oportunistów i renegatów marksizmu, nieuleczalnie zarażeni nacjonalistyczną ideologią

<sup>5</sup> J. Stalin, *O podstawach leninizmu, Dzieła*, T. 6, Warszawa 1951, str. 145.

burżuazyjną, ale również z luksemburgizmem. Luksemburghiści i wszelkiego pokroju sekciarze sprzeciwiali się tej zasadzie leninowsko-stalinowskiej w kwestii narodowej ze stanowiska rzekomej czystości internacjonalistycznej. W rzeczywistości wulgaryzowali oni i wypaczali do gruntu zasadę internacjonalizmu. W rezultacie jednak zwyciężyło w międzynarodowym ruchu robotniczym stanowisko Lenina i Stalina: uznanie prawa każdego narodu do decydowania o swych sprawach narodowych. O zasadę tę partia Lenina i Stalina walczyła konsekwentnie i zrealizowała ją, obalwszy władzę obszarników i burżuazji w dawnym imperium carskim, które opierało swą „potęgę mocarstwową“ na podboju i ucisku wielu narodów.

Leninowsko-stalinowska zasada samookreślenia narodowego bynajmniej nie osłabiła jednolitości spójni klasowej proletariatu. Na odwrót, obalwszy władzę wyzyskiwaczy, proletariat pod wodzą Lenina i Stalina stworzył na zasadzie równości i wzajemnego poszanowania, na zasadzie wzajemnej pomocy i całkowitej wolności wewnętrznego życia narodowego — braterską spójnię wolnych narodów, zorganizowanych politycznie w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, w państwie tak zwanym i spójnym pod względem politycznym, społecznym i gospodarczym, jakiego historia rozwoju państwowego dotąd nie znała. Któż może zaprzeczyć, że spójnia braterska narodów radzieckich stanowi siłę tak zwartą i niezłomną, z jaką nie może się równać żadne państwo na świecie.

\*

Dwadzieścia jeden lat zaledwie przetrwało niepodległe formalnie, a faktycznie coraz to bardziej zależne od obcego kapitału państwo polskie pod rządami burżuazji, której coraz trudniej było, stosując równocześnie terror i oszustwo, ujarzmić masy ludowe. Świadomość klasowa coraz bardziej przenikała do umysłów tych mas. Oszukiwanie mas hasłem jedności narodowej nie wytrzymało próby życia, ponieważ burżuazja, niszcząc wszelkie resztki swobód demokratycznych, odgradzała się coraz bardziej od mas pałąką policyjną, coraz bezwzględniejszym reżimem faszystowskim i coraz mniej dającą się maskować polityką zdrady narodowej. Popierając Hitlera od chwili objęcia przez niego władzy w Niemczech, a więc już od roku 1933, rząd sanacyjny przygotowywał całkowite zaprzeczenie Polski. Klęska wrześniowa 1939 roku była tylko bilansem, skutkiem tej polityki.

Podstępna napaść hitlerowska na Związek Radziecki nastąpiła 22 czerwca 1941 roku, wówczas gdy Hitler zdołał już owoładnąć bazą wojenną całej Europy kapitalistycznej. Jak wiemy, wojskom hitlerowskim udało się w pierwszych tygodniach wojny wędrczyć głęboko w ziemię ra-

dziecką. Towarzysz Stalin — nawet w tej groźnej dla państwa radzieckiego sytuacji — nie zapomina o międzynarodowych i wyzwoleniczych zadaniach wielkiego Kraju Rad:

„Celem tej powszechnej Wojny Narodowej — mówił w dniu 3 lipca, w dwa tygodnie po wtargnięciu hord faszystowskich — ...jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale również udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy jęczącym pod jarzmem faszyzmu niemieckiego“<sup>6</sup>.

Jakże głębokim i niezrównanym probierzem internacjonalizmu Stalinińskiego są słowa wypowiedziane właśnie w tak trudnej i ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazło się państwo socjalistyczne, kierowane przez towarzysza Stalina! Ile zarazem stalowej woli i dalekiego spojrzenia w przyszłość, ile nieugiętej wiary w ostateczny wynik wojny, która się dopiero rozpoczęła!

Przewidując pomoc narodom Europy ze strony Armii Radzieckiej, przed którą stawia już wówczas, w pierwszych dniach wojny, wielkie historyczne zadania wyzwolenicze, towarzysz Stalin już w tym czasie przygotowuje warunki wyzwolenia Polski. Już od pierwszych miesięcy towarzysz Stalin nie szczędi pomocy w formowaniu polskich sił zbrojnych spośród Polaków znajdujących się na terenie ZSRR. Inicjatywę tę wykorzystuje dla swoich zdradzieckich celów klika oficerów sanacyjnych, którymi dyrygują agentury anglosaskich wywiadów. Chwytają się tej pomocy tylko po to, aby zdradzić. Armia polska sformowaną w kraju radzieckim zostaje przez klikę andersowską przy współdziałaniu sprzymierzeńców anglosaskich wyprowadzona z ZSRR w momencie najtrudniejszym, aby służyć interesom nie polskim, lecz obcym, imperialistycznym. Ale zdrada burżuazyjnych pachołków nie może zrazić towarzysza Stalina, który wierzy w polską klasę robotniczą, ufa jej, na jej proletariacki patriotyzm liczy niezawodnie. Z inicjatywy komunistów polskich w ZSRR powstaje Związek Patriotów Polskich i podejmuje inicjatywę zespolenia wszystkich szczerze demokratycznych sił polskich, aby następnie na ich bazie stworzyć armię polską dla walki ramię w ramię z wyzwoleniczą Armią Radziecką, aby uwolnić Polskę z jarzma hitlerowskiego. Towarzysz Stalin przychodzi tej inicjatywie z wszechstronną i wydatną pomocą. Powstaje I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, której pierwszym bohater-skim chrztem bojowym była bitwa pod Lenino.

W piśmie skierowanym do Związku Patriotów Polskich w czerwcu 1943 roku towarzysz Stalin oznajmia:

„Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitle-

<sup>6</sup> J. Stalin, *O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego*, Warszawa 1951, str. 12.

rowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski“<sup>7</sup>.

Na przestrzeni 25 lat, od czasu obalenia przez lud rosyjski samowładztwa carskiego, towarzysz Stalin, ani przez chwilę nie zrażony przewrotnością i nieprzejednaną wrogością polskich klas posiadających wobec władzy radzieckiej, nie porzuca myśli o tym przyszłym okresie, kiedy polski lud pracujący sam ujmie w ręce sprawę ułożenia przyjaznych stosunków z ludem pracującym Związku Radzieckiego, sam — bez kapitalistów i obszarników — zabezpieczy budowę silnej i niepodległej Polski.

Bez pomocy Związku Radzieckiego naród polski po wyzwoleniu nie byłby w stanie sam podźwignąć się z ruin i ciężkich następstw okupacji hitlerowskiej, zaś budowę silnej i rzeczywiście niepodległej Polski mogła trwale zabezpieczyć tylko władza ludowa. Państwo ludowe, ażeby stać się rzeczywiście silnym, suwerennym i demokratycznym, musi ustalić przede wszystkim nowe stosunki międzynarodowe, oparte na przyjaźni, równości, wzajemnej współpracy i wzajemnym szacunku z krajami sąsiednimi, przede wszystkim zaś oprzeć się o twierdzą postępu i wolności — o Związek Radziecki.

Przedwojenna Polska pod faszystowskimi rządami burżuazji nie mogła mieć takich stosunków. Wprost przeciwnie — naczelnym celem i marzeniem polityki międzynarodowej polskiego faszystów, tak jak każdego rządu burżuazyjnego, było dążenie do zaboru i grabieży cudzych ziem: ukraińskich, białoruskich, litewskich, czeskich. Dla tego właśnie celu Piłsudski organizował pochód na Kijów, Mińsk i Litwę. Dla tego celu faszystów polski sprzymierzał się z faszystwem hitlerowskim i państwami imperialistycznymi Zachodu, dla tego celu pomagał Hitlerowi w napaści na Czechosłowację, wraz z nim planował wielką grabieżczą wojnę przeciwko ZSRR i gotów był w imię tego celu podporządkować Polskę jako państwo wasalne Hitlerowi. A czyż dziś wypędki i rozbitki emigracyjne polskiej burżuazji nie żywią w swych rojeniach podobnych zamiarów? Wszak demaskujące wyrzutków emigracyjnych dokumenty mówią o tym wyraźnie. Jedna jest tylko różnica: zdrajcy emigracyjni nie mogą liczyć na odgrywanie jakiegokolwiek samodzielnej roli ani teraz, ani w przyszłości — ograniczają się do roli płatnych agentów na usługach amerykańskich imperialistów, gotowi są pomagać za byle jaką opłatą w urojonym przez nich podboju Europy, wraz z Polską, przez nową amerykańsko-hitlerowską wyprawę krzyżową przeciwko ZSRR.

Silna i niepodległa Polska Ludowa musiała być wolna od wszelkiej spuścizny burżuazyjnego ucisku wobec innych narodowości. „Nie może być wolny naród, który uciska inne narody”. Nie było żadnej wątpliwości co

<sup>7</sup> J. Stalin, *Wybór dokumentów w sprawie polskiej*, Warszawa 1949, str. 12.



do tego, że oddzielone sztucznie od swych krajów macierzystych narody: ukraiński, białoruski, litewski pragną zjednoczyć się ze swą macierzą. Już w roku 1939, gdy okazało się, że Polska jest bezsilna wobec najeźdźców hitlerowskich, że zdołają oni bez przeszkód zagarnąć również tereny zachodnio-ukraińskie i zachodnio-białoruskie, Związek Radziecki wystąpił, aby uchronić te tereny przed okupacją hitlerowską, aby nie pozwolić wykorzystać tych obszarów jako terenu wypadowego przeciw ZSRR. Wyzuci z wszelkiego sumienia i zakłamani do cna emigrancy politykierzy niejednokrotnie podnosili i do dziś dnia podnoszą z tego powodu wrzask i oszczercze zarzuty przeciwko ZSRR. Ale każdy człowiek uczciwy rozumie, że Związek Radziecki — po haniebnym odrzuceniu przez polski rząd sanacyjny zaofiarowanej mu jeszcze przed napaścią Hitlera pomocy ze strony Związku Radzieckiego w obronie Polski — uczynił słusznie i mądrze wrywając z paszczy hitleryzmu to, co był wówczas w stanie wyrwać, umożliwiając zjednoczenie narodom ukraińskiemu i białoruskiemu.

Aby być rzeczywiście silną i niepodległą, Polska Ludowa winna była zostać odbudowana w nowych, sprawiedliwych granicach. Ujarzmienie przez Polskę burżuazyjno-obszarniczą części ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich było elementem słabości, a nie siły Polski. Odzyskanie przez Polskę Ludową prastarych ziem polskich na zachodzie — nad Nysą, Odrą i Bałtykiem — było wielkim i przełomowym dla całej przyszłości Polski, całkowicie sprawiedliwym i ze wszelkich miar słusznym w nowej sytuacji międzynarodowej wydarzeniem historycznym.

Odbudowę Polski w nowych, sprawiedliwych granicach polski lud pracujący, gospodarz naszej Ojczyzny, zawdzięcza towarzyszowi Stalinowi i Jego wielkiej partii. Gdyby nie głęboka ufność Związku Radzieckiego do polskich mas ludowych, gdyby nie jego wielka i niezłomna przyjaźń dla naszego narodu, oparta na wierze w nasze siły twórcze, w rewolucyjność polskiej klasy robotniczej, w postępowe, szczerze demokratyczne uczucia polskich mas pracujących, gdyby nie pomoc, nie twarda, nieustępliwa postawa towarzysza Stalina i Jego partii — nie zdołalibyśmy przezwyciężyć oporów ze strony imperialistów, pokonać licznych przeszkód i trudności, jakie wyrastały w pierwszym okresie odbudowy naszego państwa ludowego.

#### STALIN — TROSKLIWY OPIEKUN I ŚWIATŁY DORADCA POLSKI LUDOWEJ

Niezłomna przyjaźń między narodem polskim i narodami wielkiego Związku Radzieckiego ujęta została w formie Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej z dnia 21 kwietnia 1945 roku.

Podpisując osobiście ten układ i charakteryzując jego historyczne i międzynarodowe znaczenie towarzysz Stalin mówił:

„Stosunki między naszymi krajami w ciągu ostatnich pięciu stuleci obfitowały, jak wiadomo, w elementy wzajemnej obcości, niechęci i nierzadko otwartych konfliktów zbrojnych. Stosunki takie osłabiały oba nasze kraje i umacniały imperializm niemiecki.

...Dawni sternicy Polski nie chcieli sojuszniczych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Woleli prowadzić politykę gry między Niemcami a Związkiem Radzieckim. I oczywiście doegrali się... Polska została okupowana, jej niepodległość skasowana...

Znaczenie niniejszego Układu polega na tym, że likwiduje on dawną, zgubną politykę gry między Niemcami a Związkiem Radzieckim i zastępuje ją polityką sojuszu i przyjaźni między Polską a jej wschodnim sąsiadem“<sup>8</sup>.

Towarzyszowi Stalinowi i Jego wielkiej partii naród nasz zawdzięcza historyczny i niezwykle doniosły dla Polski zasadniczy zwrot w kierunku przyjaźni i przymierza ze Związkiem Radzieckim.

„...Współczesna demokratyczna Polska nie chce już być igraszką w rękach cudzoziemców“<sup>9</sup> — stwierdził towarzysz Stalin w odpowiedzi Churchillowi w roku 1946.

Troska, serdeczna rada, szlachetna, natychmiastowa pomoc, przyjazne poparcie towarzysza Stalina towarzyszyły na każdym kroku wszystkim poczynaniom władzy ludowej w odbudowie naszego kraju, w umacnianiu naszych organów państwowych, w zabezpieczeniu ludności w żywność i najniezbędniejsze środki do pracy, do życia. Wojsko ludowe zostało wyekwirowane jeszcze w czasie wojny w najlepszy sprzęt, ludzie radzieccy pomagali nam odbudowywać zburzone miasta, elektrownie, wodociągi, fabryki. Nie bacząc na własne trudności w tym okresie, kiedy wielkie, o wiele większe od Polski obszary ziemi radzieckiej leżały w gruzach — Rząd Radziecki spieszył nam z szybką i wielostronną pomocą materialną, techniczną, kadrową, pomocą w sprzęcie, w maszynach, w surowcach, w zaspokajaniu najpilniejszych potrzeb. Gdy w pierwszych chwilach po wyzwoleniu zagrażał nam głód — narody radzieckie śpieszyły z wysyłaniem nam dziesiątków tysięcy wagonów ze zbożem i żywnością. Pierwsze kolonie domków fińskich dla wyzwolonej, lecz potwornie zniszczonej Warszawy Rząd Radziecki zaofiarował nam już w kilka dni po wyzwoleniu miasta.

Pomoc ZSRR, pomoc, o której okazanie troszczył się bezustannie sam towarzysz Stalin, była pomocą przyjaźni, była pomocą bezinteresowną, po-

<sup>8</sup> J. Stalin, Przemówienie w związku z podpisaniem Układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Rzeczpospolitą Polską, patrz: *O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego*, Warszawa 1951, str. 186—187.

<sup>9</sup> J. Stalin, *Wybór dokumentów w sprawie polskiej*, str. 24.

dobną do tej, jaką niesły sobie wzajemnie narody w braterskiej rodzinie republik radzieckich, gdzie narody silniejsze śpieszyły z pomocą słabszym w ich najbardziej żywotnych potrzebach. Była to pomoc prawdziwie braterska, świadczona od serca — zgodnie z tymi wielkimi i wzniosłymi zasadami internacjonalizmu i proletariackiego humanizmu, w których wychowywał narody radzieckie towarzysz Stalin, którymi opromienione było całe Jego wspaniałe życie.

Nieźrównanym przykładem tego wielkiego proletariackiego humanizmu i szczególnych sympatii towarzysza Stalina dla Polski jest Jego inicjatywa ofiarowania Warszawie wielkiego i najbardziej nowoczesnego gmachu — Pałacu Kultury i Nauki. Inicjatywę pomocy w odbudowie Warszawy podjął towarzysz Stalin już wtedy, kiedy wzburzył Go do głębi fakt barbarzyńskiego zniszczenia tego miasta. Od tej chwili wielu ludzi radzieckich z polecenia towarzysza Stalina śpieszyło Warszawie z wielostronną pomocą. Ale towarzysza Stalina nurtowała nieustannie myśl, że nowa, odbudowana przez lud pracujący stolica Polski Ludowej winna być wspanialsza, piękniejsza od dawnego miasta. W stolicy radzieckiej, w Moskwie, najwspanialszą budowlą jest niewątpliwie nowy Uniwersytet Moskiewski — wspaniała pałac nauki. Towarzysz Stalin pragnął więc podzielić się z narodem polskim największymi osiągnięciami w dziedzinie budownictwa miejskiego. Z niecierpliwością oczekiwał ukończenia tej budowli i z chwilą gdy powstała, zaproponował ofiarowanie podobnej budowli Polsce. Sam osobiście czuwał nad projektami architektów radzieckich i zalecał im gruntowne zaznajomienie się z charakterem polskiej architektury, aby dar narodów radzieckich dla Warszawy łączył w sobie nowoczesne zdobycze budownictwa ze swoistymi, narodowymi cechami polskiej sztuki architektonicznej.

Towarzysz Stalin wysoko cenił wartości narodowe w twórczości kulturalnej. Jakże głęboka i piękna jest Jego myśl wyrażona w rozmowie z delegacją fińską:

„Ludzie radzieccy uważają, że każdy naród — wszystko jedno, wielki czy mały — ma swoje własne, jakościowo różne cechy, własną specyfikę, która należy tylko do tego narodu i której inne narody nie mają. Cechy te stanowią wkład, jaki wnosi każdy naród do wspólnej skarbnicy kultury światowej, jakim skarbnicę tę uzupełnia i wzbogaca”<sup>10</sup>.

Ileż wzniosłego proletariackiego humanizmu, który tak wybitnie cechował życie, walkę i myśli Stalina, ile wyrazu znajduje w tej wypowiedzi konsekwentny, głęboki internacjonalizm towarzysza Stalina!

Tym głębokim, rewolucyjnym Stalinowskim internacjonalizmem szczególnie przepojone jest Jego ostatnie — krótkie, ale jakże wielkie, histo-

<sup>10</sup> B. Bierut, *Stalin — twórca niezłomnej braterskiej jedności wolnych narodów*, patrz: *Dzieło Stalina żyje i zwycięża*, Warszawa 1953, str. 35—36.

ryczne, doniosłe — przemówienie na XIX Zjeździe KPZR, 14 października ubiegłego roku. Ile rewolucyjnej treści, jakież potężny ogólnoswiatowy program działania zawiera w sobie to ostatnie przemówienie towarzysza Stalina! Partie robotnicze i komunistyczne całego świata otrzymały w tym przemówieniu wielką, jasną, niezastąpioną wytyczną kierunkową dla swej dalszej pracy.

Towarzysz Stalin przyjmował po raz ostatni udział w obradach historycznego XIX Zjazdu KPZR, oddziaływał na obrady tego zjazdu swym mistrzowskim kierownictwem, otaczał zjazd swą osobistą troską, nadał mu kierunek swą epokową pracą, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*. Pod przewodem Wielkiego Stalina XIX Zjazd nakreślił program przejścia do wyższego etapu budownictwa — do budownictwa komunizmu.

Na XIX Zjeździe towarzysz Malenkow w następujący sposób scharakteryzował znaczenie prac teoretycznych Stalina:

„Odkrycie przez towarzysza Stalina podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu i podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu zadaje druzgocący cios wszystkim apologetom kapitalizmu. Te podstawowe prawa ekonomiczne świadczą o tym, że podczas gdy w społeczeństwie kapitalistycznym człowiek podporządkowany jest bezlitosnemu prawu osiągnięcia maksymalnego zysku, w imię czego skazuje się ludzi na niewymowne cierpienia, nędzę, bezrobocie i krwawe wojny, to w społeczeństwie socjalistycznym cała produkcja podporządkowana jest człowiekowi z jego rosnącymi nieustannie potrzebami. Na tym polega decydująca przewaga nowego, wyższego niż kapitalizm ustroju społecznego — komunizmu...

Ogromne znaczenie teoretycznych prac towarzysza Stalina — mówił następnie towarzysz Malenkow — polega na tym, że ostrzegają one przed ślizganiem się po powierzchni, sięgają do głębi zjawisk, do samej istoty procesów rozwoju społeczeństwa, uczą dostrzegać w zarodku te zjawiska, które będą określały bieg wydarzeń, co daje możliwość marksistowskiego przewidywania.

Nauka Marksa—Engelsa—Lenina—Stalina daje naszej partii niezwykłą siłę, umiejętność torowania nowych dróg w historii, pozwala jasno widzieć cel naszego stałego posuwania się naprzód, pozwala szybciej i trwalej odnosić i umacniać zwycięstwo.

Idee leninowsko-stalinowskie oświetlają jasnym światłem rewolucyjnej teorii zadania i perspektywy walki mas ludowych wszystkich krajów przeciwko imperializmowi, o pokój, demokrację i socjalizm”<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> G. M. Malenkow, *Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP (b) na XIX Zjeździe partii*, Warszawa 1952, str. 115, 117—118.

NAJWIĘKSZA ZDOBYCZ NARODÓW — OBÓZ POKOJU,  
DEMOKRACJI I SOCJALIZMU

Utalentowany uczeń Lenina i wierny współbojownik Stalina towarzysz Malenkow mówił nad trumną naszego Wielkiego Nauczyciela i Wodza:

„Nasz święty obowiązek polega na tym, by chronić i wzmacniać największą zdobycz narodów — obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, zacieśniać więzi przyjaźni i solidarności łączące narody krajów obozu demokratycznego”<sup>12</sup>.

Twórcą, Budowniczym, Chorążym obozu pokoju, demokracji i socjalizmu — tej największej zdobyczy narodów w nowym okresie, zapoczątkowanym przez historyczno-światowe zwycięstwo narodów radzieckich w drugiej wojnie światowej — był towarzysz Stalin. Nieustannie pogłębiać i wzmacniać przyjaźń, spójnię, solidarność między narodami krajów obozu pokoju, demokracji i socjalizmu — to znaczy kontynuować dzieło Józefa Stalina, największą zdobycz epoki Stalinowskiej, to znaczy wypełniać godnie Jego testament. Na naszej partii leży szczególny obowiązek uświadamiania masom pracującym i całemu narodowi polskiemu wielkiej doniosłości historycznej tego zadania dla całej przyszłości naszego kraju.

Najpotężniejszą siłą obozu pokoju, demokracji i socjalizmu jest wielki Związek Radziecki — pierwsze w świecie państwo zwycięskiego proletariatu, budowane, tworzone, kierowane w ciągu trzydziestu pięciu lat przez Lenina i Stalina. Państwo to wywalczone, chronione, umiłowane przez 200 milionów ludzi radzieckich — jest ich największą dumą i zdobyczą. Ale jest ono także dumą i zdobyczą klasy robotniczej całego świata, jest niewzruszoną ostoją wolności, światłem rozpraszającym mroki starego życia, ogniskiem nadziei wszystkich cierpiących niedolę ludzi, ożywym źródłem niewyczerpanych sił twórczych, promiennym symbolem nowej epoki dziejów ludzkich — epoki socjalistycznej — Stalinowskiej. Wielki Związek Radziecki — to najsilniejsza, niezawodna, niezłomna, niepokonana Stalinowska twierdza światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. Wokół Związku Radzieckiego skupiają się dziś i skupiać będą coraz mocniej uczucia ludu pracującego wszystkich krajów, wszystko, co jest w ludzkości dzisiejszej przodujące i postępowe; skupia się młodość odradzającego się świata i niezwalczona wola zwycięstwa wpojona w serca ludzkie przez Stalina.

Wokół Związku Radzieckiego skupiają się wyzwolone z niewoli kapitalizmu i wolne dziś kraje demokracji ludowej, skupia się największy liczebnie na całym świecie wyzwolony naród chiński, skupiają się walczące o swą wolność narody Azji i ujarzmione jeszcze przez imperializm narody

<sup>12</sup> G. M. Malenkow, przemówienie wygłoszone dnia 9 marca 1953 r., *Dzieło Stalina żyje i zwycięża*, Warszawa 1953, str. 12.

kolonii i krajów zależnych, skupiają się masy pracujące ze wszystkich krajów kapitalistycznych, mobilizowane i prowadzone do walki przez partie komunistyczne mimo terroru i prześladowań. Ten wielki i z każdym dniem potężniejszy obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki — to nowa siła dziejowa, jakiej ludzkość nigdy przedtem nie miała w takiej skali i mocy. Naczelnym dziś zadaniem tego światowego obozu jest utrwalenie pokoju między narodami.

Gdy dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej ludzkość uwolniła się od ponurej zmoły faszyzmu, zarysowało się niebawem nowe niebezpieczeństwo agresji, nowe niebezpieczeństwo krwawej wojny ze strony krwiożerczego i zachłannego imperializmu amerykańskiego. Wówczas utrwalenie pokoju stało się głównym Stalinowskim zawołaniem i międzynarodowym programem walki. Towarzysz Stalin był zawsze najbardziej konsekwentnym i niezłomnym bojownikiem o pokój — o trwały pokój między narodami.

W wielonarodowym państwie robotników i chłopów, w państwie, którego twórcami byli Lenin i Stalin, w potężnym Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — pokój został utrwalony na wieki wraz z ostateczną likwidacją wyzysku człowieka przez człowieka. W wielkiej braterskiej rodzinie narodów radzieckich zatriumfowały na zawsze przyjaźń, pomoc wzajemna, równość i ofiarna, pełna radości i najgorętszego zapału współpraca wszystkich narodów — wielkich i małych — nad pomnażaniem wspólnego dobra gospodarczego i kulturalnego. Twórczy wysiłek każdego człowieka jest w tej wielkiej rodzinie bratnich narodów nieocenionym wkładem w ogólną skarbnicę wielkich osiągnięć historycznych każdego narodu, a zarazem i całej postępowej ludzkości — twórczym wkładem w świetlaną przyszłość świata.

Józef Stalin całe swe bohaterskie, świetlane i ofiarne życie poświęcił realizacji rewolucyjnych ideałów socjalistycznych, to znaczy walce o wyzwolenie z niewoli kapitalistycznej proletariatusy wszystkich krajów, a co z tego wynika — o realizację idei braterstwa międzynarodowego w skali światowej wraz z likwidacją systemu tyranii imperialistycznej.

W samym ustroju kapitalistycznym tkwi zasada rywalizacji o tereny wyzysku, zasada grabieży tych terenów metodą siły zbrojnej, zasada podporządkowania przemocą słabszych przez silniejszych, zasada wojny. Na odwrót — obóz socjalizmu, będąc wrogiem wyzysku i tyranii, nie chce wojny między narodami, jest orędownikiem pokoju. Od pierwszych chwil powstania Państwa Radzieckiego hasło pokoju było naczelnym zadaniem jego polityki.

„Masy ludowe wiedzą — stwierdzał towarzysz Stalin jeszcze trzydzieści lat temu — że Władza Radziecka pierwsza rozpoczęła atak przeciwko wojnie imperialistycznej i rozpoczynając atak podcięła wojnę. Masy ludowe wiedzą, że Związek Radziecki jest jedynym krajem walczącym

przeciwko nowej wojnie. Sympatyzują one z Władzą Radziecką dlatego, że jest ona chorążym pokoju między narodami i niezawodną tarczą przeciwko wojnie“<sup>13</sup>.

Z chwilą powstania Związku Radzieckiego imperialiści natychmiast wystąpili zbrojnie, aby wspólnymi siłami interwencji i kontrrewolucji zniszczyć państwo robotniczo-chłopskie, a gdy się to nie udało, poruszali niebo i ziemię, puszczali w ruch nieustannie wszystkie środki swej zatrutej propagandy, ażeby okłamywać ludzkość i oskarżać Związek Radziecki o napastnicze zamiary. Imperialiści szerzą ten fałsz aż do dnia dzisiejszego i szerzą go coraz natarczywiej. Ani razu w ciągu trzydziestu pięciu lat swego istnienia państwo robotników i chłopów nie użyło swej broni dla napaści na kogokolwiek, chociaż wielokrotnie w ciągu tego czasu musiało odpierać niezliczone próby podstępnych napaści imperialistów na ziemię radziecką. A w ciągu tego czasu toczyły się krwawe wojny między krajami kapitalistycznymi.

„Podstawą naszych stosunków z krajami kapitalistycznymi jest stwierdzenie możliwości współistnienia dwóch przeciwstawnych systemów”<sup>14</sup> — mówił towarzysz Stalin w roku 1927. Potwierdzają to z całą mocą również dziś kierownicy Państwa Radzieckiego.

„Nasza polityka zagraniczna jest jasna — mówił towarzysz Stalin na XVII Zjeździe w 1934 roku — jest to polityka zachowania pokoju i wzmożenia stosunków handlowych ze wszystkimi krajami. ZSRR nie ma zamiaru zagrażać komukolwiek ani — tym bardziej napaść na kogokolwiek. Jesteśmy za pokojem i bronimy sprawy pokoju. Ale nie boimy się gróźb i gotowi jesteśmy odpowiedzieć ciosem na cios podżegaczy wojennych”<sup>15</sup>.

Kierownicy partii i Związku Radzieckiego, wybitni kontynuatorzy dzieła Stalina, oświadczyli nad trumną towarzysza Stalina, że uważają za swój najświętszy obowiązek wcielać nadal w życie Stalinowską politykę pokoju między wszystkimi państwami, niezależnie od ich ustroju. Towarzysz Malenkow oświadczył z całą jasnością na ostatniej sesji Rady Najwyższej ZSRR w dniu 15 marca br.:

„W chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nie rozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej, na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych. Dotyczy to naszych stosunków ze wszystkimi państwami, nie wyłączając naszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Państwa zainteresowane w utrzymaniu pokoju

<sup>13</sup> J. Stalin, *Uwagi o sytuacji międzynarodowej*, *Dzieła*, T. 6, Warszawa 1951, str. 301.

<sup>14</sup> J. Stalin, *XV Zjazd WKP(b)*, *Dzieła*, T. 10, Warszawa 1950, str. 287.

<sup>15</sup> J. Stalin, *Referat sprawozdawczy na XVII Zjeździe partii*, *Dzieła*, T. 13, Warszawa 1951, str. 310.

mogą zarówno obecnie, jak i w przyszłości być pewne trwałej pokojowej polityki Związku Radzieckiego<sup>16</sup>.

Niezawodną ostoją pokoju są zorganizowane w jego obronie czujne i świadome, orientujące się w arkanach podstępnej, oszukańczej polityki imperialistycznych podżegaczy wojennych, masy ludowe. Pamiętajmy znamienne — i jakże proste — słowa towarzysza Stalina, wypowiedziane przed dwoma laty:

„Pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omotać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć do nowej wojny światowej”<sup>17</sup>.

Naród polski jest zjednoczony wolą obrony pokoju jako największej zdobyczy narodów. Nieugięcie walczy w obronie pokoju nasz Front Narodowy, jednoczący w swych szeregach wielomilionowe rzesze patriotów naszego kraju.

Ale najskuteczniej bronimy pokoju pracując ze wszystkich sił nad wzmacnianiem naszego państwa ludowego — największej zdobyczy i dumy polskich mas ludowych, ostoi niepodległości narodu polskiego. Nieustanne wzmacnianie siły i potęgi materialnej, obronnej i kulturalnej naszego państwa ludowego — to najświętszy obowiązek każdego obywatela naszego kraju. Nasze państwo ludowe — to wynik dziesiątków lat walki i bohaterskich zmagañ polskiego ludu pracującego pod przewodnictwem klasy robotniczej, to niezawodny oręż w dalszej naszej pracy i walce o zwycięstwo pokoju, demokracji i socjalizmu. Nasza Konstytucja — wielka księga naszych zwycięstw — głosi, że państwo nasze — Polska Rzeczpospolita Ludowa — stoi na straży zdobyczy polskiego ludu pracującego miast i wsi, zabezpiecza jego władzę i wolność przed siłami wrogimi ludowi, zapewnia rozwój i nieustanny wzrost sił wytwórczych kraju, organizuje gospodarkę planową, zabezpiecza stały wzrost dobrobytu, zdrowotności i kultury mas ludowych. Nasza Konstytucja nakazuje nam umacnianie państwa ludowego jako podstawowej siły, zapewniającej najpełniejszy rozkwit narodu polskiego, jego niepodległość i suwerenność. Niewyczerpanym źródłem nieustannego wzrostu sił i potęgi naszego państwa jest ofiarna codzienna praca milionowych mas polskiego ludu pracującego. Najwyższym obowiązkiem i zadaniem naszej partii — czołowej siły Frontu Narodowego — jest budzić w masach pracujących świadomość wielkiej roli naszego państwa ludowego w kształtowaniu życia,

<sup>16</sup> G. M. Malenkow, *Przemówienie na IV Sesji Rady Najwyższej ZSRR*, „Trybuna Ludu” nr 76 z dnia 17.III.1953.

<sup>17</sup> *Rozmowa towarzysza Józefa Stalina z korespondentem Prawdy*, Warszawa 1951, str. 12.



dobrobytu, wolności narodu, jego przyszłości. Nasze państwo ludowe jest podstawą wzrostu i rozwoju naszych sił zbrojnych, stojących na straży niepodległości naszego kraju. Nasze wojsko ludowe, otoczone miłością całego narodu i opieką naszego państwa, złączonego nierozdzielalną przyjaźnią i braterstwem z niezwyciężonym Związkiem Radzieckim i wszystkimi siłami światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu — potrafi odeprzeć wszelkie zakusy agresorów na nienaruszalne granice Polski Ludowej, potrafi strzec i bronić wolności Polski i wielkiej sprawy pokoju.

## Rewolucyjna treść nauki Marksa\*

### I

„Nauka była dla Marksa siłą poruszającą dzieje, siłą rewolucyjną“<sup>1</sup>. Takimi słowami Fryderyk Engels żegnał przed siedemdziesięciu laty swego przyjaciela i współbojownika. Żegnał człowieka, który był uczonym i rewolucjonistą w jednej osobie, twórcą naukowego socjalizmu, współautorem *Manifestu Komunistycznego* i autorem *Kapitału*, organizatorem i inspiratorem pierwszej partii proletariatu — Związku Komunistów oraz pierwszej międzynarodowej organizacji klasy robotniczej — Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, żegnał człowieka, który myślą i czynem obudził samodzielną świadomość tytana, zrodzonego przez społeczeństwo burżuazyjne — proletariatu przemysłowego.

Engels w następujących słowach podsumował dzieło życia Marksa: „Podobnie jak Darwin odkrył prawo rozwoju świata organicznego, tak Marks odkrył prawo rozwoju dziejów ludzkich... Marks odkrył również szczególne prawo ruchu współczesnego kapitalistycznego sposobu produkcji i zrodzonego przezeń społeczeństwa burżuazyjnego...”

...Marks był przede wszystkim rewolucjonistą. Przyczynić się w ten czy inny sposób do obalenia społeczeństwa kapitalistycznego i stworzonych przezeń urzędów państwowych, przyczynić się do wyzwolenia współczesnego proletariatu, któremu on pierwszy dał świadomość jego własnego położenia i potrzeb, świadomość warunków jego wyzwolenia — oto było prawdziwe powołanie jego życia“<sup>2</sup>.

Naukowe badania i rewolucyjna działalność tworzyły w życiu Marksa nierozwalną całość. Przed Marksem wyzysk i krzywda społeczna, zrodzone przez kapitalizm, budziły bezsilne oburzenie i nienawiść u jednych, obojętność lub pełne rezygnacji poddanie się „nieuchronnej konieczności“ u drugich, u trzecich rodziły utopijne marzenia i naiwne iluzje. Marks odkrył obiektywne prawa rządzące kapitalistycznym społeczeństwem oraz prawa rozwoju dziejów ludzkich i na znajomości tych praw oparł rewolucyjną działalność, w miejsce bezsilnego oburzenia i zrezygnowanej obojętności, w miejsce marzeń i utopii postawił program działania oparty na znajomości i wykorzystaniu praw rozwoju społecznego. Tak powstał socjalizm naukowy — pierwsze w dziejach ludzkich wykorzystanie wiedzy społecznej dla przekształcenia świata.

Marks odkrył również, że w społeczeństwie klasowym wykorzystać wiedzę społeczną dla przekształcenia świata potrafi tylko klasa postępową, klasa, która

\* Referat wygłoszony na uroczystej akademii w SGPS poświęconej siedemdziesiątej rocznicy śmierci K. Marksa.

<sup>1</sup> F. Engels, *Mowa nad grobem Karola Marksa*, K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane*, T. II, Warszawa 1949, str. 155.

<sup>2</sup> Tamże, str. 156.

nie jest zainteresowana w utrzymaniu stosunków produkcji stanowiących bazę starego społeczeństwa, lecz przeciwnie jest głęboko zainteresowana w usunięciu wszystkich przeszkód na drodze do postępu społecznego. Co więcej, Marks odkrył, że tylko taka klasa jest zdolna do poznania obiektywnych praw rozwoju społecznego i że dająca prawdziwe poznanie rzeczywistości nauka społeczna jest możliwa tylko w ścisłym powiązaniu z walką wyzwolenczą takiej klasy. Marks odkrył, że w warunkach burżuazyjnego społeczeństwa jedyną w pełni postępową klasą jest proletariatus, że tylko dzięki rewolucyjnej walce klasowej proletariatus — przez skupienie się wszystkich wyzyskiwanych, wydziedziczonych i pokrzywdzonych klas i warstw społecznych pod przewodnictwem proletariatus — możliwe jest przekształcenie świata. Marks odkrył także, że rozwój kapitalistycznego sposobu produkcji zmierza do sytuacji, w której dalsze utrzymanie kapitalistycznych stosunków produkcji i opartego na nich panowania burżuazji staje się niemożliwe, że wobec tego zwycięstwo proletariatus jest nieuniknione. Wreszcie Marks odkrył, że proletariatus nie może się wyzwolić w inny sposób, jak drogą zniesienia wyzysku i panowania klasowego w ogóle, drogą zastąpienia burżuazyjnego społeczeństwa z jego przeciwieństwami klasowymi przez ustrój społeczny, „w którym swobodny rozwój każdej jednostki jest warunkiem swobodnego rozwoju wszystkich“<sup>3</sup>.

W ten sposób narodził się marksizm — „nauka o rozwoju społeczeństwa, nauka o ruchu robotniczym, nauka o rewolucji proletariackiej, nauka o budownictwie społeczeństwa komunistycznego“<sup>4</sup>. W nauce tej teoria i praktyka, badania naukowe i rewolucyjna walka są nierozdzielnie ze sobą powiązane; teoria oświeca drogi praktyce, praktyka zadaje teorii pytania i jest sprawdzianem prawdziwości otrzymywanych odpowiedzi. W marksizmie znalazły wyraz najlepsze i najszlachetniejsze dążenia ludzkiej myśli naukowej i filozoficznej. Walka klasy robotniczej o przekształcenie świata po raz pierwszy w historii stworzyła perspektywę realizacji tych dążeń. Jeszcze w jednej ze swoich prac młodzieńczych Marks pisał: „Filozofia nie może wypełnić swego zadania bez wyzwolenia proletariatus, proletariatus nie może wyzwolić się bez wypełnienia zadań filozofii“<sup>5</sup>.

Odkrywając prawa rozwoju społecznego Marks odkrył zadanie historyczne proletariatus, jego misję w dziejach ludzkości. Odkrycie to obudziło w klasie robotniczej nie tylko świadomość jej położenia w warunkach kapitalistycznego sposobu produkcji, ale także świadomość jej roli w życiu narodu i ludzkości; wskazało klasie robotniczej drogę do urzeczywistnienia jej historycznego zadania.

Odkrycia Marksa nie ograniczają się jednak do praw rozwoju społecznego. Razem z Engelsem wypracował on naukowy światopogląd, który wskazał proletariatusowi wyjście z niewoli duchowej, w której wegetowały dotychczas wszystkie klasy uciskane, światopogląd — jak mówi Lenin — „nie dający się pogodzić z żadnymi przesadami, z żadną reakcją, z żadną obroną ucisku burżuazyjnego“<sup>6</sup>. W ten sposób Marks uzbroił proletariatus do wypełniania roli historycznej wskazanej mu przez socjalizm naukowy.

<sup>3</sup> K. Marks i F. Engels, *Manifest Komunistyczny, Dzieła wybrane*, T. I, Warszawa 1949, str. 45.

<sup>4</sup> *Historia WKP(b), Krótki kurs*, Warszawa 1949, str. 402.

<sup>5</sup> K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa, Wybrane pisma filozoficzne, 1844 — 1846*, Warszawa 1949, str. 32.

<sup>6</sup> W. Lenin, *Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu, Marks-Engels-Marksizm*, Książka i Wiedza, Warszawa 1948, str. 57.

## II

Dwa odkrycia Marksa — powiada Engels — uczyniły socjalizm nauką. Są nimi „materialistyczne pojmowanie dziejów i odsłonięcie tajemnicy produkcji kapitalistycznej za pośrednictwem wartości dodatkowej“<sup>7</sup>.

Materialistyczne pojmowanie dziejów wykryło sprężynę rozwoju społecznego, pokazało, że sprężyna ta mieści się w materialnych warunkach życia społecznego. Wśród tych warunków o charakterze ustroju społecznego decyduje sposób produkcji materialnych środków życia. „Sposób produkcji życia materialnego — stwierdził Marks — warunkuje społeczny, polityczny i duchowy proces życia w ogólności. Nie świadomość ludzi określa ich byt, lecz przeciwnie ich byt społeczny określa ich świadomość“<sup>8</sup>. W ten sposób Marks odkrył zasadę stanowiącą klucz do zrozumienia bazy, na której opiera się całe życie społeczeństwa. Ujawnione zostało prawo rozwoju społecznego, prawo, którego klasyczne sformułowanie dał Marks w znanych słowach: „W społecznym wytwarzaniu swego życia ludzie wchodzą w określone, konieczne, niezależne od ich woli stosunki — w stosunki produkcji, które odpowiadają określonemu szczeblowi rozwoju ich materialnych sił wytwórczych... Na określonym szczeblu swego rozwoju materialne siły wytwórcze społeczeństwa popadają w sprzeczność z istniejącymi stosunkami produkcji... Z form rozwoju sił wytwórczych stosunki te zamieniają się w ich kajdany. Wówczas następuje epoka rewolucji socjalnej. Wraz ze zmianą podłoża ekonomicznego odbywa się mniej lub bardziej szybko przewrót w całej olbrzymiej nadbudowie“<sup>9</sup>.

W ten sposób Marks odkrył prawo powstawania, rozwoju i upadku ustrojów społecznych. Należało prawo to skonkretyzować i zastosować do społeczeństwa burżuazyjnego. Na pewnym szczeblu rozwoju społecznego stosunki produkcji prowadzą do powstania klas społecznych, do wyzysku jednych klas przez drugie. Wówczas historia rozwoju społeczeństwa staje się historią walk klasowych, konflikt między rozwojem sił wytwórczych społeczeństwa a stanem stosunków produkcji staje się konfliktem między klasą postępową, dążącą do zmiany stosunków produkcji, a klasą zainteresowaną w utrzymaniu starych stosunków produkcji. Konflikty takie wyladują się w rewolucjach społecznych, w których dokonuje się przejście od starego ustroju społecznego do nowego. Na konkretnym materiale historycznym Marks pokazał, jak burżuazja z klasy postępowej przemieniła się w klasę zachowawczą i reakcyjną, jak dal- szym nosicielem postępu społecznego jest proletariąt. W ten sposób Marks odsłonił historyczny sens walki klasowej proletariatu z burżuazją, pokazał perspektywę tej walki, perspektywę nowej rewolucji społecznej — tym razem rewolucji proletariackiej — której rezultatem będzie zastąpienie kapitalistycznego sposobu produkcji przez socjalistyczny, w którym nie będzie więcej antagonizmów klasowych i wyzysku człowieka przez człowieka.

Odkryte przez Marksa prawo wartości dodatkowej jest podstawowym prawem ekonomicznym kapitalistycznego sposobu produkcji. Jak powiada Engels — „Marks obnażył mechanizm dzisiejszego kapitalistycznego sposobu produkcji i opartego na nim sposobu przywłaszczenia, wyluskał jądro, wokół którego osadził się cały dzisiejszy ustrój społeczny“<sup>10</sup>. Marks pokazał, jak w wa-

<sup>7</sup> F. Engels, *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*, K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane*, T. II, str. 125.

<sup>8</sup> K. Marks, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, Przedmowa, K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane*, T. I, str. 338.

<sup>9</sup> Tamże, str. 338.

<sup>10</sup> F. Engels, *Anty-Dühring*, Warszawa 1949, str. 202.

runkach kapitalistycznych stosunków produkcji działanie prawa wartości prowadzi do powstawania wartości dodatkowej, do wyzysku klasy robotniczej przez burżuazję, wyjaśnił różnicę między własnością środków produkcji indywidualnego producenta, opartą na własnej pracy, a kapitalistyczną własnością środków produkcji, będącą wytworem a zarazem narzędziem wyzysku cudzej pracy. Tym samym Marks odsłonił antagonistyczny charakter kapitalistycznego sposobu produkcji, pokazał, jak mimo pozorów równości, które stwarza burżuazyjne prawodawstwo, ustroj burżuazyjny jest tylko nową formą wyzysku większości społeczeństwa przez mniejszość posiadającą środki produkcji.

Na podstawie prawa wartości dodatkowej Marks wyjaśnił prawa ruchu kapitalistycznego sposobu produkcji. W szczególności sformułował wynikające z pogoni kapitalistów za maksymalną wartością dodatkową ogólne prawo akumulacji kapitalistycznej, „prawo, które wciąż utrzymuje równowagę między względnym przeludnieniem, czyli rezerwową armią przemysłową, a rozmiarami i energią akumulacji, przykuwa robotnika do kapitału mocniej, niż łańcuchy Hefajstosa przykuły Prometeusza do skały. Wymaga ono akumulacji nędzy odpowiadającej akumulacji kapitału. Akumulacja bogactw na jednym biegunie jest więc zarazem akumulacją nędzy, udręki pracy, niewoli, ciemnoty, zdżyczenia i degradacji moralnej na przeciwnym biegunie, tzn. po stronie klasy, która wytwarza swój własny produkt jako kapitał“<sup>11</sup>.

Ogólne prawo akumulacji kapitalistycznej dostarczyło Marksowi klucza do wyjaśnienia tajemnicy kryzysów, które periodycznie wstrząsają gospodarką kapitalistyczną, niszczą siły wytwórcze i załamują jej rozwój. „Ostateczną przyczyną — mówi Marks — wszystkich rzeczywistych kryzysów jest zawsze nędza i ograniczenie konsumpcji mas w porównaniu z tendencją produkcji kapitalistycznej, zmierzającej do rozwijania sił wytwórczych w taki sposób, jak gdyby ich granicą miała być jedynie absolutna zdolność konsumpcyjna społeczeństwa“<sup>12</sup>.

W ten sposób Marks ujawnił podstawową sprzeczność kapitalistycznego sposobu produkcji — sprzeczność między społecznym charakterem produkcji a prywatnym charakterem przywłaszczenia. Stwierdził, że historyczna tendencja akumulacji kapitalistycznej nieuchronnie zmierza do zaostrzenia tej sprzeczności do punktu, w którym postępową klasą burżuazyjnego społeczeństwa — proletariatem — zwycięsko buntuje się przeciw ujarzmiającemu ją ustrojowi. Jak dzwon alarmowy, zwiastujący nadchodzącą burzę, rozległy się w połowie XIX wieku prorocze słowa Marksa: „Wraz ze stale zmniejszającą się liczbą magnatów kapitału... wzrasta masa nędzy, ucisku, niewoli, zwyrodnienia, wyzysku, ale jednocześnie — wzburzenie wciąż rozrastającej się klasy robotniczej, szkolonej, jednoczonej i organizowanej przez sam mechanizm kapitalistycznego procesu produkcji. Monopol kapitału staje się zaporą tego sposobu produkcji, który rozkwitł wraz z nim i pod jego panowaniem. Centralizacja środków produkcji i uspołecznienie pracy osiągają punkt, w którym nie dają się już pogodzić ze swą kapitalistyczną powłoką. Zostaje ona rozsadzona. Bije godzina prywatnej własności kapitalistycznej. Wywłaszczyciele zostają wywłaszczeni“<sup>13</sup>.

Materialistyczne pojmowanie dziejów i prawo wartości dodatkowej zapowiedziały nieuchronność przekształcenia społeczeństwa kapitalistycznego w społeczeństwo socjalistyczne.

<sup>11</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. I, Warszawa 1950, str. 697.

<sup>12</sup> K. Marx, *Das Kapital*, T. III, Berlin 1949, str. 528.

<sup>13</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. I, Warszawa 1950, str. 823.

## III

Marks nie ograniczył się do zbadania kapitalistycznych stosunków produkcji — bazy ekonomicznej burżuazyjnego społeczeństwa. Wielką część swojej pracy poświęcił politycznej i ideologicznej nadbudowie, która tę bazę chroni i utrwała. W szczególności Marks zajął się analizą burżuazyjnego państwa i wykazał, że państwo to jest narzędziem panowania klasowego burżuazji nad proletariatem, niezależnie od jego formy konstytucyjnej. Jeszcze w *Maniście Komunistycznym* czytamy: „Nowoczesna władza państwowa jest jedynie komitetem, zarządzającym wspólnymi interesami całej klasy burżuazyjnej“<sup>14</sup>. Republika parlamentarna, tak samo jak monarchia konstytucyjna lub bonapartyzm ma tę samą treść społeczną: jest dyktaturą burżuazji, stojącą na straży kapitalistycznych stosunków produkcji. Dlatego walka proletariatu o przekształcenie ustroju społecznego z kapitalistycznego na socjalistyczny musi być z konieczności walką polityczną. Walka ta wymaga zorganizowania się proletariatu we własnej partii politycznej, różniącej się wyraźnie od partii burżuazyjnych. Celem tej partii musi być zdobycie przez proletariatus władzy politycznej, czyli — jak powiada *Manifest Komunistyczny* — „wydźwignięcie proletariatus w klasę panującą“<sup>15</sup>.

Doświadczenia rewolucji 1848 r. oraz Komuny Paryskiej nauczyły Marksę, że tego nie można dokonać drogą zwykłego przejścia przez proletariatus biurokratycznego i militarnego aparatu burżuazyjnego państwa. „Klasa robotnicza — mówi Marks — nie może po prostu objąć w posiadanie gotowej maszyny państwowej i puścić ją w ruch dla swych własnych celów“<sup>16</sup>. Aparat ten bowiem jest częścią nadbudowy burżuazyjnego społeczeństwa i jemu tylko służy. Proletariatus musi ten aparat zdruzgotać i zamiast niego utworzyć władzę wyposażoną we własny aparat państwowy, jak to uczyniła Komuna. Innymi słowy — musi ustanowić dyktaturę proletariatus.

Na podstawie doświadczeń walk klasowych i rewolucji XIX wieku Marks doszedł do następującego wniosku, dotyczącego przejścia od kapitalistycznego do socjalistycznego ustroju społecznego: „Między społeczeństwem kapitalistycznym a komunistycznym leży okres rewolucyjnego przeobrażenia pierwszego w drugie. Temu okresowi odpowiada też przejściowy okres polityczny i państwo tego okresu nie może być niczym innym, jak tylko rewolucyjną *dyktaturą proletariatus*“<sup>17</sup>.

Nauka o dyktaturze proletariatus jest kamieniem węgielnym marksizmu. Jak wielką wagę Marks przywiązywał do tej nauki, świadczy fakt, że pisząc o swoim wkładzie do nauki o rozwoju społecznym, powiedział: „To, co ja wniosłem nowego polega na udowodnieniu: 1) że istnienie klas związane jest tylko z określonymi fazami historycznymi rozwoju produkcji; 2) że walka klas prowadzi nieuchronnie do dyktatury proletariatus; 3) że owa dyktatura jest sama tylko przejściem do zniesienia wszelkich klas i do społeczeństwa bezklasowego“<sup>18</sup>.

Marks rozpatrywał także zagadnienie stosunku proletariatus do warstw pośrednich, pauperyzowanych i niszczonech przez kapitalizm. W związku z tym

<sup>14</sup> K. Marks i F. Engels, *Manifest Komunistyczny, Dzieła wybrane*, T. I, str. 28.

<sup>15</sup> Tamże, str. 43.

<sup>16</sup> K. Marks, *Wojna domowa we Francji*, K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane*, T. I, str. 484 — 485.

<sup>17</sup> Marks, *Krytyka programu gotajskiego*, K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane*, T. II,

<sup>18</sup> K. Marks, *List do Wedemeyera z 5.3.1852*. K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane*, T. II, str. 431.

postawił zagadnienie sojuszników proletariatu w jego walce o zdobycie władzy politycznej, zwłaszcza sprawę roli chłopstwa. Omawiając szanse rewolucji społecznej w Niemczech, pisał: „Wszystko w Niemczech będzie zależało od możliwości poparcia rewolucji proletariackiej jakimś drugim wydaniem wojny chłopskiej“<sup>19</sup>.

Tak więc Marks nie tylko obudził w proletariacie świadomość jego położenia społecznego i jego zadania dziejowego, ale wskazał także proletariatowi drogę wykonania jego misji dziejowej. Marks położył podwaliny strategii i taktyki ruchu robotniczego.

Burżuazja trzyma w niewoli masy pracujące nie tylko za pomocą państwa, ale także za pomocą całego systemu idei, światopoglądu służącego do utrwalenia burżuazyjnego społeczeństwa. „Myśli klasy panującej — pisze Marks — są w każdej epoce myślami panującymi... Klasa posiadająca w swym rozporządzeniu środki wytwórczości materialnej rozporządza przez to zarazem i środkami produkcji duchowej, tak że dzięki temu podlegają jej jednocześnie na ogół myśli tych, którym zbywa na środkach produkcji duchowej“<sup>20</sup>.

Marks wyzwolił klasę robotniczą spod panowania cudzych myśli, myśli burżuazji, od idei należących do nadbudowy burżuazyjnego społeczeństwa. Marks dał klasie robotniczej nowy pogląd na świat, umożliwiający poznawanie obiektywnych praw rządzących rozwojem przyrody i społeczeństwa ludzkiego. Pogląd ten i oparta na nim metoda myślenia pozwalają klasie robotniczej na traktowanie stworzonej przez Marksa nauki nie jako dogmatu, lecz jako wytycznej działania, wymagają dalszego rozwinięcia nauki Marksa w warunkach nowych sytuacji historycznych i stawianych przez nie zagadnień.

Engels w następujący sposób charakteryzuje przewrót, dokonany przez Marksa w poglądzie na świat i w metodzie badania rzeczywistości: „zdecydowano się ujmować świat rzeczywisty — przyrodę i historię — tak, jak on sam się przedstawia każdemu, ktokolwiek podchodzi do niego bez z góry przyjętych fantazji idealistycznych... Potraktowano światopogląd materialistyczny rzeczywiście po raz pierwszy na serio i zastosowano go konsekwentnie — przynajmniej w ogólnych zarysach — do wszystkich dziedzin wiedzy wchodzących w rachubę“<sup>21</sup>. Do tego konsekwentnie materialistycznego pojmowania świata — jako istniejącego obiektywnie, niezależnie od świadomości ludzkiej oraz podlegającego obiektywnym, niezależnym od świadomości ludzkiej prawom — dochodzi jego pojmowanie dialektyczne. Pojmowanie to polega na tym, że — jak powiada Engels — „świat nie powinien być ujmowany jako zespół gotowych rzeczy, lecz jako zespół procesów, w którym rzeczy pozornie niezienne, zarówno jak ich odbicia w naszej głowie, tj. pojęcia, przechodzą nieustanną zmianę, stawanie się i zanikanie“<sup>22</sup>.

W ten sposób powstał materializm dialektyczny, konsekwentnie naukowy światopogląd, nie uznający żadnych niepoznawalnych tajemnic, otwierający drogę do nieograniczonego poznania przyrody i historii, ujmujący rzeczywistość jako proces nieustającego rozwoju. Klasa, która przyswoiła sobie taki pogląd na świat, jest powołana do budowania nowego życia.

<sup>19</sup> K. Marks, *List do Engelsa z 16.4.1856*, Marks — Engels, *Briefwechsel*, T. II, Berlin 1949, str. 166.

<sup>20</sup> K. Marks i F. Engels, *Feuerbach, O wytwarzaniu świadomości, Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1949, str. 82.

<sup>21</sup> F. Engels, *L. Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej*, K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane*, T. II, str. 368.

<sup>22</sup> Tamże, str. 369.

## IV

„Teoria staje się potęgą materialną, gdy opanowuje masy“<sup>23</sup> — pisał Marks w latach młodości. Rzeczywiście, żadna teoria w dziejach ludzkości nie stała się siłą materialną tak potężną, jak teoria Marksa. Teoria ta szybko wyparła z ruchu robotniczego wszelkie formy przedmarksowskiego socjalizmu, formy odpowiadające niedojrzałemu stanowi wczesnego ruchu robotniczego, jego wyrastaniu z powijaków radykalno-burżuazyjnej ideologii. We wszystkich znaczniejszych krajach kapitalistycznych powstały samodzielne partie robotnicze, które przyjęły jako podstawę swych programów naukę Marksa. Marksizm stał się ideologią klasy robotniczej, występującej na arenie światowej jako czynnik świadomy i samodzielny, stawiającej sobie za zadanie obalenie kapitalizmu i budowę nowego, socjalistycznego ustroju społecznego.

Ostatnie trzydzieście lat XIX wieku było okresem wielkiego wzrostu ruchu robotniczego, opierającego swą politykę na nauce Marksa. Wynikiem liczebnego wzrostu był napływ do partii robotniczych wielu elementów drobnomieszczańskich, obciążonych ideami drobnomieszczańskiego radykalizmu. Następnie zaś, w miarę wchodzenia kapitalizmu w fazę imperializmu, zaczęła wyłaniać się w obrębie klasy robotniczej uprzywilejowana jej część — artystokracja robotnicza — otrzymująca pewien udział w owocach imperialistycznej ekspansji oraz wyszuku przez kapitał monopolistyczny ludów krajów kolonialnych i innych słabszych narodów. W ten sposób odżyły w ruchu robotniczym idee burżuazyjne, powstał silny prąd zmierzający do wyparcia z ruchu robotniczego idei Marksa.

Za swego życia Marks toczył wyteżoną walkę z drobnomieszczańską i burżuazyjną ideologią w ruchu robotniczym. We Francji ideologia ta występowała w postaci teorii Proudhona, której Marks poświęcił specjalną broszurę polemiczną *Nędza filozofii*. W Niemczech nosicielem takiej ideologii był Lassalle. Na walkę z wpływem idei Lassalle'a w socjaldemokracji niemieckiej Marks zwracał szczególną uwagę. Wrazem tej walki jest *Krytyka programu gotajskiego*. Walkę tę kontynuował po śmierci Marksa Engels. Na przełomie XX wieku w okresie ukształtowania się imperializmu, drobnomieszczańskie i burżuazyjne idee zyskały na sile w ruchu robotniczym; rozpoczął się skoncentrowany atak na naukę Marksa. Cel tego ataku był jasny: „z partii rewolucyjnej socjalnej socjaldemokracja powinna przeistoczyć się w demokratyczną partię reform społecznych“<sup>24</sup>.

Z takim żądaniem wystąpił otwarcie rewizjonizm. Jeszcze bardziej niebezpieczne było uleganie wpływom drobnomieszczańskim oficjalnych stróżów nauki Marksa w ruchu robotniczym, takich jak Kautsky lub Plechanow. Polemizując z rewizjonizmem, stróże ci skrzętnie unikali wysunięcia tych punktów, które stanowią o rewolucyjnej treści marksizmu, przeinterpretowali naukę Marksa w duchu drobnomieszczańskiego reformizmu. Lenin w następujący sposób scharakteryzował takie stanowisko: „przeocząją, zacierają, wypaczają rewolucyjną stronę nauki, jej ducha rewolucyjnego. Wysuwają na plan pierwszy i sławią to, co możliwe jest do przyjęcia lub wydaje się, że jest możliwe do przyjęcia dla burżuazji“<sup>25</sup>.

<sup>23</sup> K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa*, K. Marks i F. Engels, *Wybrane pisma filozoficzne*, str. 24.

<sup>24</sup> W. Lenin, *Co robić? Dzieła wybrane*, T. I, Moskwa 1948, str. 175.

<sup>25</sup> W. Lenin, *Państwo i rewolucja, Dzieła wybrane*, T. II, Moskwa 1948, str. 155.



O rewolucyjnej treści marksizmu stanowi nauka Marksa, o pogłębiającej się sprzeczności między rozwojem sił wytwórczych a kapitalistycznymi stosunkami produkcji, nauka o państwie i o dyktaturze proletariatu. Zwłaszcza w dwóch ostatnich kwestiach oficjalni przedstawiciele nauki Marksa w okresie II Międzynarodówki objawiali brak zainteresowania. Odpowiadając Bernsteinowi, głównemu rzecznikowi rewizjonizmu, Kautsky pisał: „rozstrzygnięcie kwestii dotyczącej dyktatury proletariatu możemy z całym spokojem pozostawić przyszłości“<sup>26</sup>. Jednak bez nauki Marksa o państwie jako narzędziu panowania klasowego i o dyktaturze proletariatu jako drodze przeobrażenia społeczeństwa kapitalistycznego w socjalistyczne zarówno teoria o pogłębiającej się w kapitalizmie sprzeczności między społecznym charakterem produkcji a prywatnym charakterem przywłaszczania, jak i nauka o walce klas są pozbawione swej rewolucyjnej treści. Wymienioną sprzeczność można by bowiem wówczas usunąć drogą stopniowego „wrastania w socjalizm“ w ramach burżuazyjnego państwa — tak też uczył w późniejszych latach Kautsky oraz jego uczeń Hilferding, autor teorii „zorganizowanego kapitalizmu“ — walka klas zaś nie prowadząca do dyktatury proletariatu jest pozbawiona praktycznych konsekwencji.

Nauka o dyktaturze proletariatu stanowi istotę marksizmu. Określił to bardzo trafnie Lenin: „Kto uznaje tylko walkę klas, nie jest jeszcze marksistą, może się jeszcze okazać, że nie wykracza on poza ramy burżuazyjnego sposobu myślenia i burżuazyjnej polityki. Ograniczać marksizm do nauki o walce klas znaczy to — okrawać marksizm, wypaczać go, sprowadzać do tego, co jest możliwe do przyjęcia dla burżuazji. Marksistą jest jedynie ten, kto rozszerza uznanie walki klas do uznania dyktatury proletariatu. Na tym polega najgłębsza różnica pomiędzy marksistą a zwykłym drobnym (jako też wielkim) burżua. Na tym kamieniu probierczym trzeba sprawdzać istotne zrozumienie i uznawanie marksizmu“<sup>27</sup>.

Sztandar nauki Marksa, porzucony przez oficjalnych jej rzeczników w okresie II Międzynarodówki, podjęli Lenin i Stalin. Lenin odrodził naukę Marksa o państwie i o dyktaturze proletariatu, rozwinął wszechstronnie naukę Marksa w warunkach imperializmu i pierwszej na świecie zwycięskiej rewolucji proletariatu. W ostrej walce z rewizjonizmem jak również ze stępieniem rewolucyjnego ostrza nauki Marksa przez jej oficjalnych przedstawicieli w okresie II Międzynarodówki Lenin rozwinął materializm dialektyczny, dał opartą na teorii Marksa wszechstronną analizę imperializmu, rozwinął w teorii i praktyce naukę o rewolucji proletariackiej i o dyktaturze proletariatu. W rezultacie marksizm wszedł w nową fazę swego rozwoju, stał się *marksizmem-leninizmem*.

Stalin tak charakteryzuje ten nowy etap marksizmu: „Leninizm jest to marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej. Ścisłej mówiąc: leninizm — to teoria i taktyka rewolucji proletariackiej w ogóle, teoria i taktyka dyktatury proletariatu w szczególności... Leninizm wyrósł i ukształtował się w warunkach imperializmu, kiedy sprzeczności kapitalizmu doszły do kulminacyjnego punktu, kiedy rewolucja proletariacka stała się sprawą bezpośredniej praktyki, kiedy dawny okres przygotowywania klasy robotniczej do rewolucji dobiegł końca i przerósł w nowy okres bezpośredniego szturmu na kapitalizm“<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> K. Kautsky, *Bernstein und das sozialdemokratische Programm*.

<sup>27</sup> W. Lenin, *Dzieła wybrane*, T. II, str. 178 — 179.

<sup>28</sup> J. Stalin, *O podstawach leninizmu, Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1949, str. 10 — 11.

W nowych warunkach rozwinął naukę marksizmu-leninizmu Stalin. Stalin pogłębił teorię materializmu dialektycznego i historycznego, odkrył działanie praw ekonomicznych kapitalizmu w okresie jego ogólnego kryzysu i upadku, rozwinął leninowską teorię o rewolucjach w krajach kolonialnych i półkolonialnych, odkrył drogi budownictwa socjalizmu, prawa ekonomiczne socjalistycznego sposobu produkcji i prawa rozwoju socjalistycznego społeczeństwa, wskazał drogę do wyższej fazy komunizmu.

Stalin zapoczątkował nowy etap w rozwoju marksizmu, rozwinął marksizm w epoce ogólnego kryzysu kapitalizmu oraz zwycięskiego budownictwa socjalizmu i komunizmu.

Daleką drogę przebyła nauka Marksa od dni *Manifestu Komunistycznego* do chwili obecnej — od ogłoszenia światu o pojawieniu się na arenie dziejów nowej rewolucyjnej klasy społecznej, która obali kapitalistyczny sposób produkcji i wprowadzi socjalistyczny ustroj społeczny do urzeczywistnienia lub budownictwa nowego ustroju na 1/4 kuli ziemskiej wśród 1/3 ludzkości. Na drodze tej było wiele ciężkich walk, niejedno błędzenie i załamanie; drogowskazami są na niej obok imion Marksa i Engelsa — imiona Lenina i Stalina.

Siedemdziesiąt rocznicę śmierci twórcy naukowego komunizmu obchodzimy w chwili, gdy świeża jest jeszcze rana zadana naszym sercom przez śmierć Józefa Stalina, wielkiego wodza i nauczyciela, zwycięskiego budowniczego pierwszego na świecie socjalistycznego społeczeństwa. Świeże jest też jeszcze w umysłach naszych wrażenie ostatniego wkładu do nauki marksizmu, jakim jest praca *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*. Lepiej niż kiedykolwiek potrafimy obecnie ocenić wielkie dziedzictwo nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina; dziedzictwa tego powinniśmy pilnie strzec oraz pracą naszą i walką wzbogacać i rozwijać.

## Znajomość dzieł Marksa w Polsce przed rokiem 1883

Pierwsze prace Marksa i Engelsa drukowane były począwszy od roku 1841 w berlińskich czasopismach lewych heglistów. Były to m. in. napisane przez Engelsa artykuły przeciwko Schellingowi. Szczególnie duże zainteresowanie wzbudziła anonimowo wydana broszura pt. *Schelling i objawienie* (1842). Następnie ukazują się artykuły Marksa i Engelsa w wychodzącym w Kolonii radykalnym piśmie burżuazyjnym „Gazeta Reńska“. W r. 1844 znajdujemy ich artykuły w wydawanych przez Marksa w Paryżu „Rocznikach Niemiecko-Francuskich“. Tutaj dokonało się ostatecznie przejście Marksa od idealizmu do materializmu i od rewolucyjnego demokratyzmu do komunizmu. Pierwsza wspólnie z Engelsem napisana broszura pt. *Święta rodzina* wyszła w r. 1845. W broszurze tej Marks i Engels rozwijali już swoją naukę o wszechświatowej historycznej roli proletariatu. W tymże roku wydana była w Lipsku głośna praca Engelsa *Położenie klasy robotniczej w Anglii*. Praca, będąca straszliwym aktem oskarżenia kapitalizmu i burżuazji, wywołała wielkie zainteresowanie i zdobyła rozgłos w niemieckim piśmiennictwie. Drugie wydanie książki wyszło w r. 1848.

W latach 1844—1848 pojawiały się artykuły Marksa i Engelsa w różnych czasopismach, w wychodzącym w Paryżu niemieckim „Vorwaerts“, w „Rheinische Jahrbücher“, „Deutsches Bürgerbuch“, we francuskiej „La Réforme“, w angielskim organie czartystów „The Northern Star“, a zwłaszcza w wydawanym w Brukseli — „Deutsche Bruesseler Zeitung“. To ostatnie pismo w latach 1847—48 było główną trybuną publicystyczną Marksa i Engelsa.

Z roku 1847 pochodzi pierwsze podstawowe dzieło Marksa o treści ekonomicznej — *Nędza filozofii* — wydane w języku francuskim. Wreszcie w początku 1848 r. wyszła w Brukseli *Mowa o wolności handlu*, a wkrótce po niej w Londynie ukazuje się *Manifest Komunistyczny* — „jednolity, systematyczny, najlepszy po dziś dzień — jak pisał Lenin — wykład... nauki Marksa“. *Manifest*, jak i inne prace Marksa, pozostawały jednak wówczas mało znane. Pisze o tym Engels w jednej z przedmów do *Manifestu*, że „tylko nieliczne głosy odpowiedziały, kiedyśmy w przededniu pierwszej rewolucji paryskiej... rzucili w świat to wezwanie“. „Został on wkrótce odsunięty — pisze dalej Engels — na plan dalszy przez reakcję, która rozpoczęła się po klęsce robotników paryskich w czerwcu 1848 roku... Wraz ze zniknięciem z widowni publicznej ruchu robotniczego... został usunięty w cień także *Manifest*“<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> K. Marks, *Dzieła wybrane*, T. I, Warszawa 1947, str. 165, 167.

Po tych pierwszych publikacjach poszły liczne anonimowe artykuły w czasopiśmie, zwłaszcza w wydawanej przez Marksa w latach 1848—49 „Nowej Gazecie Reńskiej“, a po jej zamknięciu w „Nowej Gazecie Reńskiej — Przegląd polityczno-ekonomiczny“, wydawanej w Hamburgu w r. 1850. Były tu drukowane: praca Marksa o rewolucji 1848—49 roku we Francji oraz Engelsa o wojnie chłopskiej z 1525 r. Praca *18 brumaire Ludwika Bonaparte* drukowana była po raz pierwszy w Ameryce w r. 1852 i do Europy dotarła w niewielkiej tylko liczbie egzemplarzy.

Następnie Marks i Engels pisywali głównie do pism angielskich i amerykańskich. Zwłaszcza w „New York Daily Tribune“ zamieszczone były w latach 1851—1862 liczne ich artykuły. W r. 1855 Marks i Engels pisywali prócz tego korespondencje z Anglii do wrocławskiej gazety „Neue Oder-Zeitung“, a w latach 1859—1861 do wiedeńskiej „Die Presse“.

Nie napotkała w Niemczech prawie żadnego odzewu wydana w Berlinie w r. 1859 znakomita praca Marksa *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, „pierwszy — podług słów Engelsa — systematyczny wykład marksowskiej teorii wartości“.

Z powstaniem Międzynarodówki, której, jak mówił Lenin, Marks był „duszą“, powstała dla Marksa i Engelsa możliwość otwartej propagandy partyjnych poglądów politycznych. Nakładem Międzynarodowego Stowarzyszenia wyszło wówczas wiele książek, broszur i pism napisanych przez Marksa i Engelsa, jak *Manifest inauguracyjny*, *Statut Międzynarodówki*, *Wojna domowa we Francji* i inne. Napisane w języku angielskim, tłumaczone były następnie na inne języki i publikowane bądź w czasopiśmie, bądź oddzielnie. Zwłaszcza opublikowanie *Wojny domowej* wywołało wrażenie wybuchu bomby. „Od czasu jak istnieje Londyn, ani jedna publikacja nie wywołała tak silnego wrażenia, jak *Manifest Rady Generalnej Międzynarodówki*“ — pisał Engels. Wszystkie większe gazety angielskie, a następnie i kontynentalne, zajęły się tą publikacją, omawiały ją i podawały dłuższe lub krótsze wyjątki. *Wojna domowa* miała współcześnie trzy wydania angielskie i przetłumaczona była w latach 1871—72 na wiele obcych języków, m. in. na rosyjski.

W r. 1867 wychodzi owoc pracy całego życia Marksa — genialne dzieło — *Kapitał* tom I. Spotkało się ono ze „spiskiem milczenia“ całej niemieckiej nauki burżuazyjnej. Dopiero pod koniec 1871 r., po upadku Komuny, *Kapitał* stał się popularny. W r. 1872—73 wychodzi drugie wydanie niemieckie. Pierwszym tłumaczeniem na język obcy był przekład rosyjski, który wyszedł drukiem w r. 1872, drugim — francuski; wychodził on zeszytami w latach 1872—1875.

W następnym dziesięcioleciu uwaga Marksa i Engelsa zwrócona była nade wszystko na rozwój ruchu robotniczego w poszczególnych krajach. Marks zajęty był wtedy pracą nad dalszymi tomami *Kapitału*. Działalność publicystyczną rozwijał głównie Engels, pisując do czasopisma eisenachczyków „Volksstaat“, a następnie organu zjednoczonej niemieckiej socjaldemokracji — „Vorwaerts“ oraz angielskiego organu trade-unionów „The Labour Standard“ (1881). Na łamach „Vorwaerts“ ukazała się praca Engelsa *Anty-Dühring*, wydana następnie oddzielnie w r. 1878. Niektóre rozdziały tej pracy zostały wydane po francusku w r. 1880 przez Lafargue'a w czasopiśmie „La Révue Socialiste“ a następnie oddzielnie pt. *Socjalizm utopijny i socjalizm naukowy*. Broszura ta miała wielkie powodzenie i odegrała olbrzymią rolę w rozpowszechnieniu idei marksowskich we Francji, jak i w innych krajach.

W wydawanym w Brunshwiku „Kalendarzu Ludowym“ („Volkskalender“) zamieszczona była w r. 1878 napisana przez Engelsa krótka biografia Marksa. W biografii tej Engels wskazywał na dwa wielkie odkrycia, „przez które Marks wpisał swoje imię do historii nauki“, a mianowicie materialistyczne pojmowanie dziejów i teorii wartości dodatkowej.

W tym samym czasie był przedrukowany szereg prac Marksa i Engelsa, a mianowicie *Wojna chłopska*, *Manifest Komunistyczny* (1872), *Rewelacje o kolońskim procesie komunistów* (1875)<sup>2</sup>.

Jak widać z powyższego przeglądu, dopiero w latach siedemdziesiątych marksizm zaczął opanowywać ruch robotniczy krajów europejskich. Wydawanie dzieł klasyków marksizmu w Niemczech przybrało po raz pierwszy wielki rozmach i było dziełem partii. Pojawiały się również oryginalne i tłumaczone prace w innych krajach. Dzięki właśnie istnieniu wielkiej ilości wydań dzieł klasyków możliwe stało się przyswojenie przez robotników niemieckich, jak i innych krajów europejskich, wielkich wyzwolenczych idei marksizmu.

## II

Marksizm jest „nauką o rewolucji uciskanych i wyzyskiwanych mas“<sup>3</sup>. Geneza marksizmu związana jest z ukształtowaniem się proletariatu jako klasy, z wykrystalizowaniem się jego świadomości klasowej, co znowu jest funkcją rozwoju kapitalizmu i zaostrzania się jego sprzeczności. Te warunki w Polsce powstały dopiero w latach siedemdziesiątych XIX stulecia. Wówczas też zaczęły powstawać w kraju pierwsze komórki socjalistyczne, stawiające sobie za cel w pierwszym rzędzie studia nad Marksem i marksizmem, jak i propagandę jego nauki.

Z Marksem i marksizmem zapoznali się najpierw studenci Polacy, którzy studiowali na uniwersytetach rosyjskich<sup>4</sup>, tu bowiem wcześniej niż w Polsce znane były dzieła Marksa. Jak stwierdza Lenin, „mniej więcej od lat czterdziestych do dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia myśl postępową w Rosji... chciwie szukała słusznej teorii rewolucyjnej, śledząc z zadziwiającą gorliwością i starannością każde «ostatnie słowo» Europy i Ameryki w tej dziedzinie. Marksizm jako jedyne słuszna teorię rewolucyjną Rosja przyswoiła sobie zaiste w cierpieniach, w ciągu pół wieku niesłychanych mąk i ofiar, niebywałego bohaterstwa rewolucyjnego, nieprawdopodobnej energii i pełnych poświęcenia poszukiwań, uczenia się, doświadczeń w praktyce, rozczerowań, prób, zestawiania z doświadczeniem Europy“<sup>5</sup>. Szukając „słusznej teorii rewolucyjnej“ przodujący Rosjanie chciwie czytali, poznawali, a od lat siedemdziesiątych zaczęli tłumaczyć na język rosyjski prace Marksa i Engelsa.

Już w r. 1843 pojawił się w czasopiśmie moskiewskim „Otieczestwiennaja Zapiski“ skrócony przekład pracy Engelsa *Schelling i objawienie* pod tytułem *Niemiecka literatura*. W początkach 1844 r. W. Bielinski zapoznał się z „Rocznikami Niemiecko-Francuskimi“ i z zamieszczoną tam pracą Marksa *Wstęp do krytyki heglowskiej teorii prawa* oraz pracą Engelsa o ekonomii politycznej. Prace te wywarły na nim silny wpływ.

<sup>2</sup> L. A. Lewin, *Bibliografija proizwiedienij K. Marksa i F. Engelsa*, Moskwa 1948, str. 8–70.

<sup>3</sup> J. Stalin, *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa*, Warszawa 1950, str. 51.

<sup>4</sup> K. Dłuski, *Wspomnienia z trzech lat 1875–1878* („Niepodległość“ 1929/30, T. I, str. 223); L. Krzywicki, *Jan Młot*, tamże, str. 80, 83; N. Puchłow, *Początki ruchu robotniczego w Polsce*, (Zeszyty Historyczne „Nowych Dróg“, z. 5, 1952, str. 46 i nn.).

<sup>5</sup> W. Lenin, *Dzieła wybrane*, T. II, Warszawa 1951, str. 614.

Od r. 1844 Marks prowadził korespondencję z liberalnym dziennikarzem i krytykiem literackim P. W. Annienkowem, a następnie z rosyjskim emigran-tem we Francji N. I. Sazonowem. W korespondencji tej Marks wyjaśniał swo-je stanowisko naukowe, m. in. poddawał krytyce pracę Proudhona *Système des contradictions économiques ou philosophie de la misère* (Paryż 1846). Jak wynika z korespondencji, Sazonow znał *Manifest Komunistyczny* i sam uwa-żał się za zwolennika komunizmu, a Marksa traktował jako swego nauczyciela.

Do końca lat pięćdziesiątych zapoznawały się z pracami Marksa jednost-ki. Dopiero od początku sytuacji rewolucyjnej w Rosji (1859—1862) krąg tych osób rozszerzył się. W początkach lat sześćdziesiątych toczyła się już w Rosji dyskusja wokół pracy Engelsa *Położenie klasy robotniczej w Anglii*. Udział w tej dyskusji brali m. in. Dobrolubow i Czernyszewski. W r. 1861 opubliko-wano w redagowanym przez Czernyszewskiego czasopiśmie „Sowriemiennik“ wyciągi i dano omówienie wyżej wymienionej pracy Engelsa. W r. 1865 w czasopiśmie „Russkoje Słowo“ podano zasady materialistycznego pojmo-wania dziejów i tłumaczenie znanego ustępu z przedmowy do *Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej*. Praca ta znana była w Rosji już wcześniej. Już w r. 1860, a więc w rok po ukazaniu się pracy, omawiał ją w swoich wykładach profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, Babst.

Ciążenie rosyjskich rewolucyjnych demokratów do idei Marksa, zwłasz-cza w okresie sytuacji rewolucyjnej jak i później, wyjaśnia się bliskością in-teresów klasowych zachodnio-europejskiego, rewolucyjnego proletariatu i re-wolucyjnego chłopstwa. Oczywiście, nie należy sądzić, aby myśli Marksa w wa-runkach feudalnej jeszcze Rosji były przez rewolucyjnych demokratów zaw-sze prawidłowo pojmowane. Niejednokrotnie przeplatały się one z poglądami Proudhona, Lassalla i innych. Jednak dialektyka walki klasowej wysuwała w Rosji, zwłaszcza w warunkach ostrej walki z bakunistami i liberalnymi na-rodnikami, poglądy Marksa na plan pierwszy<sup>6</sup>.

Pierwszą pracą Marksa przetłumaczoną na język rosyjski był *Statut Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników*, drukowany jako dodatek do wydanej w r. 1869 książki E. Bechera. Książka ta jednak natychmiast po wyj-ściu uległa zniszczeniu z decyzji rządu.

Za granicą pierwszym rosyjskim przekładem był *Manifest Komunistyczny*, który ukazał się w Genewie w końcu 1869 r. Tłumaczenie to docierało do Rosji i już w r. 1871 stanowi dowód oskarżenia w jednym z procesów.

Prace Marksa znane były młodzieży rosyjskiej studiującej za granicą. Zor-ganizowała ona w r. 1870 sekcję rosyjską Międzynarodówki, stawiając sobie za cel aktywną propagandę jej zasad wśród robotników rosyjskich i połącze-nie ich w imię tych zasad w jedną organizację. Jednocześnie zadeklarowała, że nie ma nic wspólnego z występującym przeciwko Marksowi Bakuninem.

Wychodzące za granicą rosyjskie czasopisma, jak organ sekcji rosyjskiej Międzynarodówki „Narodnoje Dieło“, dużo pisały o Marksie, Międzynarodów-ce i marksizmie oraz zamieszczały tłumaczenia różnych napisanych przez Marksa dokumentów i odezw. Przez pisma te idee marksizmu przenikały do Rosji. W r. 1871 ukazuje się w Genewie rosyjskie tłumaczenie *Wojny domowej*.

Wkrótce po ukazaniu się pierwszego tomu *Kapitału* znalazł się on w rękach Rosjan. Już w r. 1868 podjęto pracę nad jego przekładem. Zamierzano wów-czas przetłumaczyć również i inne prace Marksa.

<sup>6</sup> A. Gagarin, *Proniknowienie idei marksizma w Rosiju do 1883 goda* (Iz istorii ruskoj filosofii XVIII—XIX wiekow. Sbornik statiej Moskow. Uniwiers. 1952), str. 305/6, 309.

W r. 1872 wyszedł drukiem rosyjski przekład *Kapitału* jako pierwsze tłumaczenie na język obcy.

Ukazanie się rosyjskiego tłumaczenia spotkało się w Rosji z wielkim zainteresowaniem. Większość pism rosyjskich pomieściła recenzje, a niektóre dały obszernie omówienia. Recenzję z „Wiestnika Jewropy“ I. I. Kaufmana Marks uznał za „słuszne ujęcie swej materialistyczno-dialektycznej metody“<sup>7</sup> i, jak wiadomo, podał z niej obszerny wyciąg w posłowniu do drugiego niemieckiego wydania *Kapitału*.

Już poprzednio *Kapitał* omawiał docent Uniwersytetu Kijowskiego N. I. Ziber w rozprawie pt. *Teoria wartości i kapitału D. Ricardo* (Kijów 1871). Następnie w czasopiśmie „Znanije“ tenże Ziber opublikował szereg artykułów omawiających teorię ekonomiczną Marksa (1874). Prace Zibera przyczyniły się wielce do spopularyzowania dzieł Marksa. Zasadą również Zibera był przekład na język rosyjski *Anty-Dühringa* Engelsa (w czasopiśmie „Słowo“ w r. 1879).

W latach 1877—1879 rozwinęła się wokół *Kapitału* ożywiona polemika, w której wzięli udział wybitniejsi ówczesni uczeni i publicyści rosyjscy. W polemice tej uczestniczył i Marks, kierując do czasopisma rosyjskiego „Otiestczestwiennyje Zapiski“ list ze sprostowaniem niektórych mylnych poglądów, które powstały w czasie dyskusji. List ten nie był wówczas opublikowany.

O popularności Marksa w tym czasie w Rosji świadczy również to, że zwracały się do niego redakcje różnych czasopism rosyjskich, jak „Znanije“, „Słowo“ i inne, o nadsyłanie artykułów<sup>8</sup>.

Jak z powyższego szkicowego przedstawienia widać, „...Rosja rewolucyjna posiadała w drugiej połowie XIX wieku tak rozległe stosunki międzynarodowe, tak wspaniałą znajomość form i teorii światowego ruchu rewolucyjnego, jak żaden kraj na świecie“<sup>9</sup>.

### III

Dotychczasowy stan badań nie pozwala na dokładne wyśledzenie wszystkich dróg i wszystkich objawów przenikania marksizmu do Polski. Zdeństwowane przez wojnę zasoby bibliotek, trudności odnalezienia pełnych kompletów czasopism, brak wydawnictw źródłowych niezmiernie utrudniają badania. Toteż poniższy szkic jest tylko próbą zestawienia dotychczasowej wiedzy w tym zakresie, uzupełnionej przez kilka nowych wiadomości. Daleko też mu do kompletności i pełności. Niewątpliwie dalsze badania pozwolą na głębsze i szersze przedstawienie zagadnienia. Badania te mają znaczenie nie tylko bibliograficzne i nie tylko są ważne dla historii myśli marksistowskiej w Polsce, ale pozwalają one wyjaśnić stosunek poszczególnych klas i grup społecznych do nauki Marksa, zwracają dalej uwagę na nurty i prądy, które występowały w polskiej myśli społeczno-ekonomicznej.

Pierwsze ślady znajomości dzieł klasyków dotyczą Engelsa i odnoszą się do lat czterdziestych ubiegłego stulecia. Była to ta sama broszura Engelsa o Schellingu, będąca wyrazem walki lewych młodoheglistów przeciwko reakcyjnej filozofii, na którą zwrócono uwagę zarówno w Rosji, jak i współcześnie w Polsce. W r. 1842 (a więc o rok wcześniej niż w Rosji) broszura

<sup>7</sup> W. Lenin, *Dziela*, T. 21, str. 82.

<sup>8</sup> L. A. Lewin, op. cit., str. 104—120; A. Gagarin, op. str. 301—318; *Pieriepiśka K. Marksa i F. Engelsa s russkimi političeskimimi diejatelami*, II wyd. 1951, zwłaszcza str. 31—37, 98, 220—3.

<sup>9</sup> W. Lenin, *Dziela wybrane*, T. II, str. 614.

Engelsa była cytowana przez E. Dembowskiego na łamach warszawskiego czasopisma „Przegląd Naukowy”<sup>10</sup>. W dwa lata później w tymże czasopiśmie znajdujemy omówienie pracy Engelsa. Artykuł ten został napisany przez Jana Majorkiewicza. Majorkiewicz związany był z pierwszymi formującymi się wtedy grupami utopijnych socjalistów w Moskwie i być może wykorzystał wyżej wspomniany artykuł z „Otoczestwiennych Zapiskow”. Przepuszczenie to wymagałoby jednak sprawdzenia.

W kręgu tych samych zainteresowań polskiej postępowej inteligencji radykalno-demokratyczną myślą Zachodu leży druga praca Engelsa, która omawiana była w czasopiśmie polskim, mianowicie *Położenie klasy robotniczej w Anglii* na łamach poznańskiego „Roku” z 1846<sup>11</sup>. Również w innych artykułach tego pisma upatruje jeden z historyków ślady lektury artykułów Marksa, a zwłaszcza Engelsa<sup>12</sup>. Wymagałoby to jednak jeszcze sprawdzenia. Wydaje się jednak niewątpliwe, że artykuły Marksa zaczęły do Polski przenikać później niż Engelsa, którego prace o położeniu robotników angielskich i o Schellingu miały już wówczas znaczny rozgłos.

Marks przynajmniej od 1847 r. utrzymywał stosunki z Polakami, m. in. z Lelewelem i brał czynny udział w urządzanych obchodach rocznic polskich powstań, będących jedną z form zainteresowania zachodnio-europejskiej opinii publicznej sprawą polską.

Polacy emigranci, z którymi się Marks stykał, reprezentowali radykalną demokrację burżuazyjną, a płaszczyzna polityczna, na której się spotykali — to sprawa niepodległości Polski. Lelewel, kiedy mu zarzucali, że zadaje się z komunistami, jako wyjaśnienie swojego stanowiska pisał: „Ależ oni jedni... sprawę polską świetnie podnieśli”<sup>13</sup>. A to było dla wielkiego patrioty momentem zasadniczym i decydującym. Podobnie, biorąc udział w zebraniu sylwestrowym klubu niemieckiego w Brukseli, który grupował komunistów, Lelewel w odpowiedzi na mowę m. in. Marksa nie dotykał spraw socjalnych, a tylko mówił na temat dobrosąsiedzkich stosunków Polaków i Niemców<sup>14</sup>.

Takie samo było stanowisko Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Jego organ wychodzący w Paryżu, „Demokrata Polski”, pisząc w maju 1847 r. o gazecie niemieckiej w Brukseli — „Deutsche Bruesseler Zeitung” — będącej wówczas organem propagandy rodzącej się ideologii marksowskiej — polecał pismo i nadmieniał: „czynimy to tym chętniej, że «Dziennik Niemiecki Brukselski» zajmuje się gorliwie sprawą Polski i w dobrym duchu jest redagowany”. Powtarzał też za nim niektóre wiadomości w sprawach polskich, jednak zamieszczane w nim artykuły Marksa i Engelsa nie wzbudziły zainteresowania.

Nie trafiły również do Polaków, a przynajmniej nie ma żadnych śladów, żeby były znane, pierwsze większe prace Marksa, zwłaszcza jego *Nędza filozofii* oraz *Manifest Komunistyczny*. Wzmiankę w liście Marksa i Engelsa do redakcji „Równości” z listopada 1880 r. o udziale Polaków w Kongresie Komunistów w grudniu 1847 r. w Londynie, na którym został przyjęty *Manifest*, odnieść należy raczej do odbywającego się w tym samym czasie mitingu Braterskich

<sup>10</sup> Marks i Engels w Polsce, Materiały do bibliografii, Warszawa 1953, str. 5.

<sup>11</sup> Autorstwo tego artykułu W. Łukaszewicz (*Wielka Emigracja. Prace Polonistyczne*, Łódź, seria IX, str. 166) przypisuje członkowi Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, szwagrowi L. Mierostawskiego — Wincentemu Mazurkiewiczowi.

<sup>12</sup> W. Łukaszewicz w wyżej cytowanym artykule, str. 163—165.

<sup>13</sup> J. Lelewel, *Listy emigracyjne*, Kraków 1952, T. 3, str. 419.

<sup>14</sup> J. Lelewel, op. cit., str. 422.



Demokratów, w którym obaj autorzy listu również brali udział. Również akces Lelewela i „jego stronników“ do *Manifestu* „na publicznym mityngu w Brukseli“ zapewne odnieść należy nie do *Manifestu*, lecz do innej rezolucji Stowarzyszenia Demokratycznego, w którym Marks brał wówczas czynny udział<sup>15</sup>.

Istnienie współczesnego tłumaczenia na język polski *Manifestu*, o którym mówi Engels w przedmowie do drugiego niemieckiego wydania z r. 1872, nie zostało dotąd stwierdzone. Zresztą Marks w *Herr Vogt*, wydanym w roku 1860, nie wspomina o tłumaczeniu polskim, natomiast wymienia tłumaczenie włoskie, o którym znów nie mówi Engels.

Stanowisko części polskich demokratycznych radykałów uległo krystalizacji w czasie rewolucji 1848 r. Śtali oni na stanowisku, że rewolucja we Francji ma cele „socjalne“, to znaczy wyzwolenie proletariatu, natomiast w Niemczech i Włoszech ma cele „polityczne“ — zjednoczenie polityczne, w Polsce zaś ma cele „narodowe“, to znaczy wyzwolenie narodowe. Sprawa wyzwolenia proletariatu nie dotyczy Polski. Jednak radykalna demokracja polska zdawała sobie sprawę, że sojusznika wyzwolenia Polski znaleźć można tylko w proletariacie zachodnio-europejskim. Podzielała zatem zdanie Marksa, że „ani Węgiei, ani Polak, ani Włoch nie będą wolni, dopóki robotnik pozostanie niewolnikiem“. Toteż z sympatią odniosła się do czerwcowego powstania robotników paryskich, broniąc ich przed oszczerstwami „bourgeois i filistrów wszystkich krajów“ (Engels). Interesowała się wydawanym przez Marksa w czasie rewolucji w Kolonii dziennikiem „*Neue Rheinische Zeitung*“. Gazeta ta znana była redakcji „*Demokraty Polskiego*“, która podała za nią kilka drobnych wiadomości. Nie widać jednak, aby zwrócono uwagę na pomieszczone w „*Gazecie Reńskiej*“ artykuły Marksa.

Również do kraju docierała „*Gazeta*“. Tu, w wychodzącym we Lwowie organie demokratycznym, „*Gazecie Narodowej*“, w numerze z 11 lipca 1848 r. znajdujemy przetłumaczony z „*Nowej Gazety Reńskiej*“ wspaniały artykuł Marksa poświęcony pokonanym w powstaniu czerwcowym robotnikom paryskim. Jest to chyba pierwsze tłumaczenie utworu Marksa na język polski<sup>16</sup>.

#### IV

Czerwcową rewolucja robotników paryskich rzuciła postrach na obszarnictwo i burżuazję wszystkich krajów. Również i w Polsce zaczęła się reakcyjna publicystyka interesować tzw. „kwestią socjalną“. Coraz częściej spotyka się na stronicach licznych broszur i pamfletów słowa „burżoazja“, proletariat, walka pracy z kapitałem, socjalizm, komunizm itd. Omawia się najrozmaitsze kierunki socjalizmu i komunizmu zachodnio-europejskiego i ich przedstawicieli. Pozwala to na stwierdzenie w pewnym przynajmniej stopniu, jakie kierunki myśli społeczno-ekonomicznej przenikały wówczas do Polski i do Polaków.

Publikacje te stwierdzają nade wszystko, że „tak jak w końcu XVIII wieku filozofia francuska, tak dziś socjalizm w mózgi szlacheckie ugodził“<sup>17</sup>. Zwłaszcza jednak od r. 1848, jak to stwierdzał Zamoyski, były to „więcej niż kiedy

<sup>15</sup> Marx-Engels, *Gesamtausgabe*, T. 6, Berlin 1932, str. 625—31, 634—6; por. list Marksa do Lelewela z 6.2.1860 (*Socznienija*, T. 25, str. 281), gdzie Marks mówi o swoich dobrych stosunkach z Lciewelem nic nie wspomina o jego akcesie do *Manifestu*.

<sup>16</sup> Artykuł ten podajemy w załączniku.

<sup>17</sup> A. Zarczyński, *Wizerunki obłądnych nauk*, Paryż 1850, str. 86.

pismami publicznymi rozsiewane nauki<sup>18</sup>. Te „nauki“ to nade wszystko teorie „wielkich“ socjalistów utopijnych, jak Saint Simona i saintsimonistów (Enfantin, Bazard), dalej Fourier, Cabet, Owen, Louis Blanc, a zwłaszcza Proudhon (o którym Trentowski mówił, że „stanowi dzisiaj ostatnie czyste socjalizmu francuskiego słowo i ma zwolenników tłumy“)<sup>19</sup>. Nie brak nawet takich nazwisk, jak Weitling, Gruen, Stirner, Bruno Bauer, Ruge i innych.

Również w wydawanej w latach 1855—1865 przez Orgelbranda Encyklopedii Powszechnej, obok artykułów ogólnych o socjalizmie i komunizmie, zamieszczono mniejsze lub większe artykuły nie tylko o czołowych socjalistach utopijnych, ale i o mniejszych postaciach, jak Considerant, Enfantin, Leroux, a nawet Weitling. Nie jest natomiast nigdzie wspomniane nazwisko ani Marksa, ani Engelsa, ani też nie są wspomniane ich dzieła. Mówiąc o komunizmie traktuje się go jeszcze jako „wilkołaka, którego nikt nie widział i widzieć nie będzie, a którym straszą wszystkie niegrzeczne dzieci“<sup>20</sup>. Być może, że jest to jakieś nawiązanie do wstępu *Manifestu Komunistycznego*, w którym jest mowa o widmie komunizmu straszącym Europę i który przez wszystkie potęgi europejskie uznany jest za potęgę.

Bezpośrednia wiadomość o działalności Marksa i Engelsa pojawiła się w reakcyjnych czasopiśmie polskich, krakowskim „Czasie“ i poznańskim „Gońcu Polskim“ w r. 1851. Podano mianowicie za gazetami niemieckimi wiadomość o zorganizowanym przez Marksa Związku Komunistów i streszczono napisany przez niego wraz z Engelsem *Apel Komitetu Centralnego*, jak również dwa inne dokumenty Związku. Wiadomości te, podobnie jak i inne, miały na celu mobilizację burżuazji i obszarnictwa do walki ze wszystkimi ruchami i ideologią postępową, nie mówiły jednak o żadnych związkach Polaków z komunistami.

Również radykalna demokracja polska po klęsce rewolucji 1848/49 roku wobec przemian społeczno-ekonomicznych, jakie zaszły w kraju, wyrażających się w postępach kapitalizmu, stanęła wobec problemu nowego programu i nowej taktyki. W związku z tym na łamach wychodzącego wówczas w Londynie „Demokraty Polskiego“ omawiano krytycznie różne teorie socjalistyczne: saintsimonizm, fourieryzm, proudhonizm, teorie Ludwika Blanca i Filipa Bucheza. O marksizmie nie ma tam mowy. Społeczny program demokratów był wówczas bardzo wstrzemięźliwy: ograniczył się właściwie do drobnomieszczańskiego reformizmu<sup>21</sup>.

Utrzymywali na emigracji w Londynie kontakt z Marksem i niektórzy Polacy, jak Ludwik Oborski, którego w swej korespondencji wspomina Marks, dalej Jan N. Janowski i inni. Janowski uczęszczał na odczyty Marksa i Engelsa, ale chociaż uważał się wówczas za socjalistę, proletariacki rewolucyjny komunizm nie przemawiał mu do przekonania<sup>22</sup>.

Z powyższego wynikałoby, że do emigracji polskiej, jak i do kraju znajdowały co prawda dostęp różne kierunki socjalizmu utopijnego i drobnomieszczańskiego, natomiast nie docierał kierunek rewolucyjny i proletariacki, jakim był marksizm. Trafnie też oceniał polską emigrację Herzen, mówiąc, że

<sup>18</sup> A. hr. Zamoyski, *Aforyzmata nauki gospodarstwa narodowego* („Roczniki Gosp. Krajowego“, T. 14, 1849, str. 131).

<sup>19</sup> B. Trentowski, *Panteon wiedzy ludzkiej*, T. 2, Poznań 1874, str. 91, ale pisane w latach 1855—1865.

<sup>20</sup> L. hr. Skorupka, *Ekonomia polityczna i socjalizm*, Kraków 1851, str. 79.

<sup>21</sup> *Znaczenie rewolucji społecznej* — „Demokrata Polski“, listopad 1851, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie i kwestie społeczne*, tamże, listopad 1852.

<sup>22</sup> J. N. Janowski, *Notatki*, Wrocław 1950, str. 595—6; por. napisaną wspólnie z L. Sawaszkiewiczem broszurę *Myśl z gruzów Polski, Londyn 1850*.

„sprawa polska była nade wszystko sprawą narodową, a tylko formalnie, to znaczy w stosunku do cudzoziemskiego jarzma, rewolucyjną”<sup>23</sup>.

Inaczej było w Rosji. Chociaż była ona pod względem ekonomicznym bardziej zacofana niż Polska, to jednak „pod uciskiem niesłychanie bestialskiego i reakcyjnego caratu chciwie szukała słusznej teorii rewolucyjnej”<sup>24</sup> i znajdowała ją właśnie w marksizmie. Ujawniało się to w znacznie szerszej niż w Polsce znajomości i popularności dzieł Marksa.

## V

W założonej przez Marksa I Międzynarodówce od początku jej istnienia widzimy Polaków. Sekretarzem korespondentem dla Polski w Radzie Generalnej był stary emigrant, uczestnik rewolucji węgierskiej 1848/49 r., Antoni Żabicki. Po upadku Komuny Paryskiej do Rady Generalnej wszedł J. Rozwadowski, uczestnik powstania 1863 r., adiutant gen. J. Dąbrowskiego w czasie Komuny. Sekretarzem korespondentem dla Polski został gen. Walery Wróblewski. Chociaż wielu Polaków pozostawało w bliskich stosunkach z Marksem, a niektórzy, jak np. Wróblewski, nawet w przyjacielskich, chociaż w Międzynarodówce popierali oni stanowisko Marksa, to jednak nie widać na nich wpływu ideologii marksowskiej. Nie widać jej również w radykalnych czasopiśmie wóczas na emigracji publikowanych, jak „Niepodległość”, „Gmina”, „Zmowa”, „Le peuple Polonais”. Przeważały tam nadal wpływy anarchizmu spod znaku Bakunina i Proudhona, jak i rosyjskiego narodnictwa<sup>25</sup>. Odpowiadało to warunkom społeczno-ekonomicznym kraju i środowisku społecznemu polskiej emigracji. Marksizm mógł przeniknąć do Polski dopiero wówczas, kiedy ukształtował się tu proletariat, kiedy zatem zastrzyły się sprzeczności kapitalizmu<sup>26</sup>. Ziemi polskie tymczasem były dopiero na progu kapitalizmu, kiedy te sprzeczności nie wystąpiły jeszcze z całą jaskrawością.

Tym niemniej burżuazja polska już wówczas śledziła z niepokojem rozwój walki klasowej na Zachodzie, zdając sobie sprawę, że nie ominie ona i Polski. Zwłaszcza kapitałści Królestwa Polskiego, w dużej mierze niemieckiego pochodzenia, interesowali się wzrostem ruchu robotniczego w Niemczech. Po raz pierwszy nazwisko Marksa „jako wodza proletariatu” pojawia się w czasopiśmiennictwie warszawskim w r. 1870 w sprawozdaniu z kongresu pracodawców niemieckich w Bonn, zamieszczonym w „Ekonomiście”<sup>27</sup>. Za tą pierwszą wzmianką o Marksie pójda inne. Wpłynął na to przede wszystkim „czartowski popłoch”, jaki wszczął się wśród burżuazji po ogłoszeniu przez Marksa *Manifestu Międzynarodówki* w sprawie Komuny. Nade wszystko w czasopiśmie galicjskich, gdzie istniała większa, możliwość pisania w sprawach politycznych, jak w krakowskim „Kraju”, lwowskiej „Gazecie Narodowej”, „Dzienniku Polskim”, drobnomieszczańskim „Rękodzielniku”, obok wiadomości o Międzynarodówce podawane są w całości lub w streszczeniach tłumaczenia statutu Międzynarodówki oraz jej odezw napisanych, jak wiadomo, przeważnie przez Marksa<sup>28</sup>. Niewątpliwie i w innych pismach polskich z tej epoki zna-

<sup>23</sup> *Byłoje i dumy*, Leningrad 1946, str. 572, 582.

<sup>24</sup> Lenin, *Dziela wybrane*, T. II, str. 614.

<sup>25</sup> J. Kucharzewski, *Czasopiśmiennictwo polskie XIX w.*, Warszawa 1911, str. 107—8.

<sup>26</sup> A. Schaff, *Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej*, Warszawa 1950, str. 80.

<sup>27</sup> „Ekonomista”, T. 5, str. 309.

<sup>28</sup> Artykuły z „Gazety Narodowej” wyszły następnie oddzielnie pt. *Kwestya socyalna i sposob jej rozwiazania również korzystny dla robotników jak i właścicieli*, Lwów 1871, autorem był Kazimierz Szulc.

leż można dowody zainteresowania się przez burżuazję działalnością Międzynarodówki i Marksa. Jednak stwierdzeniu temu na przeszkodzie stają trudności odnalezienia i dotarcia do odpowiednich roczników czasopism i dzienników.

Nazwisko Marksa pojawia się dalej w licznych artykułach wymierzonych przeciwko socjalizmowi i Międzynarodówce. Marks jest w nich wymieniany jako działacz mający wielki wpływ „na masy robotników” i traktowany jako osoba ogólnie znana<sup>29</sup>.

W tym samym czasie pojawiają się w burżuazyjnej nauce polskiej pierwsze oznaki przenikania do Polski wielkiego dzieła Marksa, pierwszego tomu *Kapitału* wydanego, jak wiadomo, w r. 1867. Mianowicie w warszawskim „*Ekonomiście*” z r. 1871 pojawił się szereg artykułów Karola Strassburgera pt. *Przegląd krytyczny teorii zarobku* (tzn. płacy)<sup>30</sup>. Omawiał on „pięć najważniejszych... poglądów... mianowicie A. Smitha, Ricarda, Thuennena, Marksa i J. St. Milla”. W związku z tym Strassburger opierając się na pierwszym tomie *Kapitału*, przedstawiał „główne punkty systemu” Marksa i rzecz czytelnikowi, poddawał je krytyce. Krytyka ta, choć niedołężna, wprowadzała czytelnika w zasady systemu marksowskiego. Pierwszy to znak znajomości dzieł Marksa w Polsce.

Drugim ekonomistą burżuazyjnym, który nie tyle znał, ile czytał *Kapitał*, był docent Uniwersytetu Lwowskiego, dr Leon Biliński. Wspominał on mimochodem dzieło „sławnego socjalisty” w swojej rozprawie *Procent a czynsz*, drukowanej w „*Ekonomiście*” w r. 1871. W *Wykładzie ekonomii społecznej* (Lwów 1873/74, dwa tomy) *Kapitał* posłużył Bilińskiemu do zacierpnięcia wiadomości o fałszerstwach monetarnych w średniowieczu i o systemach płac<sup>31</sup>. Cytował wreszcie Marksa jako założyciela Międzynarodówki. To wszystko, co wyniósł z lektury *Kapitału*. Podobnie w innych rozprawach *O pracy kobiet* i *Ekonomia społeczna i jej rozwój w XIX w.*, zamieszczonych w „*Przewodniku Naukowym i Literackim*” 1874 r., wspomniane jest nazwisko Marksa. Na szczegółowe omówienie teorii Marksa, choć to zapowiadał, nie zdobył się<sup>32</sup>. Przerastało to jego możliwości.

W tymże roku zamieszczony był we lwowskim „*Przeglądzie Polskim*” dłuższy artykuł pt. *Lassalle i przyszłość socjalizmu*, wydany następnie oddzielnie, a napisany przez b. docenta Szkoły Głównej Warszawskiej, później prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. Stefana Pawlickiego ze Zgromadzenia Zmartwychwstańców<sup>33</sup>. Pawlicki wspomina *Manifest Komunistyczny*, *Przyczynę do krytyki ekonomii politycznej*, a *Kapitał* zowie „znakomitym dziełem”. Broni Marksa przed oszczerstwami burżuazyjnych, czyli jak mówi, liberalnych gazet. Czyżby ksiądz był socjalistą, a może nawet marksistą? Nic podobnego. To tylko w ten sposób ks. Pawlicki, zdecydowany konserwatysta i reakcjonista, rozprawiał się z liberalną burżuazją, której właśnie „latoroślą” mienił socjalizm. Za nędzę robotników zdaniem ks. Pawlickiego odpowiedzial-

<sup>29</sup> Por. „*Ekonomista*” T. 7, 1872, str. 961, również inne publikacje, jak: dr Gustaw Roszkowski, *Wykład o socjalizmie i komunizmie* w wydawnictwie „Na dziś”, Kraków 1872, str. 320; dr Maksym Machalski, *Wykład o Stowarzyszeniu Międzynarodowym Robotników* — „*Przegląd Polski*”, T. 6/3, 1872, str. 71; „*Przegląd Tygodniowy*”, nr 43, Warszawa 1872, artykuł *Pytania społeczne*.

<sup>30</sup> Strassburger (1849—1916) był absolwentem Szkoły Głównej Warszawskiej, a następnie studiował w Niemczech. *Praca jego wyszła również w odbitce, Warszawa 1871.*

<sup>31</sup> L. Biliński, *Wykład ekonomii społecznej*, str. 53, 67, 106.

<sup>32</sup> W pracy: *Znaczenie i dążenia tzw. socjalistów z katedry*, „*Przewodnik Nauk i Liter.*”, T. 1, 1873 oraz *Wykład ekon. społ.* T. 2, str. 189.

<sup>33</sup> O ks. Pawlickim patrz artykuł H. Barycza w czas. „*Życie i Myśl*”, nr 7/9, 1952, str. 317—329 i A. Kadlera w sprawozdaniu PAU, październik 1950, str. 519/521. O artykule Pawlickiego pisał H. Grossman w przedmowie do *Niewydanych pism K. Marksa*, str. IV/VII oraz J. Wołkowicz, *Początki socjalistycznego ruchu robotniczego w Król. Polskim*, wyd. ros., str. 3 i nn.

ność ponosi burżuazja, która stworzyła ustrój kapitalistyczny. Zżartej przez materializm burżuazji przeciwstawiła walczącą z nią klasę robotniczą. I stąd jego sympatie do socjalizmu. Wnioski zaś, które wyprowadzał, były proste: walczyć z socjalizmem nie może burżuazja, gdyż „przeciw idei nie siła materialna, lecz koniecznie idea druga do walki wystąpić powinna“. Tą ideą jest oczywista katolicyzm, a Zgromadzenie Zmartwychwstańców, które właśnie m. in. postawiło sobie za cel walkę z socjalizmem, powinno tę walkę prowadzić.

Ks. Pawlicki mógł sobie wówczas jeszcze pozwolić na słowa uznania i obiektywizm w stosunku do Marksa i socjalizmu, bo masowy ruch robotniczy jeszcze wówczas w Polsce nie istniał. Jednak zarówno ks. Pawlicki, jak i inni publicyści burżuazyjni widzieli jego zbliżanie się. W r. 1872 M. Machalski<sup>34</sup> pisał: niebezpieczeństwo „już jest blisko naszych granic (chodzi o Węgry, gdzie właśnie odbywał się pierwszy proces socjalistyczny), a może nawet przekroczyło je i rozgościło się między nami“. Zaś redaktor „Przeglądu Polskiego“ Powidaj<sup>35</sup> utrzymywał, że co prawda „nam Polakom sprawa robotników nie doskwiera“, ale „gdy na Zachodzie ruch się rozpocznie, nie oszczędzi on i naszego kraju“. Biliński zaś stwierdzał<sup>36</sup>, że „zasady Internacjonaułu nie znalazły na szczęście dotychczas przytułku; w Galicji tylko okolice Białej i Tarnowa... zdają się ruszać w tym kierunku“. Natomiast piszący w r. 1874 ks. Pawlicki stwierdzał już, że „wszędzie, nawet u nas... rozchodzi się nowy ruch społeczny“<sup>37</sup>. Stwierdzenie ks. Pawlickiego było trafne. Właśnie w latach 1871—1876 występuje zarówno w Królestwie, jak i na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim zaostrenie się przeciwieństw klasowych i wzrost walk klasowych. W r. 1871 i następnych wybuchły strajki górników na Górnym Śląsku w Królewskiej Hucie, w r. 1872 strajk na Śląsku Cieszyńskim w Bielsku. W tymże roku strajkowali robotnicy w Zgierzu, górnicy w Milowicach i robotnicy u Scheiblera w Łodzi. W r. 1874 znów wybuchł strajk w czterech fabrykach włókienniczych w Zgierzu, w r. 1876 u Lilpopa w Warszawie i strajk górników w Dąbrowie<sup>38</sup>. Widać było, że proletariat polski ukształtował się już jako klasa, a jego świadomość klasowa wykrystalizowała się.

## VI

Zaostrenie się przeciwieństw klasowych, spowodowanych wzrostem sprzeczności wewnętrznych kapitalizmu polskiego, stworzyło warunki do przenikania marksizmu do Polski. Przyniosła go klasie robotniczej polska inteligencja, a zwłaszcza młodzież uniwersytecka, która zapoznawała się w Rosji z dziełami Marksa<sup>39</sup>. Do liczby tych studentów należał Ludwik Waryński, który w r. 1874 wstąpił do Instytutu Technologicznego, gdzie uczestniczył w ruchu rewolucyjnym studentów i zapoznał się z teorią naukowego socjalizmu<sup>40</sup>.

Literatura marksowska docierała również do kraju, gdzie czytali ją zarów-

<sup>34</sup> M. Machalski, *Wykład o Stowarzyszeniu Międzynarodowym Robotników*, „Przegląd Polski“, T. 6/3, 1872, str. 74.

<sup>35</sup> „Przegląd Polski“, T. 6/4, 1872, str. 442.

<sup>36</sup> L. Biliński, *Wykład ekonomii społecznej*, T. 2, str. 194.

<sup>37</sup> „Przegląd Polski“, T. 8/3, 1874, str. 133.

<sup>38</sup> N. Puchłow, *Początki ruchu robotniczego w Polsce*, (Zeszyty Historyczne „Nowych Dróg“, z. 5, 1952), str. 48; J. Jończyk, *Strajk górników w 1871 w Królewskiej Hucie*, *Studia Śląskie*, Poznań 1952.

<sup>39</sup> N. Puchłow, op. cit., str. 48; K. Dłuski *Wspomnienia z trzech lat 1875—1878* („Niepodległość“ 1929/30, T. 1, str. 223).

<sup>40</sup> T. Daniszewski, *Wielki Proletariat* Warszawa 1949, str. 47.

<sup>41</sup> Amerykanin (J. Uziębło), *Wspomnienia z r. 1878 — Z pola walki*, Londyn 1904, str. 58.

no studenci i inteligenci, jak i znający język rosyjski robotnicy<sup>41</sup>. Już w r. 1877 rzuca Szymon Diksztajn wśród postępowej młodzieży Uniwersytetu Warszawskiego myśl przełożenia na język polski i wydania dzieł Marksa<sup>42</sup>.

W pierwszym programie młodego ruchu robotniczego, tzw. Programie Brukselskim (1879), występują już wyraźnie ślady wpływów marksizmu na ideologię robotniczą w Polsce; program zaś pierwszej polskiej socjalistycznej partii „Proletariat“ był oparty, częściowo przynajmniej, na zasadach *Manifestu Komunistycznego* Marksa i Engelsa. Toteż „historyczną zasługą partii jest to, że wniosła ona po raz pierwszy do świadomości polskiego proletariatu najogólniejsze zasady marksistowskiej ideologii rewolucyjnej“<sup>43</sup>.

Do popularyzacji marksizmu przyczyniają się wielce pierwsze procesy socjalistów: we Lwowie w 1878 r., a zwłaszcza wielki proces krakowski Ludwika Waryńskiego i 34 oskarżonych w r. 1880. Na łamach reakcyjnych dzienników, jak np. krakowskiego „Czasu“ można było czytać przemówienia oskarżonych i obrońców, w których przedstawiali oni zasadnicze tezy nauki Marksa.

Pojawiają się wreszcie pierwsze czasopisma socjalistyczne, które stoją na gruncie nauki Marksa, co prawda jeszcze niezupełnie konsekwentnie. Takim było wydawane w Genewie od r. 1879 do 1881 czasopismo „Równość“. Na łamach tego pisma pojawiła się w r. 1880 pierwsza próba popularyzacji marksowskiej teorii wartości dodatkowej, napisana przez Szymona Diksztajna. Artykuł ten został następnie przerobiony, a w r. 1881 wydany w Warszawie w postaci broszury pt. *Kto z czego żyje*. Autor ukryty był pod pseudonimem Jana Młota. Świetna ta popularyzacja marksizmu doczekała się następnie wielu przedruków i tłumaczona była na wiele języków<sup>44</sup>.

Staraniem redakcji „Równości“ pojawia się wreszcie w r. 1880 w formie dodatku do numeru 10 i 11 mała anonimowa broszurka pt. *Kwestyjonyaryjusz robotniczy*, stawiający robotnikom 98 pytań co do ich warunków pracy i bytu. Zaczepnięta była z czasopisma francuskiego „La Révue Socialiste“, a napisana była przez Marksa. Ankieta spełniała wielkie zadanie polityczne: odpowiadając na pytania robotnik musiał się bowiem zastanowić nad swoim stosunkiem do fabrykanta, zestawić fakty swego życia, zastanowić się nad przyczynami swoich nieszczęść. Ankieta wskazywała dalej robotnikowi związki i przyczyny, uświadamiała mu jego położenie klasowe i sugerowała środki i sposoby walki o lepszy byt. Pełniła też rolę drogowskazu dla polskiej klasy robotniczej. Była to pierwsza, skromna w formie i rozmiarach, ale o wielkim znaczeniu praktycznym i politycznym publikacja Marksa, wydana przez polski ruch robotniczy.

W innej publikacji emigracyjnej, broszurze K. Sosnowskiego o *Międzynarodowym Stowarzyszeniu Robotników* (Paryż 1882), znajduje się częściowy przedruk Adresu Inauguracyjnego i Statutu Międzynarodówki, napisanych, jak wiadomo, przez Marksa.

„Równość“ na skutek wewnętrznych zatargów w redakcji przestała wychodzić w połowie 1881 r. Na jej miejsce S. Diksztajn, W. Piekarski, S. Mendelson zaczęli wydawać również w Genewie pismo pt. „Przedświt“, które stanęło wówczas na gruncie nauki Marksa. Wreszcie w październiku 1883 r., już zatem po śmierci Marksa, wyszedł w Królestwie jako wydawnictwo nielegalne pierwszy numer socjalistycznego czasopisma — „Proletariat“.

<sup>41</sup> L. Krzywicki, *Jan Młot*, „Niepodległość“ T. I, 1929/30, str. 80.

<sup>42</sup> B. Bierut, *O partii*, Warszawa 1952, str. 13–14.

<sup>43</sup> Por. *Słowo wstępne* do ostatniego wydania broszury, Warszawa 1952.

W r. 1882 przystąpiono z inicjatywy Stanisława Krusińskiego do tłumaczenia I tomu *Kapitału*<sup>45</sup>. Tłumacze zwrócili się do autora o pozwolenie wydania. Marks odpisując radził dokonać przekładu nie z oryginału niemieckiego, ale z tłumaczenia francuskiego. Pierwszy zeszyt polskiego tłumaczenia ukazał się dopiero po śmierci Marksa w 1884 r., a ostatni, trzeci — w dwa lata później.

W roku śmierci Marksa wyszło z druku tłumaczenie *Manifestu Komunistycznego* dokonane przez Witolda Piekarskiego. Była to pierwsza w formie książkowej wydana w języku polskim praca Marksa. Ta skromna broszura, wydana w Genewie staraniem „Proletariatu“, jest dowodem zwycięstwa marksizmu w Polsce. To zwycięstwo nie przyszło łatwo i nie dokonano się od razu: „nauka Marksa, która wprost służy sprawie uświadomienia i zorganizowania przodującej klasy społeczeństwa współczesnego, wskazuje zadania tej klasy i dowodzi konieczności — na mocy rozwoju ekonomicznego — zastąpienia dzisiejszego ustroju przez nowy ład, nic dziwnego, że nauka ta musiała zdobywać przebojem każdy swój krok“ (Lenin)<sup>46</sup>.

Artykuł Marksa zamieszczony w nrze 62 „Gazety Narodowej“  
z 11 lipca 1848 roku

„Gazeta Narodowa“ wychodziła we Lwowie od 19 kwietnia do 1 listopada 1848 r. początkowo pod tytułem „Rada Narodowa“. Redaktorem jej był wybitny dziennikarz Jan Dobrzański (1820—1886). W piśmie pisywał zdolny publicysta Jan Kanty Podolecki (zmarły w 1855 r.), który prowadził kronikę francuską. Jego zapewne pióra jest następujący wstęp, poprzedzający sam artykuł:

„Powstanie czerwcowe, krzyczano w niektórych dziennikach niemieckich, nie miało żadnego hasła wojennego; była to walka barbarzyństwa przeciw cywilizacji. O ślepoto! Czyż lud walczący o swoje prawa, którymi frymarczyła arystokracja — zasłużył na nazwę barbarzyństwa? W odpowiedź na to niechaj posłuży jego odezwa, którą w czasie walki przylepiano na narożnicach Paryża — oto treść jej: „Dalej! Do broni! My chcemy demokratycznej i socjalnej rzeczypospolitej. My chcemy samowładności ludu. Obywatele rzeczypospolitej nie powinni i nie mogą chcieć czego innego. Lecz do obrony tej rzeczypospolitej trzeba współdziałania wszystkich. Liczni republikanie, którzy pojęli tę potrzebę, od dwóch dni już są na ulicy. Święta sprawa nasza już wiele liczy ofiar; my zaś wszyscy postanowiliśmy uroczyście pomścić śmierć tych męczenników szlachetnych lub zginąć. Dalej bracia! Każdy z nas powinien należeć do tego powstania. *Broniąc rzeczypospolitej walczymy za własność (własność?) naszą*. Gdyby pożałowania godne zaślepienie zrobiło was obojętnymi na widok tyła krwi przelanej, wtedyby wszystkich nas zagrzebały płonące ruiny przedmieścia St. Antoine. Pamiętajcie o żonach i dzieciach waszych! O, wy, przyjdźcie do nas!“

Artykuły przedrukowano z zachowaniem pisowni i interpunkcji oryginału. Przypisy pochodzą od nas. Tytuł nadała redakcja „Gazety“, traktując artykuł jako uzupełnienie poprzednio podanych wiadomości.

<sup>45</sup> L. Krzywicki, *Wspomnienia*, Warszawa 1947, str. 237—8.

<sup>46</sup> W. Lenin, *Dzieła wybrane*, T. I, str. 64.

*Jeszcze raz o rewolucji czerwcowej.*

„Wyrobników paryskich zgmiotła przemoc, lecz oni jej nieulegli; choć pobici odnieśli przecież zwycięstwo moralne nad swymi przeciwnikami. Chwilowy triumf władzy brutalskiej okupiono zniszczeniem wszystkich omamień i urojeń rewolucji z lutego, rozwiązaniem całej starorepublikańskiej partii, rozdarciem narodu francuzkiego na dwa narody na naród posiadaczy i naród wyrobników. Trójkolorowa rzeczpospolita już tylko jednym odznacza się kolorem, kolorem poległych, kolorem krwi. Stała się ona czerwoną rzeczpospolitą.

Ani National<sup>47</sup>, ani Reforme<sup>48</sup> nie ma reputacji republikańskiej u ludu! Nie mając innych dowódców, innych środków nad powstanie samo, opierał lud się przecież połączonemu z żołdactwem mieszczaństwu dłużej, niżli niegdys dynastia francuzka zaopatrzona w wszelkie przybory wojskowe opierała się częstce tylko tego mieszczaństwa połączonemu z ludem. Do zniszczenia ostatniego złudzenia ludu, do zupełnego zerwania z przeszłością potrzeba było i tego jeszcze aby ów zwykły poetyczny przywódzca rozruchów francuzkich, pełna zapału młodzież miejska, wychowańcy szkoły politechnicznej, trójgraniaste kapelusze, stali na stronie przytlumiaczów. Aby wychowańcy wydziału medycznego odmówili plebejuszom pomocy umiejętnościowej. Umiejętność nie istnieje dla plebejusza, który popełnił tę straszną nie do wymówienia zbrodnię, że walczył o własne swe życie miasto coby miał walczyć za Ludwika Filipa lub pana Marrast<sup>49</sup>.

Ostatnia<sup>50</sup> konieczna reszka rewolucji z lutego, komisja wykonawcza, rozplynęła się jak obraz mglisty przed falą wypadków. Lamartina<sup>51</sup> deklamatorskie szmermele<sup>52</sup> rzucane ludowi zmieniły się w kartacze i ogniste rakiety Cavaignaca<sup>53</sup>.

A owe braterstwo klas przeciwstojących sobie, z których jedna sadi się nad drugą, owe braterstwo proklamowane w lutym, dużymi głoskami wypisane nad Paryżem na każdym więzieniu, na wszystkich koszarach — jego prawdziwym, niesfałszowanym, jego prozaicznym wyrazem jest to wojna domowa, wojna domowa w swej najokropniejszej postaci, wojna pracy i kapitału. Braterstwo to płonęło jasno we wszystkich oknach Paryża wieczór 26 czerwca podczas iluminacji Paryża mieszczańskiego, gdy tymczasem Paryż proletariatu palił się, zakrwawiał i jęczał.

Braterstwo to trwało właśnie tak długo, dopokąd interes mieszczaństwa mógł używać do swych celów interesów proletariatu. Pedanci starej tradycji rewolucyjnej z 1793, socjalistyczni systematycy, którzy u mieszczaństwa żebrali dla ludu i którym było wolno, wygłaszać długie kazania i tak długo się kompromitować, ile na to potrzeba było czasu, aby lwa proletariatu do snu zakolysać, republikanie, którzy żądali w zupełności dawnej formy rządu, wyjąwszy głowę ukoronowaną, dynastyczni przeciwnicy, którym przypadek zamiast zmiany ministerium podsunął upadek dynastji, legitymiści, którzy nie chcieli zrzucić liberyi tylko krój jej zmienić, oto byli sprzymierzeńcy, z którymi lud działał swą rewolucyę z lutego. To co on w Ludwiku Filipie nienawidził instynktowo,

<sup>47</sup> Gazeta republikańskiej burżuazji.

<sup>48</sup> Gazeta lewicowych drobnomieszczańskich republikanów.

<sup>49</sup> Redaktor czasopisma „National”, poseł do Zgromadzenia Ustawodawczego, jeden z wódców reakcji burżuazyjnej

<sup>50</sup> Od tego miejsca podane przez Marksa w *Walkach klasowych we Francji (Dzieła wybrane T. I, str. 151)*.

<sup>51</sup> Prawicowy burżuazyjny republikanin, członek Zgromadzenia Ustawodawczego.

<sup>52</sup> Ognie sztuczne, w przenośni — szumne frazesy.

<sup>53</sup> Dowódca wojsk rządowych, który zdusił krwawo powstanie czerwcowe.



to nie był Ludwik Filip, ale ukoronowane panowanie jednej klasy, kapitał na tronie. Lud wspaniałomyślny sądził, że zniszczył swego nieprzyjaciela obalwszy nieprzyjaciela swych nieprzyjaciół, nieprzyjaciela wspólnego, króla.

Rewolucja z lutego była to piękna rewolucja, rewolucja powszechnej sympatii, ponieważ przeciwieństwa, które w niej walczyły przeciw królestwu, drzemały nierozwinięte zgodnie obok siebie, ponieważ stanowiąca tło jej walka socjalna tylko ulotne osiągnęła istnienie, istnienie czczych słów. Rewolucja czerwcową, to szkaradna nieznosna rewolucja, ponieważ rzeczpospolita sama obnażyła łeb poczwary, gruchocąc koronę, która go chroniła i zakrywała.

Porządek! był to wojenny okrzyk Guizota<sup>54</sup>. Porządek! krzyczał Sebastiani<sup>55</sup>, ów Guizotczyk, gdy Warszawę zajęli Moskale. Porządek! krzyczy Cavaignac, to brutalskie narzędzie zgromadzenia narodowego i republikańskiego mieszczaństwa.

Porządek! grzmiały jego kartacze rozszarpując pierś proletariusza.

Zadna z licznych rewolucyj mieszczaństwa francuzkiego od 1789 nie była zamachem na porządek, zostawiała bowiem nienaruszonym panowanie klasy, niewolnictwo wyrobników i prawa obywatelskie, choć często nawet zmieniała się forma polityczna tego panowania i tego niewolnictwa. Czerwiec naruszył ten porządek. Biada czerwcowi!<sup>56</sup> Podczas istnienia rządu prowizorycznego było to przyzwyczajeniem i więcej jeszcze, było to koniecznością wspaniałomyślnym wyrobnikom, którzy, jak kazano ogłaszać tysiącami urzędowych plakatów: Dla rzeczypospolitej chcieli żyć trzy miesiące w nędzy — było to mówię, polityką i zagorzałością zarazem, dogadywać im, że rewolucja z tego zrobiona dla ich własnej korzyści i że w rewolucyi tej idzie przede wszystkim o *interes wyrobników*. Z utworzeniem zgromadzenia narodowego nastąpiła proza. Chodziło jeszcze o to tylko, aby ograniczyć pracę, jak mówił minister Trélat<sup>57</sup> na dawne warunki. Wyrobnicy więc w lutym bili się dlatego, aby zapewniwszy im przedtem utrzymanie, pchnąć ich potem w ubóstwo.

Działanie zgromadzenia narodowego zmierzało ku temu, aby unieważnić wypadki z lutego przynajmniej dla wyrobników i w dawne ich wtrącić stosunki. Lecz i to nawet nie stało się, równie bowiem jak król tak i zgromadzenie żadne nie ma władzy po temu, aby raz wezbranej fali nakazać: *dotąd!* Zgromadzenie narodowe przejęte gorliwością w celu odsunięcia obmierzłych humanitarnych obietnic z lutego, niechwyciła się nawet tych środków, których można było użyć za panowania dawnego rządu. Wyrobników paryskich w wieku od lat 17—25 zmusza wejść do armii lub na bruk wyrzuca, obcych nie w Paryżu urodzonych wygania z Paryża niedając im nawet przeznaczonych na wygnańczę podróż pieniędzy, dorosłym paryżanom zapewnia prowizorycznie łaskawy chleb w urządzonych po wojskowemu warsztatach pod tym warunkiem, aby nie należeli do żadnego zgromadzenia ludowego tj. pod warunkiem, aby przestali być republikanami. Tego jednakże przeprowadzić nie można było ani sentymentalną retoryką po wypadkach z lutego, ani brutalską legislaturą po 15 maja. Faktycznie, praktycznie musiało się to rozstrzygnąć. Szubrawcy! dla kogoż to zrobiliście rewolucję w lutym, dla siebie czy dla nas? Mieszczaństwo zadało to pytanie w ten sposób, że czerwiec musiał na nie odpowiedzieć kartaczami i barykadami.

<sup>54</sup> Reakcyjny minister Ludwika Filipa.

<sup>55</sup> Minister Spraw Zagranicznych za monarchii lipcowej.

<sup>56</sup> Dotąd przedrukowane przez Marksa.

<sup>57</sup> Minister Robót Publicznych.

A przecież owłada osłupienie, jak mówi pewien reprezentant ludu na dniu 25 czerwca, całe zgromadzenie narodowe. Osłupiało ono widząc, że na zadane pytanie odpowiedź nastąpiła krwawa; osłupieli jedni, bo ich złudzenia uleciały z dymem wystrzałów, drudzy bo nie pojmują, jak lud może śmieć *samodzielnie* występować w obronie swych praw. Na pieniądze rosyjskie, pieniądze angielskie, orła Bonapartego, Lilię i amulety składają wyłącznie przyczynę powstania. Oba stronnictwa zgromadzenia czują jednakże, że niezmierna otchłań oddziela ich od ludu. Żadna nie ma odwagi podnieść głosu za ludem.

Po przejściu osłupienia wybucha szaleństwo i słusznie wyszydza większość zgromadzenia, owych utopistów i obłudników, którzy popełniają ten anachronizm, że dają się słyszeć jeszcze z wyrazem *braterstwo*. Wszakże tu właśnie chodzi o zniesienie tego wyrazu i tych złudzeń, które ukrywa wieloznaczne jego łono. Gdy *Larochejaquelin*<sup>58</sup>, ów legitymista i zagorzalec rycerski, srożył się na bezwstydnosć, z jaką wołano: *Vae victis!* (Biada zwyciężonym!) wpada większość zgromadzenia w taniec św. Wita, jak gdyby ich tarantule pokłuły żądłami. Krzyczano: Biada! na wyrobników, aby ukryć to, że *zwyciężonym* nie jest nikt inny, tylko zgromadzenie samo. Teraz musi zginąć albo zgromadzenie, albo rzeczpospolita. Dlatego krzyczą konwulsyjnie: Niech żyje rzeczpospolita!

Czyliż ta głęboka przepaść, która się otworzyła przed nami, może wprowadzać w błąd demokratów, może naprowadzać nas na to mniemanie, że walki o formę państwa są złudne i daremne?

Tylko słabe nikczemne umysły mogą zadawać takie pytanie. Kolizje wynikające z warunków samego społeczeństwa obywatelskiego, muszą wyrównać się za pomocą walki; fantazyja nie może ich usunąć. Najlepsza forma rządu jest ta, która przeciwnostw społeczeńskich nie zaciera, gdzie takowe nie są gwałtownie, lub sztucznie tylko, lub też pozornie zespolone. Najlepsza forma rządu jest ta, gdzie przeciwnostwa te drogą swobodnej walki dążą ku rozwiązaniu swemu.

Zapytają nas może, czy nie mamy ani jednej łezki, ani jednego westchnienia, ani jednego słowa dla tych, którzy padli ofiarą wściekłości ludu: dla gwardyi narodowej, dla gwardyi ruchomej, dla republikańskiej gwardyi, dla wojska?

Kraj będzie pielęgnował ich wdowy, ich sieroty, dekrety ich wślawią, uroczyste pogrzeby złożą ich szczątki w mogiłach, urzędowy dziennik ogłosi ich nieśmiertelnymi, europejska reakcja będzie im składała hołdy od wschodnich do zachodnich granic.

A plebejusze umierają z głodu, plebejusze spotwarzeni w dziennikach, opuszczeni od lekarzy, od ludzi szanownych przezwani złodziejami, podpalczami i więźniami galerowymi, żony ich, dzieci w sromotniejszą jeszcze popadną nędzę, a najzdrowszych z ich grona deportowano za morze — jakąż im nagroda za to? O, zaprawdę! groźnie zachmurzone czoła ich oplatać laurami, to przywilej, to prawo dziennika demokratycznego!

<sup>58</sup> Prawicowy deputowany do Zgromadzenia Ustawodawczego.

## Zagadnienia obniżki kosztów inwestycji

Obniżka kosztów jest jednym z głównych czynników, warunkujących rozwój i doskonalenie produkcji socjalistycznej dla maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa.

Problem obniżki kosztów w działalności inwestycyjnej stanowi część ogólnej walki o oszczędność i obniżkę kosztów w całej gospodarce narodowej.

W działalności inwestycyjnej obniżka kosztów umożliwia: a) albo zrealizowanie danego zakresu rzeczowego inwestycji przy mniejszych nakładach pracy żywej i uprzedmiotowionej, b) albo też powiększenie uzyskiwanych efektów inwestycyjnych przy danej wysokości nakładów, o ile jest to gospodarczo celowe.

Oznacza to, że przy obniżce kosztów można np. planowe zadanie wybudowania w danym roku 100 000 izb mieszkalnych wykonać przy mniejszych nakładach, albo też przy danym poziomie nakładów zapewnić efekt inwestycyjny, przekraczający cyfrę 100 000 izb mieszkalnych.

Obniżka kosztów własnych, stanowiąc źródło socjalistycznej akumulacji, prowadzi w dalszym następstwie do możliwości rozszerzenia nakładów inwestycyjnych bądź pozwala na szersze zaspokojenie potrzeb zbiorowych społeczeństwa.

W praktyce spotykamy się często z zacieśnianiem pojęcia obniżki kosztów inwestycji do działu kosztów budownictwa. Jest rzeczą oczywistą, że problem obniżki kosztów inwestycji ma znacznie szerszy zasięg, obejmujący między innymi również zadania obniżki kosztów w dziedzinie budownictwa. Wprawdzie zmniejszenie kosztów budownictwa stanowi niewątpliwie najważniejszy dział ogólnego zadania obniżki kosztów inwestycji, jednakże nie można utożsamiać obu tych pojęć. Co więcej — na tle dotychczasowej praktyki w Polsce — trzeba obecnie zwrócić specjalną uwagę na problem obniżki kosztów w całej działalności inwestycyjnej, a więc w szczególności na jej odcinku poza budownictwem.

Zasadnicze zadania, stojące na obecnym etapie przed naszym budownictwem, zostały sprecyzowane<sup>1</sup> przez wicepremiera dra St. Jędrzychowskiego na tle wytycznych VII Plenum KC PZPR. Wśród zadań tych, wskazujących drogi usprawnienia pracy naszego budownictwa oraz dalszej jego modernizacji i uprzemysłowienia, zostały również silnie zaakcentowane problemy obniżki kosztów, szczególnie oszczędności materiałowych.

<sup>1</sup> St. Jędrzychowski, *Zadania budownictwa w związku z VII Plenum KC PZPR*, „Gospodarka Planowa”, sierpień 1952 r.

W związku z tym wydaje się konieczne przedstawienie problematyki kosztów inwestycji, w tym również kosztów budownictwa, na tle ogólnego systemu i klasyfikacji kosztów własnych, z podkreśleniem specyficznych właściwości dziedziny inwestycji.

Podstawowy podział kosztów własnych obejmuje dwie ich kategorie: koszty pracy żywej i koszty pracy uprzedmiotowionej. Powyższy podział kosztów własnych, określane jako klasyfikacja ekonomiczna, ma duże znaczenie również przy przeprowadzaniu wszelkiego rodzaju analiz działalności inwestycyjnej, a zwłaszcza odgrywa specjalną rolę przy badaniu struktury kosztów.

Tak więc do kosztów pracy żywej, zwanych inaczej kosztami osobowymi, zalicza się wydatki na siłę roboczą, ujmowane w następujących grupach: a) płace zasadnicze i dodatkowe, b) świadczenia socjalne, c) inne koszty osobowe.

Na koszty pracy uprzedmiotowionej, zwane inaczej kosztami materialnymi, składają się: a) koszty zużycia surowców, półfabrykatów i materiałów pomocniczych oraz paliwa i energii, b) koszty związane ze stopniowym zużywaniem się środków trwałych (maszyn, urządzeń, budynków itd.), czyli amortyzacja.

Struktura kosztów własnych, a więc udział poszczególnych ich kategorii w całości kosztów, jest różna w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej. Planowe przekształcanie struktury kosztów własnych, a zwłaszcza wewnętrzne proporcje pomiędzy kosztami osobowymi a kosztami materialnymi, stanowią istotną część problemu obniżki kosztów. Obok oddziaływania na ogólną zniżkę kosztów własnych występuje również zmiana ich struktury. Wielką rolę odgrywa tu stały wzrost wydajności pracy, na co specjalnie wskazuje Karol Marks w III tomie *Kapitału*:

„Zwiększenie wydajności pracy polega właśnie na tym, że udział pracy żywej zmniejsza się, a udział pracy uprzedmiotowionej zwiększa się, ale w ten sposób, że ogólna suma pracy, zawarta w towarze, ulega zmniejszeniu; wynika z tego zatem, że ilość pracy żywej zmniejsza się silniej niż zwiększa się ilość pracy uprzedmiotowionej“<sup>2</sup>.

Z powyższego stwierdzenia widać wyraźnie, jak postęp techniczny, zwiększający skalę produkcji i udział pracy uprzedmiotowionej, wpływa malejąco zarówno na udział pracy żywej, jak też na całość kosztów produkcji. W Związku Radzieckim zaznaczył się wyraźnie spadek udziału pracy żywej w całości kosztów własnych produkcji przemysłowej. Spadek ten wyraził się zmniejszeniem udziału kosztów pracy żywej z 46% całości kosztów w roku 1928 do 24% na początku V planu pięcioletniego<sup>3</sup>. Na mniejszą wprawdzie skalę zachodzą jednak podobne procesy w Polsce, gdzie np. w budownictwie, dzięki szybkiej mechanizacji i stałemu polepszaniu się zaopatrzenia przedsiębiorstw w sprzęt, maszyny i środki transportu, mogą być obecnie corocznie wzrastające zadania budowlano-montażowe wykonane bez powiększania załóg. Tym samym przy utrzymującej się bez zmiany liczbie zatrudnionych robotników budowlanych maleje udział pracy żywej i wzrasta udział pracy uprzedmiotowionej na tle jednocześnie odbywającego się spadku całości kosztów budownictwa.

W praktyce planowania kosztów własnych oraz ich ewidencji rozróżnia się dwie formy układu kosztów, a mianowicie: układ rodzajowy i układ kalkulacyjny. W ramach układu rodzajowego analizujemy wzajemne proporcje poszczególnych kategorii kosztów w całym zakładzie przemysłowym. Nato-

<sup>2</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. III, Moskwa 1949, str. 27.

<sup>3</sup> B. Minc, *Planowanie kosztów własnych i cen*, „Gospodarka Planowa”, nr z 1952 r., str. 27.

miast układ kalkulacyjny pozwala na sporządzanie kalkulacji kosztów w odniesieniu do poszczególnych kategorii produktów.

W budownictwie uproszczony układ rodzajowy obejmuje trzy kategorie kosztów: 1) robocizną bezpośrednią, 2) materiały podstawowe i 3) koszty ogólne, tj.: a) robocizną pośrednią i materiały pomocnicze oraz b) amortyzację i koszty administracji ogólnej.

Przykładowo <sup>4</sup> struktura kosztów w budownictwie przedstawia się następująco (w %):

Rodzaje robót	Koszty robocizny	Koszty materiałów	Koszty ogólne
Roboty ziemne . . .	59	—	41
„ murarskie . . .	45	20	35
„ tynkarskie . . .	38	28	34
„ stolarskie . . .	28	43	29
„ izolacyjne . . .	23	49	28
„ posadzkarskie . .	14	62	24

Wraz ze zmianą metod budownictwa, postępowaniem organizacyjnym i technicznym ulega również odpowiednim przekształceniom struktura kosztów, a następnie — ich układ rodzajowy i kalkulacyjny.

Pełny układ rodzajowy kosztów w budownictwie obejmuje obecnie następujące ich kategorie: a) robocizna bezpośrednia, b) materiały bezpośrednie, c) eksploatacja maszyn i urządzeń, d) transport i usługi obce, e) koszty ogólne.

Powyższy układ pozwala na znacznie szczegółowsze ujęcie poszczególnych grup kosztów, dzięki czemu powstają możliwości właściwego wpływu na ich kształtowanie się, zwłaszcza zaś dzięki wyodrębnieniu działu eksploatacji maszyn oraz kosztów transportu. W ten sposób wyposażenie techniczne budownictwa (maszyny i środki transportu) może być w dziedzinie kosztów objęte specjalną kontrolą.

Przy sporządzaniu kalkulacji kosztów własnych rozróżnia się koszty bezpośrednie i koszty pośrednie. O ile możemy ponieść koszty — takie, jak surowce, materiały pomocnicze lub płace robocze danego wydziału produkcji — zaliczyć od razu na jednostkę produkowanego wyrobu, wówczas mamy do czynienia z grupą kosztów bezpośrednich. Natomiast takie kategorie kosztów, jak koszty zbytu lub ogólne koszty administracyjne przedsiębiorstwa zaliczamy do grupy kosztów pośrednich, gdyż ich rozliczenie na jednostkę produkcji następuje w sposób umowny, najczęściej w drodze stosowania specjalnych kluczy.

W budownictwie specjalnie ostro występuje w dziale kosztów bezpośrednich problem oszczędności na materiałach, zwłaszcza deficytowych. Na odcinku kosztów pośrednich kładzie się nacisk na zmniejszenie wydatków związanych z kosztami utrzymania jednostek obsługujących. Tendencja zmniejszania w silniejszej skali kosztów pośrednich wiąże się również z założeniami wzmagającej się walki z przejawami nadmiernego rozrostu aparatu administracyjnego.

<sup>4</sup> Z. Witkowski, *Zasady kontroli kosztów inwestycji budowlanych*, „Gospodarka Planowa”, nr 1 z 1951 r.

Również stosuje się tu podział kosztów na proste i złożone. Takie kategorie kosztów, jak płace zasadnicze lub surowce, gdzie mamy do czynienia z jednorodnym charakterem kosztów — nazywamy kosztami prostymi, gdyż nie mogą one być dalej rozdzielane na prostsze elementy. Koszty złożone, jak np. koszty remontów lub koszty ogólne przedsiębiorstwa, można dzielić według rodzajów, a więc na płace, materiały, amortyzację itd. W dziedzinie budownictwa niedostatecznie rozwinięto dotychczas możliwość analizowania kosztów złożonych. Zbyt wiele elementów, niekiedy nawet tendencyjnie, przesuwa się do działu kosztów złożonych, które z natury rzeczy trudniej jest uchwycić w toku kontroli i sprawozdawczości, a tym samym skutecznie wpływać na ich ograniczenie.

Powszechnie spotyka się rozróżnianie kosztów stałych, niezależnych od wielkości produkcji, oraz kosztów zmiennych (proporcjonalnych), których wysokość zmienia się stosownie do rozmiarów produkcji. Do kosztów umowno-stałych należy przede wszystkim amortyzacja oraz koszty utrzymania zarządu przedsiębiorstwa. Wśród kosztów zmiennych najważniejsze są koszty surowców, półfabrykatów i materiałów pomocniczych oraz koszty robocizny bezpośredniej.

Podział kosztów na podstawowe i ogólne nawiązuje do zasadniczego znaczenia procesu produkcyjnego w przedsiębiorstwie. Stąd też takie koszty, jak płace robotników produkcyjnych czy koszty materialne, bezpośrednio związane z procesem produkcyjnym, nazywamy kosztami podstawowymi. Natomiast koszty organizacji produkcji oraz administracji i zarządzania przedsiębiorstwem wraz z kosztami obsługi ogólnej (urządzenia socjalne i kulturalne) stanowią grupę kosztów ogólnych.

Istnieje również podział kosztów na zależne i niezależne od przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwo może nie mieć żadnego wpływu na kształtowanie się niektórych kategorii kosztów, np. przy ogólnie zarządzanej zwyczaj płac, tariff kolejowych czy zmianach cen surowców lub półfabrykatów.

Wreszcie należy wymienić klasyfikację kosztów na koszty własne fabryczne i koszty własne realizacji. Koszt wytworzenia danego produktu nazywamy kosztem fabrycznym (zakładowym). Natomiast na koszt własny realizacji składa się koszt wytwarzania plus koszt związany ze zbytem produktu. Podział ten na odcinku budownictwa praktycznie nie znajduje zastosowania.

Podane klasyfikacje kosztów pozwolą nam na bliższą ocenę rodzaju oraz kierunku metod, zmierzających do planowego zmniejszania kosztów inwestycji. Dotyczy to przede wszystkim działu budownictwa, stanowiącego zasadniczy odcinek wysiłków, podejmowanych w zakresie obniżki kosztów.

Na specjalne podkreślenie zasługuje wpływ obniżki kosztów inwestycji na wzrost ich efektywności. Tanie i oszczędne zrealizowanie projektowanej inwestycji ma bezpośrednie znaczenie dla podniesienia skali jej rentowności. Zarówno problem obniżki kosztów inwestycji, jak też problem efektywności inwestycji należy badać nie tylko w skali rocznej, lecz i wieloletniej. Tak jak rocznych planów narodowych nie można ustalać bez oparcia się o plany perspektywiczne — wieloletnie, podobnie problemy efektywności inwestycji i obniżki kosztów nie mogą być zacieśniane do analiz przeprowadzanych w danej chwili i obejmujących krótki okres czasu. Badania w skali wieloletniej pozwalają na wykrycie ogólnych tendencji w kształtowaniu się analizowanych zjawisk oraz umożliwiają określenie wytycznych na krótkie okresy czasu.

Stalin zwraca szczególną uwagę na wyższą formę trwałej i stałej rentowności w ujęciu perspektywicznym oraz w skali całej gospodarki narodowej — na tle działania prawa planowego proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej, podkreślając również poważne znaczenie rentowności poszczególnych przedsiębiorstw i gałęzi produkcji.

Stalin z całym naciskiem stwierdza:

„Jeżeli rentowność rozpatrywać nie z punktu widzenia poszczególnych przedsiębiorstw lub gałęzi produkcji i nie w przekroju jednego roku, lecz z punktu widzenia całej gospodarki narodowej i w przekroju, powiedzmy 10—15 lat, a tylko takie ujęcie zagadnienia byłoby słuszne, to przejściowa i nietrwała rentowność poszczególnych przedsiębiorstw lub gałęzi produkcji nie może się w żadnym stopniu równać z tą wyższą formą trwałej i stałej rentowności, jaką daje nam działanie prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej i planowanie gospodarki narodowej, wybawiając nas od periodycznych kryzysów ekonomicznych, które rujną gospodarkę narodową i wyrządzają społeczeństwu olbrzymie szkody materialne, oraz zapewniając nam nieprzerwany rozwój gospodarki narodowej i szybkie tempo tego rozwoju“<sup>5</sup>.

Mimo zasadniczego znaczenia, które ma dla badań efektywność inwestycji wyższa forma rentowności, nie można pomijać istotnej wagi rentowności indywidualnej. Jak zaznacza Stalin: „Niesłusznie jednak byłoby wysnuwać stąd wniosek, że rentowność poszczególnych przedsiębiorstw i gałęzi produkcji nie ma szczególnej wartości i nie zasługuje na poważną uwagę. Jest to oczywiście niesłuszne. Rentowność poszczególnych przedsiębiorstw i gałęzi produkcji ma ogromne znaczenie z punktu widzenia rozwoju naszej produkcji. Musi być ona uwzględniona zarówno przy planowaniu budownictwa, jak i przy planowaniu produkcji. Jest to abecadło naszej działalności gospodarczej na obecnym etapie rozwoju“<sup>6</sup>.

\*

Usprawnianie i pogłębianie planowania inwestycji, jak też właściwa organizacja i planowanie produkcji biur projektowych i przedsiębiorstw budowlano-montażowych stanowi niewątpliwie istotny i podstawowy warunek obniżki kosztów inwestycji. Dlatego też, przystępując do analizy metod obniżki kosztów w Związku Radzieckim, trzeba na wstępie podkreślić, iż wielkie budownictwo socjalistyczne w ZSRR, szybki rozwój z roku na rok rozmiarów budownictwa inwestycyjnego — szło zarazem w parze z ustawicznym wysiłkiem nad stałym ulepszaniem metod planowania inwestycji i budownictwa. W okresie pierwszych planów 5-letnich nastąpiło wybitne podniesienie poziomu planowania inwestycji i budownictwa, jak też znacznie podniósł się poziom wykonawstwa oraz znacznie został usprawniony i przyspieszony przebieg procesu budowlanego. Charakteryzując ogólnie główne linie kierunkowe rozwoju budownictwa inwestycyjnego w Związku Radzieckim, należy podkreślić, iż powstanie i zorganizowanie wielkiego przemysłu budowlanego wymagało tworzenia od podstaw jego bazy technicznej i kadrowej. Do roku 1928, a więc do czasu rozpoczęcia realizacji pierwszego Stalinowskiego planu 5-letniego, budownictwo inwestycyjne w ZSRR przechodziło jakby wstępny okres przygotowawczy. Główne prace były związane z problemami odbudowy. Toteż

<sup>5</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, Warszawa 1952, str. 28.

<sup>6</sup> Tamże, str. 61.

okres ten można nazwać okresem wstępnej racjonalizacji budownictwa i początkowej mechanizacji.

Pierwszy plan 5-letni przyniósł ze sobą wielki program robót budowlanych, którego wykonanie musiało być oparte na przejściu do nowych metod budownictwa. Stąd też pierwszy plan 5-letni, który przekształcił Związek Radziecki z kraju rolniczego w kraj przemysłowy, był zarazem planem zmechanizowania budownictwa inwestycyjnego i jego przejścia na przemysłowe metody produkcji. Umożliwiło to jednocześnie poważne obniżenie kosztów inwestycji. W szczególności — obok mechanizacji budownictwa — należy podkreślić jako drugą cechę charakterystyczną rozwoju budownictwa w tym czasie znaczny wzrost budownictwa montażowego i coraz szerszego zastosowania prefabrykacji. Postanowienie Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z roku 1929 *O uzdrowieniu budownictwa* zawierało między innymi następujące wytyczne: „Przekazywać do wykonania możliwie największą ilość części budynków i budowli jak również półfabrykatów budowlanych specjalnym fabrykom i zakładom oraz organizować w tym celu zmechanizowane gospodarstwa na placu budowy”<sup>7</sup>.

Budownictwo montażowe, specjalizacja przedsiębiorstw, rozwój prefabrykacji oraz mechanizacja budownictwa — stanowią zasadnicze rysy charakterystyczne akcji unowocześnień przemysłu budowlanego w okresie pierwszego planu 5-letniego. Wielkie przemiany na odcinku mechanizacji obrazuje poniższe zestawienie:

R o k	1929	1930	1931	1932
Wartość maszyn budowlanych w milionach rubli	29	64	100	200

Cyfry powyższe wskazują wyraźnie na fakt szybkiego tworzenia przemysłu maszyn budowlanych, umożliwiającego odpowiedni wzrost bazy technicznej budownictwa inwestycyjnego.

Okres drugiego planu 5-letniego można nazwać na odcinku przemysłu budowlanego okresem wielkiego wzrostu wydajności pracy oraz dalszej mechanizacji. Obok utrzymania się nadal poważnego, ogólnego wzrostu parku maszynowego (więcej niż podwojenie już w pierwszych 3 latach drugiego planu 5-letniego), zaznaczyło się duże jego zwiększenie w dziale ciężkiego sprzętu budowlanego (naprz. z 21 ciężkich dźwigów na początku roku 1932 stan parku podniósł się do 468 na początku 1946 roku). Wydajność pracy w budownictwie wzrosła w okresie drugiego planu 5-letniego o 83%, przyczyniając się wybitnie do obniżenia kosztów inwestycji.

Jednakże temu silnemu wzrostowi zaplecza technicznego budownictwa i jakby jego ilościowemu wzrostowi nie towarzyszyły w odpowiedniej skali zmiany jakościowe, co specjalnie uwydatniało się w nienależytym wykorzystaniu posiadanego sprzętu oraz niedostatecznie udoskonalonej organizacji robót. Na tym tle została podjęta w dniu 11 lutego 1936 r. uchwała Rady Komisarzy Ludowych ZSRR i Komitetu Centralnego WKP(b) — *O poprawie i potanieniu budownictwa*, w której zostało stwierdzone: „Podstawą uporządkowania i potanienia budownictwa jest przejście od roboty rzemieślniczej i partyzantki w budownictwie na drogę do wielkiego przemysłu budowlanego“.

<sup>7</sup> A. B. Baranowski, *Organizacja i planowanie w budownictwie*, Warszawa 1951, str. 21.



Drugi plan 5-letni przyniósł ze sobą stworzenie w budownictwie potężnej bazy materiałowo-technicznej i wielki rozwój stałych kadr budowlanych przy odpowiednim rozwinięciu sieci licznych przedsiębiorstw budowlano-montażowych, zwłaszcza specjalizowanych.

Rekonstrukcja techniczna, przeprowadzona w okresie drugiego planu 5-letniego, stała się przeto bazą wyjściową dla stworzenia wielkiej nowoczesnej gałęzi przemysłu budowlanego. Osiągnięte wyniki w dziedzinie obniżki kosztów wiązały się również z przejściem na system zlecony w wykonawstwie inwestycyjnym.

Trzeci plan 5-letni określił w zakresie budownictwa 2 podstawowe wskaźniki: wzrost wydajności pracy — o 75<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, obniżkę kosztów — o 12<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Charakterystyczną cechą rozwoju budownictwa inwestycyjnego w okresie trzeciego planu 5-letniego stało się podjęcie — zgodnie z rezolucją XVIII Zjazdu WKP(b) — szerokiej akcji upowszechnienia szybkościowych metod budownictwa. Na odcinku mechanizacji trzeci plan 5-letni nakazał zarówno pełne zmechanizowanie podstawowych pracochłonnych robót w budownictwie, jak też wysunął problem wszechstronnego wykorzystania posiadanego sprzętu. Mimo przerwania przez najazd Niemiec hitlerowskich w roku 1941 możliwości realizacji całości zadań trzeciego planu 5-letniego, lata wojny stanowiły dla budownictwa okres poważnych osiągnięć. W latach tych budownictwo inwestycyjne ZSRR zdobyło nowe doświadczenie w zakresie metod szybkościowych i na tym tle od tego okresu zaznaczyło się wyjątkowo wysokie tempo pracy przedsiębiorstw budowlanych. Demontaż ewakuowanych na wschód zakładów, odbudowa ich na nowych miejscach, jak też budowa nowych zakładów — wymagały zastosowania wyjątkowo szybkiego tempa pracy. Toteż okres ten słusznie można nazwać okresem rozwiązania w ZSRR problemu tempa w budownictwie. Przyczyniło się to do osiągnięcia na stałe znakomitego skrócenia cyklu budowlanego i tym samym — potaniaenia budownictwa.

Czwarty, powojenny plan 5-letni ustalił jako zadania podstawowe w dziedzinie budownictwa następujące wskaźniki: wzrost wydajności pracy w roku 1950 o 40<sup>0</sup>/<sub>0</sub> (w stosunku do przedwojennego poziomu), obniżenie kosztów o 12<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w roku 1950 w stosunku do cen kosztorysowych z 1945 r.

Wykorzystanie dotychczasowych doświadczeń pozwoliło przedsiębiorstwom budowlano-montażowym na dalsze pogłębienie i usprawnienie metod wykonawczych. W szczególności została zwrócona uwaga na usprawnienia organizacji pracy w budownictwie, wysunięcie na czoło problemu prawidłowego ustalania harmonogramu kolejnych robót. Jednocześnie pozwoliło to na opanowanie wszelkiego rodzaju zjawisk nieterminowego przekazywania ukończonych obiektów do eksploatacji.

Trudności wykonawcze, związane z wielkim rozproszeniem robót na tle odbudowy wielu zniszczonych obiektów w okresie czwartego planu 5-letniego, nie pozwoliły jednak na pełne wykonanie zadań w dziedzinie obniżki kosztów. Toteż mimo zrealizowania przez budownictwo przedterminowo poważnych zadań produkcyjnych planu, nie został osiągnięty planowany poziom wydajności pracy (zamiast 40<sup>0</sup>/<sub>0</sub> uzyskano 23<sup>0</sup>/<sub>0</sub>), jak też nie zostały zrealizowane zadania w dziedzinie obniżki kosztów<sup>8</sup>.

Piąty plan 5-letni wysunął — jako podstawowe wskaźniki w dziedzinie rozwoju budownictwa — osiągnięcie: wzrostu wydajności pracy w ciągu 5-lecia o 55%, obniżki kosztów robót budowlanych co najmniej o 20%. Te niewąt-

<sup>8</sup> Komunikat Państwowego Komitetu Planowania ZSRR, „Nowe Drogi“, 1951, nr 2, str. 126.

pliwie zwiększone w porównaniu z okresem czwartego planu pięcioletniego, zadania w dziedzinie budownictwa tłumaczą się zarówno bardziej skoncentrowanym charakterem budownictwa, jak też znacznym jego unowocześnieniem i dalszym zmechanizowaniem. Problem obniżki kosztów został w piątym planie 5-letnim zarysowany ze szczególną ostrością. Wystarczy podkreślić, że przypadający na lata 1951-1955 wzrost globalny państwowego budownictwa inwestycyjnego o 90% (w porównaniu z czwartym planem 5-letnim) winien być pokryty w sposób następujący: a) przez dodatkowe środki finansowe — w 60%, b) przez odpowiednią obniżkę kosztów — w 30%.

Obniżka ta (w skali 30%) oznacza — w stosunku do ogólnego wskaźnika wzrostu budownictwa inwestycyjnego 190 (tj. o 90%) — zmniejszenie nakładów inwestycyjnych w ujęciu finansowym o blisko 16%, w tym zaś część nakładów, stanowiących roboty budowlano-montażowe, ulegnie obniżce w skali nawet silniejszej, mianowicie o 20%, jak to wyżej podano.

Zadania te wymagają dużego nacisku na osiągnięcie planowanego wzrostu wydajności pracy i na poważne obniżenie wydatków administracyjnych. Wytyczne piątego planu przewidują również, iż część podanego wyżej zadania zmniejszenia kosztów własnych budownictwa zostanie pokryta przez obniżkę cen materiałów i sprzętu budowlanego.

Okres piątego planu 5-letniego stoi w dziedzinie budownictwa pod znakiem kompleksowej mechanizacji. Od mechanizacji poszczególnych procesów budowlanych przechodzi się obecnie do mechanizacji kompleksowej, co pociąga za sobą dalsze poważne zwiększenie parku maszyn i mechanizmów.

Tak więc wytyczne piątego planu 5-letniego ustalają następujące wskaźniki wzrostu:

a) park koparek . . .	250	c) park buldożerów . . . . .	400
b) „ zgnariarek . . .	300	d) „ dźwigów przenośnych .	450

Szczegółowe wytyczne w dziedzinie budownictwa w okresie piątego planu ustalają, co następuje: „Należy usprawnić projektowanie w budownictwie, nie dopuszczać do przestawów przy projektowaniu, skrócić terminy projektowania oraz w porę dostarczać budownictwu projektów i kosztorysów. W tym celu należy zasilić wykwalifikowanymi kadrami organizacje, zajmujące się projektowaniem i na szeroką skalę stosować w budownictwie projektowanie typowe“<sup>9</sup>.

W referacie sprawozdawczym KC WKP(b) na XIX Zjeździe Partii G. M. Malenkow specjalnie podkreślił konieczność znacznego zwiększenia walki o oszczędność i obniżkę kosztów w dziedzinie budownictwa. Ustalenia, zawarte w referacie G. M. Malenkowa, charakteryzują podstawowe braki w dziedzinie budownictwa inwestycyjnego w sposób następujący: „Należy dalej zaznaczyć, że szczególnie źle realizuje się reżim oszczędności w budownictwie. Wciąż jeszcze dużo kosztuje nas budownictwo. Budowniczości pozostają znacznie w tyle za pracownikami przemysłu, jeśli chodzi o obniżkę kosztów produkcji. W organizacji robót budowlanych istnieją poważne niedociągnięcia — w niezadowalającym stopniu wykorzystuje się środki mechanizacji, wydajność pracy jest niska, dopuszcza się do niegospodarnego zużycia materiałów, niezwykle wielkie są koszty administracyjne. Poważnym niedociągnięciem w dziedzinie budownictwa inwestycyjnego jest rozproszenie sił i środków między liczne orga-

<sup>9</sup> Referat Przewodniczącego Państwowej Komisji, Planowania M. Z. Saburowa na XIX Zjeździe KPZR, „Nowe Drogi“, numer specjalny, październik 1952, str. 96.

nizacje budowlane, wśród których wiele jest organizacji drobnych, które nieefektywnie wykorzystują środki mechanizacji. Wszystko to powoduje podrożenie kosztów budowy, rozdziecie aparatu administracyjnego, zwiększenie kosztów administracyjnych. Tak np. w r. 1951 ponadnormatywne koszty administracyjne wyniosły w budownictwie przeszło 1 miliard rubli i zamiast zysku przewidzianego w planie w wysokości 2,9 miliarda rubli organizacje budowlane przyniosły w tym roku straty, sięgające 2,5 miliarda rubli<sup>10</sup>.

Scharakteryzowany wyżej problem obniżki kosztów inwestycji w Związku Radzieckim pozwala nam również na wysunięcie szeregu ogólnych stwierdzeń, wynikających z doświadczeń radzieckich. Tak więc, zgodnie z praktyką radziecką, można podzielić metody i środki, zmierzające do obniżenia kosztów działalności inwestycyjnej na następujące 3 grupy:

a) obniżania kosztów w oparciu o pogłębianie i usprawnianie planowania inwestycji i budownictwa oraz późniejszej realizacji ustalonych planów,

b) obniżanie kosztów inwestycji w oparciu o stałe, corocznie konstruowane plany obniżki kosztów, zawarte w narodowym planie gospodarczym i wynikające z ustaleń danego planu 5-letniego,

c) obniżanie kosztów inwestycji w oparciu o doraźne jednorazowo podejmowane specjalne akcje zmniejszenia kosztów.

Pierwsza grupa metod i środków obniżenia kosztów została ogólnie przedstawiona na tle szybko rosnących zadań inwestycyjnych w kolejnych planach 5-letnich i związanych z tym ustaleń na odcinku budownictwa inwestycyjnego. Należy stwierdzić, że rozwój i pogłębianie metod planowania inwestycji i budownictwa w ZSRR stało się poważnym narzędziem stałej walki o oszczędność i ujawnianie dalszych rezerw obniżki kosztów. Specjalnie na tym odcinku należy podnieść znaczenie planu oddawania inwestycji do użytku oraz planu przekazywania ukończonych obiektów budowlano-montażowych. Plan oddawania inwestycji do użytku, sporządzany przez służby inwestycyjne, winien być w pełni uzgodniony z planem przekazywania zakończonych obiektów budowlano-montażowych, opracowywanych przez przedsiębiorstwa wykonawcze.

Nie powinno być — i w istocie rzeczy nie ma — jakiegokolwiek sprzeczności interesów, reprezentowanych przez inwestora i przez wykonawcę. Inwestor nie może bez uzasadnienia dążyć do formalnego określania bliskich terminów zakończenia cyklu inwestycyjnego, natomiast wykonawca nie powinien stosować metody stwarzania dla siebie wygodnych rezerw w ustalanych terminach, co oznaczałoby przedłużanie planowanego cyklu inwestycyjnego. Toteż rozumny inwestor, określając czas budowy, wyznacza najbardziej realne terminy w oparciu o analizę możliwości wykonawcy, który nie powinien ukrywać dodatkowych rezerw, będąc, tak samo jak inwestor, zainteresowany w przyspieszeniu robót. Uzgodnienie stanowiska inwestorów i wykonawców oraz odpowiednie zmobilizowanie wykonawców jest obecnie oparte na zasadzie sporządzania tzw. schematów rozruchowych, zawierających wykaz obiektów i terminów ich uruchomienia. Obiekty te ujmowane są w pewne zespoły, stanowiące zgodnie z przebiegiem procesu technologicznego pewną całość, gwarantującą możliwość etapowego lub pełnego podjęcia produkcji (tzw. kompleksy rozruchowe lub minima rozruchu). Po tej drodze prowadzona jest walka nie tylko o przyspieszenie terminu zakończenia budowy poszczególnych obiektów, ale również o możliwość jak najwcześniejszego ekonomicznego wykorzystania etapowego (minimum rozruchu) lub pełnego (kompleks rozruchu)

<sup>10</sup> „Nowe Drogi“, numer specjalny, październik 1952, str. 49.

zamykania prowadzonych robót. Wymaga to znacznego usprawnienia planowania inwestycyjnego oraz jak najściślejszego powiązania ustaleń inwestycyjnych i ustaleń budowlanych.

Plany roczne obniżki kosztów stanowią przejaw stałej, dokładnie określonej walki o zmniejszenie nakładów inwestycyjnych. Ustalenia planów rocznych są zarazem podsumowaniem szczegółowych zadań w dziedzinie obniżki kosztów ustalonych dla poszczególnych przedsiębiorstw, przy czym zadania te mogą i winny być odpowiednio różnicowane, w zależności od rodzaju przedsiębiorstw, a przede wszystkim — kategorii i charakteru prowadzonych robót. Plany obniżki kosztów stanowią jeden z zasadniczych elementów składowych planów techniczno-produkcyjno-finansowych poszczególnych przedsiębiorstw wykonawczych, przy czym w zależności od struktury kosztów określone są odpowiednie zadania w dziedzinie ich zmniejszenia. Szczegółowe ustalenia w dziedzinie zmniejszenia kosztów zostaną przedstawione w oparciu o doświadczenia radzieckie w następnym dziale, poświęconym analizie problemu kosztów inwestycyjnych w Polsce Ludowej.

Niezależnie od stałego normowania zadań w dziedzinie obniżki kosztów w wieloletnich i rocznych planach gospodarczych, wprowadzona została w Związku Radzieckim praktyka przeprowadzania doraźnych akcji, mających na celu podjęcie jak gdyby szturmowych zadań oszczędnościowych. Na specjalnie szeroką skalę tego rodzaju akcja została podjęta w oparciu o uchwałę Rady Ministrów ZSRR z dnia 9 maja 1950 r. Ta ostatnia akcja wysunęła mobilizujący plan zadań oszczędnościowych i obniżki kosztów inwestycyjnych, wyrażających się odsetkiem 25% potanienia inwestycji. Z cyfry tej przypadło na obniżkę kosztów inwestycji w dziedzinie projektowania — 15% oraz w dziedzinie wykonawstwa i w pewnym stopniu obniżki cen materiałów — pozostałe 10%. Doraźna akcja pozwoliła na odpowiednie zmobilizowanie aparatu państwowego, zwłaszcza zaś służb inwestycyjnych, biur projektowych oraz przedsiębiorstw budowlano-montażowych i na osiągnięcie poważnego zmniejszenia wydatków inwestycyjnych.

Te bogate doświadczenia radzieckie są obecnie coraz szerzej i wszechstronniej wykorzystywane w praktyce konstruowania i wykonywania planów inwestycji i budownictwa w Polsce. Obecnie przedstawimy szczegółowo metody i środki obniżenia kosztów działalności inwestycyjnej w Polsce w oparciu zarówno o wieloletnie i roczne plany obniżki kosztów, jak też o doraźnie inicjowane akcje specjalne.

\*

Zagadnienie oszczędnej realizacji planu inwestycyjnego zostało w ogólnych założeniach sformułowane już w roku 1947, a następnie miało miejsce stałe rozwijanie metod obniżki kosztów. Jednakże dokładniejsze sformułowanie i sprecyzowanie zadań oszczędnościowych w dziedzinie inwestycji musiało być oparte na odpowiednim doświadczeniu, zdobywanym na tle stosowania wielu nowych środków w kolejnych latach planu trzyletniego.

Poczynając od roku 1948 została zwrócona specjalna uwaga na pogłębienie oszczędności w dziale inwestycji. W art. 72 Ustawy o narodowym planie gospodarczym na rok 1948 stwierdza się, iż: „...pogłębiona będzie akcja oszczędnościowa w gospodarce uspołecznionej. Akcja ta obejmie wszystkie przedsiębiorstwa i urzędy, w szczególności będzie objęta akcją oszczędnościową działalność inwestycyjna w ramach państwowego planu inwestycyjnego“.

Szereg uchwał i zarządzeń oszczędnościowych, wydanych od roku 1944 zostało wykorzystanych przy formułowaniu uchwalonego przez Radę Ministrów w czerwcu 1948 roku *Programu Państwowej Akcji Oszczędnościowej*. Już w następnym roku w ustawie o narodowym planie gospodarczym na rok 1949 akcja oszczędnościowa została przekształcona w stały system oszczędzania, przy czym specjalna uchwała Rady Ministrów z 19 lutego 1949 r. stworzyła podstawy realizacyjne tego systemu, podkreślając, że oszczędzanie „musi być ujęte w ramy systemu, otrzymać trwałe ramy i formy organizacyjne tak, aby oszczędzanie stało się żelaznym prawem gospodarki narodowej“.

Równocześnie została podjęta szeroka akcja nad upowszechnieniem stałego systemu oszczędzania, zainicjowana w dniach 20—21 marca 1949 r. Krajową Radą Oszczędnościową.

Na odcinku obniżania kosztów inwestycji ustawa o narodowym planie gospodarczym na rok 1949 sformułowała szeroki program planowej akcji zmniejszania kosztów. W art. 147 Ustawy<sup>11</sup> program ten został ujęty w sposób następujący:

„1. W zakresie inwestycji koszty zostaną obniżone przez: a) sporządzanie w zwiększonym zakresie szczegółowych projektów technicznych i kosztorysów przed przystąpieniem do właściwych robót, b) możliwie najszersze zastosowanie projektów typowych i kosztorysów wzorcowych, c) eliminowanie z projektów wszelkich zbędnych wydatków, d) rygorystyczne przestrzeganie standardów użytkowych, e) oszczędności w gospodarce materiałowej, f) racjonalizację i mechanizację pracy.

2. Położony zostanie szczególny nacisk na koncentrację robót inwestycyjnych w czasie i na określonych obiektach.

3. Zapewnione zostanie w zasadzie pierwszeństwo robót kontynuowanych przed robotami noworozpoczynanymi oraz podjęty zostanie wysiłek w kierunku jak najszybszego wykończenia obiektów, rozpoczętych w roku 1948 lub w latach poprzednich.

4. Zostanie w szerszym niż dotychczas stopniu położony nacisk na: a) niepodjęcie robót bez zapewnienia dostatecznych środków technicznych i finansowych, poprowadzenie ich we właściwym tempie oraz dalszą kontynuację i ukończenie; b) nierozkładanie robót na czasokres dłuższy od podyktowanego względami technicznymi i ekonomicznymi; c) opracowywanie harmonogramów robót, ustalających ich przebieg i termin oddania obiektu do użytku“.

W ten sposób został stworzony wszechstronny zarys ogólnego planu walki o obniżenie kosztów działalności inwestycyjnej. Jednakże przejście do operatywnego i wciąż doskonalonego w oparciu o wypróbowane metody radzieckie planowania obniżki kosztów nastąpiło dopiero z początkiem realizacji planu 6-letniego.

Na tle powyższego można obecnie ująć rozwój walki o wzmożenie oszczędności i o obniżkę kosztów działalności inwestycyjnej w Polsce jako następujące cztery okresy: a) okres pierwszy — do roku 1947 — stanowiący etap nieskoordynowanych, doraźnych zadań oszczędnościowych, wysuwanych w drodze różnorodnych uchwał i zarządzeń; b) okres drugi — rok 1948 — będący jeszcze nieco mechanicznie przeprowadzonym scaleniem państwowej akcji walki o obniżkę kosztów we wszystkich działach gospodarki narodowej pod nazwą programu państwowej akcji oszczędnościowej; c) okres trzeci — rok 1949 — omawiający

<sup>11</sup> Dz. U. R. P., 1949, nr 26, poz. 189.

przejście do zasady stałego systemu oszczędzania jako powszechnie realizowanej metody obniżania kosztów; d) okres czwarty — od roku 1950 — stanowiący zapoczątkowanie i rozwijanie planowego wysiłku zmniejszania kosztów, organizowanego w skali całej gospodarki narodowej, w oparciu o budowane oddolnie na wszystkich szczeblach plany obniżki kosztów.

Tak więc etapy rozwoju walki o oszczędność to: akcje doraźne, program akcji państwowej, obejmujący zadania oszczędnościowe w skali całego kraju, stały system oszczędzania, oparty już o ogólne zasady oszczędności i ustalone jej normy, i wreszcie — plany obniżki kosztów.

W dziedzinie inwestycji program państwowej akcji oszczędnościowej w roku 1948 oraz stały system oszczędzania w roku 1949 wyraziły się następującymi zadaniami oszczędnościowymi:

R o k	% oszczędności w stosunku do sumy planu inwestycyjnego	Kwota oszczędności w milionach zł bież. (po przeliczeniu na złote 1951 r.)
1948	3,6%	248
1949	4,5%	540

Z chwilą rozpoczęcia realizacji planu 6-letniego zostały poważnie podniesione i dokładnie sprecyzowane zadania obniżki kosztów. Wicepremier H. Minc, przedstawiając na V Plenum KC PZPR projekt planu 6-letniego, wskazał<sup>12</sup> na fakt, iż wielkie nakłady inwestycyjne, będące warunkiem wykonania zasadniczego programu przebudowy struktury społeczno-gospodarczej kraju i zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce, muszą być pokryte niemal w połowie w drodze wykonania poważnych zadań obniżki kosztów w całej gospodarce narodowej.

Jednocześnie został stworzony w planie 6-letnim wszechstronny program zadań obniżki kosztów jako wytyczna dla konstruowania planów rocznych. W dziedzinie inwestycji szczegółowe zadania zmniejszenia kosztów ujęto oddzielnie dla fazy programowania, projektowania i wykonawstwa. Ilustruje to następująca tabela (% obniżki kosztów w stosunku do 1949 r.):

Rok	Faza programowania	Faza projektowania	Faza wykonawstwa	Ogółem
1950	1,6	1,3	2,2	5,1
1951	1	2,5	4,5	8
1952	2	3,7	6,8	12,5
1953	2,8	4,8	9,2	16,8
1954	3,5	5,5	12	21
1955	4	7	15	26
Razem 1950-55				16,8

<sup>12</sup> „Nowe Drogi” 1950, nr 4, str. 48—49.

W roku 1955 koszty inwestycji winny zmaleć o 26% w stosunku do poziomu z roku 1949, a całość kwoty z tytułu obniżki kosztów w ciągu sześćdziesięciu lat stanowić będzie 16,8% globalnych nakładów inwestycyjnych. Obrazowo oznacza to możliwość wybudowania z oszczędności inwestycyjnych ponad milion izb mieszkalnych, tj. półtora raza więcej izb, niż to przewiduje plan 6-letni (723 tys. izb).

W praktyce zadania obniżki kosztów, ustalane w planach rocznych, uległy w latach 1951-53 znacznej podwyżce. W konsekwencji powyższego zakres zadań obniżki kosztów na rok 1953, wyznaczony w planie rocznym, osiągnął już poziom przewidziany dla przedostatniego roku planu 6-letniego. Szczegółowy wykaz rocznych planów obniżki kosztów zawarty jest w poniższej tabeli, ujmującej w %% skalę zadań oszczędnościowych:

Rok	Faza programowania	Faza projektowania		Faza wykonawstwa	Razem na dany rok
		Bud. miesz.	Inne		
1950					4,2% <sup>13</sup>
1951	1%	3%	5%	4,5% — 9,1% <sup>14</sup>	9,5%
1952	1%	3%	5%	5,5% — 7,1% <sup>15</sup>	8,5%
1953	1%	3%	5%	7%	8,0%

W kwotach absolutnych zadania obniżki kosztów inwestycji wyraziły się następująco (bez fazy programowania):

Rok	1950	1951	1952	1953
Kwota obniżki kosztów w milionach zł bież.	620	1985	2211	2327 <sup>16</sup>

Planowana obniżka kosztów za cztery lata planu 6-letniego odpowiada swymi rozmiarami całości inwestycji, zrealizowanych w ramach planu państwowego w roku 1947.

O poważnym zwiększeniu skali zadań oszczędnościowych w planach rocznych i ich wybitnie mobilizującym charakterze w porównaniu z odnośnymi ustaleniami planu 6-letniego świadczy następujące zestawienie porównawcze (w % łącznej obniżki kosztów w stosunku do roku 1949):

<sup>13</sup> Skalę zadań rocznych ustalono łącznie dla wszystkich faz na 4 do 6% w różnych działach gospodarki narodowej.

<sup>14</sup> W zależności od daty sporządzenia kosztorysu, obniżka wynosi 9,1% dla kosztorysów sporządzonych w oparciu o ceny I kwartału 1950 r., dla kosztorysów zaś późniejszych procent obniżki odpowiednio maleje.

<sup>15</sup> 5,5% dla robót wykonywanych systemem gospodarczym, a 7,1% — dla robót wykonywanych systemem zleconym.

<sup>16</sup> Przed dokonaniem ostatecznego przeliczenia.

R o k	Łączne zadania obniżki kosztów, ustalone:	
	w planie 6-letnim	w planach rocznych; szacunkowe dane o przebiegu realizacji
1950	5,1	4,2
1951	8	10,1
1952	12,5	15,7
1953	16,8	21,3
1954	21	—
1955	26	—

Jednakże w odniesieniu do określanych w planach rocznych zadań obniżki kosztów należy zaznaczyć, że ich realizacja nie przebiegała w pełni pomyślnie. Mimo znacznego nacisku na wzmoczenie walki o oszczędność — nie wykonały swych zadań biura projektowe i przedsiębiorstwa budowlano-montażowe. W szczególności ocenia się wykonanie zadań obniżki w roku 1950 na blisko 100%, w roku 1951 — na około 60% oraz w roku 1952 — na około 50%, co wyraźnie wskazuje na konieczność dalszego, znacznego wzmocnienia prowadzonej walki o obniżenie kosztów. Jakkolwiek bowiem zrealizowane zostały zadania obniżki kosztów, określone w planie 6-letnim, to jednak nie zostały wykonane postanowienia bardziej mobilizujących planów rocznych. Jest to zjawisko, wymagające odpowiedniego rozbudowania metod i środków zabezpieczających pełniejsze realizowanie planów rocznych.

Przedstawione wyżej w zarysie cyfrowe ustalenia zadań oszczędnościowych stanowią zobrazowanie zakresu rocznych planów narodowych, będących instrumentem walki o obniżkę kosztów. Niezależnie od tego — na wzór praktyki radzieckiej — zostały w Polsce zainicjowane i zrealizowane dwie akcje specjalne pod kątem ponownej rewizji gotowych, zatwierdzonych już projektów inwestycyjnych. Pierwsza z tych akcji, zrealizowana w roku 1952, przyniosła w efekcie kwotę oszczędności ponad 270 milionów zł w drodze rewizji ważniejszych inwestycji na samym tylko szczeblu centralnym, a około 1 600 milionów zł w całej gospodarce narodowej. Druga akcja doraźnej rewizji dokumentacji projektowo-kosztorysowej została przeprowadzona w marcu i kwietniu 1953 roku i stanowiła dalsze rozszerzenie frontu walki o oszczędne projektowanie i udoskonalenie metod prawidłowego sporządzania projektów.

W wyniku scharakteryzowanych wyżej wysiłków w istotny sposób podniósł się poziom dotychczasowej walki o oszczędności w inwestycjach i budownictwie. Jakkolwiek nadal w pełni występuje konieczność ustawicznego wzmaganie pracy nad skuteczniejszymi środkami obniżki kosztów, to niewątpliwie należy uznać za poważne osiągnięcie obecnego okresu wyraźne wykształcenie metod obniżki kosztów i coraz lepsze wykorzystanie doświadczeń radzieckich.

\*

Najogólniej sformułowane wytyczne obniżenia kosztów działalności inwestycyjnej w drodze zaoszczędzenia nakładów pracy żywej i pracy uprzedmiotowionej wymagają odpowiedniego rozwinięcia z punktu widzenia praktycznej realizacji. Stąd też problem obniżki kosztów obejmuje swym zasięgiem również



opracowanie metod i środków, zabezpieczających w praktyce stałe zmniejszanie nakładów pracy żywej jak też nakładów pracy uprzedmiotowionej w postaci narzędzi i przedmiotów pracy.

Na tle teoretycznej analizy istoty obniżki kosztów zachodzi przeto konieczność ustalenia konkretnych wskazań dla praktyki, a więc określenia środków, za pomocą których najskuteczniej osiąga się obniżkę kosztów. Określenie tych środków łączy się z różnymi fazami działalności inwestycyjnej, przy czym w poszczególnych etapach podejmowanego wysiłku inwestycyjnego należy stosować odpowiadające im specyficzne metody obniżki kosztów inwestycji.

Z punktu widzenia metod obniżenia kosztów można podzielić całokształt działalności inwestycyjnej na następujące cztery fazy: a) wstępna faza przygotowawcza, b) faza programowania, c) faza projektowania, d) faza wykonawstwa.

Również charakter czynności, podejmowanych w okresie kolejnych etapów działalności inwestycyjnej, wymaga oczywiście odpowiedniego dostosowania metod i środków działania, umożliwiających bardziej skuteczną walkę o oszczędność w działalności inwestycyjnej. W szczególności trzeba podkreślić, że o ile w fazach: programowania, projektowania i wykonawstwa zostały w Polsce — zwłaszcza na tle doświadczeń radzieckich — należycie zbadane i sprecyzowane metody obniżki kosztów, o tyle zupełnie niedostateczną zwrócono uwagę na istotne znaczenie, jakie ma dla zmniejszenia nakładów wstępna faza przygotowawcza.

Pełne przygotowanie działalności inwestycyjnej prowadzi w praktyce do znacznie sprawniejszego zarysowania i przebiegu procesu inwestycyjnego. Im gruntowniej zostanie opracowane i przygotowane do realizacji zamierzenie inwestycyjne, tym w praktyce mniejsze powstaną opóźnienia w realizacji kolejnych etapów działalności inwestycyjnej.

Stąd też w działalności inwestycyjnej zasadniczym problemem staje się ustawiczny nacisk na skrócenie cyklu inwestycyjnego, a więc okresu czasu, niezbędnego dla przekształcenia zamierzenia inwestycyjnego w konkretną inwestycję. W ekonomice budownictwa również zasada oszczędności czasu<sup>17</sup> została uznana za podstawową wytyczną w pracy przedsiębiorstw budowlano-montażowych.

Z tych względów, podkreślając znaczenie wstępnej fazy przygotowawczej dla obniżenia kosztów działalności inwestycyjnej, należy przede wszystkim podnieść jej wpływ na odpowiednie skrócenie cyklu inwestycyjnego. Jakkolwiek więc w zakresie wstępnej fazy przygotowawczej nie można ustalać w rocznych lub wieloletnich planach inwestycyjnych konkretnych zadań obniżki kosztów, ujętych jako procent kosztorysowej wartości inwestycji, to jednak ten niewątpliwie trudny odcinek problematyki obniżki kosztów należy w drodze stałe pogłębianych analiz wyposażać w coraz precyzyjniejsze metody oddziaływania na niższą cenę kosztów. Chociaż bowiem z reguły nie będzie możliwe cyfrowe ujmowanie zadań zmniejszania kosztów w fazie przygotowawczej, to jednak w istocie rzeczy — zwłaszcza w aktualnych warunkach gospodarki polskiej — istnieją specjalnie duże możliwości osiągnięcia poważnych rezultatów w omawianej wstępnej fazie działalności inwestycyjnej.

<sup>17</sup> Por. A. B. Baranowski, *Organizacja i planowanie w budownictwie*, Warszawa 1951, str. 52. „Z powyższych przesłanek wynika, że oszczędność czasu jest jednym z podstawowych praw socjalistycznej organizacji budownictwa, a skrócenie cyklu produkcyjnego — jednym z najważniejszych zadań racjonalnej organizacji produkcji budowlanej”.

Nienależyte lub niedostatecznie precyzyjne przygotowanie inwestycji prowadzi zawsze do zjawiska przewlekłości procesu inwestycyjnego. Na tym tle nie można ograniczać się wyłącznie do silnego akcentowania problemu wzmoczenia tempa i terminowości prac projektowych oraz robót budowlano-montażowych, gdyż niejednokrotnie prowadzona metodami szybkościowymi konkretna budowa nie może zabezpieczyć planowanych efektów, które są marnowane wskutek złego przygotowania inwestycji.

Podkreślenie wielkiej wagi, jaką posiada wstępna faza przygotowawcza dla skracania cyklu inwestycyjnego, wymaga obecnie bliższego zanalizowania poszczególnych elementów składowych samego cyklu. *Cyklelem inwestycyjnym* nazywamy okres czasu od chwili podjęcia realizacji danej inwestycji, przewidziany w narodowym planie gospodarczym aż do momentu przekazania jej do użytku. Zrealizowanie tej inwestycji wymaga podjęcia odpowiednich czynności w kolejnych fazach: programowania, projektowania i wykonawstwa. Jednakże w stosunku do każdej z tych faz trzeba uprzednio wykonać szereg prac przygotowawczych. Prace te zapewniają znacznie szybsze i sprawniejsze zrealizowanie zarówno poszczególnych faz działalności inwestycyjnej, jak też całości procesu inwestycyjnego.

Na tle powyższego problem skracania cyklu inwestycyjnego, mający tak istotne znaczenie dla obniżki kosztów, winien być rozpatrywany: a) jako problem właściwego przygotowania inwestycji, b) jako problem skracania kolejnych faz działalności inwestycyjnej, będących składowymi elementami całości cyklu.

Podjęcie cyklu inwestycyjnego przypada na określoną w planie inwestycyjnym na dany rok datę rozpoczęcia konkretnej inwestycji. Plan inwestycyjny może przewidywać podjęcie danej inwestycji zarówno z początkiem roku, jak też np. w trzecim lub czwartym kwartale. Jeśli dla uproszczenia przyjmiemy założenie, że mamy do czynienia z inwestycją 10-miesięczną, która rozpoczyna się np. z pierwszym dniem danego roku, to wówczas graficznie właściwy cykl inwestycyjny przedstawia się następująco:

1 stycznia

31 października



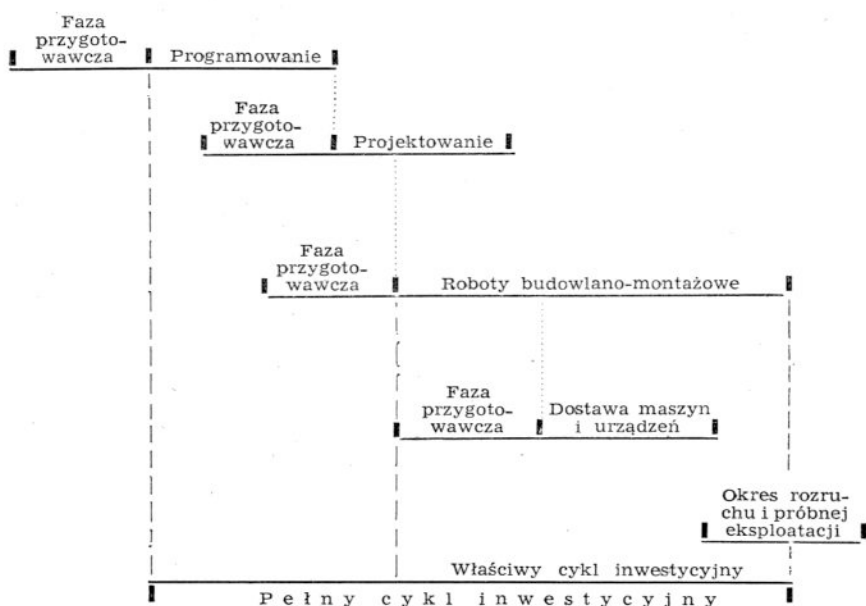
Jednakże rozszczepienie cyklu inwestycyjnego na jego ważniejsze elementy składowe doprowadzi do zupełnie odmiennego obrazu graficznego. W szczególności należy podkreślić fakt, że z reguły cała faza programowania oraz przynajmniej pierwsza część fazy projektowania (opracowanie projektu wstępnego) przebiega przed rozpoczęciem właściwego cyklu inwestycyjnego. Często nawet w wypadku odłożenia realizacji danej inwestycji do lat następnych obserwujemy przerwanie przebiegu fazy projektowej i jej wznowienie w późniejszym terminie albo też — zamknięcie fazy projektowej i przesunięcie początku fazy wykonawstwa na dalsze lata.

Toteż właściwy cykl inwestycyjny zaczyna się dopiero z chwilą objęcia zamierzonej inwestycji ramami planu państwowego, a więc — od początku roku planowego. Kryterium powyższe, częściowo formalne, uwypukla jednak bardzo wyraźnie wpływ, który posiadają na wydłużenie cyklu inwestycyjnego wszelkiego rodzaju zjawiska przerywania działalności inwestycyjnej lub też przed-

wczesnego jej rozpoczynania. Dotyczy to wszystkich trzech faz działalności inwestycyjnej. Zbyt wczesne programowanie inwestycji, opracowywanie na zapas czy „na skład” dokumentacji projektowo-kosztorysowej, zbyt wczesne wkroczenie przez przedsiębiorstwo na plac budowy — oznacza kierowanie wysiłku inwestycyjnego na te odcinki, których realizacja mogłaby być podjęta w późniejszym terminie. Oczywiście z jednej strony wpływa to ujemnie na częściowe wykorzystanie środków przewidzianych do realizacji innych inwestycji, a jednocześnie z drugiej strony oznacza bardziej przewlekłe wykonywanie zbyt wczesnie rozpoczętej inwestycji.

Rozszczenie cyklu inwestycyjnego na jego poszczególne części składowe może być przedstawione graficznie w sposób następujący:

*Elementy składowe cyklu inwestycyjnego (pełnego i właściwego)*



Schemat graficzny ważniejszych elementów składowych cyklu inwestycyjnego wyraźnie podkreśla znaczenie, jakie posiada dla obniżenia kosztów inwestycji oddziaływanie na skrócenie czasu przebiegu poszczególnych elementów cyklu, a tym samym — jego całości. Specjalnie należy podkreślić znaczenie właściwego przygotowania prac w dziedzinie programowania, projektowania i wykonawstwa w okresie wstępnej fazy przygotowawczej.

Tak więc faza przygotowawcza w zakresie programowania winna doprowadzić do sprecyzowania nie tylko istotnej potrzeby zrealizowania konkretnej inwestycji, ale winna również umożliwić dokładne określenie — na tle zadań produkcyjnych lub usługowych — jakiego typu i jakich rozmiarów inwestycja powinna być przedmiotem realizacji. Toteż wstępna faza przygotowawcza poświęcona jest na analizę planowanego wzrostu produkcji lub usług, możliwości wykonania zadań planowych w oparciu o istniejący aparat produkcyjny i usługowy — i wreszcie — na skonkretyzowanie zamierzonych inwestycji, polega-

jących czy to na drobnych nakładach na mechanizację lub usprawnienie czynnego już aparatu, czy to na rekonstrukcji i rozbudowie posiadanych urządzeń, czy to na budowie zupełnie nowych obiektów inwestycyjnych. Dokładne określenie wynikających z przeprowadzonej analizy wniosków stanowi warunek przejścia do szybkiego opracowania założeń projektu konkretnej inwestycji w ramach programowania, umożliwiającego przejście do następnej fazy cyklu, mianowicie do fazy projektowania.

Również w zakresie projektowania należy doprowadzić do odpowiedniego skrócenia czasokresu czynności, związanych z wykonaniem kolejnych stadiów dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Na tym tle staje się również niezbędne należyte usprawnienie przebiegu wstępnej fazy prac przygotowawczych. W okresie tej fazy winno mieć miejsce już nawiązanie kontaktu pomiędzy inwestorem a projektantem, przygotowanie biura projektowego do oczekujących go zadań, udzielenia porad lub konsultacji służbom inwestycyjnym, opracowywującym założenia projektu, we wszystkich wypadkach, gdzie występują problemy materiałów deficytowych czy zastępczych lub bardziej skomplikowanych rozwiązań w toku późniejszych prac projektowych. Do fazy przygotowawczej trzeba zaliczyć również wszystkie wysiłki wewnątrz-organizacyjne biur projektowych, zmierzające do bardziej prawidłowego i równomiernego rozłożenia prac w ciągu roku, do odpowiedniego wzmocnienia lub rozszerzenia tych działów, które stają się wąskim przejściem przy kompleksowym rozwiązaniu całości prac projektowych. W warunkach polskich dotyczy to szczególnie działów kosztorysowych. Niedostatecznie przygotowane prace w fazie przygotowawczej ciążą następnie na okresie programowania i projektowania, oddziałując w kierunku wydłużenia cyklu obu tych faz i powodując odpowiedni wzrost kosztów działalności inwestycyjnej.

Wielkie znaczenie dla skrócenia cyklu inwestycyjnego ma stosowanie dokumentacji typowej albo też elementów typowych lub sekcji. Rozpowszechnienie dokumentacji typowej przynosi we wszystkich działach budownictwa, a zwłaszcza w budownictwie mieszkaniowym i wiejskim, szczególnie duże oszczędności zarówno na odcinku czasu budowy, jak też w ujęciu finansowym.

Zewnętrznie najbardziej jaskrawie występują skutki złego przebiegu fazy programowania i projektowania w dziedzinie wykonawstwa. Wciąż jeszcze trzeba zaliczyć do nagminnie występujących zjawiska przestojów na budowie lub opóźnionego przystępowania do robót przez przedsiębiorstwa wykonawcze wobec braku potrzebnej dokumentacji. Podjęcie robót budowlano-montażowych na placu budowy jest jak najściślej uzależnione od terminowo dostarczonej i należytej opracowanej dokumentacji. Wszystkie opóźnienia lub błędy dokumentacji prowadzą automatycznie do znacznego podrożenia kosztów inwestycji, przede wszystkim na tle wydłużenia cyklu budowlanego.

Bardzo często na tym tle powstaje utożsamianie cyklu budowlanego (produkcji budowlano-montażowej) z właściwym cyklem inwestycyjnym. Niewątpliwie w praktyce najczęściej akcentuje się konieczność skracania cyklu w budownictwie, co decydująco wpływa na potaniecie inwestycji i skrócenie właściwego cyklu inwestycyjnego. Jak jednak wynika z podanych uprzednio uwag, na przebieg cyklu budowlanego wybitnie wpływa właściwe zorganizowanie prac już w fazie programowania i projektowania.

W fazie wykonawstwa rozróżniamy dział robót budowlano-montażowych oraz dział dostaw maszyn i urządzeń. W obu tych działach wyraźnie można wyodrębnić prace związane ze wstępną fazą przygotowawczą. Tak więc faza

przygotowawcza w dziale robót budowlano-montażowych obejmuje prace przedsiębiorstw, związane z odpowiednim przygotowaniem najpierw generalnego planu, np. rozwiązania trudności na terenach o nagłym, wielkim skoncetrowaniu robót inwestycyjnych. Również obmyślenie i ustalenie odpowiedniego przerzutu sprzętu, środków transportu oraz kadry roboczej na nowy plac budowy wchodzi do zakresu prac przygotowawczych. Obecnie coraz częściej występuje również forma organizowania we wstępnej fazie przygotowawczej nowych placów budowy i ich pierwsze zagospodarowanie w miesiącach zimowych pod kątem jak najintensywniejszego wykorzystania najlepszych miesięcy sezonu budowlanego już dla właściwych robót inwestycyjnych.

Na osobne podkreślenie zasługuje problem prawidłowej organizacji zaplecza technicznego dla poszczególnych placów budowy. Tak więc na wielkich placach jak budowa Nowej Huty mają poważne znaczenie dla właściwej organizacji robót takie urządzenia zaplecza technicznego, jak centralne betoniarnie, zbrojarnie, ciesielnie, warsztaty pomocnicze i remontowe, zakłady prefabrykacji itd.

Podane przykładowo formy prac przygotowawczych wyraźnie wskazują na fakt, jak poważne istnieją możliwości odciążenia właściwego okresu budowy od robót lub prac organizacyjnych, które mogą i powinny być przeniesione na wcześniejsze okresy fazy przygotowawczej. Jest to niewątpliwie jedno z najbardziej kapitalnych zagadnień planowego i rytmicznego przebiegu prac w budownictwie. Faza przygotowawcza wiąże się z reguły jak gdyby z pośrednim etapem przejścia do właściwych robót budowlano-montażowych, który polega na wykonaniu wszelkiego rodzaju prac, przewidzianych przez projekt organizacji robót. Jakkolwiek stadium to należy zaliczyć już do właściwych robót budowlano-montażowych, to jednak niektóre z tych prac, a zwłaszcza wcześniejsze powiązanie wykonawcy (przedsiębiorstwa budowlano-montażowego) z projektantem, przygotowującym projekt organizacji robót — wyraźnie przypadają na wstępną fazę przygotowawczą. Biuro projektowe bowiem przygotowuje ogólny plan organizacji robót, natomiast do obowiązków wykonawcy należy opracowanie planu *szczegółowego*. W obecnych warunkach problem ten należy uznać za najpilniejszy i najważniejszy element w walce o obniżkę kosztów w budownictwie, przy czym możliwości osiągnięcia znacznych efektów w tej dziedzinie są szczególnie znaczne.

Wstępna faza przygotowawcza w dziale dostaw maszyn i urządzeń obejmuje możliwości jak najwcześniejszego nawiązania kontaktu pomiędzy inwestorem a projektantem pod kątem szybkiego opracowania wykazu potrzebnych maszyn i urządzeń jak też terminów ich dostarczenia na tle przyszłego harmonogramu budowy. Najczęściej wiąże się to z zakończeniem etapu opracowania projektu wstępnego. Jednak konieczność dokonania szeregu zamówień maszyn i urządzeń, zwłaszcza o długich cyklach dostawy, wyraźnie wskazuje na fakt, iż wstępna faza przygotowawcza większości inwestycji produkcyjnych ma istotne znaczenie dla prawidłowego powiązania tempa robót budowlano-montażowych z datami napływu maszyn i urządzeń. Wystarczy podkreślić tu fakt, iż dostawa maszyn i urządzeń z importu z reguły winna być obliczana na okres średnio  $1\frac{1}{2}$ —2 lat. Często na tym tle sprawność prac przygotowawczych wpływa decydująco w ogóle na termin zakończenia projektowanej inwestycji. Co więcej — zagadnienie jak najwcześniejszego zorientowania się co do przypuszczalnych terminów realizacji projektowanych zamówień należy uznać za kardynalny warunek prawidłowego ustawienia całości cyklu in-

westycyjnego, a w szczególności cyklu budowlanego. Toteż specjalnie trzeba podkreślić fakt, że prace przygotowawcze, przypadające na wstępną fazę w dziale maszyn i urządzeń, mogą niejednokrotnie zdecydować o odpowiednim skróceniu cyklu inwestycyjnego. Nadal jeszcze spotyka się bowiem w praktyce zjawiska oczekiwania na nadejście maszyn i urządzeń i tym samym — odroczenia robót montażowych, niezbędnych dla ukończenia inwestycji, jak też niekiedy mamy do czynienia również ze zjawiskiem składowania maszyn w związku z nienadążaniem projektantów i wykonawców na odcinku budowy projektowanych obiektów.

Z przeprowadzonej wyżej analizy staje się bardziej plastyczne i zrozumiałe pojęcie pełnego i właściwego cyklu inwestycyjnego. Pojęcie to jest bardzo złożone i dlatego trzeba wysunąć wniosek o konieczności wielostronnego oddziaływania na różne dziedziny dla osiągnięcia wydatnego skrócenia cyklu i odpowiedniego obniżenia kosztów inwestycji. Z reguły zalicza się również do pełnego cyklu inwestycyjnego prace końcowe, związane z przygotowaniem inwestycji do eksploatacji, oraz prace, związane z odbiorem ukończonych robót, przeprowadzeniem prób, jak też usunięciem braków lub niedokładności w wykonaniu obiektów (niedoróbek i usterek). Szczególnie w budownictwie przemysłowym okres rozruchu i próbnej eksploatacji stanowi bardzo istotny element składowy pełnego cyklu inwestycyjnego. Wszechstronne oddziaływanie na skrócenie czasu niezbędnego dla przebycia okresu rozruchu i należytego przygotowania produkcji stanowi w przemyśle dużej wagi czynnik zmniejszenia nakładów społecznych.

W opracowanym wyżej schemacie cyklu inwestycyjnego chodziło o zobrazowanie najważniejszych jego elementów składowych i o przedstawienie typowego, najczęściej spotykanego obrazu cyklu inwestycyjnego. Również zwrócona została szczególna uwaga na podkreślenie wielkiego znaczenia dla problemu obniżki kosztów inwestycji wstępnej fazy przygotowawczej. Niedoceniając bowiem prac, przypadających na fazę wstępną, jest obecnie powszechnym zjawiskiem, przy czym trudność operatywnego normowania zadań obniżki kosztów we wstępnej fazie przygotowawczej spowodowała w praktyce przesunięcie i skoncentrowanie uwagi niemal wyłącznie na fazach programowania, projektowania i wykonawstwa. Nie negując istotnego znaczenia wysiłku nad metodami obniżania kosztów w wymienionych fazach, trzeba jednak obecnie z całym naciskiem wskazać na największe zaniedbania, powstałe na odcinku prac przygotowawczych. Tu tkwią bowiem niedostatecznie wykryte i tym samym niedostatecznie wykorzystane rezerwy i nowe możliwości obniżenia kosztów inwestycyjnych. Ujawnianie zaś tych rezerw stanowi w myśl ogólnych wytycznych podstawowe źródło dalszego wzmaganie i przyspieszania tempa budownictwa socjalistycznego.

Obecnie przejdziemy do analizy operatywnych metod środków działania w zakresie obniżki kosztów w fazach: programowania, projektowania i wykonawstwa, opierając się na przedstawionych uprzednio dotychczasowych doświadczeniach radzieckich.

\*

Już na samym wstępie wskazaliśmy na konieczność szczególnego zwrócenia uwagi na dobór metod i środków obniżki kosztów działalności inwestycyjnej w czterech jej fazach, a mianowicie we wstępnej fazie przygotowawczej oraz w fazach programowania, projektowania i wykonawstwa.

Specjalnie wstępna faza przygotowawcza działalności inwestycyjnej kryje w sobie w warunkach naszej gospodarki poważne, nie wykorzystane dotąd rezerwy obniżenia kosztów. Zagadnienie to zostało szerzej już zanalizowane na tle badań możliwości skrócenia cyklu inwestycyjnego. Obecnie należy bliżej przedstawić metody obniżania kosztów w następnych fazach działalności inwestycyjnej.

*Faza programowania* zawiera w sobie również możliwości uzyskania znacznego zmniejszenia nakładów w drodze właściwego opracowania programu inwestycyjnego.

Zgłaszane potrzeby inwestycyjne winny być na tym etapie szczegółowo analizowane z punktu widzenia ich pilności, rozmiarów i kolejności zaspokajania. Toteż zasadnicze znaczenie ma właściwe opracowanie programu inwestycyjnego, mającego zapewnić zaspokojenie istniejącej potrzeby inwestycyjnej. Program ten musi być opracowany w sposób bardzo staranny, umożliwiający równocześnie ocenę stopnia osiągniętej oszczędności. Analiza poszczególnych elementów programu winna pozwolić na stwierdzenie, czy istotnie program danej inwestycji został ujęty według zasad najoszczędniejszego rozwiązania. Na oszczędne opracowanie programu inwestycyjnego musi być położony równie silny nacisk, jak na problem nowoczesnego rozwiązania technicznego i wykorzystania doświadczeń, osiągniętych na innych przodujących budowlach.

Z tych względów — w celu uzyskania maksymalnych oszczędności — należy zwrócić uwagę na wszechstronne i dokładne zanalizowanie każdej potrzeby inwestycyjnej. Analiza ta winna przede wszystkim uzasadnić rzeczywistą potrzebę dokonania danej inwestycji. Podstawą przeprowadzonej analizy są zawsze plany produkcyjne i usługowe oraz ewidencja posiadanych obiektów majątku trwałego. Dopiero na tle dokładnej analizy, uwzględniającej aktualne możliwości wykonania postawionych zadań produkcyjnych i usługowych w oparciu o stary aparat produkcji, można określić w sposób najbardziej oszczędny rzeczywiste rozmiary potrzeb inwestycyjnych.

Toteż na samym wstępie trzeba przeprowadzać — w zakresie np. inwestycji przemysłowych — analizę dotychczasowych wysiłków w kierunku bardziej pełnego i wszechstronnego wykorzystania posiadanego parku maszynowego. Często na tym odcinku można uzyskać bardzo poważne oszczędności w opracowanym programie inwestycyjnym, eliminując zakupy niektórych maszyn przez lepsze wykorzystanie istniejących urządzeń. Z punktu widzenia całej gospodarki narodowej rezygnacja z pewnych inwestycji lub ich ograniczenia — na tle lepszego wykorzystania istniejących urządzeń produkcyjnych, czy usługowych — stanowi niewątpliwie oszczędność na społecznych nakładach pracy.

W etapie programowania należy również zastanowić się nad szeregiem problemów, związanych z modernizacją urządzeń, ponieważ właściwie zrozumiana oszczędność nakazuje z reguły odrzucenie niedostatecznie nowoczesnych rozwiązań i przyjęcie za podstawę programu najnowszych zdobyczy technicznych. Trzeba przeto mieć znajomość nowoczesnych procesów technologicznych, udoskonaleń technicznych, nowych metod pracy, prawidłowej organizacji przedsiębiorstw. Dopiero posługując się tak zebrany materiał można zbadać, czy z punktu widzenia oszczędności nie należy odrzucić zgłaszanego projektu inwestycyjnego jako niedostatecznie nowoczesnego i przyjęć inne rozwiązanie, zgodne z wymogami modernizacji i oznaczające na dłuższą metę osiągnięcie znacznej obniżki kosztów inwestycyjnych na tle niższych kosztów własnych w toku późniejszej eksploatacji.

Problemy powyższe pozostają w ścisłym powiązaniu z zasadniczym zagadnieniem pogłębienia badań nad efektywnością inwestycji, przeprowadzanych zwłaszcza już w etapie programowania. Trafny wybór właściwego techniczno-ekonomicznego rozwiązania inwestycyjnego prowadzi do osiągnięcia istotnych oszczędności w fazie programowania. Toteż ścisły związek pomiędzy problemem efektywności inwestycji a wysiłkami nad obniżeniem ich kosztów wymaga obecnie odpowiedniego rozwinięcia.

Warunkiem przystąpienia do sporządzenia dokumentacji jest uprzednie opracowanie przez inwestora — jeszcze w ramach etapu programowania inwestycji — założeń projektu. W ramach założeń projektu zawarte są bardzo istotne elementy analizy z zakresu efektywności zamierzonej inwestycji. W szczególności przy opracowywaniu założeń projektu trzeba zebrać materiały, pozwalające na określenie wskaźnika modernizacji zgłaszanej inwestycji.

Jest rzeczą oczywistą, że rosnące wymogi w zakresie modernizacji aparatu produkcji stwarzają konieczność dopuszczenia do planu inwestycyjnego jedynie nowoczesnych rozwiązań projektowych. W szczególności analizuje się, czy dany projekt istotnie zabezpiecza należyty wzrost poziomu wydajności pracy w porównaniu z istniejącymi już zakładami. Rosnąca wydajność pracy jest bowiem jednocześnie wskaźnikiem modernizacji.

W założeniach projektu zawarte są również dane, dotyczące wskaźnika kosztu inwestycyjnego na jednostkę produkcyjną. Wskaźnik ten, zestawiany ze wskaźnikami osiąganymi w już istniejących zakładach produkcji, zezwala na ocenę, czy dany projekt inwestycyjny nie oznacza akceptacji rozwiązania przestarzałego, które nie powinno być realizowane. Bardzo istotny jest tu również wskaźnik obniżki zużycia surowców oraz wykorzystania materiałów odpadkowych w nowoprojektowanej inwestycji. Podobnie analizuje się wysokość kosztów transportu oraz wskaźnika zużycia energii.

W ramach założeń projektu określa się termin rozpoczęcia i zakończenia inwestycji. Pozwala to na stwierdzenie, czy uczyniono dostateczny wysiłek w kierunku skrócenia cyklu realizacji danej inwestycji, a tym samym odpowiedniego jej potaniaenia. Założenia projektu, jeżeli to jest ekonomicznie i technicznie możliwe, winny również uwzględniać konieczność rozłożenia budowy na pewne etapy. Tym samym bowiem powstaje możliwość stopniowego i wcześniejszego uzyskiwania efektów produkcyjnych lub usługowych.

Bardzo istotnym elementem założeń projektu jest również nagromadzenie odpowiednich materiałów, pozwalających na ocenę ogólnego wpływu ekonomiczno-społecznego projektowanej inwestycji na rozwój gospodarczy danego regionu. Wreszcie często bada się w ramach założeń projektu rodzaje potrzebnych materiałów budowlano-montażowych, przy czym specjalnie wysuwa się tu problem oszczędności w zakresie materiałów deficytowych.

Jak z tego widać, przy opracowywaniu założeń projektowych szczególnie ważne są analizy ekonomiczne. Bez gruntownego zbadania, a następnie zatwierdzenia założeń projektu nie można przekazać zlecenia do biura projektowego w celu podjęcia przez nie opracowania już właściwej dokumentacji projektowo-kosztorysowej.

Niekiedy skomplikowany charakter opracowanych założeń projektu wymaga współpracy biura projektowego, a nawet przyjęcia przez biuro sporządzenia całości założeń. Nawet i wówczas jeszcze inwestor jest obowiązany uprzednio dostarczyć do biura projektowego szereg danych, dotyczących bliższej charakterystyki zamierzonej inwestycji.



W szczególności założenia projektu muszą zawsze podawać przedmiot, celowość, wielkość i pilność inwestycji, następnie zaś — program produkcji (lub program użytkowy), lokalizację inwestycji i wybór terenu, wreszcie — harmonogram budowy i orientacyjny jej koszt.

Zgodnie z podziałem lokalizacji na ogólną i szczegółową w ramach założeń projektu należy określić najpierw lokalizację ogólną, potem zaś wstępną lokalizację szczegółową przy wyborze terenu pod budowę. Ostateczna lokalizacja szczegółowa ma miejsce już w toku opracowywania dokumentacji projektowej.

Dokonanie właściwego określenia lokalizacji ogólnej wymaga zbadania całego szeregu elementów, które wchodzi również w zakres prac nad sporządzeniem założeń projektu. Przy ustaleniu lokalizacji szczegółowej trzeba analizować takie problemy, jak: a) wpływ danej inwestycji na rozwój gospodarczy regionu, b) wykorzystanie istniejącej (lub projektowanej) sieci komunikacyjnej z zastrzeżeniem maksymalnego skrócenia dróg przewozu i bliskości rejonów zbytu, c) wyzyskanie miejscowych surowców, źródeł energii i paliwa, d) wykorzystanie nadwyżki sił roboczych na danym terenie, e) wyzyskanie zasobów mieszkaniowych, uzbrojenia terenu, obiektów komunalnych, urządzeń społecznych i kulturalnych. Jako zasadnicze przesłanki przy ustaleniu lokalizacji ogólnej należy wymienić również względy, wynikające z potrzeb obronności kraju i dążenia do bardziej równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych.

*Faza projektowania.* Po sporządzeniu programu inwestycyjnego przechodzimy do następnego etapu planowania inwestycji, mianowicie do fazy projektowania. Również i na tym etapie zagadnienie planowania oszczędności jest niezwykle ważne. Chodzi mianowicie o jak najoszczędniejsze i najbardziej prawidłowe zaprojektowanie inwestycji. Wczesne opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej ma doniosłe znaczenie dla uzyskiwania obniżki kosztów inwestycyjnych. Zbyt późne opracowanie projektów inwestycji lub rozpoczęcie budowy bez posiadania dokumentacji projektowo-kosztorysowej w dostatecznym zakresie prowadzi zawsze do marnotrawstwa i podniesienia kosztów realizacji inwestycji. W konsekwencji bowiem braków dokumentacji powstają zwykle takie zjawiska, jak zmiana pierwotnie ustalonych założeń, niewłaściwe rozwiązanie poszczególnych fragmentów inwestycji, konieczność dodatkowych robót, wywołanych brakiem poprawnej koncepcji na początku realizacji inwestycji itd. Dlatego też należy zawsze dążyć do jak najwcześniejszego opracowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej, aby od samego początku uzyskać pełny obraz zamierzonej inwestycji.

Obok wczesnego opracowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej należy zaakcentować konieczność oszczędnego zaprojektowania inwestycji, a więc uwzględnienia jak najdalej idących wymagań oszczędnościowych.

Zaznaczyliśmy poprzednio, że uchwała Rady Ministrów ZSRR z dn. 9 maja 1950 r. postawiła w Związku Radzieckim zadania oszczędnościowe w zakresie projektowania i realizacji inwestycji w skali 25% wartości kosztorysowej, z czego 15% przypadło na fazę projektowania. Stąd też zagadnienia związane z uzyskaniem poważnych oszczędności i obniżki kosztów inwestycji w dziedzinie projektowania wysunęły się wówczas na czoło całości problemów po-taniania inwestycji. W szczególności na odcinku projektowania ustalono w Związku Radzieckim następujące kierunki<sup>19</sup> uzyskania oszczędności: 1) mak-

<sup>19</sup> Inż. M. Bartnicki: a) *Niektóre zagadnienia projektowania w ZSRR*, „Inwestycje i Budownictwo” nr 9, wrzesień 1950, str. 26; b) *Oszczędne projektowanie*, „Inwestycje i Budownictwo” nr 10, październik 1950.

symalne zmniejszenie terenu zakładów przemysłowych i powstających przy nich osiedli, 2) racjonalny wybór terenu pod budowę, 3) łączenie w jednym budynku kilku produkcyjnych oddziałów, a także oddziałów pomocniczych zakładów przemysłowych, 4) zmniejszenie powierzchni i objętości budynków oraz budowli produkcyjnych, a także oddziałów pomocniczych przy zachowaniu ustalonej mocy produkcyjnej przedsiębiorstw, 5) wyeliminowanie nieuzasadnionych rezerw powierzchni, 6) zmniejszenie zbyt obszernych pomieszczeń biurowych, 7) zmniejszenie wydatków, wynikłych z nadmiernych żądań architektów przy projektowaniu budownictwa przemysłowego i ogólnego, 8) zmniejszenie nieuzasadnionych objętości budynków nieprodukcyjnych, 9) zastosowanie najbardziej ekonomicznych rozwiązań konstrukcyjnych i najbardziej efektywnych materiałów, maksymalnie zmniejszających zużycie materiałów, 10) wyeliminowanie nieuzasadnionych rezerw podstawowych i pomocniczych urządzeń, 11) zastosowanie wysoko wydajnych urządzeń, przodujących technologicznych procesów, norm technologicznych i metod produkcyjnych, wyrażających osiągnięcia nowoczesnej techniki i zapewniających wysoką wydajność pracy.

Z powyższego staje się widoczne, że przy rozwiązywaniu zagadnień oszczędnościowych w fazie projektowania w ZSRR, mimo powszechnego stosowania standardów, projektów typowych itp. — postawiono dodatkowo bardzo wysokie wymagania w stosunku do biur projektowych.

Na podstawie doświadczeń, osiągniętych na odcinku projektowania w ZSRR, zostały również w Polsce opracowane<sup>20</sup> wytyczne dla pracy biur projektowych pod kątem osiągnięcia wydatnych oszczędności. Na tle doświadczeń radzieckich oraz w oparciu o szereg ustaleń praktyki prac projektowych w Polsce zanalizujemy obecnie metody<sup>21</sup> i kierunki obniżania kosztów inwestycji w etapie projektowania.

Jako pierwsze zadanie oszczędnościowe należy wysunąć zagadnienie racjonalnego i właściwego wyboru terenu budowy. Sprawa ta posiada w praktyce bardzo duże znaczenie. Niejednokrotnie tereny wybrane pod budowę były nieodpowiednie. Wymagały one dodatkowego umacniania, palowania, specjalnie kosztownego wzmacniania skarpy itd., co oczywiście znacznie podwyższało koszty realizacji danej inwestycji. Osobno należy podkreślić znaczenie uprzedniego przeprowadzenia dostatecznie licznych wierceń tak dla określenia zasobów surowca (np. przy budowie cegielni etc.), jak i przydatności samego terenu pod projektowaną zabudowę.

Również trzeba konsekwentnie dążyć do maksymalnego zmniejszenia<sup>22</sup> terenów, przeznaczonych pod budowę zakładów przemysłowych czy też powstających przy nich osiedli. Problem ekonomicznego gospodarowania terenami, przeznaczonymi pod nowe inwestycje, jest niezwykle ważny, gdyż z reguły wybór terenu podyktowany jest tendencją do wykorzystania przede wszystkim terenów uzbrojonych bądź — znajdujących się w pobliżu miast i osiedli, a więc nie wymagających kosztownych nakładów na ich zagospodarowanie. Stąd też należy bezwzględnie stać na gruncie badania istotnych potrzeb danego zakładu przemysłowego i przydzielać tereny, wystarczające do ich za-

<sup>20</sup> M. in. wydana została specjalna instrukcja PKPG z dn. 18 września 1950 r., która ustaliła szereg wytycznych dla oszczędnego projektowania inwestycji.

<sup>21</sup> Por. inż. K. Jaworski, *Obniżenie kosztów w wykonawstwie budowlanym*, „Inwestycje i Budownictwo”, nr 2, luty 1951, str. 6.

<sup>22</sup> B. Baliński, *O wyższą efektywność inwestycji i obniżenie kosztów budownictwa*, „Inwestycje i Budownictwo”, nr 3, marzec 1953, str. 4.

spokojenia, ale nie nadmiernie rozległe. Oczywiście trzeba w każdym wypadku brać pod uwagę również kwestię potrzeb rozwojowych danego zakładu, to znaczy rezerwować część przyległych terenów z punktu widzenia przyszłej rozbudowy. Jednakże i na tym odcinku należy bezwzględnie walczyć ze zjawiskiem rozrzutności przy rezerwowaniu terenów.

W zakresie budownictwa mieszkaniowego<sup>23</sup> podstawowym elementem jest przyjęcie najbardziej ekonomicznych współczynników zabudowy i odpowiedniej gęstości zaludnienia na jeden hektar. Z tego punktu widzenia, z reguły akcentuje się konieczność rygorystycznego przestrzegania obowiązujących normatywów gęstości zaludnienia w osiedlach, tzn. lepszego wykorzystania każdego hektara przestrzeni, przydzielonej na budowę danego osiedla. Tak więc, na przykładzie projektu miasta Nowej Huty stało się widoczne, jak kolejne projekty budowy poszczególnych części miasta — po przeprowadzeniu oceny krytycznej — oparto na bardziej ekonomicznych współczynnikach zabudowy i gęstości zaludnienia. Stosowane uprzednio współczynniki były zbyt nieekonomiczne i rozrzutne oraz hołdowały tendencjom dezurbanizacyjnym.

Dalszą wytyczną w kierunku osiągnięcia oszczędności w etapie projektowania jest dążenie do komasacji kubatur użytkowych z kubaturami, przeznaczonymi na mieszkania, urządzenia socjalne, administracyjne itp. Bardzo często w projektach, przedstawianych przez biura projektowe, każde z tych urządzeń było umieszczane w osobnym budynku oddzielnie od innych działów produkcyjnych i nieprodukcyjnych danego zakładu przemysłowego. Oczywiście tak rozrzutny sposób projektowania jest nieekonomiczny i zawsze trzeba zbadać, czy nie można poszczególnych obiektów budowlanych ze sobą powiązać i w ten sposób osiągnąć znaczne oszczędności na kosztach budownictwa. W szczególności łączenie kubatury mieszkalnej z kubaturą, przeznaczoną na urządzenia socjalne, należy przyjąć jako bezwzględny postulat. Na specjalne uwypuklenie zasługują tu nieekonomiczne założenia przy projektowaniu np. wolnostojących budynków przedszkoli, kin itp. Włączenie tego typu pomieszczeń do ogólnej kubatury bloków mieszkalnych przyniosło znaczne oszczędności.

Następnie dąży się do zmniejszenia powierzchni użytkowych i objętości budynków przez przyjęcie możliwie maksymalnego współczynnika zmianowości. Zagadnienie to zostało postawione w Polsce w sposób szczególnie kategoryczny. Mianowicie — z wyjątkiem pewnych działów produkcji — w całym przemyśle projekty winny być tak opracowane, aby postulowane w odniesieniu do danego zakładu przemysłowego cyfry produkcyjne osiągnano przy założeniu pracy na trzy zmiany w ciągu doby. Tak więc współczynnik zmianowości, równy 2,9, winien być podstawą projektowania nowych zakładów przemysłowych o założonej mocy produkcyjnej. Analogicznie należy przewidywać możliwie najwyższy współczynnik zmianowości w innych działach gospodarki narodowej. Oczywiście, sformułowanie współczynnika zmianowości równego 2,9 nie powinno być traktowane bezkrytycznie lub w sposób mechaniczny i nie może odnosić się do wszystkich gałęzi produkcji. Dla wielu z nich, np. dla przemysłu jedwabniczego lub innych gałęzi przemysłu włókienniczego, bardziej racjonalne jest projektowanie pracy na dwie zmiany, a w niektórych wypadkach — na 2,5 zmiany.

Istnieje również dla biur projektowych obowiązek zrewidowania norm powierzchniowych i objętościowych na jednostkę produkcji oraz norm

<sup>23</sup> Inż. A. Ciborowski i inż. B. Malisz, *Krytyczna ocena ekonomiczności projektów urbanistycznych dla budownictwa mieszkaniowego*, Referat na V Ogólnokrajowej Konferencji Urbanistycznej, maj 1952.

w odniesieniu do zapasów, surowców, półfabrykatów i gotowych wyrobów, co dotyczy zarówno budynków produkcyjnych, jak i pomocniczych, a w szczególności magazynów. Sprawa ustalania w ramach procesu technologicznego właściwych norm współczynników, a w związku z tym, również nakładów inwestycyjnych, winna być ponownie zrewidowana z punktu widzenia uzyskania dalszej obniżki kosztów.

Dążenie do zmniejszania zbyt obszernych pomieszczeń na cele nieprodukcyjne wiąże się przede wszystkim z likwidacją przerostów w zakresie budownictwa administracyjnego i ze zmniejszeniem nieuzasadnionych na tym odcinku rezerw powierzchniowych. Należy kategorycznie zwalczać tendencję do projektowania nadmiernie rozbudowanych pomieszczeń administracyjnych, często nie pozbawionych cech luksusu. Również w dziedzinie działów produkcyjnych trzeba rewidować pierwotnie ustalone normy objętości lub wysokości, np. hal przemysłowych. Często przeto akcentuje się potrzebę przeciwdziałania występującej wśród projektantów tendencji do przekraczania normatywów. Stąd też w toku rewizji nawet już zatwierdzonych projektów zachodzi potrzeba odrzucania nadmiernych rezerw powierzchniowych i objętościowych w budynkach produkcyjnych. Szczególnie jaskrawym i najłatwiejszym do wykrycia zjawiskiem jest nadmierna wysokość hal produkcyjnych. Specjalnie na przestrzeni ostatnich lat osiągnięto w Polsce pod tym kątem widzenia bardzo poważne oszczędności, redukując nadmierną wysokość hal fabrycznych zarówno w projektach indywidualnych, jak też typowych.

Wśród dalszych wytycznych obniżki kosztów w etapie projektowania należy wymienić dążność do usprawnienia i unowocześnienia procesu technicznego, do stosowania ruchu ciągłego w miejsce ruchu periodycznego, a w razie konieczności stosowania ruchu periodycznego — do skracania okresów przestoju. W szczególności winno się rozpatrywać możliwości maksymalnej mobilizacji i usprawnienia szeregu czynności pomocniczych, ponieważ rytm produkcji podyktowany jest przez ruch taśmy. Stosowanie ruchu ciągłego może nie być opłacalne, np. przy niewielkim zakresie produkcji. W tym wypadku należy dążyć do odpowiedniego skrócenia okresów przerw i przestojów, które są nieuniknione przy stosowaniu w produkcji ruchu periodycznego.

Z innych wytycznych oszczędnościowych na wzmiankę zasługuje również dążenie do zmniejszenia projektowanej nadmiernej wielkości zbiorników, składów i innych urządzeń pomocniczych, niezbędnych w toku produkcji. Rozmiary tych urządzeń nie powinny być projektowane ze zbyt wielką rezerwą, zbyt dużą na tle założonej wielkości podstawowych urządzeń produkcyjnych.

Jako dalsze środki osiągania oszczędności w etapie projektowania należy również wymienić rewizję obowiązujących normatywów użytkowych oraz rewizję standardów wyposażenia. Sprawa właściwego stosowania i rozpowszechniania normatywów użytkowych wiąże się z koniecznością prawidłowego ich opracowania i krytycznej oceny z punktu widzenia zadań oszczędnościowych. Nie we wszystkich dziedzinach posiadamy obecnie należycie opracowane normatywy użytkowe. W wielu dziedzinach ustalenie normatywów wymaga podjęcia szeregu skomplikowanych prac. Najlepiej zagadnienie to przedstawia się na odcinku standardów budownictwa mieszkaniowego. Natomiast np. w zakresie urządzeń socjalnych brak było jeszcze do niedawna odpowiednio opracowanych standardów budowlanych i wyposażeniowych. Stąd też dążenie do osiągnięcia znacznych oszczędności w drodze zmniejszenia przyjmowanych dotąd

z reguły bardzo „luźnych“ normatywów użytkowych i standardów wyposażeniowych jest w pełni uzasadnione.

Na tym tle pilnym zagadnieniem staje się sprawa przeniesienia na grunt polski szeregu stosowanych obecnie w Związku Radzieckim standardów budowlanych i wyposażeniowych. Jednakże przeniesienie to nie może odbywać się bezkrytycznie i w sposób czysto mechaniczny. Przeciwnie — niezbędne są tu głębokie studia dla uwzględnienia odmiennych warunków, zwłaszcza klimatycznych i lokalizacyjnych.

Szczególnie istotnym zagadnieniem dla obniżki kosztów jest typizacja i unifikacja sekcji typowych (środkowej, skrajnej i narożnej) oraz całych budynków, umożliwiającą stosowanie typowych elementów konstrukcyjnych i ich prefabrykację. Problem typizacji i standaryzacji jest w Polsce szczególnie ważny. Wystarczy stwierdzić, że nawet na czołowych placach budowy, najbardziej nowoczesnie zorganizowanych a zarazem najprostszych, jak np. system potokowy na Muranowie, problem typizacji nie został jeszcze w pełni rozwiązany. W roku 1950 na potoku muranowskim stosowano ponad 150 różnych elementów konstrukcji budowlanych. W roku 1951 cyfra ta została zredukowana dziesięciokrotnie.

Obok typizacji najprostszych rodzajów budownictwa ogólnego, np. budownictwa mieszkaniowego, trzeba pójść również w kierunku unifikacji szeregu sekcji, poszczególnych budynków, a nawet całych bloków. Tego rodzaju unifikacja odgrywać może zasadniczą rolę, np. przy potaniu budownictwa magazynowego. Także i na odcinku unifikacji projektów magazynów dopiero w roku 1951 uczyniono poważniejszy krok naprzód.

Oddzielnym problemem jest powszechne stosowanie projektów uniwersalnych hal fabrycznych. Poczynając od roku 1950, rozpoczął się w Polsce okres wielkiego nowego budownictwa przemysłowego, którego największą częścią w zakresie budownictwa ogólnego jest budowa wielu hal przemysłowych. Osiągnięcie na tym odcinku poważnych uproszczeń w etapie projektowania dzięki wprowadzeniu zasady stosowania uniwersalnych hal fabrycznych oznacza z jednej strony znaczne możliwości obniżenia kosztów, a z drugiej — możliwość przyspieszenia opracowania dokumentacji dla nowobudowanych obiektów przemysłowych. Oczywiście przy stosowaniu hal uniwersalnych należy zawsze uwzględniać różne potrzeby procesu technologicznego w zależności od przyjętego kierunku produkcji i jej rozmiarów, transportu wewnętrznego itd. Specjalnie stosowanie instalacji dźwigów oraz suwnic wymaga odmiennych rozwiązań w każdym etapie budownictwa przemysłowego. Jednakże szersze stosowanie hal uniwersalnych dla zbliżonych typów budownictwa przemysłowego jest w pełni możliwe.

W obecnych warunkach budownictwa w Polsce Ludowej szczególniejszego znaczenia nabrały problemy uważnego i oszczędnego stosowania konstrukcji stalowych. Konieczność przechodzenia szerokim frontem na budownictwo żelbetonowe nakazuje zarazem zastępcze stosowanie żelbetu zamiast konstrukcji stalowych wszędzie tam, gdzie tylko istnieją techniczne możliwości. Wiąże się z tym również coraz szersze stosowanie nowych, lżejszych typów konstrukcji oraz nowych rodzajów elementów prefabrykowanych, np. ciekawe próby stosowania betonu kablowego.

W związku z budową hal fabrycznych występuje również postulat zastępowania w miarę możliwości świetlików przez sztuczne oświetlenie jarzeniowe. Stwierdzono, że budowa hal fabrycznych, oświetlanych podczas dnia przy po-

mocy świetlików, a podczas zmian wieczornych i nocnych przy pomocy światła sztucznego, znacznie podraża koszty realizacji inwestycji. Stosowanie naturalnego oświetlenia górnego jest przy tym niewystarczające i trzeba je uzupełnić przez sztuczne oświetlenie. Oświetlenie przy systemie dachów szedowych jest najczęściej w pełni wystarczające, jednakże przy pracy na trzy zmiany trzeba mimo to instalować bardzo kosztowne oświetlenie jarzeniowe. Obecnie przyjmuje się coraz bardziej stosowanie w parterowych budynkach przemysłowych bocznego oświetlenia przez okna, uzupełnionego przez sztuczne oświetlenie środkowych części budynków. Oznacza to znaczne potanie budowy oraz uzyskanie dodatkowego przyspieszenia tempa robót.

W zakresie całości budownictwa<sup>24</sup> wysunięto postulat stosowania wielokondygnacyjnych budowli mieszkaniowych i administracyjnych, a nawet przemysłowych. Ten system budowy pozwala także łączyć w jednym budynku szereg oddziałów produkcyjnych i pomocniczych oraz uzupełniających pomieszczeń socjalnych i kulturalnych, jak np. pomieszczeń sanitarnych wewnątrz hal fabrycznych. W praktyce stwierdzono, że tego rodzaju rozwiązania przynoszą bardzo poważne oszczędności. Wystarczy stwierdzić, że przy budowie budynków wielopiętrowych koszt budowy jest znacznie niższy. Tak więc np. w budynku 4-piętrowym koszt jednego m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej jest około 25% niższy niż koszt 1 m<sup>2</sup> w budynku 1-piętrowym. Należy również podkreślić, że zwłaszcza w odniesieniu do hal przemysłowych sprawa unikania budowli jednokondygnacyjnych jest niezwykle ważna.

Równocześnie wysunięto postulat budowania wewnątrz hal wszelkiego rodzaju urządzeń takich, jak klatki schodowe czy pomieszczenia pomocnicze, gdyż umożliwia to uzyskanie znacznych oszczędności na odcinku transportu czy komunikacji wewnątrzzakładowej. Uzupełniająco należy dodać, że w Związku Radzieckim dzięki stosowaniu typizacji i unifikacji sekcji budynkowych uzyskano w roku 1950 średnio 10% oszczędności na ogólnej powierzchni budynków. Również przy rezygnacji z oświetlenia świetlikowego i zastąpienia go przez oświetlenie jarzeniowe uzyskano obniżkę kosztu hal o 10—15%, przy czym oszczędność stali wynosiła 20%.

Specjalnie w warunkach polskich zasługuje na podkreślenie dążność do zwiększenia długości frontów i ilości kondygnacji w budynkach mieszkalnych. Problem ten został mocno zaakcentowany przy rozwiązaniach projektowych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie, zwłaszcza w odniesieniu do konieczności wydłużenia frontu wznoszonych budowli. Według cyfr, podanych przez biura projektowe ZSRR, okazało się, że przy przechodzeniu z długości frontu budynkowego, równej 8 metrów na 16—18 m, osiąga się obniżenie kosztu budowy w skali od 15—20%. Stąd też obserwuje się na terenie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie przykłady zastosowania znacznie dłuższych frontów budynkowych, a nawet przechodzenie w wielu wypadkach na zabudowę ciągłą wzdłuż całych ulic.

Ponadto należy w odniesieniu do budownictwa mieszkaniowego wskazać na porzucenie dotychczas stosowanych projektów budynków o małej kubaturze. Oczywiście sprawa ta związana jest często z charakterem powstającej dzielnicy mieszkaniowej. Niewątpliwie przy budowie małokondygnacyjnych budynków mieszkalnych trzeba z reguły stosować projekty typowe, a przy budowie budynków wielopiętrowych stosować przynajmniej typowe sekcje budynków. Jednocześnie jednak wyraźnie trzeba podkreślić fakt, że nawet

<sup>24</sup> Por. W. Burgman, *Obniżenie kosztów budownictwa*, Warszawa 1951, str. 12—14.

przy indywidualnym budownictwie mieszkaniowym zbyt rzadko stosuje się w Polsce metodę budowy bliźniaczych, dwupiętrowych budynków mieszkalnych, co znacznie obniża koszt budowy.

Problem rewizji norm konstrukcyjnych i zużycia materiałów był już poruszany poprzednio. Rewizja ta, stosowana na szeroką skalę w warunkach polskich, może doprowadzić do znacznego przekształcenia samego charakteru budownictwa. Z reguły możemy już obecnie przy budowie wielkich gmachów administracyjnych, jak również w budownictwie przemysłowym, obserwować przechodzenie na lekkie konstrukcje żelbetowe, znacznie tańsze od dotychczas stosowanych konstrukcji ciężkich, co jest związane zarówno z zastosowaniem lżejszych gatunków stali szlachetnej do zbrojenia, o wybitnie większej wytrzymałości (co zarazem daje duże oszczędności na zużyciu stali konstrukcyjnej), jak też z rewizją poprzednio ustalanych współczynników bezpieczeństwa konstrukcji. Z tego punktu widzenia normy polskie przewidywały przy ustalaniu współczynników wytrzymałości około 40% rezerwy bezpieczeństwa. Oczywiście tak wielkie rezerwy były zbyt duże i uległy redukcji. Niezależnie od tego rewizja samych norm konstrukcyjnych i zużycia materiałów umożliwia osiągnięcie znacznych oszczędności w okresie powstawania projektów.

Zastosowanie nowych, postępowych metod obliczeń statystycznych, śmielsze wykorzystywanie dopuszczalnych naprężeń, ustalanie najekonomiczniejszych współczynników bezpieczeństwa konstrukcji — stanowią przykłady możliwości, istniejących w tej dziedzinie.

W warunkach polskich szczególnie szerokie uzasadnienie znajduje stosowanie materiałów zastępczych oraz materiałów izolacyjnych produkcji krajowej. Problem materiałów zastępczych wiąże się ze sprawą rozwinięcia na wielką skalę produkcji prefabrykatów oraz projektowania już w okresie sporządzania dokumentacji rozwiązań, opartych na użyciu prefabrykatów. Zagadnienie to w wielu wypadkach doprowadziło do zupełnej zmiany charakteru dotychczasowego budownictwa i jego szybkości. Wystarczy wskazać na fakt, że w wielu wypadkach wykonywanie na placu budowy jedynie czynności montowania uprzednio już wyprodukowanych gotowych elementów budowlanych pozwala na wybitne potanie budownictwa oraz skrócenie czasu budowy. W Związku Radzieckim opublikowano ostatnio rezultaty bardzo ciekawych prób przechodzenia w budownictwie mieszkaniowym na budownictwo żużlobetone, oparte na łączeniu oddzielnych, uprzednio fabrycznie przygotowanych, gotowych elementów. W oparciu o produkcję odpadkową przemysłu hutniczego produkuje się stypizowane elementy prefabrykowane; każda izba mieszkalna składa się z 5 płyt odpowiedniego kształtu, których zmontowanie nie wymaga ani wewnętrznych, ani zewnętrznego tynkowania, ponieważ ściany budowanej w ten sposób izby są już odpowiednio przygotowane w fabryce.

Prefabrykat ten posiada od strony wewnętrznej warstwę tynku, która może być malowana na dowolny kolor, następnie idzie gruba warstwa izolująca, a wreszcie zwierzchnia warstwa tynku zewnętrznego. Tego rodzaju gotowe elementy, odpowiednio zróżnicowane wielkościami, pozwalają na montowanie kolejnych izb mieszkalnych i całych budynków bez konieczności uciekania się do trudnych konstrukcji oraz wymagających dłuższego czasu na przeschnięcie mokrych robót budowlanych. Rozpowszechnienie zatem zdobyczy nowoczesnej techniki oraz szerokiego stosowania prefabrykacji w budownictwie stanowi bardzo ważny element w dążeniu do potanienia budownictwa. W Polsce Ludowej na odcinku wielkiej prefabrykacji (przemysłowej) zanotowaliśmy już po-

ważne osiągnięcia, zwłaszcza w zakresie teoretycznego opracowania szeregu nowych problemów. Zaslugują na specjalne uwypuklenie takie osiągnięcia, jak prace w dziedzinie prefabrykacji stropów, przygotowanie budownictwa wielkopłytkowego i wielkoblokowego, oparte zresztą o wykorzystanie nie tylko żużla wielkopieczowego. Natomiast nadal niezadowolające oraz znacznie opóźnione są prace w dziedzinie prefabrykacji elementów ściennych.

Wśród wytycznych oszczędnościowych należy wskazać również na prawidłowe rozwiązywanie w projektach zagadnień transportu wewnątrzzakładowego. Problem ten, zwłaszcza w budownictwie przemysłowym, niewątpliwie stanowi jedno z centralnych zadań przy rozwiązywaniach projektowych, stosowanych obecnie w Polsce.

Podkreślić również należy konieczność uwzględnienia w wykonywanych obecnie projektach przemysłowych zasady wykorzystywania produktów odpadkowych oraz właściwej gospodarki energetycznej, np. przez wykorzystanie pary odlotowej w danym zakładzie itp.

Uzyskiwanie dodatkowej oszczędności w fazie projektowania winno się również opierać na wykorzystaniu osiągnięć racjonalnej organizacji robót na prowadzących placach budowy oraz wyników stosowania metod zespołowych, potokowych i szybkościowych przy realizacji budów. Sporządzanie projektów musi także uwzględniać osiągnięcia racjonalizatorów, wyniki badań naukowych i wzory radzieckie. Elementy te są specjalnie istotne dla przełamania w budownictwie polskim — zwłaszcza poza wielkimi centralnymi jego ośrodkami, jak Warszawa, Śląsk i Nowa Huta — zjawiska dotychczas jeszcze stosowanych metod budownictwa, opartych na przestarzałych systemach pracy indywidualnej, a nie na nowoczesnych założeniach pracy zespołowej.

Wśród wytycznych oszczędnościowych na specjalne podkreślenie zasługuje problem nowoczesnej organizacji robót i właściwej organizacji placów budowy. Zagadnienie to jest szczególnie ważne i stanowi ono niewątpliwie jeden z najbardziej zacofanych odcinków budownictwa w Polsce. Przez właściwą organizację robót na placu budowy można osiągnąć bardzo poważne obniżenie kosztów.

Reasumując należy stwierdzić, że obniżka kosztów, uzyskana w etapie projektowania, stanowi — jak to wynika z doświadczeń radzieckich — podstawowy dział możliwości potaniaenia budownictwa.

*Faza wykonawstwa.* Trzecią fazę uzyskiwania oszczędności stanowi etap realizacji<sup>25</sup> planu inwestycyjnego. W etapie realizacji należy położyć specjalny nacisk przede wszystkim na problem wzrostu wydajności. Jest rzeczą oczywistą, że szczególnie w warunkach ustroju socjalistycznego obniżka kosztów w dziedzinie inwestycji winna być jak najściślej powiązana ze zjawiskiem wzrostu wydajności pracy. Pod tym kątem widzenia budownictwo w bardzo szerokim zakresie przechodzi na pracę akordową, a przede wszystkim — na zasadę upowszechnienia progresywnych norm w budownictwie.

Na wzrost wydajności pracy podstawowy wpływ mają następujące zjawiska: 1) mechanizacja pracy oraz szerokie zastosowanie prefabrykacji, 2) stosowanie zespołowych metod pracy, a więc m. in. stosowanie metod pracy brygadowej, szybkościowej i potokowej, 3) przechodzenie na system wynagrodzenia akordowego, 4) stosowanie norm progresywnych, 5) wykorzystanie ulepszeń

<sup>25</sup> Por. postanowienia uchwały Prezydium Rządu, nr 109 z dnia 21 lutego 1951 r. w sprawie oszczędności w budownictwie, „Monitor Polski”, 1951, nr A-16, poz. 220.



i pomysłów racjonalizatorskich w budownictwie, 6) lepsza organizacja pracy na placu budowy.

Te elementy, bezpośrednio wpływające na wzrost wydajności pracy, są zarazem ważnymi składnikami obniżki kosztów w budownictwie. Wiąże się to z problemem skrócenia cyklu produkcji budowlanej oraz wzmożenia tempa w budownictwie <sup>26</sup>.

W okresie IV planu pięcioletniego w Związku Radzieckim <sup>27</sup> na osiągnięty wzrost wydajności pracy złożyły się następujące czynniki:

L. p.	Wyszczególnienie	Udział procentowy
1	Zmechanizowanie i scentralizowanie przygotowania zapraw i betonu	18 %
2	Zmechanizowanie wydobycia i sortowania kamieni, piasku i żwiru	2,6 %
3	Mechanizacja robót tynkarskich, betonowych i malarskich	2,7 %
4	Zmechanizowanie transportu w obrębie budynku (obiektu)	10 %
5	Zmechanizowanie transportu na placu budowy poza obiektem	2,7 %
6	Przeniesienie procesów pomocniczych i prefabrykacji na teren zaplecza budownictwa (w bazach technicznych)	16 %
7	Usprawnienie organizacji robót (projekty organizacji robót, nowe metody pracy) i organizacja pracy (przepisy technologiczne, zrjonalizowane metody pracy zespołowej)	48 %
	Razem — cały wzrost wydajności pracy określony jako	100 %

Z powyższego widać, jak decydujące znaczenie dla wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów budownictwa posiada jego uprzemysłowienie, a więc mechanizacja i prefabrykacja oraz właściwa organizacja robót.

Oddzielnym zagadnieniem — przy analizie czynników, wpływających na obniżenie kosztów inwestycji — jest mechanizacja pracy w budownictwie. Oczywiście jak najszersze stosowanie maszyn w budownictwie i zastępowanie ciężkich prac ręcznych przez pracę mechanizmów zależy od rozwoju produkcji maszyn budowlanych i rozszerzenia ich importu. Z jednej strony zatem należy analizować tempo wzrostu współczynników usprzętowania prac budowlano-montażowych, z drugiej strony należy badać wskaźniki wykorzystania posiadanego sprzętu. Właściwe wykorzystanie już posiadanego sprzętu budowlanego jest specjalnie ważne w naszych warunkach. Przy tej okazji trzeba stwierdzić, że na podstawie danych za rok 1950 współczynnik wykorzystania sprzętu i maszyn w budownictwie był o 50% za niski w stosunku do osiągnięć radzieckich. Stan ten uległ wprawdzie obecnie pewnej poprawie, jednakże nadal jest wybitnie niezadowalający. Oznacza to, że maszyny budowlane były wykorzystywane zaledwie w połowie ich możliwości produkcyjnych. Z reguły jest to wynikiem braku odpowiedniego wyszkolenia pracowników budowlanych w zakresie obsługi sprzętu i maszyn oraz braku odpowiedniej organizacji robót budowlanych, pozwalającej na skuteczne zapobieganie okresom przestoju

<sup>26</sup> Por. dr C. Babiński, *Zagadnienia tempa w budownictwie*, „Inwestycje i Budownictwo”, nr 4/8, sierpień 1951.

<sup>27</sup> Inż. W. Iwanowski, *Dotychczasowe tempo budownictwa*, „Inwestycje i Budownictwo”, nr 4/8, sierpień 1951, str. 18.

maszyn, co oczywiście jest — obok złej gospodarki remontowej — główną przyczyną słabego ich wykorzystania. Podkreślić również należy brak odpowiedniego zaplecza technicznego dla szybkiego i sprawnego przeprowadzania remontów, a zwłaszcza dla produkcji części zamiennych, co odgrywa obecnie specjalnie ważną rolę przy wykonywaniu rosnących planów remontowych. Wprawdzie nie można formułować w ten sposób postulatów wykorzystania maszyn w najwyższym stosunku, teoretycznie możliwym do osiągnięcia. Jak wykazały doświadczenia radzieckie, pewne przerwy w pracy maszyn zawsze będą istniały, ale należy stanowczo eliminować zbędne przestoje, zwłaszcza na tle wadliwej organizacji pracy. Stąd też, analizując dział mechanizacji pracy, trzeba wskazać na konieczność konstruowania corocznie progresywnych norm wykorzystania maszyn i sprzętu w budownictwie.

Obok wzrostu wydajności pracy — zwłaszcza na tle mechanizacji — podstawowym elementem obniżki kosztów w etapie wykonawstwa jest wzrost prefabrykacji. W coraz szerszym zakresie winien być przeprowadzony w Polsce niezwykle doniosły proces przenoszenia olbrzymiej części prac w budownictwie z placów budowy na teren zakładów przemysłowych. Powstają obecnie nowe liczne zakłady w ramach wielkiego przemysłu prefabrykacyjnego. Przemysł prefabrykacyjny, dzieląc się na małą i dużą prefabrykację, wpływa w poważnym stopniu na przyspieszenie i potaniecie budownictwa.

Mała prefabrykacja występuje w postaci zakładów pomocniczych produkujących na niewielką skalę, przyjmujących z reguły formę małych urzędzeń wytwórczych, bezpośrednio organizowanych przez przedsiębiorstwa na placach budowy lub w ich pobliżu. Tego rodzaju prefabrykacja pomocnicza również powinna być rozwijana, chociaż istniały w Polsce niesłuszne tendencje, aby ją wyeliminować i zastąpić prefabrykacją o typie wielkoprzemysłowym. Mała prefabrykacja pomocnicza powinna być stosowana zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o przygotowanie niewielkiej ilości specjalizowanych elementów, nadających się wyłącznie dla danej budowy.

Duża prefabrykacja przybiera postać wielkich zakładów o charakterze przemysłowym, zaliczanych do przemysłu kluczowego.

Dodatkowo należy zwrócić uwagę na konieczność kompleksowego rozwiązywania zagadnień prefabrykacyjnych wraz z usprzętowaniem. Tak więc, przykładowo, na Hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie nie załatwiono we właściwym czasie problemu powiązania produkcji prefabrykatów z ich transportem na plac budowy.

Projektowanie małej prefabrykacji praktycznie na wszystkich średnich i wielkich placach budowy nie jest należycie doceniane obecnie ani przez biura projektowe, ani przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe. Stanowi to wciąż odcinek wielkich możliwości w dziedzinie oszczędności materiałowych, obniżki kosztów budownictwa i przyspieszenia tempa realizacji inwestycji.

Mechanizacja budownictwa oraz wzrost prefabrykacji stanowią dwa główne elementy uprzemysłowienia budownictwa i najskuteczniejsze środki jego potanienia. Plan 6-letni przewidywał szczególnie duży postęp techniczny w budownictwie. Za najbardziej ogólny wskaźnik postępu technicznego w budownictwie przyjmuje się stopień jego usprzętowania, oddziaływający zmniejszająco na koszty budownictwa. Ustalenia w tej dziedzinie i ich realizacja w planie 6-letnim przedstawia się<sup>28</sup> następująco:

<sup>28</sup> Dr C. Bąbliński, *6-letni plan budownictwa*, str. 8.

Wyszczególnienie	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955
<b>I P L A N</b>							
a) Stopień usprzętowania (średnia wartość sprzętu budowlanego i środków transportu w danym roku do wartości produkcji budowlanej w %)	5,53	6,08	7,06	7,40	8,00	8,54	9,20
b) Wskaźnik wzrostu	100	110	127,5	134	145	154	166
<b>II WYKONANIE</b>							
a) Stopień usprzętowania	5,53	5,95	7,90	9,02	10,14 (plan)		
b) Wskaźnik wzrostu	100	107,6	142,9	163,1	183,4 (plan)		

Już w roku 1952, a więc w połowie drogi realizacji planu 6-letniego, został niemal osiągnięty stopień usprzętowania budownictwa, przewidziany dopiero dla roku 1955. Podobnie szybki postęp zaznaczył się w dziedzinie wskaźników mechanizacji ważniejszych robót budowlanych, co obrazuje poniższa tabela:

Rodzaje robót	Wskaźniki mechanizacji w planie 6-letnim		Osiągnięcia	
	1949	1955	1952	1953 (plan)
Roboty ziemne	23	47	42	46
Przygotowanie zapraw murarskich	32	71	60	65
Przygotowanie betonu	66	89	95	96

Uprzemysłowienie przemysłu budowlanego w Polsce, a tym samym znaczne obniżenie kosztów budownictwa, wykazało dużo szybsze postępy, niż to przewidywały ustalenia planu 6-letniego. Jednakże wciąż jeszcze słabe wykorzystanie sprzętu i maszyn kryje w sobie poważne rezerwy dalszej obniżki kosztów.

Dalszym elementem obniżki kosztów w dziedzinie wykonawstwa jest zmniejszenie zużycia materiałów. Doniosłość<sup>29</sup> tego zagadnienia w Polsce wymaga specjalnego zaakcentowania. Rzeczowo obniżka kosztów w inwestycjach polega na zmniejszeniu ilości pracy, potrzebnej do wykonania danej inwestycji, zmniejszeniu ilości zużytych materiałów oraz zmniejszeniu kosztów ogólnych, związanych z przebiegiem procesów inwestycyjnych.

Na problem zużycia materiałów w budownictwie zwraca się szczególną uwagę, zwłaszcza w zakresie materiałów reglamentowanych i deficytowych. Gospodarka tymi materiałami często jest nadmiernie rozrzućna. Specjalnie dotyczy to nieekonomicznego zużycia drewna, cementu, stali zbrojeniowej i pro-

<sup>29</sup> Por. dr St. Jędrzychowski, *Zadania budownictwa w związku z VII Plenum KC PZPR*, „Gospodarka Planowa”, sierpień 1952, str. 17-18.

filowej, materiałów instalacyjnych itd. Istnieje przy tym niewątpliwie konieczność poddania rewizji normatywów zapasów materiałowych w budownictwie, które należy oprzeć na zasadzie ciągłości produkcji, podobnie jak to ma miejsce w produkcji przemysłowej — z pewnym jednak uwzględnieniem zjawiska sezonowości. Niezależnie od tego wyraźnie należy wskazać na fakt, że dotychczas obserwuje się brak zorganizowania właściwej księgowości materiałowej w magazynach oraz brak prawidłowej kontroli otrzymywanych i zużywanych materiałów budowlanych. Z całą pewnością istnieją na tym odcinku znaczne możliwości osiągnięcia poprawy wskaźników zużycia materiałów. Jasną jest rzeczą, że zarówno z punktu widzenia technicznego, jak i ekonomicznego, nie można pominąć zagadnień, wiążących się z budową wskaźników zużycia materiałów na m<sup>3</sup> budownictwa, zwłaszcza typowego. Zgodnie z tym winna być przeprowadzana stała kontrola właściwego zużycia materiałów na poszczególnych budowach.

Ważnym elementem, wpływającym na obniżkę kosztów w etapie realizacji budownictwa, jest problem zmniejszenia kosztów transportu zewnętrznego i wewnętrznego. Należy unikać dalekich przewozów, zwłaszcza materiałów ciężkich. Zaopatrzenie budownictwa winno się odbywać, o ile możliwości, w oparciu o lokalne źródła produkcji materiałów budowlanych<sup>30</sup>. Specjalnie dotyczy to materiałów ciężkich, tzn. cegły, wapna, kamienia, żwiru i piasku, stanowiących pod względem ciężaru około 2/3 zaopatrzenia materiałowego w budownictwie ogólnym. Również usprawnienie transportu wewnętrznego powinno stanowić znaczne źródło obniżki kosztów budownictwa. Akcentując zagadnienie transportu wewnętrznego w budownictwie (poziomego i pionowego), należy wyraźnie wysunąć postulat przechodzenia obecnie w coraz szerszym zakresie na dalsze udoskonalenie transportu wewnętrznego, przede wszystkim przez powszechne stosowanie systemu konteneryzacji. Już zresztą zastąpienie transportu pionowego ręcznego przez transport pionowy maszynowy stanowiło w Polsce poważną rewolucję w budownictwie. Obecnie przechodzi się na wszystkich placach budowy na coraz bardziej nowoczesny system transportu. Jednakże organizacja pracy i wykorzystanie środków transportu w budownictwie wciąż jeszcze stanowi źródło poważnych oszczędności.

Wreszcie poważnym źródłem uzyskania obniżki kosztów w budownictwie jest rozwiązanie problemu spadku kosztów ogólnych. Wiąże się to przede wszystkim z usuwaniem przerostów organizacyjnych w istniejącym aparacie administracyjnym jak też z dalszym usprawnieniem budownictwa, umożliwiającym skrócenie czasu budowy.

Skutecznymi elementami<sup>31</sup> w walce o obniżkę kosztów budownictwa są również: a) likwidacja sezonowości w budownictwie, b) rytmiczne wykonywanie planów budownictwa, c) przyspieszenie rotacji środków obrotowych w organizacjach budowlanych, d) upowszechnienie doświadczeń przodujących przedsiębiorstw budowlano-montażowych, e) zwalczanie przerostów kosztorysowych i organizacyjnych, nadmiernego stosowania przerzutów kadry roboczej i delegacji, f) wprowadzenie przepisów technologicznych w budownictwie, g) standaryzacja produkcji pomocniczej, h) wprowadzenie czasokresów cykli produkcyjnych w budownictwie, i) rozwinięcie ścisłego, operatywnego planowania wewnątrzzakładowego (planowanie tygodniowo-dobowe), j) stabilizacja

<sup>30</sup> F. Dobrynin i L. Kwitnickij, *Za dolniejszeje utuczszeniye organizacii i sniżeniye stoimosti stroitielstwa*, „Planowoje Choziajstwo”, nr 4, 1951.

<sup>31</sup> Por. J. M. Kuperman, *Puti uskorenija oboracziwajemosti oborotnych sriedstw stroitielnych organizacii*, rozdz. VI, Moskwa 1950.

kadr technicznych i załóg w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych, k) eliminacja przestojów, przerw w czasie pracy, absencji oraz skoordynowanie pracy zatrudnionych na budowie, zwłaszcza zaś unormowanie czynności pomocniczych, l) stałe pogłębienie zasady rozrachunku gospodarczego w budownictwie.

Jak z powyższego widać, zagadnienie obniżki kosztów w fazie wykonawstwa przedstawia również bogatą i różnorodną problematykę. Z tego punktu widzenia istnieje wiele kierunków a zarazem możliwości osiągnięcia ustalanych corocznie oszczędności.

Zadania w dziedzinie obniżki kosztów inwestycji i budownictwa wchodzi w zakres ogólnego wysiłku mas pracujących, podejmowanego pod kątem stałej poprawy zarówno ilościowych, jak też jakościowych wskaźników wzrostu. Wśród tych ostatnich zasadnicze znaczenie posiadają wskaźniki obniżki kosztów we wszystkich działach gospodarki narodowej. Te trzy podstawowe elementy: szybki wzrost produkcji, stałe podnoszenie poziomu wydajności pracy oraz obniżanie kosztów własnych — stanowią najistotniejsze warunki przyspieszenia rozwoju gospodarczego.

Stąd też wicepremier H. Minc, wskazując na VI Plenum KC PZPR na konieczność dokonania zasadniczego przełomu w dziedzinie obniżki kosztów, stwierdził z całym naciskiem, że: „...perspektywy dalszego pomyślnego naszego rozwoju bezpośrednio zależą od pełnego wykonania zadań obniżki kosztów własnych w przewidzianym przez plan zakresie, od pełnego stosowania przez nas żelaznego prawa oszczędności w gospodarce narodowej”<sup>32</sup>.

<sup>32</sup> „Nowe Drogi”, nr 1, styczeń — luty 1951, str. 72

## Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu

### I

Praca Józefa Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* stanowi historyczny zwrot w rozwoju marksistowsko-leninowskiej ekonomii politycznej. Skarbnica marksizmu-leninizmu została niezmiernie wzbogacona przez historyczną pracę J. Stalina, stanowiącą ogromny wkład do nauki o pracach rozwoju społeczeństwa, do nauki o zwycięstwie rewolucji socjalistycznej, nauki o zbudowaniu socjalizmu i komunizmu.

Wykrycie przez J. Stalina podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu współczesnego i podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu ma olbrzymie znaczenie naukowe i polityczne. Wykrycie podstawowych praw ekonomicznych kapitalizmu i socjalizmu uzbraja nas w jasne zrozumienie perspektyw i drogi rozwoju dwóch systemów. Naukowa analiza podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu współczesnego daje klucz do zrozumienia narastania sprzeczności współczesnego kapitalizmu i jego nieuchronnej zagłady. Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu jest świadectwem przewagi i wyższości systemu socjalistycznego nad systemem kapitalistycznym.

J. Stalin wykazał, że „podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu jest to takie prawo, które określa nie jakąś poszczególną stronę bądź jakieś poszczególne procesy rozwoju produkcji kapitalistycznej, lecz wszystkie główne strony i wszystkie główne procesy tego rozwoju — a zatem określa istotę produkcji kapitalistycznej, jej treść”<sup>1</sup>. Z tego względu prawo wartości nie może być podstawowym prawem ekonomicznym kapitalizmu. Prawo wartości należy bowiem do tych praw, które nie występują w jakiejś jednej formacji, lecz działają w szeregu formacji społeczno-ekonomicznych. Prawo wartości, które jest przede wszystkim prawem produkcji towarowej, istniało przed kapitalizmem i istnieje w socjalizmie, co prawda z ograniczoną sferą działania. Dlatego prawo wartości nawet nie stawia takich problemów, jak określenie istoty produkcji kapitalistycznej i podstaw zysku kapitalistycznego, które są specyficzną właściwością jednej tylko formacji kapitalistycznej.

Stalinowska nauka o podstawowym prawie ekonomicznym wzbogaca niezmiernie teorię formacji społeczno-ekonomicznej. Wskazanie J. Stalina, że w ramach jednej formacji może istnieć jedno tylko podstawowe prawo ekonomiczne, kładzie kres dowolności w interpretowaniu podstawowego prawa. Określenie istoty danego sposobu produkcji zawiera wskazanie celu produkcji

<sup>1</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, Warszawa 1952, str. 41.

i środków realizacji tego celu. Nie może więc być podstawowym prawem kapitalizmu żadne prawo, które chociaż jest właściwością wyłącznie formacji kapitalistycznej, nie mówi o celu tej produkcji i drogach osiągania tego celu.

J. Stalin wykazał, że nie jest podstawowym prawem ekonomicznym kapitalizmu ani prawo konkurencji i anarchii produkcji, ani prawo nierównomiernego rozwoju kapitalizmu w różnych krajach. Również prawo przeciętnej stopy zysku nie jest i nie może być podstawowym prawem ekonomicznym kapitalizmu. Dla współczesnego kapitalizmu nie wystarcza już przeciętna stopa zysku, która w dodatku wykazuje tendencję zniżkową wobec wzrostu organicznego składu kapitału. „Współczesny monopolistyczny kapitalizm domaga się nie przeciętnego zysku, lecz maksymalnego zysku, niezbędnego po to, by realizować mniej lub bardziej regularnie rozszerzoną reprodukcję“<sup>2</sup>.

Podstawowym prawem ekonomicznym kapitalizmu jest prawo wartości dodatkowej, prawo powstawania i wzrostu zysku kapitalistycznego. Marks po raz pierwszy dał naukowe wyjaśnienie źródeł zysku kapitalistycznego wykazując, że zysk jest przekształconą formą wartości dodatkowej. W pracach Marksa, jak wskazuje J. Stalin, znajdujemy postawienie problemu celu produkcji kapitalistycznej. J. Stalin przytacza słowa Marksa, że „Bezpośrednim celem produkcji kapitalistycznej jest nie produkcja towarów, lecz wartości dodatkowej czyli zysku w jego rozwiniętej formie; nie produktu, lecz produktu dodatkowego. Z tego punktu widzenia sama praca jest produkcyjna tylko o tyle, o ile stwarza zysk lub produkt dodatkowy dla kapitału. O ile robotnik tego nie stwarza, jego praca jest nieprodukcyjna. Masa zastosowanej pracy produkcyjnej interesuje zatem kapitał tylko o tyle, o ile dzięki niej — lub odpowiednio do niej — wzrasta ilość pracy dodatkowej; tylko o tyle niezbędne jest to, cośmy nazwali niezbędnym czasem pracy. O ile praca nie daje tego rezultatu, jest ona zbędna i winna być przerwana.

Cel produkcji kapitalistycznej polega zawsze na stworzeniu maksimum wartości dodatkowej lub maksimum produktu dodatkowego przy minimum wyłożonego kapitału; o ile rezultat ten nie jest osiągany nadmierną pracą robotników, powstaje tendencja kapitału, polegająca na dążeniu do wytworzenia danego produktu możliwie najmniejszym kosztem — na dążeniu do zaoszczędzenia siły roboczej i wydatków...

W takim ujęciu sami robotnicy występują w tej roli, jaką rzeczywiście odgrywają w produkcji kapitalistycznej — jedynie jako środki produkcji, a nie jako cel sam w sobie i nie cel produkcji“<sup>3</sup>. Na marksowskie określenie celu produkcji kapitalistycznej zwracał uwagę Engels pisząc, że dzięki odkryciu wartości dodatkowej „Marks obnażył mechanizm dzisiejszego kapitalistycznego sposobu produkcji i opartego na nim sposobu przywłaszczenia, wyluskał jądro, wokoło którego osadził się cały dzisiejszy ustrój społeczny“<sup>4</sup>. Na podkreślenie decydującej roli wartości dodatkowej, zysku kapitalistycznego w kapitalistycznej produkcji, klasycy marksizmu-leninizmu zwracali szczególną uwagę, określając teorię wartości dodatkowej jako „kamień węgielny teorii ekonomicznej Marksa“<sup>5</sup>.

Prawo wartości dodatkowej jest jednak prawem zbyt ogólnym, które nie porusza zagadnienia zysku maksymalnego, bez którego nie może się rozwijać współczesny kapitalizm. W nowych warunkach, wynikających z przekształcenia się kapitalizmu wolnokonkurencyjnego w kapitał monopolistyczny, prawo war-

<sup>2</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 42.

<sup>3</sup> K. Marks, *Teorie wartości dodatkowej*, T. 2, cz. 2, str. 218, (wyd. ros. z 1936 r.).

<sup>4</sup> F. Engels, *Anty-Dühring*, Warszawa 1949, str. 202.

<sup>5</sup> W. Lenin, *Dzieła wybrane*, T. II, Moskwa 1948, str. 66, (w jęz. polskim).

tości dodatkowej przyjmuje postać prawa zysku maksymalnego, które jest podstawowym prawem kapitalizmu współczesnego.

Główne cechy i wymogi tego prawa Józef Stalin określa jako „zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyczerpania, ruiny i pauperyzowania większości ludności danego kraju, w drodze ujarzmiania i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militarystyki gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków”<sup>6</sup>. Podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu współczesnego określa wszystkie główne strony i wszystkie główne procesy współczesnej produkcji kapitalistycznej, wskazuje na jej podporządkowanie jednemu celowi: zapewnieniu zysku maksymalnego. Prawo to wyraża zatem istotę kapitalistycznego sposobu produkcji na współczesnym etapie.

W swej historycznej pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* towarzysz Stalin wykrył podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu. Wbrew błędnym teoriom niektórych ekonomistów, którzy negowali obiektywny charakter praw ekonomicznych w socjalizmie i stwierdzali możliwość mniej lub więcej dowolnego kształtowania tych praw przez państwo socjalistyczne, J. Stalin wykazał, że „...prawa ekonomii politycznej są w warunkach socjalizmu prawami obiektywnymi, odzwierciedlającymi prawidłowość procesów życia ekonomicznego, dokonujących się niezależnie od naszej woli”. Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu wyraża zatem obiektywne konieczności rozwojowe socjalizmu, wyraża istotę socjalistycznego sposobu produkcji. Istotne cechy i wymogi podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu — wskazuje J. Stalin — można określić jako: „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki”<sup>7</sup>.

Istnieje zasadnicza przeciwstawność między podstawowymi prawami ekonomicznymi kapitalizmu współczesnego i socjalizmu. Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu wyraża istotę produkcji społeczeństwa, które przez likwidację prywatnej własności środków produkcji i ustanowienie społecznej własności zaprowadza zgodność stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych. Działanie podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu współczesnego pogłębia natomiast sprzeczność między społecznym charakterem produkcji w kapitalizmie a prywatnym, kapitalistycznym przywłaszczeniem rezultatów tej produkcji. Pogoń za maksymalnym zyskiem podporządkowuje w kapitalizmie współczesnym społeczny w swym charakterze proces produkcji prywatnemu celowi kapitalistów, w pierwszym rzędzie kapitałowi monopolistycznemu. W socjalizmie przystosowanie stosunków produkcji do rozwijających się sił wytwórczych dokonuje się planowo i stosunki produkcji nie stają się hamulcem dla dalszego rozwoju sił wytwórczych. Prawidłowa polityka organów kierowniczych w socjalizmie zapobiega przekształcaniu się stosunków produkcji w hamulec dalszego rozwoju sił wytwórczych, przewyżczając w porę narastanie sprzeczności. W kapitalizmie natomiast interes klas posiadających stoi na przeszkodzie zmianie stosunków produkcji. Kapitalistyczne stosunki produkcji stają się hamulcem w rozwoju sił wytwórczych, co ze szczególną jasnością uwidacznia się na przykładzie kapitalizmu współczesnego.

<sup>6</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 43.

<sup>7</sup> Tamże, str. 44.



W socjalizmie, w oparciu o jego podstawowe prawo ekonomiczne, działa prawo planowego i proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Rozwój produkcji socjalistycznej dokonuje się w sposób nieprzerwany, podczas gdy w kapitalizmie rozwój produkcji dokonuje się w sposób przerywany, od koniunktury do kryzysu i od kryzysu do koniunktury. Działanie podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu współczesnego pogłębia anarchię produkcji właściwą kapitalizmowi, zaostrza walkę o zyski maksymalne. W pogoni za zyskiem maksymalnym kapitaliści jednostronnie, chaotycznie rozwijają produkcję, co staje się przyczyną dalszych zaburzeń. Pasożytnictwo ekonomiki kapitalistycznej, jej gnienie i rozkład, potęgowane przez niszczące działanie podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu współczesnego stanowią jaskrawy kontrast w stosunku do sukcesów gospodarczych socjalizmu. Lenin już na X konferencji RKP(b) w r. 1921 wskazywał, że „Obecnie główny nasz wpływ na rewolucję międzynarodową my wywieramy przez naszą politykę gospodarczą. Wszyscy spoglądają na Radziecką Republikę Rosyjską, wszyscy ludzie pracy we wszystkich krajach świata bez żadnego wyjątku i bez żadnej przesady. Osiągnięto ten rezultat. Przemilczeć, ukryć niczego kapitaliści nie mogą, dlatego najwięcej szukają oni naszych błędów gospodarczych i naszej słabości. Na tę arenę przeniosła się walka w skali ogólnonarodowej. Rozwiążemy to zadanie — i wówczas wygraliśmy w skali międzynarodowej na pewno i ostatecznie“<sup>8</sup>. Omawiając międzynarodowe znaczenie pierwszej pięcioletki J. Stalin wskazywał, że: „...międzynarodowe znaczenie pięcioletki, międzynarodowe znaczenie jej sukcesów i zdobyczy — nie ulega wątpliwości... Sukcesy pięcioletki mobilizują rewolucyjne siły klasy robotniczej wszystkich krajów przeciwko kapitalizmowi — oto fakt niezaprzeczalny“<sup>9</sup>.

Olbrzymie sukcesy gospodarcze ZSRR i krajów demokracji ludowej udowadniają naocznie masom pracującym całego świata bankructwo systemu kapitalistycznego. W r. 1951 produkcja przemysłowa w ZSRR przewyższała poziom z r. 1929 prawie trzynastokrotnie, a w krajach demokracji ludowej w ciągu ostatnich tylko 4—5 lat produkcja przemysłowa wzrosła 3—4 razy. W świecie kapitalistycznym natomiast wzrost produkcji od r. 1928 wynosi od 4% we Francji do ok. 100% w USA, przy czym wzrost ten dokonuje się przede wszystkim drogą rozwijania przemysłu wojennego przy jednoczesnym kryzysie w gałęziach produkcji pokojowej.

Działanie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu zapewnia nieprzerwany wzrost zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa, podczas gdy w kapitalizmie człowiek zostaje zepchnięty do roli narzędzia produkcji, a nad wszystkim dominuje zysk. Przeciwwstawiając radziecki system gospodarczy systemowi kapitalistycznemu, J. Stalin wskazywał na XVI Zjeździe WKP(b), że w socjalizmie: „...rozwój produkcji podporządkowany jest nie zasadzie konkurencji i zapewnienia zysku kapitalistycznego, lecz zasadzie planowego kierownictwa i systematycznego podnoszenia poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących; założeniem podziału dochodu narodowego jest nie wzbogacenie klas wyzyskujących i ich licznej pasożytniczej czeladzi, lecz systematyczna poprawa sytuacji materialnej robotników i chłopów oraz rozszerzenie produkcji socjalistycznej w mieście i na wsi“<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> W. Lenin, *Dziela*, T. 32, str. 413, wyd. ros.

<sup>9</sup> J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1950, str. 374.

<sup>10</sup> J. Stalin, *Sprawozdanie polityczne Komitetu Centralnego na XVI Zjeździe WKP(b)*, Warszawa 1951, str. 80—81.

Dzięki poznaniu podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu, określającego wszystkie główne zjawiska w gospodarce kapitalistycznej, możemy wyjaśnić cały proces rozwoju kapitalizmu, jego zwycięstwa, klęski, jego zalety i wady. Podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu współczesnego pozwala na zrozumienie przyczyn i źródeł agresywnej polityki państw imperialistycznych, nieuchronnego narastania i zaostrzania się wszystkich sprzeczności kapitalizmu. Wykrycie podstawowego prawa kapitalizmu współczesnego wzbogaca naszą znajomość dróg rozwoju rewolucji proletariackiej przez wykazanie obiektywnej konieczności szybkiego narastania sprzeczności kapitalizmu w rezultacie pogoni kapitalistów za maksymalnym zyskiem. Podstawowe prawa ekonomiczne kapitalizmu i socjalizmu pozwalają nam głębiej uzasadnić bezwzględna wyższość socjalistycznego sposobu produkcji. Jak wskazywał G. Malenkow na XIX Zjeździe partii: „Odkrycie przez towarzysza Stalina podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu i podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu zadaje druzgocący cios wszystkim apologetom kapitalizmu. Te podstawowe prawa ekonomiczne świadczą o tym, że podczas gdy w społeczeństwie kapitalistycznym człowiek podporządkowany jest bezlitosnemu prawu wyciskania maksymalnego zysku, w imię czego skazuje się ludzi na niewymowne cierpienia, nędzę, bezrobocie i krwawe wojny, to w społeczeństwie socjalistycznym cała produkcja podporządkowana jest człowiekowi z jego rosnącymi nieustannie potrzebami. Na tym polega decydująca przewaga nowego, wyższego niż kapitalizm ustroju społecznego — komunizmu“<sup>11</sup>.

## II

Prawo wartości dodatkowej, podstawowe prawo kapitalizmu, w warunkach imperializmu konkretyzuje się jako prawo zysku maksymalnego. W rezultacie działania prawa wartości dodatkowej w ekonomice kapitalizmu dokonują się głębokie zmiany. Procesy koncentracji i centralizacji kapitału umożliwiają zastosowanie nowych urządzeń wytwórczych, nowych metod produkcji. Prowadzi to do powstawania przedsiębiorstw olbrzymów, koncentrujących większą część produkcji swych gałęzi wytwarzania. Przedsiębiorstwa te dzięki swej przewadze nad konkurentami osiągają wielkie zyski. Również w tych gałęziach, gdzie zmiany metod produkcji dokonują się wolniej, przewaga ekonomiczna wielkich przedsiębiorstw zaznacza się bardzo wyraźnie. Prowadzi to również do powstawania wielkich przedsiębiorstw koncentrujących poważną część produkcji danej gałęzi przemysłu. Osiągają one wielkie zyski. Na pewnym szczeblu rozwoju koncentracja stwarza bezpośrednie warunki do powstania monopolu. Nieliczne wielkie przedsiębiorstwa, koncentrujące w swym ręku znaczną część produkcji, łatwo dochodzą do porozumienia. Miejsce konkurencji zajmuje w coraz większym stopniu monopol. Jak wskazuje Lenin — „to przekształcenie się konkurencji w monopol jest jednym z najważniejszych — jeżeli nie najważniejszym zjawiskiem w ekonomice najnowszego kapitalizmu“<sup>12</sup>. Kapitalizm przekształca się w kapitalizm monopolistyczny.

Celem powstania monopolu jest zapewnienie maksymalnego zysku wielkiemu kapitałowi. Dzięki przewadze technicznej nad swymi konkurentami, dzięki przewadze ekonomicznej wielkiej produkcji, przedsiębiorstwa wielkie i największe również i przed okresem kapitalizmu monopolistycznego realizowały

<sup>11</sup> G. Malenkow, *Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego na XIX Zjeździe WKP(b)*, Warszawa 1952, str. 115.

<sup>12</sup> W. Lenin, *Dzieta*, T. 22, str. 228.

wielkie zyski. Często króć udawało się im uzyskać nadwyżkę ponad przeciętną stopę zysku. Nadwyżki te nie były jednak ani trwałe, ani specjalnie wysokie. Przeciętny zysk nie wystarcza wielkiemu kapitałowi, szczególnie z chwilą przekształcania się kapitalizmu w kapitalizm monopolistyczny. Przeciętny zysk wykazuje ponadto tendencję zniżkową w rezultacie wzrostu organicznego składu kapitału, jaki zachodzi w kapitalizmie.

Powstanie monopolu i zajęcie przez nie panującego stanowiska w ekonomice nie usuwa dawnego kapitalizmu. Monopol powstaje jako swego rodzaju nadbudowa nad starym kapitalizmem. Monopol istnieje obok morza drobnych i średnich przedsiębiorstw, których nie jest w stanie zlikwidować. Powstanie monopolu tylko zaostrza i pogłębia anarchię produkcji w kapitalizmie, gdyż monopol nie jest w stanie zlikwidować konkurencji. Przeciwnie, wysokie zyski monopolu powodują szczególnie ostrą, gwałtowną i niszczycielską walkę konkurencyjną. Monopol wyrastający z walki konkurencyjnej, stworzony po to, aby zlikwidować konkurencję i zapewnić w ten sposób wysokie zyski, jest przyczyną zaostrzenia walki konkurencyjnej. „Monopol wytwarza konkurencję, konkurencja wytwarza monopol. Monopolisci konkurują ze sobą, konkurenci stają się monopolistami“<sup>13</sup>. W kapitalizmie monopolistycznym walka konkurencyjna toczy się między monopolami wewnątrz tej samej gałęzi produkcji i między monopolami powiązanych ze sobą gałęzi produkcji. Walka toczy się między monopolami i outsiderami, między monopolami a drobnymi i średnimi przedsiębiorstwami kapitalistycznymi. Walka toczy się o rynki zbytu, o surowce, wielka produkcja stara się podporządkować sobie drobną, przemysł przetwórczy walczy o zapewnienie sobie kontroli nad przemysłem wydobywczym itd. Celem tej walki jest otrzymanie jak największego zysku. Konkurencja rozsądza same monopole, wewnątrz których toczy się zażarta, walka między poszczególnymi grupami kapitalistów o zabezpieczenie sobie największego udziału w zyskach monopolu.

Zastosowanie nowych form walki konkurencyjnej i szczególna zażartość tej walki w okresie panowania monopolu tym bardziej popycha monopole do zapewnienia zysków maksymalnych. W walce konkurencyjnej, polegającej na stosowaniu takich środków, jak pozbawienie surowców, pozbawienie siły roboczej, pozbawienie dowozu, pozbawienie zbytu, monopolizowanie stosunków handlowych z nabywcami, czasowe obniżenie cen celem zrujnowania konkurentów, pozbawienie kredytu, bojkot itd., potrzebne są coraz większe kapitały. „Mamy tu przed sobą już nie walkę konkurencyjną przedsiębiorstw drobnych i wielkich, zacofanych pod względem technicznym i przodujących pod względem technicznym. Mamy przed sobą zduszenie przez monopolistów tych, którzy nie podporządkowują się monopolowi, jego uciskowi, jego samowoli“<sup>14</sup>.

W epoce imperializmu gwałtownie zaostrzają się i pogłębiają wszystkie sprzeczności kapitalistycznego sposobu produkcji. Rosnące uspołecznienie procesu produkcji koliduje w dalszym ciągu z prywatną, kapitalistyczną własnością środków produkcji. Kryzysy ekonomiczne nadprodukcji w okresie panowania monopolu stają się bez porównania bardziej długotrwałe, ostre, powszechne. Przyczynia się do tego monopolizacja produkcji, gdyż monopole utrzymują również w czasie kryzysu wysokie ceny monopolowe. Jak wskazuje J. Stalin, kapitalizm współczesny jest kapitalizmem monopolistycznym, „to zaś przesądza o nieuchronności walki zrzeczeń kapitalistycznych, prowadzonej

<sup>13</sup> K. Marks, *Nęcza filozofii*, Warszawa 1949, str. 159.

<sup>14</sup> W. Lenin, *Dziela*, T. 22, str. 238.

o utrzymanie, mimo nadprodukcji, wysokich monopolowych cen na towary“<sup>15</sup>. Taka polityka monopolu, które ponadto nawet w czasie kryzysu utrzymują w ruchu szereg przestarzałych przedsiębiorstw, utrudnia wyjście z kryzysu. Monopole szukają wyjścia z kryzysu przez intensyfikację pracy, obniżki płac i inne sposoby wzmoczonego wyzysku robotników. Monopole starają się również obniżyć ceny nabywanych przez siebie surowców i półfabrykatów. Uderza to przede wszystkim w drobnych wytwórców w rolnictwie i w przedsiębiorstwa produkujące dla monopolu półfabrykaty, tzn. w stałych dostawców monopolu. Monopole starają się również obniżyć jeszcze bardziej ceny surowców sprzedawanych z krajów kolonialnych i zależnych.

Sprzeczności kapitalizmu szczególnie zastrzają się w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu, który jest „...ogólnym, to znaczy wszechstronnym kryzysem światowego systemu kapitalizmu, obejmującym zarówno ekonomikę, jak i politykę“<sup>16</sup>. U podstaw ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego, jak wskazuje Stalin, leży coraz bardziej wzmagający się rozkład światowego ekonomicznego systemu kapitalizmu. Znajduje to wyraz w zjawiskach będących wynikiem pierwszej wojny światowej, zwłaszcza zaś powstających w wyniku odpadnięcia od systemu kapitalistycznego ZSRR. Należy tu przede wszystkim rozbieżności jednolitego dawniej systemu kapitalistycznego gospodarki światowej. Należy tu również kryzys systemu kolonialnego wyrażający się w podważeniu ekonomicznego i politycznego panowania imperializmu w koloniach i krajach zależnych i niemożności dalszego gospodarowania po dawnemu w tych krajach. Należy tu także występowanie chronicznego niepełnego wykorzystania zdolności wytwórczej przedsiębiorstw, przekształcenie rezerwowej armii przemysłowej w wielomilionową, stałą armię bezrobotnych. Tendencje gnicia i застоju, właściwe ekonomicznie kapitalizmowi monopolistycznego, występują w okresie ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego ze szczególną siłą. Następuje zaostrenie się nierównomierności rozwoju ekonomicznego i politycznego kapitalizmu w wyniku coraz pełniejszego panowania monopolu w ekonomice. Wzmagają się pasożytnictwo głównych krajów kapitalistycznych.

Jednym z istotnych czynników, pogłębiających rozkład kapitalistycznego systemu gospodarki światowej, są ciągle wojny. Wojny z bezpośrednim udziałem wielkich państw imperialistycznych wypełniają 8 lat w okresie 1874—1913, natomiast w okresie 1914—1953 wypełniają już 24 lata. Wojny imperialistyczne, spowodowane przez rozgrywki państw imperialistycznych, „małe wojny“ między ich satelitami, agresje przeciwko walczącym o wyzwolenie narodowe i społeczne ludom kolonialnym, wypełniają cały okres ogólnego kryzysu kapitalizmu. Powoduje to trwałą dezorganizację rynku kapitalistycznego w tych lub innych częściach świata, a w wypadku wojen światowych rujnuje na długie lata system międzynarodowych stosunków gospodarczych.

U podstaw ogólnego kryzysu kapitalizmu leży z drugiej strony — „...wzrastająca ekonomiczna potęga krajów, które odpadły od kapitalizmu — ZSRR, Chin i innych krajów demokracji ludowej“<sup>17</sup>. Sukcesy krajów demokracji ludowej na drodze budownictwa socjalistycznego, zwycięskie zbudowanie socjalizmu w ZSRR i przechodzenie do budowy podstaw komunizmu stanowią kontrast w stosunku do degradującej się, rozkładającej się ekonomiki kapitalizmu.

Pogłębienie się i zaostrenie sprzeczności w okresie ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego prowadzi do coraz ostrzejszych zakłóceń procesu re-

<sup>15</sup> J. Stalin, *Sprawozdanie polityczne Komitetu Centralnego na XVI Zjeździe WKP(b)*, str. 18.

<sup>16</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 62.

<sup>17</sup> Tamże, str. 63.

produkcji kapitalistycznej. Normalny dla kapitalizmu przebieg cyklu koniunkturalnego zostaje naruszony przez wojny imperialistyczne i ich skutki. Po wielkim kryzysie 1929—33 r. kapitalistyczna ekonomika wchodzi w depresję szczególnego rodzaju, która nie doprowadzając do nowego ożywienia i rozkwitu, przeszła w kryzys z r. 1937. W rezultacie tych wszystkich zjawisk produkcja rozszerzona w głównych krajach kapitalistycznych zaczyna się dokonywać w tempie niezmiernie zwolnionym. W ciągu coraz dłuższych okresów czasu w wielu krajach kapitalistycznych występuje nawet cofanie się ich gospodarki. W r. 1936 produkcja przemysłowa USA była o 11,9% mniejsza niż w r. 1929, Francji o 20,7%, Włoch o 12,5%, w Niemczech i Anglii przewyższała poziom r. 1929 od 6 do 15%. Już w r. 1937, przy nieznacznym stosunkowo wzroście produkcji w porównaniu z rokiem poprzednim, rozpoczął się kryzys. W ciągu dwudziestu pięciu lat (1913—1938), produkcja przemysłowa świata kapitalistycznego wzrosła o 20—30%, co w przeliczeniu na głowę ludności oznaczało wzrost zaledwie o kilka procent. W wielu krajach, jak np. w Polsce, produkcja przemysłowa na głowę ludności w tym okresie poważnie zmalała. Jedynie w czasie wojny produkcja przemysłowa krajów kapitalistycznych zaczyna wzrastać. Jak wskazywał G. Malenkow, „produkcja przemysłowa krajów kapitalistycznych wzrastała w pewnej mierze jedynie w związku z przygotowaniem wojennymi i z obsługą maszyny wojennej w okresie wojny“<sup>18</sup>.

W tych warunkach kapitał monopolistyczny celem prowadzenia mniej lub bardziej regularnej reprodukcji rozszerzonej, musi zapewnić sobie maksymalny zysk. Zysk przeciętny w tych warunkach staje się jedynie dolną granicą rentowności. „Mówi się, że przeciętny zysk można byłoby mimo wszystko uważać za zupełnie wystarczający dla rozwoju kapitalistycznego w warunkach współczesnych. Jest to niesłuszne. Przeciętny zysk jest dolną granicą rentowności, poniżej której produkcja kapitalistyczna staje się niemożliwa“<sup>19</sup>. Nie wystarcza dla zapewnienia regularnej reprodukcji rozszerzonej również zysk nadzwyczajny, stanowiący z reguły, jak wskazuje Stalin, zaledwie pewną nadwyżkę ponad przeciętny zysk. W dodatku zysk nadzwyczajny jest szczególnie nietrwały. Przez to nie może być brany pod uwagę jako podstawa reprodukcji, rozszerzonej w dłuższych okresach czasu.

Powstaje zatem konieczność otrzymywania wysokiego zysku — zysku maksymalnego, znacznie wyższego od zysku przeciętnego dla zapewnienia mniej lub bardziej regularnej reprodukcji rozszerzonej. Prawo wartości dodatkowej, prawo powstawania i wzrostu zysku kapitalistycznego, będące podstawowym prawem ekonomicznym kapitalizmu, mówi o zysku jako celu produkcji kapitalistycznej. Prawo wartości dodatkowej nie uwzględnia jednak specyfiki okresu kapitalizmu współczesnego, nie mówi o konieczności maksymalnego zysku. „Prawo wartości dodatkowej jest prawem zbyt ogólnym, nie poruszającym problemu najwyższej stopy zysku, której zapewnienie jest warunkiem rozwoju kapitalizmu monopolistycznego. Aby wypełnić tę lukę, należy skónkretyzować prawo wartości dodatkowej i rozwinąć je dalej w zastosowaniu do warunków kapitalizmu monopolistycznego, uwzględniając przy tym, że kapitalizm monopolistyczny wymaga nie jakiegokolwiek zysku, lecz właśnie zysku maksymalnego. To właśnie będzie podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu“<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> G. Malenkow, *Referat sprawozdawczy KC WKP(b) na XIX Zjeździe Partii*, str. 10.

<sup>19</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 43.

<sup>20</sup> Tamże, str. 42.

Konieczność zapewnienia monopolom zysku maksymalnego wynika z panowania monopolu w ekonomice i sprzeczności zrodzonych przez to panowanie. Dlatego w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu, gdy sprzeczności te występują ze szczególną siłą, wymaga się działania podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu współczesnego. Ze swojej strony pogłębia ono jeszcze bardziej i zaostrza wszystkie te sprzeczności. Działanie tego prawa nieuchronnie prowadzi do ruiny i pauperyzowania większości ludności w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, do masowego bezrobocia, do nędzy i głodu. Prawo to popycha kraje kapitalistyczne na drogę militaryzacji ekonomiki, na drogę wojen imperialistycznych, zapewniających monopolom najwyższe zyski. „Prawo to odsłania i wyjaśnia rażące sprzeczności kapitalizmu, ujawnia przyczyny i źródła agresywnej, grabieżczej polityki państw kapitalistycznych. Działanie tego prawa prowadzi do pogłębienia ogólnego kryzysu kapitalizmu, do nieuchronnego narastania i wybuchu wszystkich sprzeczności społeczeństwa kapitalistycznego“<sup>21</sup>.

### III

Kapitalizm monopolistyczny zapewnia sobie maksymalny zysk: 1) w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzowania większości ludności danego kraju, 2) w drodze ujarzmiania i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, 3) w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej.

Starając się zapobiec spadkowej tendencji stopy zysku, związanej ze wzrostem składu organicznego kapitału, kapitalizm monopolistyczny dąży do wzmoczenia wyzysku robotników w produkcji. Wyzysk jest wzmagany zarówno przez postępującą w szybkim tempie intensyfikację pracy i przedłużanie dnia roboczego, jak i przez ciągle obniżanie płac realnych.

Intensyfikacja pracy, polegająca na wyciskaniu z robotnika zwiększonej ilości pracy w ciągu dnia roboczego, staje się jedną z „zasad“ kapitalizmu monopolistycznego. Przez zastosowanie rozmaitego rodzaju „naukowych metod wyciskaniu potu“ (Lenin), jak system Taylora, Forda, Bedeau, Healthy, itp., kapitałści zmuszają robotników do ciągłego zwiększania wysiłku. Rozpowszechnienie się „naukowych“ systemów płac w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu przynosi wielomilionowe zyski największym monopolom, a jednocześnie powiększa armię bezrobotnych.

W rezultacie w głównych krajach kapitalistycznych wzrost produkcji przemysłowej dokonuje się często przy nie zmienionej albo zmniejszającej się liczbie zatrudnionych. Zjawisko to związane jest m. in. z tym, że wzrost produkcji przemysłowej uwarunkowany jest przede wszystkim przez wzrost produkcji przemysłu wojennego i gałęzi przemysłów obsługujących przemysł wojenny. W tych gałęziach przemysłu w krajach kapitalistycznych intensywność pracy jest szczególnie wielka, a wyzysk robotników niezmiernie brutalny. Tak np. w USA, w związku z rozpoczęciem agresji w Korei produkcja przemysłowa w r. 1950 wzrosła o ok. 13% w porównaniu z r. 1949. Natomiast liczba bezrobotnych, mimo tego wzrostu produkcji zmalała zaledwie o 253 tysiące osób (wg danych oficjalnej statystyki), co stanowi ok. 0,4% ogólnej liczby zatrudnionych<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> G. Malenkov, *Referat sprawozdawczy KC WKP(b) na XIX Zjeździe Partii*, str. 114.

<sup>22</sup> Wg danych „Monthly Bulletin of Statistics“, Statistical Office of the United Nations, New York 1952.

USA nie stanowią pod tym względem wyjątku w świecie kapitalistycznym, gdyż zjawiska te obserwujemy we wszystkich głównych krajach kapitalistycznych. Tak np. w Niemczech Zachodnich produkcja przemysłowa w r. 1949 przekroczyła poziom z r. 1948 o ok. 49%. Jednocześnie, nawet wg oficjalnych danych, bezrobocie wzrosło w tym okresie więcej niż dwukrotnie: z 604 tys. do 1263 tys. Mimo że w r. 1952 produkcja przemysłowa Niemiec Zachodnich przewyższała już poziom przedwojenny, w pierwszym kwartale 1952 liczba bezrobotnych wynosiła ok. 1766 tys. We Włoszech produkcja przemysłowa w I kwartale 1952 r. przewyższała o ok. 42% produkcję z r. 1948, a liczba całkowicie bezrobotnych wzrosła w tym okresie z 1,7 mln do ponad 2 mln <sup>23</sup>.

Z ciągłą intensyfikacją pracy przeprowadzaną przy równoczesnych „oszczędnościach“ na urządzeniach ochronnych i zabezpieczających związana jest ogromna i stale wzrastająca ilość wypadków przy pracy. W USA wg danych Biura Statystyki Pracy w r. 1950 ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy na 1 milion przepracowanych godzin wzrosła o 4% w porównaniu z r. 1949. Biuro Statystyki Pracy podaje, że przyczyną tego wzrostu nieszczęśliwych wypadków było zarówno przedłużanie czasu pracy, jak i wzrost intensyfikacji pracy. W rezultacie nieszczęśliwych wypadków przy pracy w USA w r. 1950 zmarło 15,5 tysięcy robotników a zostało okaleczonych 1952 tysiące <sup>24</sup>.

Ciężka praca w antyhumanitarnych warunkach, intensyfikacja doprowadzona do ostatnich granic, brak opieki lekarskiej, niedostateczne wyżywienie itd. powodują szybkie wyniszczanie sił fizycznych robotnika. Już w wieku 35—40 lat robotnicy są usuwani z lepiej płatnych zajęć jako „starcy“, aby wkrótce znaleźć się na bruku. Również wielka ilość chorób umysłowych tłumaczy się nadmiernym wyęczeniem i przemęczeniem <sup>25</sup>.

Wielomilionowe stałe bezrobocie w krajach kapitalistycznych spada całym ciężarem na barki pracujących. W czasie kryzysów do 40% ogółu robotników, zaś w przeciagu całych dziesięcioleci — 10—12% robotników pozostaje bez pracy. Liczba bezrobotnych w świecie kapitalistycznym w ciągu długich okresów czasu sięga 30—40 milionów. Wpływa to istotnie na sytuację pozostałych w pracy robotników. „Jeśli istnieje rezerwowa armia bezrobotnych, której członkowie nie mają środków do życia, oprócz sprzedaży swej siły roboczej, to bezrobotni nie mogą nie wchodzić w skład klasy robotniczej, a jeśli wchodzi oni w skład klasy robotniczej, to ich położenie nędzarzy nie może nie wpływać na sytuację materialną robotników zatrudnionych w produkcji“ <sup>26</sup>.

Trzeba zaznaczyć, że celem dalszego obniżenia płacy roboczej amerykańskie monopole zaplanowały sprowadzenie do USA w ciągu najbliższych lat 250 tys. robotników spośród „uchodźców“. Anglia odpowiednio zamierza sprowadzić 150 tys., Australia — 200 tys., Kanada — 100 tys. głównie do najcięższych i najgorzej opłacanych robót <sup>27</sup>. Również wyzysk „nie-białych“ robotników staje się źródłem wielkich zysków monopolu. Tak np. w USA 97% rodzin murzyńskich posiadało w 1949 r. dochody nie pokrywające nawet 50% minimum kosztów utrzymania. Oceniając dochody robotników według typowego budżetu rodziny robotniczej publikowanego przez tzw. Komisję

<sup>23</sup> Wg danych „Monthly Bulletin of Statistics“, Statistical Office of the United Nations, New York 1952.

<sup>24</sup> *Fakty o położeniu trudniących się w SSZA 1949—1950*, Labour Fact Book 10, Moskwa 1952, str. 60—61.

<sup>25</sup> Tamże, str. 66.

<sup>26</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 48.

<sup>27</sup> D. Walentj, *Bezrobotica — niezbieżny sputnik kapitalizmu*, Moskwa 1951, str. 155.

Hellera, układanego przez burżuazyjnych ekonomistów z Uniwersytetu Kalifornijskiego, stwierdzić należy, że prawie żadna rodzina murzyńska nie osiągała nawet połowy tego budżetu, a przeciętny zarobek robotnika „białego” nie przekraczał w 1950 r. 75% nawet tego uboższego budżetu standardowego<sup>28</sup>. W wielu gałęziach produkcji przeciętny zarobek robotnika kształtował się znacznie poniżej nawet tego poziomu.

Realne zarobki robotników w krajach kapitalistycznych ciągle spadają, powodując obniżanie się i tak niskiej stopy życiowej. Z budżetu robotniczego odpadają wydatki na teatr, nawet na kino, na książki jako niedostępne dla robotników; pogarsza się jakość mieszkania i żywienia przy jednoczesnym wzroście wydatków na te najniezbędniejsze potrzeby. Tak np. w r. 1938 robotnik zachodnio-niemiecki wydawał na żywienie 31,4% swego budżetu a w r. 1949 już 36,1%, robotnik amerykański odpowiednio 29,4% i 33,6%<sup>29</sup>.

W wielu krajach kapitalistycznych występuje pewien wzrost nominalnej płacy roboczej, pozostający jednak coraz bardziej w tyle w stosunku do szybkiego wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby i gwałtownego wzrostu zysków kapitalistów. Tak np. w Japonii, wg obliczeń ekonomistów radzieckich, w okresie od r. 1931 do 1938 płace robocze wzrosły z 560 mln do 1442 mln jen, a zyski kapitalistów wzrosły z 1,407 mln do 5,825 mln jen. Oznacza to wzrost wskaźnika wartości dodatkowej z 251 do 403%<sup>30</sup>. W krajach Ameryki Łacińskiej, jak Meksyk, Kolumbia, Peru, wg oświadczenia Lombardo Toledano, poziom cen w r. 1946 na artykuły pierwszej potrzeby wzrósł w porównaniu z r. 1937 ze 197 do 306%, podczas gdy wskaźnik płacy roboczej zmalał z 82 do 96% poziomu z r. 1937. Jak wskazywał na XIX Zjeździe WKP(b) G. Malenkov, obecnie w wyniku drożyzny i stosowanej przez kapitalistów, przy poparciu prawicowych socjalistów, polityki „zamrażania płac” realne zarobki robotników i urzędników obniżają się. „We Francji i we Włoszech realna wartość płac robotników wynosi w 1952 mniej niż połowę wartości przedwojennej, w Anglii zaś jest o 20% niższa niż przed wojną”<sup>31</sup>. Ten sam proces możemy zaobserwować w większości krajów kapitalistycznych. Spadek płac realnych ostatnio szczególnie zaostrzył się w związku z rozpoczęciem agresji amerykańskiej w Korei.

Narzucając bezpośrednim wytwórcom niskie ceny na produkty rolne, dzięki monopolistycznym organizacjom kredytującym rolnictwo i skupującym produkcję rolniczą, monopole zapewniają sobie wysokie zyski. W USA farmerzy otrzymują za produkty mięsne od 42 do 55% ich ceny rynkowej, za zboże zaledwie 14% ceny chleba płaconej przez konsumenta. Dzieje się tak wskutek odciążenia drobnych producentów od rynku przez aparat skupujący monopoli. Sprzedaż przyszłego urodzaju za bezcen, zaciąganie lichwiarskich pożyczek itd., wszystko to rujnuje farmera amerykańskiego, który za produkt całorocznej pracy otrzymuje dosłownie grosze. W rezultacie w USA liczba drobnych gospodarstw farmerskich spadła np. w ciągu lat 1940—1945 o 172 000.

Podobnie się rzecz przedstawia i w innych krajach kapitalistycznych, gdzie również obserwujemy zubożenie chłopstwa i drobnej burżuazji miejskiej, zarówno pod naciskiem własnego, jak i obcego kapitału monopolistycznego. Tak np. obszar uprawy w Niemczech Zachodnich był w r. 1949 mniejszy nie tylko

<sup>28</sup> *Fakty o położeniu trudniących się w SSZA, 1949—1950*, Labour Fact Book 10. str. 52 i 55.

<sup>29</sup> „Monthly Bulletin of Statistics”, April 1952.

<sup>30</sup> J. Peozner, *Monopolistyczny kapital Japonii*, Moskwa 1950, str. 137.

<sup>31</sup> G. Malenkov, *Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe Partii*, str. 18.



w porównaniu z okresem przedwojennym, ale i w porównaniu z 1946 r. Powierzchnia zasiewów żyta, pszenicy i jęczmienia w Niemczech Zachodnich w r. 1946 wynosiła ok. 83% powierzchni z r. 1938, a w r. 1949 już tylko 74%<sup>32</sup>. Pod wpływem brutalnego nacisku USA, które przeszły do dumpingu i wypłacania premii eksporterom zboża, poważne trudności przechodzi rolnictwo krajów Ameryki Południowej. Długotrwałe kryzysy agrarne, rujnujące wielkie ilości gospodarstw chłopskich, stają się dla kapitału monopolistycznego źródłem dodatkowych zysków wobec ożywienia operacji „kredytowych“ na wsi i spekulacji majątkiem niewypłacalnych dłużników.

Monopole ograbiają drobnych wytwórców w rolnictwie nie tylko przez narzucanie niskich cen na produkty rolne, ale i przez windowanie w górę cen na artykuły przemysłowe nabywane przez wieś. „Nożyce cen“ rok rocznie zapewniają monopolom wielkie zyski, nie wyłączając nawet takich lat jak 1945, 46, czy 47, które ogłoszone były jako lata „doskonałej koniunktury“ dla rolnictwa, szczególnie krajów amerykańskich.

Jednym z głównych źródeł zysków maksymalnych dla kapitału monopolistycznego są ceny monopolowe. W tym celu monopole z reguły dążą do stworzenia w sposób sztuczny braku tego lub innego towaru na rynku przez ograniczenie produkcji. Pozwala im to na ustalenie wysokich cen, znacznie przewyższających koszty produkcji. Monopole utrzymują te wysokie ceny bez względu na koniunkturę. Ceny na artykuły produkowane przez monopole w czasie kryzysu spadają ostatnie i to w najmniejszym stopniu albo zgoła wzrastają. Dzięki swej panującej pozycji w produkcji kapitalistycznej monopole utrzymują wysokie ceny, nie obawiając się specjalnie, że ściągnie to do danej gałęzi produkcji kapitalistów z innych gałęzi. Panowanie monopoli w produkcji, powiązanie monopoli z kapitałem bankowym pozwala im zastosować wobec „obcych“ takie środki walki konkurencyjnej, które utrudniają im uruchomienie produkcji albo narażają na olbrzymie straty. Hamuje to swobodny przepływ kapitału z jednej gałęzi do drugiej i wyrównywanie się stopy zysku. Ceny monopolowe zapewniają w ten sposób monopolom zyski maksymalne, z reguły wielokrotnie wyższe od zysku przeciętnego. Tak np. w USA w II kwartale roku 1950 korporacje o sumie aktywów poniżej 250 tys. dol. otrzymały zysk w wysokości 9,6%. Natomiast wielkie korporacje (monopole) o sumie aktywów ponad 100 mln. dol. otrzymały 17,2%<sup>33</sup>.

Wysokie ceny monopolowe potęgują wyzysk przez kapitalistów przeważającej części ludności danego kraju. Masy pracujące są wyzyskiwane nie tylko w procesie produkcji, ale i w obiegu, gdyż ceny monopolowe redukują i tak nieznacznie zdolność nabywczą mas pracujących. Ceny monopolowe przyczyniają się do ruiny drobnych producentów towarowych w mieście i na wsi, a nawet części wytwórców kapitalistycznych. A zatem ceny monopolowe stanowią czynnik potęgujący i zaostrzający anarchię produkcji kapitalistycznej, pogłębiają podstawową sprzeczność kapitalizmu. Z cenami monopolowymi związane są również tendencje do zastoju i pasożytnictwa w gospodarce kapitalistycznej, tendencje do hamowania postępu technicznego, a nawet czasowe cofanie się do bardziej prymitywnej techniki. J. Stalin wskazuje, że: „Kapitalizm występuje za nową techniką, gdy rokuje mu ona najwyższe zyski. Kapitalizm występuje przeciwko nowej technice i za przejściem do pracy ręcznej, gdy no-

<sup>32</sup> *Woprosy stroitielstwa jedinogo diemokratycznego i mirolubiwogo giersmanskogo gosudarstwa*, Moskwa 1951, str. 206.

<sup>33</sup> *Fakty o położeniu trudiaszczichsia w SSzA*, Labour Fact Book 10, str. 23.

wa technika nie rokuje mu już najwyższych zysków“<sup>34</sup>. Ceny monopolowe pozwalają kapitalistom monopolistycznym osiągać maksymalne zyski również bez zastosowania nowej techniki, co bardzo często prowadzi do tego, że cenne wynalazki, które mogłyby zrewolucjonizować produkcję, wędrują „pod sukno“.

Jedną z charakterystycznych cech współczesnego kapitalizmu jest podporządkowanie sobie przez monopole aparatu państwowego. Kapitalizm państwo-monopolistyczny rozwijający się w krajach burżuazyjnych oznacza podporządkowanie całej polityki wewnętrznej i zagranicznej interesom najpotężniejszych grup kapitału finansowego. Wykorzystanie aparatu państwowego zapewnia kapitałowi monopolistycznemu źródła dodatkowych, wielomilionowych zysków, ściąganych z całego społeczeństwa.

Cała tzw. „regulująca“ działalność państwa kapitalistycznego w gospodarce skierowana jest na korzyść monopolu. W czasie regulacji wojennej monopole otrzymują największe ilości deficytowych surowców, siły roboczej itd., podczas gdy przedsiębiorstwa drobniejsze są wprost likwidowane. W czasach pokoju monopole w olbrzymim rozmiarze przepompowują do swej kieszeni wpływ podatkowe państwa kapitalistycznego, otrzymując różnego rodzaju subwencje, premie eksportowe, korzystne zamówienia państwowe itd. Nic też dziwnego, że we wszystkich krajach kapitalistycznych gwałtownie rosną obciążenia podatkowe. Wzrost przycisku śruby podatkowej nie zagraża w niczym samym monopolom, których udział w podatkach państwowych ciągle maleje, natomiast rosną dochody z przepompowywania do swej kieszeni wpływów podatkowych państwa. Wzrost podatków dokonuje się przede wszystkim przez wzrost obciążeń mas pracujących, przy czym najsilniej rosną podatki pośrednie. Tak np. w Niemczech Zachodnich udział mas pracujących w ogólnych wpływach podatkowych wzrósł z 51,3% w r. 1946/47 do 82,6% w styczniu-lutym 1951, podczas gdy udział kapitalistów odpowiednio zmalał z 48,7% do 17,4%<sup>35</sup>. Już w r. 1948/49 wg danych szwajcarskiej gazety „Neue Züricher Zeitung“ część dochodu narodowego ściągana w drodze podatków w Niemczech Zachodnich przewyższała o 1/3 nawet lata rządów faszystowskich. W Szwecji podatki państwowe, ściągane w przytłaczającej większości z mas pracujących, w okresie 1947-1952 wzrosły dwukrotnie, a w porównaniu z okresem przedwojennym więcej niż dziesięciokrotnie<sup>36</sup>. W Anglii podatki w r. 1950/51 więcej niż czterokrotnie przewyższały poziom przedwojenny i dochodziły do 45% całego dochodu narodowego. W związku z tym, że wzrost ten dokonywał się przede wszystkim kosztem podwyższania podatków pośrednich i podatków płaconych przez najmniej zarabiające grupy ludności, część zabierana w drodze podatków (bezpośrednich i pośrednich) z zarobków robotników wyniosła w r. 1949 ok. 59%<sup>37</sup>. W USA w r. 1951 korporacje zapłaciły ogółem podatków 13,5 mln. dol., co stanowi zaledwie 27% ogólnej sumy wpływów podatkowych. Równocześnie ulgi podatkowe przyznane samym tylko monopolom naftowym „zaoszczędziły“ im do r. 1950 ponad 400 mln dol.

Inflacyjna polityka prowadzona przez państwa kapitalistyczne ciężkim brzemieniem kładzie się na barki mas pracujących, których realne zarobki kurczą się coraz bardziej. Równocześnie rosną zyski kapitalistów. W ciągu

<sup>34</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 44.

<sup>35</sup> „Wirtschaft und Statistik“, nr 3, 1951.

<sup>36</sup> *Położenie i bor'ba roboczego klasa kapitalistycznych stran Jewropy poste wtorej mirowoj wojny*, Moskwa 1952, str. 438.

<sup>37</sup> Tamże, str. 213.

3 zaledwie lat (1948-1951) w Niemczech Zachodnich liczba milionerów wzrosła o 200, podczas gdy poziom życia mas pracujących spadł do 65—70% poziomu z r. 1938, tzn. nędznego poziomu życia z czasów faszystowskich.

Oligarchia finansowa przy czynnej pomocy państwa ciągnie olbrzymie zyski z najrozmaitszego rodzaju operacji finansowych. Należą tu takie operacje, jak emisja papierów wartościowych, przeprowadzenie „uzdrowień“ różnych przedsiębiorstw itd. Tak np. 11 największych szwedzkich monopolii rozdzieliło wśród akcjonariuszy wielkie ilości akcji „darmowych“ na ogólną sumę 122 mln koron, co oznaczało ukrytą formę wypłacania zysku. Jednocześnie nawet oficjalnie wykazywane zyski wzrosły w okresie 1948-1950 o 62%. W zawrotnym tempie wzrastają zyski wielkiego kapitału w innych krajach kapitalistycznych. W USA w r. 1950 zyski korporacji przekroczyły sumę 40,2 mld dol. Samych tylko procentów z długu państwowego kapitałści USA otrzymali w r. 1951/52 ok. 5,8 mld dol.<sup>38</sup> We Francji udział robotników w dochodzie narodowym w r. 1949 zmalał do 34%, podczas gdy jeszcze w r. 1938 wynosił 45%. W ciągu czterech lat 1945-48 udział mas pracujących w dochodzie narodowym Francji zmniejszał się rocznie o 3—4%. W Niemczech Zachodnich udział klasy robotniczej w dochodzie narodowym zmalał w połowie 1950 do 34%. We Włoszech wg przybliżonych obliczeń udział robotników w dochodzie narodowym nie przewyższa 20%<sup>39</sup>.

Ruina i pauperyzowanie większości ludności krajów kapitalistycznych, szczególnie zastrzające się w związku z polityką zbrojeń, prowadzi do gwałtownego wzrostu sprzeczności między pracą a kapitałem. „Postępujące pogarszanie się sytuacji materialnej szerokich warstw ludności w związku z wyścigiem zbrojeń prowadzi do nieustannego narastania niezadowolenia w masach ludowych i do wzmożenia ich walki przeciwko obniżaniu poziomu życia i przeciwko całej polityce przygotowań do nowej wojny. Sprzeczności klasowe między imperialistyczną burżuazją a klasą robotniczą i całą ludnością pracującą gwałtownie się zastrzają. Fala strajków zatacza coraz szersze kręgi w całym świecie kapitalistycznym“<sup>40</sup>. Mimo rzucania arystokracji robotniczej ochłapów zysków maksymalnych, wyciskanych z ludności krajów kapitalistycznych i kolonialnych zwięża się społeczna baza kapitału. Pogłębienie się sprzeczności w rezultacie działania podstawowego prawa kapitalizmu współczesnego prowadzi do kurczenia się warstwy arystokracji robotniczej w głównych krajach kapitalistycznych, do pauperyzowania się jej poszczególnych elementów. Mimo najbardziej wymyślnej propagandy obliczonej na demoralizację ludności i dezorientację jej w sprawach politycznych, pozycja kapitału monopolistycznego staje się coraz bardziej izolowana. Sprzeczności wewnętrzne kapitalizmu potęgowane przez bezwzględną pogoń za maksymalnymi zyskami prowadzą do kształtowania się w krajach kapitalistycznych szerokich frontów antyimperialistycznych pod przewodnictwem partii komunistycznych, które podejmują wyrzucony przez burżuazję za burtę sztandar swobód demokratycznych. Ucisk kapitału monopolistycznego, postępująca faszyzacja życia społecznego, panoszenie się militarizmu uderzają w interesy najszerzych mas. Nawet część działaczy burżuazyjnych zaczyna sobie powoli zdawać sprawę z tego, że polityka monopolii prowadzi ich kraje do ślepego zaułka. To uświa-

<sup>38</sup> Fakty o położeniu trudniaczejchcia w SSZA, Labour Fact Book 10, str. 22 i 29.

<sup>39</sup> Położenie i bor'ba raboczego klasa kapitalistycznych stran Jewropy posle wtoroj mirowoj wojny, str. 34.

<sup>40</sup> G. Malenkow, Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, str. 18—19.

damianie sobie grozy sytuacji przez część burżuazji znajduje np. wyraz w uczestnictwie szeregu jej przedstawicieli w Moskiewskiej Konferencji Gospodarczej. Rozwój potężnych ruchów antyimperialistycznych staje się charakterystyczną cechą współczesnego kapitalizmu.

\*

Monopole głównych krajów kapitalistycznych zapewniają sobie zyski maksymalne nie tylko przez ruinę i pauperyzację większości ludności we własnych krajach, lecz przez ujarzmienie i systematyczne ograbianie narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych. Świat kapitalistyczny podzielony jest na dwie grupy: na niewielką grupę krajów „cywilizowanych“, żyjącą z wyzysku reszty świata i na przytłaczającą większość krajów kolonialnych i zależnych będących przedmiotem brutalnej eksploatacji. „Kapitalizm wyłonił teraz garstkę (mniej niż jedną dziesiątą ludności kuli ziemskiej, przy najbardziej «szczodrym» i przesadzonym obliczeniu — mniej niż jedną piątą) szczególnie bogatych i potężnych państw, które po prostu za pomocą «obcinania kuponów» ograbiają cały świat“<sup>41</sup>.

Systematyczne ograbianie krajów zacofanych odbywa się zarówno drogą handlu zagranicznego, jak i wywozu kapitału. Przodują w tym procederze obecnie przede wszystkim monopole amerykańskie, co się wiąże z przekształceniem USA w światowy ośrodek wyzysku finansowego. Bolesław Bierut wskazywał na VI Plenum KC PZPR, że na tle „ogólnej słabości kapitalizmu Stany Zjednoczone wysuwały się już w tym okresie, między pierwszą a drugą wojną światową, jako «główne centrum wyzysku finansowego całego świata» (Stalin).

W wyniku działania prawa nierównomierności rozwoju państw kapitalistycznych Stany Zjednoczone prześcignęły swych rywali i stały się najpotężniejszym bankierem świata kapitalistycznego“<sup>42</sup>.

W kapitalizmie współczesny handel zagraniczny jest szeroko wykorzystywany jako narzędzie ujarzmięcia i ograbiania krajów słabszych ekonomicznie. Dzieje się to zwłaszcza w stosunkach między wielkimi krajami kapitalistycznymi a krajami kolonialnymi i zależnymi. Monopole w handlu z krajami zacofanymi narzucają im niskie ceny na posiadane przez nie surowce rolnicze, żywność i produkty przemysłu dobywczego. Jednocześnie ceny na artykuły przemysłowe wywożone do krajów zacofanych zostają niezmiernie wysrubowane, z reguły powyżej rynkowej ceny tych towarów w obrocie wewnętrznym. Proces ten ze szczególną jaskrawością występuje w USA, które w okresie po drugiej wojnie światowej wysunęły się na pierwsze miejsce w handlu międzynarodowym świata kapitalistycznego. Od czasu wojny USA zajęły pierwsze miejsce w eksporcie, a od chwili rozpoczęcia agresji w Korei, w 1950 r., również w imporcie. Monopole amerykańskie zdołały przekształcić prawie cały kontynent amerykański w dodatkową bazę surowcowo-rolniczą dla ekonomiki USA. Zaznaczyło się to szczególnie, gdy po drugiej wojnie światowej udało im się prawie całkowicie zlikwidować wpływy kapitału angielskiego w krajach Ameryki Łacińskiej. Narzucając niskie ceny na artykuły rolnicze, sprowadzane z krajów Ameryki Łacińskiej, monopole USA na samej tylko różnicy między cenami płaconymi i cenami na rynku światowym zarobiły w 1948 r. ponad 1,2 mld dol.<sup>43</sup> Rzadkie metale, metale kolorowe, ropa

<sup>41</sup> W. Lenin, *Dziela*, T. 22, str. 222.

<sup>42</sup> B. Bierut, *Walka narodu polskiego o pokój i plan pięcioletni*. Referat i przemówienie końcowe wygłoszone na VI Plenum KC PZPR, Warszawa 1951, str. 13.

<sup>43</sup> V. Perlo, *Amerikanskij imperiatizm*, Moskwa 1951, str. 85.

naftowa, kauczuk itd., nabywane były przez monopole amerykańskie prawie że na prawie wyłączności, umocnionym przez „umowy handlowe“ z krajami Ameryki Łacińskiej. Tylko znikomy procent tych cennych surowców został wywieziony do Europy. Szereg republik Ameryki Środkowej znajduje się faktycznie w ręku jednego tylko monopolu amerykańskiego „United Fruit“, który kontroluje prawie całą produkcję i eksport owoców w tych krajach. Równocześnie monopole amerykańskie uniemożliwiają krajom Ameryki Łacińskiej nabycie w USA nowoczesnego sprzętu górniczego, obrabiarek, urządzeń elektrotechnicznych, aby nie stwarzać konkurencji dla własnego przemysłu. Urządzenia wytwórcze, sprzedawane krajom Ameryki Łacińskiej, są z reguły przestarzałe i niskiej jakości. Mimo to zależność od USA skazuje te kraje na kierowanie swych zakupów właśnie na rynek amerykański.

Dążąc do zapewnienia sobie całkowitego panowania na rynku Ameryki Łacińskiej, kapitał monopolistyczny USA bynajmniej nie ogranicza się do tych rynków. Po drugiej wojnie światowej monopole amerykańskie rozwijają ożywioną działalność w koloniach wszystkich innych państw kapitalistycznych, przede wszystkim Anglii. Po wojnie obroty handlowe USA przewyższały już lub dorównywały obrotom Anglii z jej dominiami i koloniami. Tak np. w r. 1950 udział USA w imporcie Kanady wynosił 2 000 mln dol., a Anglii tylko 353 mln dol., tzn. zaledwie 1/6 udziału USA. Ogółem do krajów Ameryki Łacińskiej i Kanady USA kierują 47% swego eksportu. W imporcie Indii i Pakistanu udział USA w r. 1950 doszedł do 250 mln dol., a udział Anglii wynosił 390 mln; podczas gdy przed pierwszą wojną światową udział Anglii w obrocie handlu zagranicznego Indii wynosił 63% a USA zaledwie 2,6% <sup>44</sup>. Kapitał monopolistyczny USA wtargnął również do tradycyjnej domeny Anglii — do krajów Bliskiego Wschodu. W r. 1949 obroty handlowe USA z Izraelem wyniosły 27 mln funtów izrael. (Anglii — 8,2 mln), obroty z Turcją wyniosły w r. 1950 169 mln tur. lirów (Anglii — ok. 20 mln), obroty z Iranem odpowiednio — 692 mln realów (USA) i 538 mln (Anglia) <sup>45</sup>.

Monopole amerykańskie uzyskują również miliardowe zyski na przymusowych dostawach zleżałych towarów do krajów Europy Zachodniej czy to w ramach planu Marshalla, czy też obecnie planu pomocy wojskowej. Więcej niż połowę wydatków planu Marshalla do końca 1950 r. wyniosły wydatki na zakup tych towarów amerykańskich, których nadmiar na rynku wewnętrznym USA zagrażał zyskom monopolu. Na zakup pszenicy i mąki przeznaczono 13,2%, na zakup bawełny 11,5%, na zakup ropy naftowej, benzyny itd. 10,2%. W swych zapędach monopoliści amerykańscy doszli do tego, że eksportowali do Europy nawet węgiel na sumę 275 mln dol., mimo że same koszty przewozu dorównywały normalnej cenie węgla na rynku europejskim. Nic też dziwnego, że linie żeglugowe USA otrzymały za przewozy w ramach planu Marshalla ok. 700 mln dol. Natomiast mimo wielkich starań kraje zmarshallizowane mogły nabyć w USA maszyny i urządzenia wytwórcze zaledwie do wysokości 11,8% pomocy marshallowskiej.

Wywóz kapitału Lenin określił jako „pasożytnictwo do kwadratu“. Całe kraje przekształcają się w państwa rentierskie żyjące z „obciania kuponów“. Światowy system wyzysku finansowego zapewnia głównym krajom kapitalistycznym zyski 5-7 razy przewyższające zyski z handlu zagranicznego, jak to

<sup>44</sup> I. Lemin, *Obostrieniye krizisa britanskoj impierii posle wtoroj mirowoj wojny*, Moskwa 1951, str. 122.

P. Dutt, *India siegodnia*, Moskwa 1948, str. 142-143.

<sup>45</sup> „Wnieszniaja torgowla“, nr 2, 1951.

miało np. miejsce w Anglii. W kapitalizmie współczesnym wywóz kapitału jest jednym z istotnych źródeł zapewniających monopolom zyski maksymalne.

Kapitał monopolistyczny USA po drugiej wojnie światowej zdecydowanie wysunął się na pierwsze miejsce w świecie kapitalistycznym, jeśli chodzi o wywóz kapitału. W r. 1952 amerykańskie kapitały ulokowane zagranicą wynosiły 36,1 mld dol., z czego na inwestycje prywatne przypada 22,3 mld. Sumy te kilkakrotnie przewyższają aktywa zagraniczne kapitału angielskiego, który z 1,960 mln f. st. (7,9 mld dol.) inwestycji zagranicznych w r. 1948 pozostał najpoważniejszym konkurentem USA w dziedzinie wywozu kapitału. Inwestycje amerykańskie w krajach imperium brytyjskiego wynoszą 6—6,5 mld dol. (z czego około 4/5 w Kanadzie), przewyższając poważnie inwestycje brytyjskie, dochodzące do 4,5 mld dol.<sup>46</sup> Kapitał amerykański faktycznie wyparł kapitał metropolii z wielu krajów kolonialnych i zależnych, jak np. z krajów Bliskiego Wschodu, Indonezji itd.

Podczas gdy bezpośrednie inwestycje monopolii amerykańskich za granicą wynosiły w latach powojennych przeciętnie ok. 1 mld dol. rocznie, to zyski od inwestycji zagranicznych przewyższały znacznie tę sumę. Tak np. w r. 1948 monopolie amerykańskie otrzymały ok. 1,5 mld dol. zysku z bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Stopniowo wzrastając zyski te doszły do 2,7 mld dol. w r. 1951, a ogółem w latach powojennych — do r. 1951 — zyski z bezpośrednich inwestycji zagranicznych wyniosły 11,3 mld dol. O ile przeciętnie monopolie zarabiałały ok. 17% od zainwestowanego kapitału rocznie, to eksploatacja złóż naftowych Bliskiego Wschodu, szczególnie forsowana przez USA, w poszczególnych latach przynosiła im zyski w wysokości 100% i więcej. W niektórych latach umożliwiało to monopolom amerykańskim podwojenie swych inwestycji w krajach Bliskiego Wschodu.

Dla imperializmu amerykańskiego charakterystyczny jest również państwowo-monopolistyczny wywóz kapitału w postaci rozmaitych „planów Marshalla“, „planów pomocy wojennej“, „planów rozwoju krajów zacofanych“ itd. Rząd USA i rozmaite oficjalne instytucje kredytowe ulokowały za granicą do 14 mld dol. samych tylko pożyczek, kredytów itd. w ramach tego rodzaju akcji. Pożyczki i kredyty wykorzystywane są dla podporządkowania USA innych krajów imperialistycznych, złamania ich oporu przeciwko agresywnej polityce USA. Pożyczki i kredyty USA zapewniają monopolom amerykańskim możliwość wyciskania bez przeszkód maksymalnych zysków z ludów krajów kolonialnych i zależnych, z rozmaitego rodzaju „zmarshallizowanych“ sojuszników USA. Państwowo-monopolistyczny wywóz kapitału jest narzędziem ekonomicznego i politycznego ujarznienia krajów słabszych przez imperializm amerykański.

Imperializm amerykański, zajmujący obecnie pierwsze miejsce w ujarzmianiu i systematycznym ograbianiu innych narodów, zwłaszcza w krajach zacofanych, dąży do panowania nad światem. „Ludzie, którzy rządzą Stanami Zjednoczonymi, sformułowali dość otwarcie cele swej agresywnej polityki“ — wskazywał G. Malenkov na XIX Zjeździe, przypominając oświadczenie Trumana z r. 1945, że „zwycięstwo postawiło naród amerykański wobec stałej i palącej konieczności kierowania światem“. G. Malenkov wskazywał, że „to nastawienie na zdobycie panowania nad światem, na podporządkowanie sobie wszystkich innych krajów jest zasadniczym motywem całej polityki imperia-

<sup>46</sup> I. Lemin, *Obostrieniye krizisa britanskoj impierii posle wtoroj mirowoj wojny*, str. 145.

listycznej oligarchii amerykańskiej<sup>47</sup>. Prowodyrzy USA wykorzystują pożyczki, kredyty, handel zagraniczny, aby zmusić swych „sojuszników“ do udziału w montowanych przez nich planach agresji. Ekspansja ekonomiczna USA po drugiej wojnie światowej jest bezpośrednio związana z przygotowaniem do nowej wojny. Nic też dziwnego, że przyływ dolarów amerykańskich ożywia wszędzie elementy militarystyczne i faszystowskie, przyspieszając likwidację resztek demokracji burżuazyjnej.

Ujarzmienie i systematyczne ograbianie krajów słabszych, zacofanych, przez kapitał monopolistyczny wielkich państw imperialistycznych odbija się katastrofalnie na sytuacji mas pracujących. Pod podwójnym brzemieniem wyzysku ze strony obcego kapitału i własnych kapitalistów i obszarników gwałtownie obniża się stopa życiowa klasy robotniczej krajów kolonialnych i zależnych. Według obliczeń Biura Statystycznego ONZ, które niewątpliwie upiększają realną sytuację, we wszystkich krajach kolonialnych i zależnych dochód narodowy, przypadający na głowę ludności, wynosi mniej niż 1/8 dochodu przypadającego na głowę ludności w USA, mniej niż 1/5 dochodu przypadającego na głowę ludności w Anglii itd. Większa część ludności krajów kolonialnych i zależnych żyje na obszarach, gdzie dochód na głowę ludności wynosi mniej niż 1/12 dochodów w USA<sup>48</sup>. Podwójny wyzysk kapitału obcego i „swojego“, walczących o zapewnienie sobie maksymalnych zysków, skazuje tę ludność na najędźniejszą vegetację. Głód, który w poszczególnych latach zabiera miliony ofiar w ludziach, w latach dobrej koniunktury zmienia się najwyżej na niedojadanie. Choroby zakaźne, przy prawie całkowitym braku opieki lekarskiej, stają się prawdziwym biczem dla miejscowej ludności. Kapitał monopolistyczny głównych krajów kapitalistycznych, przede wszystkim zaś kapitał monopolistyczny USA staje się dezorganizatorem ekonomiki krajów zacofanych. Uzależniając kraje zacofane od swej polityki kapitał USA narzuca im jednostronny rozwój produkcji skazując na vegetację podstawowe gałęzie gospodarki narodowej. Tak np. w wielu krajach Ameryki Łacińskiej, których burżuazja obłowiła się na drugiej wojnie światowej, w latach 1945—49 zdolność produkcyjna przemysłu włókienniczego, budowlanego, nawet przemysłu dobywczego pozostawała w znacznej części niewykorzystana<sup>49</sup>. Inflacje, drożyzna, szybkie obniżanie się realnych zarobków klasy robotniczej występują we wszystkich krajach kolonialnych i zależnych zaostrażając sprzeczności między pracą a kapitałem, między krajami kolonialnymi i zależnymi a metropoliami imperialistycznymi.

W walce o zapewnienie sobie maksymalnych zysków, drogą ujarzmięcia i systematycznego ograbiania krajów zależnych i kolonii, ścierają się interesy kapitału monopolistycznego różnych państw imperialistycznych. J. Stalin wskazywał na przykład Anglii i Francji, jako krajów imperialistycznych, które zagrożone są przez ekspansję USA. „Czyż można przypuszczać, że będą one bez końca nosić obecną sytuację, kiedy Amerykanie pod przykrywką kampanii wokół «pomocy» związanej z «planem Marshalla» wciskają się do ekonomiki Anglii i Francji starając się przekształcić ją w dodatek do ekonomiki Stanów Zjednoczonych Ameryki, kiedy kapitał amerykański zagarnia surowce i ryn-

<sup>47</sup> G. Malenkov, *Referat sprawozdawczy KC WKP(b) na XIX Zjeździe Partii*, str. 21.

<sup>48</sup> „Monthly Bulletin of Statistics”. Statistical Office of the United Nations, New York 1952. June.

<sup>49</sup> *Narody Łatynskiej Amieriki w bor'bie protiv amierikanskogo imperializma*, Moskwa 1951, str. 42, 160, 215.

ki zbytu w koloniach anglo-francuskich i szykuje w ten sposób załamanie wysokich zysków kapitalistów anglo-francuskich<sup>50</sup>.

Sprzeczności w walce o podział świata, które doprowadziły już do dwóch wojen światowych, nie znikają bynajmniej po drugiej wojnie światowej. Obok podstawowej sprzeczności między USA i Anglią, jako głównymi konkurentami na rynkach światowych, występuje szereg innych sprzeczności. Kraje zepchnięte na drugi plan, jak np. Francja domagają się swego udziału w wyzysku krajów zacofanych i bronią swych kolonii przed imperializmem amerykańskim i angielskim. Kraje takie, jak Włochy czy Zwyciężone w wojnie Niemcy (zachodnie) i Japonia występują obecnie o zapewnienie im „należytego“ udziału w światowych zapasach surowców, w podziale rynków zbytu itd. Niemcy (zachodnie) w ostatnich latach zaczęły nawet wywozić kapitał do kolonii i państw zależnych. Jak wskazują dziennikarze radzieccy, w Afryce Południowej, w Johannesburgu, w Port Elisabeth itd. powstają filie i oddziały niemieckich koncernów, „DKW“, „Heinkel Flugzeugwerke“, „Volkswagenwerke“ itd. itd., które wespół z firmami południowo-afrykańskimi budują fabryki samochodów, maszyn parowych itd. Niemieckie monopole chemiczne wespół z kapitałem tureckim budują w Turcji wielkie zakłady chemiczne. Ożywienie działalności kapitału niemieckiego daje się odczuć nawet w krajach Azji Południowej<sup>51</sup>.

Działanie podstawowego prawa kapitalizmu współczesnego prowadzi więc nieuchronnie do powstawania coraz ostrzejszych sprzeczności w świecie kapitalistycznym. Zaostrzają się i pogłębiają sprzeczności między pracą a kapitałem we wszystkich krajach kapitalistycznych. Zaostrza się walka o źródła cennych surowców, szczególnie takich jak ropa naftowa, rzadkie metale, metale kolorowe, walka o rynki zbytu. Rozpad jednolitego rynku światowego, jako konsekwencja ukształtowania się dwóch obozów na arenie światowej, oznacza skurczenie się sfery zastosowania sił głównych krajów kapitalistycznych do zasobów światowych, pogorszenie się warunków rynku zbytu. Powoduje to jeszcze większe zaostrzenie sprzeczności między głównymi krajami kapitalistycznymi. W krajach, które stają się obiektem ujarzmiania i systematycznego ograbiania przez kapitał monopolistyczny głównych państw imperialistycznych, szerzy się ruch narodowo-wyzwoleńczy. Wszystkie postępowe, antyimperialistyczne, patriotyczne siły w krajach zależnych i kolonialnych skupiają się wokół klasy robotniczej w ramach potężnych, antyimperialistycznych frontów narodowych. Ruchy narodowo-wyzwoleńcze rozwijające się pod przewodnictwem partii komunistycznych walczą o wyzwolenie swych krajów spod ucisku imperializmu, o przeprowadzenie podstawowych reform demokratycznych, osiągają coraz to nowe sukcesy w walce z imperializmem. Kryzys systemu kolonialnego, pogłębiający się pod wpływem działania podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu współczesnego, świadczy o narastaniu przesłanek do obalenia władzy imperializmu w znacznej części krajów kolonialnych i zależnych.

\*

Na przełomie XIX i XX wieku kapitalizm przeobraża się w kapitalizm monopolistyczny. Walka o ponowny podział podzielonego już świata nieuchronnie prowadzi do wojen między państwami imperialistycznymi. Nierównomierny rozwój państw kapitalistycznych w okresie imperializmu czyni krótkotrwa-

<sup>50</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 37.

<sup>51</sup> „Nowy mir“, nr 8, 1952.



łym żywot wszystkich porozumień, osiągniętych przez kapitał monopolistyczny, na temat podziału rynków zbytu, zapasów surowca, sfer lokaty kapitału itd. Wojny imperialistyczne nie łagodzą sprzeczności imperializmu, lecz zaostwiają je, stwarzają podstawę dla jeszcze ostrzejszego wybuchu wszystkich sprzeczności.

„Z ekonomicznego punktu widzenia — wskazywał J. Stalin — podstawa obecnych konfliktów i starć wojennych między grupami kapitalistycznymi, jak również walki proletariatu z klasą kapitalistów, jest konflikt między obecnymi siłami wytwórczymi a narodowo-imperialistycznymi ramami ich rozwoju i kapitalistycznymi formami przywłaszczania. Imperialistyczne ramy i kapitalistyczna forma dławia, nie pozwalają się rozwijać siłom wytwórczym“<sup>52</sup>. Podczas gdy jedynym wyjściem z tej sytuacji jest zorganizowanie gospodarki światowej na zasadach współpracy między krajami przodującymi i zacofanymi, imperializm w pogoni za maksymalnym zyskiem wchodzi na drogę ujarzmania i systematycznego ograbiania krajów zacofanych. Interesy kapitalistów różnych krajów ścierają się w walce o zapewnienie maksymalnych zysków. Jedyną dostępną dla imperializmu drogą rozwiązania tych sprzeczności są wojny imperialistyczne.

„W samym ustroju kapitalistycznym tkwi zasada rywalizacji o tereny wyzysku, zasada grabieży tych terenów metodą siły zbrojnej, zasada podporządkowania przemocą słabszych przez silniejszych, zasada wojny“<sup>53</sup>. Jak wskazuje J. Stalin, Leninowska teza o nieuchronności wojen w imperializmie zachowuje w pełni swe znaczenie w obecnych warunkach, przy czym istnienie sprzeczności między kapitalizmem i socjalizmem nieuchronności tej nie usuwają. Przykład drugiej wojny światowej, która rozpoczęła się jako wojna między krajami imperialistycznymi, narastanie sprzeczności prowadzących w dalszym rozwoju do konfliktu między USA a ich sojusznikami — satelitami itd. świadczy, że „aby usunąć nieuchronność wojen, należy zniszczyć imperializm“<sup>54</sup>. Niebezpieczeństwo nowej wojny zrodziło światowy ruch demokratyczny w obronie pokoju. Światowy ruch obrońców pokoju nie stawia sobie zadania obalenia imperializmu i nie jest w stanie usunąć przyczyn rodzących nieuchronność wojen imperialistycznych. Tym niemniej jest on w stanie zapobiec konkretnej wojnie, zdemaskować i okiełznać imperialistycznych podżegaczy ujmując sprawę pokoju w swe ręce i broniąc jej do końca. „Okiełznać i izolować awanturników z obozu imperialistycznych agresorów, którzy w imię swych zysków usiłują wciągnąć narody do krwawej rzezi — oto naczelne zadanie całej postępowej, miłującej pokój ludności“<sup>55</sup>.

Wojny imperialistyczne i militaryzacja całej gospodarki narodowej służą nie tylko jako środek do zapewnienia monopolom w przyszłości maksymalnych zysków przez rozszerzenie sfer wpływów, zdobycie nowych kolonii itd. W coraz większym stopniu sama militaryzacja, samo prowadzenie wojny stają się źródłem maksymalnych zysków. W epoce ogólnego kryzysu kapitalizmu militaryzacja ekonomiki staje się nieodłączną częścią „polityki gospodarczej“ rządów burżuazyjnych, działających w interesie kapitału monopolistycznego. Militaryzacja ekonomiki staje się jednym z najważniejszych sposobów zapewnienia zysków maksymalnych.

<sup>52</sup> J. Stalin, *Dziela*, T. 5, str. 116.

<sup>53</sup> B. Bierut, *Nieśmiertelne nauki Tow. Stalina — orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego*. Referat wygłoszony na VIII Plenum KC PZPR, „Nowe Drogi“, nr 3 (45).

<sup>54</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 41.

<sup>55</sup> G. Malenkov, *Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii*, str. 28.

Lenin i Stalin wykazali, że współczesny militarizm jest jak najściślej związany z kapitalizmem monopolistycznym, służy do zapewniania miliardowych zysków monopolom. Już w r. 1915 Lenin pisał, że „wojna napełnia kieszenie kapitalistów, dla których płynie morze złota ze skarbu wielkich mocarstw”<sup>56</sup>. Wojny imperialistyczne i panowanie militarizmu prowadzą do wzmożenia tendencji państwowo-monopolistycznych w kapitalizmie. Państwa kapitalistyczne w imię rzekomych „wspólnych interesów” całego społeczeństwa, a faktycznie w imię interesów wielkiego kapitału, przystępują do „regulowania” ekonomiki. Jakie są właściwe cele tej „regulacji”, wskazywał Lenin w swej pracy *Groźąca katastrofa i jak z nią walczyć*. „Zarówno Ameryka, jak i Niemcy «regulują życie ekonomiczne» w taki sposób, aby dla robotników (i częściowo dla chłopów) stworzyć katorgę wojenną, a dla kapitalistów i bankierów raj. Ich regulowanie polega na tym, że robotników „dośrubowują” aż do głodowania, kapitalistom natomiast zapewniają (potajemnie, w sposób reakcyjno-biurokratyczny) zyski wyższe od przedwojennych”<sup>57</sup>.

Pierwsza wojna światowa przynosi kapitałowi monopolistycznemu głównych państw kapitalistycznych wielomiliardowe zyski. 90% przemysłu hutniczego, 75—80% całego przemysłu ciężkiego, więcej niż połowa robotników pracowała na potrzeby wojny. Szczególnie wzbogacił się na tej wojnie kapitał amerykański. Czysty dochód korporacji w USA w latach 1916—21 przekroczył sumę 38 mld dol. Procenty z olbrzymich długów państwowych, sięgających połowy majątku narodowego w krajach europejskich, złoty deszcz reparacji, ściąganych z pobitych w wojnie Niemiec, nie zaspokajają apetytów monopolu. Poczynając od lat 1925—26 deszcz dolarowych pożyczek spada na Niemcy przystępujące do odbudowy swego potencjału wojennego. Amerykański kapitał monopolistyczny z grup Morgana, Rockefellera itd., potężny bank „Dillon Read” finansują niemieckie koncerny hutnicze, chemiczne, przemysł naftowy, samochodowy, zbrojeniowy itd. Zmowa kapitału amerykańskiego, kapitału angielskiego spod znaku wielkich koncernów „imperialnych” z kapitałem monopolistycznym niemieckim prowadzi do usadowienia u steru władzy w Niemczech awanturniczej klikki hitlerowskiej. Monopole niemieckie zagraniczne zarabiają miliardy na wyścigu zbrojeń, który w drugiej połowie lat trzydziestych prowadzi do przestawienia ekonomiki kapitalizmu na tory gospodarki wojennej. Same tylko zamówienia wojenne w Niemczech wyniosły od r. 1933 do początku wojny 90 mld marek<sup>58</sup>.

Druga wojna światowa staje się dla kapitału monopolistycznego USA źródłem olbrzymich zysków. Czysty zysk korporacji wyniósł w latach 1940—45 ok. 55 mld dol. Należy jednak uwzględnić, że znaczna część zysków kapitału monopolistycznego pozostała ukryta czy to w postaci nadmiernych odpisów amortyzacyjnych, czy w postaci „inwestycji”, które w rzeczywistości były opłacane z kieszeni państwowej. Rząd USA wybudował w latach wojny zakłady przemysłowe na sumę ok. 17,2 mld dol.<sup>59</sup> Po wojnie te zakłady za bezcen zostały oddane najpotężniejszym monopolom, które zarobiły na tej transakcji kilka miliardów. Zwroty podatków nadzwyczajnych z czasu wojny, ulgi w okresie „rekonwersji” (przejścia od produkcji wojennej do pokojowej) itd. dopełniają tego obrazu. Podatnicy amerykańscy, podobnie jak podatnicy

<sup>56</sup> W. Lenin, *Dzieta*, T. 21, str. 389.

<sup>57</sup> W. Lenin, *Dzieta*, T. 25, str. 309, (wyd. ros.)

<sup>58</sup> P. Bielów, *Woprosy ekonomiki w sowriemiennoj wojnie*, Moskwa 1951, str. 123.

<sup>59</sup> J. Blatz, H. F. Houghton, Matthew Rose, *Ekonomiczeskaja koncentracija i wtoraja mirowaja wojna*, str. 63 i n.

innych państw kapitalistycznych, dźwigają na barkach ciężar olbrzymich długów wojennych, które po drugiej wojnie światowej przewyższają już dwukrotnie rozmiary całego dochodu narodowego. Rosnące długi państwowe stanowią jednocześnie źródło olbrzymich zysków kapitału finansowego.

Druga wojna światowa przyniosła niebываłe dotąd zyski kapitałowi monopolistycznemu USA. Jednocześnie jednak wojna zaostrzyła i pogłębiła wszystkie sprzeczności amerykańskiej ekonomiki. Wkrótce po zakończeniu drugiej wojny światowej powojenna koniunktura spadła i w końcu 1948 r. USA stanęły w obliczu kryzysu. Kryzys ten był tym groźniejszy, że narastał w warunkach niepełnego wykorzystania urządzeń wytwórczych i wielkiego bezrobocia. W r. 1949 produkcja przemysłowa USA wynosiła zaledwie 73<sup>0</sup>/<sub>0</sub> poziomu z r. 1943. Szybko rosące zapasy nie sprzedanych towarów powodowały kurczenie się produkcji, co z kolei przyspieszało wzrost bezrobocia. Krach „planu Marshalla“ przekreślił nadzieje USA na znalezienie wyjścia z wewnętrznych sprzeczności drogą ekspansji zagranicznej.

Montując agresywne pakti i bloki, które miały zapewnić USA nie tylko ekonomiczne, ale i polityczne panowanie w krajach satelickich, USA równocześnie realizowały swoje przygotowania do rozpętanía nowej wojny światowej w drodze rozbudowy swego potencjału wojennego. Budżety wojenne USA wzrastały po wojnie z roku na rok, osiągając w r. 1949/50 ok. 17,7 mld dol. Początek agresji amerykańskiej przeciwko narodowi koreańskiemu pozwolił imperialistom USA znacznie przyspieszyć militaryzację całej gospodarki narodowej. Program zbrojeń przewidziany na r. 1951/52 pochłoniął więcej niż 3/4 całego budżetu. O ile od czerwca 1950 do lata 1951 najpotężniejsze monopolie amerykańskie otrzymały zamówienia na sumę 20 mld dol., to już budżet na r. 1951/52 przewidywał 30 mld dol. na uzbrojenie, 5 mld dol. na budownictwo wojskowe, 3 mld dol. na broń atomową itd.<sup>60</sup> Według danych czasopisma „Iron Age“ ok. 70% stali walcowanej w USA w r. 1951 zużywano dla celów wojskowych. Jednocześnie kurczyła się produkcja gałęzi wytwórczości pokojowej. W 1951 USA wyprodukowały w porównaniu z r. 1950 o 29<sup>0</sup>/<sub>0</sub> mniej samochodów, budownictwo cywilne zmniejszono o 33<sup>0</sup>/<sub>0</sub> itd.

Poczynając od r. 1950 USA oficjalnie już uzależniły dalsze udzielanie „pomocy marshallowskiej“ od „wkładu“ poszczególnych państw satelickich do tzw. „obrony“. Wkrótce potem imperialiści USA odrzucili niepotrzebną już więcej maskę „planu odbudowy gospodarczej“, zastępując „plan Marshalla“ przez akcje „bezpośredniej pomocy wojennej“. Ta „pomoc“, na którą w budżecie 1951/52 przeznaczono aż 11 mld dol., stała się nowym źródłem olbrzymich dochodów dla monopolu amerykańskich, spychających do krajów marshallizowanych przestarzałe typy uzbrojenia. Wzrost zysków monopolu amerykańskich, które przestawiły się na produkcję zbrojeniową, charakteryzuje fakt, że ceny na uzbrojenie od czasu drugiej wojny światowej zostały podniesione od 265 do 690%<sup>61</sup>. Zyski koncernów zbrojeniowych, samochodowych, lotniczych itd na ogół się podwoiły od chwili rozpoczęcia agresji w Korei.

Militaryzacja całej gospodarki narodowej pod naciskiem USA dokonuje się we wszystkich krajach satelickich. Już w r. 1951/52 wydatki zbrojeniowe państw zmarshallizowanych z nadwyżką pokryły całą sumę „pomocy marshallowskiej“, za cenę której burżuazja krajów Europy Zachodniej sprzedawała suwerenność swych krajów. Budżety wojenne w r. 1951/52 osiągnęły w Anglii

<sup>60</sup> P. Bielów, *Woprosy ekonomiki w sowriemiennoj wojnie*, str. 155.

<sup>61</sup> Tamże, str. 158.

wysokość 1,44 mld f. st., we Francji 1500 mld fr., we Włoszech 625 mld lirów itd. Osobne miejsce zajęły Niemcy Zachodnie, gdzie prócz okupacyjnych wydatków na zbrojenia w wysokości ok. 12,5 mld marek przewiduje się 12—15 mld marek rocznie na tworzenie armii zachodnio-niemieckiej<sup>62</sup>.

Wzrost militarystyki w świecie kapitalistycznym idzie w parze ze wzmocnieniem się tendencji państwowo-monopolistycznych. „Monopolisci z Wall Street nie zadowolają się kierowaniem rządu, jeśli tak można powiedzieć, na odległość. Wdarli się oni do jego wnętrza, urządzając swych zaufanych ludzi na wielu wysokich stanowiskach w rządzie i w ministerstwach“ — pisał trzy lata temu W. Z. Foster. Charakteryzując obsadzenie przez businessmanów z Wall Street wysokich stanowisk rządowych, wysuwanie na najwyższe stanowiska najbardziej reakcyjnych generałów i admirałów, wreszcie wciąganie przedstawicieli kliki wojskowej do kierownictwa przemysłem, stwierdził on, że kapitalizm państwowo-monopolistyczny to „jedna z najbardziej złowrogich oznak posuwania się kapitalizmu USA ku faszyzmowi“<sup>63</sup>. Rozpoczęcie agresji w Korei przyspieszyło jeszcze bardziej proces opanowywania przez monopole aparatu państwowego, obsadzania czołowych stanowisk przez działaczy Wall Street. Wybory prezydenckie w r. 1952 przyniosły zwycięstwo typowemu przedstawicielowi konserwatywnych kół wojskowych — generałowi Eisenhowerowi. Kapitał monopolistyczny USA wiąże z imieniem nowego prezydenta nadzieje na dalsze wzmocnienie się złotego deszczu zamówień zbrojeniowych itd. Nadzieje te nie są bezpodstawne. Mimo słów prezydenta Stanów Zjednoczonych o „dążeniu do prawdziwego i pełnego pokoju w Azji i na całym świecie“, bardziej przekonujące od słów czyny rządu USA demonstrują jego strach przed pokojem i politykę gloryfikowania wojny w Korei i wyścigu zbrojeń jako najlepszego środka zapewnienia aktywności gospodarczej. W rządzie tym Wall Street obsadził czołowe stanowiska większości ministerstw zbrojeniowych itd. bezpośrednio swoimi ludźmi. Sekretarzem Stanu został J. Foster Dulles, który przed wojną był pośrednikiem międzynarodowych karteli; Charles E. Wilson, prezydent koncernu samochodowego „General Motors“, który dostał największe w USA zamówienia na produkcję zbrojeniową, został ministrem „obrony“; Douglas Mc Kay, właściciel wielkiej agencji samochodowej, został ministrem spraw wewnętrznych; Herbert Brownell, prawnik monopoli, został prokuratorem generalnym; Sinclair Weeks, wybitny businessman z Bostonu, został ministrem handlu; Eera T. Benson, znany reakcyjny „ekspert“ od spraw rolniczych, został ministrem rolnictwa; Ovetta Culp Bobby, wydawca z Texasu, został dyrektorem Federalnego Biura Bezpieczeństwa; Harold Stassen, bogacz, prawnik, został dyrektorem tzw. Biura Wzajemnego Bezpieczeństwa; Arthur Summerfield, właściciel największej w USA agencji samochodowej, został dyrektorem poczty; Roger M. Kyes, wiceprezydent „General Motors“, został zastępcą ministra „obrony“; Robert B. Anderson, bankier z Texasu, został ministrem marynarki wojennej; Robert T. Stevens, bankier z Nowego Yorku, został ministrem armii lądowej; Harold E. Talbot, bankier i dyrektor koncernu „Chrysler Comp.“, został ministrem lotnictwa. To dobrane towarzystwo dyrektorów wielkich koncernów, bankierów, przedstawicieli wielkich firm prawniczych, obsługujących te koncerny, zostało uzupełnione przez byłego szefa wywiadu amerykańskiego gen. Bedell Smitha, który został zastępcą sekretarza stanu i prawnicowego

<sup>62</sup> *Położenie i bor'ba raboczego klasa kapitalistycznych stran Jewropy posle wtorej mirowoj wojny*, str. 33.

<sup>63</sup> W. Z. Foster, *Zakat mirowego kapitalizma*, Moskwa 1951, str. 66—67.

przywódcy katolickich związków zawodowych Martina P. Durkina jako ministra pracy. Tego rodzaju skład rządu USA mówi sam za siebie<sup>64</sup>.

Dążąc do kontynuowania wyścigu zbrojeń, które zapewniają trwałe źródło zysków maksymalnych, amerykański kapitał monopolistyczny sprzeciwia się uporczywie próbom zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Przeciąganie i ciągłe zrywanie pertraktacji rozejmowych w Korei odsłoniło istotny cel USA na Dalekim Wschodzie — usiłowanie rozszerzenia wojny przez agresję przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. Jedyne pod potężniącym z każdym dniem naciskiem opinii publicznej wskazującej na rosnącą niepopularność polityki USA w sprawie koreańskiej nawet wśród rządów koalicji imperialistycznej dowództwo amerykańskie, nie mając innego wyjścia, zgodziło się w kwietniu br. na wznowienie przerwanych przez siebie rokowań rozejmowych.

Próba galwanizowania Czang-Kaj-szeka, uzbrojenie Japonii mają zapewnić monopolom amerykańskim tanie mięso armatnie i nowe zyski maksymalne z rozszerzenia produkcji wojennej. Montowanie agresywnych paktów i bloków w Europie, tworzenie „armii europejskiej“, w której czołową rolę ma odgrywać neo-hitlerowski Wehrmacht wskrzeszany w Bonn, przygotowuje akty agresji w Europie. Równocześnie polityka ta zapewnia nowe miliardy zysku maksymalnego z akcji „pomocy wojennej“, pożyczek zbrojeniowych itd. Już w pierwszym roku trwania agresji amerykańskiej w Korei generał Eisenhower, wówczas jeszcze w roli dowódcy sił zbrojnych USA, zapowiedział zasadnicze wytyczne polityki ciągłych zbrojeń, których trwanie przewidywał na długie lata. Tuba monopoli amerykańskich „Fortune“ pisała wtedy, nawołując do poparcia tej polityki: „Winniśmy traktować wyścig zbrojeń nie jako sytuację nadzwyczajną, lecz jako nowy, nieznany jeszcze w naszej historii rodzaj normalnej sytuacji i liczyć nie na kilka lat, lecz na dziesięć, dwadzieścia lub nawet więcej lat zmilitaryzowanej ekonomiki“<sup>65</sup>. „Program zbrojeń stanowi niezmiernie ważny, nowy środek dla sztucznego podtrzymania gospodarki“ — pisał „United States and World Report“.

Militaryzacja całego gospodarstwa narodowego i wojny imperialistyczne w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu stają się jedną z najważniejszych metod zapewniania maksymalnych zysków monopolom. Działanie podstawowego prawa kapitalizmu współczesnego staje się i w tej dziedzinie przyczyną gwałtownego wzrostu sprzeczności kapitalizmu, wynikających z militaryzacji ekonomiki i wojen imperialistycznych. Bo, jak wskazywał J. Stalin na XVIII zjeździe WKP(b): „Co to bowiem znaczy przeprowadzić gospodarkę kraju na tory ekonomiki wojennej? Znaczy to nadać przemysłowi kierunek jednostronny, wojenny, znaczy to że wszech miar rozwinąć produkcję niezbędną dla wojny sprzętu, nie związaną z zaspokojeniem potrzeb ludności, znaczy to że wszech miar ograniczyć produkcję, zwłaszcza zaopatrzenie rynku w artykuły spożywcze — a zatem ograniczyć spożycie ludności i postawić kraj w obliczu kryzysu ekonomicznego“<sup>66</sup>.

Militaryzacja ekonomiki USA i zależnych od nich krajów kapitalistycznych prowadzi do szybkiego pogarszania się sytuacji mas pracujących. Związana z nakręcaniem wojenno-inflacyjnej koniunktury drożyzna przedmiotów pierwszej potrzeby w warunkach polityki „zamrażania płac“, olbrzymia intensyfi-

<sup>64</sup> „Daily Worker“, Jańuary 19, 1953.

<sup>65</sup> M. Rubinsztein, *Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu*, „Woprosy ekonomiki“, 1952, nr 10.

<sup>66</sup> J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1951, str. 566.

kacja pracy w przemysłach nastawionych na cele wojny, wreszcie wzrost bezrobocia w wyniku kurczenia się produkcji pokojowej powodują katastrofalne obniżenie się poziomu życia klasy robotniczej. Względne i bezwzględne zubożenie proletariatu w głównych krajach kapitalistycznych występuje ostatnio tak ostro, że przemysł włókienniczy i inne przemysły pokojowe w krajach Europy zachodniej przeżywają głęboki kryzys. Równocześnie coraz większe ilości kapitału dopływają do przemysłów pracujących na cele wojny. Już obecnie przemysł ciężki wielu krajów kapitalistycznych przestawił się na tory produkcji wojennej. W poszczególnych gałęziach przemysłu produkcja wojenna stanowiła już w r. 1951 od 30 do 70% całej produkcji, co spowodowało np. w USA drastyczne ograniczenia produkcji pokojowej. Zyski maksymalne, zapewniane w obsługujących wojnę gałęziach przemysłu przez ciągle wzrastające zamówienia państwowe, są magnesem ściągającym do tych gałęzi wszystkie wolne kapitały USA, które w latach pokoju z najwyższym wysiłkiem mogły zapewnić wykorzystanie zdolności produkcyjnych hutnictwa w 60—70%, przystąpiły do forsownej rozbudowy nowych stalowni, walcowni itd, mimo że zdolność produkcyjna istniejących zakładów nie jest w pełni wykorzystana. Ponad 1500 zakładów przemysłowych Zagłębia Ruhry pracowało już w r. 1951 na potrzeby wojny, odbudowuje się również przemysł wojenny w Berlinie zachodnim<sup>67</sup>. „Plan Schumana“, tworzący supermonopol hutniczo-węglowy w Europie zachodniej, powołany jest do znacznego zwiększenia produkcji dla celów zbrojeniowych. Powoduje to coraz głębsze zmiany w przebiegu kapitalistycznej produkcji. Militaryzacja ekonomiki ujawnia pasożytnictwo i gnicie gospodarki kapitalistycznej, staje się przyczyną narastania nowego kryzysu ekonomicznego, którego objawy w USA w ostatnim roku występują ze szczególną siłą.

Polityka militaryzacji całej gospodarki narodowej prowadzona przez USA jest nierozdzielnie związana z dążeniem kapitału amerykańskiego do zapewnienia sobie panowania nad światem. Jak wskazuje B. Bierut: „dążenie do panowania nad światem, do podporządkowania sobie już bynajmniej nie tylko metodami rywalizacji polityczno-ekonomicznej, ale przede wszystkim metodami bezpośredniego zbrojnego opanowywania światowych rynków zbytu i źródeł surowcowych — jest coraz dobitniej istotną cechą imperjalizmu w jego obecnej postaci<sup>68</sup>“. Wystąpienie imperjalizmu amerykańskiego do walki o panowanie nad światem jest jedną z istotnych przyczyn gwałtownego wzrostu sprzeczności w obozie kapitalistycznym.

#### IV

Działanie podstawowego prawa kapitalizmu współczesnego szczególnie się wzmacnia na drugim etapie ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego. Walka o zapewnienie zysków maksymalnych przybiera w tym okresie wybitnie ostre i niszczyielskie formy. Równocześnie coraz ostrzej występują dwie linie rozwoju gospodarki — linia rozwojowa socjalizmu i linia kapitalizmu. Pasożytnictwo, gnicie i rozkład ekonomiki kapitalistycznej występują szczególnie wyraźnie na tle sukcesów i osiągnięć systemu socjalistycznego.

Druga wojna światowa rozpętana została przez wielką burżuazję w celu zapewnienia sobie dominującej sytuacji w gospodarce światowej. „Oba ugrupowania kapitalistyczne, które wystąpiły przeciwko sobie w okresie wojny, liczy-

<sup>67</sup> P. Biełow, *Woprosy ekonomiki w sowriemiennojj wojnie*, str. 160.

<sup>68</sup> B. Bierut, *Walka narodu polskiego o pokój i plan sześcioletni*, str. 11.

ły na to, że przez użycie siły zbrojnej doprowadzą do nowego podziału świata, zagarną nowe źródła surowców, rozszerzą rynki zbytu dla swoich towarów, a więc umocnią własną sytuację ekonomiczną kosztem swoich przeciwników i osiągną panowanie nad światem<sup>69</sup>. Nadzieje wielkiej burżuazji państw imperialistycznych zostały zawiedzione. Niemcy i Japonia zostały utracone na szereg lat jako główni konkurenci na rynkach światowych. Jeszcze w r. 1948 Niemcy zachodnie zajmowały 17 miejsce w eksporcie światowym, Japonia zaś 35, podczas gdy przed wojną ustępowały tylko takim krajom jak Anglia, USA czy Francja. Nie przyniosło to jednak spodziewanych korzyści kapitałowi USA, Anglii i Francji. USA, które liczyły na 4—5-krotny wzrost produkcji, nie zdołały dotąd osiągnąć nawet poziomu z r. 1943, kiedy produkcja ich wynosiła 212% w stosunku do 1929. Podobnie przedstawia się sprawa w Anglii, która nie zdołała osiągnąć nawet takiego wzrostu produkcji jak USA. Francja drepcąc po dziś dzień dokoła poziomu z r. 1929 została zepchnięta do drugorzędnej roli. Nadzieje na maksymalne zyski płynące z długotrwałego „rozkwitu“ zawiodły na całej linii. System kapitalistyczny wykazał, że tylko w bardzo powolnym tempie i bardzo nierównomiernie może prowadzić obecnie reprodukcję rozszerzoną.

Od systemu kapitalistycznego odpadła Chińska Republika Ludowa i ludowo-demokratyczne kraje Europy, które utworzyły wraz ze Związkiem Radzieckim jednolity i potężny obóz pokoju i demokracji, przeciwstawny obozowi kapitalistycznemu. Powstanie dwóch obozów, obozu demokratycznego i antyimperialistycznego, obozu imperialistycznego i antydemokratycznego spowodowało w konsekwencji rozpad jednolitego dotąd rynku światowego. „Ekonomicznym następstwem istnienia dwóch przeciwstawnych obozów stało się to, że rozpadł się jednolity wszechogarniający rynek światowy, wskutek czego mamy teraz dwa równoległe, tak samo przeciwstawne sobie rynki światowe“<sup>70</sup>.

Rozpad jednolitego, wszechogarniającego rynku światowego należy uważać „za najważniejszy wynik ekonomiczny drugiej wojny światowej i jej następstw gospodarczych“<sup>71</sup>. Rozpad jednolitego rynku światowego oznacza skurczenie się sfery zastosowania sił głównych krajów kapitalistycznych. Nie może to nie powodować kurczenia się światowego rynku kapitalistycznego, pogarszania się warunków zbytu towarów na tym rynku. Kapitał monopolistyczny różnych państw kapitalistycznych, walcząc o zapewnienie sobie maksymalnych zysków w warunkach zwięźającego się rynku światowego, prowadzi coraz zacieklejszą walkę o panowanie na tym rynku. USA weszły na drogę najbrutalniejszej dyskryminacji. W rezultacie obroty handlowe USA z krajami socjalizmu ogromnie zmalały, stanowiąc ostatnio dziesiątą część obrotów z r. 1937. Jednocześnie USA narzuciły politykę dyskryminacji w stosunku do krajów obozu socjalistycznego swym satelitom. Polityka ta, będąca w istocie rzeczą próbą uruchomienia blokady gospodarczej ZSRR, Chin i europejskich krajów demokracji ludowej, miała na celu zdławienie obozu socjalizmu. Skutek był jednak wręcz odwrotny, niż zamierzali jej organizatorzy, gdyż nastąpiło umocnienie i scententowanie światowego rynku demokratycznego. Stosunki nowego typu, stosunki przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, które panują między krajami obozu socjalistycznego, zapewniły szybki rozwój ekonomiki wszystkim jego uczestnikom. „Doświadczenie tej współpracy dowodzi, że żaden kraj kapitali-

<sup>69</sup> G. Malenkow, *Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe Partii*, str. 11.

<sup>70</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 34.

<sup>71</sup> Tamże, str. 33.

styczny nie mógłby udzielić krajom demokracji ludowej tak skutecznej i na tak wysokim poziomie technicznym stojącej pomocy, jakiej udziela im Związek Radziecki. Chodzi nie tylko o to, że pomoc ta jest pomocą maksymalnie tanią i technicznie pierwszorzędą. Chodzi przede wszystkim o to, że u podstaw tej współpracy leży szczere pragnienie przyjęcia sobie z pomocą i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki. W rezultacie mamy wysokie tempo rozwoju przemysłu w tych krajach. Można powiedzieć z całą pewnością, że przy takim tempie rozwoju przemysłu dojdzie wkrótce do tego, że kraje te nie tylko nie będą potrzebowały przywozu towarów z krajów kapitalistycznych, lecz same odczują konieczność zbywania na zewnątrz nadwyżek swojej produkcji<sup>72</sup>.

Krach polityki blokady w stosunku do krajów obozu socjalistycznego oznacza, że sprzeczności na rynku imperialistycznym muszą się pogłębiać i będą się pogłębiały, gdyż imperialiści sami odcieśli sobie dostęp do światowego rynku demokratycznego. Odbija się to niekorzystnie na ekonomice samych USA, które odczuwają dotkliwy brak rynków zbytu dla wielu dziedzin wytwórczości. Szczególnie boleśnie odczuwają to kraje Europy Zachodniej, które zostały odcięte w ten sposób od rynków w Europie Wschodniej. Oznacza to dla nich utratę wielkiego rynku zbytu i utratę źródła zaopatrzenia w artykuły produkcji rolniczej, surowce przemysłowe itd. Odcięcie krajów Europy zachodniej od rynku demokratycznego w rezultacie polityki dyskryminacji, narzuconej im przez USA, wyrządza wielkie szkody gospodarce tych krajów i pogłębia ich zależność od USA. Również dla krajów zacofanych Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej odcięcie od światowego rynku demokratycznego oznacza wzrost zależności od USA, które nie dopuszczają tych krajów do zaopatrywania się w maszyny i urządzenia wytwórcze w ZSRR. Delegat radziecki na międzynarodowej konferencji gospodarczej w Moskwie M. Niestierow wykazał, że zamówienia radzieckie zapewniłyby stałą pracę dla 1,5—2 mln. ludzi, gdyby zostały przywrócone normalne stosunki gospodarcze<sup>73</sup>. Równocześnie kraje kapitalistyczne mogłyby zaopatrywać się w ZSRR w surowce, maszyny, urządzenia przemysłowe, których nie mogą otrzymać z USA. Wielkie korzyści przyniosłaby krajom kapitalistycznym ożywiona wymiana z Chińską Republiką Ludową i krajami demokracji ludowej w Europie. „Podczas gdy wojownicze koła amerykańsko-angielskie twierdzą, że tylko wyścig zbrojeń zapewnia pełne zatrudnienie przemysłu krajów kapitalistycznych, w rzeczywistości istnieje inna perspektywa — wskazywał G. Malenkov na XIX Zjeździe — perspektywa rozwoju i rozszerzenia stosunków handlowych między wszystkimi krajami bez względu na różnice ich systemów społecznych, co może na wiele lat dać zatrudnienie przemysłowi krajów wysoko uprzemysłowionych, zapewnić państwom mającym nadmiar produkcji zbyt jej do innych państw, dopomóc w rozwoju ekonomiki krajów pod względem gospodarczym zacofanych i ustanowić tym samym długotrwałą współpracę ekonomiczną“<sup>74</sup>. Wielkie sukcesy gospodarcze państw demokracji ludowej i przede wszystkim olbrzymi wzrost potęgi Związku Radzieckiego warunkują szybki wzrost światowego rynku demokratycznego. Walka o rynki zbytu, o źródła surowców, wreszcie wystąpienie USA do walki o zapewnienie sobie panowania nad światem charakteryzują rosnące sprzeczności światowego rynku kapitalistycznego. Szukając wyjścia w milita-

<sup>72</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 34—35.

<sup>73</sup> *Międzynarodowe ekonomiczneskoje sowieszczanije w Moskwie*, Moskwa 1952, str. 55.

<sup>74</sup> G. Malenkov, *Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe Partii*, str. 34—35.



ryzacji całej gospodarki narodowej na drodze wzmożenia wyzysku ludności swego kraju i narodów krajów zależnych i zacofanych, kapitał monopolistyczny pogłębia jeszcze bardziej sprzeczności systemu kapitalistycznego.

Przeciwstawność działania podstawowego ekonomicznego prawa kapitalizmu współczesnego i podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu określa dwie linie rozwoju. Dążąc do zapewnienia sobie maksymalnych zysków, kapitał monopolistyczny potęguje sprzeczności kapitalizmu. Kapitalizm współczesny cechuje dreptanie w jednym miejscu, coraz częstsze zahamowania w zastosowaniu nowej techniki, coraz większa nierównomierność i skokowość w rozwoju poszczególnych krajów. Reprodukacja rozszerzona odbywa się w niezmiernie powolnym tempie. W łańcuchu państw imperialistycznych powstają coraz to nowe wyłomy. W stosunku do kapitalizmu jako całości traci już moc obowiązującą teza o względnej stabilności rynków w okresie ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego. Kapitał monopolistyczny, zapewniając sobie zyski maksymalne przez militaryzację gospodarki i wojny imperialistyczne, zniekształca wszystkie podstawowe proporcje w ekonomice kapitalizmu. Jednostronny, wykoślawiony rozwój zmilitaryzowanej ekonomiki stawia kraje kapitalistyczne w obliczu kryzysów nadprodukcji, tym groźniejszych, że występujących w warunkach chronicznie niepełnego wykorzystania zdolności produkcyjnych i masowego bezrobocia. Pauperyzacja większości ludności poszczególnych krajów pogłębia sprzeczności między wielką burżuazją a resztą społeczeństwa. Walka o ujarzmienie i systematyczne ograbianie innych narodów rodzi coraz ostrzejsze sprzeczności między różnymi krajami kapitalistycznymi. Walka o zapewnienie sobie zysków maksymalnych prowadzi nieuchronnie do starć między imperialistami, do wojen imperialistycznych, do likwidacji resztek swobód demokratycznych i faszyzacji. „Nie ma już tak zwanej «wolności jednostki» — wskazywał Stalin na XIX Zjeździe — prawa jednostki przyznawane są obecnie tylko tym, którzy posiadają kapitał, a wszyscy pozostali obywatele uważani są za surowy materiał ludzki, zdalny jedynie do wyzysku. Zdeptana została zasada równości praw ludzi i narodów, zastąpiono ją zasadą pełni praw wyzyskującej mniejszości i pozbawienia wszelkich praw wyzyskiwanej większości obywateli. Sztandar swobód burżuazyjno-demokratycznych wyrzucony został za burzę”<sup>75</sup>.

W przeciwstawieniu do tego ponurego obrazu wyzysku i ucisku linia rozwojowa ZSRR i krajów demokracji ludowej określona jest przez działanie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu. Potężny, bezkryzysowy rozwój sił wytwórczych, zacieśniająca się współpraca państw obozu socjalistycznego zapewniają nieprzerwany wzrost materialnego i kulturalnego poziomu życia mas ludowych. Znajduje w tym wyraz głęboko humanitarna treść podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, przeciwstawność tego prawa antyhumanitarnej, głęboko reakcyjnej treści podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu.

<sup>75</sup> J. Stalin, *Przemówienie na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego*, Warszawa 1952, str. 13—14.

FELIKS STOLIŃSKI

## Na marginesie pracy Jana Młota „Kto z czego żyje“

Nasza obecna literatura ekonomiczna w ostatnich miesiącach roku 1952 wzbogaciła się o pozycję z wielu względów bardzo ważną i cenną. Mam tu na myśli *Kto z czego żyje* Jana Młota (Szymona Diksztajna) wydane przez Wydział Historii Partii KC PZPR<sup>1</sup>.

Niewielka ta książeczka, napisana przed przeszło 70 laty, jest popularnym i zwięzłym wykładem podstawowych pojęć marksistowskiej ekonomii politycznej.

Rola, jaką odegrało pierwsze wydanie *Kto z czego żyje* z roku 1881 w początkach rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce, wielki przełomowy wpływ tego wydania na rozwój marksistowskiej myśli ekonomicznej u nas, ścisła więź, jaka istniała między następnymi wydaniem a historią ruchu rewolucyjnego, znaczenie tych wydań w przełomowych momentach ruchu, ich wpływ na rozwój marksistowskiej myśli ekonomicznej u nas, wielkie walory książki, dzięki którym posiada ona duże znaczenie aktualne — wszystko to powoduje, że obecna reedycja jest wydarzeniem, któremu trzeba poświęcić należną mu uwagę.

Gdy pojawiło się pierwsze wydanie *Kto z czego żyje*, ruch robotniczy w Polsce wychodził z pierwotnego okresu kółkowego. Ludwik Waryński i działacze I Proletariatu jednoczyli i wiązali w partię luźne i dorywczo działające koła przodujących robotników i radykalnej młodzieży inteligenckiej; podstawą jednoczenia był tzw. *Program Brukselski* ogłoszony w 1878 r., który przeniósł na grunt polski zasady *Manifestu Komunistycznego*.

W części wstępnej (teoretycznej) *Program* stwierdzał, że stosunki kapitalistyczne cechuje „nadanie pracy charakteru towaru“, z czego wynika, że bezpośredni producent został „sprowadzony do znaczenia najemnika, robotnik utracą wszelką moralną samodzielność i ulega woli kapitału we wszystkich przejawach swego indywidualnego i społecznego życia“. W dalszym ciągu *Program* podkreślał, że na tym podłożu wyrasta najważniejsza sprzeczność między robotnikami i kapitalistami, że wyzwolenie z zależności od kapitału postulują zasady socjalizmu „świadomie przyjęte przez robotników Europy i Ameryki, którzy tym samym dążą do gruntownej zmiany obecnych stosunków społecznych na korzyść pracy, tj. do rewolucji społecznej“<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Jan Młot (Szymon Diksztajn), *Kto z czego żyje*, Warszawa 1952. Podane dalej w tekście w nawiasach strony odnoszą się do tego wydania.

<sup>2</sup> *Wielki Proletariat*, wydział Historii Partii KC PZPR, Warszawa 1949, str. 32—33.

Do *Programu Brukselskiego* można w pełni odnieść słowa Bolesława Bieruta, charakteryzujące I Proletariat: „wniósł on po raz pierwszy do świadomości polskiego proletariatu najogólniejsze zasady marksistowskiej ideologii rewolucyjnej. Wpajał w polską klasę robotniczą zasadę solidarności międzynarodowej, uczył ją, że ustroj kapitalistyczny jest systemem o zasięgu światowym i usunąć go może tylko rewolucyjna walka proletariatu, zorganizowanego pod hasłem *Manifestu Komunistycznego*: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!“<sup>3</sup>

Wraz z rozrastaniem się i rozwojem ruchu robotniczego stawało się nieodzowną potrzebą naukowe podbudowanie świadomości klasy robotniczej.

Tej potrzebie zadośćuczyniła książka Jana Młota *Kto z czego żyje. Program* wzorował się na *Manifestie Komunistycznym*, Diksztajn zaś w swej książce dał skrócony wykład marksowskiej ekonomii, wzorując się na I tomie *Kapitału*, a więc na dziele, w którym Marks na podstawie analizy ekonomicznej kapitalizmu dowiódł naukowo nieuchronności obalenia kapitalizmu.

Trzy lata doświadczeń walki o zjednoczenie młodego ruchu robotniczego, jakie dzieła ukazanie się *Programu* od napisania książki Diksztajna, okoliczność, że była ona wynikiem głębszych i wszechstronniejszych studiów nad marksizmem, jak również niezwykła jasność umysłu autora powodują, że *Kto z czego żyje* jest poważnym krokiem naprzód w porównaniu z teoretyczną częścią *Programu*, który mówi o „nadaniu pracy charakteru towaru“. Diksztajn precyzuje ściślej ten stosunek: „istotnie siłę człowieka oceniają (kapitałiści) tak jak towar. Przypuśćmy, że kupują robotnika, to jest jego siłę roboczą na jeden dzień“. Dalej Diksztajn dokładniej określa, od czego zależy wartość i cena rynkowa siły roboczej. Większa ścisłość teoretyczna w porównaniu z *Programem* przyczyniła się do tego, że *Kto z czego żyje* wywarło duży wpływ na podniesienie się świadomości robotników oraz na rozwój pojęć w łonie organizującej się partii.

Temu wpływowi w pewnej mierze przypisać należy fakt, że *Program Komitetu Robotniczego I Proletariatu* z 1.IX.1882 r. stanowił tak w części teoretycznej, jak i w hasłach wysuwanych poważny krok naprzód w porównaniu z *Programem Brukselskim* z 1878 r. Wpływ ten widać choćby w tym, że niektóre sformułowania z *Programu Komitetu* robią wrażenie zapożyczonych z książki Diksztajna, np: „Niewolnik lub poddany posłuszny być musiał rozkazom pana z obawy przed batem, tak samo i dziś wolny robotnik przyjmuje pokornie warunki dyktowane mu przez kapitalistę, zmuszony do tego głodem“<sup>4</sup>. U Diksztajna czytamy: „Czeladnik czy robotnik fabryczny to ludzie wolni, pracują u kogo im się podoba“... i dalej: „A czy odezwą się głośniejsz z protestem, kiedy im fabrykant płacę obniży albo z tygodniowego zarobku coś urwie? Nie ośmielią się nigdy, bo są niewolnikami, wiedzą, że jeżeli fabrykant z batem nad nimi nie stoi, to stoi nad nimi głód, straszniejszy od bata“ (str. 68).

Wyjście z niewoli kapitalistycznej *Program Komitetu* wskazywał w walce o to — „1) aby ziemia i narzędzia pracy przeszły z rąk jednostek na wspólną własność pracujących, na własność socjalistycznego państwa, 2) aby praca najemna była zamieniona przez pracę zbiorową, zorganizowaną w stowarzyszeniach fabrycznych, rzemieślniczych i rolnych“ (str. 103). Diksztajn pisze o tym: „Niech wszystkie fabryki i cała ziemia należą do wszystkich robotników, niech

<sup>3</sup> Bolesław Bierut, *Podstawy ideologiczne PZPR*, str. 10.

<sup>4</sup> *Wielki Proletariat, Program Komitetu Robotniczego I Proletariatu*, str. 100.

będą ich wspólną własnością. Niech robotnicy pracują razem, ale nie na fabrykanta, tylko na siebie“ (str. 116). Analogie te — można by ich więcej przytoczyć — świadczą o wkładzie Jana Młota w kształtowanie ideologii I Proletariatu; praca popularyzatora teorii, propagandy, spletała się w nierozdzielny całość z bezpośrednią działalnością rewolucjonisty.

Mamy tu przykład jak w I Proletariacie urzeczywistniono jedność teorii i praktyki, jak dalece myśl poszczególnych działaczy wyrażała myśl całego kolektywu partyjnego.

Popularyzując podstawowe pojęcia ekonomii marksistowskiej wśród członków I Proletariatu i aktywniejszych robotników współpracujących z partią Jan Młot podnosił ich świadomość, rozszerzał horyzonty, a wraz z tym wzrastały wymagania członków partii i aktywu robotniczego co do ścisłości i precyzji sformułowań, konkretyzacji haseł, bliższego powiązania ich z potrzebami prowadzonej walki klasowej; wskutek tego praca Diksztajna przyczyniła się znacznie do tego postępu, jaki widać z porównania *Programu Brukselskiego* z *Programem Komitetu Robotniczego*.

Wpływ, jaki wywarła książka Jana Młota na kształtowanie się ideologii I Proletariatu i na rozwój świadomości klasy robotniczej, zawdzięcza ona swym wielkim zaletom.

Diksztajn pisał swą książkę językiem prostym — takim, jakiego w życiu codziennym używał robotnik Warszawy czy Łodzi.

Tą piękną prozą wyrażał Diksztajn istotę złożonych stosunków kapitalistycznych, nie uchybiając ścisłości wykładu, zachowywał, a raczej rozwijał piękno mowy; to piękno języka rodowód swój wiodło z jego ludowości, z najściślejszego zespolenia się autora z krwawym trudem i walką ludu, z całym jego życiem. Poszczególne zdania i wypowiedzi brzmią jak wniosek, do którego doszedł robotnik po długim i znojmym życiu i po wielu doświadczeniach walki o poprawę swego położenia.

„Jeżeli fabrykant z batem nad nim nie stoi, to stoi nad nim głód, straszniejszy od bata“ — przecież to wynik doświadczeń rodziny robotniczej w ciągu wielu okresów bezrobocia. Na stronie 54 autor tłumaczy los drobnego rzemieślnika szewca. „Jak mu powiedzą, że butów i tak dosyć, jak kupujący nie będą przychodzili do jego sklepu? To cóż wtedy? Czy buty ugotuje dzieciom na kolację, czy butami spłaci podatki, lichwiarza?“

Autor nie używając słowa „fetyszizm“ wyjaśnił sedno sprawy w słowach prostych, w jakich swe doświadczenie wyrażali robotnicy.

Autor zebrał te doświadczenia, spoił je w swym sercu w doświadczenie klasy, naświetlił jasną, przenikliwą myślą, czerpiącą ze skarbnicy *Kapitału* i innych dzieł Marks'a.

Książka Szymona Diksztajna w pełni odzwierciedlała „organizowanie się proletariuszy w klasę, a tym samym w partię polityczną“<sup>5</sup> na terenie Polski i jednocześnie zaspokajała potrzebę teoretycznego podbudowania świadomości robotników na tym etapie.

Jan Młot wskazuje zarys ustroju, którego zdobycie jest celem organizacji i walki: „My byśmy pracowali z korzyścią dla wszystkich — fabrykant pracuje na swoją korzyść, a na wszystkich szkodę. Dlaczegożby się nie zmówić robotnikom, dlaczegożby nie odebrać fabryk i ziemi od wszystkich panów“ (126).

<sup>5</sup> K. Marks i F. Engels, *Manifest Komunistyczny*, Warszawa 1948, str. 73.

W tak samo prostych i pełnych optymizmu rewolucjonisty słowach wskazuje Diksztajn drogę do tego ustroju: „Robotnicy widzą, że fabrykantów coraz mniej, że chociaż bogactwa ich wzrastają, ale liczba ich się zmniejsza, że zatem co fabrykanci wygrywają na majątku, to na sile tracą“.

Jasny wykład myśli, bezpośrednie powiązanie z doświadczeniem życia i walki klasowej robotników czyniły książkę Diksztajna bliską i zrozumiałą dla szerokich mas; optymizm bijący z niej podnosił na duchu i zagrzewał do walki w ciężkich i trudnych momentach, a piękno języka sprawiało, że była ona chętnie zbiorowo czytana w dni świąteczne, zaspokajając głód wiedzy, potrzeby kulturalne i artystyczne szerokich mas. Każde wydanie *Kto z czego żyje* rozchodziło się szybko — niosło masom wiedzę, świadomość i wezwanie do walki. Książka Diksztajna szła wraz z agitatorem partyjnym, towarzyszyła mu i wspomagała go, a nieraz docierała do różnych ośrodków prowincjonalnych, wyprzedzając agitatora partyjnego, przygotowując dla niego grunt.

Na kolejnych wydaniach *Kto z czego żyje* kształcili się aktywiści I Proletariatu, działacze Związku Robotników Polskich i SDKPiL a następnie KPP. Jasność i zwięzłość wykładu podstawowych wiadomości z ekonomii marksowskiej oraz prostota języka sprawiały, że książka Jana Młota chętnie była tłumaczona na inne języki. Lenin stawiał ją jako wzór i zalecał jej kolportaż. W odpowiedzi na pismo z Kijowa, twierdzące, że *Kto z czego żyje* jest książką przestarzałą, Lenin pisał w styczniu 1903 r.: „Krzyczycie: to jest stare! Tak. Wszystkie partie posiadające dobrą literaturę popularną rozpowszechniają przez dziesięciolecia stare rzeczy: Guesde'a, Lafargue'a, Bebla, Brackego, Liebknechta itd. Słyszycie przez dziesięciolecia! I tylko ta literatura popularna jest dobra, tylko ta nadaje się, która służy przez dziesięciolecia!“<sup>6</sup>

Te walory dzieła Diksztajna przyczyniły się do tego, że wydawano je co najmniej 16 razy u nas, że wyszło 8 rosyjskich tłumaczeń, a ponadto przekładano *Kto z czego żyje* na języki: niemiecki, ukraiński, białoruski, bułgarski, żydowski, ormiański, japoński i inne.

Książka Diksztajna służyła setkom tysięcy, a nawet można powiedzieć milionom proletariuszy w różnych krajach, uświadamiała i uczyła internacjonalizmu, sama będąc ciągle żywym jego wcieleniem.

A i dziś jeszcze, chociaż *Kto z czego żyje* obejmuje zbyt szczupły jak na nasze potrzeby zakres zagadnień, posiada ta książka całkowitą wartość jako wykład częściowy, zaś jako wzór opracowania popularnego ma dla nas obecnie wprost nieocenioną wartość, o czym jeszcze słów kilka niżej napiszemy.

Na samym początku pisałem, że *Kto z czego żyje* wpłynęło na rozwój myśli ekonomicznej w Polsce, obecnie do tej sprawy wrócimy.

W latach siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku panował w Polsce, a zwłaszcza w Warszawie całkowity zastój myśli ekonomicznej: przekład *Zasad ekonomii politycznej* J. S. Milla, eklektyczne i płytkie opracowanie J. Supińskiego *Szkoła polskiego gospodarstwa społecznego* zaspokajały całkowicie aspiracje teoretyczno-ekonomiczne ówczesnych polskich ekonomistów burżuazyjnych. Ten eklektyzm wykładano na uniwersytecie warszawskim i panował on wszechwładnie w publikacjach. Pojawiały się oznaki zdziwienia, wychodziły i były rozpowszechniane takie dziwactwa jak kilkusetstronicowa książka profesora Jastrzębowskiego pt. *Więcej Bóg ma, jak rozdał* itd.

<sup>6</sup> W. Lenin, *Dzieła*, T. 6, Warszawa 1952, str. 318.

Ekonomia polityczna — nauka badająca źródła bogactwa, była niewygodna dla burżuazji, w czasie gdy jednym z najważniejszych źródeł jej bogactwa było wystugiwanie się rządów zaborców, gdy ucisk narodowy zaborców był gwarancją wyzysku mas pracujących.

Aspiracje naukowe burżuazji szły w innym kierunku — „Lata siedemdziesiąte i pierwsza połowa osiemdziesiątych stanowią okres entuzjastycznego uprawiania nauk w Polsce — szczególnie darwinizmu, pozytywizmu oraz socjologicznych teorii Spencera“<sup>7</sup>. Darwinizm spreparowany jako przyrodnicze uzasadnienie „pracy organicznej“ i pozytywizm spencerowski całkowicie zaspokajały teoretyczne aspiracje burżuazji.

W Warszawie wychodził w tym czasie miesięcznik „*Ekonomista*“, lecz zainteresowania tego pisma ograniczały się do zakresu spraw praktycznych, interesujących kupca, fabrykanta lub bankiera. Pojawiały się tam również prace historyczno-gospodarcze. W kronice z Rosji i z zagranicy informowano o zjazdach kupców — ekonomistów, podawano niekiedy informacje statystyczne, lecz najmniejszej wzmianki tam nie ma o ukazaniu się *Kapitału*, o wielkim powodzeniu i dyskusji oraz polemice, które wyjście dzieła Marksa wywołało w Europie. W kronice z Rosji jest sporo informacji o cenach, petycjach kupców, wydawaniu praktycznych podręczników dla kupca lub przemysłowca, lecz nie ma żadnej wzmianki o wydaniu tłumaczenia I tomu *Kapitału* oraz o żywym ruchu umysłowym, spowodowanym przez to wydarzenie.

„*Ekonomista*“ doskonale izolował Warszawę od wszelkiej głębszej myśli ekonomicznej, a przede wszystkim od przenikania ekonomii marksistowskiej.

Mimo to marksowska myśl ekonomiczna przenikała do Polski: przenikała poprzez kontakty z ośrodkami radykalnej emigracji na zachodzie, a zwłaszcza była przenoszona przez rewolucyjny odłam młodzieży polskiej, studiującej na wyższych uczelniach w Petersburgu, Kijowie i innych miastach Rosji.

Przodująca rewolucyjna część młodzieży inteligenckiej zapoznawała się z marksizmem i ekonomią marksowską za pośrednictwem przekładów rosyjskich lub w czasie wyjazdów na zachód, lecz szersze koła nawet sympatyzującej i opozycyjnie nastrojonej młodzieży znały ekonomię tylko w jej wulgarnym eklektycznym wykładzie oficjalnym. W tę zatęchłą atmosferę uderzyło *Kto z czego żyje* jak grom zwiastujący burzę; książka znalazła wśród dość licznej części studiującej młodzieży czytelników nie mniej chętnych niż wśród robotników. Ujawniła ona cały bezsens, pływiznę i obłudę tego, co wykładano jej dotąd oficjalnie z katedr. Rozbudziła umysły, zachęcała do czynniejszego przeciwstawiania się reżymowi uniwersyteckiemu, wzbudziła szersze zainteresowania marksowską ekonomią polityczną i naukami społecznymi.

*Kto z czego żyje* pogłębiło wśród radykalnej młodzieży uniwersyteckiej w Warszawie nastroje wrogie wobec reakcyjnego kierownictwa uniwersytetu, przygotowując tym grunt do pierwszego wystąpienia tej młodzieży w r. 1883 w czasie tak zwanej „schodki Apuchtinowskiej“. *Kto z czego żyje* jednało I Proletariatowi dość licznych sympatyków i zwolenników wśród młodzieży inteligenckiej, spośród których wyszli również tłumacze i wydawcy pierwszego przekładu na polski I tomu *Kapitału*.

Szymon Diksztajn swoją książką wprowadził do Polski ekonomię marksowską. Od *Kto z czego żyje* datuje się rozwój marksowskiej myśli ekonomicznej u nas; na tej książce kształciły się pokolenia działaczy ruchu robotniczego;

<sup>7</sup> R. Luksemburg, *Krok za krokiem, Polska po powstaniu styczniowym*, str. 36.

była ona również pierwszą lekturą marksistowską dla wielu polskich ekonomistów marksistów, rozbudzając umysły, zapalając je do głębszych studiów i pracy twórczej nad rozwijaniem marksowskiej ekonomii oraz stosowaniem jej do badań rozwoju stosunków produkcyjnych w Polsce.

Dziś, gdy potrzeba rozpowszechniania marksowskiej wiedzy ekonomicznej stała się wyjątkowo ważna, książka Diksztajna nabiera nowej i wielkiej dla nas wartości jako arcywzór jasności wykładu, prostoty języka, popularności i głębokiego powiązania teorii z życiem i walką klasową oraz upolitycznienia i upartyjnienia wykładu.

Ważny dla przykładu pierwszych kilka kartek (str. 45 i 47 obecnego wydania). Szymon Diksztajn na tych kartkach zapoznaje czytelnika z istotą burżuazyjnych teorii o źródłach kapitału; demaskuje ich treść klasową, poddaje je surowej krytyce, wyjaśnia ekonomiczne podłoże międzynarodowej solidarności robotników i wskazuje na międzynarodowy charakter kapitalistycznego wyzysku. „Dlatego, że wszędzie są robotnicy, rzemieślnicy, którzy czują, że im źle, dlatego, że wszędzie też są panowie, którym dobrze, w Anglii i Francji, w Niemczech i Polsce. Dlatego, że wszędzie chcą, by robotnik najmniej myślał o tym, że wszystko trzeba odmienić“. Te słowa jasno i prosto tłumaczą zawiłe stosunki.

Ważny przykład drugi (str. 101—102): na dwu stroniczkach wykładu Diksztajn klasową istotę państwa; ujawnia, że to państwo uciskające robotników żyje z ich pracy — demaskuje klasowy charakter polityki państwa, klasowe podłoże wojen i konfliktów — wszystko wyłożone w tych samych słowach, których używali robotnicy; wszystkie pojęcia całkowicie wyjaśnione.

Diksztajn w swej pracy popularyzatorskiej po mistrzowsku operuje dialektyczną metodą wykładu. Każde następne zdanie wynika z poprzedniego, stopniowo narasta treść i uzasadnienie ostatecznych wniosków, gdy Diksztajn wypowiada je na końcu str. 102: „Wszak dla rządu to dać się opłaci; rząd to wszak najlepszy ich sługa. I nasz fabrykant oddaje trochę ze swego zysku. 30 000 zł płaci podatku. Łatwo nam dojrzeć, że i ten podatek zapłacili robotnicy“.

Albo np. na stronie 126: „Dlaczegożby się nie zmówić wszystkim robotnikom, dlaczegożby nie odebrać fabryk i ziemi od wszystkich panów?“ A na stronie 130, gdy kończy myśl: „tylko razem działając, robotnicy sobie szczęście zdobyć mogą“. To wraz z autorem ten wniosek wyciągał czytelnik. Gdy książka była zbiorowo czytana w niedzielne popołudnia, nieraz te końcowe wnioski wypowiadali słuchacze wcześniej, niż je wypowiedział czytający. Tak prowadzić czytelnika, aby on sam wypowiadał końcowe wnioski, jest ideałem dydaktycznym nie tylko w pracy popularyzatorskiej, lecz w każdej pracy dydaktycznej.

Powyższe walory czynią z obecnego wydania bardzo cenną pozycję ekonomiczną; to arcydzieło popularyzacji powinno się znaleźć w ręce każdego wykładowcy i każdego prowadzącego ćwiczenia z ekonomii politycznej, niezależnie od tego, na jakim szczeblu nauczania i z jak przygotowanymi słuchaczami pracują.

W roku obecnym upływa 135 lat od narodzin, a 70 lat od śmierci Karola Marksa. Wydanie tej niepozornej wymiarami, lecz wielkiej treścią książki, która przed 72 laty wprowadziła do Polski nauki ekonomiczne Marksa, a obecnie jest dla nas cenną pomocą w upowszechnianiu nauk ekonomicznych klasyków marksizmu, jest formą oddania hołdu wielkiemu twórcy marksizmu i oddania czci pierwszemu popularyzatorowi Marksa w Polsce.

Obecne wydanie *Kto z czego żyje* jest poprzedzone wstępem prof. Ż. Kormanowej. Wstęp w barwach plastycznych maluje epokę, w której działał I Proletariat, sylwetkę duchową autora *Kto z czego żyje* oraz historię tej książki na tle dziejów ruchu robotniczego, jak i rolę książki w tym ruchu. Nie można się jednak zgodzić ze zdaniem prof. Kormanowej, że obecnie *Kto z czego żyje* posiada tylko wartość „drogiej sercu pamiątki“, a nie można jej „traktować jako materiału do studiowania marksizmu“. Nasze potrzeby szkoleniowe rosą stale i wykład popularny podstawowych pojęć z ekonomii kapitalizmu jest ciągle aktualny, a z tych względów włączenie książki Diksztajna do lektury na pewnych poziomach jest celowe i daje dobre rezultaty. Niedostateczność precyzji niektórych sformułowań lub błędność, jak np. na stronie 117 „Nadwartość w fabryce uspołecznionej“, są drobnymi brakami, dającymi się łatwo naprawić przez kierującego szkoleniem; dydaktyczne walory książki Diksztajna wynagradzają z nawiązką kłopot z prostowaniem usterek. Z powyższych względów, choć podzielamy z prof. Kormanową jej serdeczny stosunek do autora i książki, nie zgadzamy się stanowczo odłożyć ją do relikwiarzy, gdyż sądzimy, że miejsce jej jest na stole każdego marksisty.



## Reprodukcja siły roboczej społeczeństwa a zjawiska ludnościowe

„Narzędzia produkcji, za pomocą których wytwarza się dobra materialne, ludzie, którzy wprawiają w ruch narzędzia produkcji i wytwarzają dobra materialne dzięki pewnemu doświadczeniu produkcyjnemu i nawykom produkcyjnym — wszystkie te czynniki razem wzięte stanowią siły wytwórcze społeczeństwa“<sup>1</sup>. Z tej Stalinowskiej definicji wynika m. in.: 1) że ludzie są niezbędnym składnikiem sił wytwórczych; 2) że nie ludność w całej swej masie, lecz tylko ta jej część, która jest zajęta produkcyjnie, wchodzi w skład sił wytwórczych; 3) że poziom sił wytwórczych jest określony nie tylko przez kryterium ilościowe, tj. liczbę ludzi zajętych produkcyjnie, lecz także przez kryterium jakościowe, tj. doświadczenie produkcyjne ludzi wytwarzających dobra materialne; 4) że tylko te uzdolnienia i kwalifikacje mają znaczenie dla tego poziomu, które znajdują rzeczywiste zastosowanie w produkcji.

Marks pisze: „Przez siłę roboczą lub zdolność do pracy rozumiemy całokształt uzdolnień fizycznych i duchowych, istniejących w organizmie, w żywej osobowości człowieka i uruchamianych przezeń przy wytwarzaniu jakichkolwiek wartości użytkowych“<sup>2</sup>. Jest to określenie zdolności do pracy (siły roboczej) jednostkowej, indywidualnej. Jeżeli rozciągniemy je w drodze analogii na całe społeczeństwo, to będziemy mogli mówić o zdolności do pracy (siły roboczej) społeczeństwa, którą stanowi uruchamiany we wszystkich procesach produkcyjnych społeczeństwa całokształt uzdolnień fizycznych i duchowych, istniejących w ludziach zajętych produkcyjnie i korzystających przy tym ze swego doświadczenia produkcyjnego i nawyków produkcyjnych.

Siła robocza w procesie produkcji zostaje skonsumowana, zużywa się i musi być ciągle odnawiana. Nieustanny proces, zachodzący w każdym społeczeństwie i zmierzający do zapewnienia mu zdolności do pracy, nazywamy *reprodukcją siły roboczej*.

Reprodukcja siły roboczej społeczeństwa jest najściślej związana z takimi zjawiskami, jak rodność, umieralność, rozmieszczenie terytorialne i migracje ludności, jej struktura według wieku, płci, zawodu itp., czyli ze zjawiskami ludnościowymi. Lecz równocześnie wybiega poza nie, gdyż obejmuje poza tym procesy określające sposób odtwarzania klas bezpośrednich producentów. Wojny i obławy na ludzi w niewolnictwie, wytwarzanie względnego przeludnienia w kapitalizmie, podnoszenie kwalifikacji pracujących, przesuwanie ich do prac

<sup>1</sup> J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1951, str. 690.

<sup>2</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. 1, Warszawa 1951, str. 177.

najbardziej zgodnych z ich przygotowaniem, podnoszenie dyscypliny pracy w warunkach socjalizmu — to wszystko metody reprodukcji siły roboczej społeczeństwa. O charakterze reprodukcji siły roboczej społeczeństwa decyduje charakter stosunków produkcji danej formacji społecznej.

Urodzenie i śmierć człowieka są to zdarzenia, którymi kierują bezpośrednio prawa przyrody, prawa biologii. One też wyznaczają stosunek ilościowy urodzeń chłopców i dziewcząt. Zjawiska ludnościowe podlegają działaniu również innych praw przyrody. Wszystkie te obiektywnie działające prawa człowiek jest w stanie poznać i wykorzystać w interesie społeczeństwa.

Ale zjawiska ludnościowe podlegają nie tylko prawom przyrody, podlegają one także działaniu praw ekonomicznych. „Każdy historyczny sposób produkcji — pisze Marks — ma swe własne prawa ludnościowe”<sup>3</sup>. Lenin rozwijając tę myśl Marksa pisze, że stawiać problem ludności na gruncie społeczno-historycznym „znaczy to zbadać prawo ludności każdego historycznego systemu gospodarki z osobną i studiować związek tego prawa i jego stosunek do danego systemu”<sup>4</sup>; a w innym miejscu jeszcze bliżej konkretyzuje to zagadnienie, pisząc: „Marks przeciwstawia pod tym względem (tj. przyrostu naturalnego — MS) człowieka roślinom i zwierzętom na tej podstawie, że człowiek żyje w rozmaitych historycznie następujących po sobie organizmach społecznych, określonych przez system produkcji społecznej”<sup>5</sup>.

Nie oznacza to bynajmniej, że w różnych systemach produkcji społecznej panują różne prawa przyrody. Oznacza to natomiast, że stosunki produkcji określają społeczną stronę zjawisk ludnościowych. Określają je różnymi drogami: bezpośrednio przez stwarzanie struktury klasowej ludności, wyznaczanie położenia ekonomicznego poszczególnych klas a pośrednio poprzez poglądy i odpowiadające im instytucje nadbudowy, a w szczególności przez prawo. Wszystkie drogi oddziaływania stosunków produkcji na zjawiska ludnościowe wiążą się bliżej lub dalej z procesem reprodukcji siły roboczej danego społeczeństwa. Gdy Marks pisze, że kapitalista „wytwarza wciąż siłę roboczą jako subiektywne źródło bogactwa oddzielone od środków swego własnego uprzedmiotowienia i urzeczywistnienia”, że „kapitalista wytwarza robotnika jako robotnika najemnego”, a „ta nieustanna reprodukcja... robotnika stanowi *sine qua non* produkcji kapitalistycznej”<sup>6</sup>, to stwierdza na przykładzie kapitalizmu prawidłowość występującą we wszystkich formacjach, a polegającą na tym, że charakter i mechanizm reprodukcji siły roboczej wyznaczają właściwe dla danej formacji stosunki produkcji i że stosunki produkcji *kształtują zjawiska ludnościowe głównie za pośrednictwem reprodukcji siły roboczej*.

Te stwierdzenia pozwolą nam przeanalizować powiązania między reprodukcją siły roboczej a zjawiskami ludnościowymi w kapitalizmie i w socjalizmie ze szczególnym uwzględnieniem okresu przejściowego. Zanim jednak przystąpimy do tego, rozpatrzmy szczegółowiej, niż to zrobiliśmy dotychczas, niektóre zagadnienia związane z pojęciem siły roboczej i jej reprodukcji oraz ze zjawiskami ludnościowymi.

\*

Siła robocza zawiera w sobie momenty ilościowe i jakościowe. Ilościowe cechy indywidualnej zdolności do pracy wyrażają się w zasobach sił organizmu danej jednostki, które mogą być wykorzystane w procesie pracy. Zdrowie,

<sup>3</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. 1, Warszawa 1951, str. 682.

<sup>4</sup> W. Lenin, *Dzieta*, T. 2, str. 175.

<sup>5</sup> W. Lenin, *Dzieta*, T. 1, str. 493.

<sup>6</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. 1, str. 615.

wytrzymałość fizyczna i psychiczna, siła mięśni itp. są to czynniki, które zwiększają ilościowo zdolność do pracy. Niewątpliwie zależą one w pewnej mierze od właściwości indywidualnych, ale podstawowe znaczenie ma tu wpływ ustroju i warunków życia, jakie zapewnia on bezpośrednim producentom. Bo owe „indywidualne właściwości“ są w dużej mierze zależne od warunków, w jakich żyli rodzice danego pracownika i w jakich przebiegało jego dzieciństwo. Ustroje antagonistyczne, prowadzące do utrzymywania wyczerpanych mas w stanie niedostatku i nędzy, prowadzą do osłabiania ich zdolności do pracy. „Burżuazja w szczególności — według słów *Manifestu Komunistycznego* — jest niezdatna do zapewnienia swemu niewolnikowi egzystencji bodaj w ramach jego niewolnictwa“. Przeciwnie dzieje się tam, gdzie działa podstawowe prawo socjalizmu, gdzie celem produkcji jest zapewnienie maksymalnego zaspokojenia potrzeb całego społeczeństwa.

Jakościowe cechy indywidualnej zdolności do pracy to indywidualne uzdolnienia, połączone z „doświadczeniem produkcyjnym i nawykami produkcyjnymi“ nie tylko indywidualnymi, lecz także — a nawet przede wszystkim — zdobywanymi poprzez społeczeństwo i docierającymi do pracującego w postaci nauki. Tam, gdzie między pracą umysłową i fizyczną występuje antagonizmne przeciwieństwo, gdzie bezpośredni producenci są odsunięci od korzystania z dóbr kulturalnych albo w każdym razie tylko niewielka ich część i w niewielkim zakresie z nich korzysta, tam też musi utrzymywać się niski stan umiejętności pracowania. Zupełna likwidacja analfabetyzmu, masowy charakter ruchu racjonalizatorstwa, upowszechnienie wszelkich zdobyczy nauki i kultury — oto niektóre, najbardziej uchwytne szczeble, po których w socjalizmie nieustannie wznosi się jakość indywidualnej zdolności do pracy.

Ilościowe cechy zdolności do pracy całego społeczeństwa nie sprowadzają się ani do liczby ludzi zdolnych do pracy, ani nawet do liczby ludzi zawodowo czynnych. Nie jest bowiem obojętne, czy zawodowo czynni zatrudnieni są produkcyjnie, czy nieprodukcyjnie. W społeczeństwie kapitalistycznym istnieje wielki odsetek zawodowo-biernych. Istnieją bowiem w kapitalizmie dwie grupy zgromadzone na dwóch biegunach społeczeństwa kapitalistycznego, nie włączone do produkcji, lecz każda z innej przyczyny: na biegunie nędzy — masy chronicznie bezrobotnych, na biegunie bogactwa — grupa pasożytnicza, czerpiąca swój dochód bezpośrednio lub pośrednio z wartości dodatkowej. Ponadto ci, których statystyki burżuazyjne wykazują jako zawodowo-czynnych, też w dużej mierze nie są zatrudnieni produkcyjnie.

Dla socjalizmu charakterystyczną właściwością jest wysoki odsetek zawodowo-czynnych. Wzrost liczby zatrudnionych, zwłaszcza w okresie przejściowym, jest szybszy niż przyrost naturalny.

Przeprowadzenie porównania ustrojów z punktu widzenia odsetka zawodowo-czynnych, nawet uzupełnionego porównaniem stopnia ich zatrudnienia przy produkcji nie daje jeszcze obrazu wszystkich różnic w ilościowych cechach zdolności do pracy społeczeństwa. Aby je bowiem w pełni ocenić, trzeba wziąć także pod uwagę formę i zakres powiązania pracujących ze sobą i ich współpracy w procesie produkcji. Nie wolno mieszać pojęcia „liczba pracujących“ z pojęciem „społecznej siły roboczej“. Wkracza tu mianowicie sprawa kooperacji pracy, która potęguje moc produkcyjną pracy. Z kooperacji pracy, ze zgodności wysiłku pracujących rodzi się nowa siła produkcyjna, która, choćby liczba pracujących pozostała bez zmiany, powiększa ilościowo zdolność do pracy społeczeństwa.

Ogromna różnica zachodzi w zakresie możliwości rozwoju kooperacji pracy między ustrojami antagonistycznymi a socjalizmem. W tamtych zasięg kooperacji pracy nie może być szerszy, niż sięga zdolność właściciela środków produkcji do uzyskania cudzej siły roboczej. Np. w kapitalizmie „rozmiary kooperacji zależą — pisze Marks — przede wszystkim od wielkości kapitału, który pojedynczy kapitalista może wyłożyć na zakup siły roboczej”<sup>7</sup>. W socjalizmie ograniczenie to odpada. Ponadto w socjalizmie działanie prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej w miejsce prawa konkurencji i anarchii produkcji sprawia, że kooperacja pracy osiąga tu skalę ogólnonarodową. Wreszcie przekształcenie kooperacji opartej na panowaniu i podwładności w kooperację ludzi wolnych od wyzysku, świadomość współpracujących, że pracują na siebie, wyzwala olbrzymią aktywność i twórczą inicjatywę mas i pomnaża efekty kooperacji.

Jakościowe cechy zdolności do pracy społeczeństwa są kształtowane nie tylko przez warunki, jakie dany ustrój zapewnia zdobywaniu kwalifikacji, lecz także przez warunki, jakie zapewnia zastosowaniu siły roboczej w procesie pracy. Jest to pośrednio problem wpływu ustroju na technikę, organizację pracy i zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków jej wykonywania. Zastosowanie siły roboczej do ciągle ulepszanych urządzeń technicznych, w coraz bezpieczniejszych i coraz bardziej higienicznych warunkach oraz w naukowo zorganizowanych procesach pracy jest w socjalizmie doniosłym czynnikiem podnoszącym nieustannie jakość pracy.

„Siła robocza — stwierdza Marks — istnieje tylko jako zdolność żywego osobnika”<sup>8</sup>. W procesie pracy następuje jej zużycie. Jest ono dwojakie: jedno, które można nazwać zużyciem bieżącym, następuje przy wykonywaniu pracy przez człowieka i objawia się w jego zmęczeniu. Drugie, które można nazwać zużyciem źródła siły roboczej, następuje wraz z trwałą utratą przez człowieka tych uzdolnień fizycznych i duchowych, które uruchamia on w procesie pracy. Chwila ta wiąże się z działaniem praw biologicznych, ale definitywnie jest określona przez warunki ekonomiczne. W warunkach produkcji kapitalistycznej, która rujnuje zdrowie występuje szybka przemiana pokoleń robotniczych i granica wieku produkcyjnego jest niska. W socjalizmie szacunek dla pracy, dobre warunki jej wykonywania, coraz powszechniejsze występowanie poczucia, że praca stanowi pierwszą potrzebę życiową — składają się na przedłużenie wieku produkcyjnego ludzi. Z drugiej zaś strony system zabezpieczenia materialnego pracujących pozwala pracownikowi bez uszczerbku dla zaspokojenia jego potrzeb zaprzestać pracy, gdy proces starzenia się lub inna przyczyna pozbawi go siły roboczej.

Zużywanie się siły roboczej pociąga za sobą konieczność jej reprodukcji. Zużyciu bieżącemu odpowiada reprodukcja bieżąca, która przebiega w organizmie człowieka. Jej charakter zależy od stosunku między stopniem wyczerpywania się organizmu w czasie pracy a możliwościami regeneracji, które wynikają z warunków życia, odżywiania się, wypoczynku itp.

Trzeba dodać, że szczególną właściwością siły roboczej człowieka jest to, że ma ona zdolność podnoszenia swej jakości w miarę powtarzania się procesów jej bieżącego zużycia. Człowiek przez pracę może rozwinąć swój umysł i swoje mięśnie, nabrać doświadczenia i nawyków produkcyjnych. Lecz nie zawsze ta możliwość staje się rzeczywistością. Gra tu pewną rolę i wiek czło-

<sup>7</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. 1, str. 355.

<sup>8</sup> Tamże, str. 181.

wieka, ale zasadniczym warunkiem jest to, by po każdym bieżącym zużyciu siły roboczej nastąpiła jej pełna, zgodna z potrzebami organizmu, regeneracja. Skutkiem tego ustrój wyzysku klas pracujących i ich nędzy prowadzi do wyczerpania sił fizycznych, do ośpienia duchowego, do upadku zdolności do pracy i staje na przeszkodzie rozwojowi jednostkowemu, jaki powinien być następstwem wykonywania pracy.

Z punktu widzenia cech ilościowych siły roboczej społeczeństwa jej reprodukcja następuje przez dostarczanie do procesów produkcyjnych tyłu, tak wykwalifikowanych i tak rozmieszczonych pracowników, jak tego wymaga utrzymywanie i rozszerzanie procesów produkcyjnych. Stalin stwierdza, że wprowadzie ani przyrost ludności, ani gęstość zaludnienia nie decydują o charakterze ustroju społecznego, ale że jednak „tam, gdzie brak pewnej minimalnej ilości ludzi, nie może być żadnego życia społeczeństwa“.

W społeczeństwie antagonistycznym zjawiska ludnościowe nie pokrywają się z ilościową reprodukcją siły roboczej społeczeństwa. Weźmy ustrój kapitalistyczny. Ażeby człowiek miał w nim pracę, nie wystarcza, aby żył i był zdolny do pracy — ponadto musi nastąpić połączenie go z narzędziami produkcji, które są własnością kapitalisty. A działanie praw ekonomicznych kapitalistycznego sposobu produkcji zapewnia mu nieustanny dopływ siły roboczej i to zgodnie z jego swoistą potrzebą: w nadmiarze. I myliłby się ten, kto wiązałby ów obfity dopływ siły roboczej bezpośrednio ze zjawiskami ludnościowymi (jak to robił Malthus). Idzie nie o przyrost naturalny, rozmieszczenie terytorialne czy o strukturę itp. ludności, ale o reprodukcję klasy robotniczej, o reprodukcję tej klasy, jako klasy robotników najemnych. Reprodukcja ta korzysta ze zjawisk ludnościowych, a więc i oddziałuje na nie. Jednakże celem jej oddziaływania nie jest dostarczenie pracy ogromnej większości członków społeczeństwa, zapewnienie im długich lat zdolności do pracy, możliwości rozwijania swych uzdolnień itp., lecz — zapewnienie jak największych zysków kapitalistom, co powoduje, że reprodukcja siły roboczej w kapitalizmie — jak to niżej zobaczymy — wpływa destrukcyjnie na zjawiska ludnościowe, pociąga za sobą słabnięcie potencjału ludnościowego, a tym samym podrywa swą własną podstawę. Stanowi to jeden z przejawów hamującego działania kapitalistycznych stosunków produkcji na rozwój sił wytwórczych.

Socjalizm, likwidując antagonistyczne przeciwieństwa społeczeństwa kapitalistycznego, wprowadza zgodność między reprodukcją siły roboczej a zjawiskami ludnościowymi.

\*

Zjawiska ludnościowe są zjawiskami zmiennymi. Zmienność ich nie ogranicza się do zmian w ich kształtowaniu się, lecz rozciąga się również na ilość tych zjawisk. Niektóre z nich, te mianowicie, które związane są z samym istnieniem społeczeństwa, występują oczywiście w każdym ustroju. Są to urodzenia i zgony, związki osobników różnej płci w celu prokreacji potomstwa, struktura ludności według płci i wieku, rozmieszczenie terytorialne ludności itp.

Ale obok tych każda formacja ma zjawiska ludnościowe sobie tylko właściwe lub wspólne z niektórymi, ale nie ze wszystkimi formacjami. Dla kapitalizmu właściwe jest na przykład występowanie takich zjawisk ludnościowych, jak istnienie klas antagonistycznych, istnienie wszelkich postaci względnego przeludnienia, następstwa ludnościowe pauperyzacji mas pracujących,

istnienie grup ludności podległej szczególnej dyskryminacji (Murzyni, Hindusi itp.), upośledzone stanowisko kobiet, wojenne wyniszczenia ludności i wszystkie ich następstwa itp.

W socjalizmie natomiast nie ma klas antagonistycznych, nie ma grup społecznych, poddanych wyzyskowi. Socjalizm nie zna bezrobocia. Zrównanie uprawnień kobiet i mężczyzn zlikwidowało skutki upośledzenia tych pierwszych. Przyjazne i pokojowe życie narodów, ożywionych proletariackim patriotyzmem i internacjonalizmem, prowadzi do zniknięcia groźby i możliwości wybuchu wojny między nimi.

\*

Kapitał potrzebuje siły roboczej, jednakże jego potrzeby są inne niż klas panujących w poprzednich formacjach. Potrzeby te są zaspokajane przez nieustanne wytwarzanie, utrzymywanie i rozszerzanie względnego przeludnienia, będącego koniecznym rezultatem akumulacji kapitalistycznej. Tak powstający nadmiar ludności robotniczej jest warunkiem istnienia kapitalistycznego sposobu produkcji. „Stanowi on — pisze Marks — rozporządzalną rezerwową armię przemysłową, tak zupełnie i absolutnie podległą kapitałowi, jak gdyby ją własnym kosztem wyhodował. Stwarza ona w miarę zmiennych potrzeb pomnażania wartości kapitału zawsze gotowy ludzki materiał wyzysku, niezależnie od granic rzeczywistego przyrostu ludności... Charakterystyczna droga życiowa nowoczesnego przemysłu... opiera się na ciągłym tworzeniu rezerwowej armii przemysłu, czyli nadmiaru ludności, na silniejszym czy słabszym wchłanianiu jej i ponownym odtwarzaniu”<sup>9</sup>.

W okresie akumulacji pierwotnej rodzący się kapitalizm zapewnia sobie siłę roboczą przemocą. Późniejsze obserwacje wykazały, że we wszystkich krajach, gdzie rozpoczyna się rozwój stosunków kapitalistycznych, rodząca się gospodarka kapitalistyczna zapewnia sobie siłę roboczą przez stosowanie różnych form przymusu, zwykle osłoniętych pozorami „prawa”. Lecz z chwilą gdy kapitalizm staje na własnych nogach, gdy w rewolucji przemysłowej stwarza własną bazę materialno-techniczną, produkcja i reprodukcja przeludnienia względnego, bezrobocia „stanowi... nieodzowną część składową mechanizmu kapitalistycznego”<sup>10</sup>.

Wiek XX, a zwłaszcza okres ogólnego kryzysu kapitalizmu, przyniósł wzrost bezrobocia do rozmiarów mierzonych nie setkami tysięcy, lecz dziesiątkami milionów osób. G. M. Malenkov podał w referacie na XIX Zjeździe KPZR, że obecnie Stany Zjednoczone mają 3 miliony całkowicie i 10 milionów częściowo bezrobotnych, Japonia 10 mln całkowicie i częściowo bezrobotnych, w Anglii liczba bezrobotnych przekracza pół miliona. We Włoszech i Niemczech Zachodnich bezrobocie osiągnęło poziom wyższy od lat kryzysu 1929—33 i wynosi: we Włoszech ponad 2 mln całkowicie i jeszcze więcej częściowo bezrobotnych, w Niemczech Zachodnich prawie 3 mln całkowicie i częściowo bezrobotnych<sup>11</sup>.

Swoistą cechą bezrobocia w stadium imperializmu jest to, że ta część rezerwowej armii przemysłu, którą Marks określał jako przeludnienie względne w „formie płynnej”, która więc w okresach ożywienia wówczas znajdowała zatrudnienie, teraz nie znika nawet w okresach wzrostu produkcji. Tak np. w Stanach Zjednoczonych, gdy produkcja w 1937 r. osiągnęła poziom przedkryzysowego roku 1929, liczba bezrobotnych pozostała 4 do 5 razy większa niż

<sup>9</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. 1, str. 682.

<sup>10</sup> W. Lenin, *Dziela*, T. 2, str. 177.

<sup>11</sup> G. M. Malenkov, *Referat na XIX Zjeździe KPZR*, „Nowe Drogi”, numer specjalny, str. 19.

w 1929 r. W 1940 r., gdy USA rozwinęły produkcję zbrojeniową, w przemyśle znalazło zatrudnienie o 4,7 mln osób mniej niż w kryzysowym roku 1930<sup>12</sup>.

Narastanie bezrobocia, jego zasięg i nabieranie cech chroniczności w Polsce międzywojennej ilustruje poniższa tabela.

Tabela 1

Bezrobocie poza rolnictwem i zatrudnienie w wielkim i średnim przemyśle w Polsce w latach 1928 — 1938 \*

Lata	Bezrobotni poza rolnictwem		Zatrudnieni w wielkim i średnim przemyśle		Ludność pozarolnicza objęta skutkami bezrobocia (b)		Robotnicy częściowo zatrudnieni w przemyśle przetwórczym w % ogółu robotników tego przemysłu	
	zarejestrowani (w tys.)	rzeczywiści (a) (w tys.)	(w tys.)	wskaznik przy 1928 r. = 100	(w tys.)	w % ogółu ludności miejskiej	zatrudnieni przez — 5 dni w tyg.	zatrudnieni przez 1—3 dni w tyg.
1928	126	277,2	850,7	100,0	657,0	5,96	12,1	1,2
1931	313	681,4	633,9	74,5	1614,9	13,96	24,7	6,0
1934	414	910,8	599,0	69,2	2198,6	18,41	19,11	8,3
1938	456	1003,2	808,4	95,0	2377,6	19,11	22,6	5,5

a) Spis ludności w 1931 r. wykazał, że bezrobotnych było w roku tym nie 313 tys., jak podawały dane w rejestracji, ale 681,4 tys., tj. o 120% więcej. Dane z tej kolumny obliczono przy założeniu, że ten sam stosunek ilości zarejestrowanych do rzeczywiste bezrobotnych istniał we wszystkich latach.

b) Średnią liczebność rodziny pracowniczej uzyskano ze spisu ludności 1931 r. Na spisie tym oparto również stosunek ludności miejskiej do ogółu ludności (35,8%). W obliczeniu liczby ludności miejskiej dla każdego roku przyjęto przyrost średni dla całej Polski, mimo że przyrost naturalny ludności miejskiej był niższy niż wiejskiej. Błąd ten popełniono celem zrównoważenia błędów o skutkach przeciwnych — uwzględnienia imigracji do miast ludności wiejskiej.

Tablica ta przede wszystkim wykazuje, jak mało wiarygodne są ludzące opinie publiczną „dane statystyczne“ państw kapitalistycznych, opierające się na rejestracji poszukujących pracy. Liczba bezrobotnych, wykazana przez spis ludności przewyższa więcej niż dwukrotnie liczbę bezrobotnych podawanych w statystykach bezrobocia. Z tablicy widzimy dalej, że stan zatrudnienia w przemyśle nie powrócił w 1938 r. do poziomu przedkryzysowego. Tymczasem przyrost ludności wyniósł w tym czasie około 12%. Gospodarka kapitalistyczna nie była w stanie wchłonąć go. Bezrobocie wzrosło w ciągu dziesięciu lat prawie czterokrotnie. Znaczenie bezrobocia uplastycznia się, gdy spojrzeć na liczbę tych wszystkich, dla których zarobek ojca czy męża stanowi podstawę utrzymania. Nabierają one pełnego wyrazu, gdy je zestawimy (co wprawdzie nie jest zupełnie dokładne) z ilością ludności miejskiej: w 1928 r. liczba bezpośrednio dotkniętych skutkami bezrobocia równała się 6% ludności miejskiej, a w 1938 r. — niemal 20%. Lecz na tym nie koniec. Obraz ten nie obejmuje bowiem rosnącej stale grupy częściowo bezrobotnych. Charakterystyczne, że w ciągu badanego okresu liczba bezrobotnych znajdujących się na gra-

<sup>12</sup> Por. A. Bojarski i P. Szuszerin, *Demograficzeskaja statistika*, Moskwa 1951, str. 24.

\* „Mały Rocznik Statystyczny“ 1933 r. str. 192 i „Mały Rocznik Statystyczny“ 1939, str. 30, 259, 261, 264, 268.

nicy całkowitego bezrobocia (zatrudnieni tylko 1 do 3 dni w tygodniu) wzrosła szczególnie silnie (niemal pięciokrotnie).

Obok bezrobocia wśród ludności pozarolniczej występowało w jeszcze większej skali bezrobocie utajone ludności rolniczej. Wynosiło ono, według obliczeń Poniatowskiego, 5364 tys. osób zawodowo czynnych w rolnictwie i zawodach pokrewnych, co powodowało objęcie jego skutkami 8808 tys. osób<sup>13</sup>.

Narastanie bezrobocia w Polsce przed 1939 r. nabiera szczególnego wyrazu, gdy spojrzeć na nie od strony roczników młodzieży wchodzących w wiek produkcyjny. Przed młodzieżą pochodzącą z mas pracujących otwierała się perspektywa życiowa pełna grozy: ponad 50% każdego rocznika ogółem, a prawie 2/3 każdego rocznika robotniczej i chłopskiej młodzieży męskiej nie miało szans otrzymania pracy<sup>14</sup>.

Taki jest obraz Polski międzywojennej, jednego z państw znajdujących się wówczas w obozie kapitalizmu. Druga wojna światowa i jej następstwa ekonomiczne spowodowały rozpad jednolitego rynku światowego, co zadecydowało o dalszym pogłębieniu się ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego. Toteż sfera zastosowania sił głównych krajów kapitalistycznych do zasobów światowych będzie się kurczyć, a warunki zbytu produkcji tych krajów będą się pogarszać. Wraz ze wzrostem niepełności wykorzystania mocy potencjalnej przedsiębiorstw krajów kapitalistycznych natężenie bezrobocia będzie nieustannie wzrastać<sup>15</sup>.

Wytwarzająca, utrzymująca i rozszerzająca przeludnienie względne, kapitalistyczna reprodukcja siły roboczej oddziałuje na kształtowanie się zjawisk ludnościowych bezpośrednio i pośrednio. Przy oddziaływaniu bezpośrednim wpływa na zjawiska ludnościowe wtórne, czyli na te, które zakładają już samo istnienie ludności i oznaczoną liczebność. Przy oddziaływaniu pośrednim — na zjawiska ludnościowe pierwotne, tj. na rodność, umieralność i wynikający z nich przyrost naturalny.

Zacznijmy od rozmieszczenia terytorialnego ludności. Obraz przemieszceń ludności w okresie powstawania i rozwoju kapitalizmu dał Lenin w swej pracy *Rozwój kapitalizmu w Rosji*. Wykazał on, że pierwsze stadia rozwoju produkcji typu przemysłowego opierają się jeszcze na ludności osiadłej, natomiast kapitalistyczny „wielki przemysł wytwarza z koniecznością ruchliwość ludności”<sup>16</sup>. Ale, jak już mówiliśmy wyżej, zapotrzebowanie na siłę roboczą jest w kapitalizmie zmienne zarówno w czasie, jak i w przestrzeni. Lenin stwierdza, że im bardziej jakiś powiat jest uprzemysłowiony, tym mniej pracuje w nim robotników miejscowych<sup>17</sup>. Znajduje w tym potwierdzenie fakt częstych i głębokich wahań przyciągania i odpychania robotników przez kapitał.

W zakresie rozmieszczenia terytorialnego ludności w kapitalizmie charakterystycznym zjawiskiem jest jeden z przejawów przeciwieństwa między kapitalistycznym miastem i wsią, mianowicie — przerzucanie przez miasto czę-

<sup>13</sup> J. Poniatowski, *Rozmiary przeludnienia rolnictwa w świetle krytyki*, „Rolnictwo”, rok 8 (1937), T. 4, zes. 2, str. 15. Wyniki Poniatowskiego pokrywają się w przybliżeniu z wynikami uzyskiwanymi z obliczeń innych autorów. Tak np. Błażej Stolarski, *Bezrobocie w drobnych gospodarstwach na wsi*, „Rolnictwo” 1930, T. 2, zes. 2 stwierdza bezrobocie w wys. 5105 tys. zawodowo-czynnych i 7500 tys. ludności objętej jego skutkami, co po wprowadzeniu poprawki na przyrost naturalny za 7 lat dałoby wyniki Poniatowskiego. Landau, Pański, Strzelecki *Bezrobocie wśród chłopów* Inst. Gosp. Społecznego, 1939, str. 247 stwierdzają na podstawie ankiet, że dniówki „zbędne”, marnotrawione, stanowią 40% zasobu dniówek, jakimi dysponują chłopcy. Przy 12 700 tys. zawodowo czynnych w rolnictwie daje to 5 080 tys. zawodowo czynnych zbędnych, a przy przyjęciu (za Stolarskim), że zawodowo czynni stanowią 67,5% ludności, daje to przeludnienie w rolnictwie ogółem w wys. 7 378 tys. osób.

<sup>14</sup> *Młodzież sięga po pracę*, Instytut Spraw Społecznych, 1937, str. 85.

<sup>15</sup> Por. J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 35.

<sup>16</sup> W. Lenin, *Dzieła*, T. 3, str. 481 (wyd. ros.).

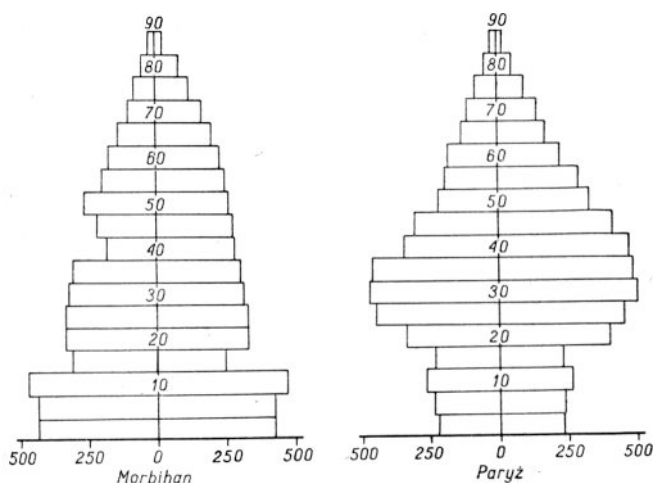
<sup>17</sup> Tamże, str. 482—483.



ści kosztów reprodukcji swej siły roboczej na wieś. Zwłaszcza centralne ośrodki kapitalizmu, mając z reguły ujemny przyrost naturalny, ściągają do siebie ludność urodzoną i wychowaną na wsi lub w małych miastach.

Tablica 2

*Nierównomierność struktury ludności wg wieku i płci wywołana migracją ze wsi do miast w kapitalizmie<sup>18</sup>*



Tablica 2 zawiera „piramidy wieku“ typowego wielkiego kapitalistycznego miasta (Paryż) i typowego rolniczego departamentu Francji (Morbihan). W 1936 r. departament ten miał największy we Francji odsetek dzieci i młodzieży do lat 19 (37,4%) i był częścią „rezerwuaru“ ludności zasilającego ośrodki przemysłowe. Piramida wieku pokazuje znaczną stosunkowo liczebność roczników dzieci i młodzieży, w której nadejście wieku produkcyjnego powoduje głęboką wyrwę — to właśnie ubytek ludności o pełnej sile roboczej, odchodzącej do przemysłu, do miasta. Gdzie piramida wieku Morbihan ukazuje duży potencjał ludnościowy, tam piramida wieku Paryża opiera się na rachitycznej podstawie ujawniającej ujemny przyrost naturalny.

Paryż ma najniższy we Francji odsetek dzieci i młodzieży do lat 19 (20,4%), ale za to najwyższy odsetek dorosłych w wieku od 20 do 59 lat (68,1%). I — rzecz charakterystyczna — w Morbihan jest więcej niż w Paryżu nie tylko młodych, lecz i starców powyżej 60 roku życia. Gigant kapitalistyczny nie troszczy się ani o powstanie siły roboczej, ani o los tych, którzy swą siłę roboczą mu oddali.

Innym charakterystycznym dla kapitalizmu zjawiskiem jest żywiołowość migracji międzypaństwowych. Zmieniające się natężenie migracji i ich krzyżujące się niejednokrotnie kierunki odzwierciedlają sprzeczności wewnętrzne kapitalizmu. Charakterystyczna dla przedimperialistycznego okresu kapitalizmu była emigracja z państw uprzemysłowionych do „nowego świata“, gdzie powstawał, a następnie rozwijał się kapitalizm. We współczesnym kapitalizmie zmniejsza się (choć nie ustaje) emigracja z krajów imperialistycznych, a występuje wzrost imigracji do tych krajów z krajów zacofanych. Przyczyną tego są „kłopoty“ kapitału z własną klasą robotniczą. Przez skierowanie do robót

<sup>18</sup> Dane liczbowe i „piramidy wieku“ wg Landry Adolphe, *Traité de Démographie*, Paryż 1945, str. 125.

najgorzej płatnych obcokrajowców, imigrantów i przez podsyćcie nacjonalizmu rozbija się solidarność klasy robotniczej a zarazem usuwa się najbardziej jaskrawe powody niezadowolenia własnej klasy robotniczej. W czasach najnowszych, na etapie faszyzacji polityki imperialistycznej, przesunięcia ludności są wykorzystywane w celu utrzymania przez imperializm swego stanu posiadania. Tak np. Anglia popiera intensywną emigrację do swych dominionów i kolonii, w czym współdziałają rządy dominialne. Emigracja ta wynosiła w latach przedkryzysowych (1930—1933) około 100 tysięcy osób rocznie, a po drugiej wojnie światowej — ok. 150 tys. osób rocznie<sup>19</sup>. Idzie o zrealizowanie za jednym zamachem wielu celów: o osłabienie klasy robotniczej w metropolii, o zahamowanie rozwoju odrębności narodowej krajów zależnych, o przeciwdziałanie ich tendencjom separatystycznym i występującym w nich wpływom imperializmu amerykańskiego, o zmniejszenie dysproporcji między ludnością pochodzenia europejskiego i ludnością miejscową, która zdobywa świadomość wyzysku i budzi w sobie ducha buntu, a wreszcie o stworzenie punktów wypadowych w dominacjach i koloniach, co jest dyktowane agresywnymi, wojennymi planami obozu imperializmu.

Podobnie jak migracje wewnętrzne, tak też migracje międzypaństwowe przesuwają przede wszystkim masy najbardziej wyzyskiwanych. Czy polska emigracja do Ameryki (a z Polski międzywojennej emigrowało bezpowrotnie co najmniej 150 tys. osób rocznie<sup>20</sup>), czy wędrowka „na Sachsy“, czy emigracja ludu irlandzkiego, włoskiego lub wysiedlanego ludu angielskiego — wszystko to były i są ruchy tych, którzy „nie są związani“ posiadaniem środków produkcji, którzy żyjąc w warunkach skrajnego wyzysku i nędzy, gotowi są zawsze dla ratowania się przed śmiercią głodową szukać — oczywiście bezskutecznie — jakiegokolwiek poprawy swego losu.

Migracje nie są obojętne dla pierwotnych zjawisk ludnościowych, przy czym skutki ludnościowe migracji zagranicznych są podobne dla całych krajów do skutków migracji wewnętrznych dla poszczególnych terytoriów: w środowiskach przyciągających gromadzi się więcej mężczyzn niż kobiet i powstaje zarazem przewaga roczników silnie się rozradzających. W środowiskach wysyłających — odwrotnie. Pierwszy czynnik narusza proporcje sprzyjające przyrostowi naturalnemu w obu środowiskach, drugi ujemnie odbija się na tym środowisku, z którego emigrują najczynniejsze i najzdrowsze jednostki.

Istnienie bezrobocia wpływa na kształtowanie się struktury zawodowej ludności w ten sposób, że maleje odsetek zatrudnionych produkcyjnie, a rośnie odsetek zatrudnionych przy zajęciach nieprodukcyjnych, a w szczególności przy zajęciach służących obsłudze klas posiadających.

Na przykładzie Stanów Zjednoczonych spadek liczby zatrudnionych przy produkcji materialnej, ujętej w odsetkach ogółu zatrudnionych, wyraża się, jak następuje: w 1910 r. — 69,7 %, w 1930 r. — 66 %, 1930 r. — 60 %, 1940 r. — 56,7 %<sup>21</sup>. A oto wzrost armii urzędniczej: 1929 — 3087 tys., 1940 — 3797 tys., 1950 — 5910 tys. i 1951 — 6472 tys.

Bezrobocie wpływa na obniżanie się górnej granicy wieku produkcyjnego. Wynika to z ogólnego dążenia kapitału do wyzysku pracowników dysponujących najpełniejszą siłą roboczą, a zarazem stawiających możliwie najniższe wymaga-

<sup>19</sup> I. Lemin, *Obostrieniye krizisa Britanskoy imperii posle utoroj mirovoj wojny*, Akademia Nauk ZSRR, 1951, str. 415 i nast.

<sup>20</sup> „Mały Rocznik Statystyczny“, 1939, str. 52.

<sup>21</sup> M. Dobrow, *Zamiedleniye tiempow prirosta naselenija w kapitalisticheskikh stranach*, „Woprosy ekonomiki“, nr 1/52, str. 126.

nia. Najbardziej przydatni dla potrzeb kapitalistów są robotnicy młodzi, mający nienaruszony zasób siły, mniejsze doświadczenie w walce klasowej, nie podtrzymywani w swych żądaniach koniecznością utrzymania rodziny. W ten sposób służąc kapitalistom bezrobocie prowadzi do szybkiej wymiany pokoleń robotniczych.

W krajach imperialistycznych robotnik mający ponad 40 lat z trudem znajduje zatrudnienie. Im dłużej robotnik jest bezrobotny, tym trudniej mu uzyskać pracę. W 1936 r. w Stanach Zjednoczonych uzyskało pracę 13% takich robotników, którzy byli bezrobotni przez czas do 2,5 miesiąca, a tylko 0,6% takich, którzy oczekiwali na zatrudnienie od 4 do 6 lat. Zarazem ci ostatni stanowili 23,8% ogółu bezrobotnych<sup>22</sup>.

Bezrobocie umacnia przewagę klas posiadających nad klasami wyzyskiwanymi. Spełnia ono trzy zadania. Pierwsze z nich polega — jak widzieliśmy — na zapewnieniu łatwego dostosowywania liczby pracowników każdego przedsiębiorstwa do zmieniających się potrzeb, jakie wynikają z wahań rynku i przekształceń składu organicznego kapitału, drugim jest utrzymanie możliwie najniższego poziomu płac, trzecim zaś — wzmacnianie podporządkowania klasy robotniczej klasie kapitalistów, a poszczególnych robotników przedsiębiorcom. Tym samym bezrobocie pogłębia wyzysk mas pracujących oraz ich bezwzględne zubożenie i na tej drodze oddziałuje pośrednio na pierwotne zjawiska ludnościowe: na umieralność i rodność, na przyrost naturalny. W konsekwencji wyznacza tym samym ludnościowe perspektywy rozwoju społeczeństw kapitalistycznych. Perspektywy te prowadzą na drogę degeneracji.

W państwach kapitalistycznych rozwija się w dobie imperializmu tendencja do stabilizacji, a nawet do zmniejszania liczby ludności, co w porównaniu z okresem rozkwitu kapitalizmu jest nowym zjawiskiem w jego historii, wskazującym na jego rozkład.

Na czoło zjawisk ludnościowych pośrednio kształtowanych przez bezrobocie wysuwa się wysoka umieralność klasy robotniczej. Marks przytacza dane angielskiej służby zdrowia z 1875 r., z których wynika, że średnia długość życia klasy zamożnej wynosi 35 do 38 lat, a klasy robotniczej 15—17 lat. Klasy uprzywilejowane otrzymują przydział życia z górą podwójny w porównaniu z robotnikami<sup>23</sup>. Statystyka współczesna dostarcza niemniej wymownych przykładów.

Badania uczonego szwajcarskiego, Herscha, przeprowadzone w Paryżu w latach 1911—1913 wykazały, jak wielki wpływ na umieralność ma poziom dochodów. Hersch ugrupował dzielnice Paryża według poziomu dochodów ich mieszkańców i zbadał umieralność dla każdej z tak powstałych czterech grup dzielnic. Autor podkreśla, że grupa IV ma ponad dwa razy wyższą umieralność od grupy I. „W grupie dzielnic najbiedniejszych — pisze — połowa umierających to skazani na śmierć przez swe położenie społeczne”<sup>24</sup>. Zbieżność z przytoczonym przez Marksa sprawozdaniem angielskiej służby zdrowia z 1857 r. jest wprost dosłowna. Wpływ przynależności klasowej uwydatnia się przy tym jeszcze silniej w umieralności dzieci. Na jedną śmierć dziecka bogatych rodziców przypada śmierć czworga dzieci proletariatu. Troje z nich zmarło więc na skutek następstw przynależności klasowej swych rodziców...

<sup>22</sup> A. Polszczikow, *Usilenije obniszczenija raboczego klasa w SSZA w pieriod obszczego krizisa kapitalizma*, „Woprosy ekonomiki” nr 4/51, str. 59—60.

<sup>23</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. 1, str. 693.

<sup>24</sup> Hersch, *L'inégalité devant la mort d'après les statistiques de la ville de Paris*, „Revue d'Economie politique”, 1920, str. 273.

Mówiąc o umiERALNOŚCI niesposób pominąć sprawy wojen imperialistycznych. Przynoszą one przede wszystkim ogromne bezpośrednie wyniszczenie ludności w walkach, od głodu i chorób. Jakie są skutki wojen imperialistycznych dla rozwoju ludnościowego, wiemy aż nazbyt dobrze z własnego doświadczenia. W ciągu drugiej wojny światowej zginęło w Polsce 6024 tys. ludzi<sup>25</sup>, w tym 640 tys. wskutek działań wojennych, a 5384 tys. wskutek masowego terroru okupanta. Stanowi to 17% przedwojennej liczby ludności. Poza wielką ilością zgonów wojna przynosi miliony niezdolnych do pracy inwalidów.

Wpływ wojen imperialistycznych na zjawiska ludnościowe nie kończy się na tym. Okres wojny to okres silnego spadku rodności. Pokolenia wojenne są znacznie mniej liczne. Mniejsza liczebność pokoleń wojennych występuje następnie jako zaburzenie w strukturze ludności według wieku i płci. Tak więc pokolenia te, będąc z kolei w wieku rozradzania się, dają znowu mniejszą ilość urodzeń, ubytek mężczyzn odbija się na ilości zawieranych małżeństw, a dalej na rodności społeczeństwa. Jak głębokie są te zmiany, niech wskaże przykład Francji, gdzie pomiędzy 1939 a 1946 r. liczba ludności w wieku najsilniejszej rozrodzności (25—35 lat) zmalała z 6675 tys. do 4866 tys., czyli z 16,2% ogółu ludności do 12,3%. Jest to spadek o 27%. W Niemczech liczba mężczyzn w wieku 20—39 lat zmalała w tymże czasie z 16,1% na 9,7% czyli o 40%. Stąd dysproporcja między liczbą mężczyzn i kobiet — w Niemczech Zachodnich na 1000 mężczyzn w wieku 20—30 lat przypada 1670 kobiet w tymże wieku.

Od struktury według wieku zależy umiERALNOŚĆ, gdyż przewaga grup wieku od 20 do 40 lat zapewnia duży odsetek urodzeń a mały zgonów, a gdy przeważają roczniki starsze, rzecz się ma odwrotnie. W tym drugim wypadku mówimy, że społeczeństwo jest stare. Tak więc struktura ludności według wieku nieomylnie charakteryzuje perspektywy rozwojowe ludności danego społeczeństwa. Zaś dla struktury według wieku czynnikiem bezpośrednio decydującym jest rodność.

Tablica 3  
Spadek rodności od jej maksimum w XIX wieku \*

Państwo	Lata maksimum rodności w XIX w.	R o d n o ś ć		
		w latach maksimum	w latach 1911—14	w roku 1937
Anglia	1871—75	36	33	15
Austria	1871—75	39	29	13
Francja	1816—20	32	19	15
Holandia	1876—80	36	28	20
Niemcy	1876—80	39	28	19
Szwecja	1856—60	34	24	14
Włochy	1881—85	38	32	23

Dochodzimy do drugiego, obok umiERALNOŚCI, decydującego pierwotnego zjawiska ludnościowego, do rodności. Jak wpływają na rodność kapitalistycz-

<sup>25</sup> K. Secomski, *Analiza wykonania planu trzyletniego*, Warszawa 1950, str. 11.

\* Źródło — Bojarski i Szuszerin, str. 130.

ne stosunki produkcji? Marks był jeszcze świadkiem najsilniejszego rozrządzenia się społeczeństw kapitalistycznych. Ale już u niego znajdujemy obserwację: „Chociaż przyrost absolutny ludności angielskiej w ciągu ubiegłego pięćdziesięciolecia był bardzo znaczny, jednak przyrost stosunkowy (stopa przyrostu) wykazywał stałą tendencję spadkową<sup>26</sup>. Wystąpienie coraz szybszego spadku rodności wiąże się wyraźnie z wejściem społeczeństw kapitalistycznych w stadium imperializmu, a następnie pogłębienie tej tendencji — z ogólnym kryzysem kapitalizmu. Tablica powyższa wykazuje, że maksimum rodności kapitalistycznych krajów Europy Zachodniej — z wyjątkiem Francji, gdzie spadek rodności zaczął się wcześniej — przypada na początek stadium kapitalizmu monopolistycznego. Lecz spadek rodności między jej maksimum a początkiem pierwszej wojny światowej jest nieporównanie słabszy niż spadek rodności w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu. Tak np. w Anglii w pierwszym okresie wynosił on około 8%, w drugim zaś ponad 45%.

Aby dać wyjaśnienie tego zjawiska, należy zwrócić uwagę oczywiście nie tylko na nieliczną grupę ludnościową klasy panującej, lecz przede wszystkim na stanowiące główny zasób ludności masy pracujące. Klasę panującą cechuje niska rodność. Przejawia się w niej na odcinku życia rodzinnego dążenie do centralizacji kapitału i małomieszczańska pogoń za wygodą i łatwą życiową. Każdemu, kto wszedł już do klasy posiadaczy, towarzyszy nieustanny niepokój, aby nie utracić jakiegokolwiek szansy w walce, której zasadą jest: „dobić tych, co pozostają w tyle, aby utrwalić swoje panowanie<sup>27</sup>. W ustroju tym dziecko ukazuje się rodzicom jako przeszkoda w ich karierze życiowej i w korzystaniu z bogactwa. Wiedzą oni ponadto, że ono samo nie będzie mogło liczyć na żadną pomoc ze strony społeczeństwa kapitalistycznego. Jego warunki życia, możliwość studiów, cała kariera życiowa będą zależeć od wielkości majątku i dochodów, jakie zapewnią mu rodzice. Najlepiej więc scentralizować majątek ojca i matki w rękę jednego spadkobiercy. Stąd „system jednego dziecka“.

By uzyskać bogaty materiał do sprawy spadku rodności, wystarczy zapoznać się z treścią *Kapitału*, gdzie 1/10 pierwszego tomu poświęca Marks ukazaniu wszelkich postaci nędzy, jakim jest poddana klasa robotnicza. Marks ujawnia i piętnuje „związek między głodowaniem najpracowitszych warstw roboczych a prostackim czy też wyrafinowanym marnotrawstwem bogaczy, opartym na kapitalistycznej akumulacji“. W kształtowaniu się rodności mas pracujących znajdują odbicie skutki ich głodowania. Postępujący wraz z rozwojem kapitalizmu spadek realnych płac roboczych i poziomu życiowego mas pracujących, wielkie liczebnie i w dobie imperializmu trwałe bezrobocie, ciągła jego groźba zawisła nad rodzinami robotniczymi, wzrastające trudności mieszkaniowe — wszystko to czyni walkę o życie coraz cięższą a sprawę utrzymania rodziny coraz trudniejszą.

Działanie podstawowego prawa współczesnego kapitalizmu, występujące w spotęgowany sposób w dobie ogólnego kryzysu kapitalizmu, intensyfikuje wszystkie powyższe zjawiska.

Równocześnie występuje oddziaływanie „nauki“ burżuazyjnej. W państwach imperialistycznych rozwija się neomaltuzjanizm. Największego rozgłosu nabrała neomaltuzjańska książka Williama Vogta *Road to survival* (wyd. William Sloane Associates, Nowy Jork 1948), w której autor wzywa do zaniechania

<sup>26</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. 1, str. 700.

<sup>27</sup> J. Stalin, *Dzieła*, T. 12, str. 118.

wszelkich prób zapobiegania głodowi lub zwalczania epidemii, gdyż doprowadzi to do katastrofy. Poza tym można wymienić liczną ekipę podobnych „naukowców“, jak Aldous Huxley, Julian Huxley, E. Pendel, Fairfield Osborn, Prentic, Chew i inni.

O teoriach neomaltuzjańskich brazylijski biolog Josue de Castro mówi: „Barbarzyńska teoria ekonomiczna neomaltuzjanizmu, która zaleca, by nie przeszkadzano chorym i słabym umierać, która każe przyśpieszać śmierć ludzi głodujących i posuwa się do tego, że odmawia całej uboższej części ludności obsługi lekarskiej i sanitarnej — taka teoria odzwierciedla nikczemne i egoistyczne uczucia ludzi zamożnych, którzy obawiają się niepokojącego dla nich istnienia tych, którzy żyją w nędzy“<sup>28</sup>. Na tym jednak nie wyczerpuje się arsenał środków współczesnych neomaltuzjanistów. Co śmielsi wskazują wprost na wojnę jako na środek przywracania równowagi pomiędzy ilością ludności i możliwościami jej wyżywienia, środek co prawda zły, ale konieczny i w skutkach swoich zbawienny dla społeczeństwa. Do środków naprawiania kapitalizmu współczesna nauka burżuazyjna dodała jeszcze jeden: wojnę, demaskując jeszcze raz, do czego jest zdolna w służbie kapitału monopolistycznego.

Brak perspektyw życiowych i niepewność jutra, pogłębianą groźbą wojen imperialistycznych tłumi tendencje rozwojowe ludności. Bo na siłę rozradzania się społeczeństwa w decydującym stopniu wpływa to, jakie perspektywy życiowe dany ustroj stawia przed ludźmi, to co się dzieje z każdym człowiekiem żyjącym w tym ustroju, to jakie wartości grają dominującą rolę w świadomości ludzi tego ustroju. Tendencje rozwojowe kapitalizmu prowadzą do zastoju i gnicia we wszystkich dziedzinach życia, a wśród nich także i w dziedzinie rozwoju ludnościowego.

\*

Znakomitą syntezę różnic między kapitalizmem a socjalizmem, występujących m. in. w zakresie omawianych przez nas zagadnień, dał Bolesław Bierut w przemówieniu przedwyborczym 23. 10. 1952 r.<sup>29</sup>. „W świecie obecnym — mówił — istnieją dwie siły, dwa systemy, z których jeden sprzyja rozwojowi gospodarki i kultury ludzkiej, przyśpiesza i wzbogaca ten rozwój, drugi zaś hamuje postęp ogólnoludzki, ciągnie wstecz i niszczy życie narodów. System socjalistyczny głosi zasadę pokoju... system kapitalistyczny rozpętuje zbrojenia, podżega narody do wojny, grozi ludzkości nowymi klęskami i nowymi metodami masowego ludobójstwa. Burżuazyjni ideolodzy głoszą bzdurną teorię, że przyczyną głodu, nędzy, niedomagań w świecie kapitalistycznym jest nadmiar ludności, że ziemia jakoby jest w stanie wyżywić tylko połowę obecnej liczby ludzi. Ten haniebny i bezecny fałsz potrzebny jest imperialistycznym podżegaczom po to, aby usprawiedliwić ich zbrodnicze plany wojenne. Narody socjalizmu — na odwrót — czynią wysiłki, aby zamienić bezpłodne obszary w urodzajne pola, stawiają przed nauką zadania... takiego przeobrażenia przyrody, aby... sprzyjała coraz bardziej rozwojowi ludzkiemu. Nauka i polityka socjalistyczna nie tylko nie żywią obaw w związku ze wzrostem liczebnym ludności, ale — na odwrót — czynią wszystko w celu przyśpieszenia tego wzrostu. Nas Polaków napełnia radością fakt, że w ciągu tak krótkiego cza-

<sup>28</sup> J. de Castro, *Geografia głodu*. Cyt. za recenzją B. Izakowa, „Nowe czasy“, 4/53, str. 28.

<sup>29</sup> B. Bierut, *Przemówienie na wiecu przedwyborczym w Warszawie w dniu 23.10.1952 r.*, „Trybuna Ludu“ nr 297 z 24.10.52.

su... dzięki naszym osiągnięciom gospodarczym i zdrowotnym przeciętny okres życia obywateli przedłużył się o 5 lat w porównaniu z okresem przedwojennym, a przyrost naturalny osiągnął dziś tak wysokie liczby wzrostu, jakich Polska jeszcze nie miała. Cieszymy się z każdego nowonarodzonego dziecka i będziemy je otaczali coraz większą opieką“.

Całą tak doniosłą dla naszego kraju problematykę reprodukcji siły roboczej społeczeństwa rozwinęły szczególnie szeroko obrady VII Plenum KC PZPR. Do końca planu 3-letniego sprawa zaopatrzenia gospodarki narodowej w siłę roboczą nie nastęrczała trudności. Istniały nawet lokalne ogniska bezrobocia, obejmujące zwłaszcza kobiety, którym wojna zabrała żywicieli. Lecz proces uprzemysłowienia wchłaniał wszystkie nadwyżki z szybkością właściwą procesom rozwojowym socjalizmu. Od zakończenia planu trzyletniego do końca 1952 r. liczba nowozatrudnionych w gospodarce uspołecznionej poza rolnictwem wyniosła 1 331 000 ludzi<sup>30</sup>. W ciągu 3 lat liczba zatrudnionych wzrosła więc więcej niż o 5% ogólnej liczby ludności państwa. Partia i Rząd przewidywały ten olbrzymi wzrost zapotrzebowania na siłę roboczą, jaki wywoła mimo wzrostu wydajności pracy (jak to wykazał wicepremier Minc)<sup>31</sup> realizacja Planu 6-letniego. Zagadnieniu kadr i wzrostu zatrudnienia poświęcono także poprzednio dużą część obrad IV Plenum PZPR, na którym Bolesław Bierut omówił „Zadania Partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej“ i wskazał na zagadnienia wzrostu zatrudnienia m. in. w związku z poprawą warunków bytu mas pracujących, z poprawą warunków sanitarnych, mieszkaniowych i opieki nad zdrowiem, które spowodowały zasadnicze zmiany we wskaźnikach ujmujących zjawiska ludnościowe. „Nigdy Polska — mówił — nie miała tak małej liczby zgonów i tak wysokiej liczby małżeństw, a od pół wieku tak dużego przyrostu naturalnego, jak w ostatnich trzech latach“. Ilustrację stanowiło następujące porównanie między latami 1936—38 a rokiem 1949: umieralność (na 1000 ludności) 14,1 i 11,5, przyrost naturalny — 11,2 i 17,3, zgonów (na 10 tys. ludności) na gruźlicę płuc — 16,0 i 11,0, samobójstw — 3,3 i 1,3<sup>32</sup>.

W obradach V Plenum PZPR zagadnieniu kadr nadano szczególne znaczenie: przy rozważaniu całokształtu problemów Planu 6-letniego ten właśnie dział zagadnień wyodrębniono w referacie wyłącznie jemu poświęconym. Szeroka problematyka referatu Zenona Nowaka ukazała cały ciężar gatunkowy zaopatrzenia gospodarki narodowej w siłę roboczą wystarczającą ilościowo i o właściwym poziomie kwalifikacji<sup>33</sup>. Toteż do podstawowych zadań w walce o wykonanie planu na rok 1952 zostaje przez ministra Szyra zaliczone sprawne przeprowadzenie werbunku, usuwanie przeszkód w zatrudnieniu, prawidłowe przeprowadzenie bilansu siły roboczej<sup>34</sup>.

Wreszcie referat Bolesława Bieruta na VII Plenum KC PZPR i dyskusja nad nim wykazały, że doszliśmy już do etapu, na którym nieodpartą koniecznością jest zapewnienie zorganizowanego dopływu siły roboczej do rozwijającej się w ogromnym tempie gospodarki uspołecznionej<sup>35</sup>.

Próżno szukalibyśmy natomiast w jakimkolwiek kraju kapitalistycznym zainteresowania zorganizowanym zaopatrzeniem przemysłu w siłę roboczą.

<sup>30</sup> B. Bierut, *O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym stanie budownictwa socjalistycznego*, „Nowe Drogi“, nr 6/52, str. 23.

<sup>31</sup> „Nowe Drogi“, nr 4/50, str. 47.

<sup>32</sup> „Nowe Drogi“, nr 2/50, str. 31.

<sup>33</sup> „Nowe Drogi“, nr 4/50, str. 53.

<sup>34</sup> „Nowe Drogi“, nr 6/51, str. 50.

<sup>35</sup> „Nowe Drogi“, nr 6/51, str. 24.

W socjalizmie bowiem problematyka zatrudnienia ulega odwróceniu<sup>36</sup>. Nie człowiek czeka na pracę, ale praca czeka na człowieka. Socjalizm ogłasza prawo do pracy oraz obowiązek pracy jako jedną ze swych ustrojowych zasad, a zarazem ma możliwość dać i daje gwarancję, że prawo do pracy nie będzie pustą deklaracją programową<sup>37</sup>. Ilu ludzi jest zdolnych do pracy, tylu znajdzie zatrudnienie. Ta zasadnicza zmiana wyrasta z podstawowych właściwości ustroju socjalistycznego. „Likwidacja klas pasożytniczych — mówił Stalin — doprowadziła do zniknięcia wyzysku człowieka przez człowieka. Praca robotnika i chłopa stała się wolna od wyzysku. Dochody, które wyzyskiwacze wyciskali z pracy ludu, obecnie pozostają w rękach mas pracujących i są użytkowane częściowo na rozszerzanie produkcji i wciąganie do produkcji nowych zastępów mas pracujących, częściowo zaś na bezpośrednie podniesienie dochodów robotników i chłopów”<sup>38</sup>.

Socjalizm nie tylko daje każdemu możliwość pracy, ale równocześnie potrzebuje nieustannie siły roboczej, coraz większej ilości pracowników. Rozdział dochodu narodowego nie jest tu jak w kapitalizmie wypadkową walki sprzecznych antagonistycznych interesów, idzie on ostatecznie tylko na zaspokojenie potrzeb mas pracujących jako że część przeznaczona na rozszerzenie produkcji stanowi środek realizacji celu produkcji socjalistycznej. W ten sposób podział dochodu narodowego służy realizacji podstawowego prawa socjalizmu. Nieustannie postępuje wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej, stale doskonalonej techniki. Nieustannie też postępuje oparty na wzroście i doskonaleniu produkcji wzrost maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa socjalistycznego.

W warunkach szybkiego rozwoju ekonomicznego i bazy materialno-technicznej siła robocza ukazuje się jako ten składnik sił wytwórczych, którego reprodukcja ilościowa i jakościowa jest znacznie bardziej ograniczona niż reprodukcja narzędzi produkcji, a przy tym wymaga znacznie więcej czasu i znacznie większych nakładów. Tak więc przyrost roczników zdolnych do pracy i wzrost kwalifikacji pracujących wyznaczają, łącznie ze wzrostem ogólnospołecznej wydajności pracy, tempo rozwoju gospodarczego. Ten charakter socjalistycznych stosunków produkcji powoduje, że socjalizm jest ustrojem, w którym praca ludzka nabiera największego znaczenia jako dobro najniezbędniejsze a najtrudniejsze do pomnożenia. Każdy zaś wzrost ilości ludzi zdolnych do pracy i każdy wzrost poziomu ich zdolności do pracy zostaje w pełni planowo wykorzystany i przyczynia się do wzrostu dochodu narodowego. Toteż praktyka budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim wywróciła wszelkie antynaukowe neomaltuzjańskie wymysły, a państwo socjalistyczne stwarza jak najpomyślniejsze warunki dla zwiększenia się liczby urodzeń, podnoszenia kwalifikacji pracujących, przedłużania okresu zdolności do pracy i zmniejszania umieralności.

Wykazaliśmy wyżej, z jaką troską Partia i Rząd odnoszą się do zagadnień zapewnienia gospodarce narodowej siły roboczej.

Rozpatrzmy w wielkim skrócie te rozległe problemy, jakie wiążą się z aktywizacją źródeł społecznej siły roboczej w celu doprowadzenia jej do pozarolnic-

<sup>36</sup> Por. S. Jędrzychowski, *Mobilizacja rezerw gospodarki narodowej — podstawowy czynnik realizacji Planu Sześcioletniego*, „Nowe Drogi”, nr 1/50, str. 15.

<sup>37</sup> Por. art. 118 Konstytucji ZSRR i art. 14 i 58 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

<sup>38</sup> J. Stalin, *Dziela*, T. 13, Warszawa, str. 338.



czych gałęzi gospodarki narodowej, w których brak jej daje się coraz silniej odczuwać.

Rozróżniamy sześć źródeł społecznej siły roboczej: roczniki młodzieży wchodzące do produkcji, podnoszenie kwalifikacji osób już pracujących, wyzwalamie ogólnogospodarczych i wewnątrzno-zakładowych rezerw siły roboczej, rewalidacja niezdolnych do pracy, aktywizacja przemysłowa<sup>39</sup> nadwyżek ludności rolniczej i aktywizacja przemysłowa kobiet oraz innych zawodowo biernych w miastach.

Źródła społecznej siły roboczej, obserwowane ze stanowiska społeczeństwa budującego socjalizm, różnią się swą trwałością. Dopyływ młodzieży, podnoszenie kwalifikacji pracujących, wyzwalamie rezerw siły roboczej — to źródła trwałe. W miarę zbliżania się do socjalizmu, a także następnie w miarę rozwoju po zbudowaniu socjalizmu, wszystkie te trzy źródła stają się coraz bardziej wydajne i nabierają coraz większego znaczenia w stosunku do pozostałych, tamte zaś podlegają procesowi o tendencji przeciwnej. Nie zmniejsza to bynajmniej ich znaczenia na naszym etapie. Aktywizacja przemysłowa nadwyżek ludności rolniczej, aktywizacja przemysłowa kobiet i innych zawodowo biernych z miast — to źródła w zasadzie przejściowe, ale właśnie dlatego tak ważne dla okresu przejściowego. W głównej masie niepełnozatrudnionej ludności rolniczej i niezatrudnionych kobiet nie trudno rozpoznać pozostałość po utajonym bezrobociu wsi i po kapitalistycznej dyskryminacji kobiet w dziedzinie zatrudnienia. Zmiana ustroju wyzwala te rezerwy, a zarazem ich istnienie dopomaga do przezwyciężenia trudności okresu, w którym rozruszanie potężnego przemysłu wymaga szczególnie szybkiego i obfitego dopływu pracowników.

Przesuwanie do przemysłu ludzi dorosłych jest jednak, ogólnie biorąc, mniej celowe niż planowe rozmieszczanie młodzieży. Toteż w przyszłości dwa te źródła, polegające na aktywizacji przemysłowej dorosłych, będą znacznie słabnąć. Jasne jest bowiem, że planowe kierowanie dziewcząt, po przygotowaniu zawodowym, do odpowiednich działów pracy likwiduje problem późniejszej ich aktywizacji. Podobnie (choć nie tak prosto) ma się rzecz i z dopływem nadwyżek ludności rolniczej do miast. Wyniósł on w Związku Radzieckim w okresie 1926—1939 okragło 24,3 mln osób przy rocznym dopływie pracowników (w tym i sezonowych) z kołchozów do przemysłu w ilościach od 1,5 do 2 mln<sup>40</sup>.

Ten masowy dopływ występuje najpierw jako fala rozładująca przeludnienie utajone w rolnictwie, pozostałe po kapitalizmie, następnie zaś jako prąd przesuwający ze wsi nadwyżki powstające przy kolektywizacji i mechanizacji rolnictwa. Lecz rolnictwu nie wystarcza pozostawanie w nim dorosłych pracowników. Przeciwnie, B. Bierut na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej podkreślał, że „gospodarka zespołowa... stwarza już: dziś zapotrzebowanie na nowe i liczne kadry wykwalifikowanych pracowników, których indywidualne rolnictwo nie potrzebowało”<sup>41</sup>. Toteż jeżeli przyjmujemy, że nadwyżki pochodzące z pozostałości utajonego bezrobocia odpły-

<sup>39</sup> Przez aktywizację przemysłową rozumiemy proces przechodzenia ludności zawodowobiernej lub rolniczej do zajęć pozarolniczych. Uzasadnieniem tego łącznego potraktowania obu grup jest to, że: a) w rzeczywistości do zajęć pozarolniczych przechodzi ta część ludności rolniczej, która w produkcji rolnej stanowi faktyczną nadwyżkę, co zbliża ją do zawodowobiernych i b) zagadnienia nasze rozpatrujemy głównie z punktu widzenia potrzeb przemysłu i innych zajęć pozarolniczych, dla których oba źródła mają podobne znaczenie.

<sup>40</sup> B. Markus, *Trud w Bolszaja Sowietskaja Encyklopedija*, 1947, str. 1128.

<sup>41</sup> Przemówienie B. Bieruta na Pierwszym Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej, Warszawa 1953, str. 12.

nęły, to będziemy mogli powiedzieć, że wielkość rezerw roboczych utajonych w rolnictwie jest każdorazowo wyznaczana przez rozpowszechnienie się i umacnianie własności grupowej w rolnictwie, przez postęp w technice uprawy roli, w gospodarce hodowlanej itp., przez naturalny ubytek pracowników na skutek utraty zdolności do pracy oraz przez rozmiary dopływu roczników młodzieży, kierowanych do rolnictwa. Gdy rolnictwo zostanie nasycone młodymi wykwalifikowanymi pracownikami, planowe rozmieszczanie siły roboczej przebiegać będzie w rolnictwie podobnie jak poza rolnictwem na szczeblu roczników młodzieży i potrzeba przesuwania dorosłych z rolnictwa do przemysłu (poza szczególnymi okolicznościami, jak np. prace sezonowe) będzie nieustannie maleć. W tym znaczeniu mówimy, że nie jest to trwałe źródło siły roboczej.

Rewalidację inwalidów zaliczamy do źródeł przejściowych o tyle, o ile idzie o przywrócenie zdolności do pracy tym, którzy na naszym etapie stanowią tragiczne świadectwo albo braku troski o człowieka w kapitalizmie, albo skutków wojen. Jednakże obok tego, mimo postępów wiedzy lekarskiej, higieny pracy i jej bezpieczeństwa, mimo niezmiernego nacisku, jaki na stworzenie bezpiecznych warunków pracy i pełnej opieki nad zdrowiem kładzie państwo socjalistyczne, trzeba będzie liczyć się nadal z powstawaniem niezdolności do pracy u ludzi w wieku normalnie do pracy jeszcze sposobnych. Przywracanie zdolności do pracy tym pracownikom będzie trwałym źródłem odzyskiwania siły roboczej społeczeństwa. Również do tego samego źródła siły roboczej należy zaliczyć i samą walkę o zdrowie ludności, o higienę i o bezpieczeństwo pracy.

Aby utajone w tych źródłach rezerwy siły roboczej przekształcić w rezerwy robocze będące w dyspozycji i włączyć do zasobu siły roboczej, reprezentującego w bilansie siły roboczej stronę „czynną“ (tak jak zapotrzebowanie na siłę roboczą stanowi jego stronę „bierną“), stosuje się niejednokrotnie łącznie różne metody aktywizacji rezerw siły roboczej, m. in.: a) wprowadzanie młodzieży do produkcji, b) przesuwanie nadwyżek z rolnictwa do przemysłu, c) aktywizację przemysłową kobiet, d) rewalidację niezdolnych do pracy, e) planowe rozmieszczanie i przemieszczanie pracowników, f) podnoszenie wydajności pracy przez rozwój techniki i ulepszanie organizacji procesu pracy, g) doskonalenie i upowszechnianie socjalistycznego stosunku do pracy, zwalczanie absencji, rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa pracy, h) podnoszenie zdrowotności oraz poziomu higieny i bezpieczeństwa pracy, i) szkolenie w szkołach i na kursach, j) szkolenie wewnątrzzakładowe. Jedne z tych metod wiążą się z poszczególnymi źródłami reprodukcji siły roboczej, inne odnoszą się do kilku łącznie.

Na VII Plenum KC PZPR B. Bierut ukazał, jak nasze kadry pracownicze odnawiają się przez dopływ roczników młodzieżowych. „Coraz szerszym nurtem — mówił on — wpływa młodzież do gospodarki narodowej, do przemysłu. Już na początku 1951 r. w przemyśle na 1000 zatrudnionych przypadało 265 młodzieży — jest jasne, że udział młodzieży będzie się powiększać z każdym rokiem. Nasze nowe zakłady przemysłowe posiadają załogi w większości młodzieżowe... Znaczna część tej młodzieży osiąga dobre wyniki produkcyjne. Wielu robotników młodych z honorem nosi miano przodowników pracy. Wśród młodzieży rozwijają się nowe metody pracy: w przemyśle metalowym młodzież zaczyna szeroko stosować metodę Żandarowej, system oszczędzania Korabielnikowej znajduje najgorętszych zwolenników właśnie wśród młodzieży. Z szybkim wzrostem liczby młodzieży zatrudnionej w produkcji, podnoszeniem

się jej kwalifikacji zawodowych i poziomu moralno-politycznego związanych jest wiele naszych nadziei, ale trzeba ten wzrost ułatwiać i organizować<sup>42</sup>. Ogrom wkładu Polski Ludowej w szkolenie młodych roczników trudno zawrzeć w krótkich zdaniach. W roku szkolnym 1952/3 w 22 980 szkołach podstawowych pobiera naukę ponad 3 mln uczniów, szkolnictwo zawodowe szkoli młodych fachowców w 240 specjalnościach, a w r. 1951/52 zasadnicze szkoły zawodowe i technika dały gospodarce narodowej 250 tys. wykwalifikowanych robotników i techników, podczas gdy analogiczne wykształcenie w 1937 r. otrzymało 7 200 osób<sup>43</sup>.

Aby podołać zadaniom szkolenia zawodowego, podjęto liczne środki organizacyjne. Na czoło wysuwa się zorganizowanie systemu szkolnictwa zawodowego od form najniższych (przysposobienie zawodowe dające 3 lub 4 kategorie zaszeregowania osobistego) poprzez zasadnicze szkoły zawodowe aż do techników zawodowych i szkół majstrów. Obok tego młodzież, która nie przeszła poprzedniego szkolnego przygotowania do zawodu, jest szkolona praktycznie w zakładach pracy i na kursach zawodowych<sup>44</sup>. Technika zawodowa i szkoły majstrów oraz te zasadnicze szkoły zawodowe, które szkołą w zakresie specjalności niemasowych, podlegają resortowym ministerstwom i urzędowi centralnym. Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego ma powierzone sobie szkolenie dla zawodów masowych w szkołach przysposobienia zawodowego i w zasadniczych szkołach zawodowych, a ponadto wykonuje funkcje instytucji instruującej w sprawach ustrojowych, metodycznych, wychowawczych oraz planującej, nadzorującej i prowadzącej ewidencję i sprawozdawczość dla całości „niewydzielonego” szkolnictwa zawodowego<sup>45</sup>. System szkolnictwa zawodowego ulega stałej rozbudowie: w roku szkolnym 1952/53 same tylko zasadnicze szkoły zawodowe przyjęły do klas pierwszych 116 700 uczniów<sup>46</sup>. Powstające w wyniku szkolenia zawodowego aktywne rezerwy robocze są od razu planowo rozmieszczane w odpowiednich zawodach, specjalnościach i na tych terenach oraz w tych przemysłach, gdzie występują najpilniejsze potrzeby. Planowość rozmieszczenia zapewnia przede wszystkim planowe dostosowanie kierunków szkolenia i ilości szkolonych do potrzeb, zawieranie umów indywidualnych, przewidujących 2-letni okres pracy po zakończeniu szkolenia według wskazań właściwego ministerstwa<sup>47</sup>, a w odniesieniu do absolwentów średnich szkół zawodowych oraz szkół wyższych — obowiązek pracy przez okres do lat trzech od ukończenia studiów w oznaczonym uspołecznionym zakładzie pracy, według otrzymanego skierowania<sup>48</sup>.

Przez podnoszenie kwalifikacji pracujących uzyskuje się źródło reprodukcji siły roboczej, w którym zostają wyzwolone szczególne rezerwy wewnętrzne, a mianowicie rezerwy uzdolnień pracowniczych. Powinny one ujawniać się w postaci wzrostu średniego zaszeregowania, czyli wzrostu stosunku

<sup>42</sup> „Nowe Drogi”, nr 6/52, str. 28.

<sup>43</sup> „Trybuna Ludu” z 17.8.1952.

<sup>44</sup> Uchwała Prezydium Rządu z 23.6. 1951 w sprawie ustroju szkolnictwa zawodowego, „Monitor Polski”, nr A/59, poz. 776.

<sup>45</sup> Ustawa z 10.2.1949 o zmianie organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej (Dz.U.R.P. z 1949 r. nr 7, poz. 43 i z 1950 r. nr 44, poz. 400) i rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie prowadzenia szkolnictwa zawodowego oraz zakresu działania CUSZ, Dz.U.R.P. nr 36, poz. 277.

<sup>46</sup> „Trybuna Ludu” z 9.8.1952.

<sup>47</sup> Uchwała nr 577 Prezydium Rządu z 11.8.1951 w sprawie szkolenia kadr robotników kwalifikowanych kategorii III i IV specjalności masowych w szkołach przysposobienia zawodowego, „Monitor Polski”, nr A-78, poz. 1072.

<sup>48</sup> Ustawa z 7.3.1950 o planowym zatrudnieniu absolwentów średnich szkół zawodowych oraz szkół wyższych, Dz.U.R.P. nr 10, poz. 106.

pracowników mających wyższe zaszeregowanie osobiste do ogółu pracowników. Wyzwalanie tych rezerw odbywa się przeważnie w formie zdobywania wyższych kwalifikacji w zakładzie pracy, przy czym największe rezultaty dają tzw. szkoły przodującej pracy, a w szczególności stosowanie metody inż. Kowalowa. Bolesław Bierut w cytowanym referacie na VII Plenum zwrócił uwagę na to właśnie, że do przemysłu idzie wielu takich, którzy w przemyśle dotychczas nie pracowali. W tych nowych warunkach „sprawa wykształcenia tych ludzi staje się obecnie sprawą decydującą o możliwości dalszego rozwoju naszej gospodarki, a przemysłu w szczególności”<sup>49</sup>. B. Bierut wskazał, że dotychczasowe metody szkolenia wewnątrzzakładowego miały „charakter chałupniczy” i postawił jako zadanie, aby w 1952 r. przy pomocy nowych usprawnionych metod szkolenia indywidualnego i brygadowego w zakładach pracy przeszkolono co najmniej ok. 350.000 robotników<sup>50</sup>. W dziedzinie podnoszenia kwalifikacji duże znaczenie ma szkolenie korespondencyjne (zaoczne) i wieczorowe. Zaoczne szkolenie na szczeblu wyższym zorganizowano na razie tylko w postaci Studium Zaocznego przy Szkole Głównej Planowania i Statystyki. Natomiast na szczeblu średniej szkoły zawodowej utworzono wydziały zaoczne przy technikach zawodowych, które szkoliły w 1949/50 — 10 718, w 1950/51 — 20 543 i w 1951/52 — 22 000 uczniów-robotników, łączących podnoszenie kwalifikacji z pracą zawodową<sup>51</sup>. Szkolenie wieczorowe, łączone z pracą zawodową, rozwinęło się bardzo na szczeblu szkolnictwa wyższego w 10 wieczorowych szkołach inżynierskich z 10 tysiącami słuchaczy spośród czołowych przodowników pracy, racjonalizatorów itp.<sup>52</sup>.

Jedną z dróg wyzwolenia rezerw siły roboczej jest rozwój techniki i doskonalenie organizacji procesów pracy. Zwiększenie wydajności pracy pozwala dać albo więcej produktu przy tej samej liczbie zatrudnionych, albo zwolnić część zatrudnionych do innych prac. „Zagadnienie siły roboczej — mówił Bolesław Bierut — ściśle łączy się z zagadnieniami mechanizacji, zwłaszcza wszędzie tam, gdzie chodzi o roboty uciążliwe, pracochłonne lub wykonywane w warunkach szkodliwych dla zdrowia ludzkiego. Żadne zasoby ludzkie nie wystarczyłyby na zabezpieczenie zaplanowanej przez nas skali wzrostu budownictwa i produkcji bez szybkiego wzrostu wydajności pracy, a ten jest niemożliwy bez wszechstronnej mechanizacji”<sup>53</sup>.

Wyzwalanie rezerw siły roboczej następuje też przez planowe rozmieszczenie i prawidłowe wykorzystanie pracowników. Jeszcze w maju 1950 r. na IV Plenum KC PZPR Bolesław Bierut ostro piętnował wadliwe wykorzystanie istniejących kadr. Wskazywał na brak planowej polityki kadrowej, na to, że „inżynierowie pracujący bezpośrednio w produkcji w przemyśle państwowym stanowią tylko około połowy kadry inżynierskiej, zatrudnionej w całokształcie gospodarki socjalistycznej”<sup>54</sup>. To, co wtedy stwierdził odnośnie do inżynierów, powtórzył na VII Plenum w odniesieniu do ogółu robotników, wskazując, że „olbrzymie rezerwy wewnątrzzakładowe kryją się w nadmiernej ilości robotników nie zatrudnionych bezpośrednio w produkcji oraz w niedostatecznym zakresie robót normowanych”<sup>55</sup>.

<sup>49</sup> „Nowe Drogi”, nr 6/52, str. 27, 28.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> „Życie Warszawy” z 8.3.1952.

<sup>52</sup> H. Golański, *Szkolnictwo wyższe w trzecim roku planu 6-letniego*, „Trybuna Ludu” z 30.9.1951.

<sup>53</sup> „Nowe Drogi”, nr 6/52, str. 27.

<sup>54</sup> „Nowe Drogi”, nr 2/50, str. 55.

<sup>55</sup> „Nowe Drogi”, nr 6/52, str. 25.

Płynność kadr to, w płaszczyźnie całego społeczeństwa, częste zmienianie miejsc pracy przez pracowników, a w płaszczyźnie poszczególnego zakładu pracy — niestałość składu jego załogi. Oczywiście nie idzie o taką niestałość załogi, która wynika z natury produkcji, jak np. przy budowie drogi lub kolei żelaznej, posługującej się pracą ludności miejscowej. Nie można też nazywać płynnością kadr ruchu pracowników wywołanego uzasadnionymi przyczynami (ubytek naturalny skutkiem chorób i zgonów, przechodzenie do szkół wyższych, przeniesienie służbowe, małżeństwo z osobą zatrudnioną w innym mieście itp.). Uzasadniony ruch pracowników można szacować na około 5% rocznie. Jeżeli jednak, jak w przemyśle elektrotechnicznym w 1949 r., dochodzi on do 50% rocznie<sup>56</sup>, to staje się płynnością kadr i wyrządza niezmiernie szkody. Częste zmiany zakładu pracy uniemożliwiają pracownikowi nabycie kwalifikacji i ujemnie wpływają na jego stosunek do pracy. Powstaje typ tego robotnika, który — według słów — Stalina — czuje się w fabryce jak „letnik“<sup>57</sup>, nie rozwija się ani fachowo, ani pod względem moralno-politycznym. Staje się mało-wartościowym obywatelem i pracownikiem. Wiąże się to z drugą postacią szkodliwości: „Nie trzeba chyba dowodzić — mówił w tej sprawie Stalin — że bez stałego zespołu robotników... niemożliwe jest posuwanie się naprzód, niemożliwe jest wykonanie planów produkcyjnych. W przeciwnym razie trzeba by wciąż na nowo szkolić robotników i tracić połowę czasu na szkolenie ich, zamiast wykorzystać ten czas dla produkcji...“<sup>58</sup>. Natomiast stałość zespołu przyczynia się do udoskonalenia organizacji pracy, do upowszechnienia doświadczeń i do pomyślnego rozwoju współzawodnictwa pracy. W walce z płynnością kadr na czoło wysuwa się prawidłowa organizacja płac, upowszechnienie akordu, prawidłowe normowanie pracy, zapewnienie możliwości podnoszenia kwalifikacji i awansu. Dalej, dla stabilizacji robotników nadzwyczaj ważna jest prawidłowa praca kierownictwa, zapewniająca dobrą organizację procesu pracy, dobre warunki bezpieczeństwa i higieny pracy, dobre i sprawne urządzenia socjalne (szczególnie ważne dla kobiet — żłobki i dziecińce), rozwój szkolenia wewnątrzzakładowego, awansowanie przodujących, opieka nad warunkami bytu robotników zwerbowanych ze wsi. Wreszcie zasadnicze znaczenie ma „stała troska o dalsze polepszenie zaopatrzenia, warunków mieszkaniowych i ogólnych warunków bytu robotników“ — jak to, nawiązując do wskazań Stalina, podkreślał Bolesław Bierut<sup>59</sup>. Przeciwno płynności kadr w zawodach lub specjalnościach szczególnie ważnych dla gospodarki uspołecznionej podjęto też środki prawne<sup>60</sup>. Duże znaczenie w tej dziedzinie ma także oddziaływanie informacyjne, wychowawcze i moralno-polityczne.

Potęzną rezerwą jakości siły roboczej jest coraz powszechniejsze i coraz pełniejsze rozwijanie socjalistycznego stosunku do pracy, znajdującego najdonioślejszy i najbardziej uchwytne wyraz w socjalistycznym współzawodnictwie pracy. Pogłębienie socjalistycznego stosunku do pracy i rozwój współzawodnictwa zwiększają staranność pracy, poczucie odpowiedzialności pracowników, walkę z brakoróbstwem i walkę z absencją. Jeżeli zwrócić uwagę, że w maju 1952 r. absencja nieusprawiedliwiona wahała się (zależnie od przemysłu) od 0,2% do 1,3% godzin pracowanych, a każde 0,1% utraconych

<sup>56</sup> „Praca i Opieka Społeczna“, nr 1—2/50, Kronika.

<sup>57</sup> J. Stalin, *Dzieta*, T. 13, str. 69.

<sup>58</sup> Tamże, str. 68—70.

<sup>59</sup> „Nowe Drogi“, nr 6/52, str. 31.

<sup>60</sup> Ustawa z 7.3.1950 o zapobieżeniu płynności kadr pracowników w zawodach lub specjalnościach szczególnie ważnych dla gospodarki uspołecznionej. Dz. U. R. P. nr 10, poz. 107.

godzin w przekroju przemysłu i budownictwa równa się konieczności zatrudnienia dodatkowo około 2 800 ludzi<sup>61</sup>, to zrozumiemy znaczenie tych zagadnień dla zaopatrzenia gospodarki narodowej w siłę roboczą.

Sprawa rewalidacji osób niezdolnych do pracy, a będących w wieku zdolności do pracy, jaskrawo wydobyla kontrast między kapitalistycznym i socjalistycznym stosunkiem do człowieka. W Polsce międzywojennej, jak w każdym kraju kapitalistycznym, sprawę niezdolnych do pracy (będziemy ich nazywać inwalidami) traktowano jako jedno z zagadnień opieki społecznej. Wobec ogromnych rozmiarów bezrobocia nie było po co myśleć o przywracaniu zdolności do pracy inwalidom. Na skutek wojny, okupacji i jako spadek po ustroju kapitalistycznym szacowano w 1949 r. ilość inwalidów na ok. 600 000 osób, w tym ok. 250 tys. inwalidów wojennych, ok. 74 tys. inwalidów pracy i ok. 250 tys. inwalidów cywilnych (niewidomych, głuchoniemych itp.)<sup>62</sup>. Oprócz tego jest wielu chorych na choroby przewlekłe, w szczególności na gruźlicę, którzy przy odpowiednim doborze pracy i stworzeniu odpowiednich warunków mogliby być zatrudnieni z pożytkiem dla swego zdrowia. Przywracanie zdolności do pracy, obce kapitalizmowi, tkwi korzeniami nie tylko w gospodarczych potrzebach ustroju socjalistycznego, ale także w zasadach moralno-politycznych tego ustroju.

Socjalizm walczy nieustannie o rewalidację niezdolnych do pracy, o przywrócenie ich społeczeństwu, a im — radości z pracy dla społeczeństwa. Inwalida może pracować równie wydajnie jak inni, pod warunkiem, że nastąpi dobrane odpowiedniej czynności i odpowiednie przeszkolenie go oraz przystosowanie miejsca pracy. W Związku Radzieckim istnieje szeroko rozbudowana sieć urzędów mających na celu rewalidację inwalidów lub umożliwienie pracy i leczenie pracą przewlekłe chorych.

Ogromne znaczenie dla walki o przedłużenie życia i zdolności do pracy ma dążenie do stworzenia jak najlepszych warunków wykonywania pracy — zmniejszających uciążliwość pracy, usuwających szkodliwości, zabezpieczających przed wypadkami, przyczyniających się do wzrostu wydajności. W Związku Radzieckim czynna jest cała sieć instytutów naukowo-badawczych, poświęconych tylko sprawom bezpieczeństwa i higieny pracy. Zupełna przebudowa starych fabryk pokapitalistycznych i potężna rozbudowa najbardziej nowoczesnego przemysłu pozwala realizować pragnienie Lenina, wyrażone jeszcze w 1913 r.: „W ustroju socjalistycznym... «elektryfikacja» wszystkich fabryk i kolei żelaznych uczyni warunki pracy najbardziej higienicznymi, wybawi miliony robotników od dymu, kurzu i brudu, przyspieszy przekształcenie brudnych, obrzydliwych warsztatów w czyste, jasne, godne człowieka laboratoria“<sup>63</sup>. W każdym narodowym planie gospodarczym Związku Radzieckiego, jak i w planach gospodarczych państw demokracji ludowej znajdują się postanowienia dotyczące polepszenia warunków pracy w przedsiębiorstwach. Na ten cel w ZSRR wydatkowano (w cenach niezmiennych): w I pięcioletce — 460 mln rubli, w II — ponad 500 mln, w ciągu trzech lat trzeciej — 1354 mln, w wojennych latach 1943/45 — ok. 1197 mln, w 1946 r. — 732 mln<sup>64</sup>.

<sup>61</sup> F. Blinowski, *Problem zatrudnienia i płynności kadr*, Referat wygłoszony na X Plenum CRZZ, „Głos Pracy“ z 10.3.1952.

<sup>62</sup> Z. Lancmański, *Stan spraw inwalidzkich w Polsce*, Warszawa 1949, str. 4, J. Babceki, *Zagadnienie przysposobienia do pracy i produktywnego zatrudnienia inwalidów*, Warszawa 1949, str. 3.

<sup>63</sup> W. Lenin, *Dziela*, T. 10, str. 40.

<sup>64</sup> B. Markus, op. cit., str. 1139.

Przechodzenie nadwyżek ludności rolniczej do przemysłu stanowi na dzisiejszym etapie rozwoju naszego kraju podstawowy problem w dziedzinie zaopatrzenia przemysłu w siłę roboczą. Bolesław Bierut przyrównał etap rozwoju naszej gospodarki do nowej sytuacji, jaka powstała w Związku Radzieckim pod koniec pierwszej pięcioletki, sytuacji, której Stalin poświęcił przemówienie z 23.VI 1931 r. „Nowa sytuacja — nowe zadania budownictwa gospodarczego“<sup>65</sup>. Istotnie cechą dominującą na odcinku dopływu siły roboczej ze wsi do przemysłu jest u nas obecnie, jak było w 1931 r. w ZSRR to, że „proces przechodzenia chłopów do pracy w przemyśle nie może się już odbywać i nie odbywa się w sposób żywiołowy i samorzutny...“. „W tych warunkach jest rzeczą jasną, że skuteczny przypływ nowej siły roboczej może odbywać się tylko na drodze zorganizowanej“<sup>66</sup>. Zorganizowanie dopływu siły roboczej ze wsi, zorganizowanie werbunku, to poważne zadanie, wymagające wielu wysiłków, a zarazem mające decydujące znaczenie dla zaopatrzenia kluczowych działów przemysłu i kluczowych budów w kadry pracownicze niezbędne dla wykonania planów. Zadanie to jest ułatwione dzięki możliwości korzystania z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego. W ZSRR na przestrzeni szeregu lat i kosztem wielu trudności wypracowywano właściwe formy organizacyjne dla przepływu siły roboczej ze wsi do przemysłu. Do 1930 r. trwał okres samorzutnego dopływu, po tym — okres samorzutnego werbunku, gdy poszczególne przedsiębiorstwa na własną rękę zabiegały o pracowników ze wsi. Wskazania Stalina, że „...do tego celu prowadzi jedna tylko droga — droga umów organizacji gospodarczych z kołchozami i kołchoźnikami“<sup>67</sup>, zapoczątkowały trzeci etap — przystąpiono do planowania i organizowania werbunku. Jednakże plany dotyczące siły roboczej nie były jeszcze w drugiej pięcioletce podbudowane konkretnymi zadaniami i nie obejmowały wszystkich źródeł<sup>68</sup>. Czwarty okres zapoczątkowała doniosła uchwała Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z 21. 6. 1938 „O uporządkowaniu werbunku siły roboczej w kołchozach“<sup>69</sup>. Niebawem 1. 9. 1938 r. powołano Komisję dla Spraw Zorganizowanego Werbunku Siły Roboczej. W 1941 r. Komisję tę przekształcono w Komitet Ewidencji i Rozdziału Siły Roboczej, który w połączeniu z Głównym Urzędem Rezerw Roboczych został 15. 5. 1946 r. przekształcony w Ministerstwo Rezerw Roboczych ZSRR. Równoległe z tym dojrzewaniem struktury organizacyjnej dojrzewały też metody werbunku. Udoskonalono planowanie zatrudnienia i opracowano metody sporządzania bilansu siły roboczej. Ustalono, że na pierwszym planie należy stawiać potrzeby przedsiębiorstw o znaczeniu ogólnym, nie zaś, jak było poprzednio, przedsiębiorstw miejscowych. Od bezplanowego werbowania w jednym okręgu pracowników do różnych przedsiębiorstw, niekiedy tej samej gałęzi przemysłu, poprzez ściśle rozgraniczenie terenów pomiędzy przedsiębiorstwa (co pociągało jednak niewyczerpywanie rezerw, gdyż nie wszyscy chcieli pracować w danej gałęzi) wypracowano zasadę, że w jednym okręgu werbuje się do różnych gałęzi przemysłu, ale nie więcej niż do jednego przedsiębiorstwa z każdej gałęzi. Przemysły kluczowe wydzielono i werbunek do nich powierzone Ministerstwu Rezerw Roboczych, a werbunek do innych gałęzi, prowadzony przez resorty dla nich właściwe, poddano regulacji i kontroli tego Mini-

<sup>65</sup> J. Stalin, *Dziela*, T. 13, str. 64.

<sup>66</sup> B. Bierut, *Referat na VII Plenum*, „Nowe Drogi“, nr 6/52, str. 24.

<sup>67</sup> J. Stalin, *Dziela*, T. 13, str. 66.

<sup>68</sup> M. Sonin, *Bilans siły roboczej*, str. 29 do 42.

<sup>69</sup> W. Daszkiewicz, *Prawodawstwo radzieckie w przedmiocie zatrudnienia w okresie stalinowskich pięcioletek*, „Praca i Opieka Społeczna“, nr 5/50, str. 97.

sterstwa. W terenie powstał rozległy aparat werbunkowy. Całość spraw werbunku poddano bezpośredniej kompetencji Rady Ministrów ZSRR i oparto je ściśle na planie gospodarki narodowej. Zarazem zastosowano szereg środków, ulg i przywilejów, mających zachęcić kołchoźników do podejmowania pracy w przemyśle.

W Polsce Ludowej organizacja aparatu werbunku postępuje szybko naprzód. Przewiduje się powstanie resortu, który scentralizuje całość tych zagadnień. Rady narodowe wszystkich szczebli wykonują funkcje zarówno aparatu werbunkowego, jak i organów rozciągających kontrolę nad zapewnieniem robotnikom zwerbowanym odpowiednich warunków bytowych przez zakłady pracy. Werbunek opiera się na zatwierdzonym przez Radę Ministrów planie rozdziału siły roboczej, wyrastającym z zapotrzebowań resortów na siłę roboczą i z bilansu siły roboczej. Werbunek przeprowadzają w terenie zarówno pracownicy rad narodowych, jak i wysłannicy tych zakładów pracy, które otrzymały zezwolenie na werbunek. Silny nacisk kładzie się z jednej strony na ściśle i zgodne z prawdą informowanie werbowanych, z drugiej zaś na jak najstaranniejsze roztoczenie nad nimi opieki i zapewnienie im zarówno dobrych warunków bytowych, jak i warunków pracy oraz możliwości szkolenia i perspektyw awansu. W ten sposób w szeregu uchwał, zarządzeń i instrukcji zostały opracowane wskazania, jakie na VII Plenum sformułował Bolesław Bierut mówiąc o werbunku siły roboczej na wsi<sup>70</sup>.

Plan sześcioletni przewiduje wprowadzenie do pracy 1230 tys. kobiet, przez co udział kobiet w ogólnej liczbie zatrudnionych wzrośnie do 33,5%. Tymczasem na 1 stycznia 1952 r. udział procentowy kobiet wynosił 30,4%, z tego przemysł — 29,0%, budownictwo — 10,4%, komunikacja i transport — 13,2%. Bolesław Bierut stwierdził, że „wzrost zatrudnienia kobiet przebiega zbyt wolno i jednocześnie nierównomiernie, chociaż istnieje wśród kobiet dotąd nie zatrudnionych wielki pęd do samodzielnej pracy zarobkowej i do nabycia kwalifikacji. Przyczyna zbyt wolnego wzrostu zatrudnienia kobiet leży bardzo często w oporze ze strony kierownictwa zakładów, w nieufności, będącej wyrazem burżuazyjnego stosunku do kobiety, stosunku zależności i nieuznawania w kobiecie równoprawnego człowieka... Z konserwatywnymi oporami w zakresie zatrudnienia kobiet trzeba jak najszybciej skończyć i trzeba uczynić wszystko, ażeby nie utrudniać a maksymalnie ułatwiać przechodzenie kobiet do pracy produkcyjnej. Należy postawić konkretne zadania w dziedzinie wyuczenia zawodu oraz podwyższania kwalifikacji zawodowych zatrudnionych kobiet. Należy wreszcie umożliwić kobietom przechodzenie do pracy produkcyjnej przez wprowadzenie konsekwentnej zasady, że do żłobków, przedszkoli oraz świetlic dziecięcych z dożywianiem powinno się przyjmować przede wszystkim dzieci matek pracujących”<sup>71</sup>. Słowa te mieszczą całą problematykę zatrudnienia kobiet: trudności istniejące nie po stronie samych kobiet, a po stronie niewłaściwego często jeszcze podejścia do ich pracy oraz w błędach i niedostatkach urzędów, mających służyć opiece nad

<sup>70</sup> Uchwała Prezydium Rządu z 29.9.1951 w sprawie werbunku niewykwalifikowanej siły roboczej, „Monitor Polski” A-88, poz. 1214. Instrukcja Ministra Pracy i Op. Sp. z 11.6.1952 w sprawie zadań terenowych organów jednolitej władzy państwowej w zakresie werbunku niewykw. siły rob., „Monitor Polski” nr A-54, poz. 805. Instrukcja Min. Pracy i Op. Sp. z 9.7.1953 w sprawie sporządzania planów werbunku, zasad pracy werbowników oraz obowiązków zakładów pracy w zakresie werbunku niewykw. siły rob. — „Monitor Polski” nr A-66, poz. 1016. Zarządzenie Min. Pracy i Op. Sp. z 7.5.1951 w sprawie... użytkowania hoteli robotniczych, „Monitor Polski” nr A-52, poz. 688.

<sup>71</sup> „Nowe Drogi”, nr 6/52, str. 24 i 25.



dzieckiem matki pracującej. Zwalczenie tych braków i błędów umożliwi osiągnięcie takich wyników, jakie już dawno osiągnął Związek Radziecki: liczba zatrudnionych kobiet i ich stosunek do ogółu zatrudnionych rósł tam, jak następuje: 1930 r. — 3,9 mln, 26,7%, 1937 r. — 9,4 mln, 35,4%, 1940 r. — ponad 11 mln. 38%, przy czym w przemyśle — 41%. Wśród nich jest 250 tys. kobiet inżynierów i techników, 250 tys. pracuje na czele ferm i brygad hodowlanych, 15 tys. na czele kołchozów, 760 tys. — w szkolnictwie, 1000 tys. — w służbie zdrowia, w czym 100 tys. lekarzy, 35 tys. prowadzi pracę naukowo-badawczą, 200 kobiet nagrodzono nagrodami stalinowskimi, a 500 tys. bierze udział w kierowaniu Państwem Radzieckim<sup>72</sup>.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdza, że „Małżeństwo i rodzina znajdują się pod opieką i ochroną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Rodziny o licznych potomstwie państwo otacza szczególną troską“ (art. 67, ust. 1). Podstawowe znaczenie ma tutaj wzrost dobrobytu i postęp w ochronie zdrowia, lecz podejmowane są ponadto szczególne środki, które ułatwiają wychowanie licznej rodziny. Matki pracujące korzystają z wielu przywilejów ustawowych. Wielką pomocą jest ubezpieczenie rodzinne: w Polsce Ludowej w 1950 r. sumy otrzymywane tytułem zasiłków rodzinnych stanowiły 26,7% zarobku i wahały się od 21,1% w woj. warszawskim łącznie z Warszawą do 37,3% w woj. białostockim<sup>73</sup>. Jeszcze szerszą opieką i pomocą otacza wielodzietną rodzinę Związek Radziecki. W okresie od 8.7.1944 do 31.12.1949 wypłacono, według nowego systemu zasiłków, matkom wielodzietnym i matkom samotnym 16 501 700 000 rb., w tym tylko w r. 1949 — 3 250 000 rb.<sup>74</sup>. Ogromnie rozwinięta jest sieć obsługi zdrowotnej matki i dziecka<sup>75</sup>. Państwo radzieckie wyraża swój stosunek do matek licznych rodzin przez nadawanie im zaszczytnych tytułów: „Matka-bohaterka“ i odznaczeń: „Matka-bohaterka“, „Chwała macierzyństwa“ i „Medal macierzyństwa“ za wychowanie 10-rga, 7-rga lub 5-rga dzieci. Do końca 1949 r. odznaczenia te otrzymało ponad 3 000 000 matek<sup>76</sup>.

We wszystkich tych faktach gospodarczych i społecznych oraz w tych formach wyrażania publicznego szacunku dla wysiłku matek rodzin wielodzietnych przejawia się diametralne przeciwieństwo między kapitalizmem a socjalizmem, przeciwieństwo w dziedzinie tak blisko i bezpośrednio związanej z człowiekiem, z jego rozwojem osobowym i szczęściem rodzinnym. Z punktu widzenia kapitalistycznych stosunków produkcji rodność, umieralność itp. jest wartościowana przez odniesienie do kryterium maksymalnego zysku.

Reprodukcja siły roboczej, utrzymując stan przeludnienia względnego, przebiega tak, że jest to sprzeczne z interesami przeważającej większości społeczeństwa. Natomiast w socjalizmie reprodukcja siły roboczej zgadza się ostatecznie z ilościowym rozwojem ludności i z podnoszeniem się jakości jej siły roboczej, innymi słowy znajduje się w zupełnej zgodności z innymi zjawiskami ludnościowymi (rodność, umieralność, rozmieszczenie itp.) oraz z interesem zarówno całego społeczeństwa, jak poszczególnych obywateli.

<sup>72</sup> B. Markus, op. cit., str. 1126 i nn.

<sup>73</sup> J. Januszkiewicz, *Liczba dzieci w rodzinach ubezpieczonych i znaczenie społeczno-gospodarcze zasiłków rodzinnych*, „Przegląd Zagadnień Socjalnych“, nr 6/52, str. 24.

<sup>74</sup> A. Krasnopolski i G. Swierdłow, *Ochrona praw matki i riebionka w SSSR*, Moskwa 1951, str. 48.

<sup>75</sup> Krasnopolski i Swierdłow, op. cit., str. 61 i n. (dział III).

<sup>76</sup> Krasnopolski i Swierdłow, op. cit., str. 113/114.

Punktem wyjścia jest tu podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu. W wyniku jego działania w ZSRR między 1940 i 1950 r. umieralność spadła o 50%. W samym tylko 1951 r. przyrost naturalny ZSRR wyniósł ponad 3 mln ludzi<sup>77</sup>, mimo że Związek Radziecki stracił wskutek najazdu hitlerowskiego ponad 7 mln z roczników najbardziej żywotnych i najsilniej rozradzających się<sup>78</sup>.

W państwach demokracji ludowej wystąpił również ogromny wzrost rodności, spadek umieralności i podniesienie się przyrostu naturalnego. W Czechosłowacji między rokiem 1938 a 1948 rodność wzrosła z 18,7 pro mille do 23,3 a wobec wielkiego także spadku umieralności przyrost naturalny podniósł się z 3,5 na 11,8, czyli o 237%. Wzrost przyrostu naturalnego Bułgarii wynosił na przestrzeni tychże lat 16,4%, Węgier — 67,3%<sup>79</sup>. Na ziemiach polskich przyrost naturalny przewyższył obecnie poziom z okresu 1896—1900, kiedy wynosił 18,9 pro mille. Później kształtował się następująco: 1921-25 — 15,4, 1931-35 — 12,8, przed wybuchem wojny (1936-38) — 11,3 a następnie w nowym ustroju: 1947 — 15,1, 1948 — 18,1, 1949 — 17,8, 1950 — 19,0, 1951 — 18,6, I kwartał 1952 r. — 21,5<sup>80</sup>.

Te fragmentaryczne uwagi dotyczące źródeł siły roboczej w ustroju socjalistycznym i metod ich aktywizacji na naszym etapie ukazują niezmierną problematykę, jaką wytwarza walka o siłę roboczą dla rozwijającej się z ogromną siłą gospodarki socjalistycznej i wypuklają równocześnie kontrast istniejący w tej mierze między kapitalizmem a socjalizmem. Widzieliśmy wyżej, że w kapitalizmie istnieje błędne koło sprzeczności między zjawiskami reprodukcji siły roboczej a zjawiskami ludnościowymi. Natomiast socjalizm czeka na nowych pracowników. Jego rozwój tak przebiega, że wywołuje łaknienie siły roboczej. Wszystkie zaś źródła siły roboczej ostatecznie opierają się na przyroście naturalnym i na wzroście kwalifikacji. Stąd pochodzi głębokie zaniechanie się problemu reprodukcji siły roboczej z problemami ludnościowymi i ogromne znaczenie tych ostatnich dla socjalizmu. Socjalizm potrzebuje ludzi, otwiera przed nimi perspektywę pracy, rozwoju osobistego, podnoszenia kwalifikacji i awansu społecznego. Poprzez działanie podstawowego prawa ekonomicznego stwarza warunki pomyślnego rozwoju człowieka. Wszystkie okaleczenia społeczeństwa, będące wynikiem istnienia klas wyzyskującej i wyzyskiwanej tracą w warunkach socjalizmu swą podstawę.

Cała przeciwstawność kapitalizmu i socjalizmu sprowadza się ostatecznie do tego, że inne jest w tych ustrojach miejsce człowieka. Tam wszyscy, którzy nie posiadają kapitału uważani są za surowy materiał ludzki, zdalny jedynie do wyzysku. Tu „...ze wszystkich istniejących na świecie kapitałów, najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie“<sup>81</sup>. Celem produkcji socjalistycznej staje się człowiek z jego potrzebami: „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa“. To nam tłumaczy w ostatecznym rachunku przeciwstawność zjawisk ludnościowych i ich tendencji rozwojowych w warunkach kapitalizmu i socjalizmu.

<sup>77</sup> „Planowe choziajstwo“, nr 1/52, str. 12

<sup>78</sup> B. Markus, op. cit., str. 1131.

<sup>79</sup> Źródło: „Rocznik Statystyczny“ 1949, GUS, 1950, str. 264—267.

<sup>80</sup> Źródło: dla okresu do 1939 r. — „Mały Rocznik Statystyczny“, 1939, GUS, 1939, str. 42; dla Polski Ludowej — S. Jędrzychowski, *Gospodarka planowa — dźwignią rozwoju Polski Ludowej*, „Trybuna Ludu“ nr 257 z 14.9.1952.

<sup>81</sup> J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, str. 621.

MAKSYMILIAN POHORILLE

## Własność socjalistyczna

Każdy sposób produkcji ma dwie strony: jedną stronę stanowią siły wytwórcze, drugą — stosunki produkcji.

Przedmiotem badań ekonomii politycznej są stosunki produkcji, czyli baza ekonomiczna społeczeństwa. Józef Stalin w ostatniej swej pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* daje wyczerpującą charakterystykę stosunków produkcji. Składają się na nie trzy elementy: „a) formy własności środków produkcji; b) wypływająca stąd sytuacja różnych grup społecznych w produkcji oraz ich stosunki wzajemne, czyli — jak mówi Marks — «wymiana między sobą swej działalności»; c) zależne od nich całkowite formy podziału produktów“<sup>1</sup>.

Własność jest zatem kategorią ekonomiczną, której nie należy utożsamiać z *prawem własności*, stanowiącym element nadbudowy. Własność jest to zawłaszczenie dóbr materialnych w ramach określonych form społecznych i za ich pośrednictwem. Każdy proces produkcji jest zawsze procesem wymiany materii między człowiekiem a przyrodą, jest procesem przetwarzania i zawłaszczania przez człowieka przedmiotów wziętych z przyrody. Lecz zawłaszczanie to odbywa się zawsze w ramach takiego lub innego ustroju społecznego. Bez własności niemożliwa jest w ogóle produkcja. (Nie oznacza to oczywiście, że niezbędnym warunkiem produkcji jest własność prywatna. Historia — jak wiadomo — zna oprócz własności prywatnej środków produkcji społeczną, kolektywną własność, która istniała znacznie wcześniej od prywatnej).

Marksizm rozgranicza wyraźnie własność środków produkcji od własności środków konsumpcji. Własność środków produkcji jest podstawą stosunków produkcji. W pracy *O materializmie dialektycznym i historycznym* Stalin pisze: „Jeżeli stan sił wytwórczych odpowiada na pytanie, za pomocą jakich narzędzi produkcji ludzie wytwarzają niezbędne dla siebie dobra materialne, to stan stosunków produkcji odpowiada już na inne pytania: w czym posiadaniu znajdują się *środki produkcji*... kto dysponuje środkami produkcji — całe społeczeństwo czy też poszczególne osoby, grupy, klasy, które wykorzystują środki produkcji do wyzyskiwania innych osób, grup, klas“<sup>2</sup>.

Ekonomiści burżuazyjni celem zamazują różnicę pomiędzy własnością środków produkcji a własnością środków konsumpcji, starając się w ten

<sup>1</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, Warszawa 1952, str. 79—80.

<sup>2</sup> J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1951, str. 694.

sposób zamazać przeciwieństwa klasowe, występujące w ustroju kapitalistycznym.

Marksizm wskazuje, że własność środków produkcji to nie jest po prostu stosunek ludzi do rzeczy; to społeczny stosunek między ludźmi, wyrażony za pośrednictwem rzeczy — poprzez stosunek do środków produkcji. Klasa ludzi posiadających środki produkcji panuje nad klasą pozbawioną tych środków. Forma własności środków produkcji określa wszystkie inne stosunki produkcji w danym społeczeństwie.

\*

Podstawą socjalistycznych stosunków produkcji jest społeczna, socjalistyczna własność środków produkcji. Powstaje ona w sposób zasadniczo odmienny aniżeli wszystkie inne formy własności. Socjalistyczna własność nie może zrodzić się w sposób żywiołowy w łonie starego społeczeństwa. Własność socjalistyczna oznacza bowiem likwidację wyzysku. Po to zaś, żeby zlikwidować wyzysk, trzeba złamać opór klas posiadających, trzeba zlikwidować nadbudowę społeczeństwa kapitalistycznego, która broni starych kapitalistycznych stosunków.

Własność socjalistyczna może więc powstać jedynie w wyniku rewolucji proletariackiej, w wyniku wywłaszczenia kapitalistów i przejęcia przez społeczeństwo środków produkcji, które stanowiły przedtem własność prywatną kapitalistów.

Prywatna własność kapitalistyczna powstała w rezultacie długiego procesu historycznego, którego treścią było oderwanie bezpośredniego producenta od środków produkcji i nagromadzenie bogactw w rękach klasy kapitalistycznej. Środki produkcji zmonopolizowane w rękach kapitalistów, przeciwstawione wolnej, najemnej sile roboczej stają się kapitałem, stają się narzędziem wyzysku robotnika przez kapitalistę.

Dalszy rozwój własności kapitalistycznej odbywa się drogą przywłaszczania wartości dodatkowej, wytwarzanej przez robotników. Proces akumulacji kapitalistycznej, proces przywłaszczania wartości dodatkowej też nie jest niczym innym, jak procesem stałej, ciągłej ekspropriacji — procesem pozbawiania robotników produktów ich pracy. Prawo prywatnej własności przekształca się w ustroju kapitalistycznym w prawo kapitalistycznego przywłaszczania. Dla kapitalisty własność prywatna oznacza prawo przywłaszczania sobie produktów cudzej pracy, dla robotnika własność prywatna oznacza niemożliwość wejścia w posiadanie produktów swojej własnej pracy.

O ile kapitalistyczna własność prywatna powstała drogą oderwania samodzielnych producentów od środków produkcji drogą ich proletaryzacji — to przekształcenie własności kapitalistycznej we własność społeczną oznacza, że proletariat pozbawiony dotychczas środków produkcji staje się ich socjalistycznym właścicielem.

Uspołecznienie środków produkcji oznacza likwidację systemu wyzysku, oznacza likwidację kapitału jako kategorii ekonomicznej, oznacza, że siła robocza przestaje być towarem, że robotnik przestaje być przedmiotem wyzysku kapitalistycznego.

Społeczna socjalistyczna własność środków produkcji jest podstawą dla nowego typu stosunków w produkcji, dla stosunków współpracy i pomocy wzajemnej wolnych od wyzysku ludzi.

Analizując zagadnienie własności socjalistycznej na klasycznym przykładzie Związku Radzieckiego, pierwszego kraju zwycięskiego socjalizmu, widzimy, że własność ta w pierwszej fazie komunizmu występuje w dwóch formach: w formie własności państwowej i własności spółdzielczo-kołchozowej.

Czym jest uwarunkowane występowanie dwóch form własności socjalistycznej? Od czego w ogóle zależy forma własności środków produkcji? Forma własności środków produkcji jest zawsze zależna od stopnia rozwoju sił wytwórczych. Chcąc wytłumaczyć sobie występowanie dwóch form własności socjalistycznej musimy zanalizować proces powstania społeczeństwa socjalistycznego.

W wyniku rozwoju sił wytwórczych w ustroju kapitalistycznym społeczny charakter produkcji wchodzi w konflikt z prywatno-kapitalistyczną formą przywłaszczania, opartą na prywatno-kapitalistycznej własności środków produkcji.

Kapitalistyczne stosunki produkcji stają się w okresie imperializmu wyraźnie przeszkodą do dalszego rozwoju sił wytwórczych.

Opierając się na prawie zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, proletariát uspołecznia środki produkcji, tworzy nowe formy gospodarki socjalistycznej.

Jak wiadomo jednak, w ogromnej większości krajów kapitalizm i koncentracja produkcji, szczególnie w rolnictwie, nie są rozwinięte w tym stopniu, który by umożliwiał uspołecznienie natychmiast po rewolucji wszystkich środków produkcji. Proletariát doszedłszy do władzy zastaje jeszcze całą klasę drobnych producentów towarowych, małych i średniorolnych chłopów. Dyktatura proletariátu nie może pójść po drodze wywłaszczenia tych drobnych producentów. Oznaczałoby to bowiem odrzucenie ich do obozu wrogów proletariátu, do obozu reakcji i co za tym idzie — klęskę rewolucji. Proletariát może pójść tylko po drodze produkcyjnego jednoczenia pracujących chłopów, tworzenia spółdzielni produkcyjnych, które stanowią najbardziej dostępną, najbardziej zrozumiałą, jedyną możliwą drogę drobnych producentów do socjalizmu.

Tak zatem dwie formy własności: własność państwowa i spółdzielczo-kołchozowa — odzwierciedlają drogi dwóch klas do komunizmu: klasy robotniczej i chłopstwa.

Pewne różnice występują już przy powstawaniu obu tych form własności. Najpierw powstaje własność państwowa. Powstaje ona zaraz po zdobyciu władzy, tworzy podstawę ekonomiczną władzy dyktatury proletariátu i jest podstawą powstawania i rozwoju własności kołchozowej.

Własność państwowa powstaje drogą wywłaszczenia kapitalistów, przejęcia fabryk, kopalń, hut na własność państwa socjalistycznego. Własność kołchozowa natomiast powstaje w drodze połączenia środków produkcji, które stanowią własność drobnych producentów — małych i średniorolnych chłopów oraz w drodze konfiskaty środków produkcji należących do elementów kapitalistycznych — do kułactwa. A więc nie tylko przy powstaniu własności państwowej, lecz również przy powstaniu własności spółdzielczo-kołchozowej istotne znaczenie ma walka z elementami kapitalistycznymi „despotyczne wtargnięcie w prawo własności i w burżuazyjne stosunki produkcji“ (Marks). W toku powszechnej kolektywizacji rolnictwa w ZSRR nastąpiło wywłaszczenie kułactwa oraz przejęcie przez kołchozy środków produkcji, które znajdo-

wały się w posiadaniu kułaków. Środki produkcji skonfiskowane u kułaków stanowiły około 15% funduszków kołchozów.

Mówiąc o powstaniu dwóch form własności socjalistycznej musimy jednak pamiętać, że mowa jest tu jedynie o punkcie wyjścia. Konfiskata — jak wskazywał Lenin — nie oznacza jeszcze uspołecznienia środków produkcji. Uspołecznienie środków produkcji jest pojęciem szerszym aniżeli konfiskata. Uspołecznienie de facto wymaga nie tylko przejęcia środków produkcji przez państwo socjalistyczne, lecz również socjalistycznej organizacji produkcji społecznej. Dopiero socjalistyczne stosunki produkcji stwarzają warunki dla szybkiego rozwoju własności socjalistycznej. Pomnożenie i umocnienie własności socjalistycznej — własności państwowej i kołchozowej — następuje w drodze akumulacji socjalistycznej, która odbywa się już na bazie socjalistycznych stosunków produkcji. Środki produkcji przejęte od kapitalistów stanowią obecnie znikomą część środków będących w posiadaniu państwa radzieckiego. Podobnie i początkowe wkłady członkowskie kołchoźników stanowią dzisiaj zaledwie około 10% niepodzielnych funduszków kołchozów.

A zatem powstanie własności socjalistycznej stanowi w rzeczywistości skomplikowany proces, który obejmuje: „wywłaszczenie wywłasczycieli“, socjalistyczną organizację pracy i podziału produktu społecznego, planowanie całej gospodarki narodowej, uspołecznienie sfery obrotu towarowego, organizację finansów, kredytu i obiegu pieniężnego, uprzemysłowienie kraju i kolektywizację rolnictwa. Proces kształtowania się własności socjalistycznej trwa przez cały okres przejściowy, aż do wszechwładnego zapanowania socjalistycznych stosunków w produkcji.

Przejdźmy do krótkiej analizy dwóch form własności socjalistycznej. Analizując jakąś formę własności, interesujemy się po pierwsze, *podmiotem* własności, to znaczy tym, kto jest właścicielem środków produkcji; po drugie, interesujemy się *przedmiotem* własności, to znaczy tym, co wchodzi w zakres własności i po trzecie, *charakterem* tej własności, to znaczy, jaki jest charakter stosunków produkcji, których podstawę stanowi dana forma własności.

Własność państwowa stanowi *mienie ogólnonarodowe*. Państwo socjalistyczne jest państwem mas pracujących, a więc własność państwowa jest własnością całego społeczeństwa, całego narodu.

W ustroju kapitalistycznym upaństwowienie nie ma nic wspólnego z rzeczywistym uspołecznieniem. W kapitalizmie można mówić o nacjonalizacji tylko w cudzysłowie, upaństwowienie nie oznacza tam bowiem wcale przejęcia środków produkcji na własność narodu. Upaństwowienie niektórych przedsiębiorstw czy gałęzi przemysłu w krajach kapitalistycznych jest środkiem przerzucenia ciężaru utrzymania niektórych deficytowych przedsiębiorstw i gałęzi na społeczeństwo, bądź też jest środkiem takiej reorganizacji tych gałęzi produkcji, która by kosztem mas podatników, a więc głównie klasy pracującej, wzmocniła pozycję kapitału monopolistycznego danego kraju w walce konkurencyjnej o rynki światowe oraz — co jest dzisiaj szczególnie ważne — jest środkiem ułatwiającym imperialistom realizację ich zbrodniczych planów przygotowania agresji.

Własność państwowa stanowi własność ogólnonarodową tylko w ustroju socjalistycznym. Stalin wskazuje zarazem, że upaństwowienie jest jedynie *pierwotną* formą nacjonalizacji.

W wyższej formie komunizmu obumrze państwo (oczywiście, gdy zostanie zlikwidowane otoczenie kapitalistyczne); własność ogólnonarodowa będzie więc

występowała w innej postaci, już nie jako własność państwowa, lecz jako własność zarządzana przez jakiś centralny kierowniczy organ ekonomiczny, wyłoniony przez społeczeństwo. Ale w pierwszym stadium rozwoju formacji komunistycznej przejęcie przez naród środków produkcji może się odbyć jedynie poprzez ich upaństwowienie.

Podmiotem własności spółdzielczo-kołchozowej jest kolektyw ludzi pracy. Mamy tu do czynienia z własnością grupową, kolektywną, a nie ogólnonarodową.

Przedmiotem własności państwowej są wszystkie podstawowe środki produkcji: ziemia wraz z jej bogactwami naturalnymi, lasy, fabryki, huty i kopalnie. Własnością państwa są ośrodki maszynowe (MTS), skupiające podstawowe środki pracy w rolnictwie, państwowe gospodarstwa rolne, banki, transport, przedsiębiorstwa handlowe oraz podstawowy zasób domów mieszkalnych w miastach i ośrodkach przemysłowych. Państwo dzierży w swoich rękach monopol handlu zagranicznego i monopol ubezpieczeń.

Przedmiotem własności kołchozowej, poza zabudowaniami i drobnym inwentarzem, poza tym, co należy do osobistej gospodarki przyzagrodowej kołchoźników, są przede wszystkim nasiona i wytwory produkcji kołchozowej.

W odróżnieniu więc od własności państwowej, której zasięg jest nieograniczony, krąg obiektów własności kołchozowej jest ściśle ograniczony — nie obejmuje on podstawowych środków produkcji (ziemi i podstawowych narzędzi produkcji), które w ustroju socjalistycznym nie znajdują się w orbicie cyrkulacji towarów.

Zagadnienie dwóch form własności socjalistycznej należy ujmować w sposób dynamiczny. Połączenie środków produkcji należących do drobnych producentów odgrywa zasadniczą rolę przy samym powstawaniu gospodarki zespolonej. Wraz z rozwojem MTS-ów, potężnej bazy przemysłowej kołchozów, zmniejsza się ciężar gatunkowy środków produkcji należących do kołchozów. I dlatego z całą słusnością można powiedzieć, że w zasadzie środki produkcji stanowią przedmiot nie kołchozowej, lecz państwowej własności. Trzeba sobie zdawać sprawę ze specyfiki rolnictwa jako gałęzi produkcji. Rolnictwo jest taką gałęzią produkcji, która sama nie wytwarza środków produkcji (chodzi tu w szczególności o narzędzia produkcji). Narzędzia produkcji wytwarza przemysł, przemysł zaś stanowi własność państwową.

Zrozumienie tego zagadnienia ma poważne znaczenie dla zrozumienia dróg przejścia od socjalizmu do komunizmu. Z charakterystyki obu form własności socjalistycznej wynika jasno, że własność państwowa jest wyższą formą własności socjalistycznej i odgrywa kierowniczą rolę w gospodarce narodowej. Na czym polega ta wyższość? Własność państwowa obejmuje zarówno podstawowe środki produkcji, jak i przeważającą część produkcji społecznej, podczas gdy własność kołchozowa, jak powiedzieliśmy, obejmuje głównie produkcję kołchozową.

Po drugie, własność państwowa jest własnością ogólnonarodową. Mamy więc tu do czynienia z wyższą formą uspołecznienia środków produkcji niż przy występowaniu własności grupowej.

Po trzecie, własność państwowa odznacza się wysokim stopniem koncentracji, co posiada niewątpliwie poważne znaczenie ekonomiczne.

Jak przejawia się wyższość własności państwowej nad własnością spółdzielczo-kołchozową? Kiedy mówimy o wyższości ekonomicznej wielkich przedsiębiorstw nad drobnymi w ustroju kapitalistycznym, mamy na myśli,

że wielkie przedsiębiorstwa, produkując po niższych kosztach produkcji, mają możliwość skutecznego konkutowania z przedsiębiorstwami drobnymi, wypierają je i rujną. A więc przewaga ekonomiczna wielkiej produkcji kapitalistycznej nad drobną występuje w walce konkurencyjnej i prowadzi do zagłady drobnych producentów.

Wyższosc ekonomiczna własności państwowej nad własnością spółdzielczo-kołchozową przejawia się w sposób zasadniczo odmienny. Znajduje ona wyraz w pomocy udzielanej przez państwo gospodarstwom kolektywnym.

Szczególną rolę w powstaniu, rozwoju i umocnieniu gospodarstw kolektywnych odgrywają państwowe ośrodki maszynowe. W postaci państwowych ośrodków maszynowych została odkryta i sprawdzona na masowym doświadczeniu ZSRR, a obecnie również krajów demokracji ludowej, forma organizacji przez państwo socjalistyczne wielkiej kolektywnej gospodarki rolnej na wysokiej bazie technicznej. Forma ta łączy w sposób najpełniejszy aktywnosc mas kołchozowych, występującą w budownictwie swoich gospodarstw kolektywnych, z organizacyjną techniczną pomocą i kierownictwem ze strony państwa proletariackiego. Własność państwowa stanowi podstawę powstania i rozwoju własności kołchozowej.

„Wszyscy cieszymy się z kolosalnego wzrostu produkcji rolnej naszego kraju, wzrostu produkcji zbożowej, produkcji bawełny, lnu, buraków itd. Co jest źródłem tego wzrostu? Źródłem tego wzrostu jest nowoczesna technika, liczne nowoczesne maszyny obsługujące wszystkie te gałęzie produkcji. Nie chodzi tu o technikę w ogóle, lecz o to, że technika nie może stać w miejscu, musi się ona wciąż doskonalić, że stara technika musi być wycofywana z użytku i zastępowana przez nową, a nowa przez najnowszą. Bez tego jest nie do pomyślenia postęp naszego socjalistycznego rolnictwa, nie do pomyślenia są ani wysokie plony, ani obfitosc produktów rolnych. Ale co to znaczy wycofać z użytku setki tysięcy traktorów kołowych i zastąpić je gąsienicowymi, zastąpić dziesiątki tysięcy przestarzałych kombajnów nowymi, wytworzyć nowe maszyny, powiedzmy, dla upraw technicznych? Znaczący to ponosić miliardowe wydatki, które mogą się opłacić dopiero po upływie 6—8 lat. Czy nasze kołchozy mogą podołać takim wydatkom, jeśli nawet są milionerami? Nie, nie mogą, gdyż nie są one w stanie wziąć na siebie miliardowych wydatków, które mogą się opłacić dopiero po upływie 6—8 lat. Wydatki te może wziąć na siebie tylko państwo, gdyż ono i tylko ono jest w stanie wziąć na siebie straty spowodowane przez wycofanie z użytku starych maszyn i zastąpienie ich nowymi, gdyż ono i tylko ono jest w stanie ponosić te straty w ciągu 6—8 lat, aby po upływie tego okresu zrekompensować poniesione wydatki“<sup>4</sup>.

Racjonalne wykorzystanie techniki i dalszy szybki jej rozwój, nieprzerwany wzrost i doskonalenie na bazie najwyższej techniki produkcji kołchozowej, podnoszenie dobrobytu mas chłopskich możliwe są tylko dzięki skupieniu podstawowych środków produkcji w rękach państwa socjalistycznego.

Należy ponadto zwrócić uwagę na to, że ogólnonarodowa własność środków produkcji, a więc przede wszystkim — ziemi i maszyn obsługujących rolnictwo, stanowi decydujący czynnik określający charakter samych przedsiębiorstw kołchozowych. Już Engels kilkadziesiąt lat temu przewidywał, iż drogą przejścia chłopstwa do socjalizmu będzie spółdzielczość i że zakłada ona konieczność skupienia podstawowych środków produkcji w rękach państwa. W prze-

<sup>4</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 97—98.



ciwnym bowiem razie — wskazuje Engels w liście do Bebla<sup>5</sup> — istnieje niebezpieczeństwo przeciwstawienia interesów grupowych, interesów danych kolektywów — interesom ogólnospołecznym. Lenin w pracy *O spółdzielczości*, uzasadniając socjalistyczny charakter spółdzielczości w warunkach dyktatury proletariatu, wskazuje, że podstawowe środki produkcji (w tym i ziemia) znajdują się w rękach państwa socjalistycznego. Na ten sam moment zwraca również uwagę Stalin w odpowiedzi Wenżerowi i Saninej. Jak wiadomo, Wenżer i Sanina reprezentowali zasadniczo błędny pogląd na dalsze drogi rozwoju kolchozów do komunizmu. Uważali oni, że kolchozom należy sprzedać maszyny należące do MTS. Stalin wskazuje, że oznaczałoby to rozszerzenie sfery cyrkulacji towarów (gdyż kolosalna ilość narzędzi produkcji znalazłaby się w orbicie cyrkulacji towarów), co niewątpliwie zahamowałoby posuwanie się ku komunizmowi. Stalin przypomina przy tym, że Engels w *Anty-Dühringu* krytykując „komunę gospodarczą“ Dühringa dowiódł, że istnienie cyrkulacji towarów musi nieuchronnie doprowadzić tzw. „komuny gospodarcze“ do odrodzenia kapitalizmu.

Istotne różnice pomiędzy państwową a spółdzielczo-kolchozową własnością w niczym nie naruszają zasadniczego faktu, że są to dwie formy jednego i tego samego typu własności — społecznej własności socjalistycznej.

Własność socjalistyczna stanowi przeciwieństwo własności prywatno-kapitalistycznej. Podczas gdy własność prywatno-kapitalistyczna (i w ogóle własność prywatna) dzieli społeczeństwo na antagonistyczne klasy, przeciwstawia sobie poszczególnych producentów, podczas gdy własność prywatno-kapitalistyczna stanowi podstawę występowania wyzysku kapitalistycznego, działania prawa anarchii i konkurencji, to własność socjalistyczna łączy, jednoczy społeczeństwo, jest podstawą likwidacji antagonizmów klasowych, powstania nowych stosunków współpracy i wzajemnej pomocy, jest podstawą działania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej i innych praw rządzących ekonomiką socjalistyczną.

\*

Z dwiema formami własności związane jest występowanie dwóch sektorów produkcyjnych. Jeden sektor obejmuje przedsiębiorstwa państwowe, a drugi — przedsiębiorstwa spółdzielczo-kolchozowe, przede wszystkim kolchozy. Przedsiębiorstwa obu sektorów są przedsiębiorstwami typu socjalistycznego: nie występują w nich klasy antagonistyczne, z których jedna monopolizowałaby środki produkcji, a druga byłaby ich pozbawiona. Stosunki między ludźmi nie są stosunkami wyzysku, lecz współpracy i pomocy wzajemnej wolnych producentów. W przedsiębiorstwach państwowych występuje jedna klasa — klasa robotnicza, „która w postaci swego państwa włada narzędziami i środkami produkcji i która nie jest wyzyskiwana, gdyż maksimum tego, co otrzymuje się w przedsiębiorstwach ponad płacę roboczą, idzie na dalszy rozwój produkcji, tj. na polepszenie sytuacji klasy robotniczej jako całości“<sup>6</sup>. Przedsiębiorstwa państwowe mają zatem charakter konsekwentnie socjalistyczny.

W przedsiębiorstwach spółdzielczo-kolchozowych również nie ma klasy monopolizującej środki produkcji i klasy pozbawionej środków produkcji. Są to

<sup>5</sup> Patrz *Archiw Marks'a i Engels'a*, T. I (VI), str. 329 (wyd. ros.).

<sup>6</sup> J. Stalin, *Dziela*, T. 7, str. 305.

przedsiębiorstwa typu socjalistycznego, dlatego że ziemia i podstawowe środki produkcji są własnością ogólnonarodową, dlatego że panuje w nich socjalistyczna organizacja pracy, a podział odbywa się według pracy.

Na czym polega różnica między dwoma sektorami produkcyjnymi — państwowym i spółdzielczo-kołchozowym? Odpowiedź na to znajdujemy w pracy Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*:

„W przedsiębiorstwach państwowych środki produkcji i wytwory produkcji stanowią własność ogólnonarodową. W przedsiębiorstwach kołchozowych natomiast, chociaż środki produkcji (ziemia, maszyny) należą do państwa, jednakże wytwory produkcji stanowią własność poszczególnych kołchozów.

Okoliczność ta prowadzi do tego, że państwo może dysponować jedynie produkcją przedsiębiorstw państwowych, podczas gdy produkcją kołchozową jako swoją własnością dysponują tylko kołchozy“<sup>7</sup>.

Z tego faktu wynika konieczność wymiany towarowej, bo kołchozy w inny sposób nie chcą odstępować swojej produkcji. Również statuty naszych spółdzielni produkcyjnych wyraźnie stwierdzają, że stosunki między spółdzielniami produkcyjnymi a państwem układają się na normalnych zasadach wymiany handlowej.

Z tej zasadniczej różnicy między przedsiębiorstwami państwowymi i spółdzielczymi wynikają wszystkie następne różnice. W ustroju socjalistycznym podział dokonuje się według zasady głoszącej, że każdy otrzymuje wynagrodzenie w zależności od ilości i jakości pracy. Ale zasada ta jest realizowana w innej formie w przedsiębiorstwach państwowych, a w innej formie w kołchozach. W przedsiębiorstwach państwowych realizacja socjalistycznej zasady podziału według pracy dokonuje się przez system płac, które są zróżnicowane stosownie do kwalifikacji robotników, znaczenia danej gałęzi produkcji itd.

Kołchozy są przedsiębiorstwami spółdzielczymi, a zatem mogą one rozdzielać między swych członków tylko tyle, ile wygoszparowały. Podział dochodów w kołchozach dokonuje się na podstawie przepracowanych przez każdego członka dniówek obrachunkowych. Ale stopień zagospodarowania różnych kołchozów jest różny. Istnieją również różnice jakości gleby i dlatego, jak wiadomo, pomiędzy poszczególnymi kołchozami występują różnice w wysokości dniówek obrachunkowych.

Zasada „za jednakową pracę jednakowa płaca“ realizuje się tu w pełni tylko w ramach danego gospodarstwa kolektywnego. A zatem własność państwowa jako wyższa forma własności socjalistycznej umożliwia bardziej konsekwentną realizację zasady podziału według pracy niż własność grupowa.

Dalsza różnica pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi a kołchozowymi polega na różnych metodach zarządzania przedsiębiorstwem. Metodą planowego zarządzania i kierowania przedsiębiorstwami państwowymi jest rozrachunek gospodarczy. Państwo przydziela przedsiębiorstwu niezbędne środki (trwałe i obrotowe) i czyni je odpowiedzialnym za gospodarowanie tymi środkami, za wykonanie planu, za wyniki działalności gospodarczej. Na czele przedsiębiorstwa państwowego stoi dyrektor wyznaczony przez nadrzędny organ gospodarczy. Dyrektorzy przedsiębiorstw, którzy otrzymali od państwa środki produkcji, nie stają się oczywiście ich właścicielami, lecz są zatwierdzani jako pełnomocnicy państwa radzieckiego do wykorzystania środków produkcji zgodnie z planami wytyczonymi przez państwo. Zasada jędoosobowego kie-

<sup>7</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 19.

rownictwa obowiązująca w przedsiębiorstwach państwowych łączy się z szerokim demokratyzmem, z rozwijaniem twórczej inicjatywy załogi przez narady wytwórcze, poprzez oddolną krytykę i samokrytykę, poprzez wciąganie rady zakładowej i aktywu związkowego do ścisłej współpracy z administracją itd. Niemniej jednak w przedsiębiorstwie państwowym dyrektor nie może być wybierany, bo nie jest on pełnomocnikiem załogi, lecz jest pełnomocnikiem państwa, jest odpowiedzialny za wykorzystanie środków, które należą do państwa, a nie do danego kolektywu.

W kółchozie naczelnym organem jest ogólne zebranie. Ogólne zebranie decyduje o wszystkich najważniejszych problemach produkcyjnych kółchozu. Zatwierdza ono plan, bilans itd., wyłania zarząd, który kieruje bieżącą pracą kółchozu. Zarząd jest odpowiedzialny przed ogólnym zebraniem. W kółchozie istnieje szeroki samorząd, który posiada ogromne znaczenie zarówno dla wychowania członków kółchozu w duchu socjalistycznym, jak i dla rozwoju gospodarki kółchozowej. Demokracja wewnątrzkołchozowa, która wyrabia w każdym członku kółchozu poczucie odpowiedzialności za dobro ogółu, czyni z niego pełnoprawnego gospodarza spółdzielni, wzmacnia jego aktywność produkcyjną.

Dlatego też w Związku Radzieckim wydano szereg dekretów i uchwał, które bardzo ostro występują przeciwko wszelkim próbom i formom naruszania samorządu w kółchozach.

Również w naszych spółdzielniach produkcyjnych problem ten ma niezmiernie doniosłe znaczenie. W celu wzmocnienia demokracji wewnętrznej w spółdzielniach produkcyjnych, zwiększenia kontroli nad gospodarką społeczną i usunięcia wszelkich przejawów kumoterstwa I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej uściślił kompetencje komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

Istotne różnice między dwoma sektorami produkcyjnymi występują również na odcinku planowania. Społeczna własność jest podstawą działania prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju, w oparciu o które planujemy rozwój gospodarki narodowej. Występowanie jednak własności grupowej ogranicza możliwość bezpośredniego planowania państwowego. Nie oznacza to oczywiście, że kółchozy rozwijają się w sposób żywiołowy, bezplanowy, że znajdują się poza planem ogólnonarodowym. Wprost przeciwnie, produkcja kółchozów włączona jest w plan ogólnonarodowy. Państwo opracowuje podstawowe wskaźniki rozwoju produkcji kółchozowej, określające procent zwiększenia urodzajności, areał ziemi, który należy przeznaczyć pod poszczególne uprawy, zakres prac, które powinny wykonać MTS, zadania w zakresie hodowli i podniesienia produktywności bydła oraz wysokość obowiązkowych dostaw i opłaty w naturze MTS. Wskaźniki te są doprowadzone poprzez rejonowe organy władzy do poszczególnych MTS-ów i kółchozów, MTS razem z kółchozem opracowuje na podstawie tych wskaźników plan, zatwierdzony następnie przez rejonowe organy władzy radzieckiej. W ten sposób kółchozy zostają włączone do ogólnonarodowego planu gospodarczego. Dopóki istnieje jednak własność kółchozowa, tak długo państwo nie ma możliwości bezpośredniego objęcia planowaniem całokształtu produkcji i podziału tej produkcji w interesie społeczeństwa.

Państwo nie planuje wykorzystania nadwyżek produkcji towarowej pozostających w rozporządzeniu kółchozów po wykonaniu obowiązkowych dostaw i zapłaceniu za usługi MTS. Grupowa własność stwarza również przesz-

kody dla objęcia przez planowanie państwowe nadwyżek siły roboczej oraz kapitalnego budownictwa w kołchozach.

\*

Likwidacja prywatnej własności środków produkcji i triumf społecznej socjalistycznej własności środków produkcji nie oznacza likwidacji czy ograniczenia własności osobistej. Wręcz przeciwnie, właśnie ustroj socjalistyczny stwarza warunki wszechstronnego rozwoju własności osobistej.

Własność osobista obywateli w ustroju socjalistycznym jest pochodną własności społecznej. Wyrasta ona na gruncie społecznej własności środków produkcji i społecznej pracy. Źródłem własności osobistej jest w ustroju socjalistycznym jedynie i wyłącznie praca. Dlatego też własność osobista w ustroju socjalistycznym stanowi zasadnicze przeciwieństwo kapitalistycznej własności prywatnej, która opiera się na prywatnym władaniu środkami produkcji i na eksploatacji najemnej siły roboczej. Istnienie i rozwój kapitalistycznej własności prywatnej oznacza w praktyce pozbawienie ogromnej większości społeczeństwa wszelkiej własności osobistej. Jasno i dobitnie wyrazili to jeszcze Marks i Engels w *Manifestie Komunistycznym*. Zwracając się do ideologów burżuazji, autorzy *Manifestu* piszą:

„Przeraża was to, że chcemy znieść własność prywatną. Ale w waszym dzisiejszym społeczeństwie własność prywatna jest zniesiona dla dziewięciu dziesiątych jego członków. Istnieje ona właśnie dzięki temu, że nie istnieje dla dziewięciu dziesiątych. Zrzucacie nam, że chcemy znieść własność, której niezbędnym warunkiem jest brak własności dla olbrzymiej większości społeczeństwa. Słowem zrzucacie nam, że chcemy znieść waszą własność. Tego istotnie chcemy... Komunizm nie odbiera nikomu władzy przyswajania sobie produktów społecznych, odbiera jedynie władzę ujarzmania cudzej pracy za pomocą tego przywłaszczania“<sup>8</sup>.

Kapitalistyczna własność prywatna daje klasom posiadającym możliwość monopolistycznego niemal korzystania ze wzrostu bogactwa społecznego. Natomiast masy pracujące, które bogactwa te wytwarzają, skazane są na postępującą pauperyzację.

W ustroju kapitalistycznym własność nielicznych jednostek rośnie kosztem eksploatacji i wywłaszczania innych, kosztem wyzysku przeważającej większości społeczeństwa. Natomiast własność osobista w warunkach socjalizmu zależy od wkładu pracy danej jednostki i od ogólnego wzrostu zasobów społecznych, nie opiera się więc na wilczym prawie wyzysku i walki wszystkich przeciwko wszystkim, lecz opiera się na zasadzie prawdziwie ludzkiej współpracy i pomocy wzajemnej dla osiągnięcia wzrostu ogólnego bogactwa społecznego.

W ustroju socjalistycznym występuje ~~więc~~ zasadnicza zgodność między interesem osobistym jednostki a interesami społeczeństwa.

Własność osobista jest pochodną własności społecznej także i w tym sensie, że rodzaj własności osobistej zależy od formy własności społecznej. Pomiedzy własnością osobistą robotników i pracowników a własnością osobistą kołchoźników występują pewne różnice. Własność osobista kołchoźników, poza przedmiotami służącymi do użytku osobistego, obejmuje też gospodarke przyzagrodową.

<sup>8</sup> K. Marks, F. Engels, *Manifest Komunistyczny*, Warszawa 1948, str. 69.

Czym się różni gospodarka przyzagrodowa od gospodarstwa indywidualnego drobego chłopa?

Gospodarka przyzagrodowa jest oparta o socjalistyczną własność, o społeczną gospodarkę kołchozu. Ramy przyzagrodowej gospodarki są ściśle ograniczone przez statut artelu rolnego. W warunkach socjalizmu żadna część wartości wytworzonej w gospodarce przyzagrodowej nie może w żadnym wypadku przekształcić się w kapitał, w narzędzie wyzysku innych ludzi.

Gospodarka przyzagrodowa stanowi na określonym etapie rozwoju ruchu kołchozowego ważny czynnik kojarzenia interesów osobistych kołchoznika z interesem społecznym. Należy mieć na uwadze przeszłość chłopstwa kołchozowego. W gospodarstwie chłopskim warsztat produkcyjny nie jest oddzielony od gospodarstwa domowego. Gospodarstwo chłopskie służy w poważnej części do bezpośredniego zaspokojenia potrzeb chłopa i jego rodziny. Przy danym stopniu rozwoju sił wytwórczych w rolnictwie kołchoz nie jest w stanie całkowicie zastąpić tego domowego gospodarstwa. Z tym faktem należy się liczyć przy przejściu chłopstwa na tory gospodarki kołchozowej. Celem gospodarki przyzagrodowej jest lepsze zaspokojenie potrzeb kołchozników. Byłoby więc szkodliwym, niedopuszczalnym lewactwem, gdybyśmy chcieli przeskoczyć poprzez gospodarkę przyzagrodową i przejść od razu do najwyższej formy kolektywnego gospodarstwa, tj. do komuny. Zarazem należy zdawać sobie sprawę ze szczególnego charakteru tej formy własności osobistej i z perspektywy jej rozwoju. Rozwój własności społecznej oznacza stałe podnoszenie dobrobytu mas pracujących, ich poziomowi kulturalnego, a zatem oznacza także i rozwój ich własności osobistej. Jeżeli jednak chodzi o przyzagrodową gospodarkę, tendencja rozwojowa idzie nie w kierunku jej rozszerzenia i umacniania, lecz w przeciwnym kierunku — zmniejszania się ciężaru gatunkowego przyzagrodowej gospodarki. Nie ulega wątpliwości, że wraz z umacnianiem i rozwojem społecznej gospodarki kołchozu gospodarka przyzagrodowa powinna spełniać i w rzeczywistości spełnia coraz to mniejszą rolę. Rozwój ruchu kołchozowego niewątpliwie zmierza do komuny. Komuna jest wyższą aniżeli artel formą kolektywnego gospodarstwa, gdzie jest bardzo szeroko rozbudowane gospodarstwo społeczne, hodowla społeczna, różne urządzenia służące zaspokojeniu potrzeb członków komuny. Jest to forma kolektywnego gospodarstwa, zakładająca obumarcie funkcji działki przyzagrodowej.

Zagadnienie przyzagrodowej gospodarki zasługuje na szczególną uwagę, gdyż niezrozumienie roli tej gospodarki prowadzi do groźnych wypaczeń. Gospodarka przyzagrodowa — jak już wspominaliśmy — stanowi na określonym etapie ruchu kołchozowego ważny czynnik kojarzenia interesów osobistych z interesami społecznymi. Ale należy pamiętać, że prawidłowe kojarzenie interesów osobistych z interesami społecznymi możliwe jest jedynie na bazie umacniającej się i rozszerzającej własności społecznej, na bazie socjalistycznych stosunków produkcji. Tam, gdzie górę biorą prywatno-własnościowe tendencje, tam oczywiście nie ma mowy o prawidłowym kojarzeniu interesów z interesami społecznymi. Na pierwszym planie muszą stać interesy społeczne i do nich powinny się dostosować interesy osobiste, a nie odwrotnie. A zatem nadmierne rozszerzenie przyzagrodowej gospodarki kosztem gospodarstwa społecznego oznacza skrzywienie linii rozwojowej kolektywnego gospodarstwa. Problem ten nie przestaje być aktualnym przez wiele lat. Tym bardziej jest on ważny w okresie powstawania gospodarstw kolektywnych, to znaczy na naszym obecnie etapie rozwoju.

I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie, nakreślając wytyczne dalszej walki o organizacyjno-gospodarcze umocnienie spółdzielni produkcyjnych, podkreślił konieczność ścisłego przestrzegania przepisów statutowych odnośnie rozmiarów gospodarki przyzagrodowej.

Spotykamy jeszcze niestety w niektórych spółdzielniach produkcyjnych fakty naruszenia prawidłowych proporcji pomiędzy gospodarką przyzagrodową a gospodarką społeczną. Zdarza się, że przyzagrodowa gospodarka zajmuje nawet 3 ha ziemi, zamiast przewidzianego pół do 1 ha, że w przyzagrodowej gospodarce znajduje się znacznie większa ilość inwentarza żywego, aniżeli przewiduje to statut itd. W takich spółdzielniach produkcyjnych gospodarka społeczna traktowana jest często jako dodatek do gospodarstwa przyzagrodowego.

Odrębny problem stanowi charakter gospodarki przyzagrodowej w niższych typach spółdzielni produkcyjnych (a w szczególności w typie Ib). W spółdzielniach tych występują obok własności społecznej — pozostałości prywatnej własności, które będą stopniowo zanikały wraz z przechodzeniem tych spółdzielni do wyższego typu statutowego. W typie Ib inwentarz (przede wszystkim siła pociągowa) pozostaje w gospodarce przyzagrodowej. Wiąże się z tym niewątpliwie niebezpieczeństwo występowania pewnych zahamowań odnośnie do rozwoju hodowli społecznej, mającej niezmiernie doniosłe znaczenie zarówno dla wzrostu dochodowości spółdzielni, jak dla zwiększenia się funduszy niepodzielnych. Utrzymanie zatem właściwej proporcji między gospodarką społeczną a przyzagrodową jest tu problemem szczególnie ważnym.

\*

Niepodzielne zapanowanie socjalistycznej, społecznej własności narzędzi i środków produkcji oznacza zasadniczą zmianę struktury klasowej społeczeństwa.

Jak wygląda struktura klasowa społeczeństwa socjalistycznego?

Przede wszystkim trzeba podkreślić, że w ustroju socjalistycznym znikł wyzysk, a to jest przecież, jak wynika z leninowskiej definicji, jeden z zasadniczych momentów, które należy brać pod uwagę przy rozpatrywaniu struktury klasowej społeczeństwa.

W społeczeństwie socjalistycznym nie ma antagonistycznych klas. Nie znaczy to oczywiście, że w niższej fazie komunizmu znikły już wszystkie różnice klasowe. W związku z występowaniem dwóch form własności socjalistycznej istnieją jeszcze dwie klasy społeczne — klasa robotnicza, związana bezpośrednio z wyższą formą własności socjalistycznej, z własnością ogólnonarodową i chłopstwo kołchozowe, związane z niższą formą własności socjalistycznej, z własnością spółdzielczo-kołchozową.

Stwierdzając istnienie w ustroju socjalistycznym tych dwóch klas wywodzących się z kapitalizmu, należy podkreślić, że jednak obie one zmieniły zasadniczo swój charakter. Zasadniczej zmianie uległ również stosunek wzajemny między klasami. Klasa robotnicza nie jest już w ustroju socjalistycznym proletariatem — klasą wyzyskiwaną, pozbawioną środków produkcji, lecz jest współgospodarzem kraju, przodującą siłą społeczeństwa socjalistycznego. Również chłopstwo kołchozowe nie jest już dawnym chłopstwem — klasą drobnych producentów towarowych, niewolniczo przywiązanych do własnego skrawka ziemi, żyjących w nędzy i zacofaniu, wyzyskiwanych przez różne grupy ka-

pitalistów. Jest to klasa nowa, klasa chłopstwa kołchozowego, które posługuje się najnowocześniejszą techniką i opiera się na społecznej własności środków produkcji, które zostało raz na zawsze wyzwolone z wszelkiego wyzysku.

W ustroju socjalistycznym wraz z likwidacją prywatnej własności środków produkcji zostaje zlikwidowane przeciwieństwo między miastem i wsią. Klasa robotnicza udziela ogromnej pomocy chłopstwu, zaopatrując je w pierwszorzędne traktory i maszyny. Pomoc socjalistycznego miasta dla wsi prowadzi do dalszego scementowania się społeczeństwa socjalistycznego, przekształcenia sojuszu robotniczo-chłopskiego, kształtującego się już w walce z ustrojem kapitalistycznym i utrwalającego się w okresie przejściowym po zdobyciu władzy przez masy pracujące — w trwałą przyjaźń między tymi dwiema klasami.

„Rzecz prosta — pisze tow. Stalin — robotnicy i chłopstwo kołchozowe stanowią wciąż jeszcze dwie klasy, różniące się między sobą pod względem swej sytuacji. Różnica ta wszakże w najmniejszym stopniu nie osłabia ich przyjaźni. Na odwrót, ich interesy leżą na jednej wspólnej linii, na linii umocnienia ustroju socjalistycznego i zwycięstwa komunizmu. Nic dziwnego przeto, że z dawnej nieufności, a tym bardziej z nienawiści wsi do miasta nie pozostało ani śladu“<sup>9</sup>.

„Specyficzna cecha społeczeństwa radzieckiego doby dzisiejszej — mówił Stalin w 1939 r. — w odróżnieniu od każdego społeczeństwa kapitalistycznego — polega na tym, że w społeczeństwie radzieckim nie ma już wcale antagonicznych, wrogich klas, klasy wyzyskiwaczy zostały zlikwidowane, a robotnicy, chłopci i inteligencja tworzący społeczeństwo radzieckie żyją i pracują na zasadach przyjaznej współpracy. Podczas gdy społeczeństwo kapitalistyczne rozdziera ją nie dające się pogodzić przeciwieństwa... społeczeństwo radzieckie, wyzwolone z jarzma wyzysku nie zna takich przeciwieństw, obce są mu starcia klasowe, jest ono wzorem przyjaznej współpracy robotników, chłopów, inteligencji. Właśnie na gruncie tej spójni rozwinęły się takie siły napędowe, jak jednność moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego, przyjaźń narodów ZSRR, patriotyzm radziecki“<sup>10</sup>.

Moralno-polityczna jednność społeczeństwa socjalistycznego oznacza nie tylko zgodność interesów poszczególnych członków społeczeństwa, lecz także triumf ideologii marksizmu-leninizmu w świadomości społecznej. Materialną podstawą jednności moralno-politycznej jest zniesienie wyzysku i wszechwładne zapanowanie socjalistycznych stosunków produkcji.

Jedność moralno-polityczna nie oznacza jednak, że w ustroju socjalistycznym zamiera zupełnie walka klasowa. Po likwidacji klas wyzyskiwaczy pozostają żywi ludzie z nieprzezwycięzonymi prężnościami kapitalizmu w świadomości, pobudzani przez istniejące jeszcze otoczenie kapitalistyczne. Odpryski starego społeczeństwa chwytają się najpodlejszych środków, aby szkodzić społeczeństwu socjalistycznemu. Wymaga to zachowania czujności, bezwzględnej walki z samouspokojeniem i gapiostwem.

\*

W ustroju socjalistycznym uspołecznienie środków produkcji oznacza doprowadzenie do stanu zupełnej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych. Społeczny charakter sił wytwórczych znajduje mocne opar-

<sup>9</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 29.

<sup>10</sup> J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1951, str. 735—736.

cie w społecznej własności środków produkcji. Socjalistyczne stosunki produkcji stanowią potężną siłę napędową rozwoju sił wytwórczych w socjalizmie.

W świecie kapitalistycznym siły wytwórcze drepczą w miejscu, ekonomika miota się w kleszczach coraz bardziej pogłębiającego się ogólnego kryzysu kapitalizmu i stale powtarzających się kryzysów ekonomicznych. Zaostrza się walka konkurencyjna między krajami. Militaryzacja gospodarki narodowej krajów kapitalistycznych powoduje pogłębienie dysproporcji między gałęziami produkcji i dalszy gwałtowny spadek siły nabywczej mas pracujących. „Taka sytuacja powstaje wskutek tego, że ekonomika ta rozwija się nie w interesie społeczeństwa, ale w celu zapewnienia kapitalistom maksymalnych zysków w drodze eksploatacji, ruiny i pauperyzacji przeważającej części ludności danego kraju, w drodze ujarznienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej“ (Malenkov).

Gospodarka socjalistyczna nie zna kryzysów i zaburzeń, rozwija się nieprzerwanie zapewniając systematyczne podnoszenie stopy życiowej mas ludowych i pełne zatrudnienie siły roboczej. Uspołecznienie środków produkcji umożliwia racjonalne wykorzystanie najnowszych zdobyczy nauki i techniki. Kapitałiści stosują nową technikę wówczas, gdy rokuje ona najwyższe zyski. W innych wypadkach występują oni jako reakcjonści w dziedzinie stosowania nowej techniki. W warunkach socjalizmu wszystkie czynniki hamujące rozwój techniki przestają istnieć.

Panowanie społecznej własności środków produkcji, wpływająca stąd nowa sytuacja i stosunek wzajemny grup socjalnych oraz nowe formy podziału rodzą nowe, potężne bodźce rozwoju produkcji. Celem produkcji socjalistycznej jest nie zysk, lecz człowiek z jego potrzebami. Stały wzrost materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa stanowi bodziec nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji na bazie najwyższej techniki.

Społeczeństwo jest zainteresowane w jak najszybszym postępie technicznym, a społeczna własność produkcji daje państwu socjalistycznemu możliwość koncentracji tak ogromnych sił i środków, o jakich mowy być nie może w żadnym kraju kapitalistycznym. Dlatego właśnie ZSRR posiada dziś najnowocześniejszy w świecie przemysł i najbardziej zmechanizowane rolnictwo. W żadnym kraju kapitalistycznym nie byłaby możliwa realizacja tak gigantycznych planów, jak stworzenie olbrzymich leśnych pasów ochronnych i nawodnienie pustyń, jak budowa wielkich kanałów i jednolitych systemów energetycznych, obejmujących ogromne obszary, jak zmiana biegu rzek itd.

Stosunki współpracy i pomocy wzajemnej wolnych od wyzysku producentów znajdują wyraz we współzawodnictwie pracy, kryjącym w sobie nieograniczone wprost możliwości rozwoju sił wytwórczych.

Socjalistyczna zasada podziału według pracy przyczynia się do tego, że robotnik jest żywotnie zainteresowany w rezultatach swojej pracy.

Burzliwy rozwój sił wytwórczych w ustroju socjalistycznym jest więc przede wszystkim rezultatem wyzwolenia człowieka pracy. Ustrój socjalistyczny stwarza warunki wszechstronnego rozkwitu twórczych możliwości człowieka pracy, umożliwia tym samym społeczeństwu lepsze, pełniejsze podporządkowanie sobie sił przyrody.

Zupełnej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych — jak wskazuje towarzysz Stalin — nie można jednak pojmować w sensie absolut-



nym, nie jest to coś zakrzepłego, coś niezmiennego. Gdybyśmy bowiem stanęli na takim stanowisku, doszlibyśmy do absurdałnego stwierdzenia, że społeczeństwo socjalistyczne jest społeczeństwem znajdującym się w bezruchu, nie rozwijającym się.

Znane twierdzenie Marksa o tym, że siły wytwórcze są najbardziej rewolucyjnym i dynamicznym elementem sposobu produkcji, że rozwijają się one szybciej i wyprzedzają w swym rozwoju stosunki produkcji, zaś stosunki produkcji muszą po pewnym czasie przystosować się do charakteru sił wytwórczych, zachowuje oczywiście w pełni swoją moc także w odniesieniu do społeczeństwa socjalistycznego. W przeciwieństwie jednak do formacji antagonicznych, w ustroju socjalistycznym zwykle nie dochodzi do konfliktu między siłami wytwórczymi i stosunkami produkcji. W antagonistycznych formacjach konflikt między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji występuje w postaci konfliktu między klasami społecznymi — pomiędzy klasą postępującą, która reprezentuje rozwijające się siły wytwórcze, a klasą wsteczną, która jest zainteresowana w utrzymaniu i utrwaleniu starych stosunków produkcji. W ustroju socjalistycznym „społeczeństwo ma możliwość we właściwym czasie doprowadzić pozostające w tyle stosunki produkcji do stanu zgodności z charakterem sił wytwórczych. Społeczeństwo socjalistyczne jest w stanie to uczynić dlatego, że nie ma ono w swym składzie kończących swój żywot klas, które mogłyby zorganizować opór. Rzecz prosta, również w warunkach socjalizmu będą istniały pozostające w tyle, bezwładne siły, nie rozumiejące konieczności zmiany w stosunkach produkcji, ale nie będzie oczywiście rzeczą trudną przewyciężenie ich bez doprowadzenia do konfliktu“<sup>11</sup>.

Stalin prostuje również błędne z gruntu poglądy, jakoby przystosowanie stosunków produkcji do charakteru sił wytwórczych odbywało się w ustroju socjalistycznym w sposób automatyczny.

„Sprzeczności bezwarunkowo istnieją i będą istniały, ponieważ rozwój stosunków produkcji pozostaje w tyle i będzie pozostawał w tyle za rozwojem sił wytwórczych. Przy prawidłowej polityce organów kierowniczych sprzeczności te nie mogą przekształcić się w przeciwieństwo i nie może tu dojść do konfliktu między stosunkami produkcji a siłami wytwórczymi społeczeństwa. Co innego, jeżeli będziemy prowadzili niesłuszną politykę. W tym wypadku konflikt będzie nieunikniony i nasze stosunki produkcji mogą przekształcić się w niezmiernie poważny hamulec dalszego rozwoju sił wytwórczych.

Stąd też ogromna rola organów kierowniczych, których zadanie polega na tym, by spostrzec w porę narastające sprzeczności i podjąć w porę kroki dla ich przewyciężenia przez przystosowanie stosunków produkcji do wzrostu sił wytwórczych“<sup>12</sup>.

To nowe, twórcze ujęcie zagadnienia przez towarzysza Stalina nakłada na ekonomistów obowiązek ciągłego analizowania procesów zachodzących w sposobie produkcji i wykrywania na tej podstawie dojrzałych potrzeb rozwoju społeczeństwa.

W ramach zupełnej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych mogą występować i rzeczywiście występują sprzeczności. Stalin wskazuje, że jakkolwiek ustrój kolchozowy, własność kolchozowa i cyrkulacja towarów na obecnym etapie niewątpliwie sprzyjają jeszcze rozwojowi gospo-

<sup>11</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 56.

<sup>12</sup> Tamże, str. 73—74.

darki socjalistycznej w ZSRR, to jednak byłoby ślepotą nie do wybaczenia nie widzieć, że już obecnie zjawiska te zaczynają hamować dalszy rozwój sił wytwórczych.

Jak długo bowiem istnieje własność spółdzielczo-kołchozowa, tak długo niemożliwe jest ogarnięcie całej gospodarki narodowej przez planowanie państwowe.

Przejsie do komunizmu związane jest ~~więc~~ z dalszą ewolucją stosunków własnościowych, która powinna doprowadzić do powstania jednolitej własności ogólnonarodowej. Przekształcenie własności grupowej we własność ogólnonarodową nie nastąpi — jak wskazuje Stalin — drogą znacjonalizowania własności kołchozowej, które masy kołchozowe przyjąłby jako akt wywłaszczenia, lecz drogą stopniowego podnoszenia własności kołchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej. W oparciu o analizę ekonomiczną własności kołchozowej Stalin wskazuje konkretne środki, które powinny przygotować przekształcenie się własności kołchozowej we własność ogólnonarodową. Przedmiotem własności spółdzielczo-kołchozowej są przede wszystkim wytwory produkcji kołchozowej, której znaczna część idzie na rynek i włącza się do systemu cyrkulacji towarów. Aby przekształcić zatem własność kołchozową we własność ogólnonarodową, należy dążyć do wprowadzenia w sposób stopniowy wymiany produktów zamiast cyrkulacji towarów.

Towarzysz Stalin podkreśla przy tym, że warunkiem rozszerzenia sfery bezpośredniej wymiany produktów jest dalszy rozwój przemysłu socjalistycznego. Rozwój produkcji przemysłowej jest tym zasadniczym ogniwem, bez którego nie można rozszerzyć bezpośredniej wymiany produktów między przemysłem a rolnictwem. A więc własność państwowa odgrywa kierowniczą, decydującą rolę zarówno w powstawaniu własności kołchozowej, jak i w rozwoju, podnoszeniu jej do poziomu własności ogólnonarodowej.

Doświadczenie krajów demokracji ludowej potwierdziło całkowicie słuszność marksistowskiej tezy, że przejście od panowania prywatnej własności środków produkcji do panowania własności społecznej nie może dokonać się drogą ewolucyjnego rozwoju, lecz wymaga wtargnięcia przemocą w stare stosunki własnościowe. Własność społeczna zrodziła się w krajach demokracji ludowej, podobnie jak w ZSRR, w wyniku rewolucyjnego przewrotu.

Kraje demokracji ludowej przeszły dwa zasadnicze etapy rozwoju: 1) etap antyfeudalnej i antyimperialistycznej rewolucji agrarnej, 2) etap ustanowienia dyktatury proletariatu w formie demokracji ludowej.

Podstawę ekonomiczną przerastania naszej rewolucji z ogólnodemokratycznego w socjalistyczny etap jej rozwoju stanowił proces „wywłaszczenia wywłaszczycieli“.

Głównym zadaniem ekonomicznym, które stanęło przed państwem demokracji ludowej w pierwszym etapie jej rozwoju, była radykalna reforma rolna. Stosunki społeczno-ekonomiczne na wsi polskiej przed wyzwoleniem cechowały poważne jeszcze przeżytki feudalne, które wyrażały się w wielkich rozmiarach obszarniczej własności ziemi i w ogromnym głodzie ziemi wśród podstawowych mas chłopskich, dotkliwie wyzyskiwanych przez obszarników. 64,7% ogółu gospodarstw rolnych posiadało zaledwie 14,8% ogólnej powierzchni ziemi, natomiast 30 000 gospodarstw obszarniczych (0,9%) posiadało 47,3%. Rozmiary przeludnienia agrarnego według orientacyjnej oceny wynosiły 6 — 8 milionów osób.

Na podstawie dekretu PKWN z dnia 6 września 1944 r. skonfiskowane zostały majątki obszarncze o powierzchni ponad 50 ha użytków rolnych (w Poznaniu, na Pomorzu i na Śląsku ponad 100 ha). Chłopi otrzymali w wyniku reformy rolnej na ziemiach starych i osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych 6 mln ha ziemi. Równocześnie wieś została uwolniona od ciężaru ogromnych długów i otrzymała wydatną pomoc ze strony państwa w odbudowie zniszczonych gospodarstw i w inwentarzu. Oddłużenie wsi oznaczało faktycznie zwrot chłopstwu ziemi, z której wyzwał je kapitalizm.

W odróżnieniu od rewolucji agrarnej w ZSRR, rewolucja agrarna w Polsce dokonała się bez nacjonalizacji ziemi (poza częścią skonfiskowanej u obszarników ziemi, która została przejęta przez PGR). Specyfika ta wynika z warunków historycznego rozwoju wsi polskiej, z faktu wcześniejszego i silniejszego sterytorializowania się chłopstwa na podstawie rozwoju kapitalizmu w rolnictwie. W warunkach, kiedy chłopstwo cechuje silniejsze przywiązanie do prywatnej własności ziemi, nacjonalizacja całej ziemi bezpośrednio po rewolucji odbiła się ujemnie na sojuszu robotniczo-chłopskim, a więc w konsekwencji nie ułatwiłaby, lecz utrudniłaby budowę socjalizmu.

Doświadczenie krajów demokracji ludowej potwierdza w pełni słuszność tezy Stalina z r. 1928, że nacjonalizacja ziemi nie jest bynajmniej niezbędnym warunkiem przystąpienia do socjalistycznej przebudowy ekonomiki. Pomimo zachowania prywatnej własności ziemi w krajach demokracji ludowej rozwija się pomyślnie spółdzielczość produkcyjna. Nie znaczy to, że problem nacjonalizacji ziemi jest sprawą obojętną z punktu widzenia zbudowania socjalizmu.

Oto co mówił na ten temat Dymitrow na V Kongresie Bułgarskiej Partii Komunistycznej w grudniu 1948 r.:

„Co się dotyczy sprawy nacjonalizacji ziemi — uważamy, że sprawa ta w naszych warunkach, przy rozwoju gospodarstw rolnych na zasadzie pracy spółdzielczej, nie ma znaczenia praktycznego, tj. przeprowadzenie nacjonalizacji ziemi nie stanowi koniecznego warunku rozwoju i mechanizacji gospodarki rolnej.

Z tego jednak, co powiedziałem, nie wynika, że budowa socjalizmu na wsi jest w ogóle możliwa bez nacjonalizacji ziemi. W miarę wciągania mało i średniorolnych chłopów do spółdzielczych gospodarstw wiejskich, wraz z rozwojem ośrodków maszynowych, wraz z zakazem oddawania ziemi w dzierżawę, ograniczeniem, a następnie zakazem sprzedaży i kupna ziemi, zmniejszeniem, a następnie zniesieniem renty na mocy decyzji samych chłopów — członków spółdzielni, gdy warunki na to pozwolą — sprawa nacjonalizacji ziemi rozstrzygnie się praktycznie przez to, że cała ziemia przejdzie w wieczyste użytkowanie spółdzielni pracy. W ten sposób chłop pracujący, który obecnie jest niewolnikiem swojej drobnej parceli, będzie mógł jak najszerzej wykorzystać plody ziemi, które znacznie wzrosną dzięki nowoczesnej uprawie za pomocą maszyn w wielkich spółdzielczych gospodarstwach“<sup>13</sup>.

Reforma rolna PKWN zlikwidowała przeżytki feudalne w Polsce. Ekonomiczną podstawą przerastania demokracji ludowej w drugi socjalistyczny etap rozwoju była nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu, transportu oraz banków<sup>14</sup>. Przejęcie przez państwo demokracji ludowej kluczowej pozycji

<sup>13</sup> „Zeszyty filozoficzne Nowych Dróg“ nr 2, Warszawa 1949 r., str. 24.

<sup>14</sup> Sama nacjonalizacja nie oznacza jeszcze — moim zdaniem — przejścia do drugiego, socjalistycznego etapu rozwoju demokracji ludowej. Decydujące znaczenie w wykrystalizowaniu się demokracji ludowej jako formy dyktatury proletariatu mają zmiany w układzie sił klasowych. Jednak w dokonaniu tych zmian zasadniczą rolę odgrywa przejście kluczowych pozycji w gospodarce narodowej przez państwo demokracji ludowej.

w gospodarce narodowej oznaczało wywłaszczenie podstawowych grup burżuazji i stanowiło rewolucyjne przeobrażenie o *charakterze socjalistycznym*.

Nacjonalizacja przemysłu, transportu, banków oraz wprowadzenie monopolu handlu zagranicznego wyzwoliło Polskę spod panowania międzynarodowego kapitału monopolistycznego i stworzyło podstawy prawdziwej suwerenności narodowej Polski. W wyniku „wywłaszczenia wywłaszczycieli“ powstał układ socjalistyczny. Państwo demokracji ludowej uzyskało możliwość bezpośredniego planowego kierownictwa podstawowymi gałęziami gospodarki, a w oparciu o te kluczowe pozycje mogło również planowo oddziaływać na pozostałe gałęzie gospodarki. Nacjonalizacja przemysłu, transportu i banków stworzyła warunki dla wszechstronnego rozwoju sił wytwórczych, dla likwidacji bezrobocia i wyzysku, dla wzrostu stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących.

W wyniku rewolucyjnych przemian, które dokonały się w naszym kraju, zostały rozbite okowy kapitalizmu i kraj nasz wstąpił na drogę budownictwa socjalistycznego. Nasza ekonomika jest ekonomiką kraju znajdującego się w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu. Jest to ekonomika wieloukładowa. U podstaw każdego układu społeczno-ekonomicznego w naszym kraju leży określona forma własności. U podstaw układu socjalistycznego leży społeczna socjalistyczna własność środków produkcji, występująca podobnie jak w ZSRR w dwóch formach: w formie własności państwowej i spółdzielczej; u podstaw układu drobnotowarowego leży drobna własność środków produkcji małych i średniorolnych chłopów oraz rzemieślników — własność oparta na własnej pracy, u podstaw układu kapitalistycznego leży prywatno-kapitalistyczna własność.

Ekonomika wieloukładowa nie oznacza ani równorzędności układów, ani ich autonomii. „Teoria“ demokracji ludowej jako trwałego „modelu gospodarczego“ głoszona przez gomułkowszczyznę miała charakter wybitnie reakcyjny. Celem tej teorii było zahamowanie postępu kraju na drodze do socjalizmu i stworzenie warunków dla restauracji kapitalizmu. Kierowniczą rolę w naszej ekonomice od pierwszej chwili odgrywa układ socjalistyczny, gdyż skupia on kluczowe pozycje naszej gospodarki, reprezentuje postępowe tendencje rozwoju społeczeństwa, opiera się o siły zorganizowanego proletariatu — o siłę państwa dyktatury proletariatu.

Układ socjalistyczny stale się rozwija. Rozwija się w walce z elementami kapitalistycznymi, drogą coraz szerszego wciągania mas chłopskich do budownictwa socjalistycznego.

W wyniku realizacji planu 3-letniego, w wyniku postępów industrializacji socjalistycznej w Polsce układ socjalistyczny stał się układem prawie wszechwładnie panującym w przemyśle, w komunikacji, w handlu zagranicznym i zajmuje dominującą pozycję w handlu wewnętrznym. Udział elementów socjalistycznych wynosił w 1952 r. w globalnej produkcji przemysłu i rzemiosła 97%, w handlu detalicznym 93,5%. Układ socjalistyczny umacnia się też z każdym dniem w rolnictwie. W r. 1949 PGR-y dawały zaledwie 6,5% produkcji rolniczej. Obecnie obok PGR istnieje już 7034 spółdzielni produkcyjnych<sup>15</sup>. Układ socjalistyczny dawał w 1952 r. 14% produkcji rolniczej.

Niemniej jednak, jak z tych liczb widać, w rolnictwie przeważa jeszcze wciąż indywidualna gospodarka małych i średniorolnych chłopów i gospodarka kułacka. Lecz kierownicza rola układu socjalistycznego, całokształt prze-

<sup>15</sup> Stan na dzień 31.3.1953 r. wg komunikatu PKPG o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I kwartale 1953 r.

mian, które dokonały się w naszym kraju, polityka naszego państwa ludowego, zmierzająca do ograniczenia i wypierania elementów kapitalistycznych — wszystko to prowadzi do zasadniczej zmiany charakteru i kierunku procesów zachodzących na wsi.

Reforma rolna pozwoliła poważnej części małorolnych i bezrolnych chłopów podnieść się do poziomu średniaków. W okresie przejściowym trwa wprawdzie proces różnicowania chłopstwa, lecz ma on zasadniczo odmienny charakter niż w warunkach kapitalizmu. W ustroju kapitalistycznym rosną na wsi bieguny skrajne: biedota i proletariat rolny z jednej strony oraz kułactwo z drugiej. Średniak wypłukuje się; nieliczna stosunkowo warstwa bogaci się i przechodzi do szeregów kułactwa, większość zaś ubożeje i rujnuje się. W okresie przejściowym liczba i siła ekonomiczna średniorolnych chłopów rośnie. Pewna część biedoty podnosi się do poziomu średniaka, liczba biedoty zmniejsza się, rośnie częściowo, szczególnie w pierwszym okresie, kułak przy równoczesnym wypieraniu z produkcji słabszych grup kułactwa w wyniku polityki ograniczania.

Gospodarstwa kułackie stanowią obecnie około 10% ogółu gospodarstw. Produkcję gospodarstw kułackich ocenia się w przybliżeniu na 20 do 25% globalnej produkcji rolnej. Centralną postacią naszego rolnictwa zarówno jeżeli chodzi o liczebność, jak i ilość posiadanej ziemi i udział w produkcji towarowej jest niewątpliwie średniak. Jednocześnie należy podkreślić, że coraz większa część średniorolnych i małorolnych chłopów przechodzi na tory gospodarki zaspółowej, która rozwija się w coraz szybszym tempie.

W rezultacie więc przemian, które dokonały się w Polsce, powstał i ugruntował się nowy ustrój społeczno-ekonomiczny bez wielkich i średnich kapitalistów, bez obszarników, ustrój rozwijający się w kierunku socjalizmu. Przemiany, które zaszły w naszym kraju, zostały utrwalone w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Konstytucja nasza, jako konstytucja kraju znajdującego się w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, nie tylko odzwierciedla przemiany, które dokonały się dotychczas, ale ujmuje je w dynamice, wytycza kierunek rozwoju naszej ekonomiki.

Konstytucja podkreśla kierowniczą rolę własności socjalistycznej, a w szczególności jej wyższej formy — własności państwowej. Punkt pierwszy artykułu 7 głosi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa, opierając się na uspołecznionych środkach produkcji, wymiany, komunikacji i kredytu, rozwija życie gospodarcze i kulturalne kraju na podstawie narodowego planu gospodarczego, w szczególności przez rozbudowę państwowego przemysłu socjalistycznego, różstrzygającego czynnika w przekształcaniu stosunków społeczno-gospodarczych“.

Własność państwowa stanowi w warunkach demokracji ludowej własność ogólnonarodową. Przedsiębiorstwa państwowe mają charakter konsewentnie socjalistyczny. Wynika to z samej istoty państwa demokracji ludowej, które jest państwem typu socjalistycznego.

Nowe socjalistyczne stosunki produkcji stanowią główną siłę, która decyduje o potężnym rozwoju sił wytwórczych naszego przemysłu. Rozwój zaś przemysłu ma decydujące znaczenie dla socjalistycznej przebudowy całej gospodarki narodowej na bazie najwyższej techniki. Bez nacjonalizacji przemysłu, bez doprowadzania do zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, zarówno przemysł, jak i inne gałęzie produkcji skazane byłyby na wegetację, jak to się dzieje obecnie w krajach kapitalistycznych. Skupienie kluczo-

wych pozycji gospodarczych w ręku państwa ludowego było również decydującym czynnikiem przeprowadzenia zwycięskiej walki o socjalistyczny charakter spółdzielczości w Polsce.

Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa spółdzielcze to, jak wiadomo, fakt, że przedsiębiorstwa te nie są własnością prywatną, lecz spółdzielczą, nie rozstrzyga jeszcze sam przez się zagadnienia ich treści klasowej. W ustroju kapitalistycznym spółdzielczość stanowi kolektywną instytucję kapitalistyczną. Zdobyć władzy przez masy pracujące z klasą robotniczą na czele stwarza warunki zasadniczej zmiany charakteru klasowego spółdzielczości. Ale zmiana ta nie następuje bynajmniej automatycznie i samorzutnie. O rozwój nowej socjalistycznej spółdzielczości musi być stoczona ostra walka z elementami kapitalistycznymi, które usiłują przeciwstawić spółdzielczość państwu i państwowym przedsiębiorstwom socjalistycznym.

Decydujące znaczenie w procesie przekształcania spółdzielczości kapitalistycznej w socjalistyczną ma roztoczenie nad nią kontroli państwa ludowego, wciągnięcie spółdzielczości do planowej gospodarki i podporządkowanie jej ogólnonarodowym zadaniom planowym.

Socjaldemokratyczna teoria tak zwanej „autonomii“ spółdzielczości, głoszona m. in. w Polsce w latach 1946—47 była próbą zahamowania rozwoju sektora socjalistycznego, zaciemniała różnice między gospodarką uspołecznioną a nieuspołecznioną i ułatwia ataki reakcji na nasz aparat państwowy. Łączyła się ona ściśle z antymarksistowską „teorią“ równowagi — równoległego rozwoju sektorów gospodarczych w warunkach demokracji ludowej.

Przewyciężenie fałszywej, oportunistycznej ideologii „kooperatywistycznej“ było ważnym czynnikiem zmiany charakteru klasowego i zapoczątkowania nowego etapu rozwoju spółdzielczości polskiej. Niezmiernie duże znaczenie miało również umasowienie spółdzielczości, usunięcie elementów kapitalistycznych z kierownictwa spółdzielni (szczególnie wiejskich), walka z biurokratyzmem, spekulacją i nadużyciami w aparacie spółdzielczym.

Walka o charakter spółdzielczości została w Polsce stoczona i wygrana w latach 1947—48. Możemy dziś stwierdzić, że spółdzielczość nasza jako całość ma charakter socjalistyczny.

Częścią układu socjalistycznego jest, rzecz jasna, nie tylko spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu, o której mowa jest wyżej, lecz również rozwijająca się spółdzielczość produkcyjna wszystkich typów statutowych.

Dla określenia charakteru stosunków produkcji w spółdzielniach produkcyjnych decydujące znaczenie mają następujące momenty:

1) Ziemia w spółdzielniach produkcyjnych, jakkolwiek pozostaje własnością prywatną, jest zespolona w jeden maszyn i znajduje się w społecznym użytkowaniu członków spółdzielni.

2) Gospodarka prowadzona jest kolektywnie, w przeważającej mierze przy pomocy środków produkcji będących społeczną własnością samej spółdzielni i środków produkcji należących do państwa demokracji ludowej (traktory, kombajny, inne maszyny rolnicze). Z każdym rokiem w spółdzielniach rośnie fundusz własności społecznej, a przez to zmniejsza się ciężar gatunkowy indywidualnych wkładów członkowskich.

3) W spółdzielniach nie ma wyzysku i pracy najemnej. Do spółdzielni nie mają dostępu elementy kapitalistyczne. W spółdzielniach zrzeszeni są mało i średniorolni chłopi. Nie ma więc w spółdzielniach klasy wyzyskiwaczy i wła-

ścieli środków produkcji — oraz klasy wyzyskiwanych — pozbawionych środków produkcji.

4) We wszystkich typach spółdzielni występuje podział dochodu według pracy. W spółdzielniach typu Ib i II według ilości i jakości pracy (według dniówek obrachunkowych) dzielona jest przeważająca część dochodu podzielnego, zaś w spółdzielniach typu III — cały dochód podzielnego. Opłata za wkład gruntowy (wzgl. inwentarz) nie kształtuje się wg żywiolowych praw kapitalizmu; wysokość jej określa kolektyw w ramach określonego przez statut maksimum.

Jeżeli uwzględnimy fakt, że spółdzielczość produkcyjna rozwija się w walce przeciw elementom kapitalistycznym, w oparciu o państwo demokracji ludowej i socjalistyczną własność podstawowych środków produkcji, pod politycznym, gospodarczym i organizacyjnym kierownictwem państwa i partii, to można z całą słuszością stwierdzić, że rolnicze spółdzielnie produkcyjne w Polsce (podobnie jak w innych krajach demokracji ludowej) *stanowią socjalistyczną formę gospodarki*.

Konstytucja nasza określa w sposób niedwuznaczny stosunek państwa do własności kapitalistycznej z jednej strony i do własności pracującego chłopstwa i rzemieślników — z drugiej.

W artykule 12 czytamy: „Polska Rzeczpospolita Ludowa uznaje i ochrania na podstawie obowiązujących ustaw indywidualną własność i prawo dziedziczenia ziemi, budynków i innych środków produkcji należących do chłopów, rzemieślników i chałupników“.

Art. 10 głosi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza opieką indywidualne gospodarstwa rolne pracujących chłopów i udziela im pomocy — w celu ochrony przed wyzyskiem kapitalistycznym, zwiększenia produkcji, podwyższenia poziomu rolniczo-technicznego oraz podniesienia ich dobrobytu“.

Podkreśla się tu wyraźnie, że Polska Rzeczpospolita Ludowa nie zamierza pójść po drodze wywłaszczenia chłopstwa pracującego, lecz wprost przeciwnie, udziela mu wszechstronnej pomocy, chroni je przed wyzyskiem kapitalistycznym. Sojusz robotniczo-chłopski jest podstawą władzy ludowej. Następne punkty art. 10 mówią o pomocy, jakiej udziela państwo chłopstwu pracującemu przechodzącemu na tory gospodarki uspołecznionej, o formach tej pomocy, o państwowych ośrodkach maszynowych, o nowoczesnej technice itp. W ten sposób konstytucja podkreśla, że sojusz klasy robotniczej z chłopstwem ma na celu nie ugruntowanie klas, lecz rozwój w kierunku socjalizmu, ma na celu likwidację klas. Nie może to być zatem sojusz proletariatu z całym chłopstwem, lecz tylko z pracującymi masami chłopstwa. Sojusz ten może być realizowany tylko w uporczywej walce z elementami kapitalistycznymi chłopstwa — z kułactwem.

Konstytucja stwierdza, że państwo nasze prowadzi politykę ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych. Każda polityka posługuje się określonymi środkami. Polityka ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych wyklucza awanturnicze wyczyny polegające na rozkułaczaniu. Likwidacja kułactwa jako klasy, jak uczy nas doświadczenie ZSRR, może nastąpić jedynie na bazie powszechnej kolektywizacji.

Konstytucja nasza podkreśla, że własność społeczna jest podstawą wszystkich naszych zdobyczy, wszystkich praw obywatelskich, podstawą wzrostu dobrobytu społeczeństwa.

Na bazie rozwijającej się własności społecznej działa u nas podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu. Pole działania podstawowego prawa ekonomicz-

nego socjalizmu, jak wszystkich innych praw ekonomicznych socjalizmu, które rodzą się na gruncie własności społecznej, rozszerza się w miarę rozwoju socjalistycznych stosunków produkcji. Proces ten dokonuje się w ostrej walce klasowej z elementami kapitalistycznymi, które stawiają zaciepły opór budownictwu socjalistycznemu. Decydujące znaczenie w tej walce ma rozwój i umocnienie własności socjalistycznej.

„Podstawą naszego ustroju — wskazuje Stalin — jest własność społeczna, podobnie jak podstawą kapitalizmu jest własność prywatna. Skoro kapitaliści, gdy dopięli w swoim czasie utrwalenia ustroju kapitalistycznego, proklamowali własność prywatną świętą i nietykalną, to my, komuniści, tym bardziej powinniśmy proklamować własność społeczną świętą i nietykalną, aby utrwalić przez to nowe, socjalistyczne formy gospodarcze we wszystkich dziedzinach produkcji i handlu. Dopuszczać do złodziejstw i grabieży własności społecznej — bez względu na to, czy chodzi o własność państwową, czy też własność spółdzielczo-kołchozową — i tolerować takie łajdactwa kontrrewolucyjne — znaczy to przyczynić się do podważenia ustroju radzieckiego, opierającego się na własności społecznej jako na swej bazie“<sup>16</sup>.

Ochrona własności społecznej jest dzisiaj jednym z najważniejszych zadań, jakie stoją przed nami. Powinniśmy w naszej codziennej pracy wychowawczej zwalczać nikczemny, plugawy pogląd, który utwierdzał kapitalizm w umysłach ludzi, a zgodnie z którym własność prywatna jest święta i nietykalna, zaś własność społeczna jest własnością „niczyją“.

W walce z rozkradaniem mienia publicznego nie wystarczają sankcje karne. „Potrzeba tu — mówi Stalin — innych środków, bardziej skutecznych i poważniejszych. Polegają one na tym, aby wokół takich złodziejasków wytworzyć atmosferę powszechnego bojkotu moralnego i nienawiści całego otoczenia. Polegają one na tym, aby rozpętać taką kampanię i wytworzyć taki klimat moralny wśród robotników i chłopów, który by wykluczał możliwość kradzieży, który by uniemożliwiał życie i istnienie złodziei i ludzi rozgrabiających mienie publiczne — zarówno „wesółych“, jak „niewesółych“. Walka ze złodziejstwem jako jeden ze środków ochrony naszej akumulacji przed rozkradaniem — oto zadanie“<sup>17</sup>.

Ogromne znaczenie wychowawcze ma umocnienie systemu oszczędności. Walka o oszczędność w fabryce czy PGR stwarza atmosferę, w której zaczyna się doceniać, szanować własność socjalistyczną.

Niedbały stosunek do własności socjalistycznej, wszelkie trwonienie surowców, materiałów, tworzy glebę dla szkodników, dla sabotażystów, którzy świadomie starają się podkopać podstawę socjalistycznych stosunków produkcji, tj. własność społeczną.

Ochrona i umacnianie własności socjalistycznej jest świętym obowiązkiem każdego obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

<sup>16</sup> J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1951, str. 50.

<sup>17</sup> J. Stalin, *Dzieta*, T. 3, Warszawa 1951, str. 145.



JANUSZ GÓRSKI

## W sprawie oświetlenia poglądów społeczno-ekonomicznych okresu Odrodzenia w „Zarysie historii polskiej myśli ekonomicznej“

Myśl społeczno-ekonomiczna okresu Odrodzenia potraktowana została w *Zarysie* w sposób dość pobieżny. Pobieżność ta odbiła się na ścisłości sformułowań i pozostawia miejsce dla wielu wątpliwości. Szereg zastrzeżeń wysunął już prof. Lipiński, temu okresowi również poświęcili swe wypowiedzi H. Dunajewski i S. Piekarczyk. Zagadnienie to pozostaje jednak w znacznej mierze otwarte, gdyż prof. Lipiński ograniczył się przeważnie do wysunięcia pewnych sugestii, pozostawiając dyskusji bliższe ich wyświeślenie, wypowiedzi H. Dunajewskiego i S. Piekarczyka zawierają zaś wiele punktów spornych. Trudności właściwej oceny okresu pogłębia fakt, że dotychczas szereg zagadnień z zakresu historii gospodarczej pozostaje nie wyświeślony. W każdym wypadku jednak słuszne i konieczne wydaje się wyodrębnienie myśli okresu Odrodzenia w osobny punkt *Zarysu* ze względu na to, że stanowi ona bezspornie pewną wyrażną całość. Obecnie wiadomości o okresie Odrodzenia porzucane są pomiędzy czterema punktami *Zarysu*. Periodyzacja, jak to zresztą już kilkakrotnie podkreślano, jest raczej słabą stroną *Zarysu*. Brak jednolitego kryterium podziału prowadzi np. do powstania punktu VII, w którym zupełnie swobodnie pomieszczono co najmniej dwa okresy gospodarcze, a poglądy A. Gostomskiego znajdują się w dość bliskim sąsiedztwie z poglądami fizjokratów.

Druga połowa XV w. jest okresem dalszego rozwoju sił wytwórczych. Prowadzi to do wyraźnych zmian w bazie. Zwiększa się zasięg i nasilenie procesów towarowo-pieniężnych. Rozwarstwianie się wsi prowadzi do pojawienia się wykorzystywania pracy najemnej w folwarkach sołtysich i w gospodarstwach bogatszych chłopów. Pojawiają się pierwsze formy produkcji kapitalistycznej w miastach (przemysł nakładczy, pierwsze formy manufaktury)<sup>1</sup>; świadczy to o przechodzeniu kapitału handlowego do sfery produkcji. Kapitał handlowy jest u nas stosunkowo wysoko rozwinięty. Wielkie domy handlowe Turzonów, Bonerów, Bethmannów i in., ich bliska współpraca z Zygmuntem I wskazują na coraz większą rolę odgrywaną przez nowe elementy burżuazyjne. Folwark szlachecki powstaje zasadniczo w oparciu o wzór folwarku sołtysiego<sup>2</sup>, w oparciu o najem siły roboczej. Produkcja folwarku w tym okresie, tj. pod

<sup>1</sup> Patrz B. Zientara, *Ze studiów nad techniką polskiego hutnictwa żelaznego* i A. Mączek, *Rola kontaktów zagranicznych w dziejach sukiennictwa polskiego*, „Przegląd Historyczny”, 1952, nr 2; ze starych opracowań por. T. Baranowski, *Przemysł polski w XVI wieku*, 1919.

<sup>2</sup> Por. tezy S. Arnolda do referatu *Gospodarczo-społeczne podłoże polskiego Odrodzenia*.

koniec XV w., nastawiona jest prawie wyłącznie na rynek wewnętrzny, którego chłonność wzrasta w bardzo znacznym stopniu. Antagonizmy klasowe epoki potęgują się coraz wyraźniej, obok podstawowego antagonizmu klasowego: feudalowie — chłopstwo poddańcze, uwypuklają się przeciwieństwa wewnątrz samej klasy panującej — przede wszystkim konflikt między szerokimi masami szlacheckimi i możnowładztwem świeckim i duchownym. Także coraz wyraźniej zaczyna się zarysowywać antagonizm między szlachtą a miastami.

Na tle tych przemian wyrastają nowe poglądy ideologiczne, odbijając zmiany w strukturze społeczno-ekonomicznej społeczeństwa. Są to poglądy służące nowym elementom bazy, o których możemy stwierdzić, że zmierzają do zapewnienia zgodności stosunków produkcji z istniejącym stanem sił wytwórczych. Pierwszym przedstawicielem tych nowych zapatrywań staje się (sporna w dyskusji) postać Jana Ostroroga. *Zarys* traktuje ją pobieżnie, zbywając jego poglądy jednym zdaniem. Wskazał na to prof. Lipiński w swych *Uwagach*, gdzie wysunął tezę, że Ostroróg reprezentuje „idee okresu pierwotnej akumulacji“. Sformułowanie powyższe S. Piekarczyk nazywa „co najmniej wielką przesadą“. Istotnie trudno jest przeprowadzić bezpośrednią paralelę między Ostrorogiem a angielskimi merkantylistami XVII w., niemniej musimy się chyba zgodzić, że Ostroróg nie jest reprezentantem średniowiecznej myśli kanonistycznej. Poglądy jego, gdy występuje przeciw żebractwu i włóczęgostwu (problem rąk do pracy pod koniec XV w. nabiera coraz bardziej pałacego charakteru), gdy występuje przeciw płaceniu haraczu na rzecz papieżstwa, gdy zwalcza ekonomiczną i polityczną przewagę kleru, gdy domaga się prowadzenia jednolitej krajowej polityki gospodarczej, są wyraźnie zbliżone do wypowiedzi niemieckich i włoskich humanistów tego okresu. Są to z pewnością poglądy służące dalszemu rozwojowi sił wytwórczych. Ostroróg domaga się przyjęcia niektórych zasad prawa rzymskiego. Normy te odpowiadają z jednej strony dalszemu rozwojowi stosunków towarowo-pieniężnych<sup>3</sup>, z drugiej wzmacniają władzę sądowniczą, naruszając i ograniczając samowolę wielkich możnowładców<sup>4</sup>.

Charakterystyczne nawiązywanie przez teoretyków wczesnego Odrodzenia do autorytetów starożytności (u Ostroroga jest to stosunkowo mało widoczne) w znacznej mierze tłumaczy się tym, że idee te odpowiadają okresowi znacznego rozwoju stosunków towarowo-pieniężnych w starożytnym Rzymie i Grecji. Przy zasadniczej odmienności typu stosunków produkcji istnieje tu znaczne formalne podobieństwo. Dlatego idee te, szeroko cytowane i komentowane, stają się bronią powstającej burżuazji przeciw przestarzałemu feudalnemu sposobowi produkcji, sankcjonując pierwsze formy pojawiania się kapitału<sup>5</sup>.

Poglądy Ostroroga odbijają tendencje centralizacji politycznej Polski, będące następstwem procesu kształtowania się jednolitego rynku krajowego. Protest przeciwko wywozowi annat i świętopietrza do Rzymu świadczy o rozumieniu przez niego nowej treści ekonomicznej pieniądza. Wypowiedzi tego rodzaju są charakterystyczne dla wczesno-merkantylistycznego okresu — tak zwanego przez Marksa — systemu monetarnego (Monetarsystem). Dlatego wydaje mi się, że jednak bliższy prawdy jest prof. Lipiński, kwalifikując poglądy Ostroroga jako wczesno-merkantylistyczne.

<sup>3</sup> Por. wypowiedzi F. Engelsa o roli recepcji prawa rzymskiego w feudalizmie w Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej, Warszawa 1949, str. 72.

<sup>4</sup> Por. S. Piekarczyk, *Walka Jana Ostroroga o suwerenność władzy królewskiej*, „Nowe Drogi“ nr 2, 1953, str. 99.

<sup>5</sup> Por. F. Engels, *Anty-Dühring*, Warszawa 1949, str. 228.

Okres wczesnego merkantylizmu nie stworzył wyczerpujących traktatów ekonomicznych; wypowiedzi o charakterze ekonomicznym, zamieszczane często w pracach zajmujących się najrozmaitszymi zagadnieniami społecznymi, ograniczają się przeważnie do analizy problemu pieniądza, rozważają sposoby zapewnienia swemu krajowi dodatniego bilansu pieniężnego. Głosi się i propaguje zakazy i ograniczenia, przepisy reglamentacyjne i monopolistyczne, mające na celu niedopuszczenie do swobodnego wywozu pieniądza poza granice. Pierwsze wykształcone poglądy merkantylistyczne, zrywające z polityką bilansu pieniężnego, krytykujące ją jako krępującą rozwój handlu zagranicznego, wysuwające na to miejsce zasadę dodatniego bilansu handlowego, propagujące protekcyjność — pojawiają się dopiero w ostatnim ćwierćwieczu XVI stulecia (prace Wiliama Stafforda). Ewangelia merkantylnizmu, prace Tomasz Muna, wychodzą w połowie wieku XVII. W Rosji teoretycy rozwiniętego merkantylnizmu pojawiają się także dopiero w tym okresie (Ordyn-Naszczokin). Prace Iwana Pososzkowa pochodzą z początków wieku XVIII.

Myśl ekonomiczna Odrodzenia rezygnuje z odwołań do autorytetu Pisma świętego i ojców kościoła, następuje jej całkowita laicyzacja, wypowiedane poglądy służą dalszemu umacnianiu i krzepnięciu elementów kapitalistycznych.

Na przełomie XV i XVI wieku w związku z koniunkturą zbożową rośnie produkcja zboża w folwarkach szlacheckich. Folwarki te w coraz większym stopniu przechodzą na pracę pańszczyźnianą, wzorując się na wcześniej już istniejących folwarkach kościelnych. Dlatego, pomimo że istniały już u nas pierwsze formy produkcji kapitalistycznej, że coraz pełniej rozwijała się produkcja towarowa, dla której powstanie gospodarki folwarczej było silnym bodźcem rozszerzającym zakres stosunków towarowo-pieniężnych (ogromna część produkcji folwarczej przybiera postać towaru) — nie było u nas warunków dla dalszego rozwoju kapitalizmu. Nie było w skali masowej wolnej siły roboczej, a jej dyspozycyjność malała w miarę dalszego rozwoju pańszczyzny. Prof. Kosminski w swej pracy poświęconej agrarnej historii Anglii wskazuje, że w wypadku, gdy związek feudalnej wsi z rynkiem ustala się nie poprzez gospodarstwa chłopskie, a poprzez gospodarstwo pańskie, wzrost towarowości gospodarki i rynku dla produktów rolnych, prowadzi do spętogowania naturalnych form renty, w szczególności renty odróbkowej. Senior dążąc do zwiększenia masy towarowej, wytwarzanej w swoim gospodarstwie, wciąga do produkcji możliwie jak najwięcej rąk roboczych zwiększając lub przywracając obciążenia pańszczyźniane <sup>6</sup>.

Prof. Griekow o tym wypadku pisze w ten sposób: „Przyczyny, które wywołały te zmiany (rozwój gospodarki pańszczyźnianej), są te same w Polsce, co i w Rosji. Są to: uczynienie ze zboża towaru, duży popyt na zboże na wewnętrznym a potem także na zagranicznym rynku“<sup>7</sup>. Rozwój produkcji towarowej prowadził więc u nas do zmniejszenia rozporządzalnej ilości wolnej siły roboczej, do wzrostu obciążeń pańszczyźnianych. Dalszy rozwój gospodarczy stanął w ten sposób pod znakiem zapytania, zboczywszy wyraźnie w zaulek bez wyjścia. Ta wtórna edycja pańszczyzny kryła w sobie od samego początku wyraźne elementy regresu gospodarczego, które w drugiej połowie XVI wieku wyraźnie zaciąają nad dalszym rozwojem gospodarczym Polski. W tym jed-

<sup>6</sup> E. A. Kosminskij, *Issledowanija po agrarnoj istorii Anglii XIII wieka*, Moskwa 1947, str. 430.

<sup>7</sup> E. Griekow, *Prawidłowości w dziejach chłopów w Europie*, „Kwartalnik historyczny“, Rocznik LVI, 1948, str. 293.

nak pierwszym okresie przemiana ta wyraźnie odbija się jedynie na gospodarczym położeniu szlachty. Stan szlachecki przestaje być jednolitą grupą społeczną, wyodrębnia się grupa ludzi, dla których pieniądź staje się gwiazdą przewodnią, jego gromadzenie — celem. Ci zajmują się na wielką skalę handlem zbożowym. Nie każdy szlachcic sam spławia zboże do Gdańska, robią to tylko najbogatsi przedstawiciele szlachty, których stać na posiadanie własnych barakasów, komięg, szkut, których ludzie pędzą na Śląsk wielkie stada wołów, uprzednio zakupionych w Mołdawii. Oni to na wielką skalę organizują spław drewna i potażu, a otrzymane sumy starają się lokować produkcyjnie. Pieniądżem „trzeba robić“, jak mówił Gostomski. Dokonuje się przemiana, o której wspomina Kochanowski „Nie masz dziś w Polsce — jedno kupcy a rataje“.

Jest to okres znacznego stosunkowo rozwoju warsztatów przemysłowych, wiele z nich powstaje w dobrach szlacheckich, kapitał na ich założenie często jest wydatkowany przez samą szlachtę<sup>8</sup>. Dla tej grupy szlachty wydaje się słusznym znane określenie Marksa dotyczące szlachty angielskiej „nowa... (szlachta) była dziecięciem swego czasu czczącego pieniądź nad wszelką potęgę świata“<sup>9</sup>. Jest rzeczą jasną, że zmiany te nie dotyczą całości szlachty jako klasy, większość korzysta z popytu na zboże, w celu maksymalnego zwiększenia obciążeń pańszczyźnianych, a otrzymywane dochody przeznaczając na maksymalne podniesienie swej stopy życiowej.

Pierwsza połowa wieku XVI jest w dalszym ciągu okresem pomyślnego rozwoju większości miast, na czoło wysuwają się nowe ośrodki: Lublin, Warszawa, zainteresowane w dalszym rozwoju jednolitego rynku wewnętrznego. Miasta te występują stanowczo przeciwko bezwzględnemu prawu składu posiadanemu przez Kraków. Na początku XVI wieku prawo składu ma już wyraźne, reakcyjne zabarwienie, przeciwdziała kształtowaniu się jednolitego rynku wewnętrznego, w rękach starego patrycjatu miejskiego staje się narzędziem utrzymania dawnych stacjonalnych stosunków, niedogodnych dla nowych warstw preburżuazyjnych<sup>10</sup>. Nie ma racji S. Piekarczyk broniący postępowego jakoby w tym okresie charakteru przywilejów cechowych i prawa składu. Przywileje cechowe, cechowa organizacja hamują powstawanie kapitalistycznych form produkcji w miastach<sup>11</sup>. To ograniczanie działania prawa wartości na przełomie XV i XVI wieku nie jest zjawiskiem postępowym. Bliższy prawdy w ujęciu tych zagadnień jest z pewnością prof. Lipiński, gdy wskazuje, że te pozostałości średniowiecznej gospodarki cechowo-rzemieślniczej są sprzeczne z rozwojem rynku wewnętrznego, sprzeczne z powstawaniem nowych kapitalistycznych form produkcji. Reforma monetarna z r. 1526 i 1528, ujednolicająca monetę w Polsce i w Prusach, potwierdza fakt wykształcania się jednolitego rynku, który wymaga jednolitej monety. Ten pomyślny rozwój gospodarczy stwarza przesłanki dalszego rozwoju ideologii wczesno-merkantylistycznej. Nacisk kładzie się na zagadnienie pieniądza, który staje się formą istnienia kapitału, obfitość pieniądza oznacza możliwość dalszej akumulacji, odpływ pieniądza za granicę możliwości te ogranicza. Poglądy tego rodzaju pojawiają się i w Polsce w wieku XVI, analogicznie do większości krajów przechodzących początkową fazę okresu pierwotnej akumulacji. Rozwój gospodarczy ulegnie

<sup>8</sup> Por. T. Baranowski, *Przemysł polski XVI wieku*, 1919.

<sup>9</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. I, 1950, str. 776.

<sup>10</sup> Por. tezy do referatu prof. S. Arnolda *Gospodarczo-społeczne podłoże polskiego Odrodzenia*.

<sup>11</sup> Por. np. K. Arłamowski, *Dzieje przemysłowych cechów rzemieślniczych w dawnej Polsce*, 1921, str. 159, 179, 245.

jednak w Polsce zahamowaniu, zwiększenie obciążeń pańszczyźnianych uniemożliwi przekształcenie się siły roboczej w towar, co zahamuje dalszy rozwój jednolitego rynku wewnętrznego. Ujemne te skutki wystąpią jednak na jaw dopiero w ostatnich latach XVI wieku, a głównie dopiero w wieku XVII.

Pierwszym przedstawicielem poglądów bulionistycznych będzie poza Ostrogiem i Kopernikiem — J. L. Decjusz. Postać Decjusza mało jest znana naszej historii myśli ekonomicznej, usunął go całkowicie w cień Kopernik, którego traktaty posiadają zdecydowaną wyższość teoretyczną, odznaczają się odczuciem nowych potrzeb gospodarczych nierównie lepszym od najbardziej znanego traktatu Decjusza *De monetae cussjonae ratio*, w którym autor nie potrafi się jeszcze wyzwolić z dominantnej teorii pieniądza, przyznającej panującemu prawo ustalania wartości nominalnej monety, sankcjonującej zysk fiskalny czerpany z bicia pieniądza. Już i w tym traktacie mamy jednak szereg wypowiedzi wykazujących wczesne merkantylistyczne zabarwienie: przede wszystkim wyraźne jest podkreślenie znaczenie pieniądza dla gospodarczego położenia kraju. Decjusz pierwszy w naszej literaturze określa pieniądz jako nerw wojny *nervus belli* — określenie tak popularne wśród zachodnich pisarzy XVI wieku.

Jednak o wiele ciekawsza jest mało znana łacińska rozprawa z r. 1540 z tytułem niemieckim *Warum das Gold im Land teuer werde*<sup>12</sup>. Stara się w niej Decjusz wyjaśnić przyczynę wyższości ceny dukata i wykazać, że przyczyna nie leży w nadmiernej emisji pieniądza srebrnego. Naturalnie nie rozumie on, że wyższość ceny złota jest następstwem odkrycia nowych kopalń srebra, w których wystarcza mniejszy społeczny nakład pracy na wydobycie tej co uprzednio ilości srebra. Wskazuje jednak trafnie na spadek produkcji złota na Węgrzech. Decjusz ostro występuje przeciw wywożeniu dobrego pieniądza za granicę czy to w formie świętopietrza i annat do Rzymu, czy pod postacią wykupywania monety złotej i wywożenia jej do Hiszpanii i Portugalii. Domaga się wyrównania ceny złota w Polsce z jego ceną za granicą, jako jedyne go sposobu zapobieżenia ucieczce pełnowartościowego pieniądza z kraju. Decjusz — w sposób zresztą niejasny — formułuje zasadę dodatniego bilansu kruszcowego.

Zrozumienie ekonomicznego znaczenia dobrego pieniądza znajduje swoje odbicie w szeregu wypowiedzi, a nawet zarządzeń gospodarczych. Charakterystyczna jest np. motywacja zawarta w konstytucji sejmowej w r. 1523 zabraniającej wyjazdu kupców polskich na Śląsk „...przez to stworzy się koryto odpływu złego pieniądza, a utworzy się drogę dla przyływu dobrego“<sup>13</sup>. Elementy poglądów bulionistycznych zarysowują się więc u nas, jak widzimy, całkiem wyraźnie. Dlatego uważam, że *Zarys* powinien zawierać bodaj skromną charakterystykę kierunku z omówieniem poglądów jego najbardziej typowych przedstawicieli. Słuszna jest więc propozycja prof. Lipińskiego zmierzająca do uzupełnienia *Zarysu* postacią Ciesielskiego. Andrzej Ciesielski, w swej nigdy nie wygłoszonej *Ad equites... oratio*<sup>13</sup>, wypowiada poglądy, którym warto poświęcić chociażby krótką wzmiankę. Rok opublikowania mowy — 1572, należy do okresu, gdy już przeważają czynniki wsteczne w życiu gospodarczym Polski, niemniej ruch ideologiczny jest jeszcze bardziej ożywiony i korzeniami swymi tkwi w zamierających już elementach nowych stosunków gospodarczych.

<sup>12</sup> Por. M. Grażyński, *Przyczynki do historii myśli ekonomicznej w Polsce XVI w.* „Wiad. Num.-archeologiczne“, 1923, str. 42 i nn.

<sup>13</sup> A. Ciesielski, *Ad equites... oratio*, przedruk. *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906, str. 97 i nn.

Ciesielski porusza wiele problemów politycznych, pozostając pod wyraźnym wpływem Frycza-Modrzewskiego (istnieje pogląd, że *Oratio* napisał sam Frycz, korzystając z gościny przyjaciela Ciesielskiego i dla uniknięcia prześladowań wydał ją pod jego nazwiskiem). W pracy tej brak jednak polotu właściwego Fryczowi, wypowiedziane poglądy nie wykazują specjalnej oryginalności, są jednak interesujące jako wyraz rozpowszechnionych w tym okresie zapatrywań gospodarczych. Ciesielski występuje przeciw złej monecie obiegającej w Polsce mówiąc: „Licha moneta niezdolna jest do wyparcia z Polski monety fałszywej, nadaje się raczej do łatania kotłów. Bez dobrego pieniądza, który jest nerwem wojny, nic nie można zdziałać w Rzeczypospolitej, nie można nabyć żadnych rzeczy potrzebnych do wspólnego życia”<sup>14</sup>. Konkluzję wyciąga prostą: „Lepiej jest mieć mało dobrej monety niż wiele złej, ponieważ za małą liczbę dobrego pieniądza więcej można nabyć niż za wielkie sumy złej monety”<sup>15</sup>.

Charakterystyczne są wypowiedzi Ciesielskiego o handlu zagranicznym. Rozumie on, że tylko dodatni bilans kruszcowy może zapewnić Polsce obfitość pieniądza, a obfitość pieniądza jest właśnie wskaźnikiem akumulacji społecznej, świadczy o rosnącym bogactwie kraju, o wzroście dochodu narodowego. Ciesielski domaga się zakazu wyjazdu kupców polskich za granicę, gdyż tam narażeni są na rozbój i grabież wskutek zmów kupców miejscowych. Towary swe muszą sprzedawać po cenie niższej aniżeli u siebie w kraju, dlatego lepiej, aby zagraniczni kupcy przybywali do nas i tutaj na miejscu zakupowali towary. W ten sposób ożywi się ruch handlowy w naszych miastach, zwiększą się dochody całego szeregu grup ludności miejskiej, miasta nasze się podniosą, napełni się Polskę złotem i srebrem, które będą przywozić obcy kupcy, wydając je na towary, utrzymanie i cła. Pieniądz przestałby odpływać, a przeciwnie, napływałby do kraju powiększając bogactwo narodu.

W podniesieniu miast widzi Ciesielski sposób zwiększenia fiskalnych dochodów państwa, wynika to wyraźnie z jego projektów organizacji skarbu. W dalszym ciągu szlachta ma być zwolniona od podatków, proponuje natomiast opodatkowanie kleru i miast.

Poglądy Ciesielskiego sprowadzają się więc do propagowania sposobów zapewniających dodatni bilans pieniężny. Łączy on trafnie obfitość dobrego pieniądza z możliwością zaspokojenia rosnących finansowych potrzeb państwa. Nowe zadania państwa, związane z centralizacją gospodarczą, a przede wszystkim konieczność utrzymania stałego wojska zaciężnego, wysuwają problem skarbowy na czoło. Ciesielski rozwiązuje go zupełnie podobnie do innych pisarzy bulionistycznych, którzy także wykazują korzyści finansowe, płynące dla państwa i monarchy z wprowadzenia w życie zasad merkantylistycznych.

Obserwacja zjawisk gospodarczych ogranicza się do powierzchniowych tylko objawów. Merkantyizm, jak mówi Marks, to „pierwsze teoretyczne opracowanie współczesnego (kapitalistycznego) sposobu produkcji”<sup>16</sup>. Rozpatruje jednak tę produkcję z punktu widzenia zjawisk obiegu, najłatwiej uchwytnych.

Ciesielski reprezentuje więc wczesno-merkantylistyczne poglądy postępowej grupy szlacheckiej. Stosunek jego do miast ograniczony jest jego szlacheckim stanowiskiem. Jego bulionistyczne zapatrywania występują jednak w o wiele wyraźniejszej postaci niż u Decjusza.

<sup>14</sup> J. Czubek, op. cit., str. 120.

<sup>15</sup> Tamże, str. 121.

<sup>16</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. III, str. 302.

Kilka słów chciałbym poświęcić częściowo błędnej i za pobieżnej według mnie charakterystyce A. Gostomskiego w *Zarysie. Zarys* mówi: „Opór chłopców i zmniejszająca się wydajność ich pracy prowadzą do spadku dochodowości rolnictwa i do kryzysu całego systemu feudalnego. Walkę z tym kryzysem przez swoistą racjonalizację, mającą na celu zwiększenie eksploatacji chłopów, głoszą w tym czasie traktaty o ekonomice ziemiańskiej Anzelma Gostomskiego (1588) i Jakuba Haura (1675)“.

Gostomski jest przedstawicielem wspomnianej już grupy szlachty związanej z wywozem na wielką skalę płodów rolnych, doceniającej w pełni nowe ekonomiczne znaczenie pieniądza. Dla niej pisze on prawdopodobnie w latach 1570—1580 w formie luźnych notat książkę, która miała spełniać rolę uniwersalnego „vade mecum“ racjonalnie gospodarującego bogatego szlachcica. U Gostomskiego spotykamy po raz pierwszy bardzo charakterystyczne określenie „plenne pieniądze“<sup>17</sup> (97). Pieniądz dla niego staje się kapitałem przynoszącym zyski, urzędnikom swoim nakazuje „pieniądze za wszystko zgromadziwszy, robić imi“ (129), bo tylko wtedy stają się plenne. Za pieniądze te należy kupować towary: sól, śledzie, żelazo, a potem rozkazać, aby „żaden (chłop poddany — uwaga moja J. G.) pod winą szesnastie grzywien nie śmiał tego indziej kupować, jedno ze dwora“ (129). Gostomski rozumie więc, że gdyby pieniądze zostały „...wycofane z cyrkulacji, zastęłyby w postaci skarbu i nie wzrosły ani o grosz, choćby leżały do dnia Sądu Ostatecznego“<sup>18</sup>. Podobne sformułowania po raz drugi znajdziemy dopiero u S. Klonowicza „...pieniędzem jeśli nie robisz, zysku nie ugonisz“.

Gospodarstwo Gostomskiego opiera się na pracy pańszczyźnianej, on sam pisze: „...robotą kmiotków, to... intrata największa w Polsce... (19). Z chłopami obchodzi się jak najbardziej okrutnie: „Chłop, gdy mu nakaze władarz albo też urzędnik robotę, a nie posłucha ...cztery plagi przez gołe ciało i odrobić“ (114), jeśli się spóźnia do pracy „dwie pladze i pół dnia znowu odrobić“ (114). Gostomski — feudal jest jednocześnie przedstawicielem kapitału handlowego, jako wielki kupiec skupujący płody rolne i odstawiający je do Gdańska, jako lichwiarz udzielający pożyczek chłopom i mieszczanom jest przedstawicielem kapitału lichwiarskiego. Połączenie tego rodzaju nie może trwać długo, następcy Gostomskiego otrzymywane dochody przeznaczają na nieproduktywną konsumpcję, nie mającą nic wspólnego z wskazywanymi przez niego sposobami lokowania pieniądza.

Nie wszystkie przedsiębiorstwa zakładane przez Gostomskiego opierają się na pracy pańszczyźnianej, praca najemna z pewnością w części była wykorzystana w tartakach, kuźnicach, młynach. Gostomski popiera rozwój miast, doceniając ich znaczenie dla rozwoju rynku towarowego. „Rzemieślniki gromadzić do miasteczka, co targ naprawiają“ (101). Przewiduje nawet udzielanie taniego kredytu „...aby jemi ubóstwo handlowało... a to przez lichwy żadnej bodosyć lichwy, kiedy się lepiej miasto ma; kiedy ludzi więcej, więcej i pieniędzy“ (102). Jest to sformułowanie czysto merkantylistyczne, powtórzone zresztą i w innym miejscu: „...ubi populus, ibi obulus“ (41).

U Gostomskiego wyraźnie występuje głód zysku, celem jego jest „najwięcej pieniędzy dostać, a pieniędzmi dobrze szafować“, dlatego tak należy postępować, „aby wszystko sprzedał, a nic nie kupował“ (109); sprzedawać należy

<sup>17</sup> Cytaty z: A. Gostomski, *Gospodarstwo*, według wydania z 1951 r. Numeracja stron w tekście.

<sup>18</sup> K. Marks, *Kapitał* T. I, Warszawa 1950, str. 160.

wszystko, nawet nieświeże ryby, „a które nieświeże w beczki solić i przeda- wać“ (128). Płody rolne należy sprzedawać w postaci przerobionej (mąkę za- miast żyta itd.).

Ale produkcja w dobrach Gostomskiego opiera się na pracy pańszczyźnia- nej. Dlatego też rozwój zmierza na ślepe tory. Swoista racjonalizacja prowadzą- ca do zwiększenia wyzysku, w tym okresie przynosząca jeszcze obiektywnie powiększenie masy produktu społecznego, zawiera w sobie zarodek regresu gospodarczego tkwiący w przymusowym charakterze pracy, pozbawiającej ją bodźca osobistego zainteresowania. U Gostomskiego charakterystyczne jest pożądanie pieniądza, pełne zrozumienie jego nowej treści ekonomicznej, po- łączone z bezwzględną brutalnością i nieliczeniem się z żadnymi regułami moralnymi.

Te kilka uwag bynajmniej nie pretendują do wnikliwego przedstawienia postaci Gostomskiego, widzimy z nich jednak, że nie można łączyć jego inte- resujących poglądów, w których tkwi zresztą wiele wewnętrznych niekonsek- wencji, odbijających sprzeczności właściwe grupie, której interesy wyraża, z zupełnie banalnymi poglądami Haura, przedstawiciela okresu największego upadku polskiej myśli społeczno-ekonomicznej, bezkrytycznie wierzącego w gu- sła i zabobony, tym bardziej że dzieli ich, jak wskazywano już w dyskusji, okres około 100 lat.

Już w ostatnich latach XVI w. wychodzi na jaw fakt całkowicie ujemnych skutków nawrotu do renty odrobkowej. Grupa szlachty „robiącej“ posiadany kapitałem zanika, na czoło wysuwa się dążność do zaspokojenia nieproduktyw- nych potrzeb osobistej konsumpcji. Praca pańszczyźniana działa zabójczo nie tylko na inicjatywę chłopca, ale i na inicjatywę tych, którzy z niej żyją. Otrzy- mują oni stały dochód bez potrzeby przejawiania choćby najmniejszej przed- sięwziętości, na czoło w tej grupie wybija się tendencja do pasożytnictwa i nieróbstwa.

Polska myśl społeczno-ekonomiczna nie potrafiła wyjść poza poglądy syste- mu monetarnego, nie wykształciła się nigdy (poza nielicznymi wyjątkami póź- niejszego okresu zawieszonymi zresztą w próżni) w „klasyczną“ myśl roz- winiętego merkantylizmu. Przyczyna leżała w zahamowaniu wczesno-kapitali- stycznych procesów gospodarczych. Dlatego w końcowych latach XVI stule- cia polska myśl społeczno-ekonomiczna ulega wyraźnej wulgaryzacji, potęgują- jącej się jeszcze w wieku XVII. Jest to wyraźne następstwo daleko posuniętego upadku gospodarczego, jak i zaostrzenia się podstawowego antagonizmu kla- sowego: szlachta — chłopstwo pańszczyźniane, prowadzącego do uwstecznie- nia pozycji szlachty jako klasy. Jej rola reakcyjna wyraźnie się potęguje.

Mimo tego nie wydaje mi się słusznym całkowite przemilczenie tego okre- su w *Zarysie*. Spotykamy tu cały szereg ciekawych prac wymagających bliż- szego zbadania. Mamy jeszcze przedstawicieli poglądów bulionistycznych, na czoło których wysuwa się Piotr Grabowski z jego interesującym projektem państwowego monopolu handlu zbożem. Z pisarzy XVII w. winien znaleźć miejsce w *Zarysie* Krzysztof Opaliński, pisarz, który w satyrze o miastach formułuje zasady wykształconej polityki merkantylistycznej. Warto wskazać na sprzeczności wewnętrzne, rozszczepiające poglądy tego naszego quasi-mer- kantysty. Obok postępowych wypowiedzi wskazujących na konieczność za- stąpienia pańszczyźny przez czynsze, mamy beznadziejnie naiwne i oklepne twierdzenie na temat prawdziwego szlachectwa. Na krótką choćby wzmian- kę, moim zdaniem, zasługuje obfita literatura, poświęcona kwestiom pieniądza



(przeważnie pierwsza połowa XVII wieku). Ściera się tu cały szereg poglądów odbijających zapatrywania różnych klas społecznych, przede wszystkim szlachty i mieszczaństwa. Wypowiadane sądy przeważnie nie grzeszą oryginalnością, jednak wiernie odbijają interesy poszczególnych klas.

\*

Reasumując, wydaje się, że *Zarys* zbyt pobieżnie potraktował myśl społeczno-ekonomiczną okresu Odrodzenia, nie uwypuklając w pełni postępowego jej nurtu. Okres ten mało znany, a stale i systematycznie zafałszowywany przez naukę burżuazyjną, wymaga o wiele dokładniejszego opracowania. W obecnej formie *Zarys* nie wykazuje w sposób dostateczny cech charakterystycznych w myśli polskiego Odrodzenia, jako myśli kształtującej się pod wpływem zaistnienia pierwszych elementów stosunków kapitalistycznych<sup>19</sup> i sprzyjającej z kolei dalszemu rozwojowi tych stosunków.

Wiele zagadnień czeka jeszcze na rozwiązanie, dla rozwiązania ich konieczna jest, jak to już podkreślił S. Piekarczyk, współpraca historyków myśli ekonomicznej z naukowcami pokrewnych dyscyplin. Dopiero wspólna, kolektywna praca przyniesie w rezultacie nowy, poprawny *Zarys historii polskiej myśli ekonomicznej*.

---

<sup>19</sup> Por. F. Engels: *Dialektyka przyrody*, Warszawa 1952, str. 190.

## W sprawie Staszica jako ekonomisty

W związku z wezwaniem do wszystkich interesujących się przejawami polskiej myśli ekonomicznej, umieszczonym w nrze III/52 „*Ekonomisty*“, pragniemy dorzucić swoje uwagi na temat *Zarysu polskiej myśli ekonomicznej*.

Zagadnieniami związanymi z okresem Księstwa Warszawskiego, a szczególnie Królestwa Kongresowego, zajmujemy się przeszło półtora roku, badając archiwalnie ten okres ze względu na wielki dorobek Staszica, który zdaniem naszym, został zafałszowany w opracowaniach historiografów burżuazyjnych.

Dlatego zabieramy głos w dyskusji, aby postawić zagadnienie właściwego opracowania działalności Staszica, jednego z najmądrzejszych naszych ludzi, naukowca, polityka a równocześnie działacza.

Pierwsza uwaga nasuwa się odnośnie do tezy VIII, zakwestionowanej już przez K. Krzyczkowskiego: czy rzeczywiście Staszica zaliczyć do fizjokratów? Czy przypadkowo nie jest to błędne postawienie a w ślad za tym i niewłaściwe zrozumienie myśli ekonomicznej Staszica?

Pojedyncze wypowiedzi Staszica w okresie pisania *Przestróg* i *Pochwały* wykazują zbieżność z poglądami fizjokratów. Staszic znał te poglądy i w jakimś stopniu z nich czerpał. Jasną jest sprawą, że w jego wypowiedziach forma redakcji może czasem nasuwać sugestie fizjokratyzmu. Ale wypowiedzi Staszica na tematy ekonomiczne należy wziąć wszystkie, z całego okresu jego twórczości, nie ograniczyć się jedynie do *Przestróg* i *Uwag*. Trudno pomijać taką np wypowiedź: „Na czymże się istotnie zasadza krajów istotne dobro? Na dobrym rolnictwie, wydającym obficie i z pożytkiem rozmaite ziemiopłody. Na przemyśle narodowym, rozwijającym się umiejętnie we wszystkich gałęziach towarzystwa potrzeb, wygod i obrony. Na kwitnym handlu wewnętrznym i zewnętrznym i na łatwej, niekosztownej, prędkiej komunikacji lądowej i wodnej“<sup>1</sup>.

Podobnych sformułowań pełno w tak zwanym drugim okresie twórczości Staszica.

Popelniamy błąd podciągając stałe myśli Staszica pod jakąś doktrynę. W takim stanowisku tkwi głęboka nieufność do samodzielności myślenia polskich uczonych i działaczy postępowych. Tymczasem szereg wypowiedzi świadczy o samodzielnym i oryginalnym rozwiązywaniu zagadnień przez Staszica.

Tak samo błędne jest stałe łączenie Kołłątaja i Staszica, gdyż tylko bardzo powierzchowne spojrzenie na obu tych działaczy nie widzi różnic dzielących ich, zwłaszcza jeżeli chodzi o myśli i działalność ekonomiczną.

<sup>1</sup> Mowa przy otwarciu Szkoły Przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego dnia 4 stycznia 1826.

Nie jest marksistowską metoda, która usiłuje wtłoczyć jakiegokolwiek pisarza, myśliciela czy działacza w szufladkę szkoły ekonomicznej na podstawie fragmentów materiału. Próba zaś określenia Staszica poprzez fizjokratyzm stanowi pozostałość burżuazyjnych opracowań. Nie można polskich myślicieli postępowych traktować jedynie jako echa prądów francuskich czy pruskich. Zdaniem naszym prawidłowa analiza powinna ukazać, jak warunki życia gospodarczego Polski kształtowały myśl ekonomiczną Staszica.

Zbieżność zjawisk ekonomicznych powodowała zbieżność myśli — tak należy ukazać myśl ekonomiczną Staszica — a nie jako zapożyczenie.

Drugim zagadnieniem — umieszczonym w tezach, a mieszczącym w sobie wielkie niebezpieczeństwo, będące konsekwencją podciągania Staszica pod różne „izmy“ — jest zdanie, które już zostało zakwestionowane przez Edwarda Lipińskiego w uwagach do *Zarysu*. Według tego zdania Staszic dzielił społeczeństwo na klasę „produkującą — rolników“ i „nie produkującą — kupców i rzemieślników“(!). Staszic podkreślał w pewnych miejscach, szczególnie w *Przestroogach*, wielkie znaczenie rolnictwa jako „karmiciela towarzystwa“. „...wszystkie inne stany bez rolnictwa niszczyć muszą“ itp.; ale — jak to już zaznaczyliśmy — z tych kilku zdań nie można Staszica kwalifikować jako fizjokratę widzącego tylko rolnictwo. W *Uwagach* Staszic podkreśla: „Człowiek do opatrywania swoich potrzeb koniecznych ma w całej naturze dwa tylko sposoby: ziemi urodzaje i swój przemysł“. I tu przejawia się już samodzielna myśl ekonomiczna.

Staszic przy tym widział, że bogactwo narodowe składa się nie tylko z płodów surowych, ale ze wszystkiego, co zaspokaja potrzeby człowieka. Uznawał i wcielał w życie zasadę, że dary ziemi należy uszlachetniać, obrabiać. Uznawał i propagował zasadę zwiększania pożyteczności płodów ziemi, uznawał wartość pracy włożonej w ulepszenie ziemi i narzędzi rolniczych. Widział i zdawał sobie jasno sprawę z tego, że nie tylko sama praca około ziemi jest źródłem czystego dochodu. Oceñał znaczenie pracy rzemieślnika, kupca, rękodzielnika, fabrykanta — w podnoszeniu wartości bogactwa narodowego. Nie zgadzał się z naczelnym hasłem fizjokratów popierania wielkich właścicieli majątków i walczył o wyzwolenie chłopów z pańszczyzny, o ich wolność. Walczył o potrzeby materialne i kulturalne chłopów.

Reforma rękodziel świadczy, że walczył o swobodę wyrobów i rękodzielników. Jest to punkt styczny z fizjokratami — ale stanowiący ówczasie hasło powszechne. U Staszica jednak wypływa z innych przesłanek, tj. z przekonania, że praca tych warstw społecznych powiększa również dochód narodowy.

Myśli te nie ulegały zmianie i wypaczeniu, jak konieczne chcą tego różni historiografowie, ale były przez niego realizowane w codziennej, praktycznej działalności, szczególnie w okresie Królestwa Kongresowego.

I tutaj dotknęliśmy istotnej sprawy całkowitego pominięcia w *Zarysie* polskiej myśli ekonomicznej okresu Księstwa i Królestwa. A dlaczego? Przecież myśl ta przewija się w rozwijającym się kapitalizmie, przecież była realizowana w poczynaniach rządu, szczególnie w działalności Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji oraz Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Czy przypadkiem sugestie historyków kapitalistycznych, pragnących widzieć w Staszicu w „drugim“ okresie jego działalności jedynie „ugodowca“, „oportunistę“, „panslawistę“ — a w najlepszym razie organizatora nauki, nie zaciemniają obrazu Staszica jako reprezentanta nurtu postępowego w społeczeństwie, walczącego z przejawami wstecznictwa, reakcji, reprezento-

wanej przez duchowieństwo, magnaterię, szczególnie na polu życia gospodarczego. Stąd przecież płynie źródło reform i cała bogata działalność Staszica w Królestwie.

Jasną jest rzeczą, jak to zaznaczył Zbigniew Gajczyk w dyskusji, że „cechą najistotniejszą w dziedzinie społecznej to daleko idący kompromis i zązębianie się interesów rodzącej się i wzrastającej burżuazji i starej klasy feudalnego obszarnictwa, wkraczającego powoli na tory gospodarki kapitalistycznej“, co było istotą okresu akumulacji pierwotnej na ziemiach polskich w początkach XIX wieku.

Staszica, zdaniem naszym, nie można traktować jako człowieka działającego na rzecz tego sojuszu. Działał on w ramach tego sojuszu, ale nie dla niego, na co wskazuje analiza jego działalności. I właśnie ta działalność, przejawiająca się między innymi w forsowaniu z ramienia rządu rozwoju gospodarki kapitalistycznej, stanowi wyraz postępu, jest podyktowana troską o człowieka pracy i gospodarkę narodową. Był to krok naprzód w życiu gospodarczym. O ile trudniej i wolniej posuwałoby się naprzód gospodarstwo polskie, gdyby w tym krótkim okresie działalności Staszica i ludzi z nim związanych rząd nie ujął w rękę inicjatywy i forsowania rozwoju stosunków kapitalistycznych.

W okresie tym bowiem z drobnej, rozproszkowanej wytwórczości powstawały większe przedsiębiorstwa przemysłowe dzięki poparciu finansowemu, udzielanemu przez państwo, które nie ograniczało się jedynie do tej formy pomocy. Udzielało ono również ulg czy przywilejów handlowych i przemysłowych poszczególnym osiedlającym się fabrykantom.

W działalności Staszica w tym okresie można znaleźć wiele zagadnień ciekawych i interesujących polską myśl ekonomiczną.

Staszic jako organizator życia gospodarczego stanął po stronie rozwijających się sił wytwórczych. Zobaczylibyśmy go jako człowieka, który śledził przebieg życia ekonomicznego i do niego dostosowywał swoją praktyczną działalność. Odnaleźć to można w forsowanych przez niego ustawach, rozporządzeniach, licznych sprawozdaniach z działalności jego jako dyrektora Przemysłu i Kunsztów, w raportach z objazdów, w odpowiedziach na zarzuty izb poselskich czy senackich itp.

Staszic tego okresu to nie tylko teoretyk naukowiec, ale działacz, który postawił sobie za cel jednoczesny rozwój przemysłu i rolnictwa, związanie działalności przemysłowej i rolniczej dla podniesienia całokształtu życia gospodarczego kraju.

Dlatego, naszym zdaniem, prawidłowe przedstawienie poglądów i postaci Staszica musi się oprzeć na opracowaniu myśli, motywów, dążeń, którymi kierował się, organizując życie gospodarcze Królestwa. Tak samo prawidłowe przedstawienie polskiej myśli ekonomicznej nie może się obejść bez opracowania przejawów gospodarki Królestwa.

W okresie Królestwa ujrzyć można Staszica nie jako „etatystę“, ale jako tego, który z ramienia rządu organizował przemysł. Nie po to, aby go zostawiać w rękach państwa, ale gdyby tylko nadarzyła się sposobność, oddać zorganizowane przez rząd przedsiębiorstwa czy fabryki w ręce ludzi znających się i umiejących nimi kierować. Zagadnienie oporów Staszica w sprawie wydzierżawiania prywatnym przedsiębiorcom kopalń i hut państwowych jest innym zagadnieniem i motywy takiego postawienia sprawy zostały przez niego również wyjaśnione.

Zobaczylibyśmy Staszica jako działacza, który od strony naukowej starał się rozwiązać wiele palących problemów, który przygotowywał rozwój gospodarczy poprzez rozszerzanie wiedzy ogólnej, a przede wszystkim wiedzy zawodowej, poprzez przygotowanie praktyczne ogółu obywateli i wyposażenie ich w minimum wiadomości fachowych. Widzielibyśmy Staszica, który dał podwaliny szkolnictwu zawodowemu i stworzył cały system tego szkolnictwa z jego nadbudową w postaci Szkoły Przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego i Instytutu Agronomicznego w Marymoncie.

Myśl przewodnia w organizowaniu życia gospodarczego wpływała z trzeźwego spojrzenia na sytuację, w jakiej znajdowała się ówczesna gospodarka. Działalność Staszica wiązała wszystkie dziedziny życia gospodarczego zarówno w ogólnym projektowaniu, jak i w opracowywaniu szczegółów. Zobaczylibyśmy, jak rozwijały się przesłanki nowej techniki przemysłowej, jak silnie popierany był rozwój maszyn, wynalazczość i injatywa w rozmaitych dziedzinach życia gospodarczego.

Pod jego wpływem doskonalono sposoby wydobywania i obróbki surowców w górnictwie. Oddziaływał również w kierunku wprowadzenia płodozmianu w rolnictwie, na wzrost specjalizacji rzemiosł, co prowadziło do ulepszenia techniki produkcji, wzrostu wydajności pracy, zwiększania produkcji i wymiany towarowej. W jałowym i zapóźnionym przemysłowo kraju były to działania o dużym napięciu.

Obserwuje się w tym czasie powstawanie wielu ośrodków przemysłowych, tak zwanych miast rządowych, skupiających specjalne gałęzie przemysłu — i to we wszystkich województwach. Staszic bowiem dbał o rozwój życia gospodarczego całego kraju, nie stwarzając specjalnie uprzywilejowanych województw. Zobaczylibyśmy tak charakterystyczną sprawę jak Marymont, typową dla myśli ekonomicznej Staszica. Zobaczylibyśmy Marymont jako ośrodek przemysłowy, popierany oczywiście przez rząd w drodze osiedlania w nim fabrykantów, a równocześnie Marymont jako wzorowe gospodarstwo rolne przy zorganizowanej tam szkole rolniczej. Zobaczylibyśmy, jak w tym Marymoncie — podobnie jak przy innych zakładach przemysłowych w innych miejscowościach — osiedlającym się fabrykantom nakazywano w umowach przyjmowanie młodzieży krajowej na praktyki przemysłowe dla ułatwienia krajowcom nabycia wiadomości i umiejętności technicznych.

W Marymoncie odbijają się zasadnicze myśli Staszica realizowane w życiu gospodarczym: powiązanie przemysłu i rolnictwa, kształcenie ludzi krajowych na fachowców tak w zakresie rolniczym, jak i przemysłowym.

Oczywiście Staszic nie zdawał sobie sprawy z przeciwieństw tkwiących w powstającej formacji kapitalistycznej. Nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji swego postępowania, nie widział, że swoją działalnością przygotowuje robotników do wyzysku przez coraz to więcej wzmagające się siły posiadaczy środków produkcji kapitalistycznej. Działalność jego, mająca na celu rozpowszechnienie oświaty i podniesienie kształcenia zawodowego, miała na oku wzmocnienie bytu materialnego ogółu ludności wyzwalającej się coraz wyraźniej z pęt feudalizmu. Ten sam motyw można zaobserwować przy tworzeniu korpusu górniczego. W ramach korpusu znalazło się wielu chłopów pańszczyźnianych, którzy w ten sposób stawali się wolnymi w znaczeniu osobistej niezależności robotnikami, pozbawionymi natomiast środków produkcji. Jest to sprawa charakterystyczna dla okresu naszej polskiej, pierwotnej akumulacji, forsowanej przez rząd.

Stała dbałość o rozwój narzędzi produkcji jest również cechą charakterystyczną tego okresu czasu. Propagowanie i rozpowszechnianie maszyn, ścisłe obliczanie wydajności przy montowaniu pieców w hutach, obliczanie wydajności hut i kopalń, dbałość o stały wzrost zakładów i powiększanie ilości maszyn i robotników — oto cechy charakterystyczne tego okresu akumulacji pierwotnej. Zaznaczyć tu należy marginesowo, co jest niesłychanie charakterystyczne dla Staszica jako społecznika i obywatela, że podnosi się też dbałość o sytuację materialną pracowników, tak robotników, jak i urzędników — szczególnie pracujących w górnictwie i hutnictwie. Dbałość ta zaznacza się w budownictwie domów robotniczych przy kopalniach i hutach w połączeniu z budownictwem włościańskim i troską o sytuację chłopów w dobrach górniczych.

Staszic jako zwolennik tak zwanego protekcjonizmu dbał o rynek zewnętrzny i zaopatrywanie rynku wewnętrznego jako całości. Nie można i tego momentu działalności Staszica traktować sztywno. W miarę bowiem, jak produkcja towarowa od produkcji wąskiego koła odbiorców zaczęła przechodzić na produkcję dla szerszego rynku, starał się Staszic o wywóz towarów poza granice Królestwa. Świadczy o tym lansowanie produkcji galmanu też i dla rynków zewnętrznych oraz branie pod uwagę zbytu sukna do Rosji. Świadczy o tym zainteresowanie Staszica drogą do Odessy oraz przeforsowanie i całkowite zorganizowanie walnych jarmarków w Królestwie, szczególnie w Warszawie, niezależnie od specjalnych targów na sukno i bydło.

Świadczy to, że Staszic nie był sztywnym doktrynerem, że idea polepszenia gospodarki narodowej była u niego na pierwszym miejscu. Realizował ją popierając stosunki kapitalistyczne, przy czym nie trzymał się uporczywie jakiejś określonej zasady. Dostosowywał każdą do stosunków polskich, warunków polskich, do istniejącego u nas życia gospodarczego.

W związku z rozwojem życia gospodarczego w rozmaitych dziedzinach przy regulowaniu całokształtu stosunków rynku wewnętrznego wyłoniły się dla Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji różne problemy. Należała do nich sprawa zbytu towarów górniczych i hutniczych, sprawa regulacji cen w zależności od rynku krajowego, a czasami nawet rynku zagranicznego.

Forsowanie przemysłu przez rząd charakteryzuje w sposób kapitalny fakt, że Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji reklamuje swoje produkty na zasadzie reklamy kapitalistycznej, nie stosowanej jeszcze ówczesnie przez fabrykantów krajowych. Komisja Rządowa drukuje liczne anonsy w prasie, podaje ceny, specjalizuje towary, wskazuje magazyny po miastach, gdzie przechowywane są produkty zakładów państwowych, górniczych czy hutniczych. Reklamuje też produkcję przybyłych fabrykantów rozpoczynających swoją pracę.

Nie dość na tym. W dziedzinie przemysłu suknienniczego Komisja Rządowa występuje jako pośrednik między producentami a Komisją Wojny w celu ułatwienia zbytu produktów wełnianych, a nawet płóciennych na potrzeby wojska. Działa tak nie tylko w interesie fabryk, którym pomogła finansowo, ale także w interesie prywatnych właścicieli. Działa na korzyść rozwijającego się przemysłu lnianego, starając się o odbiór towarów z osad płócienników czy od poszczególnych producentów. Cel jest jasny — opieka i popieranie rozwijających się sił wytwórczych.

Oprócz lansowania nowoczesnych maszyn Komisja Rządowa dbała, aby osa-

dy sukienników posiadały swoje folusze, farbiarnie, postrzygalnie; zakłada je sama lub ułatwia zakładanie osadzonym fabrykantom.

W związku z coraz dalej postępującym podziałem pracy i wzrostem specjalizacji Staszic i postępową grupą ludzi w rządzie starali się zapewnić różnorodność produkcji. Przez swoją działalność rząd stwarzał warunki do specjalizacji życia gospodarczego, a w miarę rosnącego podziału pracy sprzyjał jego rozwojowi. Badano, jakie gałęzie produkcji nie są jeszcze należycie rozwinięte lub po prostu nie istnieją. Brak było fabryk sukien cienkich — tworzyło się te fabryki; brak było producentów narzędzi stalowych czy chirurgicznych — sprowadzało się odpowiedniego fabrykanta; nie istniała produkcja bawełniana — robiło się, co było możliwe, aby ją postawić należycie itp.

Dynamizm działalności Staszica z tego okresu nie polegał tylko na wydawaniu zarządzeń. Stała kontrola wykonania stanowi cechę charakterystyczną jego pracy. Dynamizm przejawiał się w dbałości o nasycenie rynku wewnętrznego produktami użytkowymi, produktami zaspokajającymi potrzeby ogółu ludności i potrzeby życia gospodarczego. Spotykamy się z szeroką produkcją, jeżeli chodzi o wyroby hutnicze, wyrabia się nie tylko parkan do Ogrodu Saskiego, ale i garnki, gwoździe różnego rodzaju, bagnety, sierpy, kosy dla rolnictwa itp.

Troska o rozwój handlu przejawiała się w budownictwie dróg i mostów, a więc w usprawnianiu komunikacji lądowej, w uszlachetnieniu rzek w celu dokonywania nimi przewozu produktów do miejsca sprzedaży.

Staszic dbał o rozwój i obieg kapitału, popierał kupiectwo przez rozmaite rozporządzenia, przez zorganizowanie kupców i przedsiębiorców przy zakładanych izbach handlowych, fabrycznych czy rękodzielniczych z Izba Ogólna Handlu i Rękodziel na czele, sądów jarmarcznych, Trybunału Handlowego, zaprowadzenie dziennika jarmarcznego, Głównej Deputacji Jarmarcznej, zorganizowanie giełdy kupieckiej, maklerów, wprowadzenie takich instytucji, jak patenty, swobody i listy przyznania.

Przy rozważaniu zagadnień polskiej myśli ekonomicznej nie można omawiając działalność Staszica nie opracać ważnego zagadnienia tego okresu, to jest zagadnienia wystaw przemysłowych, zainicjowanych i zorganizowanych przez Staszica.

Wystawy przemysłowe — przedmiot prawie że nieznaną nauce polskiej — stanowią charakterystyczny objaw dla tworzenia się bazy kapitalistycznej, objaw nieznaną formacjom przedkapitalistycznym. Wystawy przemysłowe są wyrazem nowego etapu w społecznym podziale pracy i wytwarzania nowego etapu produkcji towarowej, nowego etapu wymiany produktów. Ich charakterystyczną cechą jest to, że nie pojawiają się przy kiełkowaniu nowej formacji, ale właśnie w okresie utrwalania się zasad nowej formacji kapitalistycznej. Są objawem przerastania produkcji poza rynek miejscowy.

Wystawy przemysłowe przyspieszały rozkład stosunków feudalnych, pomały wyzwoleniu się sił produkcyjnych nowej formacji. Zasięg wystaw zmienia się w zależności od rozszerzania się rynku. Najpierw są wystawy poszczególnych gałęzi przemysłu, potem całego przemysłu narodowego, potem — w miarę zróżnicowania się wewnątrz formacji kapitalistycznej produkcji — wystawy poszczególnych gałęzi przemysłu, następnie spotykamy organizację wystaw międzynarodowych, w miarę dalszego wzrostu wymiany towarowej — wystaw światowych, wystaw kolonialnych w okresie imperializmu.

W roku 1821 w Królestwie odbyła się pierwsza wystawa przemysłowa, następna w roku 1823, potem w 1825 i 1828.

Wystawa pierwsza — poparta przez rząd, a szczególnie przez Dyрекcję Przemysłu i Kunsztów, a więc przez Staszica — spotkała się z poparciem prasy, następna — z jej aplauzem. Ostatnia, zamilczana przez prasę, miała charakter wystawy ogarniającej już całą dość bogatą i zróżnicowaną wytwórczość przemysłową.

Nie tutaj miejsce na zastanawianie się nad poszczególnymi wystawami, czy były one przedwczesne i o ile były przedwczesne; o ile były tylko forsowane, zwłaszcza pierwsza, przez czynnik odgórny, rządowy. Faktem jest, że takie zadanie zostało postawione i wykonane. Jest to bardzo charakterystyczny przejaw polskiej myśli ekonomicznej, która widziała konieczność tych wystaw, uważała, że można je zorganizować i zorganizowała je.

Oczywiście, że krótki ten elaborat zawiera jedynie tezy do proponowanego przez autorów punktu następnego po VIII „tez“ do polskiej myśli ekonomicznej. Należy z działalności Staszica odcyfrować jego rzeczywiste poglądy ekonomiczne, nie poprzestając na myślach wypowiedzianych oficjalnie i często z dostosowaniem toku myślowego i argumentacji do panujących powszechnie poglądów. A w żadnym razie nie należy Staszica jako ekonomisty opracowywać bez uwzględnienia jego działalności w okresie Księstwa i Królestwa i traktować go w sposób formalny, czy był fizjokratą, czy nie był fizjokratą. Wydaje nam się, że dla polskiej myśli ekonomicznej był czymś znacznie więcej, jeżeli rozwiązywał w sposób samodzielny problemy gospodarcze Królestwa.



SEWERYN ŻURAWICKI

## Uwagi do „Zarysu historii polskiej myśli ekonomicznej“

Opublikowanie przez redakcję „*Ekonomisty*“ też do *Zarysu historii polskiej myśli ekonomicznej* należy powitać jako ze wszech miar słuszną inicjatywę. Już dotychczasowe głosy w dyskusji wykazały, że istnieje u nas w kraju duże zainteresowanie dla zagadnień postępowych tradycji polskiej myśli ekonomicznej i że posiadamy wcale liczne kadry, pracujące bezpośrednio lub pośrednio nad wyżej wzmiankowaną problematyką. Ponieważ dziedzina historii polskiej myśli ekonomicznej była dotychczas nie tylko bardzo zaniedbana, ale i w istniejących dotychczasowych opracowaniach z tej dziedziny często mieliśmy do czynienia z wypaczeniem faktycznego stanu rzeczy — nakreślenie zarysu odpowiadającego marksistowskim wymogom stanowi pilne zamówienie społeczne, które może być zrealizowane wspólnym wysiłkiem dużej grupy pracowników naukowych. Byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną skoordynowanie wysiłków podjętych na tym odcinku badań w różnych ośrodkach naukowych, umożliwiłoby to w relatywnie krótkim terminie opracowanie zarysu historii myśli ekonomicznej w Polsce odpowiadającego naszym potrzebom.

Przechodząc do merytorycznego ustosunkowania się zarówno do pomieszczonych w „*Ekonomiście*“ też *Zarysu*, jak i niektórych głosów w dyskusji, pragnąłbym na wstępie rozważyć, dla kogo przyszły *Zarys* powinien być w pierwszym rzędzie przeznaczony i jakie w związku z tym powinien spełniać wymogi.

Jest rzeczą pewną, że wydanie uniwersyteckiego podręcznika polskiej myśli ekonomicznej musi poprzedzić szereg prac monograficznych, torujących drogę syntetycznemu ujęciu. Przyszły *Zarys* nie wypełni więc niewątpliwie luki, jaką stanowi brak takiego podręcznika dla młodzieży podejmującej studia nad rozwojem myśli ekonomicznej, ale wydaje mi się, że nie to stanowi o najpilniejszym zadaniu chwili na omawianym odcinku. Przyszły *Zarys* powinien, moim zdaniem, być obliczony na szerszy krąg czytelników i stanowić w pewnej mierze encyklopedyczny przegląd zagadnień społeczno-gospodarczych, poruszanych i naświetlanych przez naszych postępowych myślicieli, przegląd rzucony na tło rozwoju naszych dziejów i dający możliwość czytelnikowi lepszego zrozumienia przemian, które dokonywały się w bazie i nadbudowie w ciągu całych dziejów naszego kraju.

Jeśli tak pojąć zadanie *Zarysu*, to nie wydaje mi się ani rzeczą konieczną, ani rzeczą celową pomieszczanie w zarysie wszystkich pisarzy, którzy kiedykolwiek i gdziekolwiek wypowiedali się na tematy społeczno-gospodarcze.

Moim więc zdaniem *Zarys* powinien postawić sobie i zrealizować zadanie przedstawienia, jak w walce z żywiołami wstecznymi wykuwała się postępową polską myśl ekonomiczna i jakie były jej węzłowe ogniwa decydujące o dalszym ideologicznym rozwoju.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby w *Zarysie* ujawnione zostały w pełni korzenie i geneza omawianych poglądów, ażeby w pełni wykazano, wykładnikiem czyich interesów, jakich klas, jakich ugrupowań są omawiane poglądy, tylko wówczas czytelnik będzie mógł zrozumieć, czy i w jakim stopniu te poglądy odzwierciedlają postępowe tendencje na danym etapie historycznego rozwoju naszego kraju.

W związku z tym wydają mi się bardzo ważne uwagi J. Wojnar i S. Piekarczyka w sprawie periodyzacji, jaką powinien przyjąć przyszły *Zarys*. Załować należy, że wspomniani autorzy uwag nie dają jednak w tej mierze pozytywnych sugestii. Moim zdaniem u podstaw historii polskiej myśli ekonomicznej można by położyć propozycje W. Koroluka i I. Millera, zamieszczone w nrze 11 z 1950 roku w „Woprosach istorii“ przy uwzględnieniu materiałów dyskusji historyków w Otwocku ze stycznia 1952 roku. Jest rzeczą jasną, że w zakresie tym ścisła współpraca przyszłych autorów *Zarysu* z historykami jest rzeczą nieodzowną.

Przechodząc do uwag merytorycznych chciałbym wskazać na dużą trudność w rekonstruowaniu samych poglądów i koncepcji ekonomicznych z okresu wczesnych dziejów Polski. W tej mierze nie tylko historycy myśli ekonomicznej, ale historycy w ogóle borykają się z ograniczonym materiałem źródłowym, w znacznej mierze zaginionym bezpowrotnie. Toteż nakreślenie wyrazistego obrazu pierwocin polskiej myśli ekonomicznej jest rzeczą bardzo trudną, przynajmniej do czasu gdy zostaną wydobyte na wierzch i opracowane jakieś nowe materiały źródłowe. Na tyle, na ile pozwala nam to stwierdzić dotychczasowa wiedza historyczna o wczesnych dziejach Polski, fragmentaryczne wypowiedzi na tematy ekonomiczne spotykamy w najwcześniejszych kronikach naszych, w rozmaitych nadaniach i immunitetach książęcych itp. Wypowiedzi dotyczące problematyki ekonomicznej występują często także na marginesie rozważań filozoficznych lub prawno-politycznych, często sprowadzają się one tylko do drobnych praktycznych wskazań, często trzeba je dopiero wyłuskiwać (jak np. z *Vita quinque fratrum*) i zazwyczaj spowija te wypowiedzi religijno-etyczna szata.

Wydaje mi się, że w opublikowanych w „Ekonomiście“ tezach *Zarysu* nie powiązano w sposób dostateczny faktu narastania od XII wieku w Polsce i pogłębiającego się coraz bardziej społecznego podziału pracy, powstawania na podgrodziach, zamieszkałych przez kupców i rzemieślników, miast, trzebieży lasów, zakładania osad czynszowych z dziedzicznym sołtysiem z faktami dokonywanymi się w nadbudowie. Wprawdzie w tezach wymieniono np. przywilej z 1264 r. czy też inne poczynania książąt w dziedzinie handlowej i skarbowej, ale nie pokuszono się o ocenę i wytłumaczenie tych poczyn. Tak np. czytelnikowi trudno byłoby na podstawie tez zrozumieć, dlaczego i w imię czego Kadłubek zwalcza politykę monetarną Mieszka III i dlaczego w swych wypowiedziach skłania się ku substancjonalizmowi. Tak samo zbyt mało powiedziano w tezach o istocie memoriałów mieszczan do króla w XIV i XV wieku. Cenne są tu niewątpliwie uwagi S. Piekarczyka wskazujące na politykę Kazimierza Wielkiego tudzież apologię tych poczyn. w pracy Janka z Czarnkowa.

Wydaje mi się też rzeczą celową pokazanie w *Zarysie*, jak już od początków XIII wieku kościół poprzez immunitety, a w ślad za kościołem możnowładztwo, usiłuje ugruntować swą gospodarczą i polityczną pozycję, jakie pociąga to dla rozwoju kraju skutki i jakie znajduje to odbicie w literaturze. Stwierdzić należy, że wiek XIII, XIV i XV potraktowano w tezach bardzo pobieżnie, a przecież ten okres narastania stosunków towarowo-pieniężnych w walce z zamkniętą gospodarką naturalną ma swoje ideologiczne reperkusje. Tylko w świetle walk i ścierania się stanowych interesów stanie się zrozumiała dla czytelnika np. postać Jana Ostroroga. A że mogą zachodzić tu nieporozumienia, świadczy o tym uwaga prof. Lipińskiego, pasującego tegoż Ostroroga na polskiego merkantylistę (odnośnie Ostroroga podpisuję się w pełni pod uwagami S. Piekarczyka). Oczywiście, że stwierdzenie w tezach w sposób lakoniczny, że poglądy Ostroroga są antypapieskie i antymieszczzańskie, jakkolwiek moim zdaniem słuszne, mówi czytelnikowi niewiele. Byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną, by przy opracowywaniu przyszłego *Zarysu* pokazano i wykorzystano szerzej obfitą literaturę (poruszającą m. in. i problematykę ekonomiczną), która w XV wieku wyrasta na tle starć średniej szlachty z możnowładztwem, zatargów obu warstw z kościołem o dziesięcinę, tarć między patrycjatem a plebem w miastach, szlachty z miastami, a wreszcie na tle walk chłopstwa z feudalami. Na tym tle postać Ostroroga (niezależnie od tego, że sam on jest magnatem) wystąpi obiektywnie jako postać ideologa wyrażającego interesy szlachty, która nie chce uciążliwej dziesięciny a pragnie supremacji nad mieszczaństwem i gwarancji eksploatacji chłopca.

Szerzej należałoby też w *Zarysie* pokazać, jakie odbicie znajduje w literaturze proces wchodzenia Polski w XV i XVI wieku w okres „drugiego wydania prawa pańszczyźnianego“ (Engels). Na tle bowiem ścierania się dwóch rozwojowych tendencji wystąpi dopiero w pełni postępową i wybiegającą daleko naprzód rolę takich pisarzy, jak Frycz Modrzewski czy Mikołaj Kopernik.

W pełni należy się zgodzić z oceną tej części też daną przez prof. Lipińskiego, że charakterystyka Modrzewskiego, chociaż nie jest błędna, jest jednak niedostateczna. Wydaje mi się, że artykuł prof. Lipińskiego pomieszczony w nrze 4 „*Ekonomisty*“ z 1952 roku w dużej mierze uzupełnia luki zawarte w tezach, przy czym jednak żałować należy, że i artykuł ten również nie kusi się o umiejscowienie Modrzewskiego w szeregu innych współczesnych mu pisarzy.

Również trafna jest uwaga H. Dunajewskiego wskazująca, że w tezach za mało miejsca poświęcono Kopernikowi, którego ciężar gatunkowy wymaga, by szerzej potraktowano jego ekonomiczne poglądy, tym bardziej że wybiegają one daleko naprzód nie tylko w Polsce, ale i w całej ówczesnej Europie. Ze swej strony do uwag H. Dunajewskiego dodałbym jeszcze, że jest rzeczą celową i konieczną zwrócić w przyszłym *Zarysie* uwagi również na metodę jego dociekań, która, jeśli zważymy, że Kopernik pisze przecież w XVI stuleciu, zaskakuje nas swą głębią i nowoczesnością. Kopernik domaga się przecież, aby nie rozpatrywać zjawisk poszczególnych oddzielnie, w izolacji, lecz przeciwnie — w hierarchicznym powiązaniu i w ścisłej łączności.

Słusznie — moim zdaniem — ale za mało poświęcono w tezach uwagi arianom polskim. Zagadnienie poglądów społeczno-gospodarczych arian jak i ich styków z mieszczaństwem niderlandzkim zasługuje na szersze omówienie. Nie ma, jak mi się wydaje, na tle materiału faktycznego racji prof. Lipiński, kiedy przeciwstawia się charakterystyce arian jako ruchu plebejskiego, zwłaszcza

przy pomocy argumentu, że arianie rekrutowali się przeważnie ze szlachty lub zamożnego mieszczaństwa. Fakty historyczne dowodzą, że w latach 1561—1565 spośród ruchów reformacyjnych w Polsce wydzieliła się najbardziej postępowy odłam różnowierców — arianie. Ruch ten rozszczepia się z kolei na odłamy umiarkowany, tzw. judaizantów i radykalny plebejski odłam, który głosi utopijny komunizm, zniesienie stanów i własności prywatnej, postuluje utrzymywanie się ludzi tylko z własnej pracy itp. Zwłaszcza poglądy Piotra z Goniądza wymagałyby w przyszłym *Zarysie* szerszego omówienia.

Dużym brakiem też jest, jak na to słusznie wskazuje prof. Lipiński, pominięcie poglądów Górnickiego i Opalińskiego. Nie mógłbym się jednak zgodzić z wypowiedzianą przy tej okazji przez prof. Lipińskiego charakterystyką epoki, w której żyją i działają ci pisarze. Pomijając fakt, że pisarze ci nie są bynajmniej zwolennikami szlacheckiej gospodarki folwarcznej, opartej na pracy pańszczyźnianego chłopca, stwierdzenie przez prof. Lipińskiego, że „Pańszczyzna powstała nie ze złej woli szlachty, lecz była koniecznością ekonomiczno-polityczną. Podobnie zresztą miasta w Polsce nie upadły dlatego, że zazdrosna szlachta gnębiła mieszczaństwo, odbierała mu chleb, nie dopuszczała kupców do handlu i za granicę tylko dlatego, że zaistniały obiektywne przesłanki owego upadku; z przesłanek skorzystała szlachta, aby umocnić swoje pozycje ekonomiczne i polityczne“ — jest głęboko niesłuszne i obiektywnie niezależnie od intencji prof. Lipińskiego wybiela szlachtę i magnaterię. Pogląd taki tchnie jakimś fatalizmem i nawet w przedwojennej burżuazyjnej historiografii polskiej byłby nie do przyjęcia, przecież tendencje rozwojowe realizują się poprzez ludzi, a szlachta frymarcząca krajem i życiem jego podstawowej siły — chłopca, personifikowała wsteczność i najohydniejszą prywatę.

Regres gospodarczy, który zaznacza się w Polsce (choć w XVI wieku jeszcze w dużym stopniu jako nurt podziemny), znajduje wyraz chociażby w takim postulacie szlacheckim jak „zawarcie ziemi“, czyli w zakazie wyjazdu polskich kupców za granicę. Wydaje mi się, że ewentualna pozorna analogia z Anglią czasów Stafforda nie wytrzymałaby krytyki, zważywszy, że „zawarcie ziemi“ nie dotyczyło polskiej szlachty. Np. Ciesielski (o którego dopomina się w *Zarysie* prof. Lipiński — moim zdaniem niesłusznie!) reprezentuje właśnie w sposób jaskrawy egoizm stanowy szlachty produkującej zboże na eksport, gdy w niezawołowanej nawet formie ostrze swych wywodów zwraca przeciwko miastom jako konkurentom szlachty. Dość przypomnieć, co na temat polityki szlachty pisze mieszczański poeta Klonowicz. Czy można w świetle analizy całej naszej historii i to w 1952 roku podejmować próby wybielania szlachty? Chyba nie! Co prawda nie cała szlachta idzie po linii sugestii pisarzy typu Ciesielskiego, dowodem tego chociażby Abrahamowicz, wyrażający w swych pismach interesy tej części szlachty, która z uwagi na odległość swych włości od spławnych rzek nie produkuje swego zboża na eksport i dlatego zainteresowana w rozwoju rynku wewnętrznego, sama głosi potrzebę rozwoju miast. Ale wydaje mi się, że jeśli prof. Lipiński miał nawet ten fakt na myśli, to jednak nie mógł mieć dostatecznych podstaw, by zjawisko to uogólnić jako typowe.

W świetle powyższego nasuwa się jednak refleksja, że przyszły *Zarys* winien znacznie więcej miejsca poświęcić okresowi, który w swych skutkach zdecydował o przyszłości i upadku feudalnej Polski. Koniecznym trzeba pokazać, że były w Polsce owego czasu siły, które wprawdzie słabo przeciwstawiły się drodze wiodącej do późniejszej degradacji gospodarczej i politycznej Polski.

Wyrazicielem tych sił jest niewątpliwie m. in. Łukasz Górnicki, który w swej rozprawie z 1587 roku *Rozmowa Polaka z Włochem* wysuwa na plan pierwszy zagadnienie miast i wykazuje, że brak dbałości o nie powoduje nieuchronny upadek rodzimego rzemiosła i w konsekwencji konieczność sprowadzania z zagranicy nawet takich towarów, które mogłyby być z powodzeniem produkowane z własnego surowca w kraju. Wydaje mi się, że zasługiwałyby też na wzmiankę antymagnacko nastrojone prace Zbylitowskiego (np. *Żywot szlachcica na wsi 1597* lub *Wieśniak 1600*). Nie powinna nas przy tym zrażać ich wierszowana forma. Odbicie postępowych koncepcji społeczno-ekonomicznych znajdziemy również u Klonowicza w jego *Worku Judaszów* (1600) i we *Flisie* (1643). Zwłaszcza *Flis* daje nam ocenę różnych rzemiosł i zawodów oglądanych oczyma ideologa polskiego mieszczaństwa jak i wypowiedzi przeciw uciskowi miast i gnębieniu chłopów. Charakterystyczna jest wypowiedź Klonowicza przeciwko szlacheckiemu handlowi zbożem. Handel ten zdaniem Klonowicza wyrządza szkodę nie tylko miastom, ale i chłopom, szlachcic bowiem w pogoni za coraz większym zyskiem w coraz większym stopniu handluje „potem chłopów“. Samowolę szlachty i ciężkie położenie chłopów ujawnia i Szymon Szymonowicz. Konsekwentnie demokratyczne idee głosi lekarz Petrycy z Pilzna i jemu również należałoby w *Zarysie* poświęcić nieco miejsca. Wprawdzie Petrycy nie napisał żadnej oryginalnej pracy, ale jego przypisy do tłumaczenia *Ekonomiki* Arystotelesa dają szereg ciekawych wskazań, aktualnych dla epoki, w której żyje Petrycy.

Słusznie wytknięto teżom pominięcie Krzysztofa Opalińskiego. Jest to pisarz jak na owe czasy niewątpliwie postępowy. Reprezentuje on tę grupę magnatów, która dostrzega wielką wagę rynku wewnętrznego (jest to na ogół znamienne w ogóle dla pisarzy pochodzących z Wielkopolski), gdyż jest to grupa mniej bezpośrednio zainteresowana w eksporcie zboża za granicę. W swych satyrach Opaliński bierze w obronę miasta, domaga się przerabiania na miejscu krajowych surowców i nawołuje do zaniechania zbędnego importu z zagranicy. Widzi on ujemne skutki wyzysku chłopów i w swych postulatach wyprzedza w niejednym reformatorów „wieku oświecenia“, atakuje też ostro kler i jezuitów.

Warto by też wspomnieć może o Zarembie i jego pracy *Okulary na rozchody w Koronie i z Korony...*

Niesłusznie też pominięto w tezach Szymona Starowolskiego, który w takich pracach, jak np. *Dyskurs o monecie czy Reformacja zepsowanych obyczajów polskich* przypisuje drożyznę chciwości szlachty śrubującej ceny na zboże; Starowolski domaga się powszechnego podatku łanowego, zryczałtowanego podatku dla miast i pełnowartościowej monety. Chociaż w koncepcjach jego jest wiele naiwności, u podstaw ich leży zrozumienie aktualnych potrzeb kraju. Charakterystyczne jest stwierdzenie Starowolskiego, że przypisanie chłopów do ziemi jest bezprawiem.

Celowe byłoby też chyba zwrócenie uwagi na prace Gostkowskiego i Grotwagnera tudzież pisma anonimowe z XVII wieku dotyczące problematyki pieniężnej.

Nie zwrócono też w tezach uwagi na fakt, że już pod koniec panowania Augusta III jesteśmy świadkami załazków gospodarczego przełomu, co znajduje swe odbicie chociażby w wydawanym przez Mitzlera de Koloff w latach 1758—1761 czasopiśmie „Nowe Wiadomości Ekonomiczne i Uczone“ stojącym na gruncie polityki umiarkowanego protekcjonizmu.

Za mało zaakcentowano w tezach, że Polska XVII i XVIII wieku jest konglomeratem rozwijających się nierównomiernie połaci kraju, że inna jest droga rozwoju np. ziem wielkopolskich, inna ukraińskich i białoruskich (na tych dwóch ostatnich oprze się Targowica!), bez tego bowiem dla czytelnika pozostanie niezrozumiałą fakt udziału w obozie reform części magnaterii czy też olbrzymi wachlarz poglądów, jaki reprezentować będzie np. publicystyka doby Sejmu Czteroletniego.

Niedostatecznie naświetlono w tezach poglądy Stanisława Leszczyńskiego, który w swym *Głosie wolnym wolność ubezpieczającym* (1733) wybiega naprzód poza swój okres. Leszczyński wychodzi z założenia, że jeśli w kraju będzie biedny chłop, to biedne będzie i państwo, widzi on wyraźnie wyższość gospodarki towarowo-pieniężnej nad naturalną i zdaje sobie jasno z tego sprawę, że feudalne poddaństwo w Polsce hamuje rozwój sił wytwórczych kraju, pragnie on odgórnych reform (w miarę możliwości bez naruszania przywilejów szlachty), pragnie zapatrzony w stosunki francuskie stworzyć przesłanki dla zastosowania najemnej siły roboczej.

Sądzę też, że należałoby wspomnieć o postulatach wysuwanych przez rozmaite „supliki“ chłopskie, co niewątpliwie pozwoliłoby czytelnikowi na lepsze zorientowanie się w tle, na którym rodzą się różne reformatorskie koncepcje wieku Oświecenia.

Nie dość jasno potraktowano w tezach sprawę polskiego fizjokratyzmu, na co słusznie w swych uwagach kładą nacisk J. Wojnar i K. Krzyczkowski, nie uwypuklono też — a wydaje mi się to być rzeczą niezbędną — różnic między fizjokratyzmem polskim a francuskim, nie przeprowadzono też w sposób konsekwentny linii demarkacyjnej między Popławskim i Stroynowskim z jednej, a Staszicem i Kołłątajem z drugiej strony. Wydaje mi się, że należałoby też podkreślić, że w Polsce fizjokratyzm był raczej bądź przedmiotem eksperymentowania magnatów, bądź przedmiotem akademickich wykładów, ale nie teorią, która ległaby u podstaw jakiegoś szerszego ruchu społecznego.

W związku z fizjokratyzmem należałoby omówić również anonimowe prace A. Zamoyskiego oraz pisma J. S. Dembowskiego tudzież Waleriana Stroynowskiego.

Odnosnie Staszica i Kołłątaja nasuwa się uwaga, że w tezach za mało uwypuklono ich rolę w kształtowaniu kompromisu szlachecko-mieszczańskiego. Nie wydają mi się jednak słuszne uwagi J. Wojnar, krytykujące odrębne traktowanie Staszica i Kołłątaja i fizjokratów. Staszic i Kołłątaj posługując się terminologią fizjokratyczną odstępują przecież od podstawowych wymogów fizjokratycznych koncepcji nie tylko w praktyce, ale i w swych teoretycznych wywodach. Prof. Lipiński w swym artykule na temat wartości w ujęciu Kołłątaja wskazuje, że u Kołłątaja można wyłuskać i wpływy Galianiego, który jak wiadomo był merkantylistą. Abstrahując od zagadnienia wpływów należy stwierdzić, że zarówno Staszic, jak i Kołłątaj zbyt dobrze zdawali sobie sprawę z różnic zachodzących między rozwojem gospodarczym Francji i Polski, by niewolniczo akceptować teorię fizjokratów. Bardzo cenna natomiast jest uwaga J. Wojnar dotycząca prac M. Ossowskiego; pisarz ten, będący doradcą ekonomicznym szeregu organizatorów manufaktur, bankierów jak i Kołłątaja, był też najprawdopodobniej pierwszym polskim tłumaczem Smitha (tak przynajmniej sugeruje Kraszewski i niektóre listy króla Stanisława Augusta do drukarza Grölla).

Za mało chyba miejsca poświęcono w tezach także Wybickiemu i Naxowi. Nie sędzę jednak, by był słuszny zarzut prof. Lipińskiego pod adresem autorów tez za określenie Wybickiego jako rzecznika wielkiej własności. Wydaje mi się, że ważne (a nie pobieżne, jak proponuje prof. Lipiński) przeczytanie *Listów patriotycznych* jak i udział w opracowaniu Kodeksu Zamoyskiego musi czytelnika utwierdzić w przeświadczeniu, że Wybicki działał w imię dobrze zrozumiałego interesu klas posiadających, propaguje reformy, bo pragnie rozwoju sił wytwórczych kraju, co oczywiście nie przekreśla wcale jego postępowości.

Nieuzasadnione jest pominięcie w tezach postaci niewątpliwie postępowej, jaką był Wincenty Skrzetuski, który już w 1773 roku publikował szereg dysertacji na temat rolnictwa, handlu itp. i był bodajże pierwszym historykiem polskiej myśli ekonomicznej.

Niewątpliwym brakiem też jest pominięcie zupełnym milczeniem całej bogatej publicystyki ekonomicznej doby stanisławowskiej, zwłaszcza *Pamiętnika Świszkowskiego*.

Gruntownej przebudowy wymagałyby chyba tezy X do XIII. Szereg uwag Z. Gajczyka, Chodkiewicza i Szefflera dotyczące Skarbka, Kamińskiego i Krysińskiego będzie niewątpliwie musiał być wzięty pod uwagę przy ustawianiu zagadnień tego okresu w przyszłym *Zarysie*. Natomiast uwaga prof. Lipińskiego, jakoby Kamiński był utopijnym socjalistą, nie wydaje mi się w świetle szczegółowych badań uzasadnioną. Zarówno badania Hoffmana, Chodkiewicza, jak i moje własne utwierdzają mnie w przekonaniu, że Kamiński był radykalnym demokratą, co chyba nie umniejsza w niczym jego wagi jako postępowego pisarza połowy XIX wieku.

Znacznie szerszego opracowania wymagałyby poglądy i koncepcje społeczno-gospodarcze, które rodziły się w dobie powstania styczniowego. Brakiem też jest też, jak mi się zdaje, słabe zainteresowanie dla powinowactwa idei polskich i rosyjskich rewolucjonistów, a przecież wiemy, że styki między nimi istniały, a więc i wpływ wzajemny musiał być duży.

Uwagi moje nie są i nie mogą być wyczerpujące. Sędzę, że zadanie, jakie stoi przed historykami polskiej myśli ekonomicznej, jest ogromne i zrealizować je zdoła tylko zwarty kolektyw, pracujący w atmosferze żywej i konstruktywnej krytyki i samokrytyki. Jak wynika z dotychczasowej krytyki, jesteśmy dopiero u progu szerokiej dyskusji, w której — sędzę — prócz ekonomistów żywy udział winni wziąć historycy dziejów Polski i historycy polskiej myśli filozoficznej. Wiele luk i nieścisłości dałoby się w ten sposób skonfrontować, a tym samym lepiej utorować drogę dla przyszłego pełnowartościowego, marksistowskiego zarysu historii myśli ekonomicznej.

# Z WYDAWNICTW RADZIECKICH I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ

N. SMOLIN

## O początkach wymiany produktów\*

Jednym z największych odkryć naukowych towarzysza Stalina, omówionym w jego genialnej pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* jest wykazanie konieczności stopniowego przekształcania własności kołchozowej we własność ogólnonarodową i wprowadzania — również stopniowo — wymiany produktów zamiast obiegu towarów.

W swej nowej, klasycznej pracy towarzysz Stalin wykazał, że istnienie kołchozowej formy własności stwarza konieczność zachowania w społeczeństwie socjalistycznym produkcji towarowej i cyrkulacji towarów. „Kołchozowa forma własności i cyrkulacja towarów — mówi towarzysz Stalin — są w obecnym okresie koniecznymi i całkowicie pożytecznymi elementami naszej gospodarki narodowej. Niewątpliwie będą one pożyteczne i w najbliższej przyszłości. Należy jednak stwierdzić, że mimo ich pożytecznej roli na obecnym etapie, elementy te już teraz zaczynają hamować potężny rozwój naszych sił wytwórczych. Nie ulega wątpliwości, że im dalej, tym bardziej zjawiska te będą hamowały dalszy wzrost sił wytwórczych naszego kraju“<sup>1</sup>.

O ile zatem grupowa własność kołchozowa i cyrkulacja towarów są koniecznym i całkowicie pożytecznym elementem naszej gospodarki narodowej w obecnym okresie i będą z powodzeniem wykorzystywane również i w najbliższej przyszłości, przeto należy je w pełni umocnić i utrzymać. Zadanie to zostało wyraźnie ujęte w dyrektywach XIX Zjazdu partii w sprawie zwiększenia rozmiaru globalnej i towarowej produkcji rolnej (produkcja kołchozów jest ich własnością z wyjątkiem budynków i osobistego przyzagrodowego gospodarstwa kołchoźników) oraz dalszego wzrostu cyrkulacji towarów. Jednocześnie należy jednak podnosić własność kołchozową do poziomu własności ogólnonarodowej i rozszerzać sferę działania wymiany produktów jako wyższej formy więzi ekonomicznej między przemysłem i rolnictwem.

Genialna praca towarzysza Stalina uzbraja partię w zrozumienie konieczności rozwoju własności kołchozowej z jednoczesnym podnoszeniem jej do poziomu własności ogólnonarodowej oraz rozwoju cyrkulacji towarów z jednoczesnym zwięźaniem sfery jej działania i rozszerzaniem sfery działania wymiany produktów.

Wymiana produktów jak i wymiana towarów są formami wymiany działalności społecznej. Forma własności środków produkcji i wynikająca z niej forma wymiany działalności społecznej całkowicie określają również i formy podzia-

\* „Woprosy Ekonomiki“, nr 1/53.

<sup>1</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, Warszawa 1952, str. 74.



łu produktów. Odpowiedniej formie własności odpowiada właściwa jej forma wymiany działalności społecznej. Kolchozowa własność stwarza konieczność istnienia wymiany towarów jako jednej z form wymiany działalności społecznej. „Innych” więzi ekonomicznych z miastem poza towarowymi, poza wymianą w drodze kupna-sprzedaży kolchozy w chwili obecnej nie uznają<sup>2</sup>. Mimo to, jak zaznacza towarzysz Stalin, są już u nas zaczątki wymiany produktów i należy organizować je we wszystkich gałęziach gospodarki rolnej już obecnie, w warunkach istnienia kolchozowej formy własności, w celu zwięzienia sfery działania cyrkulacji towarów.

Na czym polega różnica między wymianą produktów a wymianą towarów? Niektórzy towarzysze wyobrażają sobie, że jest to ta sama różnica, jak różnica między handlem zamiennym, istniejącym kilka tysięcy lat temu i uogólnionym przez Marksa w nauce o prostej i rozwiniętej formie wartości, a handlem wykonywanym za pośrednictwem pieniężnej formy wartości. Handel zamienny, przeanalizowany teoretycznie przez Marksa w nauce o prostej i rozwiniętej formie wartości, nie jest wymianą produktów, lecz niższą formą cyrkulacji towarów.

Różne stadia rozwoju wymiany towarowej odzwierciedlały różny poziom rozwoju społecznej więzi i łączności na podłożu różnych form własności środków produkcji. Wymiana produktów, której zaczątki mamy już w ZSRR, również przechodzić będzie przez różne stadia rozwoju, ale te wszystkie stadia rozwoju wymiany produktów będą wyrazem wzrostu społecznej więzi i łączności na podłożu ogólnonarodowej własności środków produkcji, a zatem i własności całkowitych rezultatów produkcji. Na czym więc polega wymiana produktów, czym różni się od istniejącej w naszych warunkach wymiany towarów, to jest — handlu bez kapitalistów i spekulantów?

Wymiana produktów jak i wymiana towarów są odmiennymi formami wymiany społecznej działalności ludzi. Wymiana społecznej działalności jest podstawą każdego społeczeństwa, tymczasem wymiana towarów jest właściwa nie wszystkim, a tylko niektórym formacjom społecznym. Wymiana działalności społecznej przyjmuje formę wymiany towarów przy odmiennych formach własności prywatnej lub przy odmiennych formach własności socjalistycznej. Rzecz oczywista, że wymiana towarów, odbywająca się na podstawie odmiennych form własności socjalistycznej różni się w sposób gruntowny od wymiany towarów odbywającej się na podstawie odmiennych form własności prywatnej; w związku z tym nasza produkcja towarowa jest produkcją towarową odmiennego rodzaju.

Z przejściem podstawowych środków produkcji na własność ogólnonarodową powstaje możliwość i konieczność wymiany działalności społecznej, która powinna się dokonywać nie w formie wymiany towarów, a w formie wymiany produktów.

O znaczeniu ogólnonarodowej własności dla przejścia od stosunków wymiany towarów do stosunków wymiany produktów świadczy napisana przez W. I. Lenina w maju 1921 roku znana instrukcja Rady Pracy i Obrony dla krajowych instytucji radzieckich. W. I. Lenin wskazywał, że „produkt państwowy — produkt socjalistycznej fabryki wymieniany na chłopskie produkty spożywcze nie jest towarem w znaczeniu polityczno-ekonomicznym, w każdym

<sup>2</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 18.

bądź razie nie jest tylko towarem, nie jest już towarem, przestaje być towarem..."<sup>3</sup>

Praktyczne poczynania, zmierzające do rozwoju wymiany produktów, podjęte były w pierwszych latach rewolucji socjalistycznej. Świadczą o tym w szczególności leninowskie dekrety o organizacji wymiany produktów przy zaopatrywaniu się w bawełnę, len i konopie. I tak w dekreście Rady Komisarzy Narodowych z dnia 2 listopada 1920 r. „O wznowieniu uprawy bawełny w Turkiestańskiej i Azerbajdżańskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej“ mówi się: „Zobowiązać Centralną Radę Gospodarki Narodowej Turkiestańskiej i Azerbajdżańskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej do zorganizowania zaopatrzenia ludności w żywność i w artykuły codziennego użytku na zasadach umowy, w drodze wymiany produktów na dostarczaną bawełnę — surowiec“<sup>4</sup>.

W dekreście „O zapasie towarowym na zapłatę plantatorów lnu i konopi“ ustalono artykuły wchodzące w skład tego zapasu oraz normy wydawania różnych produktów i artykułów codziennego użytku w stosunku do jednej dziesięciny zasianego lnu lub konopi. Na ten pierwszy zapas do wymiany produktów przeznaczono 12 mln pudów zboża, 150 tys. pudów soli, 10,8 mln arszynów manufaktury, 6,9 mln pudełek zapalek, a ponadto hufnale, tytoń, smar do wozów, dziegieć, żelazo obręczowe, żelazo osiowe itd. Na jedną dziesięcinę zasianego lnu lub konopi wydawano z tego zapasu bezpłatnie 20 funtów zboża, 10 funtów soli, 5 funtów wyrobów garbarskich, 3 funty mydła, 18 arszynów manufaktury, 10 pudełek zapalek, 1/2 funta hufnali itd. W dekreście zaznaczono, że zapłatę w produktach mogą otrzymywać tylko ci plantatorzy lnu i konopi, którzy zawarli umowy na zasiew lnu i konopi. Plantatorzy, którzy zasiali len lub konopie, ale nie zawarli umów, obowiązani byli dostarczyć swą produkcję według ustalonych kontyngentów po cenach stałych bez prawa otrzymania zapłaty w formie wydania im odpowiednich produktów. W ten sposób dekret stwarzał bardziej korzystne warunki dla tych plantatorów, którzy zawarli umowę z państwem na dostawę lnu i konopi.

Rozwijające się w następnych latach zaczątki wymiany produktów w postaci kontraktacji przez państwo produkcji rolniczej spółdzielczych zrzeszeń drobnych gospodarstw chłopskich określał towarzysz Stalin jako domowy system wielkiej państwowo-socjalistycznej produkcji w dziedzinie rolnictwa. Te nowe stosunki były jedną z form produkcyjnej więzi klasy robotniczej z chłopstwem. Na podstawie ogólnonarodowej własności państwo radzieckie okazywało pomoc produkcyjną biedniacko-średniackiemu chłopstwu, przyczyniając się tym samym do zwiększenia produkcji rolnej i przygotowania chłopstwa do tworzenia kolchozów.

Państwo radzieckie mogło okazywać pomoc produkcyjną biedniacko-średniackiemu chłopstwu dlatego, że istniała własność ogólnonarodowa. Pomoc ta była środkiem zwiększenia produkcji wytworów gospodarki rolnej. A zatem korzyść, którą biedniacko-średniackie chłopstwo osiągało z wymiany produktów z państwem radzieckim, nie tylko nie osłabiała własności ogólnonarodowej, ale wręcz przeciwnie — sprzyjała jej wzmocnieniu, zwiększały się bowiem rozmiary produkcji i rozmiary zaopatrywania się państwa w artykuły produkcji rolniczej.

Znaczenie wymiany produktów przejawiało się już w postaci tych zaczątków nowych stosunków między miastem a wsią, które istniały do czasu zwycięstwa

<sup>3</sup> W. Lenin, *Dziela*, T. 32, Moskwa 1950, str. 362.

<sup>4</sup> *Sobranije Uzakonenij i Rasporiazenij Raboczego i Kriestjanskogo prawitielstwa*, nr 100. 1920, str. 536.

systemu kołchozowego. Wymiana produktów, nawet w swym zarodku, będąc wyższą formą więzi ekonomicznej między przemysłem a rolnictwem, powstała na bazie własności ogólnonarodowej, sprzyjała rozwojowi sił wytwórczych, była korzystna dla małych gospodarstw chłopskich i jednocześnie wzmacniała ogólnonarodową własność socjalistyczną. „Niezmiernie ciekawe są pod tym względem — wskazywał J. W. Stalin — niektóre nowe zjawiska na wsi w związku z pracą spółdzielczości rolniczej. Wiadomo, że wewnątrz Sielskosojuzu powstały nowe wielkie organizacje według gałęzi rolnictwa — lnu, kartofli, masła itp., mające przed sobą wielką przyszłość. Spośród nich np. Lnocentr ogarnia całą sieć produkcyjnych zrzeszeń chłopów uprawiających len. Lnocentr zajmuje się zaopatrywaniem chłopów w nasiona i narzędzia produkcji, następnie zakupuje u chłopów całą produkcję lnu, zbywa ją masowo na rynek, zapewnia chłopom udział w zyskach i w ten sposób poprzez Sielskosojuz wiąże gospodarke chłopską z przemysłem państwowym. Jak nazwać taką formę organizacji produkcji? Jest to według mnie domowy system wielkiej państwowo-socjalistycznej produkcji w dziedzinie rolnictwa. Mówię tu o domowym systemie produkcji państwowo-socjalistycznej przez analogię z domowym systemem kapitalizmu w dziedzinie, powiedzmy, przemysłu włókienniczego, gdzie chałupnicy, otrzymując od kapitalisty surowiec i narzędzia i oddając mu całą swoją produkcję, faktycznie byli na wpół najemnymi robotnikami pracującymi w domu“<sup>5</sup>.

Rzecz oczywista, że zaczątki wymiany produktów istniejące w okresie przejściowym i zaczątki wymiany produktów w okresie socjalizmu mają niejednakowe znaczenie. Natomiast wspólne między nimi jest to, że 1) podstawą stosunków wymiany produktów była i jest ogólnonarodowa własność socjalistyczna, 2) stosunki wymiany produktów sprzyjały i sprzyjają rozwojowi sił wytwórczych i dlatego, przynosząc korzyść biedniacko-średniackiemu chłopstwu w okresie przejściowym, a kołchozom w okresie socjalizmu, równocześnie umacniają własność ogólnonarodową.

Obecnie kołchozy i kołchoźnicy wyciągają ogromne korzyści ze stosunków wymiany produktów, gdyż na podstawie tych stosunków otrzymują one w wymianie za swą produkcję o wiele więcej wyrobów przemysłowych niż na podstawie stosunków wymiany towarów i znacznie więcej korzyści, niż uzyskiwały małe gospodarstwa chłopskie. I tak na przykład kołchoz uprawiający len za każdy dostarczony państwu cetnar włókna lnianego uprawniony jest do kupna 150 kg pszenicy. Przy średnim urodzaju 4—5 cetn. włókna lnianego z hektara kołchoz uprawiający len ma prawo kupić oprócz innych artykułów samej tylko pszenicy 600—750 kg. Kołchozy uprawiające len otrzymują zboże po niższej cenie. Cena pszenicy wydawanej im przez państwo w trybie wymiany produktów jest niższa od ceny detalicznej.

Kołchozy uprawiające len, konopie i buraki cukrowe kupują po niższych cenach również i inne produkty. Kołchozy mają prawo za każdy cetnar dostarczonych nasion kupić po niższych, ulgowych cenach — 3 kg cukru lub zamiast cukru olej. Kołchozy dostarczające buraki cukrowe mają zgodnie z umową prawo kupna po ulgowej cenie 650 g cukru za każdy dostarczony do cukrowni cetnar buraków. Kołchoz ma prawa zaliczeniowo kupić 130 g cukru za każdy wynikający z planu kontraktacji cetnar buraków dla rozdzielenia go pomiędzy kołchoźników pracujących przy uprawie buraka.

<sup>5</sup> J. Stalin, *Dziela*, T. 6, Warszawa 1951, str. 140.

Ponadto sekcje buraczane otrzymują bezpośrednio od cukrowni, również po ulgowych cenach, 500 g cukru za każdy cetnar buraka cukrowego dostarczony do cukrowni ponad ustalony dla kołchozu plan kontraktacji. Do wykonania planu zaliczana jest również opłata w naturze, uiszczana przez kołchoz za prace MTS przy uprawie buraka cukrowego. Cukrownia wydaje nasiona buraczane bezpłatnie; kołchozy uprawiające buraki otrzymują od cukrowni — również bezpłatnie, według określonych norm — patokę i wysłodki. W ramach zawartych z kołchozami umów cukrownie udzielają im pomocy samochodowej do przewiezienia nawozów sztucznych, nasion buraczanych, chemikalii do walki ze szkodnikami roślin i innych ładunków z zakresu gospodarstwa rolnego. Warunki i sposób przewozów ustalane są oddzielnymi umowami o przewóz wymienionych ładunków.

W mowie swej na XIX Zjeździe partii towarzyszy P. K. Ponomarenko zaznaczył, że na sprzedaży towarów po cenach ulgowych w trybie wymiany produktów kołchozy i kołchoźnicy powinni byli w 1951 roku zyskać na czysto kilka miliardów rubli.

W umowach na pewne rodzaje kontraktowanej produkcji rolniczej przewiduje się wydawanie kołchozom przez organizację kontraktującą zaliczek pieniężnych oraz zaliczkową sprzedaż towarów, na przykład cukru kołchozom plantującym buraki. W typowej umowie Centralnego Zarządu Przemysłu Perfumeryjnego z kołchozami o dostawę roślin etero-oleistych przewiduje się udzielanie zaliczek pieniężnych, wypłacanych w dwóch terminach: 50% po podpisaniu umowy i 50% po dokonaniu pierwszego wypielenia.

W celu rozwoju uprawy bawełny podwyższono ceny na bawełnę, a obniżono ceny na zboże wydawane przez państwo w trybie wymiany produktów kołchozom uprawiającym bawełnę. Dla zachęcenia kołchozów do dostarczania lepszych gatunków bawełny ustalono na przykład cenę na wyborowy gatunek średniowłóknistej bawełny przeszło trzykrotnie wyższą od ceny na szósty gatunek bawełny. Za zwiększoną urodzajność udzielane są premie dodatkowe.

Kołchozy uprawiające bawełnę otrzymują duże zaliczki w gotówce i w naturze. Zaliczki wydawane są w wysokości mniej więcej 35% wartości zakontraktowanej produkcji. Zaliczki gotówkowe i część zaliczek w naturze wydawane są w trzech terminach, a pozostała część zaliczek w naturze — w dwóch terminach.

Uwzględniając premie dodatkowe za zwiększenie urodzajności bawełny w Azji Środkowej i na Zakaukaziu kołchozy mogą w trybie wymiany produktów otrzymać za każdą tonę średniowłóknistej bawełny mniej więcej 3 t. zboża. Jeżeli się uwzględni, że urodzajność pszenicy w Azji Środkowej i na Zakaukaziu nie jest większa od urodzajności bawełnicy, to w trybie wymiany produktów kołchozy Azji Środkowej mogą otrzymać za bawełnę prawie trzy razy więcej zboża, niżby go miały, gdyby same to zboże produkowały.

Otrzymałą pszenicę rozdzielają kołchozy między kołchoźników odpowiednio do przepracowanych dniówek. Wyroby przemysłowe skierowywane są do sklepów spółdzielni spożywców i kołchoźnicy nabywają je za gotówkę na podstawie talonów otrzymywanych od zarządu kołchozu lub na podstawie spisu sporządzonego przez zarząd kołchozu odpowiednio do ilości dniówek przepracowanych przy uprawie bawełny. Kołchoźnicy otrzymując gotówkowe zaliczki na płace mają możliwość wykupienia w wiejskich sklepach spółdzielczych należnych im zaliczek w naturze. I tak na przykład w kołchozach Leninowskiego i Markamatskiego rejonu, Andizańskiego obwodu, Uzbekkiej

S.R.R. wydawanie zaliczek gotówkowych i w naturze odbywało się we wrześniu — październiku 1952 roku co 10 dni w wysokości 30—40% przewidywanego w obrachunku dziennego zarobku, przy którym to obliczeniu zaliczka na jedną dniówkę wynosiła 3—5 rubli i 1—1,5 kg ziarna.

Tego rodzaju korzyści uzyskują kolchozy uprawiające bawełnę przy systemie wymiany produktów. Stosunki te są również korzystne i dla państwa, a zatem i dla całego narodu. Gdyby kolchozy uprawiające bawełnę nie otrzymywały od państwa pszenicy w trybie wymiany produktów, to byłyby zmuszone same siać pszenicę na znacznej części obszaru zajętego obecnie pod uprawę bawełny. Dla państwa zaś, a zatem i dla całego narodu, korzystniej jest wykorzystywać sztucznie nawadniane ziemie Azji Środkowej pod uprawę bawełny niż pod uprawę zbóż, gdyż w warunkach, jakie posiada Azja Środkowa można obecnie uzyskać wysokowartościową cienkowlóknistą bawełnę, a urodzajność bawełnicy w Azji Środkowej jest przeszło cztery razy wyższa od urodzajności na nienawadnianych ziemiach i przeszło dwa razy wyższa od urodzajności na ziemiach nawadnianych europejskiej części ZSRR. Dyrektywy XIX Zjazdu partii do piątego planu pięcioletniego idą w kierunku podniesienia urodzajności bawełnicy w rejonach Azji Środkowej i południowego Kazachstanu do 26—27 pudów z hektara, na ziemiach nawadnianych w południowych rejonach europejskiej części ZSRR do 11—13 pudów, a na nienawadnianych — do 5—7 pudów.

Efekty zaczątków wymiany produktów dla rozwoju rolnictwa ZSRR uwidoczniają się w tym, że przy ogromnym wzroście całej produkcji rolnej w okresie powojennym w szczególnie szybkim tempie wzrastała produkcja bawełny i buraka cukrowego. „W okresie powojennym w szczególnie szybkim tempie rozwijała się produkcja bawełny i buraka cukrowego: w 1951 roku globalna produkcja surowej bawełny przekroczyła poziom przedwojenny o 46%, a buraka cukrowego — o 31%“<sup>6</sup>. Obie te uprawy mogły się rozwijać w tak szybkim tempie tylko dzięki wymianie produktów. Gdyby nie stosowano systemu wymiany produktów kolchozy Uzbekistanu nie mogłyby się poszczycić tak pomyślnymi wynikami w zwiększeniu produkcji bawełny. Korzyści uzyskane przez kolchozy w wyniku wymiany produktów z państwem radzieckim będą osiągane przez wszystkie kolchozy w miarę rozszerzania się systemu wymiany produktów. „Czy taki system jest korzystny dla chłopstwa kolchozowego? Jest bezwarunkowo korzystny. Korzystny, gdyż chłopstwo kolchozowe będzie otrzymywało od państwa znacznie więcej produktów i po cenach tańszych niż w warunkach cyrkulacji towarów. Wszystkim wiadomo, że kolchozy, które mają z państwem umowy o wymianie produktów („opłata towarami“), uzyskują bez porównania więcej korzyści niż kolchozy, które takich umów nie mają. Jeśli rozszerzyć system wymiany produktów na wszystkie kolchozy w kraju, to korzyści te przypadają w udziale całemu naszemu chłopstwu kolchozowemu“<sup>7</sup>.

A zatem stosunki wymiany produktów dają możliwość kolchozom otrzymania wyrobów przemysłowych po niższych cenach niż w stosunkach cyrkulacji towarów. W ostatnim okresie w Związku Radzieckim już pięć razy przeprowadzono obniżkę cen detalicznych. Mimo to ceny szeregu artykułów przemysłowych obowiązujące obecnie przy wymianie produktów są niższe od cen

<sup>6</sup> G. Malenkow, *Referat sprawozdawczy KC WKP(b) na XIX Zjeździe partii, „Nowe Drogi“*, numer specjalny, str. 39.

<sup>7</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 102.

w cyrkulacji towarów. Mogą być niższe dlatego, że stosunki wymiany produktów sprzyjają szybszemu rozwojowi sił wytwórczych, a tym samym osiągnięte przez kolchozy korzyści z niskich cen nie wpływają hamująco na zaopatrzenie przemysłu państwowego, lecz wręcz przeciwnie, sprzyjają wzmocnieniu się zaopatrzenia, zwiększeniu rozmiarów produkcji przemysłowej i wzrostowi dobrobytu całego narodu radzieckiego. Na tym polega przewaga wymiany produktów. Wymiana produktów będąc w porównaniu z wymianą towarów wyższą formą więzi ekonomicznej przemysłu z rolnictwem, przyczynia się do szybkiego wzrostu sił wytwórczych w rolnictwie, a tym samym prowadzi do wzrostu dochodu narodowego.

Jak już wyżej zaznaczono, podstawą powstania i rozwoju wymiany produktów jest ogólnonarodowa własność i jej rozwój. Dlatego rozszerzenie systemu wymiany produktów zależne jest od zwiększenia produkcji przemysłu państwowego. „System taki — wskazuje tow. Stalin — będzie wymagał ogromnego zwiększenia produkcji zbywanej przez miasto dla wsi, dlatego wypadnie wprowadzać go bez szczególnego pośpiechu — w miarę nagromadzania wyrobów miejskich<sup>8</sup>. Mimo że rozszerzenie systemu wymiany produktów będzie wymagało ogromnego zwiększenia produkcji zbywanej przez miasto dla wsi, przyczyni się ono do ogromnego zwiększenia w tym samym czasie produkcji rolnej, a tym samym i dostaw surowca dla przemysłu. System wymiany produktów „należy wprowadzać konsekwentnie, bez wahań, zwiężając krok za krokiem sferę działania cyrkulacji towarów i rozszerzając sferę działania wymiany produktów<sup>8</sup>”.

Wydatki państwa, ponoszone na obniżenie cen przy wymianie produktów w stosunku do cen obowiązujących przy cyrkulacji towarów, spełniają tę samą rolę, co i miliardowe wydatki ponoszone przez państwo w okresie powojennym na realizację postępu technicznego w rolnictwie. Miliardowe wydatki, związane z koniecznością wycofania z pracy setek tysięcy traktorów kołowych i zastąpienie ich traktorami gąsienicowymi, zamiany dziesiątków tysięcy przestarzałego typu kombajnów na nowe, wprowadzenia nowych maszyn, np. do upraw roślin technicznych — oto wydatki, które były podstawą kolosalnego wzrostu produkcji rolniczej ZSRR w okresie powojennym. Również i dodatkowe wydatki państwa, związane ze stworzeniem korzystnych warunków dla kolchozów wchodzących w stosunki wymiany produktów z państwem, sprzyjają wzrostowi produkcji rolniczej.

Stopniowe, a mimo to konsekwentne rozszerzanie systemu wymiany produktów w obecnym okresie jest, jak wskazuje na to w swej genialnej pracy towarzysz Stalin, koniecznością, gdyż własność kolchozowa i cyrkulacja towarów już obecnie zaczynają hamować potężny rozwój sił wytwórczych. Te ekonomiczne zjawiska naszej gospodarki narodowej dlatego zaczynają hamować rozwój naszych sił wytwórczych, że „stwarzają przeszkody na drodze do pełnego ogarnięcia całej gospodarki narodowej, zwłaszcza rolnictwa, przez planowanie państwowe<sup>9</sup>”.

Państwo określa w trybie planowania obszary zasiewu, urodzajność, rozmiar robót traktorowych, ogólne pogłowie bydła, jego produktywność, ogólną produkcję rolnictwa, rozmiar dostaw obowiązkowych i opłaty w naturze za prace wykonane przez MTS. Państwo jednak nie planuje zużycia nadwyżek produkcji

<sup>8</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 101—102.

<sup>9</sup> Tamże, str. 74.

towarowej kolchozów i wykorzystania ich siły roboczej w poszczególnych okresach do poszczególnych prac.

Dlaczego właśnie obecnie przeszkody te hamują potężny rozwój naszych sił wytwórczych i dlaczego będą go jeszcze w większym stopniu hamowały w przyszłości?

Odpowiedzi na to pytanie można udzielić tylko na podstawie badania tych zmian, jakie zaszły w produkcji kolchozowej w okresie powojennym, a przede wszystkim na podstawie badania wyników łączenia kolchozów.

Łączenie kolchozów sprzyjało i będzie sprzyjać potężnemu rozwojowi sił wytwórczych socjalistycznego rolnictwa. Wzrost sił wytwórczych socjalistycznego rolnictwa stwarza z kolei konieczność rozszerzenia planowania państwowego i ogarnięcia przez nie całego rolnictwa. Istnienie jednak kolchozowej własności i cyrkulacji towarów stoi na przeszkodzie temu rozszerzeniu.

Pozytywne wyniki komasacji kolchozów widoczne są na przykładzie Krasnodarskiego Kraju, w którym obszary zasiewu w 1952 roku były większe od obszarów zasiewów w roku 1949 o 9,9%; obszary zajęte pod ogrody i winnice zwiększyły się o 21%, pod herbatę — dwa i pół raza, pod bawełnę — prawie cztery razy. Urodzajność pszenicy ozimej była w 1951 roku 4,5 raza wyższa niż w roku 1949. Urodzajność zbóż w Krasnodarskim Kraju w 1952 roku była jeszcze wyższa. Kolchozy tego kraju wywiązały się wobec państwa w 1951 roku z dostaw obowiązkowych, z kontraktacji i opłat w naturze za prace wykonane przez MTS, a ponadto sprzedały po najwyższych cenach skupu znacznie więcej niż w roku 1949. Równocześnie z tym znacznie zwiększyła się i produkcja przeznaczona do sprzedaży rynkowej.

Łączenie kolchozów sprzyjało szybkiemu wzrostowi ogólnej i towarowej produkcji kolchozów. W roku 1949 po wykonaniu dostaw obowiązkowych i opłat w naturze kolchozy sprzedały na rynku kolchozowym 82,4 tys. pud. zboża, a oprócz tego wydzieliły do sprzedaży lecz nie sprzedały 74,8 tys. pud. Razem zatem na rynek kolchozowy wydzielono w 1949 roku 157,2 tys. pud. zboża. W roku 1951 sprzedano na rynku kolchozowym 328,4 tys. pud. zboża, a wydzielono do sprzedaży, lecz nie sprzedano, 595,2 tys. pud. Łącznie więc w 1951 r. wydzielono 923,6 tys. pud. zboża do sprzedaży na rynku kolchozowym.

A zatem ilość zboża wydzielonego przez kolchozy Krasnodarskiego Kraju do sprzedaży na rynku kolchozowym w ciągu dwóch lat wzrosła sześciokrotnie. Na uwagę zasługuje fakt, że w roku 1951 ilość wydzielonego przez kolchozy do sprzedaży, a nie sprzedanego zboża była o 81% wyższa od ilości zboża sprzedanego w tym samym roku przez kolchozy na rynku kolchozowym. Świadczy to o tym, że na skutek wzrostu produkcji ogólnej i towarowej kolchozy nie mogły sprzedać na miejscowym rynku wszystkiego wydzielonego do sprzedaży zboża. Na przykład w kolchozie imienia Iljicza w Tiemrukskim rejonie we wrześniu 1952 roku pozostawało jeszcze 150 ton zboża z urodzaju 1951 roku przeznaczonego do sprzedaży, lecz nie sprzedanego.

W wielu kolchozach tak długie przechowywanie zboża spowodowało jego psucie się i powstawanie dużych kosztów. Kolchoz im. Iljicza zmuszony był zająć dla przechowania zboża około 150 prywatnych pomieszczeń w domach kolchoźników. Za korzystanie z prywatnych pomieszczeń kolchoz zaliczał dniówki za strzeżenie tego zboża. W 1951 roku kolchoz zaliczył za strzeżenie zboża 27 tys. dniówek, tymczasem wszystkich przepracowanych dniówek w związku z produkcją zboża zarachowano 162 tys. A zatem koszt strzeżenia zboża wyniósł 16% ogólnej ilości dniówek zarachowanych na produkcję zboża.

Inaczej kształtowała się sytuacja na odcinku sprzedaży mleka, gdyż mleko sprzedawane było w trybie „opłaty towarami“. W 1951 roku kołchozy zwiększyły sprzedaż mleka spółdzielniom ponad 27 razy w porównaniu z rokiem 1949, tymczasem sprzedaż w tym samym czasie na rynku uległa tylko nieznacznejwyżce. W proporcjach absolutnych sprzedaż spółdzielniom w 1949 r. była dwanaście razy mniejsza od sprzedaży na rynku, a w roku 1951 przewyższała sprzedaż rynkową przeszło półtora raza. Fakt ten świadczy o dużej sile oddziaływania wymiany produktów. Przytoczony przykład wskazuje, że rozszerzenie systemu wymiany produktów ułatwia usunięcie przeszkód do pełnego ogarnięcia rolnictwa przez planowanie państwowe.

Przytoczmy jeszcze taki przykład: w kołchozie imienia Iljicza w 1949 r. po wykonaniu planu kontraktacji winorośli odesłano na przerób do kołchozowej fabryki win 1.168 cetnarów winogron, a w roku 1951 — 2.083 cetnary, to jest prawie dwa razy więcej. W tym samym czasie zdolność produkcyjna państwowego zakładu winiarskiego, znajdującego się w tej samej stacji, nie była w pełni wykorzystana, gdyż zakład ten mógłby przerobić wszystkie winogrona, a w tej liczbie i te, które odesłano do kołchozowej fabryki win. Podobna sytuacja jest i w wielu innych kołchozach Krasnodarskiego Kraju. Poza tym przerób winogron w kołchozowych zakładach winiarskich jest mniej produkcyjny i daje produkcję gorszej jakości niż przerób w zakładach państwowych. Państwowe zakłady winiarskie osiągają produkcję w wysokości 72% otrzymywanych do przerobu winogron, podczas gdy produkcja osiągana przez winiarnie kołchozowe wynosi tylko 60%. Poza tym państwowe zakłady winiarskie produkują z odpadków spirytus winogronowy, winny kamień i olej kostny, posiadający bardzo wysokie właściwości techniczne, a w winiarniach kołchozowych odpadki produkcyjne w najlepszym przypadku wykorzystywane są na paszę dla świń. Rozszerzenie systemu wymiany produktów oraz zastosowanie go również i do winogron przyczyni się do bezpośredniego zwiększenia wydajności produkcji i rozszerzy ogarnięcie przez planowanie państwowe tej gałęzi rolnictwa.

Kołchozowa, grupowa forma własności stoi na przeszkodzie ogarnięciu przez planowanie państwowe przeprowadzanych w kołchozie inwestycji. W „Prawdzie“ (14.VI.1952) przytaczano fakty nieprawidłowego wydatkowania środków kołchozowych w niektórych rejonach Gruzjińskiej SRR. Na przykład, w Ma-charadzewskim rejonie szereg kołchozów przedsięwziął budowę klubów i biur kołchozowych, których koszt obrachunkowy wyrażał się kwotą od 2 do 3 milionów rubli. Dnia 15 czerwca 1952 roku „Prawda“ komunikowała, że w Uzbeckiej SRR liczne kołchozy wydatkowały znaczną część funduszy, nie podlegających podziałowi, nie na budowę budynków produkcyjnych, elektrowni, systemów nawadniania, zakup bydła dla ferm kołchozowych, a zużytkowały je na zaspokojenie potrzeb drugorzędnych. W związku z dalszym wzrostem ogólnej i towarowej produkcji kołchozów oraz ze zwiększeniem się funduszy nie podlegających podziałowi problem prawidłowego wykorzystywania tych funduszy nabiera coraz większego znaczenia.

Dalsze zwiększanie się produkcji hodowlanej wymaga całkowitego rozszerzenia mechanizacji robót pracochłonnych. Tymczasem mechanizacja robót pracochłonnych, dokonywana dotychczas zasadniczo przy pomocy środków produkcji należących do kołchozów, nie nadąża za tempem wzrostu pogłowia bydła. Prowadzi to do tego, że wzrost pogłowia bydła i zwiększenie jego produkcyjności dokonuje się kosztem równoczesnego znacznego zwiększenia nakładu pracy kołchoźników na odcinku gospodarki hodowlanej. Natomiast na odcinku



uprawy roli, a zwłaszcza w gospodarce zbożowej, gdzie mechanizacja dokonywana jest za pomocą państwowych środków produkcji, produkcja ogólna wydatnie wzrasta, przy jednoczesnym zmniejszeniu i ułatwieniu pracy kołchoźników.

Dla przykładu podamy jeszcze pewne dane dotyczące kołchozu „Pobieda“ w Krasnodarskim Kraju. Nakłady pracy na produkcję upraw zbożowych w latach 1949 — 1951 zmniejszyły się w kołchozie z 50.065 dniówek do 46.207, przy jednoczesnym zwiększeniu ogólnej produkcji zboża z 36.356 pud. do 59.003 pud. Z produkcji tej przypadało na każdą zarachowaną dniówkę 72 kg zboża w roku 1949, a 127 kg — w roku 1951. A zatem wydajność pracy na odcinku produkcji zbożowej kołchozu „Pobieda“ wzrosła ponad 76%. Na odcinku zaś gospodarki hodowlanej wzrost produkcji kołchozu wymagał wydatnego zwiększenia nakładu pracy. Nakład pracy związany z hodowlą bydła wzrósł przeszło dwukrotnie w roku 1951 w porównaniu z rokiem 1949 — z 32.579 dniówek do 74.320, natomiast produkcja hodowlana i pogłowie bydła wzrosły tylko dwukrotnie. Zwiększenie zatem produkcji hodowlanej osiągnięte zostało kosztem zwiększenia nakładu pracy.

Naszym zdaniem przyczyną niedostatecznego tempa wzrostu mechanizacji procesów pracochłonnych w gospodarce hodowlanej jest częściowo to, że przeprowadza się ją, w odróżnieniu od mechanizacji pracy przy uprawie roli, nie kosztem środków państwowych, a na koszt własny kołchozów. W tym stanie rzeczy państwowe planowanie mechanizacji pracy na fermach hodowlanych jest ograniczone.

Zwiększenie odpowiedzialności MTS za mechanizację pracy na fermach i za rozwój gospodarki hodowlanej będzie wymagało prawdopodobnie przyznania MTS etatów techników i weterynarzy kosztem zmniejszenia etatów rejonowych oddziałów rolnictwa. Ponadto należałoby wprowadzić zmiany w systemie uposażenia pracowników MTS i mechanizatorów prac wewnątrzfermowych. Obecnie pracownicy MTS otrzymują premie tylko od urodzaju, natomiast za zwiększenie pogłowia bydła i jego produktywności premii się nie wypłaca. Mechanizatorzy prac wewnątrzfermowych również nie są zainteresowani w podwyższeniu produktywności bydła. Ten stan rzeczy wymaga rozpatrzenia.

W związku z łączeniem drobnych kołchozów uwidoczniły się całkowicie trudności, które stwarza własność kołchozowa w wykorzystaniu przez państwowe planowanie siły roboczej w kołchozach. Komasaacja kołchozów stworzyła materialną podstawę zacieśnienia współpracy brygad traktorowych z brygadami rolniczymi. Obecnie liczne brygady traktorowe przydzielane są na stałe do brygad rolniczych lub do poszczególnych kołchozów. Są nawet MTS, które obsługują tylko jeden kołchoz, na przykład, Staro-Titarowski MTS w Krasnodarskim Kraju i inne. Komasaacja kołchozów umożliwia zatem posiadanie przez brygady rolnicze i traktorowe jednolitego planu pracy i jednolitego dekadowego zadania. Przedtem, kiedy jedna brygada traktorowa obsługiwała kilka brygad rolniczych lub kilka kołchozów, możliwości takie nie istniały. Od takich jednolitych zadań uzależnione jest najbardziej efektywne wykorzystanie maszyn.

Bez jednolitego zadania dla brygad traktorowych i rolniczych organizacja prac według wykazu godzinowego jest niemożliwa. Na przeszkodzie w opracowaniu takich jednolitych zadań stoi jednak istniejąca własność kołchozowa. W obowiązującej obecnie typowej umowie MTS z kołchozem zaznacza się, że MTS zobowiązany jest do opracowania dekadowych zadań tylko dla brygad traktorowych. Brygady zaś rolnicze otrzymują zadania od agronoma lub prze

wodniczącego kołchozu. Niewłaściwości takiego stanu rzeczy odczuwają już robotnicy MTS i kołchozów. Pisał o tym w „Wiadomościach Rad Delegatów Robotniczych ZSRR“ z dnia 25 listopada tow. S. Bondarenko, brygadier rolniczej brygady kołchozu „Put' k kommunizmu“ i delegat Odeskiego Obwodu Rady Delegatów Robotniczych. „Taka praktyka (to jest codzienne wydawanie zadań brygadam rolniczym przez przewodniczącego kołchozu — N.S.) komplikuje wzajemne stosunki między brygadami rolniczymi i brygadami traktorowymi MTS. Brygadier kołchozowy i brygadier brygady traktorowej odnoszą się nieufnie do codziennych zadań, mimo że nie są one sprzeczne z planem“. Podkreślając konieczność jednolitych zadań dla brygad traktorowych i rolniczych tow. Bondarenko zaznacza, że przed łączeniem kołchozów możliwości takie nie istniały, ale obecnie już istnieją; teraz plan operatywny na pięć — dziesięć dni układa brygadier brygady traktorowej łącznie z brygadierem brygady rolniczej. „Udaje się nam lepiej przewidywać wszystkie oczekujące nas prace i dobrze się do nich przygotować“. W Miedwiedowskim MTS Krasnodorskiego Kraju jednolite zadania dla brygady traktorowej i rolniczej sporządza dzielnicowy agronom łącznie z agronomem kołchozu w obecności brygadierów brygady rolniczej i traktorowej. Podpisują te zlecenia: dzielnicowy agronom MTS i agronom kołchozu.

W Protocznym MTS Sławiańskiego rejonu Krasnodarskiego Kraju z inicjatywy brygadiera traktorowej brygady, komunisty tow. P. A. Waszenko, w czasie wiosennych zasiewów 1952 r. przeprowadzono doświadczenie stworzenia jednoosobowego kierownictwa brygady traktorowej i trzeciej brygady rolniczej kołchozu „Put' k kommunizmu“. Tow. Waszenko w 1952 roku kierował brygadą traktorową i rolniczą przez około trzy miesiące i wzorowo przeprowadził wiosenne zasiewy. Sporządzone przez Protoczny MTS zestawienie urodzajności osiągniętej przez poszczególne brygady kołchozu „Put' k kommunizmu“ wykazuje, że urodzajność zbóż jarych, uzyskana przez trzecią brygadę, była znacznie wyższa od urodzajności osiągniętej przez pozostałe brygady tego kołchozu. Natomiast uzyskana przez trzecią brygadę urodzajność zbóż ozimych, których zasiewu dokonano przed zjednoczeniem kierownictwa brygad w jednych rękach, niewiele się różni od osiągnięć pozostałych brygad. A oto zestawienie urodzajności w 1952 r. według brygad kołchozu „Put' k kommunizmu“:

NN Brygad	Pszenvica ozima	Jęczmień ozimy	Jęczmień jary	Owies
1 . . . . .	16,2	22,7	12,5	10,1
2 . . . . .	16,3	—	9,2	—
3 . . . . .	16,9	24,2	26,9	22,—
4 . . . . .	20,3	—	11,7	18,6
5 . . . . .	14,3	24,5	23,—	—
G.S.U. 10 . . . . .	25,4	25	—	—
przeciętnie w kołchozie	17 —	24,5	18,3	18,9

To nowe doświadczenie, wyrażające dążność do zapewnienia jednolitości akcji MTS i kołchozów w warunkach wysokiego poziomu mechanizacji produkcji, powinno być przestudiowane i poważnie rozważone. Doświadczenie to wzbudza zainteresowanie, gdyż łączenie kołchozów stwarza obiektywną podstawę umocnienia jednolitości pracy MTS i kołchozów, rozszerzenia działalności MTS i zwiększenia ich odpowiedzialności za rozwój kołchozów.

Po komasacji kołchozów i zwiększeniu liczby agronomów zaczęły się tu i ówdzie szerzyć poglądy, że takim kołchozom niepotrzebne jest agronomiczne

kierownictwo ze strony MTS, że potrzebna jest im tylko technika MTS. Oznaczałoby to sprowadzanie MTS do roli punktu wynajmu i ograniczanie znaczenia państwowych środków produkcji w rolnictwie. Na naradzie aktywu partyjnego Tiemrukskiego rejonu jeden z biorących udział w tej naradzie przyrównywał kołchoz do formacji strzeleckiej, a MTS — do oddziału czołgów, przydzielonego do formacji strzeleckiej. Tego rodzaju poglądy są wyraźnie nieprawidłowe i szkodliwe. Sprzeczne są one ze stalinowskimi tezami o roli MTS w produkcji kołchozowej.

Wzajemne stosunki MTS z kołchozami jako socjalistyczna forma więzi ekonomicznej między przemysłem państwowym i kołchozami mają wspólną podstawę ze stosunkami wymiany produktów. Wyraża się to w tym, że po pierwsze, podstawą ich jest rozwój własności ogólnonarodowej, po wtóre, stosunki te ograniczają cyrkulację towarów i tym samym usuwają przeszkody do szerszego ogarnięcia rolnictwa przez państwowe planowanie; po trzecie, są one korzystne dla kołchozów oraz dla całego narodu, usuwając bowiem przeszkody do szerszego ogarnięcia rolnictwa przez planowanie państwowe, sprzyjają szybkemu wzrostowi sił wytwórczych socjalistycznego rolnictwa.

Zasadnicza różnica między wymianą towarów a wymianą produktów polega na tym, że wymiana towarów wyraża nie tylko społeczną więź między producentami, ale i ich odosobnienie. Wymiana produktów i wzajemne stosunki między MTS i kołchozami, w przeciwieństwie do wymiany towarów, wyraża wzajemne związki producentów oraz ich wzajemną pomoc i współpracę, ich zjednoczenie na podstawie rozwoju własności ogólnonarodowej.

Dlatego też rozszerzenie systemu wymiany produktów prowadzi do podniesienia własności kołchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej, a rozszerzenie sfery działania cyrkulacji towarów poprzez, na przykład, sprzedaż MTS na własność kołchozom mogłoby się przyczynić tylko do oddalenia się własności kołchozowej od własności ogólnonarodowej, mogłoby doprowadzić nie do zbliżenia się do komunizmu, a przeciwnie — do oddalenia się od niego.

Rozszerzenie sfery cyrkulacji towarów poprzez przekształcenie środków produkcji w towary wykluczyłoby dla kołchozów możliwość tego technicznego postępu, który odbywa się we wzrastającym tempie w okresie powojennym. Tow. Stalin wskazał, że pokrycie tych miliardowych nakładów, które ponosi państwo radzieckie w celu urzeczywistnienia postępu technicznego w rolnictwie, byłoby ponad siły nawet dla kołchozów - milionerów. Tow. G. M. Malenkov oświadczył w swym referacie na XIX Zjeździe Partii, że w licznych kołchozach i sowchozach szeroko rozpowszechniła się praktyka tworzenia przedsiębiorstw pomocniczych produkujących materiały budowlane oraz inne wyroby przemysłowe, co jak wykazało doświadczenie, hamuje rozwój rolnictwa. „Trzeba zmienić ten stan rzeczy — mówi tow. Malenkov — i całkowicie skoncentrować wszystkie wysiłki kołchozów i sowchozów na dalszym rozwoju wielokierunkowej produkcji rolnej, aby wykorzystać jak najpełniej ich możliwości gospodarcze i warunki naturalne dla wszechstronnego zwiększenia produkcji: zboża, bawełny, buraka cukrowego, lnu, ziemniaków, mięsa, mleka, jaj, wełny, warzyw, owoców, herbaty i innych artykułów rolnych. Co się zaś tyczy materiałów budowlanych i innych wyrobów przemysłowych, to nasz przemysł państwowy i spółdzielczość wytwórcza mogą i obowiązane są zaopatrywać całkowicie w to wszystko kołchozy i sowchozy po niższych cenach”<sup>10</sup>.

<sup>10</sup> G. Malenkov, *Referat sprawozdawczy KC WKP(b) na XIX Zjeździe*, „Nowe Drogi”, numer specjalny, str. 44.

Tworzenie tego rodzaju przedsiębiorstw w kołchozach i sowchozach, które dość szeroko propagowane było w naszej prasie, oznacza nie wzmocnienie więzi kołchozów z przemysłem państwowym, a izolację kołchozów od przemysłu państwowego. Zwęża to bazę rozwoju sił wytwórczych kołchozów, gdyż społeczna gospodarka kołchozów rozwijałaby się nie na podstawie wzajemnej pomocy i współpracy z przodującą siłą naszej gospodarki — przemysłem socjalistycznym — a na podstawie ich izolacji, co nieuchronnie prowadzi do chałupnictwa i obniżenia wydajności pracy.

Rozwój społecznej gospodarki kołchozów powinien dokonywać się nie na podstawie odosobnionego rozwoju kołchozów, a na podstawie wzmocnienia ich więzi z własnością ogólnonarodową na drodze rozwoju zaczątków wymiany produktów. Rozszerzenie systemu wymiany produktów i zwężenie sfery działania wymiany towarów są procesem rozwoju socjalistycznych stosunków produkcji, przygotowującym przejście do najwyższej fazy komunizmu.

Towarzysz Stalin wskazuje, że w socjalizmie produkcja towarowa i cyrkulacja towarów, a zatem i sfera działania prawa wartości ograniczone są istnieniem społecznej własności środków produkcji i działaniem prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej, a tym samym są również ograniczone naszymi rocznymi i pięcioletnimi planami, będącymi przybliżonym odzwierciedleniem wymogów tego prawa. Dlatego też prawo wartości nie może mieć regulującego znaczenia w naszej socjalistycznej produkcji. Ma ono do pewnego stopnia znaczenie regulujące tylko w sferze cyrkulacji towarów, zwłaszcza towarów konsumpcji indywidualnej. Na skutek istnienia własności kołchozowej środki konsumpcji produkowane są u nas i sprzedawane jako towary podlegające działaniu prawa wartości.

Swoistość rozwoju socjalistycznych stosunków produkcji polega między innymi i na tym, że wykorzystywanie starych form stosunków wymiany towarowej staje się środkiem koniecznym do rozwoju zasadniczo nowych stosunków wymiany produktów. Znajduje to swój wyraz i w tym, że w stosunkach wymiany produktów zachowana jest taka kategoria, jak cena. Kołchozy na podstawie stosunków wymiany produktów otrzymują wyroby przemysłu miejskiego po niższych cenach, ale jednak za pieniądze; aparat cyrkulacji towarów jest również aparatem wymiany produktów, gdyż produkty wydzielone przez państwo jako zapasy do wymiany produktów, nabywają kołchoźnicy za własne pieniądze w sklepach spółdzielni spożywców.

Jeżeli jednak część środków konsumpcji wprowadzona w sferę działania wymiany produktów jest tylko formalnie towarem, to pozostała ich część jest towarem, który podlega działaniu prawa wartości i zachowuje do pewnego stopnia znaczenie regulatora w sferze cyrkulacji tych towarów. Zatem stosunki wymiany produktów istnieją obecnie obok stosunków wymiany towarów i wykorzystują formę towarową dla rozwoju nowej treści.

Dlatego też stosunki wymiany produktów muszą nieuchronnie przebyć szereg stopni rozwoju od tych zaczątków wymiany produktów, które są już obecnie, aż do przejścia do komunistycznej zasady podziału. Podział ten dokonywany będzie w formie bezpośredniego rozrachunku nakładów pracy w pracowanym czasie, kiedy już nie będzie miejsca dla cyrkulacji towarów. Komunistyczna zasada podziału produktów według potrzeb, wskazuje towarzysz Stalin, wyklucza „wszelką wymianę towarową, a zatem również przekształcenie produktów w towary, a wraz z tym przekształcenie ich w wartość“<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 100.

Rozwój wymiany produktów wymaga ściślejszej więzi między państwowym przemysłem a kołchozami oraz konkretniejszej organizacji wymiany produktów. I tak, jeżeli dla Azji Środkowej sprzedaż zboża kołchozom uprawiającym bawełnę jest bodźcem dla rozwoju uprawy bawełny, to dla Krasnodarskiego Kraju i innych nowych rejonów uprawy bawełny taka sprzedaż zboża jest obecnie niecelowa, gdyż kołchozy tych rejonów oprócz bawełny uprawiają również dużo zboża.

Niedokładne obliczenie potrzeb kołchozów w określonym asortymencie oraz ilości produkcji idącej w trybie wymiany produktów powoduje tworzenie się w niektórych rejonach nadmiernych zapasów. Na przykład w Wołokołamskim rejonie Moskiewskiego obwodu w 1952 roku powstał nadmierny zapas cukru przeznaczonego dla kołchozów uprawiających len.

Wszystko to świadczy o tym, że rozszerzenie systemu wymiany produktów stwarza konieczność przebudowy form organizacyjnych więzi przemysłu państwowego z kołchozami. Wskazanie towarzysza Stalina w odniesieniu do zorganizowania „jednego ogólnonarodowego organu gospodarczego (z przedstawicielstwem z ramienia przemysłu państwowego i kołchozów) z prawem ewidencjonowania początkowo całej konsumpcyjnej produkcji kraju, a z biegiem czasu— również podziału produkcji w trybie, powiedzmy, wymiany produktów“<sup>12</sup>, jest genialnym, teoretycznym odkryciem posiadającym niezmiernie ważne praktyczne znaczenie dla dalszego rozszerzenia sfery działania wymiany produktów i dla zwycięskiego budownictwa komunizmu.

---

<sup>12</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 20.

I. LAPTIEW

## J. W. Stalin

### o podniesieniu własności kolchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej\*

*Trzeba po drugie w drodze stopniowych przejść, realizowanych z korzyścią dla kolchozów, a więc i dla całego społeczeństwa, podnieść własność kolchozową do poziomu własności ogólnonarodowej, a cyrkulację towarów zastąpić, również w drodze stopniowych przejść, systemem wymiany produktów, ażeby władza centralna czy jakiś inny ośrodek społeczno-ekonomiczny mógł ogarnąć całość wytworów produkcji społecznej w interesie społeczeństwa.*

J. Stalin

„Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“.

Wielki Stalin kontynuując nieśmiertelne dzieło W. I. Lenina, doprowadził naród radziecki do historycznego, w skali światowej zwycięstwa socjalizmu. Kierowany przez Partię Komunistyczną naród radziecki entuzjastycznie podejmuje olbrzymie zadanie historyczne — zbudowania komunizmu. W całej swej działalności Partia Komunistyczna opiera się na znajomości ekonomicznych praw rozwoju oraz kieruje się wielkim i jasnym programem budownictwa komunizmu, opracowanym przez towarzysza Stalina w genialnej pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*.

W pracy tej towarzysz Stalin opracował wszechstronnie zagadnienie podstawowych warunków wstępnych przejścia od socjalizmu do komunizmu. Jednym z tych warunków jest podniesienie własności kolchozowej drogą stopniowego przechodzenia do poziomu własności ogólnonarodowej oraz zastąpienia cyrkulacji towarów — również drogą stopniowego przechodzenia — systemem wymiany produktów.

#### *Dwie formy własności socjalistycznej*

W socjalizmie istnieją dwie formy społecznej własności środków produkcji: państwowa i spółdzielczo-kolchozowa, które są podstawą socjalistycznych stosunków produkcji. Tym formom własności odpowiadają dwie podstawowe formy produkcji socjalistycznej: przedsiębiorstwa państwowe i kolchozy.

\* „Prawda“ z dnia 11.3.53.

W przedsiębiorstwach państwowych wszystkie środki produkcji, jak i cała wykonywana produkcja są własnością ogólnonarodową i wykorzystywane są w interesach całego społeczeństwa. W warunkach socjalizmu własność państwowa jest najwyższą formą własności społecznej, a przedsiębiorstwa państwowe najwyższą formą uspołecznienia produkcji.

Kołchoz, wskazywał tow. Stalin, jest przedsiębiorstwem szczególnym. Kołchoz pracuje na ziemi, która jest ogólnonarodową własnością państwową i przy pomocy skupionych w ośrodkach maszynowych podstawowych narzędzi produkcji rolnej, które są własnością nie kołchozową, a ogólnonarodową. Kołchozy posiadają własne nasiona i pewne środki produkcji. Podstawową własnością kołchozów jest produkcja kołchozowa, wykonywana kolektywną pracą kołchoźników w ich uspołecznionym gospodarstwie. Wykonana przez kołchozy produkcja nie jest zatem własnością ogólnonarodową, a własnością grupową, kołchozową. Państwo socjalistyczne rozporządza całą produkcją przedsiębiorstw państwowych, podczas gdy produkcją kołchozową jako swoją własnością rozporządzają tylko kołchozy.

Towarzysz Stalin wskazuje, że istnienie w warunkach socjalizmu dwóch form własności społecznej i dwóch sektorów produkcji socjalistycznej gospodarki narodowej — państwowego i kołchozowego — stwarza konieczność zachowania w socjalizmie produkcji towarowej i cyrkulacji towarów.

Własność państwowa odgrywa decydującą rolę w rozwoju socjalistycznego rolnictwa. „...Skupienie podstawowych narzędzi produkcji rolnej w rękach państwa, w rękach ośrodków maszynowo-tractorowych, stwierdza towarzysz Stalin, jest jedynym środkiem zapewnienia szybkiego tempa wzrostu produkcji kołchozowej“<sup>1</sup> (str. 97).

W tych warunkach technika jest stale udoskonalana; stara technika jest zastępowana nowoczesną, a nowoczesna — najnowocześniejszą. W okresie powojennym na przykład wycofano setki tysięcy traktorów kołowych i wprowadzono na ich miejsce potężne traktory gąsienicowe. Mechanizacja robót rolnych zwiększa się z roku na rok. W piątej pięciolatce osiągnięta zostanie całkowita mechanizacja podstawowych robót rolnych w kołchozach. Rzecz zrozumiała, że wszystko to wymaga ogromnych nakładów kapitałowych. Na finansowanie gospodarki rolnej w latach 1946—1950 wyasygnowało państwo z samego tylko budżetu państwowego 116,4 miliarda rubli.

W tych warunkach kołchozy znajdują się w wyjątkowo korzystnej sytuacji ekonomicznej; nie wydatkują własnych środków na zaopatrzenie się w podstawowe narzędzia pracy.

Kierownicza rola własności państwowej w rozwoju kołchozów na drodze do komunizmu bynajmniej nie oznacza przekształcenia własności spółdzielczo-kołchozowej we własność państwową. Analizując drogi rozwoju kołchozów do komunizmu J. W. Stalin zdecydowanie sprzeciwił się przekazaniu własności kołchozowej na własność państwa. „Niektórzy towarzysze sądzą — pisze on — że konieczne jest po prostu znacjonalizowanie własności kołchozowej przez ogłoszenie jej własnością ogólnonarodową, podobnie jak to w swoim czasie zrobiono z własnością kapitalistyczną. Wniosek ten jest całkowicie niesłuszny i bezwzględnie nie do przyjęcia“ (str. 94).

Dziwne wydaje się wobec tego twierdzenie, wyrażone we wstępnym artykule redakcyjnym czasopisma „Sowieckoje gosudarstwo i prawo“ (w nrze 10

<sup>1</sup> Strony podane w nawiasach dotyczą pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, Warszawa 1952.

1952 r.), że „te stosunki, które się wytworzyły na podstawie własności kolchozowej, powinny być również podniesione do poziomu własności państwowej przez stopniowe ich przekształcenie. Na osiągnięcie tego właśnie celu nastawione zostało państwowe kierownictwo kolchozami“ (str. 17).

Rzecz zrozumiała, że twierdzenie takie jest swojego rodzaju obroną antymarksistowskiej teorii „upaństwowienia“ kolchozów.

Socjalistyczne stosunki produkcji są główną i decydującą siłą rozwoju sił wytwórczych. Ponieważ jednak siły wytwórcze rozwijają się szybciej od stosunków produkcji, powstają między nimi sprzeczności nawet i w warunkach socjalizmu.

Bazowane na artelu, ogromne możliwości dla wzrostu produkcji rolnej w dużej mierze nie zostały jeszcze wykorzystane. System kolchozowy i socjalistyczne stosunki produkcji zapewniły ogromny wzrost produkcji rolnej w naszym kraju. Jednakże grupowo-kolchozowa własność i cyrkulacja towarów zaczynają już obecnie hamować potężny rozwój sił wytwórczych. Elektryfikacja gospodarki rolnej, budowa potężnych kanałów i systemów nawadniających, zalesienia ogromnych obszarów kraju oraz inne przedsięwzięcia daleko wybiegają poza ramy własności kolchozowej. Grupowo-kolchozowa własność i cyrkulacja towarów uniemożliwiają pełne objęcie przez planowanie państwowe całej gospodarki narodowej, szczególnie zaś rolnictwa. „A zatem, wskazuje towarzysz Stalin, zadanie polega na tym, ażeby zlikwidować te sprzeczności w drodze stopniowego przekształcania własności kolchozowej we własność ogólnonarodową i wprowadzania — również w sposób stopniowy — wymiany produktów zamiast cyrkulacji towarów“.

#### *Rola wymiany produktów w podniesieniu własności kolchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej*

Jednym ze wstępnych warunków stopniowego przechodzenia do komunizmu, uczy tow. Stalin, jest podniesienie własności kolchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej. Towarzysz Stalin wskazuje, że nie można osiągnąć obfitości produktów i przejść do formuły „każdemu według jego potrzeb“ przy jednoczesnym pozostawieniu w mocy takich faktów ekonomicznych, jak własność grupowo-kolchozowa i cyrkulacja towarów.

Jest rzeczą wiadomą, że nadwyżki produkcji kolchozowej idące na rynek włączają się do systemu cyrkulacji towarów.

Co należy uważać za nadwyżki produkcji kolchozowej idące na rynek? Niektórzy ekonomiści są zdania, że nadwyżkami tymi są tylko te produkty produkcji kolchozowej, które sprzedawane są na rynku kolchozowym. Natomiast nadwyżki produkcji kolchozowej, sprzedawane przez kolchozy państwu w trybie dostaw państwowych, nie są, zdaniem tych ekonomistów, towarami. Taki punkt widzenia nieuchronnie prowadzi do wniosku, że „opłacie towarami“ powinna podlegać przede wszystkim ta część nadwyżek, które idą na rynek kolchozowy. Takie pojmowanie wymiany produktów jest nieprawidłowe. Stanowisko takie nieuchronnie zrodziłoby w praktyce drobnomieszczańskie tendencje w kolchozach i doprowadziłoby do podważenia państwowych dostaw produktów rolnych. W rzeczywistości w warunkach socjalizmu cyrkulacja towarów między miastem i wsią przepływa różnymi kanałami: państwowe dostawy produktów rolnych w postaci obowiązkowych dostaw kolchozów i kontraktacji, głównie roślin przemysłowych, na podstawie umów zawieranych



przez państwo z kolchozami, zakup produktów w kolchozach przez organizacje państwowe i spółdzielcze i w końcu handel kolchozowy, poprzez który realizowana jest część nadwyżek produkcji kolchozowej. Wszystkie te nadwyżki produktów wytworzonych w kolchozach są towarami.

Do nadwyżek produkcji kolchozowej zaliczana jest również opłata w naturze za prace MTS, mimo że nie ma ona formy towarowej.

Większa część produkcji kolchozowej pozostaje w kolchozie i przeznaczana jest na tworzenie funduszy społecznych kolchozów oraz na opłacenie pracy kolchoźników.

Państwowe dostawy produktów rolnych są formą zorganizowanego obrotu towarowego między miastem i wsią według stałych i planowanych cen. W rozwoju produkcji kolchozowej państwo socjalistyczne okazuje kolchozom ogromną pomoc produkcyjną, finansową i organizacyjno-gospodarczą. Państwo wydatkuje potężne środki na podniesienie kultury wsi kolchozowej, na oświatę, ochronę zdrowia itp. W rękach państwa są przedsiębiorstwa, które produkują przytłaczającą większość towarów przemysłowych, doprowadzanych na wieś po systematycznie obniżanych cenach. Dlatego też wypełnienie obowiązków wobec państwa staje się pierwszoplanowym zadaniem kolchozów. Wpływy gotówkowe, osiąmane przez kolchozy z dostaw i sprzedaży państwu nadwyżek swej produkcji, są jednym z poważnych źródeł reprodukcji rozszerzonej społecznej gospodarki kolchozów oraz wzrostu osobistych dochodów pieniężnych kolchoźników, uzyskiwanych za przepracowane dniówki.

W pracy swej *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* J. W. Stalin odkrył wymianę produktów jako nową wyższą formę obrotu gospodarczego między miastem i wsią przy przechodzeniu od socjalizmu do komunizmu. Jest to najbardziej skuteczny sposób podniesienia własności kolchozowej do poziomu własności społecznej.

Obecnie system wymiany produktów nie jest jeszcze rozwinięty, a istnieją tylko zaczątki wymiany produktów w postaci „opłaty towarami“ części produktów rolnych, w które państwo zaopatruje się w trybie kontraktacji, głównie roślin przemysłowych: bawełny, lnu, buraka cukrowego i innych. I tak za każdą tonę surowej bawełny otrzymują kolchozy oprócz pieniędzy pszenicę, makuch, olej, watę, tkaniny bawełniane. „Opłata towarami“ za len dokonywana jest zbożem, olejem i innymi wytworami przemysłowymi. Za dostarczone państwu buraki cukrowe otrzymują kolchozy oprócz pieniędzy cukier. Liczne produkty, wydawane przez państwo w trybie „opłaty towarami“, sprzedawane są kolchozom po cenach znacznie niższych od cen detalicznych. W tym stanie rzeczy kolchozy osiągają ogromną korzyść materialną, która tylko w 1952 roku obliczana jest na sumę kilku miliardów rubli. „Zadanie polega na tym — pisze J. W. Stalin — ażeby te zaczątki wymiany produktów zorganizować we wszystkich gałęziach rolnictwa i rozwinąć je w szeroki system wymiany produktów, tak ażeby kolchozy otrzymywały za swoją produkcję nie tylko pieniądze, lecz głównie niezbędne wyroby“ (str. 101).

Znaczną część swych nadwyżek produkcyjnych sprzedają kolchozy państwu w trybie dostaw. Ta właśnie część produkcji kolchozowej, wchodząca do cyrkulacji towarów, podlega w pierwszym rzędzie stopniowemu stosowaniu do niej systemu wymiany produktów. Rzecz zrozumiała, że tak wielkie przedsięwzięcie nie może być dokonane od razu. Dla osiągnięcia tego celu potrzebne jest ogromne zwiększenie produkcji przemysłowej, odprowadzanej przez miasto na wieś.

Wymiana produktów, dając kolchozom znaczne korzyści ekonomiczne, będzie w bardzo dużym stopniu oddziaływała na rozwój gospodarki społecznej kolchozów i wzrost dobrobytu materialnego chłopstwa kolchozowego.

Wprowadzenie w szerokim zakresie systemu wymiany produktów pozwoli na włączenie wytwarzanej przez kolchozy produkcji do systemu ogólnonarodowego planowania i stworzy warunki do powstania jednolitego wszechobowiązującego sektora produkcyjnego z prawem dysponowania całą krajową produkcją konsumpcyjną. Wymiana produktów wyprze ostatecznie cyrkulację towarów. W komunizmie zamiast dwóch form społecznej własności środków produkcji będzie istniała jedyna własność komunistyczna. Znikną ostatecznie różnice klasowe między klasą robotniczą i chłopstwem kolchozowym, związane z istnieniem dwóch form własności społecznej, oraz zlikwidowana zostanie istotna różnica między miastem i wsią.

\*

Stopniowe przechodzenie od cyrkulacji towarów do wymiany produktów możliwe jest tylko na podstawie dalszego potężnego rozwoju gospodarki narodowej, a przede wszystkim wielkiego przemysłu socjalistycznego, produkującego środki produkcji. Szybszy wzrost produkcji środków produkcji jest podstawą rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, a w tej liczbie przemysłu lekkiego i rolnictwa. Podniesienie własności kolchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej przyczyni się do dalszego potężnego wzrostu sił wytwórczych w rolnictwie, który jest nie do pomyślenia bez umocnienia kierowniczej roli M.T.S. w rozwoju produkcji kolchozowej.

Ośrodki maszynowo-tractorowe są ośrodkami produkcyjnymi i organizacyjno-gospodarczymi, w oparciu o które państwo socjalistyczne skierowuje rozwój kolchozów na drogę do komunizmu. Już obecnie M.T.S. odgrywają decydującą rolę w wytwarzaniu produkcji kolchozowej, którą obsługują przy pomocy wykwalifikowanych kadr technicznych i agronomicznych. M.T.S. wprowadzają do produkcji kolchozowej najnowocześniejszą technikę i osiągnięcia przodującej nauki agronomicznej, coraz bardziej umacniają swoją rolę w planowaniu gospodarki kolektywnej, w przysposobieniu kadr kolchozowych itd. Wzrastające wyposażenie techniczne M.T.S. i coraz szerszy zasięg ich pracy na wszystkich odcinkach produkcji kolchozowej wskazuje na to, że wytwarzanie produkcji kolchozowej bazowane będzie coraz więcej na ogólnonarodowej własności środków produkcji. Aby wykonać zadanie podniesienia własności kolchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej, należy osiągnąć dalsze organizacyjno-gospodarcze wzmocnienie kolchozów i zwiększyć troskliwość o rozwój społecznej gospodarki kolchozów.

Podniesienie własności kolchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej jest wyrazem życiowych interesów chłopstwa kolchozowego i całego społeczeństwa socjalistycznego, jeszcze bardziej rozszerza pole działania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i zapewnia dalszy potężny wzrost sił wytwórczych kraju. Wysoki poziom rozwoju produkcji społecznej pozwoli na wytworzenie obfitości produktów i społeczeństwo będzie mogło wprowadzić w życie zasadę komunizmu: „od każdego według jego zdolności — każdemu według jego potrzeb“.

Partia Komunistyczna i naród radziecki, kierując się nakazami wielkiego Stalina, zapewnią zbudowanie pełnego komunizmu w naszym kraju.

## Nauka o wartości dodatkowej kamieniem węgielnym teorii ekonomicznej Marksa\*

Marks odegrał doniosłą rolę w historii nauki i rewolucyjnego ruchu robotniczego. Wspólnie z Engelsem stworzył materializm dialektyczny, który jest teoretyczną podstawą całej współczesnej nauki i który był nicią przewodnią dla badaczy wszystkich dziedzin wiedzy, umożliwiającą odkrycie prawidłowości w pozornym labiryncie i chaosie zjawisk. Materializm dialektyczny jest światopoglądem partii marksistowsko-leninowskiej.

Najpoważniejszą rolę we wskazaniu i uzasadnieniu zadań rewolucyjnych klasy robotniczej odegrała marksowska nauka ekonomiczna, która jest „najbardziej głębokim, wszechstronnym i szczegółowym potwierdzeniem i zastosowaniem teorii Marksa“<sup>1</sup>. Wielki autor *Kapitału* dokonał rewolucyjnego przewrotu w ekonomii politycznej. Odkrył on ekonomiczne prawa powstania, rozwoju i upadku kapitalizmu, wykazał nieuchronność klęski kapitalizmu i wyjaśnił, jak zaostają się sprzeczności będące podstawą kapitalistycznego sposobu produkcji, jak w łonie kapitalizmu powstają obiektywne i subiektywne przesłanki rewolucji socjalistycznej. Tym samym Marks uzbroił klasę robotniczą do walki o wyzwolenie z niewoli kapitalistycznej i o zwycięstwo komunizmu.

Twórczość naukowa Marksa jest ściśle związana z jego działalnością rewolucyjną. Nieprzewyciężona siła przyciągająca teorii marksizmu polega na tym, mówił W. I. Lenin, że jednoczy ona ścisłą i wyższą naukowość z rewolucyjnością i łączy nie przypadkowo, nie tylko dlatego, że twórca doktryny osobiście jednoczył w sobie właściwości uczonego i rewolucjonisty, a jednoczy je wewnętrznie i nierozzerwalnie w samej teorii. Marksizm stał się podstawą naukową ruchu robotniczego, stał się w rękach klasy robotniczej orężem ideologicznym w walce rewolucyjnej o obalenie kapitalizmu, o nowy postępowy ustrój społeczny — komunizm.

Siedemdziesiąt rocznicę śmierci Marksa obchodzi międzynarodowa klasa robotnicza i cała ludzkość postępową w dobie wielkich zwycięstw marksizmu-leninizmu. Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa wykazała całkowite zwycięstwo idei marksistowsko-leninowskich w jednej szóstej części globu ziemskiego. Utworzenie się państw ludowo-demokratycznych w Europie i Azji jest nowym wielkim krokiem na drodze urzeczywistnienia nauki stworzonej przez Marksa i Engelsa, rozwiniętej dalej i wzniesionej na nowy poziom przez Lenina i Stalina. Fakt, że trzecia część ludzkości zerwała okowy niewoli kapitalistycznej i wkroczyła na drogę rozwoju socjalistycznego, jest najbardziej wymownym praktycznym sprawdzianem żywotności i niepokonanej mocy marksizmu-leninizmu.

\* „Woprosy ekonomiki“, nr 3/53.

<sup>1</sup> W. Lenin, *Dzieta*, T. 21, str. 48.

Wspaniałe osiągnięcia marksizmu-leninizmu wywołują wściekłą nienawiść wszystkich sił reakcyjnych doby obecnej do tej rewolucyjnej nauki. Ekonomiści burżuazyjni i inni apologetyci kapitalizmu codziennie wznawiają usiłowania „obalenia“ i „zniszczenia“ wielkiej nauki marksistowsko-leninowskiej. Szczególnie żarliwa w tym podłym postępowaniu jest międzynarodowa socjaldemokracja, która występuje obecnie jako najbardziej zawzięty wróg marksizmu. Daremne są jednak wszystkie usiłowania czarnej reakcji imperialistycznej wstrzymania triumfalnego marszu marksizmu-leninizmu, tej nauki rewolucyjnej tak często wypróbowanej na doświadczeniu walk klasowych i zdecydowanie potwierdzającej swoją siłę żywotną na przykładzie ZSRR i krajów demokracji ludowej.

„Marksizm — mówił towarzysz Stalin prawie 20 lat temu — jest naukowym wyrazem żywotnych interesów klasy robotniczej. Aby unicestwić marksizm, trzeba unicestwić klasę robotniczą. A unicestwienie klasy robotniczej jest niemożliwe. Z górą 80 lat minęło od chwili, kiedy marksizm wystąpił na arenę. W ciągu tego czasu dziesiątki i setki rządów burżuazyjnych usiłowały unicestwić marksizm. I cóż? Burżuazyjne rządy przychodziły i odchodziły, a marksizm pozostawał. Co więcej — marksizm osiągnął to, że odniósł całkowite zwycięstwo w szóstiej części świata“<sup>2</sup>.

Marksizm-leninizm, niezwykły oręż proletariatu, stał się najważniejszym czynnikiem życia ideologicznego. Jego idea, opanowując masy, staje się niezwyciężoną siłą materialną rewolucjonizującą świat. Idee marksizmu-leninizmu przenikają do świadomości dziesiątków i setek milionów ludzi. Pod sztandarem tej nauki we wszystkich zakątkach globu ziemskiego przeprowadzana jest organizacja i przygotowanie przodujących sił do walki z uciskiem imperialistycznym.

Wódz chińskiego narodu Mao-Tse-Tung pisał: „Nam przypadła walka z wrogami wewnętrznymi i zagranicznymi oraz z wrogami wewnątrz partii i poza jej obrębem. Wdzięczni jesteśmy Marksowi, Engelsowi, Leninowi i Stalinowi, którzy dali nam oręż do tej walki. Oręż ten to nie karabiny maszynowe, a marksizm-leninizm“.

Największym odkryciem naukowym Marksa w dziedzinie ekonomii politycznej jest stworzenie teorii wartości dodatkowej. W artykule *Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu* W. Lenin wskazuje: „nauka o wartości dodatkowej jest kamieniem węgielnym teorii ekonomicznej Marksa“<sup>3</sup>. Engels w mowie swej nad grobem Marksa ustawił teorię wartości dodatkowej w jednym szeregu z odkrytym przez Marksa prawem rozwoju historii ludzkości, to jest z nauką o materializmie historycznym. Marks, mówił Engels, odkrył „szczególne prawo ruchu współczesnego kapitalistycznego sposobu produkcji i zrodzonego przezeń społeczeństwa burżuazyjnego. Odkrycie wartości dodatkowej wniosło od razu światło w tę dziedzinę“...<sup>4</sup>.

Stworzenie teorii wartości dodatkowej wyrastało ponad siły nawet najlepszych przedstawicieli burżuazyjnej klasycznej ekonomii politycznej, mimo że uwagę ich już od dawna absorbowало zagadnienie zysku kapitalistycznego, procentu, renty gruntowej, to jest poszczególnych przekształconych form wartości dodatkowej. W istocie rzeczy burżuazyjna klasyczna ekonomia polityczna zbliżyła się już do uświadomienia sobie, że źródłem zysku i renty jest nieopłacona praca. Nie potrafiła ona jednak tego zagadnienia ani właściwie wy-

<sup>2</sup> J. Stalin, *Dziela*, T. 13, str. 380.

<sup>3</sup> W. Lenin, *Dziela*, T. 19, str. 4.

<sup>4</sup> K. Marks i F. Engels, *Dziela Wybrane*, T. II, Warszawa 1948 r., str. 155.

jaśnić, ani uczynić go punktem wyjściowym dla zrozumienia praw ekonomicznych produkcji kapitalistycznej. Nie potrafiła nie tylko prawidłowo rozwiązać zagadnienia wartości dodatkowej, ale nie mogła również tego zagadnienia właściwie postawić i na domiar tego ominęła to zagadnienie.

„Ricardo — pisał Marks — nie troszczy się nigdy o pochodzenie wartości dodatkowej. Traktuje ją jako coś będącego właściwością kapitalistycznego sposobu produkcji, tej naturalnej w jego oczach formy produkcji społecznej“<sup>5</sup>.

Przyczyną nieudolności ekonomistów burżuazyjnych w postawieniu i rozwiązaniu zagadnienia wartości dodatkowej były interesy klasowe burżuazji i jej ideologów. Zagadnienie powstawania wartości dodatkowej odkrywa podstawowe źródła antagonizujących sprzeczności i walki klasowej w społeczeństwie burżuazyjnym oraz ujawnia eksploatorską istotę kapitalizmu. Nie należy się zatem dziwić, że klasyczna burżuazyjna ekonomia polityczna nie mogła się zająć dogłębnym zbadaniem zagadnienia wartości dodatkowej bez zrzucenia, jak się wyraził Marks, swojej burżuazyjnej skóry. Instynkt, jak powiedział Marks, podszeptał „burżuazyjnym ekonomistom, że jest rzeczą bardzo niebezpieczną zbytnio zgłębiać palącą kwestię pochodzenia wartości dodatkowej“<sup>6</sup>.

Teorię wartości dodatkowej mógł stworzyć tylko Marks. Tylko ideolog proletariatu, tej klasy rewolucyjnej, będącej nosicielem nowego, postępowego sposobu produkcji, mającego zastąpić kapitalizm, mógł odsłonić najgłębsze podstawy produkcji kapitalistycznej w pełni ich ohydnej i przerażającej nagości oraz przeprowadzić w swej teorii wartości dodatkowej bezlitosną i jednocześnie prawdziwie naukową krytykę systemu kapitalistycznego. Teoria wartości dodatkowej stała się potężnym orężem ideologicznym proletariatu.

Marks po raz pierwszy ustalił naukowe określenie wartości dodatkowej jako formy ogólnej, będącej podstawą jej specyficznych i jednocześnie przekształconych form, jak: zysku przemysłowego i handlowego, procentu i renty gruntowej. Marks zbadał prawa ekonomiczne, określające ruch wartości dodatkowej w jej całokształcie, niezależnie od rozpadania się jej na części składowe. Analiza taka ma ogromne znaczenie dla wyjaśnienia praw rozwoju kapitalistycznego, dla ujawnienia całego mechanizmu walki klasowej w społeczeństwie burżuazyjnym. Jeżeli w pewnych okresach historycznych sprzeczności między poszczególnymi klasami wyzyskiwaczy (między burżuazją i obszarnikami) oraz między poszczególnymi grupami burżuazji wewnątrz klasy kapitalistów dochodzą do wielkiego napięcia, to te wewnętrzne sprzeczności między wyzyskiwaczami schodzą na dalszy plan wobec zasadniczego i zdecydowanego antagonizmu między proletariatem i przeciwstawnymi mu klasami wyzyskiwaczy. W stosunku do proletariatu wszystkie te klasy i grupy, dążące do maksymalnego wzmocnienia wyzysku, tworzą zwykle jednolity front. Proletariat zainteresowany jest w usunięciu wszystkich form wyzysku w społeczeństwie burżuazyjnym. Szczególnej ostrości nabiera walka między klasą robotniczą i klasą kapitalistów, które są podstawowymi klasami burżuazyjnego społeczeństwa, przy czym w walce tej jedność wyzyskiwaczy występuje najbardziej wyraziście. „Kapitaliści — pisał Marks — okazując tak mało uczuć braterskich we wzajemnej konkurencji, którą prowadzą między sobą, w tym samym czasie tworzą zaiste masonskie bractwo w walce z klasą robotniczą jako całością“<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. I, str. 555.

<sup>6</sup> Tamże, str. 556.

<sup>7</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. III, str. 206, (wyd. ros.).

Marks po raz pierwszy wyjaśnił naukowo mechanizm wytwarzania wartości dodatkowej. Klasycy burżuazyjnej ekonomii politycznej ustalili, że zysk i renta związane są z przywłaszczeniem nieopłaconej pracy, lecz mimo to nie mogli wyjaśnić tego faktu w świetle ogólnych zasad teorii wartości pracy. Na powierzchni zjawisk sprawa ta przedstawia się tak, że przy wymianie pracy na kapitał, to jest przy najmie robotników, dokonuje się wymiana wielkiej ilości żywej pracy na mniejszą ilość pracy uprzedmiotowionej, określonej w płacy roboczej. Płaca robocza, występująca na pozór jako wartość określonej ilości pracy, jest zawsze mniejsza od wartości produktu, wytworzonego nakładem tej ilości pracy. W ten sposób naruszone zostają warunki ekwiwalentnej wymiany.

Burżuazyjna ekonomia polityczna nie mogła rozwiązać tej zagadki. Następcy Ricarda, angielscy utopijni socjaliści (Owen, Tompson i inni) pogłębili błąd burżuazyjnych klasyków, dochodząc do wniosku, że wartość dodatkowa powstaje w wyniku naruszenia prawa wartości.

Trudność tę genialnie rozwiązał Marks w swej nauce o wartości użytkowej i wartości towaru „siła robocza“. Marks odkrył, że sprzedaje się nie pracę a siłę roboczą, że wymiana pracy na kapitał jest w rzeczywistości wymianą siły roboczej na kapitał, która odbywa się według prawa ekwiwalentnej wymiany. Niemniej jednak wartość dodatkowa powstaje również w przypadku sprzedaży siły roboczej za jej pełną wartość. Istota rzeczy tkwi w tym, że siła robocza ma specyficzną wartość użytkową stawania się źródłem nowej wartości. W procesie spożycia tego szczególnego rodzaju towaru powstaje nowa wartość, która jest wyższa od wartości siły roboczej. Tym samym więc udowodniono, że powstawanie wartości dodatkowej dokonuje się w całkowitej zgodności z obiektywnymi prawami produkcji towarowej i że osiągnięte jest nie przez naruszenie tych praw, a wręcz przeciwnie, przez ich ścisłe stosowanie.

Po naukowym wyjaśnieniu powstawania wartości dodatkowej przyjął Marks teorię wartości dodatkowej za punkt wyjściowy do dokonanego przezeń gruntownego przewrotu w ekonomii politycznej i ustalił, że „wytwarzanie wartości dodatkowej, czyli wyrabianie zysku jest absolutnym prawem tego (kapitalistycznego — I. B.) sposobu produkcji“<sup>8</sup>. W oparciu o teorię wartości dodatkowej Marks ujawnił istotną treść wszystkich praw i kategorii ekonomicznych produkcji kapitalistycznej oraz po raz pierwszy wykazał, że wytwarzanie wartości dodatkowej ma decydujące znaczenie dla gospodarki kapitalistycznej. Według oświadczenia Engelsa Marks widział, że „chodzi tu nie o zwykłe stwierdzenie faktu ekonomicznego, nie o sprzeczność między tym faktem a wieczystą sprawiedliwością i istotną moralnością, ale o taki fakt, któremu sążone było wywołanie przewrotu w całej ekonomii i który dawał klucz do zrozumienia całej produkcji kapitalistycznej — temu, kto potrafiłby się nim posługiwać. Kierując się tym faktem zbadał on wszystkie ustalone do jego czasów kategorie...“<sup>9</sup>.

Kluczowa pozycja, jaką zajmuje teoria wartości dodatkowej w nauce ekonomicznej Marksa, jest najlepiej wykazana w tezach pracy J. W. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, w której towarzysz Stalin, rozwijając dalej marksistowsko-leninowską ekonomię polityczną, odkrył podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu oraz podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu. Tow. Stalin opracował zagadnienie podstawowego

<sup>8</sup> K. Marks, *Kapitał* T. I, str. 668.

<sup>9</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. II, str. 14. Przedmowa F. Engelsa, (wyd. ros.).

prawa ekonomicznego kapitalizmu i wskazał, że „podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu jest to takie prawo, które określa nie jakąś poszczególną stronę bądź jakieś poszczególne procesy rozwoju produkcji kapitalistycznej, lecz wszystkie główne strony i wszystkie główne procesy tego rozwoju — a zatem określa istotę produkcji kapitalistycznej, jej treść“<sup>10</sup>.

Towarzysz Stalin udowodnił, że podstawowym prawem ekonomicznym kapitalizmu nie może być prawo wartości, które nie tylko nie określa istoty kapitalistycznej produkcji i źródeł zysku kapitalistycznego, ale nawet nie stawia tych zagadnień. Z tych samych względów nie może być podstawowym prawem ekonomicznym kapitalizmu prawo konkurencji i anarchii w produkcji lub prawo nierównomiernego rozwoju kapitalizmu w różnych krajach. „Najbardziej odpowiada pojęciu podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu — uczy tow. Stalin — prawo wartości dodatkowej, prawo powstawania i wzrostu zysku kapitalistycznego. Prawo to rzeczywiście określa podstawowe cechy produkcji kapitalistycznej“<sup>11</sup>.

Równocześnie z tym tow. Stalin wskazał, że prawo wartości dodatkowej jest zbyt ogólnym prawem, które nie porusza zagadnienia maksymalnej stopy zysku, której zapewnienie jest warunkiem rozwoju kapitalizmu monopolistycznego. Uzupełniając tę lukę J. W. Stalin skonkretyzował prawo wartości dodatkowej i rozwinął je dalej w przystosowaniu do warunków kapitalizmu monopolistycznego, wychodząc z tego założenia, że kapitalizm monopolistyczny domaga się nie jakiegokolwiek zysku, lecz właśnie zysku maksymalnego.

Nauka J. W. Stalina o podstawowym ekonomicznym prawie kapitalizmu rzuca nowe światło na teorię wartości dodatkowej Marksa, pozwalając na głębsze ujęcie jej sensu i najdonioślejszego znaczenia. Nauka ta wykazuje wewnętrzną więź i jedność praw ekonomicznych kapitalizmu oraz ujawnia określoną rolę, którą spełnia podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu w systemie praw ekonomicznych kapitalizmu.

W genialnej pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* tow. Stalin z dużym naciskiem podkreślił znaczenie zagadnienia celu produkcji kapitalistycznej i zadań, które ta produkcja musi wykonać. Rozwiązanie tego zagadnienia otwiera drogę do zrozumienia decydującej roli, którą prawo wartości dodatkowej spełnia w gospodarce kapitalistycznej.

Marks niejednokrotnie wskazywał, że „bezpośrednim celem produkcji kapitalistycznej jest nie produkcja towarów, a wartości dodatkowej, czyli zysku w jego rozwiniętej formie; nie produktu, a produktu dodatkowego“, że „cel produkcji kapitalistycznej tkwi w stworzeniu maksimum wartości dodatkowej, czyli maksimum produktu dodatkowego przy minimalnym wydatkowaniu kapitału“<sup>12</sup>. Marks pisał że „powiększenie wartości kapitału, a zatem i tworzenie wartości dodatkowej... jest siłą napędową produkcji kapitalistycznej“<sup>13</sup>.

Istnienie klasy robotniczej z punktu widzenia kapitalisty uzasadnione jest tylko o tyle, o ile klasa robotnicza jest niezbędna do wytwarzania wartości dodatkowej, a spożycie robotników potrzebne jest kapitalizmowi tylko w tych granicach, w których zapewnia ona osiągnięcie zysków.

Wytwarzanie wartości dodatkowej, stanowiąc specyficzną treść i cel produkcji kapitalistycznej, określa wszystkie główne strony i wszystkie główne

<sup>10</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 41.

<sup>11</sup> Tamże, str. 42.

<sup>12</sup> K. Marks, *Teoria wartości dodatkowej*, T. II, cz. 2, Moskwa 1936, str. 218.

<sup>13</sup> *Archiw Marksa i Engelsa*, T. II (VII), str. 153, (wyd. ros.).

procesy jej rozwoju. Teoria wartości dodatkowej określa treść wszystkich kategorii gospodarki kapitalistycznej, a przede wszystkim takiej kategorii jak kapitał. W oparciu o tę teorię Marks obalił utrzymujące się do jego czasów fetyszystyczne pojmowanie kapitału jako całokształtu środków produkcji wytworzonych pracą i udowodnił, że kapitał to nie rzecz, lecz stosunki produkcji, że istnienie kapitału jest nierozzerwalnie związane z istnieniem pracy najemnej, że towar i pieniądze stają się kapitałem tylko wtedy, jeżeli biorą udział w wytwarzaniu wartości dodatkowej. Ilustrując przejście do produkcji kapitalistycznej na przykładzie przędzenia lnu, które dawniej odbywało się w gospodarstwie chłopskim, a następnie w dużych przedsiębiorstwach kapitalistycznych, Marks pisał: „Len wygląda tak jak przedtem. Ani jedno włókno nie uległo zmianie, ale nowa dusza społeczna wstąpiła w jego ciało. Stanowi on obecnie część kapitału stałego władców manufaktur“<sup>14</sup>. Ta nowa dusza społeczna jest nierozzerwalnie związana z wytwarzaniem wartości dodatkowej, która określa też i istotę kapitału.

Teoria wartości dodatkowej daje możliwość prawidłowego rozwiązania zagadnienia struktury kapitału. Podział kapitału na część stałą i zmienną wynika z odmiennej roli, którą spełniają różne elementy kapitału w wytwarzaniu wartości dodatkowej. Środki produkcji wchodzące w skład kapitału stałego są koniecznym warunkiem wytwarzania wartości dodatkowej; co się zaś tyczy siły roboczej, to występuje ona jako bezpośrednie źródło wartości dodatkowej.

Wytwarzanie wartości dodatkowej określa specyficzną treść pracy produkcyjnej w społeczeństwie burżuazyjnym. Kryterium pracy produkcyjnej w kapitalizmie jest jej udział w wytwarzaniu wartości dodatkowej. „Pojęcie robotnika produkcyjnego — wskazuje Marks — zawiera więc nie tylko stosunek między działalnością a efektem użytkowym, między robotnikiem a produktem pracy, lecz również swoisty społeczny, historycznie wytworzony stosunek produkcji, który na robotniku wyciska stempel środka służącego bezpośrednio pomnżaniu wartości kapitału. Tak więc prawdziwy pech, a nie szczęście, być robotnikiem produkcyjnym“<sup>15</sup>.

Prawo wartości dodatkowej jest podstawą zysku kapitalistycznego i jego podziału pomiędzy poszczególne grupy kapitalistów. Zysk stanowi przekształconą formę wartości dodatkowej, występującą jako produkt całego wydatkowanego kapitału, mimo że dzieli się on na część stałą i zmienną. „Zysk — pisał Marks — jest przekształconą formą wartości dodatkowej, formą, w której powstawanie jej i tajemnica jej faktycznego istnienia są zaciemnione i wygładzone. W wartości dodatkowej obnażony został stosunek między kapitałem i pracą; w stosunku między kapitałem i zyskiem... kapitał występuje jako stosunek samego do siebie, jako stosunek, w którym on jako suma początkowej wartości różni się od nowej wartości stworzonej przez siebie samego“<sup>16</sup>. Zysk osiągnany przez poszczególnych kapitalistów, odpowiednio do udziału ich kapitału w ogólnej masie kapitału i zgodnie z prawem przeciętnego zysku, z reguły wielkością swą nie odpowiada wartości dodatkowej, wytworzonej w ich przedsiębiorstwach. Przeciętny zysk zależny jest jednak bezpośrednio od wytworzonej w społeczeństwie ogólnej masy zysku, która pokrywa się z ogólną masą wartości dodatkowej.

Tworzenie się przeciętnego zysku pociąga za sobą tylko różny podział wśród kapitalistów łącznej masy zysku, którą określa prawo wartości dodatkowej.

<sup>14</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. I, str. 805.

<sup>15</sup> Tamże, str. 548.

<sup>16</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. III, str. 52.



Tendencja do obniżenia stopy zysku wypływa wprost i bezpośrednio z podstawowych właściwości wytwarzania wartości dodatkowej, a mianowicie z faktu, że bezpośrednim źródłem wartości dodatkowej jest kapitał zmienny, którego udział w ogólnej masie kapitału zmniejsza się w miarę wzrostu techniki. Marksowska teoria wartości dodatkowej w genialnie prosty sposób rozwiązała to zagadnienie, nad którym bezowocnie głowiła się klasyczna burżuazyjna ekonomia polityczna. Sam Marks oceniał analizę prawa tendencji do obniżenia stopy zysku jako „jeden z największych triumfów nad kamieniem obrazu dawnej ekonomii politycznej“<sup>17</sup>.

Wytwarzanie wartości dodatkowej dodaje pewne nowe cechy i właściwości prawu wartości, które jak i produkcja towarowa wyprzedza historycznie produkcję kapitalistyczną i jest jej nieodzowną przesłanką. Wzajemne stosunki między prawem wartości i prawem wartości dodatkowej są jaskrawym przykładem dialektycznego wzajemnego oddziaływania, w którym następstwo zrodzone z określonej przyczyny wywiera na nią oddziaływanie odwrotne.

Należy jednak zaznaczyć, że tylko na bazie kapitalizmu towarowa forma produktu staje się powszechna. W związku z tym prawidłowości, właściwe żywiłowo rozwijającej się produkcji towarowej, osiągają najbardziej pełny rozwój tylko w warunkach kapitalizmu, to jest w warunkach wytwarzania wartości dodatkowej. „Dopiero na gruncie pracy najemnej — pisał Marks — produkcja towarowa narzuca się całemu społeczeństwu, ale też dopiero wtedy rozwija wszystkie swe utajone siły“<sup>18</sup>.

Szczególne znaczenie ma ta okoliczność, że tylko w specyficznej formie wartości dodatkowej wartość staje się określonym celem produkcji.

Podstawowym motywem działalności kapitalisty „nie jest wartość użytkowa i użycie, lecz wartość wymienna i pomnażanie jej“<sup>19</sup>. Jednakże w formacjach przedkapitalistycznych decydującym motywem produkcji jest — z nielicznymi wyjątkami — zaspokojenie potrzeb, w pierwszym zaś rzędzie potrzeb klas wyzyskiwaczy — właścicieli niewolników i feudałów. W przedkapitalistycznej produkcji produkcja towarowa i prawo wartości odgrywają podrzędną rolę.

Wytwarzanie wartości dodatkowej nadaje nową cechę wartości — staje się ona wartością samopomnażającą się i pomnaża się automatycznie. „...Wartość staje się tutaj przedmiotem procesu, w którym przybiera ustawicznie to formę pieniężną, to towarową, zmienia swą własną wielkość, w postaci wartości dodatkowej odrywa się od siebie samej jako od wartości początkowej, pomnaża się“<sup>20</sup>. Pomnażanie się wartości, to jest powstawanie wartości dodatkowej, staje się bezpośrednim celem produkcji. Tylko na bazie stosunków kapitalistycznych prawo wartości staje się regulatorem produkcji. Analizując właściwość towaru wyprodukowanego w warunkach kapitalistycznych, to jest towaru zawierającego wartość dodatkową jako niezbędną część składową, Marks pisał: „Z wykazanych wyżej dwóch cech charakterystycznych produktu jako towaru, czyli towaru jako towaru wyprodukowanego w warunkach kapitalistycznych wynika całkowite określenie wartości i regulowanie wartością całej produkcji“<sup>21</sup>.

<sup>17</sup> K. Marks i F. Engels, *Listy wybrane, Gospolitzdat*, 1948, str. 206.

<sup>18</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. I, str. 633.

<sup>19</sup> Tamże, str. 638.

<sup>20</sup> Tamże, str. 163.

<sup>21</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. III, str. 894.

J. Stalin w pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* wskazuje na rolę prawa wartości jako regulatora nie każdej produkcji, a tylko produkcji kapitalistycznej: „Prawo wartości może być regulatorem produkcji jedynie w warunkach kapitalizmu, w warunkach istnienia prywatnej własności środków produkcji, w warunkach istnienia konkurencji, anarchii produkcji, kryzysów nadprodukcji“<sup>22</sup>.

Prawo wartości dodatkowej określa ruch produkcji kapitalistycznej, wzrost sił wytwórczych i rozwój techniki w społeczeństwie burżuazyjnym. Zwiększenie wydajności pracy w wyniku wprowadzenia różnych udoskonaleń technicznych, pozwalające na skrócenie niezbędnego czasu i na przedłużenie kosztem tego skrócenia czasu dodatkowego, staje się koniecznym warunkiem wytworzenia względnej wartości dodatkowej. Pogoń za zyskiem pobudza kapitalistów do wyszukiwania nowych metod technicznych, zapewniających wytworzenie względnej wartości dodatkowej.

W swej nauce o względnej wartości dodatkowej Marks dowiódł, że prawo wartości dodatkowej nie tylko stwarza zachętę do rozwoju technicznego, ale również decyduje o kierunku i formach tego rozwoju. Kapitał dopuszcza tylko do takich innowacji technicznych, które zapewniają mu możliwość zwiększenia wartości dodatkowej. Ponadto prawo wartości dodatkowej stwarza określone granice dla rozwoju technicznego, a w szczególności dla kapitalistycznego stosowania maszyn. Kapitalista, na przykład, nie może zadowolnić się tym, że maszyna daje oszczędności w nakładach pracy na produkcję towarów. Ponieważ kapitalista „opłaca nie pracę zastosowaną, lecz wartość zastosowanej siły roboczej, użycie maszyny jest dlań ograniczone przez różnicę między wartością maszyny a wartością zastąpionej przez nią siły roboczej“<sup>23</sup>.

Panowanie prawa wartości dodatkowej rodzi specjalne funkcje techniki, która w warunkach burżuazyjnego społeczeństwa jest środkiem wzmocnienia wyzysku klasy robotniczej i narzędziem, za pomocą którego zwiększa się zależność robotników od kapitalistów i urzeczywistnia się realne podporządkowanie pracy kapitałowi. Technika i maszyny wykorzystywane są przez kapitalistów w ich walce przeciw klasie robotniczej. Kapitał, pisze Marks, jawnie i z przemyślanym celem mówi o maszynie jako o potędze wrogiej robotnikowi i jako taką posługuje się nią. „Maszyna staje się najpotężniejszym środkiem wojennym do poskramiania okresowych buntów robotniczych, strajków itd. skierowanych przeciw samowładztwu kapitału“<sup>24</sup>.

Właśnie dlatego, że rozwój sił wytwórczych w warunkach kapitalizmu jest całkowicie podporządkowany prawu wartości dodatkowej, nierozzerwalnie związanemu z wyzyskiem robotników, to rozwój ten prowadzi do stałego pogarszania sytuacji robotników oraz do wzmocnienia absolutnego i względnego ich wyniszczania. Marks z wyjątkową wyrazistością dowiódł, że zwiększenie społecznej siły wytwórczej pracy w całości wykorzystywane jest w interesach kapitału, a z uszczerbkiem dla robotników: „Wszelkie środki rozwoju produkcji przekształcają się w środki ujarznienia i wyzyskiwania producenta; kalcją robotnika przemieniając go w ułamek człowieka, poniżając go do roli dodatku do maszyny; czynią z jego pracy mękę przez wyzucie jej z treści; obcymi czynią mu duchowe siły procesu pracy, w miarę tego jak nauka wciela się weń jako samodzielna siła; deformują warunki jego pracy; poddają go

<sup>22</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 27.

<sup>23</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. I, str. 422.

<sup>24</sup> Tamże, str. 470.

w procesie pracy małostkowemu i nienawistnemu despotyzmowi; przemieniają całe jego życie w czas pracy, wciągają jego żonę i dzieci w juggernautowe tryby kapitału“<sup>25</sup>.

Kapitalistyczne zastosowanie maszyn, spełniając ważne funkcje w procesie wytwarzania wartości dodatkowej, prowadzi do wyników sprzecznych z założeniami rozwoju technicznego. „Maszyna, rozpatrywana sama przez się, skraca czas pracy, natomiast w zastosowaniu kapitalistycznym przedłuża dzień roboczy; skoro sama przez się czyni pracę lżejszą, a w zastosowaniu kapitalistycznym wzmacnia jej intensywność; skoro sama przez się jest zwycięstwem człowieka nad siłami przyrody, natomiast w zastosowaniu kapitalistycznym jest ujarzmieniem człowieka przez siły przyrody; skoro sama przez się pomnaża bogactwa wytwórcy, a w zastosowaniu kapitalistycznym zamienia go w nędzarza“<sup>26</sup>.

Prawo wartości dodatkowej, określając rozwój sił wytwórczych w społeczeństwie burżuazyjnym, jest podstawą sprzeczności, właściwych produkcji kapitalistycznej, a przede wszystkim zasadniczej sprzeczności — sprzeczności między społecznym charakterem produkcji i prywatno-kapitalistyczną formą przywłaszczania rezultatów produkcji. Pogoń za wartością dodatkową bez przerwy pobudza kapitał do rozwoju społecznych sił wytwórczych, do stosowania na szeroką skalę kooperacji pracy i podziału jej wewnątrz przedsiębiorstw i między poszczególne przedsiębiorstwa, do rozwoju wielkiego przemysłu maszynowego, zakładając powszechne stosowanie maszyn.

Wszystko to prowadzi do gigantycznego, nie znanego uprzednio uspołecznienia pracy. Marks pisał, że kapitalista „jako fanatyk pomnażania wartości, zmusza łąc bezwzględnie ludzkość do produkcji dla produkcji, a więc do takiego rozwoju społecznych sił wytwórczych i do stwarzania takich materialnych warunków produkcji, które jedynie tworzyć mogą realną podstawę dla wyższej formy społeczeństwa, opartej na zasadzie pełnego i swobodnego rozwoju każdego osobnika“<sup>27</sup>. Wobec tego jednak, że przywłaszczanie jest prywatne, wzrastające potężnie w warunkach kapitalizmu uspołecznienie pracy i rozwój sił wytwórczych przynosi korzyść wyłącznie kapitalistom i staje się podstawą licznych sprzeczności, charakteryzujących produkcję kapitalistyczną.

Podstawowa sprzeczność kapitalizmu znajduje swój wyraz w działaniu ogólnego prawa kapitalistycznej akumulacji, które bezpośrednio wynika z prawa wartości dodatkowej. W wyniku tego, że produkcja kapitalistyczna podporządkowana jest zadaniu osiągnięcia zysku i że w kapitalizmie, jak wskazuje towarzysz Stalin, „człowiek z jego potrzebami znika z pola widzenia“<sup>28</sup>, wzrost wydajności pracy społecznej znajduje w ustroju kapitalistycznym specyficzny wyraz. Wzrastająca masa środków produkcji wprawiana jest w ruch przy pomocy coraz to mniejszych nakładów pracy ludzkiej. Ten fakt wyraża się we względnym spadku popytu na siłę roboczą, w tworzeniu się rezerwowej armii przemysłowej, w rosnącym nacisku tej armii na płacę robotników zatrudnionych w kierunku obniżenia jej, a więc we wzrastającym zużyciu klasy robotniczej. „Stosunkowa wielkość rezerwowej armii przemysłowej wzrasta więc wraz z potęgą bogactwa. Lecz im większa jest ta armia rezerwowa w stosunku do czynnej armii robotniczej, tym bardziej masowy

<sup>25</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. I, str. 696—697.

<sup>26</sup> Tamże, str. 477.

<sup>27</sup> Tamże, str. 628.

<sup>28</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 84.

charakter ma owo stałe przeludnienie, którego nędza pozostaje w odwrotnym stosunku do męki jego trudu. Wreszcie im większa jest łazarzowa warstwa klasy robotniczej i rezerwowa armia przemysłowa, tym większy jest pauperyzm oficjalny. *Jest to absolutne, ogólne prawo kapitalistycznej akumulacji*<sup>29</sup>.

Jedną z form przejawiania się podstawowej sprzeczności kapitalizmu, jak wskazuje Engels, jest sprzeczność między organizacją produkcji w poszczególnych fabrykach a anarchią produkcji w kapitalizmie, jaką rodzi prawo wartości dodatkowej. Anarchia produkcji występowała i w produkcji towarowej, istniejącej w łonie przedkapitalistycznych formacji społecznych. Jednakże w warunkach kapitalizmu anarchia produkcji nabiera zasadniczo nowych cech. Marks w *Nędzy filozofii* pokazał w sposób jaskrawy różnicę pomiędzy anarchią produkcji w drobnotwarowej produkcji rzemieślniczej i w kapitalizmie. Anarchia w warunkach produkcji drobnotwarowej, na przykład w epoce średniowiecza, nie wyklucza określonej proporcjonalności między popytem i podażą. „Co utrzymywało produkcję w słusznych albo prawie słusznych proporcjach? Popyt, który nadawał ton podaży i wyprzedzał ją. Produkcja podążała krok w krok za konsumpcją. Wielki przemysł, zmuszany przez same narzędzia, którymi rozporządza, do produkcji na coraz szerszą skalę, nie może już czekać na popyt. Produkcja wyprzedza konsumpcję; podaż, narzucając się, wywołuje popyt”<sup>30</sup>.

W warunkach produkcji drobnotwarowej stosunkowo niezmienny popyt, panujący nad produkcją, zapewniał stabilny charakter produkcji. Podporządkowanie produkcji prawu wartości dodatkowej doprowadziło do tego, że produkcja społeczna zaczęła rozwijać się niezależnie od poziomu popytu. Na tej podstawie powstało i powstaje szereg dysproporcji. Anarchia produkcji stała się przesłanką kryzysów ekonomicznych. „Z powstaniem wielkiego przemysłu ten słuszny stosunek musiał zniknąć, produkcja zaś zmuszona jest przechodzić z konieczności wśród nieustannych zmian kolejno przez okresy rozkwitu i depresji, kryzysu, stagnacji, nowego rozkwitu itd.”<sup>31</sup>.

Działanie prawa wartości dodatkowej rodzi sprzeczność między produkcyjnymi możliwościami kapitalizmu a względnym spadkiem realnej zdolności nabywczej ludności, którą to zdolności kapitaliści sprowadzają do skrajnego minimum. Dążenie do nieprzerwanego samopomnażania się kapitału, do nieograniczonego zwiększania wartości dodatkowej pobudza kapitalistów do urzeczywistnienia w coraz większych rozmiarach reprodukcji rozszerzonej. Konieczność reprodukcji rozszerzonej dla indywidualnego kapitalisty związana jest nierozzerwalnie z podyktowaną przez konkurencję koniecznością obniżki indywidualnych kosztów produkcji do poziomu społecznie niezbędnych. Taka obniżka kosztów produkcji zakłada w szczególności wprowadzenie nowych metod technicznych, które może dać efekt tylko przy dostatecznie wielkich rozmiarach produkcji. To zaś ze swej strony zakłada odpowiednią akumulację kapitału. W ten sposób rosnąca wciąż akumulacja kapitału staje się koniecznością życiową dla kapitału. „...Rozwój produkcji kapitalistycznej czyni koniecznym ciągły wzrost kapitału włożonego w przedsiębiorstwo przemysłowe, a konkurencja narzuca każdemu pojedynczemu kapitaliście immanentne prawa kapitalistycznego sposobu produkcji jako prawa zewnętrznego przymusu. Konkurencja uniemożliwia kapitaliście zachowanie swego kapitału bez

<sup>29</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. I, str. 695—6.

<sup>30</sup> K. Marks, *Nędza filozofii*, Warszawa 1948, str. 102.

<sup>31</sup> Tamże, str. 102.

powiększania go, a powiększać go może on jedynie za pomocą postępującej akumulacji“<sup>32</sup>.

Jeśli działanie prawa wartości dodatkowej z jednej strony zmusza kapitalistów do wciąż wzrastającej akumulacji i rozszerzania skali produkcji, to z drugiej strony ogranicza ono spożycie robotników i wszystkich pracujących, tj. przeważającej części ludności społeczeństwa burżuazyjnego, będących w ostatecznym rachunku podstawowymi nabywcami. Z samego prawa wartości dodatkowej, opartego na przywłaszczaniu przez kapitalistów dodatkowej pracy robotników, wynika dążenie kapitalizmu do obniżania płacy roboczej, co wiąże się nierozzerwalnie ze spadkiem siły nabywczej robotników. Spożycie robotnika dla zapewnienia jest kapitaliście w takim tylko stopniu, w jakim jest ono niezbędne dla zapewnienia siły roboczej kapitalistycznym przedsiębiorstwom. Względna niezależność produkcji kapitalistycznej od spożycia wyraża odwrotną stronę tego faktu, że produkcja w kapitalizmie podporządkowana jest zadaniu osiągnięcia zysku: „Jeśli chodzi o spożycie — wskazuje towarzysz Stalin — to potrzebne jest ono kapitalizmowi o tyle, o ile zabezpiecza zadanie osiągnięcia zysków. Poza tą sprawą kwestia spożycia traci dla kapitalizmu sens“<sup>33</sup>.

Sprzeczność między możliwościami produkcyjnymi kapitalizmu a wąskimi ramami realnej zdolności nabywczej znajduje swój wyraz w sprzeczności między warunkami produkcji i realizacji wartości dodatkowej. „Te pierwsze ograniczone są proporcjonalnością różnych gałęzi produkcji i siłą spożycia społeczeństwa. Jednakże ta ostatnia określona jest nie przez absolutną siłę produkcyjną i nie przez absolutną siłę spożycia, lecz przez siłę spożycia na podstawie antagonistycznych stosunków podziału, które spożycie ogromnej masy społeczeństwa sprowadzają do minimum, zmieniającego się w bardziej lub mniej wąskich granicach. Następnie jest ona ograniczona przez dążenie do akumulacji, dążenie do zwiększenia kapitału i do wytwarzania w rozszerzonej skali wartości dodatkowej“<sup>34</sup>.

Prawo wartości dodatkowej, spoczywające u podstaw całego systemu sprzeczności kapitalistycznych, przesądza tym samym konieczność ekonomicznych kryzysów nadprodukcji.

Teoria wartości dodatkowej daje klucz do zrozumienia przyczyn rozwoju i pogłębiania się sprzeczności klasowych w społeczeństwie burżuazyjnym. Prawo wartości dodatkowej stanowi podstawę głównego antagonizmu klasowego kapitalistycznego sposobu produkcji — między klasą robotniczą i kapitalistami. Dążenie do możliwie najbardziej samopomnażającej się wartości, stanowiące siłę napędową i określające cel produkcji kapitalistycznej, wymaga coraz większego wzmoczenia wyzysku siły roboczej. Marks w swych dziełach, a w szczególności w *Kapitale*, z wyjątkową siłą zdemaskował barbarzyńskie okrucieństwo kapitału w stosunku do robotników, wywołane wymogami wytwarzania wartości dodatkowej i jej zwiększania. „Kapitał — pisał Marks — jest pracą umarłą, która jak wampir ożywia się tylko wtedy, gdy wysysa żywą pracę, a tym więcej nabiera życia, im więcej jej wysysie“<sup>35</sup>. Ten wampir nie wypuszcza robotnika „dopóki bodaj jeden mięsień, jedno ścięgno, jedna kropla krwi pozostaje do wyssania“<sup>36</sup>.

Marks, wielki rewolucjonista proletariacki, w płomiennych gniewnych i bi-

<sup>32</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. I, str. 638.

<sup>33</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 84.

<sup>34</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. III, str. 254—255, (wyd. ros. 1949 r.).

<sup>35</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. I, str. 246.

<sup>36</sup> Tamże, str. 324, są to przytoczone przez Marksa słowa Engelsa.

czujących słowach napiętnował grabieżczy charakter kapitalizmu, uprawiającego niespotykane w historii marnotrawstwo w stosunku do robotników. Kapitalistyczny sposób produkcji, wskazuje Marks, „w nieporównanie większym stopniu niż jakikolwiek inny sposób produkcji jest marnotrawcą ludzi, pracy żywej, marnotrawcą nie tylko ciała i krwi, ale również nerwów i mózgu. W samej rzeczy tylko za cenę kolosalnego marnotrawstwa sił indywidualnego rozwoju zapewniony jest i odbywa się rozwój ludzkości w tej epoce historycznej“<sup>37</sup>.

Wzmożenie wyzysku robotników, wywołane działaniem prawa wartości dodatkowej, powoduje ze swej strony wzrost oporu robotników i ich oburzenia przeciwko systemowi kapitalistycznego ucisku i niewolnictwa. Genialna analiza Marksa wykazała, że mechanizm samego kapitalistycznego procesu produkcji sprzyja wzrostowi i jednoczeniu się klasy robotniczej. W toku akumulacji kapitalistycznej w związku z ogólnym rozszerzaniem się produkcji rośnie liczebność klasy robotniczej. Kapitalistycznej akumulacji towarzyszy również masowa ruina drobnej burżuazji, znaczna część której spychana jest do szeregów proletariatu. Wzrastająca koncentracja produkcji i kapitału przejawia się przede wszystkim w koncentracji siły roboczej, w skupianiu wielkich mas robotników w poszczególnych przedsiębiorstwach. Tym samym proces produkcji kapitalistycznej żywiłowo jednoczy robotników, stwarzając przesłanki dla ich masowej organizacji.

W miarę rozwoju kapitalizmu rośnie samowiedza klasowa proletariatu. Wzrastające zubożenie klasy robotniczej sprzyja wzrostowi jego rewolucyjności. W toku walki klasowej robotników z kapitalistami powstają rewolucyjne organizacje klasy robotniczej, odgrywające decydującą rolę w jednoczeniu i zespalaniu szeregów proletariackich. W pierwszym okresie robotnicy ograniczają się przeważnie do walki ekonomicznej z kapitalistami. Jednakże doświadczenie walki klasowej prowadzi stopniowo coraz szersze warstwy proletariatu do tego wniosku, że walka ekonomiczna nie może dać radykalnej poprawy położenia robotników, że zadanie to może być rozstrzygnięte tylko na drodze walki politycznej, obalenia kapitalizmu i ustanowienia dyktatury proletariatu. W ten sposób klasa robotnicza przygotowuje się stopniowo do wypełnienia swej historycznej misji — stania się grabarzem kapitalizmu. „W miarę ustawicznego zmniejszania się liczby magnatów kapitału, którzy przywłaszczają sobie i monopolizują wszystkie korzyści płynące z procesu tych przekształceń, wzrasta masa nędzy, ucisku, niewoli, zwyrodnienia i wyzysku, ale jednocześnie wzbiera bunt klasy robotniczej wciąż wzrastającej, a szkolonej, jednoczonej i organizowanej przez sam mechanizm kapitalistycznego procesu produkcji. Monopol kapitału staje się hamulcem dla sposobu produkcji, który się z nim i pod nim rozwinął. Centralizacja środków produkcji i uspołecznienie pracy dochodzą do punktu, gdy już się nie mieszczą w swej kapitalistycznej skorupie. Skorupa ta zostaje rozsadzona. Wybija godzina kapitalistycznej własności prywatnej. Wywłaszczyciele zostają wywłaszczani“<sup>38</sup>.

Marksiowska teoria wartości dodatkowej pozwala wykryć prawidłowości walki klasowej w społeczeństwie burżuazyjnym. Teoria ta w sposób całkowicie oczywisty pokazuje, że walka klasy robotniczej z kapitalistami jest nieprzejeđnana, dopóki istnieje kapitalistyczny sposób produkcji. Teoria wartości dodatkowej wykazuje historyczną nieuchronność wzmaganania się walki kla-

<sup>37</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. III, str. 95—94 (wyd. ros.).

<sup>38</sup> K. Marks, *Kapitał*, T. I, str. 823.

sowej proletariatu w miarę rozwoju produkcji kapitalistycznej i zaostrowania się jej sprzeczności. Wzmaganie się walki klasowej proletariatu doprowadza nieuchronnie do rewolucji proletariackiej.

Teoria wartości dodatkowej daje uzasadnienie taktyki i strategii walki klasowej proletariatu. Wypełnia ona to zadanie nauki, o którym pisał Lenin: „...Bezpośrednim zadaniem walki, według Marksa, jest rzucić właściwe hasło walki, to znaczy umieć obiektywnie przedstawić tę walkę jako wytwór określonego systemu stosunków produkcji, zdobyć się na zrozumienie konieczności tej walki, jej treści, przebiegu i warunków rozwoju“<sup>39</sup>. Teoria wartości dodatkowej wychowuje robotników w duchu nienawiści do kapitalizmu, w duchu nieprzejednanej walki przeciwko niemu. Pokazuje ona, że żadne częściowe zdobycze robotników, osiągnane przez nich w toku uporczywej walki, i żadne wymuszone ustępstwa kapitalistów nie mogą znieść systemu najemnego niewolnictwa, że klasa robotnicza może wywalczyć zasadniczą poprawę swego położenia tylko w rezultacie obalenia ustroju kapitalistycznego.

W ten sposób teoria wartości dodatkowej Marksa, faktycznie odsłaniająca podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu, daje naukowe uzasadnienie nieuchronności rewolucji socjalistycznej i dyktatury proletariatu — i na tym przede wszystkim polega światowo-historyczne znaczenie tej rewolucyjnej teorii.

Ogromne znaczenie naukowe ujęcia prawa wartości dodatkowej jako podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu, jak to przedstawia tow. Stalin w pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, polega na tym, że ujęcie to w sposób najbardziej pełny ujawnia wewnętrzną jedność systemu kapitalistycznego. Ta wewnętrzna jedność systemu kapitalistycznego polega na tym, że kapitalistyczne stosunki produkcji, jak i „stosunki produkcji każdego społeczeństwa tworzą jedną całość“<sup>40</sup>, że wszystkie kategorie ekonomiczne i prawa ekonomiczne kapitalizmu określone są działaniem jednego prawa ekonomicznego, będącego podstawowym prawem ekonomicznym. Ta wewnętrzna jedność wyraża się również i w tym, że podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu nadaje nowe cechy i właściwości kategoriom i prawom, które działały w formacjach przedkapitalistycznych i zachowały swe działanie w kapitalizmie.

Marksiistowsko-leninowska nauka o podstawowym prawie ekonomicznym kapitalizmu uzbraja klasę robotniczą przeciwko fałszywym burżuazyjnym, w tej liczbie reformistycznym, iluzjom o możliwości zniesienia plag kapitalizmu: bezrobocia, nędzy kryzysów ekonomicznych, anarchii produkcji, wojen itd., na drodze pewnego „udoskonalenia“ mechanizmu kapitalistycznego przy zachowaniu jego podstaw. W rzeczywistości wszystkie te plagi i wady kapitalizmu, wszystkie jego najgłębsze sprzeczności są rezultatem działania prawa wartości dodatkowej. Nie można ich zlikwidować bez usunięcia prawa wartości dodatkowej, a prawa tego nie można usunąć bez likwidacji kapitalistycznej własności prywatnej, bez zniesienia ustroju kapitalistycznego. Tylko rewolucja socjalistyczna może wybawić proletariat od losu niewolnika, na jaki skazany jest on w kapitalizmie.

\*

Nauka Marksa o wartości dodatkowej znalazła dalsze rozwinięcie w pracach W. I. Lenina i J. W. Stalina.

<sup>39</sup> W. Lenin, *Dziela*, T. I, Warszawa 1950, str. 352.

<sup>40</sup> K. Marks, *Nęda filozofii*, str. 149.

Ogromnym wkładem W. Lenina do ekonomii politycznej jest marksistowska analiza imperializmu jako najwyższego stadium kapitalizmu, jako kapitalizmu monopolistycznego, gnijącego i umierającego. Zastąpienie wolnej konkurencji przez monopole jest, jak wskazywał W. Lenin, główną cechą ekonomiczną, istotą imperializmu.

Opierając się na ogólnej analizie imperialistycznego stadium kapitalizmu Lenin wykrył właściwości wyzysku mas pracujących w warunkach imperializmu, ukazał różnorodne sposoby, przy pomocy których „ucisk pozostałej ludności przez nielicznych monopolistów staje się sto razy cięższy, dotkliwszy, nieznośniejszy“<sup>41</sup>. W. Lenin wyjaśnił, że źródłem gigantycznego zysku nadzwyczajnego monopoli jest zwierzęcy wyzysk mas pracujących nie tylko metropolii, ale również krajów kolonialnych i zależnych. Garstka bogatych krajów, pisał Lenin, „rozwinęła monopole do kolosalnych rozmiarów, otrzymuje setki milionów, jeśli nie miliardów zysku nadzwyczajnego, «siedzi na karku» wielu setek milionów ludności innych krajów, walczy między sobą o podział szczególnie bogatego, szczególnie tłustego, szczególnie mało kłopotów następującego przy swej eksploatacji łupu“<sup>42</sup>.

Analizując imperializm Lenin odkrył prawo nierównomierności ekonomicznego i politycznego rozwoju kapitalizmu w epoce imperializmu i dał genialne uzasadnienie możliwości zwycięstwa socjalizmu początkowo w kilku lub nawet w jednym, z osobna wziętym kraju. Była to nowa teoria rewolucji socjalistycznej.

Towarzysz Stalin rozwinął dalej leninowską teorię imperializmu, stworzył harmonijną naukę o ogólnym kryzysie światowego systemu kapitalistycznego. Wykazawszy znaczenie prawa wartości dodatkowej jako ogólnego podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu towarzysz Stalin wniósł ogromny wkład do marksistowsko-leninowskiej ekonomii politycznej, odkrył podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu. Jak genialnie wykazał towarzysz Stalin, głównymi cechami i wymogami podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu jest „zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzacji większości ludności danego kraju, w drodze ujarzmiania i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej, wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków“<sup>43</sup>.

Towarzysz Stalin uczy, że „współczesny kapitalizm, kapitalizm monopolistyczny, nie może zadowalać się przeciętnym zyskiem, który do tego wykazuje tendencję zniżkową wobec wzrostu ograniczonego składu kapitału. Współczesny monopolistyczny kapitalizm domaga się nie przeciętnego zysku, lecz maksymalnego zysku, niezbędnego po to, by realizować mniej lub bardziej regularnie rozszerzoną reprodukcję“<sup>44</sup>.

Kapitał zawsze dążył i dąży do możliwie największego podniesienia swego zysku, wykorzystując dla tego celu wszystkie posiadane przez niego możliwości. Pogoń za najwyższym zyskiem to podstawowa zasada postępowania kapitalisty. Marks pisał, że poszczególny kapitalista eksportując swój kapitał w interesie otrzymania wyższego zysku „postępuje tylko zgodnie z immanent-

<sup>41</sup> W. Lenin, *Dziela*, T. 22, str. 237.

<sup>42</sup> W. Lenin, *Dziela*, T. 23, str. 119.

<sup>43</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 43.

<sup>44</sup> Tamże, str. 42.



nym prawem, a więc z moralnością kapitału — wytworzyć tyle wartości dodatkowej ile można<sup>45</sup>.

Jednakże w warunkach kapitalizmu przedmonopolistycznego, w warunkach swobodnego przepływu kapitałów z jednej gałęzi do innej, możliwości zwiększania zysku, otrzymywanego przez poszczególnych kapitalistów, ponad zysk przeciętny były nader ograniczone. W tych warunkach najważniejszą metodą zapewniającą kapitalistom zwiększenie zysku była metoda wytwarzania nadzwyczajnej wartości dodatkowej. Kapitałiści, stosujący jako pierwsi nowe sposoby techniczne, które nie były jeszcze szeroko rozpowszechnione, mogli wykorzystywać w swoich interesach różnicę społecznie niezbędnymi kosztami produkcji a niższymi indywidualnymi kosztami produkcji w ich przedsiębiorstwach. Sprzedając towary po cenach niższych od panujących na rynku owi kapitaliści pomyślnie wypierali swoich konkurentów i otrzymywali zysk nadzwyczajny. Marks scharakteryzował tę metodę jako próbę ze strony poszczególnych kapitalistów oszukania prawa wartości dla swej własnej korzyści<sup>46</sup>. Jednakże metoda taka daje tylko czasową przewagę kapitalistom, wprowadzającym nowe sposoby produkcji. Po upływie pewnego czasu sposoby te zostają rozpowszechnione, w wyniku czego maleje czas społecznie niezbędny na wytworzenie danych towarów, określający wielkość ich społecznej lub rynkowej wartości.

Nadzwyczajna wartość dodatkowa ma nie tylko charakter czasowy; z natury swej nie może ona znaleźć masowego rozpowszechniania. Zakłada ona, że zmiana nakładów pracy na wytworzenie towaru nie wywrze jakiegoś znaczącego wpływu na produkcję społeczną. Ma to miejsce przy niewielkim ciężarze gatunkowym danego przedsiębiorstwa w produkcji społecznej odpowiednich towarów. W miarę koncentracji produkcji i powstawania gigantycznych kampanii monopolistycznych, kontrolujących większą a nawet przeważającą część produkcji danych towarów, zmniejszają się możliwości wykorzystania różnicy między społeczną a indywidualną wartością, tj. zastosowania metody nadzwyczajnej wartości dodatkowej.

W ten sposób w warunkach kapitalizmu przedmonopolistycznego zwiększenie zysku indywidualnego poszczególnych kapitalistów ponad zysk przeciętny ma charakter krótkotrwały i niewielkie rozmiary. Nieograniczona wolna konkurencja limituje zysk indywidualny za pomocą prawa przeciętnego zysku, które powoduje, że poszczególne kapitały otrzymują z globalnej wartości dodatkowej zysk proporcjonalny do ich wielkości.

Przejęcie kapitalizmu od wolnej konkurencji do kapitalizmu monopolistycznego wprowadza istotne zmiany do praw tworzenia się zysku kapitalistycznego i jego podziału pomiędzy poszczególnych kapitalistów.

Ustanowienie monopolu kapitalistycznych prowadzi do gwałtownego wzmożenia wyzysku klasy robotniczej. Zwiększa się potwornie intensywność pracy robotników, równocześnie zaś monopole wywierają silny nacisk na płacę roboczą. Przy pomocy łupieżczych metod panowania monopolistycznego i przemocy, wykorzystując rosnącą nieprzerwaną armię bezrobotnych, która w okresie ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego nabrała charakteru chronicznego, monopole przeprowadzają obniżkę pieniężnej płacy roboczej. Równocześnie wywierają one nacisk na robotnika jako konsumenta. Podczas gdy siła robocza sprzedawana jest poniżej swej wartości, środki utrzymania

<sup>45</sup> *Archiw Marks'a i Engels'a*, T. II (VII), str. 151 (wyd. ros.).

<sup>46</sup> Tamże, str. 127.

robotnika sprzedaje się po wyśrubowanych cenach monopolowych. W rezultacie robotnik staje się obiektem podwójnego wyzysku. Traci on faktycznie część wartości niezbędnej dla reprodukcji swej siły roboczej. Wzmożony wyzysk robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach, należących do monopolu, stanowi jedno z najważniejszych źródeł maksymalnego zysku kapitalistycznego.

Kapitał monopolistyczny, wykorzystując mechanizm cen monopolistycznych, przywłaszcza sobie również część wartości dodatkowej, wytworzonej w przedsiębiorstwach kapitalistycznych nie wchodzących w skład monopolu. Stosując różnorodne metody walki ze swoimi konkurentami za pomocą ogłaszania bojkotu, pozbawiania konkurentów surowca, kredytu, zbytu, siły roboczej, środków transportowych, za pomocą wykupywania patentów itd., monopole uzależniają od siebie słabsze przedsiębiorstwa i narzucają im swoje grabieżcze warunki. „Mamy przed sobą — wskazywał W. Lenin — już nie walkę konkurencyjną przedsiębiorstw drobnych i wielkich, zacofanych pod względem technicznym i przodujących pod względem technicznym. Mamy przed sobą zduszenie przez monopolistów tych, którzy nie podporządkowują się monopolowi, jego uciskowi, jego samowoli“<sup>47</sup>. Sprzedając swoje towary po wysokich cenach monopolowych, większe kompanie narzucają zarazem zaopatrującym je średnim i drobnym przedsiębiorstwom niekorzystne, niskie ceny monopolowe na ich towary. Za pomocą takich różnorodnych „nożyc“ odbywa się redystrybucja globalnej wartości dodatkowej na korzyść najpotężniejszych monopolu.

We współczesnych warunkach bardzo istotną metodą wzbogacania się monopolu jest redystrybucja dochodu narodowego za pomocą systemu podatkowego. Środki ściągane od pracujących w postaci podatków wpływają do budżetu państwa i w swej przeważającej części idą na opłacanie zamówień rządowych składanych monopolom. W ostatecznym rachunku środki te trafiają do safesów magnatów finansowych.

Ważnym źródłem maksymalnego zysku kapitalistycznego jest także wyzysk przez kapitał monopolistyczny drobnych producentów tak wewnątrz danego kraju, jak zwłaszcza w innych zacofanych krajach kolonialnych i zależnych. Panowanie imperializmu nad koloniami i krajami zależnymi warunkuje wymianę nieekwiwalentną między metropoliami i koloniami. Sprzedając swe towary w koloniach po bajecznie wysokich cenach monopole równocześnie za bezcen wywożą z kolonii surowce i żywność. Monopolisci w zwierzęcy sposób wyzyskują pracujących w swych plantacjach i fabrykach, opłatają drobnych producentów towarowych niemi kontraktacji, rujnując ich na drodze ekspropriacji ziemi i ustanawiania wielkiej ilości powinności i danin, uzależniając ich w dziedzinie zbytu ich produkcji i zaopatrywania w środki produkcji, otrzymują za pomocą różnorodnych metod wyzysku i ograbiania najwyższe zyski.

W. Lenin, rozpatrując źródła wzbogacania się kapitału monopolistycznego, podkreślał znaczenie tego faktu, że garstka szczególnie bogatych i potężnych państw grabi cały świat. Charakteryzując gigantyczne zyski nadzwyczajne kapitału monopolistycznego Lenin zaznaczał, że „kapitaliści otrzymują je ponad zysk wyciskany z robotników własnego kraju“<sup>48</sup>. Imperializm stanowiący wszechświatowy system ujarzmiania finansowego i ucisku kolonialne-

<sup>47</sup> W. Lenin, *Dzieła*, T. 22, str. 238.

<sup>48</sup> Tamże, str. 222.

go, rozszerza w ogromnym stopniu sferę wyzysku, podporządkowaną monopolom państw imperialistycznych.

Wyszczególnione wyżej najważniejsze źródła wzbogacenia się kapitalizmu monopolistycznego, źródła jego maksymalnych zysków, nabierają szczególne- go nasilenia w warunkach wojen i militaryzacji gospodarki narodowej krajów kapitalistycznych. Wojna i militaryzacja gospodarki pozwala monopolistom zaprowadzić w przedsiębiorstwach reżim wojskowo-katorżniczy, likwidować wszystkie dawne zdobycze socjalne robotników, jeszcze bardziej zwiększać wyzysk swych najemnych niewolników. Przystawienie ekonomiki kapitalistycznej na tory wojenne związane jest ze wzrostem monopolistycznego kapitalizmu wojskowo-państwowego, który umożliwia panującym monopolom dokonywanie w niespotykanych rozmiarach grabieży skarbu państwa, redystrybucję na swoją korzyść ogromnych środków, ściąganych od mas pracujących w drodze gwałtownie wzrastających podatków, w postaci subsydiów i korzystnych zamówień rządowych, przekazywania na ogromnie dogodnych warunkach do dyspozycji wodzirejów monopolistycznych tak zwanych przedsiębiorstw państwowych itd. W warunkach wzmózonych przygotowań wojennych, a zwłaszcza samych wojen, największe monopole mają najbardziej sprzyjające możliwości zdławienia swoich konkurentów. Wykorzystują one przy tym wszelkie środki interwencji państwa, pozbawiają swych konkurentów deficytowych surowców, siły roboczej, subsydiów, utrudniają otrzymanie przez swoich konkurentów zamówień rządowych itd. Monopole kapitalistyczne wykorzystują na wszelkie sposoby wojnę i przygotowania wojenne dla bajecznego wprost wzbogacania się, dla uzyskania maksymalnych zysków.

Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu wyjaśnia gwałtowne zaostrenie się wszystkich sprzeczności kapitalistycznego sposobu produkcji, ujawnia przyczyny i korzenie agresywnej polityki państw imperialistycznych. Jak uczy towarzysz Stalin „właśnie konieczność uzyskania maksymalnych zysków pcha kapitalizm monopolistyczny do takich ryzykownych kroków, jak ujarzmianie i systematyczne ograbianie kolonii i innych zacofanych krajów, jak przekształcanie szeregu niezależnych krajów w kraje zależne, organizowanie nowych wojen, będących dla wodzirejów współczesnego kapitalizmu najlepszym „businesssem“ dla uzyskania maksymalnych zysków i wreszcie próby zdobycia ekonomicznego panowania nad światem“<sup>49</sup>.

Działanie podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu prowadzi nieuchronnie do wzrostu zubożenia mas pracujących w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, do wzrostu bezrobocia, do kryzysów ekonomicznych, do przyspieszenia gnicia i wzrostu pasywności rozwoju społecznego kapitalizmu, do zaostrenia nierównomierności rozwoju politycznego i ekonomicznego krajów kapitalistycznych, do powstawania konfliktów w obozie imperialistycznym. „Działanie tego prawa — podkreśla G. Malenkov — prowadzi do pogłębienia ogólnego kryzysu kapitalizmu, do nieuchronnego narastania i wybuchu wszystkich sprzeczności społeczeństwa kapitalistycznego“<sup>50</sup>.

Ogromnym wkładem towarzysza Stalina do marksistowskiej nauki ekonomicznej jest odkrycie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, którego istotnymi cechami i wymogami jest „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa

<sup>49</sup> I. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 43.

<sup>50</sup> G. M. Malenkov, *Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe Partii*, Warszawa 1952, str. 114.

w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki“<sup>51</sup>.

Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, diametralnie przeciwstawne pod względem swojej istoty i swych konsekwencji podstawowemu prawu ekonomicznemu współczesnego kapitalizmu, dobitnie wykazuje ogromną wyższość systemu socjalistycznego nad systemem kapitalistycznym. W rezultacie działania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu w obecnym okresie istnieją dwie przeciwstawne linie rozwoju ekonomicznego: linia nieprzerwanego, bezkryzysowego rozwoju ekonomiki pokojowej w ZSRR i krajach demokracji ludowej, zapewniającego systematyczne podnoszenie poziomu życiowego mas ludowych i pełne zatrudnienie siły roboczej, oraz linia ekonomiki kapitalistycznej duszącej się w szponach coraz bardziej pogłębiającego się ogólnego kryzysu kapitalizmu i stale powtarzających się kryzysów ekonomicznych, które imperialiści usiłują zażegnać za pomocą wzmożonej militaryzacji ekonomiki.

Jak podkreślał tow. G. Malenkov, „odkrycie przez towarzysza Stalina podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu i podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu zadaje druzgocący cios wszystkim apologetom kapitalizmu. Te podstawowe prawa ekonomiczne świadczą o tym, że podczas gdy w społeczeństwie kapitalistycznym człowiek podporządkowany jest bezlitosnemu prawu wyciskania maksymalnego zysku, w imię czego skazuje się ludzi na niewymowne cierpienia, nędzę, bezrobocie i krwawe wojny, to w społeczeństwie socjalistycznym cała produkcja podporządkowana jest człowiekowi z jego rosnącymi nieustannie potrzebami. Na tym polega decydująca przewaga nowego, wyższego niż kapitalizm ustroju społecznego — komunizmu“<sup>52</sup>.

Odkrycie przez tow. Stalina podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu i podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu ma ogromne znaczenie teoretyczne i praktyczne dla budownictwa komunizmu w ZSRR, dla budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej, dla całego ruchu robotniczego i rewolucyjnego w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

<sup>51</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 44.

<sup>52</sup> G. M. Malenkov, „Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe Partii, str. 115.

## Sesja naukowa Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych poświęcona pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“

Sesja naukowa IKKN odbyła się w dniach 27.II. do 1.III. 1953 r. Na porządek obrad złożyły się referaty plenarne i sekcyjne oraz dyskusja. Pierwszy dzień obrad rozpoczął się referatem pt. *Znaczenie pracy Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ dla rozwoju nauki*, wygłoszonym przez rektora Instytutu Zygmunta Modzelewskiego.

Stwierdziwszy, że praca J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* jest nowym przykładem niespożytej siły i żywotności nauki marksizmu-leninizmu, akademik Modzelewski przechodzi następnie do omówienia nauki J. Stalina o obiektywnym charakterze praw nauki, w szczególności zaś zajmuje się zagadnieniem ścisłości nauk, zwłaszcza nauk społecznych.

Wskazując na klasowe podłoże negowania przez burżuazję obiektywnego charakteru praw nauki, zwłaszcza ekonomii politycznej, i spychania w ten sposób nauk społecznych do rzędu nauk nieścisłych, referent stwierdza, że burżuazja stara się w ten sposób uwiecznić kapitalizm, podać w wątpliwość nieuchronność upadku kapitalizmu i zwycięstwo socjalizmu na całym świecie.

Jedynie marksizm, który stoi na stanowisku klasy robotniczej, wprowadził do nauk społecznych metodologię naukową, traktując rozwój społeczeństwa jako proces przyrodniczo-historyczny.

Metodologiczne podstawy nauki burżuazyjnej zmieniały się wprawdzie — była ona terenem walki materializmu z idealizmem — jednakże, pomimo swej względnej postępowości w swoim czasie, nie wzniosła się ona nigdy do wyżyn materializmu dialektycznego.

Marksizm zachowuje podział nauk na matematyczno-przyrodnicze, techniczne oraz społeczne, ale znosi sztuczność podziału nauk na „ścisle“ i „nieścisle“. Ta dowolność kryteriów podziału nauk, panująca do dzisiaj wśród teoretyków burżuazyjnych, była reprezentowana również i w Polsce i to jeszcze w 1950 r.; znajdowała wyraz między innymi w łamach czasopisma „Życie Nauki“.

Wśród teoretyków odmawiających naukom społecznym ścisłości reprezentowany jest wulgarny ekonomizm, kroczący coraz częściej w parze z „taylorzycją“ nauk, wyrażającą interes wielkich monopolistów amerykańskich. Niektórzy teoretycy burżuazyjni, wzdragając się przed służbą monopolom amerykańskim, radzą wrócić do lasu. Np. profesor Sorbony, M. Guichard, radzi zlikwidować wielki przemysł rodzący wojny i wrócić do manufaktur.

Praca J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* traktuje nauki społeczne jako nauki ścisłe i wnosi do klasyfikacji nauk jedność poznania

naukowego, stanowiącego odbicie procesów dokonujących się niezależnie od woli ludzi.

Burżuazyjni teoretycy nie ograniczają się zresztą do odmawiania ścisłości jedynie naukom społecznym; coraz częściej negują ścisłość nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych. Np. w fizyce — koncepcje agnostycystyczne, negujące możliwość poznania zjawisk zachodzących w mikroświecie; agnostycyzm w biologii, zwłaszcza w genetyce itp. Referent podkreśla klasowe podłoże przechodzenia burżuazyjnej nauki na pozycje agnostycyzmu i idealizmu we wszystkich dziedzinach wiedzy.

Wznosząc nauki społeczne na wyżyny nauk ścisłych Stalin wskazuje równocześnie na specyfikę nauki o społeczeństwie i jej prawa rozwoju w odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa, podkreślając względną krótkotrwałość praw nauk społecznych oraz klasowe podłoże poznania i wykorzystania tych praw w interesie społeczeństwa. Prawa nauk społecznych, a zwłaszcza ekonomii politycznej, bardziej bezpośrednio dotyczą interesów klasowych, podczas gdy prawa przyrodoznawstwa czynią to w sposób bardziej pośredni. W związku z tym odkrycie i zastosowanie nowego prawa ekonomicznego napotyka na gwałtowny opór ze strony kończących swój żywot sił społecznych, natomiast odkrycie i zastosowanie nowego prawa przyrodoznawstwa odbywa się w sposób mniej lub bardziej gładki. Nie znaczy to, że prawa przyrodoznawstwa nie spotykają się z żadnym oporem — „mniej gładki“ żywot miała np. teoria Kopernika czy Darwina.

Likwidacja kapitalizmu i powstanie społeczeństwa socjalistycznego wyzwala naukę; odrywa jej rozwój od ciasnych interesów klas społecznych. Tym samym zapewnia wszystkim naukom społecznym niebywały rozkwit.

Podkreślając głębokość przemian społecznych, jakie dokonały się i dokonują się w Polsce, akademik Modzelewski wskazał na konieczność walki z tendencjami subiektywistycznymi, woluntarystycznymi, przypisywaniem prawom dekretowanym przez państwo ludowe charakteru obiektywnych praw rozwoju społecznego.

Konieczna jest także walka z fetyszycacją praw. To ostatnie ma specyficzne podłoże w Polsce, gdyż w ciągu długich lat w naszym ruchu robotniczym reprezentowane były teorie żywiowości praw rozwoju społecznego, fetyszycacja praw oraz automatyzm praw rozwoju społecznego. Były reprezentowane w Polsce także antynaukowe, kontrrewolucyjne tendencje poszukiwania jakościowo odmiennej, jakoby polskiej drogi do socjalizmu.

Przed naszymi naukowcami — stwierdza referent — stoi zadanie głębokiego poznania materializmu dialektycznego, gdyż jak uczy J. Stalin, „istnieje jedna gałąź wiedzy, której poznanie winno być obowiązujące dla bolszewików wszystkich gałęzi nauki — jest nią marksistowsko-leninowska nauka o społeczeństwie“, przy czym pamiętać należy, że marksizm-leninizm to nie skostniała nauka, lecz „rozwija się on, doskonali“.

Następnie kierownik Katedry Ekonomii Politycznej IKKN prof. Włodzimierz Brus wygłosił referat pt. *Znaczenie pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ dla badania ekonomiki okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu*.

Na początku referatu prof. Brus omawia zagadnienie obiektywnego charakteru praw ekonomicznych, podkreślając znaczenie walki marksizmu z wszelkimi formami idealizmu, zarówno w dziedzinie filozofii, jak i w ekonomii politycznej.

Polscy ekonomiści-marksści, w oparciu o wskazania B. Bieruta i KC PZPR oraz opierając się na osiągnięciach nauki radzieckiej, osiągnęły pewne rezultaty w walce przeciw wrogim teoriom, demaskując na naszym gruncie reakcyjny i antynaukowy charakter burżuazyjnej ekonomii politycznej oraz poglądów głoszonych przez jej socjaldemokratycznych adherentów. Słusznie walcząc z wrogimi koncepcjami, polscy ekonomiści-marksści nie ustrzegli się wszakże przed błędami charakteru woluntarystycznego. Np. w podręczniku W. Brusa i M. Pohorillego *Zarys ekonomii politycznej socjalizmu* znajdują się sformułowania mówiące o przekształcaniu praw przez państwo oraz sformułowania, że prawa ekonomiczne socjalizmu działają tylko jako prawa poznane i świadomie stosowane itd.

Chcąc podkreślić odmienność prawa wartości w warunkach socjalizmu w porównaniu z kapitalizmem, polscy ekonomiści, a wśród nich również referent, przyjęli tezę o przeobrażonym charakterze prawa wartości w socjalizmie, schodząc w ten sposób na pozycje sprzeczne z materializmem. Błędy, jakie popełniali polscy ekonomiści, nie są przypadkowe, lecz są rezultatem niedostatecznego opanowania przez nich dialektyki materialistycznej. Doszukiwanie się „wyjątkowości“ socjalizmu pod względem obiektywnego charakteru praw ekonomicznych jest szczególnie szkodliwe w naszych warunkach z powodu dużego jeszcze zakorzenienia koncepcji burżuazyjnych w naszym społeczeństwie. Jest dziś rzeczą jasną — stwierdza referent — że przez traktowanie planu jako prawa ekonomicznego zamykaliśmy w pewnym sensie przed nauką ekonomiczną całą problematykę stosunku konkretnego planu do wymogów prawa planowego rozwoju, niedostatecznie pokazywaliśmy konieczność badania niezbędnych proporcji w gospodarce narodowej itd. W tych warunkach planowanie nie mogło uzyskać dostatecznej pomocy ze strony ekonomii politycznej.

Następnie prof. Brus przechodzi do omówienia zagadnień związanych z wykorzystaniem praw ekonomicznych oraz ich działaniem, podkreślając równocześnie znaczenie walki przeciwko fetyszyzacji praw ekonomicznych, przeciwko poglądom utożsamiającym obiektywny charakter praw ekonomicznych z żywiołowością ich działania oraz przeciwko stanowisku wyrażającemu bezsilność społeczeństwa wobec praw ekonomicznych. Takie niesłuszne stanowisko było reprezentowane również i przez polskich filozofów, co utrudniało ekonomii politycznej wkroczenie na słuszną drogę w tej dziedzinie. Obiektywny charakter praw nie oznacza zawsze i wszędzie żywiołowości ich działania, przeciwnie — zakłada możliwość poznania tych praw i wykorzystania ich w interesie społeczeństwa.

Teza marksizmu-leninizmu o tym, że budownictwo socjalizmu nie jest i nie może być procesem żywiołowym, ma ogromne znaczenie praktyczne dla problematyki okresu przejściowego. Wynika stąd ogromna rola państwa socjalistycznego, kierowanego przez partię uzbrojoną w naukę o rozwoju społecznym.

Przechodząc do omówienia prawa koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych i stalinowskiej nauki o nowych prawach ekonomicznych, wyrastających z nowych stosunków produkcji, prof. Brus stwierdza, że marksistowska ekonomia polityczna zawsze walczyła przeciw opisowości i technicyzmowi, przeciw podsuwaniu sił wytwórczych, a zwłaszcza techniki zamiast stosunków produkcji, jako przedmiotu ekonomii politycznej.

Jednym z najbardziej ogólnych praw ekonomicznych jest odkryte przez

Marksa, a rozwinięte i precyzyjnie sformułowane przez J. Stalina prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych. Analiza tego prawa, odzwierciedlającego obiektywne prawidłowości przechodzenia od jednego sposobu produkcji do drugiego, ma niezwykle aktualne znaczenie dla budownictwa socjalizmu w Polsce. Polityka partii i państwa socjalistycznego w okresie przejściowym musi odzwierciedlać wymogi tego prawa, musi to więc być polityka zapewniająca rosnącą przewagę socjalistycznych elementów w gospodarce narodowej.

Uspołecznienie podstawowych środków produkcji w kluczowych dziedzinach gospodarki stwarza warunki, w których traci swą moc i schodzi ze sceny podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu. W nowych warunkach na bazie układu socjalistycznego powstają nowe prawa ekonomiczne, które określają nowy kierunek rozwoju gospodarki narodowej: podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, prawo planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej, prawo podziału według ilości i jakości pracy itp. Prawa te jednak nie mają w okresie przejściowym pełnej swobody działania, gdyż społeczna własność środków produkcji nie obejmuje całej gospodarki narodowej.

Prof. Brus przechodzi następnie do charakterystyki związku, jaki zachodzi między sferą działania i wykorzystywaniem nowych praw ekonomicznych a prawem koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, wskazując na dwustronność tej zależności: wraz z postępowaniem budownictwa socjalizmu i rozszerzeniem zakresu socjalistycznych stosunków produkcji rozszerza się sfera działania ekonomicznych praw socjalizmu i działanie ich jest coraz pełniejsze.

Z drugiej strony także powodzenie naszego budownictwa zależy od tego, w jakim stopniu nauczyliśmy się stosować, wykorzystywać w interesie społeczeństwa nowe prawa ekonomiczne socjalizmu. Referent ilustruje to na przykładzie dialektyki prawa podziału według ilości i jakości pracy i zagadnienia wzrostu wydajności pracy. Charakteryzuje następnie zależność między prawem wartości a prawem koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, przeciwstawiając się stanowisku ujmującemu prawo wartości jako coś w gruncie rzeczy przeciwstawnego prawom ekonomicznym socjalizmu, jako zło konieczne, którego wprawdzie nie sposób uniknąć, ale które należy w miarę możliwości ograniczać. W szczególności nie zawsze słusznie jest ujmowany stosunek między prawem wartości a prawem planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej. Wykorzystanie tego prawa jest często niesłusznie wiązane tylko z ograniczaniem sfery działania prawa wartości bez dostatecznego podkreślenia, że w warunkach, kiedy istnieje konieczność produkcji towarowej, działanie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i prawa planowego rozwoju jest również nieodłącznie związane z *wykorzystaniem* prawa wartości. Bez poznania i wykorzystania prawa wartości niemożliwe jest zbudowanie socjalizmu. Stąd konieczność studiowania działania prawa wartości przez naszych działaczy gospodarczych i partyjnych.

Ostatnim zagadnieniem poruszonym w referacie prof. Brusa jest nauka J. Stalina o klasowym podłożu wykorzystania praw ekonomicznych. Chorażym wykorzystania praw ekonomicznych w interesie społeczeństwa jest zawsze klasa postępową, zaś klasy reakcyjne stawiają temu opór. Nigdy jednak gwałtowność tego oporu nie była tak wielką, jak w okresie rewolucji socjali-



stycznej. Wynika to z istotnej różnicy między rewolucją socjalistyczną a wszystkimi dotychczasowymi rewolucjami, które zmieniały tylko formę wyzysku nie znosząc go całkowicie. Toteż prawa ekonomiczne w okresie przejściowym torują sobie drogę poprzez zaciętą walkę klasową, która jest niezbędnym i jedynym środkiem pełnego otwarcia pola dla działania tych praw, a w pierwszym rzędzie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Opór, jaki stawiają elementy kapitalistyczne w okresie przejściowym, opiera się na podstawach ekonomicznych. Główną podstawą oporu burżuazji jest drobnotowarowa gospodarka, która jest w tej lub innej mierze źródłem odradzania się kapitalizmu i która uniemożliwia całkowite usunięcie przejawów żywołowości w działaniu prawa wartości. Jednakże gdy walka o socjalizm wyrasta, jako wyraz obiektywnych tendencji rozwoju ekonomicznego, z wymogów prawa koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, opór elementów kapitalistycznych jest oporem sił starego świata skazanego na zagładę. Dla pokonania oporu elementów kapitalistycznych potrzebna jest siła społeczna; stąd znaczenie umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego i jego podstawy — spójni ekonomicznej między miastem a wsią.

W zakończeniu prof. Brus podkreśla ogromne znaczenie pracy J. Stalina dla wytknięcia i realizacji wielkich zadań stojących przed ekonomią polityczną w Polsce w okresie budownictwa socjalizmu.

Następny referat pt. *Praca J. Stalina — wyrazem humanistycznej treści socjalizmu* wygłosił naczelny redaktor „Nowych Dróg“ Roman Werfel.

Na wstępie referent wskazał na głęboki humanizm naukowego socjalizmu, jaki znalazł dobitny wyraz w ostatniej pracy J. Stalina. Odkrycie i sformułowanie przez J. Stalina podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu i podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu demaskuje antyludzką treść imperializmu, a równocześnie podkreśla głęboki humanizm ustroju socjalistycznego. Nauka J. Stalina o warunkach przejścia od socjalizmu do komunizmu przepojona jest głęboką troską o człowieka, o jego wszechstronny rozwój.

Następnie referent omówił humanizm postępowych myślicieli epoki odrodzenia, skierowany przeciwko barbarzyństwu i obskurantyzmowi średniowiecza, przeciwko krzywdzie chłopca poddanego oraz plebsu miejskiego. Wskazał na humanizm wielkich myślicieli i rewolucjonistów epoki oświecenia.

Referent omówił zagadnienie humanizmu socjalistycznego we wczesnych pracach Marksa i Engelsa i przedstawił ich trudną i uciążliwą drogę do socjalizmu naukowego, którego humanistyczna treść wyraża się w nauce o zniesieniu klas i wyzwoleniu człowieka. Wielki proletariacki humanizm przebija z każdej strony *Manifestu Komunistycznego*, z każdej strony *Kapitału*, *Anty-Dühringa*.

Referent wskazał na głęboki humanizm Lenina walczącego z całą bezwzględnością przeciw wszelkiemu oportunistowemu usiłującemu pogrzebać sprawę wyzwolenia proletariatu w bagnie ugody z kapitałem finansowym. Wielkim humanizmem przepojona jest nauka Lenina i Stalina o dyktaturze proletariatu, służącej klasie robotniczej jako oręż walki o likwidację wszelkiego wyzysku.

Wzorem proletariackiego humanizmu jest nauka Lenina i Stalina o kwestii narodowej, o walce narodów kolonialnych o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej i zbudowanie socjalizmu w ZSRR, historyczne zwycięstwo Armii Czerwonej nad hitlerowską nawałą,

która stanowiła śmiertelne niebezpieczeństwo dla całej ludzkości, oraz pokojowa praca narodów radzieckich budujących komunizm — to wielki triumf idei humanizmu proletariackiego. Te wielkie zwycięstwa zawdzięczają narody radzieckie i cała postępową ludzkość wielkiej partii bolszewików kierowanej przez Lenina i Stalina.

Pierwszy dzień obrad zakończył się referatem pt. *O zniesieniu przeciwieństwa między miastem a wsią*<sup>1</sup>, wygłoszonym przez zastępcę Przewodniczącego Rady Państwa Stefana I g n a r a.

\*

W drugim dniu obrady toczyły się osobno w dwóch sekcjach: ekonomicznej i filozoficzno-historycznej.

Na sekcji filozoficzno-historycznej zostały wygłoszone dwa referaty sekcyjne:

członek-korespondent PAN Adam S c h a f f — *O obiektywnym charakterze praw historycznych*<sup>2</sup>. Drugi referat sekcyjny pt. *Praca J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ a niektóre zagadnienia historii Polski* wygłosił członek-korespondent PAN Stanisław A r n o l d<sup>3</sup>.

Obrady sekcji ekonomicznej zapoczątkował referat pt. *O dwóch rynkach światowych*<sup>4</sup>, wygłoszony przez rektora Szkoły Głównej Planowania i Statystyki akademika Oskara Langego.

Drugi referat pt. *O podstawowym prawie ekonomicznym współczesnego kapitalizmu i socjalizmu* wygłosił prof. Józef Z a w a d z k i.

Referent na wstępie, opierając się na nauce klasyków marksizmu-leninizmu, a przede wszystkim na dorobku naukowym J. Stalina, scharakteryzował prawa ekonomiczne ogólne, działające we wszystkich formacjach społeczno-ekonomicznych, oraz prawa specyficzne dla określonej formacji. Poszczególne prawa ekonomiczne określają różne strony prawidłowości rozwoju danego okresu historycznego. Dlatego dla poznania całokształtu zjawisk społecznych należy badać prawa ekonomiczne w ich wzajemnym związku. Związek wzajemny praw ekonomicznych danego ustroju społecznego występuje szczególnie wyraźnie w fakcie ich podporządkowania jednemu podstawowemu prawu ekonomicznemu.

J. Stalin wniósł jasność do zagadnienia podstawowego prawa ekonomicznego, które było poprzednio błędnie rozumiane przez ekonomistów radzieckich i polskich. Prof. Zawadzki stwierdza samokrytycznie, że on sam popełnił szereg błędów w tej dziedzinie, np. określając prawo wartości jako podstawowe prawo kapitalizmu; wyróżniał jako „jedno z podstawowych praw ekonomicznych“ prawo nierównomiernego rozwoju ekonomicznego i politycznego, zaś jako podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu wymieniał kilkakrotnie plany gospodarki narodowej. Również w wykładach prof. Zawadzki, chcąc podkreślić wielkie znaczenie omawianego w danej chwili prawa ekonomicznego, nazywał je prawem podstawowym. Przy takim traktowaniu podstawowego prawa ekonomicznego ulega zagubieniu specyfika danego ustroju, jego istota i treść.

<sup>1</sup> Referat został opublikowany w „Myśli Filozoficznej“, nr 1/53.

<sup>2</sup> Patrz „Myśl Filozoficzna“ nr 1/53.

<sup>3</sup> Patrz „Kwartalnik Historyczny“ nr 1/53.

<sup>4</sup> Referat został opublikowany w pierwszym numerze „Ekonomisty“ z bieżącego roku.

Podkreślając planowy charakter rozwoju ekonomiki socjalistycznej w odróżnieniu od kapitalistycznej oraz wielką rolę państwa socjalistycznego, prof. Zawadzki niepostrzeżenie ześlizgnął się na pozycje woluntaryzmu, uzależniając działanie praw ekonomicznych od państwa, mieszając zagadnienie charakteru praw ekonomicznych socjalizmu z zagadnieniem wykorzystania praw ekonomicznych w interesie społeczeństwa. Stąd tezy o przeobrażaniu praw ekonomicznych przez państwo.

Błędy te były rezultatem nieumiejętności twórczego zastosowania zasad marksistowskiej teorii i dialektyki materialistycznej do analizy obiektywnego charakteru praw ekonomicznych w warunkach socjalizmu.

Następnie referent analizuje warunki i przyczyny, które stanowią o konieczności i możliwości otrzymywania przez kapitalistów maksymalnych zysków, niezbędnych w warunkach imperializmu dla zapewnienia mniej lub więcej regularnej reprodukcji. Konieczność otrzymywania maksymalnych zysków przez kapitalistów jest przyczyną szczególnej agresywności współczesnego kapitalizmu. Prof. Zawadzki przytacza szereg danych liczbowych, świadczących o wzroście maksymalnych zysków w Polsce okresu międzywojennego.

Np. „Polmin“, w którym większość akcji należała do kapitału francuskiego, uzyskał monopol zbytu gazu ziemnego. Płacił on producentom za jeden metr sześcienny 1 gr, liczył sobie amortyzację rurociągu 1,5 gr, od fabryk pobierał 5 gr, konsumenci płacili zaś 35 gr za 1 m<sup>3</sup> gazu.

W latach 1928—31 wszystkie banki prywatne posiadały około 238 mln zł, zysk zaś za ten okres od tego kapitału wynosił 419 210 tys. zł, to znaczy przekraczał o 130% kapitał zakładowy.

Kapitaliści starali się ukryć wysokość maksymalnych zysków przed urzędem skarbowym, by w ten sposób umniejszyć podatki. Sanacyjny wicepremier Kwiatkowski stwierdził w przemówieniu w senacie w lutym 1937 r., że pięć wielkich firm „umniejszyło“ swoje zyski w latach 1934—35 do tego stopnia, że domiar podatkowy wynosi 97 mln zł. Można sobie wyobrazić wysokość tych zysków.

W 1929 r. kapitaliści (bez obszarników, kulaków i drobnych właścicieli warsztatów) otrzymywali 5 miliardów zł zysku, wszyscy zaś robotnicy (poza rolnymi) otrzymali 4 300 mln zł zarobków. Kapitaliści liczyli wraz z rodzinami około 63 tys. osób. Robotnicy zaś wraz z rodzinami liczyli 6 314 tys. osób. To znaczy, że jeden kapitalista miał tyleż dochodu co 118 robotników. Polscy kapitaliści zapewniali sobie maksymalne zyski przez bezwzględny wyzysk klasy robotniczej i pauperyzację nieproletariackich mas pracujących.

Według H. Krahełskiej na przeszło 50 fabryk włókienniczych w Łodzi w 27 były zmiany 12-godzinne, w 7 praca trwała 16 godzin, a w pozostałych przeważnie 10 godzin.

Na Śląsku na każdych 100 robotników pracowało ponad 8 godzin w fabrykach chemicznych 65, w cegielniach 47, w przemyśle budowlanym 85, w hutnictwie 58.

Referent przytoczył następnie szereg danych ilustrujących ruinę chłopstwa, jako jedną z dróg osiągania maksymalnych zysków kapitalistycznych.

Jak wynika z tych danych, przeciętnie jedna osoba dorosła wydawała w 1934 r. na zaspokojenie potrzeb poza jedzeniem wytworzonym w gospodarstwie 25 gr dziennie. Oto „przeciętny“ poziom życiowy chłopca w Polsce burżuazyjno-obszarniczej.

Obok pauperyzacji wsi postępowała w Polsce burżuazyjna pauperyzacja drobnomieszczaństwa miejskiego. Ilość warsztatów o dochodzie rocznym nie przekraczającym 1 500 zł wynosiła 60%. Ilość zaś rzemieślników i drobnych kupców, których dochód przekraczał rocznie 1 500 zł, zmniejszyła się od 1929 r. do 1935 r. o 217 tys. osób, tj. o  $\frac{1}{3}$ .

Prof. Zawadzki na licznych przykładach wykazał, jak burżuazja polska wyprzedawała nasz kraj zapewniając sobie w ten sposób maksymalne zyski.

Militaryzacja gospodarki narodowej — to jedno ze źródeł maksymalnych zysków — uczy J. Stalin. W Polsce okresu międzywojennego wydatki na cele militaryzacji ekonomiki sięgały ogromnych sum, dochodziły one do 70% budżetu państwa. Tak wielkie wydatki na cele wojenne nie oznaczały jednak wzrostu obronności państwa, gdyż nie to było celem militaryzacji ekonomiki, lecz zapewnienie maksymalnych zysków.

Następnie prof. Zawadzki przeszedł do zagadnień związanych z podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu.

W rezultacie rewolucji socjalistycznej, która opiera się o prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, powstają nowe stosunki produkcji. W związku z tym stare prawa ekonomiczne kapitalizmu tracą moc i schodzą ze sceny oraz powstają nowe prawa — prawa ekonomiczne socjalizmu, przede wszystkim zaś podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu. Prof. Zawadzki omawia cechy i wymogi podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu podkreślając zawartą w nim jedność celu i środków realizacji tego celu oraz dialektykę maksymalnego zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa i wzrostu produkcji socjalistycznej. Zgodność między celem produkcji a środkami do tego celu jest źródłem ogromnej przewagi socjalizmu nad wszystkimi dotychczasowymi ustrojami społecznymi i jest przyczyną szybkiego wzrostu poziomu życiowego mas pracujących i nieznanego w historii tempa wzrostu produkcji.

Następnie prof. Zawadzki omawia na przykładzie prawa wartości, prawa planowego rozwoju i prawa podziału według pracy zagadnienie określającej roli podstawowego prawa ekonomicznego w stosunku do wszystkich innych praw ekonomicznych.

Stwierdzając, że przejście od socjalizmu do komunizmu dokonuje się zgodnie z wymogami tego prawa, referent omawia z tego punktu widzenia sformułowane przez J. Stalina trzy warunki wstępne przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Prof. Zawadzki przytacza szereg danych o wzroście produkcji oraz stopy życiowej w Związku Radzieckim. Omawia następnie nowy plan pięcioletni jako olbrzymi dalszy krok naprzód w kierunku realizacji wymogów podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu w ZSRR.

Następnie porusza zagadnienie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu w warunkach okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu. Nie wszystkie prawa ekonomiczne kapitalizmu tracą moc obowiązującą w warunkach okresu przejściowego. Schodzi ze sceny przede wszystkim podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu, a zamiast niego działa podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, jakkolwiek sfera jego działania jest ograniczona istnieniem różnorodnych stosunków produkcji. Wzrost produkcji i w związku z tym wzrost dobrobytu mas pracujących następuje od pierwszego dnia dyktatury proletariatu dzięki rewolucyjnym przemianom, jakie się dokonały w mieście i na wsi. Prof. Zawadzki przytacza dane o wzroście płac real-

nych w Polsce w latach 1946—1950. W roku 1949 płaca realna pracowników przekroczyła o 5,2%, a w roku 1950 o 13,3% poziom przedwojenny. Dane o spożyciu wsi świadczą o wielkim wzroście stopy życiowej oraz kultury mas pracujących chłopstwa. Przytacza również dane o wzroście zdrowotności społeczeństwa.

Referent podkreśla dużą rolę wzrostu świadomości i aktywności politycznej mas pracujących, co zapewnia szybkie tempo budownictwa socjalizmu w Polsce.

Następnie rozpoczęła się dyskusja w sekcji ekonomicznej, w której zabrakło głosu ogółem 17 dyskutantów.

W dyskusji poruszono szereg istotnych zagadnień merytorycznych.

Zagadnieniem oddziaływania prawa wartości na produkcję w warunkach socjalizmu zajęli się dwaj dyskutanci, aspiranci IKKN F i s z e l i G l i ń s k i.

Aspirant H. Fiszel podzielił się swymi ciekawymi spostrzeżeniami odnośnie do zagadnienia oddziaływania prawa wartości na produkcję, w szczególności na produkcję środków produkcji na przykładzie przemysłu hutniczego.

Na wstępie mówca krytycznie ustosunkował się do tezy prof. Wyrozembskiego („Finanse“, nr 6/52, str. 31), jakoby oddziaływanie prawa wartości na produkcję ograniczało się do produkcji środków konsumpcji, podkreślając szkodliwość takiego stanowiska dla praktycznej działalności gospodarczej przedsiębiorstw socjalistycznych, wytwarzających środki produkcji. Mówca stwierdza następnie, że nie we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej w Polsce nauki J. Stalina o prawie wartości i konieczności studiowania jego działania w warunkach socjalizmu są dostatecznie przyswojone i respektowane.

Między innymi wadliwy system cen na półfabrykaty przemysłu hutniczego prowadzi często do niezdrowych zupełnie zjawisk, których występowanie urąga wprost wykorzystaniu prawa wartości przez państwo. Np. cena surowki przerobczey przywiezionej z innej huty jest o wiele niższa niż cena surowki własnej w stanie płynnym, mimo iż surowka przywieziona zawiera więcej nakładów pracy. Taka polityka cen prowadzi do nienormalnych zjawisk, jak różne kształtowanie się kosztów własnych w zależności od tego, czy huta pracuje na własnym, czy też na obcym wsadzie. Huta odbiorca wykazuje zyski, huta dostawca — straty. W jednej i drugiej brak zainteresowania obniżeniem kosztów własnych. W dodatku wysokość obrotu wewnętrznego w skali całego hutnictwa ulega wahaniom, co w praktyce uniemożliwia kontrolę wykonania planu obniżki kosztów własnych oraz uniemożliwia analizę rentowności poszczególnych wydziałów. Plan obniżki kosztów własnych powinien być jasny i zrozumiały dla załogi, która go realizuje, tymczasem wykonanie tego planu zależy od niezrozumiałej dla załogi zagadki cen.

Mówca operuje konkretnymi danymi, krytykując niesłuszną politykę cen artykułów zastępczych w stosunku do materiałów deficytowych oraz importowanych z zagranicy. Okazuje się, że często proporcje cen są tak niewłaściwie ustalone, iż zniechęca to do stosowania materiałów zastępczych.

Polityka cen odgrywa wielką rolę w walce o podniesienie jakości surowców i półfabrykatów, paliwa itp.

Np. w hutnictwie ogromne znaczenie ma jakość koksu. Tymczasem system cen, jaki obowiązywał w roku 1952 na koks wielkopiecowy, przewidywał jednolitą cenę bez względu na jakość koksu, co było poważnym hamulcem w walce o jakość koksu wielkopiecowego, a tym samym i o przestrzeganie norm zużycia koksu w hutnictwie.

W zakończeniu aspirant Fiszel wskazał na system dotacji — niezbędny na pewnym etapie rozwoju naszej gospodarki w okresie odbudowy — jako na poważny hamulec rozwoju przedsiębiorstw deficytowych, w których państwo pokrywa straty. Osłabia to zainteresowanie przedsiębiorstwa zagadnieniem obniżki kosztów własnych.

Aspirant B. Gliński zajął się zagadnieniem rozrachunku gospodarczego w oparciu o wskazania J. Stalina odnośnie do działania prawa wartości w warunkach socjalizmu.

Poddał on krytyce system cen rozliczeniowo-fabrycznych, panujący do niedawna w naszym przemyśle. System ten stanowił poważny hamulec w rozwoju walki o obniżkę kosztów własnych, gdyż ustalał zysk przedsiębiorstwa w postaci określonego procentu od faktycznych kosztów własnych. To powodowało, że im wyższe koszty własne, tym wyższy zysk wykazywały przedsiębiorstwa.

Mówca krytykował skrypt SGPiS z ekonomii politycznej socjalizmu o rozrachunku gospodarczym z 1951 i 1952 r., wydany przez Studium Zaoczne SGPiS, które słusznie krytykując system cen rozliczeniowo-fabrycznych zawierają niezgodne z rzeczywistością twierdzenie, jakoby uchwała z dnia 17 kwietnia 1950 r. całkowicie zlikwidowała ten system.

W rzeczywistości wspomniana uchwała zlikwidowała system cen rozliczeniowo-fabrycznych tylko formalnie. Ustalono bowiem jednolite ceny zbytu, według których przemysł rozliczał się z handlem, natomiast wewnątrz przemysłu zasada cen rozliczeniowo-fabrycznych pozostała nadal. Przedsiębiorstwo otrzymywało zwrot nakładów za koszt własny rzeczywisty + 5% zysków, a pozostałą różnicę przelewało do budżetu jako podatek obrotowy. Ten system panował do połowy 1952 r. Polska nauka ekonomiczna w małym stopniu przyczyniła się do jego likwidacji. Wynikało to stąd, że nauka oderwała się od praktyki; nie była zorientowana, co się dzieje w praktycznym życiu gospodarczym, jak to widać na przykładzie wyżej omawianego skryptu.

Problematyką dwóch rynków światowych zajęli się prof. Ł y c h o w s k i i aspirant IKKN B i a l e r.

Prof. T. Łychowski omówił na wstępie zagadnienie powstawania demokratycznego rynku światowego podkreślając, że było to rezultatem działania praw ekonomicznych: polityka blokady i dyskryminacji stosowana przez obóz imperializmu w stosunku do kraju socjalizmu i demokracji przyspieszyła tylko proces kształtowania się rynku demokratycznego.

Mówca poruszył następnie zagadnienie stosunków nowego typu panujących na rynku demokratycznym podkreślając, że rentowność zawieranych transakcji nie jest tu czynnikiem decydującym. Umowy zawierane są na podstawie wzajemnego zrozumienia i współpracy.

Na końcu prof. Łychowski poruszył bardzo istotny problem możliwości ujednoczenia rynku światowego.

Aspirant S. Bialer zajął się zagadnieniem nowego rynku światowego — rynku socjalistycznego, w szczególności nowym typem stosunków ekonomicznych panujących na tym rynku.

Ukształtowanie się i umocnienie nowego rynku należy traktować jako proces rozwojowy. W miarę jak w krajach demokracji ludowej postępuje budownictwo socjalizmu, zacieśnia się więź ekonomiczna tych krajów między sobą i ze Związkiem Radzieckim. Przełomowe momenty tego procesu to:  
1) likwidacja jawnych agentur burżuazyjnych w krajach demokracji ludowej

w rodzaju Benesa w Czechosłowacji i Mikołajczyka w Polsce oraz rozgromienie imperialistyczno-titowskich agentur w ruchu robotniczym tych krajów; 2) likwidacja prywatnego handlu zagranicznego; 3) powstanie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i następnie przystąpienie do niej Niemieckiej Republiki Demokratycznej; 4) przejście krajów obozu socjalizmu do systemu długotrwałych umów handlowych, kredytowych, technicznych, itp., 5) nawiązanie trwałych stosunków ekonomicznych z Chinami Ludowymi przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej; 6) zajęcie decydującego miejsca w obrocie zagranicznym krajów demokracji ludowej przez dostawy artykułów inwestycyjnych ze strony Związku Radzieckiego.

Mówca podkreśla czynniki wzmacniające nowy typ stosunków panujących na nowym rynku. Są to: jedność wewnętrznych i międzynarodowych interesów państw obozu socjalizmu; zgodność ustrojowa tych państw; zgodność woli i dążeń narodów reprezentowanych przez te państwa i wreszcie jedność ich bieżących i historycznych interesów.

Następnie dyskutant przechodzi do omówienia niektórych przejawów działania praw ekonomicznych socjalizmu na nowym rynku światowym, zwłaszcza prawa planowego (proporcjonalnego) rozwoju oraz prawa wartości, stwierdzając, że prawo wartości jest do pewnego stopnia regulatorem wymiany, to znaczy że państwa wymieniające towary biorą pod uwagę nakłady pracy reprezentowane przez wymieniane towary. Z drugiej strony prawo wartości nie jest czynnikiem decydującym, gdyż rozwój rynku demokratycznego odbywa się w myśl wymogów prawa planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki. Dlatego wymiana towarów między państwami obozu socjalizmu nie odbywa się pod kątem widzenia rentowności, lecz pod kątem widzenia potrzeb obydwu stron.

Aspirant Bialer ilustruje na przykładach wyjątków z artykułów drukowanych na łamach polskich czasopism ekonomicznych w pierwszych latach po wojnie reakcyjne próby polskiej burżuazji wprzęgnięcia Polski do światowego systemu imperialistycznego.

Aspirant IKKN Z. G a j c z y k zajął się zagadnieniem kryteriów postępowości i reakcyjności klas społecznych oraz naukowości ich teorii w oparciu o naukę J. Stalina o klasowym podłożu poznania i wykorzystania praw ekonomicznych w interesie społeczeństwa. Mówca omówił zagadnienie na przykładzie szkoły klasycznej burżuazyjnej ekonomii politycznej. Mówca wskazał na antyfeudalną (i o tyle postępową) treść nauki A. Smitha i D. Ricarda, podkreślając partyjność stanowiska Ricarda, który otwarcie opowiada się po stronie interesów klasowych burżuazji a przeciwko feudalizmowi. Zajmuje się szerzej F. Skarbkim, przedstawia jego poglądy na poddaństwo chłopów oraz na własność ziemską. Skarbek dostrzega przeciwieństwa klasowe; interes klasy kapitalistycznej przeciwstawia interesom klasy robotniczej i właścicieli ziemskich. Pod pewnymi względami F. Skarbek przerasta A. Smitha i D. Ricarda, np. odrzuca i krytykuje ostro koncepcje ludnościowe Malthusa stwierdzając, że przyczyną ubóstwa mas pracujących są warunki społeczne, a nie naturalne. Względnie naukowy charakter burżuazyjnej ekonomii politycznej zanika w miarę działania dialektyki stosunków produkcji i sił wytwórczych. Burżuazja zatracając charakter klasy postępowej, gdyż przeciwieństwo klasowe między burżuazją a proletariatem wysuwa się na pierwszy plan. Ekonomia burżuazyjna staje się ekonomią wulgarną, zwłaszcza obecnie, w okresie ogół-

nego kryzysu kapitalistycznego, burżuazyjna ekonomia ugrzęzła głęboko w bagno znachorskich prób „uleczenia“ kapitalizmu.

Znaczeniem pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* dla rozwoju myśli ekonomicznej w Polsce zajął się również aspirant IKKN Z. C h o d k i e w i c z, który złożył tekst swego przemówienia w formie pisemnej. Przemówienie zawierało wiele ciekawych uwag na temat polskich postępowych ekonomistów XIX wieku, w szczególności H. Kamieńskiego.

Prorektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki M. M i n c poruszył w dyskusji zagadnienie charakteru praw ekonomicznych socjalizmu, podkreślając znaczenie tego problemu dla polityki gospodarczej państwa. Mówca porusza następnie wskazania J. Stalina w sprawie reprodukcji społecznej. Dla istnienia i rozwoju każdego społeczeństwa są niezbędne pewne określone proporcje między różnymi dziedzinami gospodarki narodowej. W rezultacie działania prawa konkurencji i anarchii produkcji oraz prawa nierównomiernego rozwoju w kapitalizmie te proporcje torują sobie drogę poprzez ciągłe naruszenia. W socjalizmie wobec planowego charakteru gospodarki narodowej istnieje możliwość i konieczność oparcia o prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej, poznania tych proporcji i świadomego ich stosowania. Państwo socjalistyczne musi uwzględniać nie tylko konieczność przewagi wzrostu produkcji środków produkcji w stosunku do produkcji środków spożycia, lecz także rozmiary tej przewagi, niezbędne proporcje w obrębie każdego z tych działów, które muszą odzwierciedlać wymogi prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki.

W zakończeniu prof. Minc poruszył zagadnienie efektywności inwestycji, podkreślając wielkie znaczenie nauki J. Stalina o wyższej, trwałej rentowności dla praktycznej działalności gospodarczej państwa.

Prof. S. Ż u r a w i c k i zanalizował rozwój marksistowskiej myśli ekonomicznej na wyższych uczelniach w Polsce Ludowej. Mówca wskazał, że jednym z istotnych braków w rozwoju nauki ekonomicznej była niedostateczna ilość twórczych dyskusji oraz nie dość rozwinięta krytyka i samokrytyka. Ten brak m. in. osłabił walkę marksistowskich ekonomistów z burżuazyjną ekonomią. Drugą słabą stroną grupy marksistowskich ekonomistów było, zdaniem mówcy, niedostateczne opanowanie metodologii marksistowskiej.

W zakończeniu prof. Żurawicki podkreślił wielkie znaczenie pracy kolektywnej, która pozwala na bardziej wnikliwą, twórczą krytykę.

Akademik E. L i p i ń s k i, odpowiadając prof. Żurawickiemu, dyskuutował istotę prawa. Pojęcie prawa bynajmniej nie zawsze zawiera element przyczynowy, dlatego też nie można, jak to się często czyni, zdefiniować prawa tylko jako zależności „przyczynowo-skutkowej“. Dla głębszego poznania przebiegu zjawisk musimy te zjawiska wyrywać z ogólnego związku i ogólnej zależności, poszukując „przyczyny“ czyli prowadzącego ogniwa. W badaniach historycznych konieczne badanie przyczynowe nie jest rzeczą łatwą. Jeżeli np. postawić tezę, że powrót do pańszczyzny w Polsce w XVI wieku uniemożliwił przejście od feudalizmu do kapitalizmu, upraszcza się samo zagadnienie, nie uwzględnia się bowiem szeregu innych czynników koniecznych dla przejścia do kapitalizmu, a dopiero głębsze badanie może wykazać, co tu było ogniwem prowadzącym. Nie zwalnia badacza również od poszukiwania „przyczyn“ samego powrotu do pracy pańszczyźnianej, co znów jest zjawiskiem skomplikowanym. Jest jasne, że takie rozumienie prawa nie ma nic wspólnego ze zrzeczeniem się badania przyczynowego ani nie podważa tego faktu, że wśród



związków wzajemnych najbardziej istotny jest związek przyczynowy, nie ma ono też nic wspólnego z burżuazyjnym pojęciem zależności funkcjonalnej.

Z krytyką prof. Brusa i prof. Zawadzkiego wystąpił prof. K o n o p k a, który zarzucał im nie dość samokrytyczne ustosunkowanie się w referatach do popełnionych dawniej błędów. Zarzucał następnie referatom na sesji, że miały „charakter opisowy, nie zawierają uogólnień, że nie dążą do pogłębienia tematyki“. Jest to, zdaniem prof. Konopki, rezultatem niedostatecznej samodzielności myślenia. Przechodząc do omówienia źródeł błędów popełnianych przez prof. Brusa i Pohorillego, prof. Konopka oświadczył, że źródeł tych należy szukać w tej niedostatecznej samodzielności.

Prof. S t o l i Ń s k i negatywnie ocenił wszystkie wygłoszone referaty na sesji z wyjątkiem referatu akademika Modzelewskiego. Pozostałym referatom prof. Stoliński zarzucał, że odeszły od linii krytycznej i że były za mało samokrytyczne.

Mówca oświadczył, że poglądy o prawie wartości jako o podstawowym prawie kapitalizmu są mu zupełnie nieznane w poważniejszej literaturze marksistowskiej, wie natomiast, że takie poglądy głosił Sombart w Niemczech, a w Polsce Koszutski i Krzywicki. A zatem prof. Zawadzki stąd właśnie pogląd ten zaczerpnął, gdyż „nie ma poważniejszego marksisty, który by tę tezę wysuwał, to dopiero prof. Zawadzki na dobrą sprawę zrobił“.

Prof. W y r o z e m b s k i występując z krytyką skryptu prof. prof. Brusa i Pohorillego oświadczył, że nigdy nie podzielał stanowiska prof. Brusa i prof. Pohorillego, lecz nie wystąpił z otwartą krytyką ich stanowiska. Mówca przytoczył cały szereg cytat ze skryptu prof. prof. Brusa i Pohorillego<sup>1</sup> i poddał je następnie ostrej krytyce, oświadczając równocześnie, że on sam, „jakkolwiek nie doszedł do stanowiska sprecyzowanego przez J. Stalina w *Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR*, to jednak całej tej płataniny uniknął“. Prof. Wyrozembski zarzucał prof. Brusowi niedostatecznie samokrytyczne stanowisko w referacie wygłoszonym na sesji i oświadczył, że błędy prof. Brusa nie są niekonsekwencją, lecz wynikają z eklektyzmu.

Prof. P o h o r i l l e dokonał analizy błędów zawartych w napisanym przez niego wspólnie z prof. Brussem skrypcie *Zarys ekonomii politycznej socjalizmu*, cz. I<sup>1</sup>.

Mówca stwierdził, że praca ta zawiera błędy charakteru subiektywistycznego. Wynikały one z pomieszczenia zagadnienia obiektywnego działania praw ekonomicznych z wykorzystaniem tych praw przez państwo. Autorzy skryptu wychodząc ze słusznego założenia, że procesy budowy socjalizmu nie mają charakteru żywiołowego, nie odbywają się samorzutnie, dochodzili do błędnego z gruntu wniosku, jakoby prawa działały tylko jako poznana i realizowana świadomość konieczności. Stąd rzucający się w oczy brak konsekwencji we wszystkich sformułowaniach odnośnie praw ekonomicznych. Autorzy *Zarysu ekonomii* podkreślali z jednej strony, że prawa mają charakter obiektywny, że są wyrazem obiektywnych konieczności rozwoju ekonomiki socjalistycznej, a z drugiej strony twierdzili, że warunkiem ich działania jest poznanie i realizacja ich przez państwo socjalistyczne. Pomieszczenie obiektywnego, a więc niezależnego od woli i poznania ludzi występowania praw z zagadnieniem świadomego ich stosowania przez państwo doprowadziło autorów do zezlizgnięcia się na błędne, subiektywistyczne pozycje.

<sup>1</sup> W. Brus i M. Pohorille, *Zarys ekonomii politycznej socjalizmu*, cz. I, Warszawa 1951, s. 380.

Prof. Pohorille wskazuje następnie na źródła swoich błędów w zagadnieniu prawa wartości w socjalizmie stwierdzając, że stawał to zagadnienie wspólnie z prof. Brusem niezgodnie z metodologią marksowską. Marks w *Kapitale* zaczyna badanie nie od wartości, lecz od towaru. W uwagach do książki Wagnera Marks stwierdza, że przedmiotem jego badań nie jest wartość, lecz towar. To pozwoliło Marksowi odkryć sprzeczności wewnętrzne towaru i zrozumieć całe prawo ruchu gospodarki towarowej. Tymczasem prof. Pohorille i prof. Brus zaczęli nie od analizy produkcji towarowej, lecz starali się dać odpowiedź na pytanie, dlaczego w warunkach socjalizmu działa prawo wartości, i wyprawdzali je z konieczności ewidencjonowania pracy żywej i uprzedmiotowionej i dopiero na tej podstawie stwierdzali, że w warunkach socjalizmu występują towary. W ten sposób została zamazana różnica między faktycznymi towarami a produktami występującymi tylko w formie towarowej, lecz nie będącymi w rzeczywistości towarami. W związku z tym niejasna była sprawa zakresu produkcji towarowej, a więc i sfery działania prawa wartości itd.

Mówca stwierdza dalej, że niesłusznie rozpatrywał prawo wartości wyłącznie jako instrument planowania. Takie stanowisko zaciemniało zagadnienie znaczenia prawa wartości w walce o umocnienie spójni ekonomicznej między miastem a wsią, utrudniało głębszą analizę wymogów prawa wartości i sugerowało pewną dowolność posługiwania się tym prawem jako instrumentem planowania.

W zakończeniu mówca polemizował z prof. Wyrozembskim na temat roli ekonomicznej państwa socjalistycznego. Prof. Pohorille nie zgodził się z poglądem, jakoby sformułowanie, że państwo socjalistyczne stanowi główną dźwignię budowy socjalizmu, było niezgodne z tezą o obiektywnym charakterze praw. Podkreślenie obiektywności praw ekonomicznych nie tylko nie pomniejsza roli ekonomicznej państwa socjalistycznego, lecz na odwrót pozwala dopiero na pełne i wszechstronne oświetlenie tej roli.

Ustosunkowując się do niektórych głosów w dyskusji mówca podkreślił, że niesłuszny jest oczywiście pogląd, iż wobec dość powszechnego charakteru niektórych błędów popełnianych w literaturze ekonomicznej przed ukazaniem się ostatniej pracy J. Stalina należy „udzielić powszechnego rozgrzeszenia“. Każdy pracownik naukowy ma obowiązek uczciwego, samokrytycznego ustosunkowania się do głoszonych przez siebie poglądów. Pryncypialna krytyka i samokrytyka pozwoli na całkowite przezwycięzenie popełnionych błędów i przyczyni się do dalszego rozwoju nauki ekonomicznej, którą genialna praca J. Stalina posunęła potężnie naprzód. Wystąpienie prof. Wyrozembskiego nie poszło niestety — stwierdził mówca — we właściwym kierunku. Krytyka była mało pryncypialna, samokrytyki zaś było całkowicie brak.

W dyskusji zabrali również głos prof. prof. M. D z i e w i c k a i J. Z a w a d z k i, którzy polemizowali z szeregiem przedmówców.

Dyskusję podsumował akademik L a n g e.

Mówca stwierdził na wstępie, że dyskusja była prawdziwie nieskrępowaną wymianą poglądów. Taka wymiana poglądów była potrzebna i będzie jeszcze potrzebna w przyszłości.

Znaczenie krytyki marksistowskiej — stwierdził rektor Lange — a zwłaszcza obecnej krytyki dawnych sformułowań wymagających rewizji w świetle ostatniej pracy J. Stalina polega na tym, że pozwala ona na wykrycie i usunięcie wszelkich błędów i odchyłeń, które są wyrazem nieprzezwyciężenia do końca pewnych elementów burżuazyjnej metodologii.

Mówca wskazał, że zadaniem krytyki jest wykrycie źródeł tych błędów.

Podkreślając, że dyskusja wniosła wiele słusznych myśli, zwłaszcza bardzo udane wystąpienia aspirantów IKKN, mówca stwierdził równocześnie, że wadą dyskusji była występująca w niektórych miejscach niedostateczna jej merytoryczność.

„Dyskusję obecną — stwierdził akademik Lange — należy traktować jako zapoczątkowanie dalszej dyskusji oraz pracy na temat zagadnień wysuniętych w ostatniej pracy J. Stalina“.

\*

Ostatnia sesja naukowa IKKN, poświęcona pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, stanowi poważny krok naprzód w porównaniu z poprzednią sesją poświęconą *Kapitałowi* Marksa, przede wszystkim ze względu na bardziej polemiczny i krytyczny charakter dyskusji. Dyskusja poruszyła szeroki wachlarz zagadnień, w tym wiele ciekawych i mających duże znaczenie teoretyczne i praktyczne.

Zarazem jednak podkreślić należy, że dyskusja miała szereg istotnych braków. Najważniejszym jej brakiem było niedostateczne wyjaśnienie charakteru i źródeł błędów popełnianych przez ekonomistów przed ukazaniem się ostatniej pracy Stalina. Poza przemówieniem prof. Pohorillego doniosłe to zagadnienie nie doczekało się w dyskusji głębszej i idącej w słusznym kierunku analizy. W rezultacie niektóre twierdzenia wysunięte w dyskusji, kierujące problem na fałszywe tory, nie zostały w dostatecznie jasny i wyczerpujący sposób sprostowane.

Dotyczy to np. przemówienia prof. Konopki, który w istocie rzeczy usiłował całkowicie przekreślić pozytywne znaczenie naukowe dotychczasowych prac ekonomistów-marksistów, zarzucając im brak wszelkiej samodzielności i mechaniczne przedstawianie się na nowe pozycje.

Nie zostały również wyczerpująco skrytykowane wypowiediane przez niektórych mówców poglądy, że „wszyscy popełnialiśmy błędy“, co mogło być rozumiane jako tendencja do zatarcia różnic między stanowiskiem ekonomistów, którzy w takiej lub innej mierze głosili burżuazyjne teorie ekonomiczne, a stanowiskiem ekonomistów-marksistów, którzy popełnili błędy, ale w zasadzie stali na słusznej platformie.

Rozwinięta krytyczna analiza tego ostatniego zagadnienia była tym bardziej niezbędna, że w tym samym kierunku szły w gruncie rzeczy przemówienia prof. Stolińskiego i Wyzembskiego.

Niestety końcowa część dyskusji nie dała uczestnikom sesji należytego oświetlenia wszystkich tych problemów, wskutek czego nie zostało zlikwidowane pewne skrzywienie prac sekcji ekonomicznej, jakie wystąpiło w trzecim dniu obrad sesji.

Odpowiedzialnością za ten błąd należy przede wszystkim obarczyć Katedrę Ekonomii Politycznej IKKN, której obowiązkiem było odpowiednie pokierowanie pracami sekcji.

Mimo to sesję należy uznać za udaną i należy się spodziewać, że będzie ona stanowiła poważny bodziec do dalszej wyłożonej pracy nad przyswojeniem sobie całego bogactwa myśli zawartego w epokowym dziele J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*.

A. Runowicz

# Z działalności ośrodków ekonomicznych w dziedzinie studiowania i popularyzacji pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”

## OŚRODEK WARSZAWSKI

W dniu 9 grudnia 1952 r. w Małej Auli Politechniki Warszawskiej odbyło się otwarte zebranie naukowe Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu poświęcone omówieniu znaczenia pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* dla rozwoju ekonomiki i organizacji socjalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych.

Referat pt. *Zagadnienia ekonomiki i organizacji socjalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych w świetle pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”* wygłosił dyrektor Instytutu mgr inż. I. Epsztejn.

Na zebraniu obecni byli: rektor Politechniki Warszawskiej prof. dr J. Bukowski, przedstawiciele Min. Szkolnictwa Wyższego, przedstawiciele resortów gospodarczych i przedsiębiorstw przemysłowych, pracownicy nauki Instytutu i terenowych zakładów branżowych Instytutu.

Szczegółowe wywody zostały w referacie poświęcone sprawie ustalenia i scharakteryzowania problematyki z zakresu ekonomiki i organizacji socjalistycznych przedsiębiorstw (ujętych branżowo) na podstawie materiałów XIX Zjazdu oraz w oparciu o *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*.

W szczegółowym opracowaniu tej problematyki należy uwzględnić właściwości branżowe przedsiębiorstw, specyfikę oraz różnorodność warunków pracy w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Referent wskazał na wnioski płynące z ostatniej pracy J. Stalina dla ekonomiki i organizacji socjalistycznego przedsiębiorstwa. Zajmuje się ona ustaleniem warunków, metod i środków zabezpieczających nieprzerwany wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki, oddziaływaniem prawa wartości na produkcję, funkcjonowaniem rozrachunku gospodarczego, kalkulacją, kształtowaniem się kosztów własnych i cen, rentownością przedsiębiorstw i gałęzi przemysłu itp.

Dla tej dyscypliny marksistowskie ujęcie produkcji ma szczególne znaczenie, gdyż stanowi ono skuteczny oręż w walce z kapitalistyczną tzw. naukową organizacją, tayloryzmem i fordyzmem, z wpływami Adameckiego, z faszyzującą ideologią technokratów, szerzącą się dziś w Stanach Zjednoczonych i w krajach zmarshallizowanych.

W referacie zostały skrytykowane istniejące i u nas tendencje do lansowania poglądów Jaroszenki, sprowadzających produkcję społeczną do „racjonalnej

organizacji sił wytwórczych". Ekonomika i organizacja socjalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych wychowuje kadry gospodarze w duchu walki nowego ze starym. Dlatego też — zdaniem referenta — powinna znaleźć miejsce w programach nauczania w wyższych szkołach technicznych i ekonomicznych.

\*

Po referacie rozwinęła się szeroka dyskusja. W dyskusji udział wzięli pracownicy naukowcy Instytutu, kierownicy Zakładów Ekonomiki i Organizacji Przemysłu Maszynowego, Hutniczego, Chemicznego, Włókienniczego i innych zakładów naukowych Instytutu, samodzielni pracownicy naukowcy i asystenci. Między innymi wystąpili: ob. ob. Zbichorski, Jan Bursche, S. Chejtmán (Politechnika Warszawska), Stankiewicz (CZPMasz), Kramarz, Jan Bolecki, Kuczyński, Falkowski, Białek, Jan Czarnocki. Dyskusję podsumował inż. Epsztejn. W toku dyskusji naświetlone zostało olbrzymie znaczenie genialnej pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* dla rozwoju ekonomiki i organizacji socjalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych. Uczestnicy dyskusji sformułowali zasadnicze problemy i zadania stojące w perspektywie prac naukowych Instytutu i praktyki przemysłu w świetle ostatniej pracy J. Stalina.

Szerokie odzwierciedlenie znalazło w dyskusji sformułowane przez Stalina podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu. Prawo to wytycza kierunki, w których powinny się rozwinąć prace naukowe w dziedzinie ekonomiki i organizacji socjalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych.

Szczególnie należy pogłębić prace nad metodyką sporządzania planu rozwoju techniki przedsiębiorstw. Plany te powinny być sporządzane w oparciu o dokładną analizę procesu produkcyjnego z uwzględnieniem doświadczeń racjonalizatorów produkcji i przodowników pracy. Zagadnienia te szczególnie ostro występują w przemyśle maszynowym, który charakteryzuje się znacznie szybszym tempem rozwoju niż rozwój całego przemysłu ciężkiego i stanowi zasadniczy trzon procesu socjalistycznej industrializacji kraju. Znaczenie sformułowanego przez Stalina podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu odzwierciedlało się w wystąpieniach pracowników wszystkich zakładów naukowych Instytutu.

Analizując ekonomiczne problemy hutnictwa, pracownicy naukowcy Zakładu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu Hutniczego podkreślili, że ponad trzykrotny wzrost produkcji podstawowych wytworów hutnictwa określony planem 6-letnim jest realny dzięki wprowadzeniu do hut najwyższej techniki w oparciu o wybitną pomoc Związku Radzieckiego, który dostarcza nam dokumentację techniczną oraz najnowocześniejsze urządzenia. Obok modernizacji i związanego z nią podwyższenia bazy technicznej starego hutnictwa powstają nowe huty, których baza techniczna osiąga poziom równorzędny nowoczesnym hutom w kraju o przodującej technice, jakim jest Związek Radziecki. Analizując postęp techniczny w naszym hutnictwie, należy stwierdzić, że budowa nowoczesnych hut i modernizacja starych urządzeń postępuje szybciej niż wprowadzenie nowoczesnej technologii i usprawnień organizacyjnych w produkcji.

W świetle wymogów podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i zadań industrializacji kraju w dążeniu do pełniejszego wykorzystania mocy produkcyjnych hutnictwa przed Zakładem Ekonomiki i Organizacji Przemysłu Hutniczego stają — zdaniem mówców — w szczególności następujące zadania: a) rozwój prac nad zagadnieniami planowania wykonawczego, w szczególności

w głównych wydziałach hutniczych, wielkich piecach, stalowniach i walcowniach z uwzględnieniem prawidłowej organizacji komórek koordynujących bieg produkcji w hutach i komórek pomocniczych; b) rozwój prac nad organizacją miejsc pracy w głównych wydziałach hutniczych oraz rozpowszechnienie przodujących metod pracy; c) trzecie zagadnienie stanowią problemy zaopatrzenia materiałowego hut i problemy kooperacji.

Pracownicy naukowcy Zakładu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu Odzieżowego podkreślali konieczność rozwoju prac nad możliwością dalszego obniżenia kosztów własnych produkcji w przemyśle odzieżowym i znacznego podniesienia jakości produkcji.

Realizacja podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu wymaga zaspokojenia potrzeb ludności drogą dostarczenia taniej odzieży o wysokiej jakości.

Przemysł odzieżowy Polski Ludowej jest przemysłem bardzo młodym, opartym o nową technikę. W Polsce przedwojennej przemysł odzieżowy znajdował się na poziomie małych, prymitywnych warsztatów o niezwykle niskiej technice produkcji. Sytuacja ta szczególnie ostro podkreśla znaczenie prac organizacyjnych w tej dziedzinie przemysłu. Pracownicy naukowcy Zakładu Badania i Rozpowszechniania Przodujących Metod Pracy szeroko omówili zadania Instytutu w rozwoju prac nad analizą, uogólnieniem i szerokim zastosowaniem w przemyśle przodujących metod pracy — doświadczeń ruchu stachanowskiego w ZSRR i rozwoju współzawodnictwa pracy w Polsce.

Stalin w swoim dziele *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* sformułował i wyjaśnił istotę prawa planowego (proporcjonalnego) rozwoju. Do tego prawa nawiązały liczne wystąpienia, w których dyskutanci wskazali na konieczność rozwinięcia prac nad badaniem jego wymogów i dróg wykorzystania w ekonomicznej działalności socjalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych.

Podstawowe narzędzie wykorzystania tego prawa w ekonomicznej działalności przedsiębiorstwa przemysłowego stanowi plan techniczno - przemysłowo - finansowy i planowanie wykonawcze.

Jednakże właściwe opracowanie planu T.P.F. nie stanowi wystarczającej podstawy dla zapewnienia równomiernego, rytmicznego wykonania zadań planu, decydujące znaczenie ma rozwinięcie planowania wykonawczego. Planowanie wykonawcze stoi w centrum prac naukowych Instytutu.

Rozwijane są prace nad pogłębieniem metod planowania wykonawczego jako narzędzia prawidłowej realizacji wymogów prawa planowego (proporcjonalnego) rozwoju w ekonomicznej działalności przedsiębiorstwa. Planowanie wykonawcze zabezpiecza rytmiczny przebieg procesu produkcji w drodze utrzymania właściwych proporcji w przebiegu produkcji poszczególnych wydziałów, co umożliwi równomierne i pełne wykorzystanie urządzeń produkcyjnych.

Ważnym zadaniem Instytutu jest zapobieganie powstawaniu „wąskich gardeł“, nierównomiernemu i nieproporcjonalnemu obciążeniu urządzeń produkcyjnych i poszczególnych ogniw procesu produkcyjnego w codziennym przebiegu działalności przedsiębiorstwa.

Problemy rozrachunku wewnątrzzakładowego omawiane były w dyskusji bardzo szeroko.

W dyskusji poruszono problematykę normowania technicznego w świetle nauki Stalina o prawie planowego (proporcjonalnego) rozwoju i o prawie wartości. W toku dyskusji wskazano na konieczność opanowania bogatej treści pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, przemyslenia i krytycznego ustosunkowania się w świetle tej pracy do dotychczasowych poglą-

dów i sposobów traktowania licznych zagadnień z zakresu ekonomiki i organizacji socjalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych. Dyskusja wysunęła szereg konkretnych i aktualnych problemów, których opracowanie z uwzględnieniem wniosków wynikających z pracy Stalina przyniesie pomoc w podniesieniu wyników ekonomicznej działalności przedsiębiorstw przemysłowych i całych gałęzi przemysłu. Zamykając dyskusję referent stwierdził, że głęboka krytyka i samokrytyka pomoże w przezwycięzeniu tu i ówdzie zakorzenionych jeszcze błędnych, kapitalistycznych poglądów i teoryjek, szkodliwych przeżytków wrogiej naszemu ustrojowi ideologii. Niezbędnym warunkiem rozwoju ekonomiki i organizacji socjalistycznego przedsiębiorstwa przemysłowego jest usilne i ciągłe studiowanie podstaw marksizmu-leninizmu i nauki Stalina, zawartej w pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*.

J. Cz.

### OŚRODEK CZĘSTOCHOWSKI

Katedry przedmiotów ideologicznych ekonomii politycznej i podstaw marksizmu-leninizmu niezwłocznie uwzględniły problematykę pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* w obowiązujących programach nauczania. Pracownicy Katedry Ekonomii Politycznej zajęli się studiowaniem pracy w ramach samokształcenia samodzielnych pracowników naukowych oraz w ramach szkolenia pomocniczych pracowników nauki na seminariach szkoleniowych. Na zebraniach Katedry Ekonomii Politycznej przedyskutowano węzłowe problemy pracy Stalina.

I. W zakresie popularyzacji pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* wśród młodzieży akadem. i aktualizacji wykładów przekształcono dotychczasowy program, wprowadzając przy odnośnych tematach problematykę pracy J. Stalina oraz materiały XIX Zjazdu. Studenci obowiązani byli do skonspektowania pracy J. Stalina oraz na ćwiczeniach musieli wykazać się dokładną jej znajomością.

Dla studentów III roku WSE Katedra przeprowadza wykłady i seminaria w wymiarze 8 godz. wykładów + 8 godz. seminarium na temat *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*.

Absolwenci zdający egzaminy dyplomowe winni wykazać się gruntowną znajomością zagadnień poruszonych w pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*.

Tematyka seminariów dla studentów II stopnia studiów obejmuje zagadnienia związane z pracą J. Stalina i XIX Zjazdem KPZR.

Koło Naukowe i Koło Przedmiotowe Ekonomii Politycznej włączyły w swój plan pracy opracowanie referatów na tematy: *Obiektywny charakter praw ekonomicznych w świetle pracy J. Stalina*, *Podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu przedmonopolistycznego*, *Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu i podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu*, *Produkcja towarowa i prawo wartości w socjalizmie*, *Drogi przejścia od socjalizmu do komunizmu w świetle pracy J. Stalina*.

II. Pomocniczy pracownicy naukowcy z Katedr Ekonomii Politycznej i Podstaw Marksizmu-Leninizmu zostali objęci planowym szkoleniem. Na zebraniach Katedry i Zespołu Katedr Ekonomii Politycznej przedyskutowano zagadnienia zawarte w pracy J. Stalina. Referaty i dyskusje na ten temat zostały włączone w plan zebrań Katedry Ekonomii Politycznej i I Zespołu Katedr opracowany na rok akad. 1952/53.

III. Ponadto Katedra Ekonomii Politycznej organizuje zebrania otwarte, poświęcone pracy J. Stalina. Na zebrania te są zapraszani pracownicy naukowcy innych katedr oraz młodzież akademicka.

IV. W ramach Sekcji Pracowników Naukowych Środ. Częstochowskiego zorganizowano zebranie dyskusyjne dla wszystkich pracowników naukowych wyższych uczelni częstochowskich (WSE i S. Inż.) z referatem pt. *Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu i podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu* — wygłoszonym przez prof. M. Zawadzkiego.

V. Pracownicy naukowcy Katedry Ekonomii Politycznej wzięli czynny udział w popularyzacji pracy J. Stalina poza uczelnią.

Prof. Maciej Zawadzki wygłosił referat w NOT pt. *Podstawowe prawo współczesnego kapitalizmu i socjalizmu*.

Mgr W. Brzezina — wygłosił referaty w ZNP i NOT pt. *Charakter praw ekonomicznych w socjalizmie*.

Mgr J. Nanyś i mgr W. Brzezina przeprowadzili 4 seminaria (16 godz.) na temat pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* dla nauczycieli ekonomii politycznej w technikum ekonomicznym okr. Kielce.

M. Z.

## OŚRODEK WROCŁAWSKI

### Wyższa Szkoła Ekonomiczna

Wszystkie katedry Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu włączyły pracę J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* zaraz po jej ukazaniu się do swoich planów pracy w miesiącach listopadzie i grudniu, poświęcając jej specjalne seminaria naukowe.

Referaty na seminaria katedr przygotowali pracownicy naukowcy, w niektórych wypadkach przy współpracy członków Katedry Ekonomii Politycznej.

W referatach i dyskusji specjalny nacisk położono na wykorzystanie pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* i materiałów XIX Zjazdu KPZR przy nauczaniu wchodzących w zakres poszczególnych katedr dyscyplin naukowych. Liczba posiedzeń odbytych na powyższy temat wahała się w różnych katedrach w granicach od 2 do 6.

Problematykę pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* oraz materiałów XIX Zjazdu KPZR włączono również w tym samym czasie do planów pracy poszczególnych sekcji Studenckiego Koła Naukowego. Szczególnie wiele miejsca zagadnienia te zajęły w planach pracy sekcji Studenckiego Koła Naukowego istniejących przy katedrach: Podstaw Marksizmu-Leninizmu i Ekonomii Politycznej.

Katedra Ekonomii Politycznej przy naszej uczelni w swoim planie pracy najwięcej miejsca poświęciła zagadnieniom pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*. Między innymi omówiono już następujące zagadnienia: a) Obiektywny charakter praw ekonomicznych, b) Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu i podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, c) Zaostrzenie ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego na obecnym etapie, d) Zagadnienie rozpadu jednolitego rynku światowego, e) Produkcja towarowa i prawo wartości w warunkach gospodarki socjalistycznej oraz w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.

Do planu pracy studium II stopnia w miesiącach listopadzie i grudniu włączono specjalne zebrania seminaryjne związane z przedyskutowaniem problemów zawartych w pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*.



Referaty przygotowywali studenci II stopnia przy współudziale pracowników Katedry Ekonomii Politycznej. W większości wypadków w zebraniach tych brali również udział pozostali pracownicy katedr.

Katedra Marksizmu-Leninizmu w listopadzie ubiegłego roku wprowadziła do planu zajęć obowiązkowych na I i II r. studiów 8 godz. cykl wykładów i 6 godz. cykl ćwiczeń na następujące tematy: a) Sytuacja międzynarodowa w świetle materiałów XIX Zjazdu KPZR i pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*. b) Osiągnięcia ZSRR w świetle materiałów XIX Zjazdu i pracy J. Stalina. c) Obiektywny charakter praw nauki.

W ramach szkolenia prowadzonego przez Wyższą Szkołę Ekonomiczną dla aktywu zakładów przemysłowych, z którymi zawarto umowy o socjalistycznej współpracy, zostały przeprowadzone specjalne wykłady poświęcone problematyce pracy J. Stalina oraz materiałom XIX Zjazdu KPZR.

Z inicjatywy władz naszej uczelni zorganizowany został również cykl publicznych wykładów poświęconych pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* oraz materiałom XIX Zjazdu KPZR. Wykłady odbywały się regularnie w czwartki począwszy od dnia 11 grudnia 1952 r. na następujące tematy: Obiektywny charakter praw nauki — prof. A. Rypiński. Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu i podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu — prof. A. Haber. Produkcja towarowa i prawo wartości w warunkach gospodarki socjalistycznej — st. as. Z. Gałdzicki. Zagadnienie stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu — prof. K. Jeżowski. Znaczenie pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* oraz materiałów XIX Zjazdu KPZR dla walki narodów o pokój i socjalizm — prof. B. Siwoń. Nauka socjalistycznego prawa cywilnego w świetle pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* oraz materiałów XIX Zjazdu KPZR — prof. Chełmoński. Ogólny kryzys kapitalizmu i jego zaostrenie na obecnym etapie — prof. J. Falewicz. J. Stalin o współczesnym ruchu obrońców pokoju — rektor A. Wrzosek.

W listopadzie ubiegłego roku kierownictwo uczelni podjęło inicjatywę zorganizowania Studenckiej Konferencji Naukowej na temat: „Znaczenie pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* oraz materiałów XIX Zjazdu KPZR dla dalszego budownictwa socjalizmu w Polsce Ludowej“. Ogólny temat rozbitý został na następujące tematy odcinkowe, z których jeden powinien opracować każdy uczestnik Konferencji: a) Realizacja wymogów podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu w Polsce Ludowej. b) Zagadnienie industrializacji w Polsce Ludowej. c) Zagadnienie socjalistycznej przebudowy wsi w Polsce Ludowej. d) Zagadnienie przekształcania się narodu polskiego w naród socjalistyczny. e) Polska Ludowa — jedną z „brygad szturmowych“ światowego obozu pokoju i socjalizmu.

Celem organizowanej Studenckiej Konferencji Naukowej jest: 1) podniesienie poziomu ideowego młodzieży i jej zainteresowanie samodzielną pracą naukową; 2) wdrożenie studentów do samodzielnej pracy nad literaturą naukową, a w szczególności nad dziełami klasyków marksizmu-leninizmu; 3) przyswojenie studentom właściwych metod i stylu pracy naukowej; 4) zgłębienie przez studentów naszej uczelni najaktualniejszej problematyki ekonomicznej, zawartej w ostatniej pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* i w materiałach XIX Zjazdu KPZR oraz jej praktycznego znaczenia dla budownictwa socjalizmu w Polsce Ludowej.

Pisanie referatów na poszczególne odcinkowe tematy poprzedzi praca nad dziełami klasyków marksizmu-leninizmu, lektura dodatkowa, konsultacje indywidualne i zbiorowe, dyskusje i narady.

#### *Politechnika Wroclawska*

Z inicjatywy Katedry Ekonomii Politycznej Wroclawskiej przy współpracy Katedry Podstaw Marksizmu-Leninizmu zorganizowany został na uczelni cykl wykładów, połączonych z dyskusją, obejmujący 5 tematów z zakresu podstawowej problematyki pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* oraz materiałów XIX Zjazdu KPZR.

Jako pożyteczną innowację wprowadzono jeden wykład na temat podstawowych pojęć ekonomii politycznej.

Efektom tej akcji był wyraźny wzrost zainteresowania pracą J. Stalina, materiałami XIX Zjazdu KPZR oraz w ogóle zagadnieniami ekonomii politycznej. Realizując postulat pracowników naukowych zorganizowano otwarty kurs ekonomii politycznej *w ramach szkolenia partyjnego* pracowników naukowych.

Niezależnie od cyklu wykładów Katedra Ekonomii Politycznej zorganizowała otwarte posiedzenie naukowe na temat: „Charakter praw ekonomicznych“, na którym poza pracownikami Katedry obecni byli studenci oraz pracownicy naukowcy innych katedr. Szczególnie cenne były głosy w dyskusji przedstawicieli nauk przyrodniczych, porównujące prawa ekonomii politycznej z prawami przyrodoznawstwa.

Pracownicy Katedry Ekonomii Politycznej prof. Popkiewicz, st. as. Czupiał i st. as. Krzyżanowski wzięli aktywny udział w popularyzowaniu pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* oraz materiałów XIX Zjazdu KPZR na kursach szkoleniowych w szeregu zakładów pracy i instytucji na terenie m. Wroclawia.

Należy również podkreślić aktywny udział pracowników Katedry Ekonomii Politycznej w przygotowaniu cyklu wykładów zorganizowanego przez Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego.

#### *Wyższa Szkoła Rolnicza*

Katedra Ekonomii Politycznej przy Wyższej Szkole Rolniczej poczyniła szereg kroków w celu popularyzacji wśród studentów i pracowników Wyższej Szkoły Rolniczej problematyki zawartej w pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* oraz materiałów XIX Zjazdu: 1) przeprowadzono cykl posiedzeń naukowych Katedry poświęconych poszczególnym problemom pracy; 2) pracownicy Katedry Ekonomii Politycznej przeprowadzili specjalne seminaria dla wszystkich pomocniczych pracowników naukowych na tematy związane z pracą J. Stalina oraz materiałami XIX Zjazdu KPZR (3 seminaria w 9 grupach); 3) katedra przeprowadziła w marcu br. specjalne seminarium dla samodzielnych pracowników naukowych, którzy wyrazili chęć pogłębienia swych wiadomości z zakresu ekonomii politycznej.

Również Katedra Ekonomii Politycznej przy Uniwersytecie Wroclawskim m. B. Bieruta brała udział w przygotowaniu sesji naukowej poświęconej pracy J. Stalina.

W.

## Wystawa „W siedemdziesiątą rocznicę śmierci Karola Marksa“

W dniu 19 marca br. odbyła się w Szkole Głównej Planowania i Statystyki uroczysta akademii poświęcona siedemdziesiątej rocznicy śmierci Karola Marksa. Na program akademii złożyły się referaty: rektora SGPiS prof. Langego *Rewolucyjna treść nauki Marksa*, prof. B. Minca *Marks — twórca prawdziwie naukowej teorii ekonomii politycznej* i prof. A. Grodka *Marks a Polska w latach 1847 — 1883*<sup>1</sup>. Po akademii nastąpiło otwarcie wystawy *W siedemdziesiątą rocznicę śmierci Karola Marksa*.

Wystawa została opracowana i przygotowana przez zespół w składzie: prorektor prof. B. Minc, prorektor prof. A. Grodek, as. Z. Sadowski, as. J. Górski i inni.

Wystawa składa się z trzech części:

I Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu,

II Przedmarksowska społeczno-ekonomiczna myśl postępową w Polsce XIX wieku,

III Marks a Polska w latach 1847 — 1883.

Wystawa swoim zakresem sięga początków XIX wieku, kończąc na dacie śmierci K. Marksa. Zatrzymuje się zatem na momencie, który otwiera nowy etap rozwoju ruchu robotniczego w Polsce, tj. ruchu zorganizowanego, kierowanego przez pierwszą partię marksistowską — Wielki Proletariat.

Autorzy nie postawili więc sobie ambitnego zadania wszechstronnego opracowania przeszło 100-letniego dorobku myśli marksistowskiej. Natomiast ograniczyli się do ukazania drobnych wycinków tego ogromnego problemu.

To wąskie (z pozoru) określenie ram — podyktowane ograniczonymi możliwościami materiałowymi i lokalowymi — w praktyce okazało się śmiałym przedsięwzięciem. Każde bowiem z trzech poruszanych zagadnień (odpowiada to trzem częściom wystawy) stanowi problem sam w sobie, godny szerszego, wszechstronniejszego i głębszego omówienia.

### *Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu*

„Nauka Marksa jest prawowitą spadkobiercą najlepszego, co ludzkość stworzyła w XIX wieku w postaci filozofii niemieckiej, angielskiej ekonomii politycznej, socjalizmu francuskiego“ (Lenin). Ten krótki cytat od razu wprowadza nas w problematykę tej części wystawy.

Niemiecka idealistyczna filozofia klasyczna. Immanuel Kant 1724 — 1804. W gablocie podstawowe prace jak: *Critic der reinen Vernunft* (Leipzig 1799),

<sup>1</sup> Referat prof. Langego zamieszczony jest w bieżącym numerze „*Ekonomisty*“, a referaty prof. prof. Minca i Grodka ukażą się w „*Zeszytach Naukowych SGPiS*“.

*Zum ewigen Frieden* (Königsberg 1796) i inne. Wreszcie krótki cytat: „Dialektyka... jest wrodzoną i niebezpieczną iluzją rozumu. Rozum rodzi ją tak samo nieodrodnym, jak dąży do nieograniczonego poznania. Dlatego właśnie dialektyki nigdy nie da się wykorzystać“ (Kant).

Dalej widzimy prace J. G. Fichtego, G. Hegla i L. Feuerbacha, obok — wybrane krótkie fragmenty ich dzieł w formie cytat.

Drugie źródło, a zarazem część składowa nauki Marksa-Engelsa, ekonomia polityczna, reprezentowana przez Petty'ego, który — jak mówił Marks — „...był założycielem współczesnej ekonomii politycznej, jego geniusz i oryginalność nie mają sobie równych“; przez Jamesa Steuarta, Pierre de Boisguilberta, Adama Smitha, Dawida Ricardo, Sismondiego.

I tutaj przy każdym z wymienionych klasyków ekonomii burżuazyjnej zamieszczony jest krótki cytat, trafnie charakteryzujący to, co najistotniejszego wnieśli oni do ogólnego dorobku nauk ekonomicznych, co stało się podstawą dalszych badań ekonomicznych Marksa, jego rewolucyjnych odkryć.

Dalej: Babeuf, Fourier, Owen, Saint-Simon. „Socjalizm utopijny... krytykował społeczeństwo kapitalistyczne, potępiał je, marzył o obaleniu go, fantazjował o lepszym ustroju... lecz nie mógł wskazać rzeczywistego wyjścia“.

W gablotach obok pracy *Pisma wybrane Babeufa* (przedruk z artykułów z czasopisma „Tribune du peuple“, Paris 1794—95) widzimy między innymi *De la legislation ou principes des loix* (wyd. w dziele *Oeuvres completes...* Londres 1789, T. 10) Mably; dalej Ph. Buonarrotiego *Système politique et social des Egaux* (Paris 1842), wreszcie podstawowe dzieła wielkich myślicieli - utopistów — Fouriera, Owena i Saint-Simona.

Tu znów krótkie cytaty, wybrane bądź z samych prac twórców socjalizmu utopijnego, bądź stanowiące zwięzłą ocenę klasyków marksizmu dotyczącą wkładu socjalistów utopijnych do ogólnego dorobku socjalizmu naukowego.

Ostatni fragment tej części wystawy ma pokazać rewolucyjny skok, jakim jest nauka K. Marksa w stosunku do wszystkich jego poprzedników; ma zobrażać rozwój marksizmu wszerej i w głąb, wskazać na Lenina i Stalina jako wielkich kontynuatorów dzieła Marksa.

A zatem podsumowanie pierwszej części wystawy znajduje się właśnie tu. Właśnie w tym fragmencie, zamykającym pierwszy problem, zwiedzający szuka odpowiedzi na pytanie, co właściwie nowego wniósł Marks do nauki.

Odpowiedź częściowo znajdujemy w przytoczonym fragmencie pracy J. Stalina *O materializmie dialektycznym i historycznym*: „Marks i Engels wykryli prawa rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego i dowiedli w sposób naukowy, że rozwój społeczeństwa kapitalistycznego i walka klasowa w tym społeczeństwie muszą nieuchronnie doprowadzić do upadku kapitalizmu, do zwycięstwa proletariatu, do dyktatury proletariatu“.

Zatem w przeciwieństwie do filozofów, którzy „rozmaicie interpretowali tylko świat“, w przeciwieństwie do socjalistów utopijnych, którzy krytykowali społeczeństwo burżuazyjne, marzyli o jego obaleniu, lecz nie potrafili wskazać rzeczywistego wyjścia — Marks i Engels wskazali *realne* drogi i realną siłę, która świat ten będzie zmieniać udowadniając słuszność swych tez w sposób prawdziwie naukowy.

Częściową odpowiedź dają nam również autorzy wystawy starając się zilustrować nierozzerwalną łączność trzech części składowych marksizmu.

W gablocie zaopatrzonej napisem „Materializm dialektyczny i historyczny“ widzimy podstawowe prace z dziedziny filozofii Marksa i Engelsa, Lenina i Sta-

lina. Nieprzypadkowa kolejność ich ułożenia każe nam wyciągać wnioski, że każda z następnych prac stanowi dalsze rozwinięcie poprzedniej. Istnieje zatem ciągłość rozwoju marksistowskiej myśli filozoficznej, stałe wzbogacanie i rozszerzanie filozofii Marksa, która dała „...ludzkości, a zwłaszcza klasie robotniczej — wielkie narzędzie poznania“ (Lenin).

W gablocie, gdzie widnieje napis „Nauka o walce klasowej“, cały szereg egzemplarzy *Manifestu Komunistycznego*. Różne daty wydania, różne języki. Obok — kilka egzemplarzy *Historii WKP(b)*, również w różnych językach i różnych latach wydania. Wreszcie XIX Zjazd KPZR — przemówienie J. Stalina na Zjeździe i sprawozdanie B. Bieruta, E. Ochaba i F. Mazura ze Zjazdu. Oto szkicowo pokazane trzy zasadnicze etapy rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego i odpowiadające mu trzy etapy rozwoju myśli marksistowskiej.

Zamieszczając egzemplarze *Manifestu Komunistycznego* w różnych językach autorzy chcą pokazać zwycięstwo nauki Marksa-Engelsa w międzynarodowym ruchu robotniczym. *Historia WKP(b)* — to *Manifest Komunistyczny* doby imperializmu, doby rewolucji proletariackich, który uczy, że „...zwycięstwo rewolucji proletariackiej, zwycięstwo dyktatury proletariatu jest niemożliwe bez rewolucyjnej partii proletariatu“.

W dziale „Ekonomia polityczna“ pokazany jest rozwój marksistowskiej nauki ekonomicznej. Widzimy tu podstawowe dzieła: Karola Marksa *Kapitał* t. I, W. Lenina *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, J. Stalina — *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*.

Ta część wystawy realizuje w znacznym stopniu założenia, jakim miała ona służyć, chociaż nie uniknięto pewnych błędów: po pierwsze — kiedy opracowywana była ta część wystawy, w której pokazano trzy źródła, nie należało ograniczyć się do pokazania wyłącznie pozytywnych tylko elementów przedmarksowskiej filozofii, ekonomii politycznej i socjalizmu. Przy takim ujęciu problemu zacierają się bardzo istotny fakt, iż wszystko, co przejął Marks od swoich poprzedników, w każdym najdrobniejszym szczególe podlegało głębokiej, wszechstronnej, krytycznej analizie. A zatem nie było to mechaniczne przejęcie w całości tego, co wnieśli filozofowie niemieccy czy angielscy klasyki ekonomii, lecz głęboka, klasowa, oparta na materialistycznym pojmowaniu dziejów analiza, dokonująca się w gruncie rzeczy drogą ostrej walki z twórcami burżuazyjnej nauki i sforą ich popleczników. Aby uniknąć błędów, o którymś mowa, należało bądź przy pomocy krótkiego komentarza, bądź odpowiednio dobranej cytaty pokazać „drugą stronę medalu“. Po drugie — należało mocniej zaakcentować rewolucyjny charakter marksizmu-leninizmu, wyraźniej pokazać skok jakościowy, który dokonał się w nauce dzięki Marksowi i Engelsovi; mocniej przeciwstawić wszelkim przedmarksowskim systemom i teoriom rewolucyjną myśl marksistowską. Należało to zrobić tym bardziej, że zabrakło takiego akcentu w pozostałej części wystawy. Uzupełnieniem takim mógłby być krótki komentarz opracowany przez autorów wystawy.

#### *Przedmarksowska społeczno-ekonomiczna myśl postępową w Polsce XIX wieku*

Od samego początku wieku XIX na ziemiach polskich dokonuje się proces przechodzenia od ustroju feudalnego do kapitalistycznego. Cały szereg czynników splatających się ze sobą w sposób specyficzny powoduje, iż proces ten przebiega charakterystyczną dla krajów Europy Wschodniej tzw. drogą pruz-

ską, a więc drogą odgórnych reform, drogą powolnych ewolucyjnych przemian, co pociągnęło za sobą szereg konsekwencji tak gospodarczych, jak społecznych i politycznych.

Droga kształtowania się stosunków kapitalistycznego wyzysku musiała niewątpliwie wyrzucić piętno na kształtowanie się świadomości społecznej.

Wystawa w tej części zawiera wiele ciekawych, często nieznanymi szerszemu ogółowi materiałów bądź w formie oryginalnych prac, bądź przedruków czy wreszcie odbitek.

Wystawę otwiera krótki cytat Marksa: „Klasyki ekonomii są przedstawicielami burżuazji, która walcząc jeszcze z resztkami społeczeństwa feudalnego, pracuje tylko nad tym, ażeby oczyścić stosunki ekonomiczne z plam feudalnych, zwiększyć siły wytwórcze...”

W dziale pod ogólnym tytułem „Ekonomia klasyczna w Polsce“ zapoznajemy się z pracami Dominika Krysińskiego (1786—1853) — pierwszego wybitniejszego przedstawiciela ekonomii klasycznej w Polsce, dalej z pracami F. Skarbka, który był „przedstawicielem ekonomii klasycznej nie w pełni jednak konsekwentnym“, np. *Theorie de richesses sociales*“ Paris 1829. Praca ta jest dwukrotnie cytowana w I tomie *Kapitału* Marksa.

Drugi kierunek myśli postępowej to burżuazyjna radykalna demokracja. To, co jest wspólne dla całej tej grupy, można określić krótko: wiązanie kwestii niepodległości Polski z kwestią likwidacji stosunków feudalnych. Jest to czołowe, programowe hasło wysuwane przez Towarzystwo Demokratyczne Polskie (wystawa ukazuje cały szereg okólników oraz manifest TDP wydany w r. 1836), a w szczególności przez najwybitniejszego przedstawiciela tej grupy, Henryka Kamieńskiego, który pisze: „Kto chce niepodległości Polski, musi chcieć wojny ludowej, a zatem rewolucji społecznej, która do niej jedna tylko doprowadzić może“.

Spośród kilku pozycji, jakie możemy obejrzeć, uwagę naszą zwracają prace H. Kamieńskiego pt. *Filozofia ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa i Prawdy żywotne narodu polskiego*. Kamieński wypowiadając swój pogląd na temat rewolucji społecznej idzie w swych żądaniach dalej niż TDP, zbliżając się w znacznym stopniu do obozu plebejskiego, chociaż nie zawsze zachowuje w pełni konsekwentne stanowisko.

„Idea «prawa do ziemi» i «równego podziału ziemi» jest tylko sformulowaniem rewolucyjnych dążeń do równości ze strony chłopów walczących o całkowite obalenie obszarniczej władzy“ (Lenin). Ideę „prawa do ziemi“, ideę rewolucji społecznej głoszą reprezentanci nurtu rewolucyjno-demokratycznego. Autorzy wystawy ukazują najwybitniejszych przedstawicieli tego nurtu: Edwarda Dembowskiego i Piotra Ściegiennego. Widzimy tu szereg czasopism (takich, jak „Tygodnik Literacki“, „Przegląd Naukowy“, „Dziennik Domowy“, rewolucyjny „Dziennik Rządowy Rzeczypospolitej Polskiej“ z 1846 r.), w których E. Dembowski zamieszczał swoje artykuły, widzimy dalej *Złotą Książeczkę* P. Ściegiennego (wyd. w pracy Z. Młynarskiego *Z dziejów polskiej demokracji*, Warszawa 1949 r.) wreszcie *Manifest Ludu Polskiego* wydany przez Lud Polski Gromady Grudziąż i Humań (wyd. Świątosławskiego *Lud Polski w emigracji 1835—1848*).

Idee głoszone przez tę grupę rewolucjonistów mają wyraźnie „plebejski“ charakter, co nie dość mocno zostało podkreślone przez autorów wystawy.

Do tegoż nurtu — nurtu rewolucyjno-demokratycznego — autorzy wystawy zaliczają grupę, którą Marks określa jako: „trzeci element polskiej emigracji

— frakcję socjalistyczną“, reprezentowaną tutaj przez J. K. Podoleckiego. Naszym zdaniem należało (idąc za Marksem) kierunek reprezentowany przez tę grupę nazwać socjalizmem drobnomieszczańskim.

J. Hauke-Bosak i Walery Wróblewski reprezentują dalszy odłam nurtu rewolucyjno-demokratycznego. Są to „zwolennicy ruchu robotniczego“, którzy — jak mówi Lenin — „nie będąc w stanie stanowczo zerwać ze wszystkimi tradycjami... burżuazyjno-demokratycznego światopoglądu... przyswajają sobie niektóre tylko strony marksizmu, tylko... poszczególne hasła i żądania...“

Charakterystykę tej grupy uzupełniają krótkie fragmenty z *Listów do gromady o znowie ludowej Litwy, Polski i Rusi* (1865 r.).

Oceniając tę część wystawy z punktu widzenia roli, jaką miała ona spełnić, należy stwierdzić, że: po pierwsze — nie dość jasno zostały scharakteryzowane poszczególne kierunki rozwoju postępowej myśli społeczno-ekonomicznej. Tak np. określenie jedną nazwą „Nurt rewolucyjno-demokratyczny“ zarówno Piotra Ściegiennego — Dembowskiego, jak grupy emigrantów reprezentowanych przez K. Podoleckiego, prowadzi do zatarcia bardzo istotnych różnic, jakie istnieją między nimi i stwarza obraz zbyt uproszczony; po drugie — brak charakterystyki ówczesnej sytuacji społeczno-ekonomicznej i politycznej w Polsce, która w ogromnym stopniu pomogłaby zrozumieć skomplikowane problemy poruszane w tej części wystawy. Trudność opracowania takiej charakterystyki i wyrażenia jej przy pomocy bardzo ograniczonych środków, jakimi dysponują autorzy wystawy, jest do pokonania. Mianowicie można tu wykorzystać takie środki, jak krótki komentarz oraz odpowiednio sformułowane tytuły charakteryzujące okres, w którym ukazują się prace czy artykuły. Poważnym błędem było zaliczenie B. Limanowskiego do nurtu, który w pierwszej redakcji wystawy nosił nazwę *Niekonsekwentny socjalizm przedmarkowski*. Wysuwane przez Limanowskiego hasła solidaryzmu klasowego, skierowane przeciwko rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu, stawianie kwestii niepodległości jako nadrzędnej w stosunku do wyzwolenia społecznego — dają dostateczne podstawy do określenia go mianem reprezentanta oportunistycznego i nacjonalistycznego kierunku w ruchu robotniczym. Limanowski odrzucał wszystkie podstawowe twierdzenia nauki marksistowskiej (szczególnie jasnym stało się to po wystąpieniu jego w Chur — 1881 r.). A zatem w żadnym wypadku nie możemy zaliczać go do grupy nawet tzw. „niekonsekwentnych socjalistów“. Błąd ten wprawdzie spostrzeżono i usunięto, niemniej jednak jest on świadectwem nie dość głębokiej analizy rozwoju myśli postępowej w Polsce.

Tematyka tej części wystawy ma duże znaczenie przede wszystkim dla wąskiej grupy specjalistów; natomiast prawie obca jest szerokiemu ogółowi studentów oraz zwiedzającym wystawę przedstawicielom zakładów pracy. Fakt ten powinni byli wziąć pod uwagę organizatorzy wystawy.

### *Marks a Polska w latach 1847—1883*

Rozwój i ostateczne zwycięstwo nauki Marksa w ruchu robotniczym przypada na okres ostatniego ćwierćwiecza XIX wieku. Wystawa pokazuje nam drogi przenikania idei marksistowskiej na ziemię polskie oraz proces jej kształtowania się na tym gruncie.

Obalenie caratu jest sprawą międzynarodowej demokracji. A zatem niepodległość Polski jest jednym z istotnych warunków zwycięstwa międzynarodowego ruchu robotniczego. Również niemożliwe jest wyzwolenie społeczne

polskich mas pracujących bez wyzwolenia narodowego. Oba te aspekty sprawy polskiej słusznie zostały podkreślone przez autorów wystawy.

Część trzecią — o której mowa — otwiera cytat z *Manifestu Komunistycznego*: „Wśród Polaków komuniści popierają partię, która rewolucję agrarną uważa za warunek wyzwolenia narodowego“. Na początku widzimy portret Joachima Lelewela, w gablocie zaś jego *Listy emigracyjne*, które są równocześnie świadectwem przyjaźni autora *Listów* z Karolem Marksem.

Zamieszczone fragmenty przemówień Marksa w sprawie polskiej charakteryzują jego stosunek do powstania 1846 r., a jednocześnie stosunek do kwestii niepodległości Polski. Jest to okres 1847—48 r. Następny okres 1848—49 r. charakteryzuje się silnymi ruchami rewolucyjnymi, które ogarnęły niemal całą Europę w tym również ziemie polskie. Szczególnie silnie wystąpiły one w zaborze pruskim. Na tle analizy sytuacji międzynarodowej Marks formułuje swój stosunek do kwestii polsko-niemieckiej. Wystawa ukazuje szereg bardzo ciekawych dokumentów ilustrujących ten stosunek. Między innymi znajduje się tu przedruk artykułów Marksa z „Nowej Gazety Reńskiej“ z sierpnia i września 1848 r. w dziele: *Aus dem literarischen Nachlass von Karl Marx und Friedrich Engels 1841*.

Już w roku 1848 pojawiają się pierwsze tłumaczenia Marksa na język polski. Pierwszym z nich, jak wykazują autorzy wystawy, jest przedruk z „Nowej Gazety Reńskiej“ artykułu Marksa *Jeszcze raz o rewolucji czerwcowej*. Artykuł ten zamieszcza „Gazeta Narodowa“ (lipiec 1848 r.).

Na łamach reakcyjnego „Zsasu“ (Kraków, 3 lipca 1851) ukazuje się streszczenie napisanej przez Marksa i Engelsa odezwy *Apel Komitetu Centralnego do Związku Komunistów*. W parę dni później, tj. 11 lipca tegoż roku, streszczenie to zaopatrzone odpowiednim komentarzem zamieszcza „Goniec Polski“ (Poznań).

Obszarnictwo stara się zohydzić komunizm. Temu celowi służą również „naukowe“ prace, które pojawiają się niby grzyby po deszczu. Wiele z nich oglądamy na wystawie. Są to przykładowo: K. Małeckiego *Socjalizm i uwagi nad jego zasadami* (Lwów 1849), L. Skorupki *Ekonomia polityczna i socjalizm* (Kraków 1851).

Po tej krótkiej charakterystyce pozycji burżuazji i obszarnictwa wobec „niebezpieczeństwa“ komunizmu (w latach pięćdziesiątych) pokazany jest stosunek Marksa do zagadnienia niepodległości polskiej w latach 1849—63. Wystąpi tu wyraźniej myśl, która przewija się przez wszystkie działy tej części wystawy, tj. myśl wskazująca na nierozzerwalny związek wyzwolenia narodowego Polski z jej wyzwoleniem społecznym.

Szczególnie mocno położono tu akcent na fakt, iż problem niepodległości Polski ściśle wiąże się z problemem rozwoju ruchu robotniczego: „Dewiza Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników to wolna Europa opierająca się na wolnej i niezawisłej Polsce“ (Marks).

Fakt przenikania myśli marksistowskiej do Polski nie mógł być nie zauważony przez burżuazję i obszarników. Fakt ten „odkryty“ po raz pierwszy w 1848 r. wywołał wprawdzie dość silną konsternację wśród klas wyzyskiwaczy, lecz nie był jeszcze przez nich odczuwany jako bezpośrednie zagrożenie.

Po roku 1871 burżuazja zmienia swoje stanowisko.

Autorzy wystawy przy pomocy krótkiego komentarza charakteryzują sytuację polityczną w Europie w r. 1871. Czytamy między innymi: „Zaniepokojona rewolucją paryską (1871), którą przypisywano między innymi Marksowi



— burżuazja przerywa znowę milczenie i szkaluje Marksa“. Stosunek burżuazji do Marksa znajduje odbicie w burżuazyjnej prasie, co ilustrują zamieszczone na wystawie fragmenty artykułów z różnych pism (np. „Ekonomisty“, „Przeglądu Tygodniowego“, „Przeglądu Polskiego“), zawierające wzmianki o Marksie.

Autorzy wystawy charakteryzują również wpływ idei marksistowskiej na rozwój postępowego nurtu nieproletariackiego socjalizmu; poprzez zamieszczone prace (np. Tomka Kujawiaka *Ojciec Szymon* Warszawa 1882 r., Schaeffle *Kwintessencja socjalizmu*, Genewa 1871 — tłumaczył Sz. Diksztajn i inne) oraz czasopisma lub częściowe przedruki z artykułów dowiadujemy się o stosunku przedstawicieli tego nurtu do Marksa.

Słusznie zostało podkreślone, iż „...w Rosji wcześniej niż w Polsce powstało zainteresowanie dziełami Marksa“; znaczna ich część przenika do Polski poprzez młodzież polską, która zapoznawała się z tymi dziełami w legalnej rosyjskiej popularyzacji i tłumaczeniach. Pisał o tym Uziębło we *Wspomnieniach* z 1878 r. (druk w książce *Z pola walki, Londyn 1904*): „Ponieważ między robocizmami warszawskimi byli i tacy, którzy przeszli po dwie, trzy i cztery klasy gimnazjalne, mogli oni swobodnie czytać po rosyjsku, czytali więc rosyjskie broszury agitacyjne, jako też dzieła Bakunina, Lawrowa, Marksa. Byli i tacy, którzy studiowali *Kapitał*“.

Jest to pierwsza notatka, jaką znajdujemy na wystawie, mówiąca o przenikaniu marksizmu do ruchu robotniczego.

Autorzy wskazują, iż narodziny marksizmu w Polsce przypadają na koniec lat siedemdziesiątych XIX wieku.

Narodziny te wyrażają się w przejściu od żywiołowego, rozproszonego charakteru walk strajkowych robotników — do ruchu zorganizowanego. O przejściu takim świadczy powstanie kółek robotniczych, organizowanych głównie przez L. Waryńskiego, Sz. Diksztajna i rosyjskiego studenta Akimowa. Świadczy o tym również treść *Programu Brukselskiego*, zamieszczonego w czasopiśmie „Równość“ (Genewa 1879), który — jak wskazuje komentarz autorów wystawy — w ogólnych zarysach oparty jest na nauce Marksa. Dalej świadczy o tym program „Proletariatu“ wyrażający w zasadniczych punktach pogląd *Manifestu Komunistycznego*.

Na wystawie możemy obejrzeć dwa wyżej wymienione dokumenty. Oprócz tego są tu zamieszczone fragmenty sprawozdań z procesu przeciwko Ludwikowi Waryńskiemu i 34 towarzyszom, które wydrukował „Czas“, oraz *Sprawozdanie z międzynarodowego zebrania zwołanego w 50 rocznicę listopadowego powstania...* (Genewa 1881). Następna i ostatnia gabłota zawiera kilka prac stanowiących pierwsze popularyzacje marksizmu w Polsce.

To niezwykle pobieżne potraktowanie okresu narodzin marksizmu w Polsce jest poważnym błędem. Głównym zadaniem trzeciej części wystawy było wskazanie dróg przenikania ideologii marksistowskiej do ruchu robotniczego oraz zwycięstwo marksizmu w tym ruchu. I rzeczywiście ostatnie dwie gabłoty (z których jedna jest zatytułowana *Narodziny marksizmu w Polsce*) informują nas o tym, lecz na tę część wystawy został położony nie dość mocny akcent. Wyrazem tego jest ograniczona ilość eksponatów ukazujących proces zespalania marksizmu z ruchem robotniczym.

Wydaje się również, że nagromadzona stosunkowo duża ilość bardzo ciekawych materiałów, ukazujących ogromne bogactwo problematyki, nie została w sposób należyty wykorzystana. Na przykład jednym z głównych zagad-

nień, jakie porusza się w tej części wystawy, jest stosunek Marksa do kwestii niepodległości Polski. Problem ten jest jedynie kilkakrotnie zamarkowany, mimo iż wymagałby szerszego ujęcia. Organizatorzy wystawy nie postawili przed sobą zadania szerokiego rozbudowania tej części wystawy.

Wystawa jest niestety tak zorganizowana, że przeciętny zwiedzający bez przewodnika niewiele może z niej wynieść korzyści. Zbyt „dyskretne“ napisy i brak dość wyrazistego układu problemów sprawiają, że trudno, nic o tym przedtem nie wiedząc, zorientować się, na czym polegają owe „trzy źródła marksizmu“. Tak ważny np. problemat, jak powiązanie z marksizmem francuskiego socjalizmu utopijnego, jest postawiony w najwyższym stopniu niedostatecznie, podobnie zresztą jak i znaczenie idealistycznej filozofii niemieckiej.

*W. Reykowska*

## Z dyskusji nad wystawą „W siedemdziesiątą rocznicę śmierci Marksa“

Dnia 15 kwietnia br. odbyła się w Szkole Głównej Planowania i Statystyki narada, poświęcona krytycznemu omówieniu wystawy zorganizowanej przez SGPiS w 70 rocznicę śmierci Karola Marksa. Naradę zorganizował Gabinet Marksizmu-leninizmu SGPiS. W naradzie, której przewodniczył rektor SGPiS prof. Oskar Lange, wzięli udział pracownicy naukowcy uczelni.

Jak podkreślił w swoim zagajeniu rektor Lange, wystawa, oparta całkowicie na materiałach dostarczonych przez Bibliotekę SGPiS, stanowi poważne osiągnięcie uczelni. Zadaniem narady było przeprowadzenie oceny wystawy, umożliwiającej wniesienie do niej właściwych poprawek.

Referat wygłosił prorektor SGPiS A. Grodek. Przeprowadził on zwięzłą charakterystykę poszczególnych członów wystawy, zwracając uwagę na niektóre trudności o charakterze merytorycznym, jakie wyłoniły się w toku organizacji wystawy. Trudności te dotyczyły w pierwszym rzędzie części wystawy poświęconej przedmarksistowskiej społeczno-ekonomicznej myśli postępowej w Polsce XIX wieku. Myśl ta jest wciąż jeszcze mało zbadana, zaś zagadnienie postępowości poszczególnych postaci, jak Skarbka czy Kamieńskiego, nadal w znacznej mierze otwarte. Większe jeszcze trudności nasuwa okres po r. 1846, kiedy trudne jest określenie kryterium postępowości w ocenie ówczesnych działaczy i myślicieli polskich, zwłaszcza że — według znanego zdania Hercena — rewolucyjność Polaków w tym okresie sprowadzała się na ogół do problemu niepodległości narodowej. Można by uważać za postępowe postacie przedstawicieli lewicy Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, Wróblewskiego, Hauke-Bosaka, którzy widzieli w proletariacie zachodnio-europejskim sojusznika narodu polskiego. Prof. Grodek wysunął również szereg zagadnień, które zostały następnie rozwinięte przez dyskusję.

W dyskusji udział wzięli ob.ob.: J. Garewicz, J. Chmura, W. Rejkowska, B. Minc, Z. Grabowski, A. Grodek. Podsumowania dokonał ob. rektor Lange.

Ocena wystawy została przeprowadzona w dyskusji od strony naukowej i od strony dydaktycznej. Ocena treści naukowej wypadła w zasadzie pozytywnie, ocena strony dydaktycznej wysunęła szereg niedociągnięć. Dyskutanci zgodzili się, że rezygnowanie z wystawienia problemów dyskusyjnych byłoby nieśluszne, jednakże przy organizowaniu wystaw dla szerszej publiczności należy większy nacisk położyć na przystępność i jasność wystawy. Więcej uwagi powinno się zwrócić na zharmonizowanie tendencji do pogłębienia naukowego z tendencją do właściwej pod względem dydaktycznym ekspozycji materiału, jednakże bez upraszczania i usuwania rzeczywistej problematyki.

W ocenie pierwszej części wystawy, poświęconej trzem źródłom i trzem częściom składowym marksizmu, dyskusja wykazała, że błędem wystawy było niedostateczne zaznaczenie skoku jakościowego, jaki stanowi nauka Marksa. Zagadnienie stosunku nauki Marksa do trzech źródeł marksizmu zostało potrak-

towane w sposób nazbyt eklektyczny, nie uwydatniono rewolucyjności marksizmu i momentu przewyciężenia przez Marksa błędów jego prekursorów. Również zbyt jaskrawą symbolikę zastosowano w odniesieniu do zagadnienia jedności trzech źródeł jako trzech części składowych marksizmu. Zbyt syntetycznie i skrótowo pokazano kontynuację nauki Marksa-Engelsa w dziełach Lenina i Stalina. Dyskusja zwróciła uwagę na konieczność rozszerzenia tego członu wystawy. Pozytywna strona pierwszej części wystawy polegała na zachowaniu jasności linii i przejrzystości ekspozycji.

W odniesieniu do drugiej części, poświęconej polskiej myśli postępowej, dyskusja wykazała słuszność położenia nacisku na myśl polską, podkreślenia tego, że nie rozwijała się ona z dala od tendencji postępowych na gruncie międzynarodowym. Wystawa przyczyniła się do tego, że pracownicy naukowci lepiej będą doceniali konieczność uwzględnienia dorobku polskiego w swej pracy pedagogicznej. Należało jednak szerzej rozwinąć charakterystykę takich postaci, jak Dembowski, Ściegienny. Należało również nadać tej części wystawy charakter bardziej krytyczny, w oparciu o metodę zastosowaną przez Marksa w *Manifeście Komunistycznym*. Dyskusja zatrzymała się m. in. na postaci Limanowskiego, który na wystawie został uwzględniony w swym wczesnym dorobku pisarskim. Dyskusja wykazała, że pokazanie Limanowskiego jako przedstawiciela postępowej myśli społeczno-ekonomicznej bez należytego oświetlenia krytycznego, było błędem. Wydaje się, że Limanowski zawsze należał do konsekwentnych antymarksistów. Próby porównania jego wczesnej działalności do wczesnego okresu działalności Kautskiego czy Plechanowa — wysunięte w dyskusji były więc błędne. Limanowski od pierwszych chyba kroków swej działalności reprezentował poglądy burżuazyjnego nacjonalizmu i solidaryzmu. Wystawa dała więc z gruntu fałszywy obraz tej postaci.

Jeśli idzie o trzecią część wystawy, zatytułowaną *Marks a Polska w latach 1847—1883*, zwrócono w dyskusji uwagę na fakt, że zebrano tu wiele nowego i ciekawego materiału, ukazującego mozolny proces przenikania myśli marksistowskiej do Polski. Za główny brak tej części uznali dyskutanci nazbyt jednostronne potraktowanie tematu, ograniczenie się do zilustrowania procesu torowania sobie drogi przez marksizm w Polsce wyłącznie w zakresie prasy i wydawnictw, przy zaniedbaniu przedstawienia rozwoju polskiego ruchu robotniczego w tym okresie. W związku z tym nie zostało też należycie uwydatnione zagadnienie zwycięstwa marksizmu w polskim ruchu robotniczym, a materiały dotyczące Waryńskiego i Proletariatu nie otrzymały dostatecznej podbudowy historycznej. W wielkiej obfitości materiału, zgromadzonego w tej części wystawy, zagubiło się zagadnienie stosunku Marksa do sprawy wyzwolenia Polski, który został wprawdzie zaznaczony, jednak zbyt słabo i niezadowalająco.

Mimo wskazanych błędów i niedociągnięć ogólna ocena wystawy wypadła pozytywnie. W szczególności podkreślono dodatnią rolę wystawy w pobudzeniu zainteresowania do szerszych badań naukowych nad polską postępową myślą społeczno-ekonomiczną wieku XIX oraz nad zagadnieniem przenikania marksizmu do Polski. Wystawa nie mogła dać gotowego, pełnego ujęcia szeregu zagadnień, wysunęła je jednak budząc kontrowersje i tym samym zmuszając do ich rozstrzygnięcia, a zatem do dalszych badań.

Z. S.

# W siedemdziesiątą rocznicę śmierci K. Marksa

*Sesja naukowa w SGSZ*

W dniach 30 i 31 marca 1953 r. odbyła się w Szkole Głównej Służby Zagranicznej w Warszawie konferencja naukowa, poświęcona uczczeniu siedemdziesiątej rocznicy śmierci Karola Marksa. W konferencji uczestniczył zespół nauczający uczelni, studenci oraz zaproszeni goście. Wygłoszono referaty: prof. Seweryn Żurawicki — *Metodologia marksowska — przełom w naukach społecznych*, prof. Tadeusz Łychowski — *Epokowy wkład Karola Marksa do nauki o obrotach międzynarodowych*, prof. Ludwik Gelberg — *Marks a zagadnienie interwencji* oraz referat zbiorowy asystentów J. Borkowskiego, J. Kukułki i M. Skwiecińskiego — *Marks a sprawa polska w okresie powstania styczniowego 1863 r.*

W swym referacie prof. Żurawicki po wskazaniu na triumfalny pochód idei marksowskich, jaki miał miejsce w okresie 70-lecia dzielącego nas od śmierci Marksa, roli i znaczenia marksowskiej metody dialektycznej i rewolucyjnej teorii socjalizmu naukowego przeszedł do omówienia problematyki prawniczej, której Marks poświęcił wiele miejsca w swoich pracach — zwłaszcza wcześniejszych. Przed Marksem różnie pojmowano genezę i istotę państwa i prawa, nadawano tym pojęciom różny sens, w zależności od tego, jakim grupom klas panujących miała służyć dana teoria. Na tle krytycznej analizy burżuazyjnych teorii prawa, referent wykazuje, że wszędzie tutaj marksizm pozwala poprzez całą ornamentykę dostrzec i obnażyć klasowe korzenie tych teoryjek, usiłujących nadać systemom prawnym jakiś autorytet pozaczasowy i ponadklasowy.

W przeciwieństwie do tych teorii Marks, a następnie Engels, Lenin i Stalin wykazali, że państwo i prawo powstają na gruncie rozszczępienia się społeczeństwa na antagonistyczne klasy, gdzie służą interesom wyzyskującej mniejszości. Prawo jest kategorią historyczną, jest ogółem przepisów i zwyczajów ujętych w normy i wyposażonych w sankcje państwowe, jako wyraz woli zwycięskiej klasy. Dla burżuazji prawo tak długo tylko jest świętością, jak długo jest dla niej skutecznym orężem klasowego panowania. Kiedy nim być przestaje, burżuazja bez wahania wyrzuca za burtę najbardziej podstawowe prawa obywatelskie, na co tak dobitnie wskazał Stalin na XIX Zjeździe KPZR.

Dzięki Marksowi w traktowaniu prawa i jego roli społecznej dokonał się całkowity przełom. Prawoznawstwo stało się nauką, badającą określony odcinek nadbudowy w ścisłym powiązaniu z procesami dokonującymi się w bazie.

Prof. Żurawicki kontynuując pokazuje przełom dokonany przez Marksa w nauce *historii*. Historia dziejów ludzkości nie wychodziła przed Marksem poza mniej lub bardziej szczegółowy opis wydarzeń. Nie dostrzegano tutaj prawidłowości. Dopiero Marks wykazuje w pełni prawidłowość procesu histo-

rycznego, poznawalność praw, pozwalającą na ujawnienie tendencji i kierunków rozwoju, możliwość na tej podstawie aktywnego oddziaływania ludzi na przebieg, kierunek i tempo historycznego procesu społeczeństwa. Klasycznym przykładem marksowskiej analizy w tym zakresie są prace *Walki klasowe we Francji 1848 r. — 1850 r.*, *18 Brumaire'a Ludwika Bonapartego*, stanowiące pierwszą genialną próbę wyjaśnienia z punktu widzenia materialistycznego pojmowania dziejów pewnego okresu historii na podstawie stanu ekonomicznego i układu sił klasowych tego okresu. Marks pierwszy ujawnia, że walka klas musi na etapie rozwoju kapitalizmu doprowadzić do obalenia tego ustroju i że siłą zdolną obalić ten ustrój jest tylko proletariatus, którego istnienie warunkowane jest przez sam rozwój kapitalizmu. Wnioskiem ogólnym Marksa jest tu stwierdzenie, że walka klas musi doprowadzić konsekwentnie do dyktatury proletariatus jako jedyne go źródła utworzenia społeczeństwa bez klas i bez państwa. Na tym też polega dziejowa misja proletariatus.

Przełom dokonany przez Marksa w nauce historii, wzbogacony genialnymi wskazówkami Lenina i Stalina, daje podstawę do naukowego opracowania naszych dziejów ojczy stych. Wówczas znika zafałszowany przez burżuazję obraz naszych dziejów, a ukazuje się nam prawdziwa Polska Modrzewskich, Koperników, Leszczyńskich, Stasziców i Kołłątajów, Polska „Proletariatus“, SDKPiL i KPP. Ostatnią część referatu poświęcił prof. Żurawicki ekonomii politycznej.

Omawiając przewrót dokonany w tej dziedzinie przez Marksa, analizuje przedmarksowskie szkoły ekonomiczne i pokazuje, jak w dalszym swym rozwoju ekonomia burżuazyjna wulgaryzuje się schodząc całkowicie na pozycje ahistoryczne, psychologiczne, fikcyjnych konstrukcji teoretycznych i wręcz jawnej apologii kapitalizmu. W oparciu o marksowską teorię ekonomiczną genialni kontynuatorzy Marksa — Lenin i Stalin — zbudowali w walce z teoriami burżuazyjnymi i socjaldemokratycznymi teorię rewolucji proletariackiej, teorię przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, stworzyli naukę ekonomii politycznej socjalizmu. Stalin w pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* wskazał na drogi i środki stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu, odkrył i wyjaśnił działanie podstawowych praw ekonomicznych socjalizmu i kapitalizmu, stwarzając przez to nową epokę w rozwoju ekonomii politycznej.

Z nauk klasyków marksizmu-leninizmu czerpiemy dzisiaj wiedzę i siły w walce o zbudowanie socjalizmu w Polsce.

Następnie prof. Ł y c h o w s k i wygłosił referat pt. *Epokowy wkład K. Marksa do nauki o obrotach międzynarodowych*. Referent zaznaczył na wstępie, że marksowska ekonomia polityczna stanowi punkt wyjścia i daje podstawy do rozstrzygnięcia podstawowych zagadnień poszczególnych ekonomik, w tej liczbie ekonomiki obrotu międzynarodowego. Przed Marksem burżuazyjna teoria handlu zagranicznego osiągnęła swoje szczyty u Ricarda, nie wracając już nigdy do tego poziomu. Jednak nawet ta teoria jest zdaniem referenta całkowicie błędna, jako że neguje działanie prawa wartości w wymianie międzynarodowej. Błędy te pchnęły Ricarda i jego zastępców — wulgarnych ekonomistów na fałszywe tory teorii kosztów komparatywnych, teorię stanowiącą apologię międzynarodowego kapitalistycznego podziału pracy. Referent stwierdza, że burżuazyjna teoria ekonomiczna nie zdołała zająć prawdziwie naukowego stanowiska w analizie procesu wymiany międzynarodowej, bowiem bała się doprowadzić do końca analizę wartości, a przede wszystkim wartości dodatkowej.

Marks co prawda nie stawiał w centrum swoich dociekań teorii handlu zagranicznego, jednak znajdujemy szereg jego genialnych uwag w tym przedmiocie. W swych badaniach Marks wielokrotnie abstrahował od wymiany międzynarodowej jako jednego z mniej istotnych momentów po to, by odkryć prawidłowości rządzące kapitalistyczną produkcją. Dając jednak pełny obraz zjawisk ekonomicznych wskazywał, jak działają główne prawidłowości wobec istnienia czynników mniej istotnych, między innymi wymiany międzynarodowej.

Ekonomika obrotu międzynarodowego znajduje genialne wskazówki w marksistowskiej analizie towaru i procesu wymiany, pieniądza — zwłaszcza w jego funkcji pieniądza światowego, w analizie procesu tworzenia się rynku międzynarodowego. Handel zagraniczny i rynek światowy — jak uczy Marks — są zarówno założeniem, jak i rezultatem produkcji kapitalistycznej. Cały szereg innych odkryć i stwierdzeń Marksa dał nauce o obrotach międzynarodowych podstawę do ustalenia związku, jaki zachodzi między kapitalistyczną produkcją a kapitalistycznym handlem międzynarodowym. Marks wykazał błędność założenia ekonomii burżuazyjnej, jakoby każda transakcja międzynarodowa w kapitalizmie była obiektywnie korzystna dla obu partnerów.

Zdaniem referenta Marks w swej teorii o międzynarodowej intensywności pracy położył podstawy pod naukowe stwierdzenie wymiany nieekwiwalentnej w skali międzynarodowej. Marks wykazał też, że bujny rozwój kapitalistycznej wymiany międzynarodowej w XIX w. wynika z wilczego głodu pracy dodatkowej, która pcha kapitalistów do rozszerzania rynku światowego, pozwalającego na przywłaszczanie owoców cudzej, nieopłaconej pracy w coraz szerszej skali.

Zmiany, jakie zaszły na świecie od czasu śmierci Marksa, przekształcenie się kapitalizmu w imperializm, wejście kapitalizmu w stan ogólnego kryzysu ekonomicznego i politycznego, powstanie Związku Radzieckiego, a aktualnie — obozu socjalizmu doprowadziły do rozwoju starych i pojawienia się nowych cech kapitalistycznej wymiany międzynarodowej. W tym stanie rzeczy badacz, żeby się orientować w skomplikowanym splocie zagadnień i wyciągnąć właściwe wnioski, musi głęboko przyswoić sobie nauki Lenina i Stalina o imperializmie i ogólnym kryzysie kapitalizmu. Dzięki pracom J. Stalina została stworzona nauka o ekonomicznych stosunkach międzynarodowych nowego typu, jakie panują — zgodnie z wymogami obiektywnych praw ekonomicznych socjalizmu — w obozie socjalizmu, jeszcze raz wykazując niezaprzeczalną wyższość socjalizmu nad kapitalizmem. Przy tym — zdaniem referenta — działała na rynku socjalistycznym prawo wartości w ograniczonym zakresie, a wymiana na tym rynku staje się coraz bardziej ekwiwalentna, będąc i z tego względu przeciwstawnością kapitalistycznej wymiany międzynarodowej.

W dyskusji nad referatem prof. Łychowskiego zabierali głos prof. Tarski, który wskazał na znaczenie prac Marksa dla ekonomiki transportu, prof. Kobryner, który zatrzymał się nad pracami Marksa w kwestii chińskiej oraz ad. Sierpiński, aspiranci Szeffler i Hirszowicz, asystenci Grabska, Sołdaczuk i magistrant Libicki. Dyskusja toczyła się głównie wokół wysuniętej w referacie prof. Łychowskiego tezy o nieekwiwalentnej wymianie.

W swoim wystąpieniu asyst. G r a b s k a nawiązała do istoty kapitalistycznego międzynarodowego podziału pracy i marksistowskiej krytyki teorii kosztów komparatywnych. Ten podział pracy — zdaniem dyskusyjantki — stwarza podstawy dla wymiany nieekwiwalentnej, wychodzącej na korzyść silnym

krajom kapitalistycznym, zaś ze szkodą dla krajów słabych i zacofanych. Racjonalny i wszechstronnie korzystny międzynarodowy podział pracy jest możliwy tylko pomiędzy krajami obozu socjalizmu.

As. S o ł d a c z u k poparł stanowisko prof. Łychowskiego i as. Grabskiej w odniesieniu do międzynarodowej intensywności pracy i wiążącej się z tym nieekwiwalentnej wymiany. Dzięki różnemu poziomowi intensywności pracy w różnych krajach na wymianie międzynarodowej zyskuje kraj wysokoprzemysłowy, bowiem przy wymianie równych wartości otrzymuje on więcej pracy *in natura* za mniejszą ilość pracy. Wskutek różnic w międzynarodowej intensywności pracy powstają również w wymianie międzynarodowej zyski nadzwyczajne, wyrastające w okresie imperializmu zyski maksymalne.

Ad. S i e r p i ń s k i oraz asp. S z e f l e r zajęli stanowisko odmienne. Ich zdaniem sugestie o wymianie nieekwiwalentnej między krajami w okresie kapitalizmu wolnokonkurencyjnego nie biorą pod uwagę działania prawa wartości. Istotnie praca bardziej intensywna tworzy w tym samym czasie więcej wartości, ale przecież wielkość wartości określa czas pracy społecznie niezbędny. O zysku nadzwyczajnym w skali jednego kraju kapitalistycznego, czy w skali międzynarodowej — przy czym zysk nadzwyczajny jest tu bardziej trwały — rozstrzygają różnice między indywidualnym czasem pracy a czasem społecznie niezbędnym. O wartości produkowanej dla rynku światowego decyduje przeciętny nakład pracy w skali światowej. Dlatego też wymiana nieekwiwalentna nie może wynikać z różnic w poziomie intensywności pracy. Dopiero w okresie imperializmu, wskutek pojawienia się monopolu pojawia się w wymianie międzynarodowej zjawisko nieekwiwalentności. Jednak i tutaj mimo działania prawa maksymalnego zysku nie przestaje działać prawo wartości. W tym świetle nie znika nam wcale z oczu fakt wyzysku krajów słabszych przez silniejsze w warunkach kapitalizmu.

\*

W referacie *Marks o zagadnienie interwencji* prof. L. G e l b e r g zwrócił uwagę na głęboką analizę Marksa podstawowych zagadnień stosunków międzynarodowych i prawa międzynarodowego okresu kapitalizmu przedmonopolistycznego. Rozważania Marksa na ten temat stanowią bowiem niezastąpioną podstawę metodologiczną dla teoretycznych badań w dziedzinie prawa międzynarodowego. Marks i Engels ujawnili w całej pełni klasowy charakter stosunków międzynarodowych oraz poszczególnych instytucji i zasad prawa międzynarodowego. Marks dał szereg cennych sformułowań w sprawie agresji, interwencji, wypowiedzenia wojny, zawarcia pokoju, neutralności, wojny morskiej itd. Twórcy socjalizmu naukowego dowodzili konieczności walki klasy robotniczej o samodzielną politykę zagraniczną i wypowiedali się na temat wszystkich podstawowych problemów prawa międzynarodowego w epoce kapitalizmu przedmonopolistycznego. W szczególności piętnował Marks politykę kolonialną i wojny kolonialne, ucisk krajów zależnych i metody dyplomacji burżuazyjnej.

Rozpatrując sprawy związane z walką o wolność i niezależność narodową, Marks zwrócił właśnie uwagę na zagadnienie interwencji. Ostro potępiał *Święte Przymierze* i jego zasady, jego interwencję we Włoszech i Hiszpanii, próby interwencji w Stanach Zjednoczonych, interwencję Anglii, Francji i Hiszpanii w Meksyku oraz interwencję Bismarcka we Francji w okresie Komuny Paryskiej. Marks doceniał jednocześnie rolę klasy robotniczej w walce prze-



ciwko polityce interwencyjnej swych rządów i sam stanął na czele frontu proletariatu Anglii przeciwko anglo-francuskiej interwencji w sprawy amerykańskie.

Marks potępiał wszelkie formy interwencji, a więc czy to na prośbę rządu, czy na podstawie umowy, czy wreszcie tzw. interwencję humanitarną w sprawę mniejszości chrześcijańskich w Turcji.

Na końcu referent poruszył zagadnienie burżuazyjnej nauki prawa międzynarodowego w naszych czasach. Nauka ta stoi na usługach agresywnego imperializmu i stara się usprawiedliwiać wszelkiego rodzaju interwencję i agresję.

W dyskusji nad referatem zabrali głos prof. dr M. L a c h s, asp. R. J a s i c a, A. B a r t o s z e k, T. T w o r ó g, K. R ó w n y, H o l e n d e r.

Dyskutanci wykazali na przykładach historycznych naruszanie przez burżuzję zasady nieinterwencji, uzasadnianie przez teoretyków burżuazyjnych w okresie imperializmu możliwości interwencji i ujarzmiania słabych narodów, poruszali różne formy interwencji politycznej, ekonomicznej, ideologicznej i militarnej oraz służebne stanowisko burżuazyjnej nauki prawa międzynarodowego w stosunku do interwencji polityki imperializmu amerykańskiego.

\*

Czwarty referat pt. *Marks a sprawa polska w okresie powstania styczniowego 1863 roku* wygłosił J. K. K u k u ł k a.

W referacie tym autorzy oceniali powstanie styczniowe jako jeden z przejawów walki narodowo-wyzwoleńczej toczącej się w Europie w XIX w., mającej przed sobą zadania burżuazyjno-demokratyczne, antyfeudalne.

Charakteryzując sytuację ekonomiczną w Królestwie, autorzy stwierdzili, że było ono jedną z najbardziej uprzemysłowionych części imperium rosyjskiego. Na wsi polskiej było już wielu chłopów bezrolnych i stosowano pracę najemną. Na proces kapitalistycznego przeobrażenia wsi polskiej w tym czasie miał wpływ również handel zbożem z innymi krajami Europy. W miastach potężniała burżuzja i rozwijał się proletariat. Jednakże ucisk feudalny był ciężkim jarzmem ciążącym na chłopie. Dlatego najważniejszym zadaniem przewrotu burżuazyjno-demokratycznego, obok wyzwolenia narodowego, była kwestia agrarna, a główną siłą napędową powstania w związku z tym mogło być chłopstwo. Dlatego też Marks i Engels z tak wielką uwagą śledzili ruchy chłopskie na ziemiach wschodnich dawnej Polski. Powstanie poparły warstwy burżuazyjne, które reprezentowały tendencje odśrodkowe carskiej Rosji. Poparła go również drobna i średnia szlachta. Jedyne „biali“ z magnaterią na czele, którzy opanowali kierownictwo powstania, pragnęli spacyfikować polski ruch rewolucyjny, sabotowali obietnice dane chłopom i oderwali w ten sposób powstanie od jego bazy społecznej. Lewica „czerwonych“, która cały czas żądała demokratycznego rozwiązania kwestii agrarnej, nie była jednak w stanie tego zrealizować.

Następnie autorzy omawiali sytuację międzynarodową, w jakiej wybuchło powstanie, a w szczególności rolę Rosji, Prus i Francji. Dalej poruszyli stosunek poszczególnych mocarstw (Prus, Austrii, Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych) i Watykanu do polskiego powstania styczniowego. Stosunek ten był zawsze w istocie obojętny i uzależniony jedynie od ich własnych interesów, a sprawa polska była wykorzystana tylko jako narzędzie szantażu międzynarodowego i posunięć szachowych w polityce europejskiej. Watykan zaś, kon-

tynuując swoje konsekwentnie wrogie stanowisko w sprawie polskiej, udzielał moralnego poparcia caratowi, potępiał powstanie i spełniał rolę stróża carskiego więzienia.

Natomiast cały obóz demokracji europejskiej z Marksem na czele odniósł się z wielką sympatią do powstania styczniowego. Marks oceniał wysoko jego rolę w poderwaniu sił caratu, co pozwoli Europie zyskać „czas niezbędny dla dokonania społecznego odrodzenia“. Dziesiątki rewolucyjnych demokratów poparły bezpośrednio lub pośrednio walkę narodowo-wyzwoleńczą Polaków. Marks organizował kwestę w Londynie na rzecz powstania i zamierzał napisać wraz z Engelsem broszurę o Polsce. Sprawę polską oceniał Marks z punktu widzenia zadań demokratycznego ruchu europejskiego. W owym czasie pozostawało nadal aktualne zadanie rozbicia caratu, ale jednocześnie powstało zadanie oderwania się od burżuazji, która zaczęła wyzbywać się liberalizmu i dochodzić do ugody z feudałami w obawie przed ruchem rewolucyjnym. Przed ruchem robotniczym w Niemczech stało wówczas zagadnienie walki z lassalizmem, we Francji z proudhonizmem, w Anglii z oportunistami. Sprawa polska pomagała klasie robotniczej tych krajów w ukazaniu konieczności samodzielności politycznej proletariatu i posiadania odmiennej od burżuazyjnej polityki zagranicznej.

Jednocześnie Polska znajdowała się wówczas w okresie przejściowym pod względem przesuwania się ruchu rewolucyjnego do Rosji. Dlatego też — jak wskazywał Lenin — ruch narodowo-wyzwoleńczy w Polsce stanowił rezerwę rewolucji proletariackiej w Rosji. Powstanie styczniowe stało się już częścią tego ruchu poprzez ruchy powstańcze na Litwie, Białorusi i Ukrainie.

Między polskim a rosyjskim ruchem rewolucyjnym istniała w okresie powstania ścisła współpraca, choć pewną przeszkodą była nie rozwiązana do końca sprawa przynależności Litwy, Ukrainy i Białorusi. Z tego stanowiska współpracy polski i rosyjski ruch rewolucyjny nie zszedł już nigdy.

W dyskusji nad tym referatem zabrali głos aspiranci A. Łukasiewicz i A. Hirsowicz oraz prof. Żurawicki.

\*

Konferencja pobudziła życie naukowe uczelni i przyczyniła się poważnie do aktywizacji pracy naukowej pomocniczych pracowników nauki. Brakiem konferencji był stosunkowo mały w niej udział młodzieży studiującej oraz niedostateczna frekwencja i udział w dyskusji pracowników naukowych.

J. K. i K. Ł.

## Konferencja katedr statystyki

W dniach 15—20 grudnia 1952 r. odbyła się w Warszawie I konferencja naukowa katedr statystyki wyższych szkół ekonomicznych. W konferencji wzięli udział samodzielni i pomocniczy pracownicy naukowcy katedr statystyki wyższych szkół ekonomicznych oraz uniwersyteckich katedr statystyki. W konferencji uczestniczyli również pracownicy nauki — przedstawiciele Głównego Urzędu Statystycznego, Państwowego Instytutu Matematycznego, Instytutu Ekonomiki Rolnej i innych zainteresowanych instytucji. Ogółem w obradach konferencji wzięło udział ok. 120 pracowników nauki.

Zadaniem konferencji było:

a) przedyskutowanie dotychczasowych doświadczeń oraz ustalenie wytycznych na okres najbliższych trzech lat w dziedzinie pracy naukowo-badawczej, a w szczególności wytypowanie kluczowych tematów pracy naukowo-badawczej,

b) przedyskutowanie doświadczeń w zakresie pracy dydaktycznej, sformułowanie wytycznych pracy dydaktycznej oraz ustalenie podstawowych problemów dydaktyki w zakresie dyscyplin statystycznych,

c) ponadto celem konferencji było przedstawienie dorobku naukowego katedr statystyki w formie referatów naukowych.

Sześciodniowe obrady konferencji toczyły się wokół tematyki referatów zasadniczych, wygłoszonych na posiedzeniach plenarnych konferencji. Tematyce prac naukowo-badawczych i organizacji pracy badawczej w zakresie statystyki były poświęcone nast. referaty plenarne: 1. *Program i organizacja pracy naukowo-badawczej w zakresie statystyki* — prof. K. Romaniuk; 2. *Statystyka a marksistowska teoria poznania* — prof. A. Weryha; 3. *Demografia w służbie gospodarki socjalistycznej* — prof. S. Szulc; 4. *Statystyka matematyczna w służbie gospodarki socjalistycznej* — prof. W. Sadowski.

Zagadnieniom nauczania statystyki w wyższych szkołach ekonomicznych zostały poświęcone referaty: 1. *Zagadnienia nauczania statystyki w wyższych szkołach ekonomicznych* — prof. S. Waszak; 2. *Rola i zadania studium statystyki teoretycznej w WSE* — prof. S. Konferowicz; 3. *Rola i zadania statystyki matematycznej w WSE* — prof. W. Sadowski; 4. *Rola i zadania statystyki ekonomicznej i statystyk szczegółowych w WSE* — prof. K. Romaniuk.

Referaty te otworzyły obrady sekcyjne — w sekcji statystyki teoretycznej i matematycznej oraz w sekcji statystyki ekonomicznej. W toku obrad konferencji zostało ponadto wygłoszonych — w ramach dyskusji nad referatami zasadniczymi — 26 szczegółowych referatów naukowych.

Obrady otworzył referat prof. K. Romaniuka (SGPiS). W referacie zostały omówione zagadnienia programu prac naukowo-badawczych katedr statystyki na okres najbliższych trzech lat oraz organizacji pracy naukowo-badawczej.

Zasadnicze tematy pracy naukowo-badawczej powinny objąć następujące zagadnienia: a) system ewidencji gospodarki narodowej, b) statystyczny bilans gospodarki narodowej, c) statystyczną kontrolę jakości produkcji. Na zagadnieniach tych powinny zostać skoncentrowane wysiłki katedr statystyki. Ponadto program prac naukowo-badawczych powinien objąć zagadnienia „inne“:

a) Głównym zadaniem kolektywu pracowników katedr statystyki w obecnym okresie jest pomoc i współpraca z organami statystycznymi w organizacji prawidłowego systemu ewidencji i sprawozdawczości gospodarki narodowej. W związku z tym podstawowym tematem pracy naukowej katedr powinno być opracowanie systemu oraz metod obliczania wskaźników ewidencji i sprawozdawczości w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej przy zachowaniu m. in. zasady jednolitego dokumentu podstawowego dla wszystkich rodzajów ewidencji. Wyniki tych prac powinny przyjąć formę modelowych albumów, zawierających zbiory dokumentów ewidencji gospodarki narodowej, które służyłyby za podstawę opracowania poprawnych formularzy i instrukcji sprawozdawczości statystycznej.

Z uwagi na poważne znaczenie sprawozdawczości statystycznej w kontroli wykonania planów gospodarczych katedry powinny podjąć prace zmierzające do ustalenia podstaw organizacji sprawozdawczości z wykonania planów, czynników podniesienia jej operatywności oraz do wypracowania metod, opracowania i analizy materiałów sprawozdawczych. Ponadto katedry powinny zanalizować problem optymalnej organizacji ogólnopolskiego i resortowego systemu służb statystycznych.

b) W ramach tematu — *statystyczny bilans gospodarki narodowej* katedry powinny wypracować podstawowe wskaźniki systemu bilansów, schematy bilansowe, a także ustalić związki tych wskaźników ze wskaźnikami systemu ewidencji gospodarki narodowej i sposoby uzyskiwania informacji niezbędnych do obliczenia wskaźników bilansowych.

Ponadto do zadań katedr będzie należało opracowanie podstawowych zagadnień obliczania indeksów ekonomicznych — sił wytwórczych, produkcji, wydajności pracy, wzrostu stopy życiowej mas pracujących, cen.

c) Trzecim zasadniczym kierunkiem działalności naukowo-badawczej katedr powinno być opracowanie tematyki i metodyki zastosowań statystyki matematycznej w dziedzinie statystycznej kontroli jakości. Do zadań katedr należałaby również popularyzacja tych zastosowań w praktyce, a także przygotowanie odpowiedniej liczby fachowców z zakresu statystycznej kontroli jakości.

Obok tematów węzłowych referent wymienił niektóre inne tematy pracy naukowo-badawczej, jakie powinny wejść w skład programu prac naukowo-badawczych katedr statystyki. Najważniejsze z nich to badania w zakresie demografii, warunków bytu mas pracujących i cen, spisu majątku trwałego i spisów materiałowych, w zakresie zastosowań metody reprezentacyjnej, historii statystyki oraz w zakresie upowszechnienia techniki statystycznej.

Omawiając organizację pracy naukowo-badawczej referent podkreślił szczególne znaczenie socjalistycznej współpracy z zakładami pracy, a zwłaszcza z organami statystyki ogólnopolskiej (terenowej) dla realizacji planów pracy naukowo-badawczej.

Celem koordynacji prac naukowo-badawczych katedr i ich zakładów w skali całego kraju staje się konieczne — stwierdził referent — powołanie jeszcze

w 1953 r. Międzyuczelnianego Instytutu Statystycznego. Jednym z ważnych zadań tego Instytutu będzie podjęcie akcji wydawniczej, a w szczególności czasopisma statystycznego, służącego potrzebom teorii i praktyki, którego brak silnie się odczuwa.

W celu aktywizacji pracy naukowej, wymiany doświadczeń oraz popularyzacji wyników badań powinna zostać reaktywowana w najbliższym czasie działalność Polskiego Towarzystwa Statystycznego.

W dyskusji nad referatem prof. Romaniuka zabierali głos: prof. A. Weryha, prof. S. Szulc, prof. M. Ziomek, prof. S. Waszak, prof. Heliński, prof. Czarnota, prof. T. Nagórski, ad. W. Welfe, ad. B. Szulc, ad. Czyżyński, ad. Kozłowska, as. Borowski i dyr. Kaltenberg.

W zakresie tematyki węzłowej prac naukowo-badawczych katedr statystyki dyskusja podkreśliła pilność i aktualność badań w dziedzinie systemu ewidencji gospodarki narodowej. W szczególności prof. T. Nagórski (WSE-Łódź) podniósł pilną potrzebę badań aktualnego stanu organizacji resortowych służb statystycznych oraz sprawozdawczości statystycznej, zaznając udział uczestników konferencji z wynikami dochodzeń przeprowadzonych w łódzkim przemyśle włókienniczym, wskazującymi na konieczność reorganizacji służb statystycznych w przemyśle.

Ad. W. Welfe (SGPiS) zwrócił uwagę na potrzebę uogólniania w pracy badawczej katedr doświadczeń resortowych służb statystycznych w zakresie kontroli i opracowania materiałów sprawozdawczości statystycznej oraz analizy wykonywania planów gospodarczych, zwłaszcza wykrywania niewykorzystanych rezerw.

Ad. B. Szulc (SGPiS) położył w swojej wypowiedzi nacisk na konieczność szerokiego włączenia do tematu ewidencji zagadnień analizy statystycznej, której potrzeby powinny przesądzać treść wskaźników ewidencji.

Prof. S. Szulc (UW) zaproponował uzupełnienie kluczowych tematów badawczych tematem czwartym — *Opracowanie systemu badań metodą reprezentacyjną w zakresie badań społeczno-gospodarczych*.

Wielu mówców zwróciło uwagę na doniosłe znaczenie współpracy socjalistycznej z zakładami pracy, zwłaszcza z Głównym Urzędem Statystycznym i jego lokalnymi organami dla pracy badawczej katedr statystyki (ad. B. Szulc, prof. M. Ziomek). Prof. S. Waszak (WSE-Poznań) podniósł szerokie możliwości współpracy z lokalnymi organami statystyki, jakie otwierają się w związku z powołaniem do życia wyodrębnionych wydziałów statystyki przydiów WRN. A. Czyżyński (WSE-Kraków), ad. Kozłowska (WSE-Stalinogród) i as. Borowski (WSE-Poznań) opisali w świetle dotychczasowych doświadczeń katedr statystyki korzyści i trudności, pojawiające się we współpracy socjalistycznej z zakładami pracy, wskazując również na potrzebę koordynacji prac badawczych katedr statystyki z pracami innych katedr danego ośrodka naukowego.

Szczególnie żywy oddźwięk znalazły w dyskusji postulaty powołania do życia Międzyuczelnianego Instytutu Statystycznego, specjalnego czasopisma statystycznego oraz reaktywowania działalności Polskiego Towarzystwa Statystycznego.

Prof. A. Weryha (SGSZ) podkreślił potrzebę powołania Instytutu Statystycznego. Instytut powinien łączyć pracę nie tylko katedr statystyki WSE, ale i katedr statystyki wyższych szkół rolniczych. Zwrócił ponadto uwagę na

konieczność ścisłej współpracy Instytutu z Sekcją Statystyki Matematycznej Państwowego Instytutu Matematycznego.

Podobnie prof. Szulc sugerował, by Instytut Statystyczny objął również wykładowców uniwersyteckich katedr statystyki. Prof. S. Waszak, ad. W. Welfe podnosili w swych wypowiedziach poważne znaczenie czasopisma statystycznego dla twórczej aktywizacji pracowników nauki. Prof. M. Ziomek (WSE-Stalinogród) zwrócił uwagę na konieczność połączenia działalności Polskiego Towarzystwa Statystycznego z działalnością Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

Dyr. K a l t e n b e r g (MSW) przedstawił trudności, jakie napotkać może utworzenie Instytutu Statystycznego i sugerował wszczęcie akcji, zmierzającej do utworzenia sekcji statystyki w przyszłym Instytucie Ekonomicznym PAN, a także powierzenie wydawania czasopisma Polskiemu Towarzystwu Ekonomicznemu pod egidą Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN.

\*

W dalszym ciągu obrad konferencji wygłoszone zostały referaty przedstawiające dorobek, perspektywy oraz organizację prac badawczych katedr statystyki w zakresie węzłowych tematów badawczych.

Podstawowymi zagadnieniami ideologicznymi współczesnej statystyki zajął się prof. A. W e r y h a (SGSZ) w referacie *Statystyka a marksistowska teoria poznania*, nawiązując do dorobku toczącej się od kilku lat w nauce radzieckiej dyskusji w sprawie przedmiotu i metody statystyki.

Mówiąc o ilościowych metodach badań statystycznych jako narzędziach badania rzeczywistości, referent wyróżnił dwa nurty rozwojowe tych metod: 1) grupę metod opisowo-porównawczych (w dużym stopniu powiązanych z zagadnieniami ewidencji), oraz 2) grupę metod opartych na teorii prawdopodobieństwa (probabilistycznych). Historyczne ukształtowanie się tych dwu odmiennych kategorii metod badania statystycznego stanowi tło dyskusji toczącej się w Związku Radzieckim wokół zagadnień przedmiotu i metody statystyki.

Następnie prof. Weryha scharakteryzował specyficzne cechy leninowskiej metodologii badań statystycznych w dziedzinie zjawisk społeczno-gospodarczych, która jest również ważna i dla innych dziedzin. Referent zwrócił uwagę na pewną osobliwość badań statystycznych w dziedzinie zjawisk społecznych i gospodarczych. Referent wskazał na zakończenie, że w przeciwieństwie do innych gałęzi wiedzy, gdzie badacz naukowy sam zbiera dane statystyczne, zestawia je i wyciąga wnioski i uogólnienia naukowe, w dziedzinie zjawisk społecznych i gospodarczych dane statystyczne zbiera i zestawia statystyk, a następnie są one wykorzystywane przez ekonomistę, polityka, demografa itd. Natomiast ekonomia polityczna określa ogólnoteoretyczne podstawy wszystkich nauk ekonomicznych, między innymi i statystyki.

Wreszcie referent zwrócił uwagę na to, że tzw. „teoretyczna statystyka“ stanowi przedmiot nauczania wykładany według programu zależnego od kierunku studiów, nie stanowi zaś odrębnej dyscypliny naukowej.

W nawiązaniu do omawianego referatu został wygłoszony przez prof. E. Rosseta (WSE-Łódź) referat szczegółowy pt. *Przeciwko fetyszmowi w nauce statystyki*. W wypowiedzi swojej referent poddał krytycznej analizie zjawisko fetyszycacji statystyki burżuazyjnej. Rolę fetysza, którą odgrywał w epoce feudalizmu „porządek boski“, zajmuje w statystyce burżuazyjnej „prawo wielkich liczb“. Statystycy radzieccy podjęli walkę przeciwko fety-

szycacji prawa wielkich liczb. Prawo wielkich liczb, mając istotne znaczenie jako podstawa teoretyczna metody reprezentacyjnej, nie jest i nie może być podstawą nauki statystyki w ogólności.

Dyskusja nad powyższymi referatami wykazała żywe zainteresowanie pracowników naukowych katedr statystyki ideologicznymi zagadnieniami statystyki. W dyskusji zabierali głos profesorowie: Konferowicz, Smoliński, Heliński, Michalski, Szturm de Sztrem, Czarnota, Ziomek, Czechowski, Romaniuk oraz ad. Welfe, as. Biernacki, dr Puchalski, as. Pohoski, ad. B. Szulc. W dyskusji podniesiono zarzut uniwersalistycznego ujęcia metody statystycznej przez prof. Weryhę. Prof. Weryha — jak podkreślano — nie dostrzegł istotnej różnicy między metodami badania zjawisk przyrody i zjawisk społeczno-gospodarczych. W badaniu zjawisk społeczno-gospodarczych podstawowe znaczenie mają metody „opisowo-porównawcze“. Metody „probabilistyczne“ statystyki matematycznej, oparte m. in. o prawo wielkich liczb, mają jedynie charakter pomocniczy. Podniesiono również, iż prof. Weryha nie uwzględnił w referacie swym kierunku dyskusji toczącej się współcześnie w Związku Radzieckim, przyjmującego, że statystyka jest nauką społeczno-gospodarczą.

Dyskusja podkreśliła, że mianem nauki statystyki oznacza się dwie odrębne, choć powiązane ze sobą dyscypliny naukowe — statystykę matematyczną jako gałąź matematyki, opartą o zasady rachunku prawdopodobieństwa, oraz statystykę społeczno-gospodarczą. Historycznie ukształtowana, wspólna nazwa obydwu dyscyplin powoduje szereg nieporozumień, których nie uniknęła i dyskusja.

W dyskusji nie został jednak wyjaśniony charakter statystyki społeczno-gospodarczej. Obok poglądu, jakoby statystyka społeczno-gospodarcza była jedynie nauką o metodach badania masowych zjawisk społeczno-gospodarczych, większość uczestników w sposób mniej lub więcej konsekwentny wyrażała pogląd, zgodnie z którym statystyka społeczno-gospodarcza jest nauką społeczno-gospodarczą. Zadaniem jej jest badanie konkretnej rzeczywistości społeczno-gospodarczej za pomocą specyficznych metod statystycznych. Dorobek tej nauki to przede wszystkim opracowania liczbowe instytucji statystycznych oraz nowe rozwiązania metodologiczne. Należy zauważyć, że ten ostatni punkt widzenia decydująco zaważył na nowym sformułowaniu definicji nauki statystyki, przedstawionym konferencji przez prof. A. Weryhę w następnym dniu obrad.

Dyskusja, jaka toczyła się wokół zagadnienia istoty i znaczenia poznawczego prawa wielkich liczb w statystyce, pozwoliła wyjaśnić, iż zjawisko fetyszyzacji prawa wielkich liczb powstaje na tle niezrozumienia istotnych warunków stosowania prawa wielkich liczb.

W ogólności referaty i dyskusja wykazały, że pracownicy katedr statystyki z dużym zainteresowaniem śledzą rozwój dyskusji statystycznej, toczącej się w Związku Radzieckim. Należy żałować, że omawiana problematyka nie znalazła odbicia w wytycznych programu prac naukowo-badawczych, przedstawionych w referacie generalnym, ani też we wnioskach końcowych konferencji.

\*

Szereg referatów wygłoszonych w trakcie obrad sekcyjnych został poświęcony centralnemu tematowi pracy badawczej — ewidencji i sprawozdawczości gospodarki narodowej.

W sekcji statystyki teoretycznej prof. W a s z a k wygłosił referat pt. *Ewidencja i sprawozdawczość*, w którym to, wskazując na istniejący zamęt terminologiczny w zakresie zagadnień ewidencji i sprawozdawczości, podjął próbę bliższego określenia pojęć ewidencji oraz sprawozdawczości, a następnie zanalizował funkcję dokumentów podstawowych, ewidencji oraz sprawozdawczości w procesie badania statystycznego, wskazując na decydujące znaczenie potrzeb (celów) tego badania dla budowy systemu wskaźników sprawozdawczości oraz formularzy dokumentów podstawowych, ewidencji i sprawozdań.

Dyskusja, w której wzięli udział profesorowie S. Konferowicz i S. Skrzywan, wypowiedziała się jedynie w kwestiach terminologicznych. Brakowało w dyskusji wypowiedzi na temat roli i znaczenia systemu ewidencji, nie wypowiedziano się też w dyskusji, w jaki sposób zagadnienie systemu ewidencji wprowadzone zostało do wykładu statystyki teoretycznej. Dotychczasowy niezadowolający stan rzeczy, polegający na pomijaniu w wykładach teorii statystyki zagadnień systemu ewidencji, nie znalazł w dyskusji odbicia.

Ożywioną dyskusję wywołały referaty wygłoszone w sekcji statystyki ekonomicznej, informujące o aktualnym stanie i potrzebach w zakresie ewidencji i sprawozdawczości oraz organizacji resortowych służb statystycznych w poszczególnych działach gospodarki narodowej.

Prof. T. N a g ó r s k i (WSE-Łódź) zapoznał konferencję z wynikami badań w zakresie organizacji i metod pracy służb statystycznych, przeprowadzonych w przedsiębiorstwach i centralnych zarządach łódzkiego przemysłu włókienniczego. Sprawozdawczość statystyczna opracowywana jest w trybie zdecentralizowanym. Koordynacja i kontrola sprawozdawczości, prowadzona przez komórki statystyczno-sprawozdawcze, ma jedynie charakter formalny. Niedostateczne jest nasycenie działów planowania i statystyki pracownikami posiadającymi wyższe wykształcenie. W świetle przeprowadzonej analizy prof. Nagórski uznał za celowe organizacyjne wydzielenie służb statystycznych z działów planowania, poszerzenie zakresu ich działania i położenie większego nacisku na jakość kontroli i koordynacji prac statystyczno-sprawozdawczych, a także na lepszy dobór personelu statystycznego.

Ob. W. Pietruszka (MKPG Łódź) w referacie pt. *O usprawnienie sprawozdawczości statystycznej z wykonania terenowych planów gospodarczych* stwierdził w świetle analizy błędów wykrywanych przy kontroli i opracowywaniu materiałów sprawozdawczości statystycznej — potrzebę współdziałania katedr statystyki w walce o usprawnienie sprawozdawczości statystycznej, a to w drodze dokonywania opracowań naukowych, uogólniających doświadczenia terenowych służb statystycznych oraz szefostwa ze strony katedr nad opracowaniami terenowych służb statystycznych, a także masowego szkolenia statystyków terenowych.

W trakcie dyskusji as. Wierzchosławski (WSE-Poznań) uzupełnił wywody prof. Nagórskiego opisem sytuacji w zakresie pracy służb statystyczno-sprawozdawczych uspołecznionych przedsiębiorstw handlowych, zwracając przede wszystkim uwagę na niski poziom analizy sprawozdań statystycznych. Podkreślił konieczność organizacyjnego wydzielenia komórek sprawozdawczo-statystycznych przy zachowaniu zależności funkcyjnej od kierowników działu planowania. Kierownicza rola komórki statystyczno-sprawozdawczej w zakresie prac sprawozdawczo-statystycznych powinna być zabezpieczona na drodze prawnej. Zwrócił również uwagę na szczególnie poważne niedostatki w spra-



wozdawczości wewnętrznej (resortowej), podnosząc znaczenie Uchwały Prezydium Rządu z dnia 1. VII. 1952 r. dla podwyższenia poziomu sprawozdawczości wewnętrznej i podkreślił w związku z tym konieczność skierowania pracy naukowej katedr na badanie stanu sprawozdawczości wewnętrznej.

W dalszej dyskusji as. Rusinek (WSE-Wrocław) oraz ad. Czyżyński (WSE-Kraków) scharakteryzowali doświadczenia katedr w zakresie współpracy socjalistycznej z działami statystyki WKPG. Mgr Czyżyński m. in. zaakcentował potrzebę powołania stałych punktów konsultacyjnych w katedrach, przeznaczonych do obsługi potrzeb praktyki.

Zagadnienia ewidencji w dziedzinie transportu i rolnictwa były m. in. przedmiotem referatów prof. Helińskiego i prof. K. Czerniewskiego, wygłoszonych w ostatnim dniu obrad sekcji statystyki ekonomicznej. W toku dyskusji as. Kolanko (WSE-Szczecin) oraz prof. Iżykowski (WSE-Szczecin) wskazali m. in. na potrzebę powołania wydzielonych komórek statystyczno-sprawozdawczych w ekspozyturach samochodowych przedsiębiorstw transportowych oraz na kolejach. Podnosili również potrzebę włączenia do zakresu działania tych komórek zagadnień analizy wykonania planów. W zakresie statystyki rolnictwa prof. Czerniewski m. in. omówił stan sprawozdawczości statystycznej w zakresie rolnictwa, podkreślając postęp prac w dziedzinie statystyki POM-ów oraz PGR-ów, a także potrzebę poważnych prac nad zorganizowaniem sprawozdawczości spółdzielczości produkcyjnej. Uczestnicy dyskusji podkreślili potrzebę usprawnienia sprawozdawczości oraz reorganizacji służb statystyczno-sprawozdawczych w rolnictwie, jak i w dziedzinie transportu.

Referaty poświęcone zagadnieniom ewidencji i sprawozdawczości, podobnie jak i dyskusja, dały obraz stanu i potrzeb ewidencji i sprawozdawczości oraz organizacji służb statystycznych w przemyśle, rolnictwie, transporcie i handlu. Zaslugują na uwagę podnoszone w toku obrad postulaty ścisłego powiązania sprawozdawczości statystycznej z dokumentacją podstawową i ewidencją przez odpowiednie postanowienia instrukcji statystycznych — zaostrenia kontroli materiałów sprawozdawczości zapewniającej wiarygodność informacji statystycznych, a także postulaty o charakterze organizacyjnym, domagające się wyodrębnienia organów ewidencyjno-sprawozdawczych oraz statystycznych w przedsiębiorstwach przy zachowaniu łączności z działami planowania, a także poszerzenia zakresu działania tych organów przez włączenie do ich zadań — obok kontroli sprawozdań i koordynacji prac statystyczno-sprawozdawczych — zadań analizy wykonania planów gospodarczych. Jednomyślnie podkreślono konieczność stworzenia specjalnych etatów w resortach dla statystyków-techników oraz ekonomistów-statystyków i zapewnienia im odpowiedniego wynagrodzenia. Należy podnieść, że zarówno referaty, jak i dyskusja podkreśliły konieczność poważnej rozbudowy i usprawnienia działalności terenowych służb statystycznych.

Referaty oraz dyskusja wykazały, że katedry statystyki przejawiają w swej pracy badawczej coraz bardziej poważne zainteresowanie zagadnieniami ewidencji i sprawozdawczości. Należy oczekiwać, że aktywność katedr w tej dziedzinie znajdzie wyraz w szeregu artykułów i prac ogłaszanych w czasopiśmie gospodarczych. Należy zwrócić uwagę i na to, że największą aktywność w zakresie omawianego zagadnienia wykazała młoda kadra naukowa. Żałować należy, że udział przedstawicieli praktyki statystycznej uczestniczących w obradach — był w dyskusji (z wyjątkiem przedstawicieli statystyki rolnictwa) — minimalny.

\*

Dalsze referaty wygłoszone w trakcie obrad plenarnych i sekcyjnych dotyczyły innych tematów podstawowych pracy naukowo-badawczej, wyróżnionych w referacie generalnym.

Niedostatecznie kultywowanym przez nasze ośrodki naukowe zagadnieniom statystyki demograficznej poświęcony został referat prof. S. Szulca (UW) pt. *Demografia w służbie gospodarki socjalistycznej*. Zadaniem referatu, wygłoszonego w trakcie plenarnych obrad konferencji, było zaznajomienie uczestników konferencji z szerokimi możliwościami zastosowania wyników badań demograficznych w praktyce planowania gospodarczego. W referacie prof. Szulc podkreślił, że realizacja podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu wymaga bardzo dokładnej znajomości liczby, struktury i rozmieszczenia ludności. Bez tej znajomości nie jest możliwa ani prawidłowa gospodarka siłą roboczą, ani wszechstronne poznanie potrzeb poszczególnych grup ludności.

Informacji w tym zakresie dostarczają spisy ludności aktualizowane przy pomocy wyników statystyki ruchu ludności. Praktyczne znaczenie dla oceny przyszłego rozwoju ludności ma prawidłowa prognoza demograficzna.

Dla głębszej oceny przemian demograficznych potrzebna jest znajomość praw ludności. Referent scharakteryzował w swoim przemówieniu prawa ludności kapitalizmu i socjalizmu.

W nawiązaniu do referatu prof. Szulca mgr H. Dinter (Łódź) przedstawił *Dezyderaty służby socjalnej pod adresem statystyki demograficznej*. W przemówieniu wskazał na konieczność prawidłowego zorganizowania ewidencji i statystyki dostosowanej do potrzeb działalności służby socjalnej i pozwalającej na kontrolę wykonania zadań planowych w dziedzinie służby socjalnej.

W dyskusji, w której zabierali głos profesorowie: Szturm de Sztrem, Smoliński, Michalski, Rosset i Skrzywan oraz as. Okuniewski, zwrócono przede wszystkim uwagę na to, że demografia jest nauką społeczno-gospodarczą. Podkreślono, że czynniki biologiczne wbrew burżuazyjnym „teoriom“ nie odgrywają decydującego znaczenia w kształtowaniu zjawisk demograficznych. Podkreślono dalej, że zadaniem demografii jest opracowywanie informacji niezbędnych dla potrzeb planowania gospodarki narodowej. Zwrócono uwagę na konieczność demaskowania fałszerstw demografii burżuazyjnej. Wreszcie podniesiona została potrzeba badań reprezentacyjnych w zakresie statystyki ludności. Uczestnicy dyskusji podkreślili osiągnięcie wysokiego poziomu przyrostu naturalnego ludności przez Związek Radziecki i Polskę, stanowiącego wyraz stale rosnącego dobrobytu krajów socjalizmu i demokracji. Trzeba zauważyć, że tak dyskusja, jak i referat nie przedstawiły w całej rozciągłości tych wszystkich możliwości zastosowań demografii do badań zatrudnienia oraz analizy spożycia ludności, jakie stwarza gospodarka socjalistyczna.

W trakcie obrad sekcyjnych prof. J. Smoliński (WSE Poznań) wygłosił referat pt. *Podstawy metodologiczne statystyki demograficznej*.

Przedmiotem statystyki demograficznej jest ludność i jej zmiany w konkretnych warunkach życia społecznego. Procesy demograficzne kształtują się w zależności od praw ludności, specyficznych dla każdego ustroju społeczno-gospodarczego. Marksistowska statystyka demograficzna przyjmuje za podstawę interpretacji procesów demograficznych sytuację klasową ludności. Potrzebne jest prawidłowe grupowanie zjawisk i procesów ludnościowych, przesądza ono bowiem o jakości wyników badań. Podobnie też społeczne kryteria

są niezbędne dla wyjaśnienia zjawisk reprodukcji ludności. W zakończeniu referent zanalizował reakcyjną treść „teorii“ neomaltuzjańskich.

W ramach dyskusji prof. E. Rosset podniósł m. in. potrzebę bardziej szerokiego wykorzystywania dorobku statystyki demograficznej w wykładach teoretycznej statystyki.

\*

Dalsze referaty, ogłoszone w sekcji statystyki teoretycznej i statystyki ekonomicznej, dotyczyły zagadnień grupowania. O metodzie grupowania, a właściwie o brakach w polskim piśmiennictwie oraz nienależyтым ujęciu grupowania typologicznego w wykładach mówił prof. S. Waszak. Referent nie wskazał jednak, jaką konkretnie problematykę zawierać powinien wykład poświęcony metodzie grupowania. Również dyskusja (prof. S. Skrzywan, ad. Hellwig, ad. Szulc) ograniczyła się do zasygnalizowania trudności w wykładach metody grupowania. Należało oczekiwać, że referent lub dyskusja omówią najważniejsze zasady grupowania typologicznego, które tyle trudności nastroczą w wykładach, oraz że scharakteryzują możliwości i potrzebę zastosowań metody grupowania typologicznego w analizie wykonania planów, w wykrywaniu niewykorzystywanych rezerw. Temat ten powinien być przedmiotem poważnych rozważań nie tylko od strony dydaktycznej, ale i od strony opracowania zastosowań metody grupowania, szeroko wykorzystywanej w analizie działalności przedsiębiorstw i gałęzi wszystkich działów gospodarki narodowej Związku Radzieckiego.

Dorobek naukowy w zakresie opracowania jednolitej klasyfikacji wyrobów w skali gospodarki narodowej przedstawił mgr I. Osipow (GUS) w referacie pt. *Jednolity wykaz towarów*. Referent omówił poważne znaczenie budowy j. w. t. dla planowania i obserwacji produkcji, przewozów i obrotu towarowego. Po dokonaniu krytycznej oceny dotychczas stosowanych wykazów statystycznych wyrobów referent scharakteryzował zasady budowy j. w. t., tj. zasady inwentaryzacji nazw wyrobów, budowy oznaczeń, klasyfikacji i symbolistyki. W toku dyskusji, w której zabierali głos prof. Gattner, as. Wierzchowski i ad. Welfe, wyjaśniono, że budowa j. w. t. pozwala zadośćuczynić zarówno potrzebom badania produkcji, jak i potrzebom badania zaopatrzenia materiałowego i obrotu towarowego. Na podstawie j. w. t. mogą być opracowywane wykazy wyrobów, dostosowane do specjalnych potrzeb poszczególnych użytkowników i zachowujące pełną porównywalność z j. w. t. Opracowanie jednolitego wykazu wyrobów stanowić będzie bardzo poważne osiągnięcie praktyki i metodologii statystyki i planowania gospodarczego.

Poważne miejsce w obradach sekcji statystyki teoretycznej i statystyki ekonomicznej zajęła problematyka metody indeksowej, służącej za narzędzie badania dynamiki procesów gospodarczych i kontroli wykonania zadań planowych.

W referacie poświęconym *Analizie szeregów dynamicznych metodą indeksową* ad. B. S z u l c (SGPiS) opisał nie zadowalający stan wykładów teorii indeksów, ignorujących najnowsze osiągnięcia statystyk szczegółowych w zakresie wykorzystania metody indeksowej w analizie przyczyn wzrostu wydajności pracy, szybkości obrotu, obniżki kosztów itp. oraz w analizie wpływu zmian strukturalnych (np. zmian w strukturze asortymentowej produkcji na dynamikę wydajności pracy). Ad. B. Szulc przedstawił na tym tle próbę rozwinięcia ogólnej teorii indeksów na opisane zastosowania metody indeksowej, przyjmując za punkt wyjścia zależności między wielkościami względnymi (np.

poziomem wydajności pracy) a wielkościami absolutnymi (np. poziomem produkcji oraz czasu pracy). Stwierdził m. in., że zespolone indeksy dla wielkości względnych (np. indeksy wydajności pracy) można rozwinąć w system, w skład którego wejdą indeksy „zmiennej struktury“ (odbijające wpływ wzrostu wydajności np. poszczególnych robotników i zmian w strukturze asortymentowej produkcji na wzrost przeciętnej wydajności pracy), „stałej struktury“ (eliminujące wpływ zmian w strukturze produkcji) i „zmian strukturalnych“. W dalszym ciągu przedstawił postulaty wynikające z nowego ujęcia teorii indeksów dla wykładów tego zagadnienia.

W ramach dyskusji ad. W. Welfe, uzupełniając wypowiedzi referenta, scharakteryzował równoległy rozwój teorii indeksów w radzieckiej statystyce gospodarczej. Podstawę uogólnień w zakresie teorii indeksów stanowiły nagromadzone doświadczenia praktyki i teorii obliczania indeksów wydajności pracy, płac, kosztów i in. w przemyśle, rolnictwie i handlu radzieckim. Uogólnienia przedstawione w referacie ad. Szulca pozwolą zarówno usprawnić proces nauczania, jak i ułatwią dalszy rozwój metody indeksowej, bardziej świadome i szerokie jej wykorzystanie w analizie dynamiki i wykonania planów gospodarczych. Prof. S. Skrzywan przedstawił w dyskusji pewne rozwiązania Krejzina i własne w zakresie budowy „ekwiwalentnych“ wskaźników kosztów własnych (eliminujących wpływ zmian w udziale kosztów „stałych“ na obniżkę kosztu własnego) oraz wskaźników cen.

Tematyka indeksowa była również przedmiotem specjalnych obrad sekcji statystyki ekonomicznej. W referacie pt. *Obliczanie indeksów fizycznych rozmiarów produktu globalnego* ad. W. Welfe (SGPiS) przedstawił ogólne zasady konstrukcji indeksów produkcji oraz wyboru systemu cen niezmiennych. W świetle najnowszych doświadczeń radzieckich w dziedzinie obliczania produkcji globalnej przemysłu w cenach porównywalnych z 1.I.1952 r. — uzasadnił wyższość bezpośredniej metody obliczania indeksów produkcji globalnej w cenach niezmiennych nad metodą postulującą obliczanie indeksów produkcji za pomocą indeksów cen. Podkreślił pilną potrzebę obliczania indeksów fizycznej wielkości (rzecowego wykonania planu) produkcji budowlano-montażowej poszczególnych przedsiębiorstw, centralnych zarządów i resortów. Indeksy te powinny być jednak obliczane — ze względu na brak pełnego systemu norm kosztorysowych — za pomocą prawidłowo obliczanych indeksów kosztów budownictwa. W zakończeniu referent wskazał na celowość wykorzystania metody indeksów łańcuchowych w badaniu dynamiki produkcji na przestrzeni dłuższych okresów czasu.

W dyskusji ad. B. Szulc omówił specyficzne cechy metody obliczania marży globalnej handlu w cenach niezmiennych oraz zwrócił uwagę na wpływ zmian organizacyjnych na kształtowanie się indeksu fizycznych rozmiarów produktu globalnego.

Następnie as. M. Krzysztofiak (WSE Sopot) wygłosił referat pt. *Indeksy frachtowe*, w którym scharakteryzował zasady budowy indeksów frachtowych oraz czynniki wpływające na ich kształtowanie się, a następnie poddał krytyce indeks cen frachtowych, obliczany w prymitywny sposób przez krajowe przedsiębiorstwa spedycyjne.

O specjalnym przypadku zastosowania metody indeksowej do analizy wykonania planu wydajności pracy z uwzględnieniem zmian w asortymencie produkcji mówił as. Z. Michałkiewicz (WSE Łódź). Niebezpieczeństwa wynikające z eliminacji zmian w asortymencie w analizie wykonania planu wydajności pracy podkreślił w dyskusji ad. B. Szulc.

Ad. C z y ż y ń s k i (WSE Kraków) w wypowiedzi swojej przedstawił reprezentacyjną metodę badania wydajności pracy w zakładach przemysłowych, opartą o zasady statystycznej kontroli jakości produkcji. Badanie to — zdaniem mówcy — pozwala wykrywać istotne, nieprzypadkowe przekroczenia norm przez poszczególnych pracowników, zatem może być narzędziem korygowania norm. W dyskusji prof. S t o p c z y k (Stalinogród) zwrócił uwagę na to, że przy zmianie norm należy uwzględniać wszystkie elementy techniczne, ustalenia chronometrażu itd. Znajomość ogólnych wyników przekroczenia norm dla tych celów nie jest wystarczająca. Podobnie ad. B. Szulc wyraził wątpliwość, czy na dalszą metę, mimo prostoty metody, statystyczne ustalanie norm jest wskazane. Metoda ta, jak się wydaje, może być stosowana jedynie w sytuacjach, w których brak jest przesłanek do natychmiastowego wprowadzenia technicznego normowania. Byłaby natomiast pożądana ocena metod stosowanych w chronometrażu czynności produkcyjnych.

W zakończeniu dyskusji poświęconej zagadnieniu statystyki pracy M. K i e ł b a s a (Łódź, Instytut Medycyny Pracy) przedstawiła wyniki specjalnych badań ankietowych, przeprowadzonych na terenie łódzkich zakładów przemysłu włókienniczego, dotyczących strat gospodarczych z tytułu absencji chorobowej pracowników. Mgr G o r z e l a k (I. E. R.) zwrócił uwagę na doniosłe znaczenie badań w zakresie absencji pracowniczej, jednej z poważnych rezerw wzrostu produkcji.

Należy żałować, że w dyskusji nie zostało omówione zagadnienie walki o wykorzystanie rezerw siły roboczej w szerszej płaszczyźnie.

Referat poświęcony aktualnym zagadnieniem spisu majątku trwałego wygłosił ad. W. W e l f e (SGPiS). Na tle doświadczeń praktyki radzieckiej referent omówił zakres majątku trwałego, ogólne zasady klasyfikacji majątku trwałego oraz zasady (metody) wyceny środków trwałych w oparciu o wartość odtworzenia. W zakończeniu referatu sformułowane zostały zasady budowy indeksu fizycznej wielkości środków trwałych w oparciu o ustaloną na drodze spisu wartość odtworzenia środków trwałych oraz obliczone indeksy kosztów produkcji budowlano-montażowej. Referent sugerował podjęcie przez zespoły katedr ewidencyj gospodarki narodowej współpracy z komisjami inwentaryzacyjnymi w zakresie zagadnień spisu majątku trwałego.

W dyskusji prof. G a t t n e r (WSE Poznań) zaakcentował doniosłość praktyczną przeprowadzenia spisu majątku trwałego ze względu na potrzeby prawidłowej amortyzacji środków trwałych oraz akumulacji przedsiębiorstw. Podkreślił, że jedynie prawidłową metodą szacunku wartości odtworzenia budynków i budowli jest w naszych warunkach przeliczanie wartości początkowej obiektów wg prawidłowo ustalonych indeksów kosztów produkcji budowlanej.

Niestety, w obradach konferencji nie znalazło dostatecznego odbicia zagadnienie analizy wykorzystania środków trwałych, a w szczególności maszyn i urządzeń wytwórczych, wykrywania rezerw w przemyśle, którego ważność podniesiona została przez VII Plenum KC PZPR. Zagadnienie to zostało poruszone jedynie na marginesie dyskusji nad referatami poświęconymi statystyce transportu samochodowego (as. Kolanko) oraz statystyce rolnictwa.

\*

Cykl referatów sekcji statystyki ekonomicznej zakończyły w przedostatnim dniu konferencji referaty prof. H e l i ń s k i e g o (WSE Szczecin) — *Rola i za-*

ania statystyki transportu oraz prof. K. Czerniewskiego (SGPiS) — *Rola i zadania statystyki rolnictwa*.

Prof. Heliński przedstawił program prac naukowo-badawczych ośrodka szczecińskiego w zakresie statystyki transportu, przewidując stopniowe podejmowanie prac badawczych w dziedzinie transportu kolejowego, samochodowego i wodno-śródlądowego, a także transportu miejskiego, przewidując odpowiedni wzrost prac naukowych i równoległą rozbudowę działalności dydaktycznej przez utworzenie odpowiednich sekcji statystyki transportu. Referent podniósł również potrzebę rozpoczęcia pracy naukowej w zakresie statystyki transportu morskiego.

As. Kolanko i prof. Izykowski podkreślili potrzebę technicyzacji zawodu statystyka transportu, a także konieczność rozwijania badań reprezentacyjnych w zakresie statystyki transportu kolejowego.

Prof. Stopczyk (Stalinogród) podniósł konieczność włączenia do programu badań zagadnień statystyki transportu wewnątrzpaństwowego, kryjącego w sobie poważne rezerwy niedostatecznie wykorzystanej siły roboczej i środków transportowych.

Prof. Czerniewski przedstawił w swym referacie stan statystyki rolnictwa tak w zakresie sprawozdawczości, podkreślając potrzebę uogólnień w tej dziedzinie, jak i opracowań statystycznych, a w szczególności statystycznych bilansów gospodarki rolnej i wynikające stąd postulaty dla pracy badawczej w zakresie statystyki rolnictwa.

W dyskusji nad referatem, w której wzięło udział 9 mówców, podkreślono potrzebę rozszerzenia badań statystyki rolnictwa na zagadnienia zootechniki i agrotechniki, zwrócono również uwagę na konieczność rozwijania badań w zakresie doświadczalnictwa polowego.

\*

Obrady w zakresie zagadnień zastosowania metod statystyki matematycznej do badania procesów gospodarczych otworzył referat plenarny prof. W. Sadowskiego (SGPiS) pt. *Statystyka matematyczna w służbie gospodarki socjalistycznej*, poświęcony popularyzacji szerokich i niedostatecznie znanych naszej praktyce gospodarczej możliwości zastosowań statystyki matematycznej. W referacie tym prof. Sadowski naświetlił znaczenie statystyki matematycznej dla podnoszenia jakości produkcji, dla walki o doskonalsze metody produkcji, o obniżkę kosztów produkcji — wynikające z konieczności szybkich opracowań materiałów statystycznych bądź niemożności lub nieopłacalności badania pełnej masy statystycznej. Następnie scharakteryzował rozliczne zastosowania statystyki matematycznej w przemyśle, w handlu oraz w rolnictwie.

Podkreślił, że możliwości, jakie stwarzają zastosowania statystyki matematycznej, nie są u nas ani dostatecznie znane, ani doceniane; istnieje w tym zakresie paląca konieczność przybliżenia teorii do praktyki.

W dyskusji prof. S. Sulc podkreślił konieczność rozwijania badań reprezentacyjnych w zastosowaniu do tematyki spisów ludności. Prof. Skrzywan opisał próby opracowania metodą reprezentacyjną międzywojennych akt sądowych, podjęte przez Uniwersytet Wrocławski. Prof. Bogacki i Falewicz zwrócili uwagę na słabe przygotowanie studentów w zakresie matematyki, utrudniające kształcenie ich w dziedzinie statystyki matematycznej. Zaletą dyskusji było, iż wskazała na szerokie możliwości praktycznych zastosowań statystyki matematycznej w życiu gospodarczym.

Obrazy w sekcji statystyki teoretycznej i matematycznej, poświęcone zagadnieniom statystyki matematycznej, w pewnej części toczyły się wokół zagadnień dydaktyki nauczania statystyki matematycznej w wyższych szkołach ekonomicznych. Poważna część wygłoszonych referatów poinformowała uczestników konferencji o niektórych zastosowaniach statystyki matematycznej do badania zjawisk gospodarczych.

Tym zagadnieniom zostały poświęcone referaty prof. M. Fisza (PIM) *Konstrukcja populacji sztucznych i zastosowania*, prof. J. Oderfelda (SGPiS) *Statystyczny odbiór towarów*, prof. C. Rayskiego (PIM) *O pewnym przypadku obliczania nadmiarów towarowych*, prof. Czechowskiego (SGPiS) *O pewnym zastosowaniu rachunku prawdopodobieństwa w przemyśle*, prof. Falewicza (WSE Wrocław) *Zastosowanie analizy korelacyjnej przy analizie gospodarności przedsiębiorstw*, mgr. R. Zasepy (GUS) *Opracowanie materiałów Narodowego Spisu Powszechnego metodą reprezentacyjną*.

Nad referatami toczyła się ożywiona dyskusja.

Obrazy sekcji matematycznej wykazały żywe zainteresowanie uczestników konferencji zagadnieniami zastosowań statystyki matematycznej w dziedzinie zjawisk społeczno-gospodarczych. W trosce o postęp w dziedzinie zastosowań statystyki matematycznej w zakresie kontroli jakości produkcji sformułowane zostały postulaty utworzenia katedr statystyki matematycznej w najbardziej zaawansowanych ośrodkach wrocławskim i krakowskim.

W zakończeniu obrad plenarnych konferencji uczestnicy wysłuchali referatu prof. inż. J. Millera o roli zrationalizowanego i zmechanizowanego opracowania dokumentów oraz zapoznali się z działaniem biura techniki i maszyn statystycznych GUS.

\*

Poważne zainteresowanie, najbardziej żywą i powszechną dyskusję wywołały referaty plenarne, poświęcone zagadnieniom dydaktyki nauczania statystyki w wyższych szkołach ekonomicznych. Zainicjował dyskusję referat prof. S. Waszaka — *Zagadnienia nauczania statystyki w WSE* — przeglądem problemów metodyki nauczania statystyki na studiach I stopnia WSE.

Referat m. in. podkreślił, że oderwanie procesu nauczania od praktyki gospodarczej może przynieść poważne szkody, dlatego też w wykładach i ćwiczeniach powinna być przestrzegana zasada „od problemu do metody“. Nauczanie statystyki ma znaczenie wychowawcze; w związku z ogólnokształcącym charakterem nauczania statystyki należy ściśle wiązać wykłady z bieżącymi zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi.

W referacie omówione zostały również zagadnienia formy nauczania, przy czym referent pozostawił otwartą kwestię formy i stosunku wzajemnego wykładów i ćwiczeń, konsultacji, prac klauzurowych i egzaminów. Podkreślił potrzebę wzajemnej wymiany doświadczeń na odcinku zajęć dydaktycznych prowadzonych w katedrach. Referent podkreślił następnie potrzebę dyskusji w zakresie zagadnień ujednoczenia terminologii. W zakończeniu prof. Waszak zwrócił uwagę na konieczność rozbudowy w wykładach teorii statystyki wykładów poświęconych tematyce obserwacji statystycznej i grupowań w celu należytego wyposażenia studentów w wiedzę o produkcji danych statystycznych. W końcu referent zasygnalizował potrzebę oceny istniejących podręczników i skryptów oraz kolektywnego opracowywania podstawowych podręczników.

Następnie prof. A. W e r y h a zaznajomił uczestników konferencji z przebiegiem prac prowadzonych przez siebie w zakresie ujednoczenia terminologii statystycznej.

Prof. S. K o n f e r o w i c z w referacie pt. *O roli i zadaniach studium statystyki teoretycznej w WSE* uzupełnił ogólne założenia referatu prof. Waszaka charakteryzując zadania wyższych szkół ekonomicznych w zakresie kształcenia kadr ekonomistów. Stwierdził następnie, że zadania statystyki teoretycznej w WSE sprowadzają się do wyposażenia studentów w umiejętność samodzielnego i świadomego stosowania metod badania statystycznego, przygotowując ich do wysłuchania wykładów statystyki ekonomicznej i innych dyscyplin statystycznych. Statystyka teoretyczna spełnia nadto rolę ogólnokształcącą dzięki zawartym w niej elementom matematyki, logiki i filozofii. Następnie prof. Konferowicz poddał pod dyskusję zagadnienia programu wykładów, związków z pokrewnymi dyscyplinami, zagadnienia ulepszenia metodyki nauczania statystyki oraz programu prac badawczych w zakresie teorii statystyki. Referat prof. Konferowicza w tej części ograniczał się do zasygnalizowania niektórych zagadnień programowych i dyskusyjnych statystyki teoretycznej.

Referat prof. K. R o m a n i u k a *O roli i zadaniach studium statystyki ekonomicznej i statystyk szczegółowych* narysował w świetle doświadczeń Związku Radzieckiego sylwetkę absolwenta ekonomisty-statystyka, do zadań którego przede wszystkim powinna należeć kontrola i analiza wykonania planów gospodarczych. Na tym tle wyrasta potrzeba 3-stopniowych studiów statystyki, obejmujących teorię badania statystycznego, statystykę ekonomiczną i statystyki szczegółowe. Statystyka ekonomiczna przedstawia obraz badanej rzeczywistości oraz wyposaża w znajomość teorii badania konkretnej rzeczywistości, w szczególności w zakresie procesu rozszerzonej reprodukcji traktowanej z punktu widzenia całości gospodarki narodowej, wprowadzając w problematykę budowy statystycznego bilansu gospodarki narodowej. Statystyki szczegółowe zajmują się głównie zagadnieniami funkcjonowania systemu ewidencji, kontroli wykonania planów i przygotowują ekonomistów-statystyków do pracy bezpośrednio w ogniwach wykonawczych poszczególnych działów gospodarki narodowej.

Brak ostatniego ogniwa nauczania na wydziałach niestatystycznych, tj. statystyk szczegółowych (branżowych) powoduje, że student nie otrzymuje wiedzy przygotowującej go należycie do pracy w zawodzie. Prof. Romaniuk stwierdził w związku z tym konieczność wprowadzenia statystyk szczegółowych do programu wykładów na wydziałach niestatystycznych. Podkreślił również konieczność utworzenia specjalnych trójstopniowych studiów statystyki matematycznej.

Prof. S a d o w s k i w referacie pt. *O roli i zadaniach statystyki matematycznej w WSE* określił zadania statystyki matematycznej na wydziałach niestatystycznych i statystycznych. Główne zadania statystyki matematycznej na wydziałach niestatystycznych sprowadzają się do wskazania studentom na możliwości zastosowań statystyki matematycznej do badania procesów gospodarczych, nauczania studentów umiejętności dostrzegania zagadnień wymagających rozwiązania i pomocy ze strony specjalistów z zakresu statystyki matematycznej oraz nauczania rozwiązywania elementarnych zagadnień statystyki matematycznej. Względy merytoryczne i personalne nie pozwalają na rozbudowę wykładu statystyki matematycznej w ramach wykładu ogólnej teorii statystyki, wobec czego staje się konieczne wprowadzenie na wszystkich wydziałach nie-



statystycznych wykładu pt. „Elementy statystyki matematycznej“ w wymiarze 30/30 godzin.

Zadania statystyki matematycznej na wydziałach statystycznych obejmują gruntowne zapoznanie się z problematyką statystyki matematycznej, nauczanie stosowania w praktyce zasadniczych metod badania. Obecny stan rzeczy na wydziale statystycznym powoduje konieczność utworzenia dwóch sekcji na wydziale statystycznym — ekonomicznej i matematycznej z odpowiednimi specjalizacjami.

Rozległa dyskusja, w której brała udział podstawowa część uczestników konferencji, niemal jednomyślnie potwierdziła słuszność postulatów wysuniętych w referatach plenarnych, rozwijając niektóre tezy referatów.

W referatach i dyskusji zostało sprecyzowane oblicze absolwenta ekonomisty-statystyka, do zadań którego powinno należeć obok walki o prawdziwą liczbę, walki o usprawnienie ewidencji i sprawozdawczości — przede wszystkim zadanie kontroli i analizy wykonania planów gospodarczych. W dyskusji ponadto podniesiono konieczność skonkretyzowania perspektyw pracy zawodowej przez utworzenie w odnośnych resortach etatów ekonomistów-statystyków oraz poszerzenie zakresu działania komórek statystyczno-sprawozdawczych przedsiębiorstw i resortów o zagadnienia analizy wykonania planu. Pewien przełom w tym zakresie powinno przynieść powołanie do życia Wydziałów Statystyki przydiów WRN i statystyków powiatowych, do zadań których należeć będzie obok kontroli i koordynacji sprawozdawczości także kontrola i analiza wykonania planów gospodarczych. Brak jasnej i ciekawej perspektywy pracy zawodowej był jak dotąd jedną z głównych przyczyn małej popularności sekcji i wydziału statystyki. Drugą istotną przyczyną niedostatecznej popularności statystyki jest nienadążanie wykładów i ćwiczeń za praktyką oraz niepełna realizacja zasady „od problemu do metody“ (jak podkreślono: „studenci muszą wiedzieć, dlaczego uczą się statystyki“).

Dyskusja podkreśliła potrzebę uaktualnienia i pogłębienia politycznej treści wykładów i ćwiczeń, wykorzystania tych możliwości wychowawczego oddziaływania, jakimi dysponuje statystyka. Dyskusja podkreśliła potrzebę przejścia do takich metod pracy dydaktycznej, które przygotowałyby studenta do samodzielnego myślenia i samodzielnej pracy. W związku z tym jest pożądane, by począwszy od II, a w szczególności na III roku studiów ćwiczenia nosiły charakter seminaryjny.

Szereg ośrodków zgłosiło uzasadnione potrzeby utworzenia sekcji statystyki (Łódź, Stalinogród, Kraków) oraz wydziału statystycznego (Wrocław) celem sprostania zapotrzebowaniom terenu na ekonomistów-statystyków. Z całym zrozumieniem został przyjęty projekt podziału wydziału statystycznego na sekcje statystyki ekonomicznej i matematycznej. W postulatach programowych zaproponowano wprowadzenie w ramach 3-letnich studiów — wykładów i ćwiczeń statystyk szczegółowych w wymiarze 30/30 godzin i zastosowań statystyki matematycznej w wymiarze 30/30 godzin oraz wykładów elementów logiki wprowadzających do problematyki statystyki w tym samym wymiarze godzin — na I semestrze studiów.

W świetle braku należycie przystosowanych do potrzeb nauczania w WSE podręczników statystyki nie może być mowy o postulowanym pomniejszeniu liczby godzin wykładów lub ćwiczeń. Równie niecelowe wydają się projekty niektórych katedr powiększenia liczby godzin wykładu, np. dla statystyki teoretycznej do 90 godzin. Natomiast silnie daje się odczuć potrzeba kolektywnego

opracowania podręczników akademickich ze statystyki teoretycznej oraz ze statystyki ekonomicznej. Zauważyć należy, że poza zagadnieniami dostosowania wykładów wyższej matematyki do potrzeb statystyki matematycznej dyskusja nie zajęła się bliżej problematyką korelacji pozostałych dyscyplin statystycznych. Poszczególni mówcy rozważali ponadto zagadnienia przydatności niektórych form nauczania, a w szczególności wskazywano na potrzebę łączenia zajęć dydaktycznych na ćwiczeniach z pracą badawczą, prowadzoną w ramach socjalistycznej współpracy z zakładami pracy.

\*

Dorobek konferencji utrwalony został we „Wnioskach ogólnopolskiej konferencji naukowej katedr statystyki“ oraz w materiałach konferencji zawierających teksty referatów oraz stenogramy i streszczenia dyskusji.

Jako kluczowe tematy badawcze konferencja zaproponowała: 1) system ewidencji gospodarki narodowej, 2) bilans statystyczny gospodarki narodowej, 3) praktyczne zastosowania metod statystyki matematycznej w gospodarce narodowej, a w szczególności w zakresie kontroli jakości produkcji.

Poza tymi kluczowymi tematami konferencja podniosła również znaczenie następujących tematów badawczych — spisu majątku trwałego, zagadnień wykorzystania siły roboczej, badań z zakresu zastosowań metody reprezentacyjnej, z zakresu indeksów, w szczególności indeksów produktu globalnego, zagadnień związanych z analizą wzrostu stopy życiowej mas pracujących, zagadnień upowszechnienia techniki statystycznej, badań z zakresu historii statystyki ojczyściej oraz metodyki nauczania statystyki.

Konferencja podkreśliła konieczność szczególnego rozwijania takich form pracy badawczej, jak współpraca socjalistyczna z zakładami pracy oraz praktyki wakacyjne i dyplomowe, a przede wszystkim współpraca z organami statystyki państwowej.

Konferencja stanęła na stanowisku jak najszybszego utworzenia w ramach Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego Sekcji Statystyki, skupiającej ogół pracowników działających na polu naukowym, dydaktycznym i praktycznym w zakresie statystyki. Konferencja uznała za szczególnie ważne wydawanie czasopisma statystycznego.

Konferencja podkreśliła również pilną konieczność powołania do życia Międzyuczelnianego Instytutu Statystycznego jako organu opracowującego programy badań naukowych katedr, kontrolującego i koordynującego przebieg pracy naukowej, a w dalszej przyszłości prowadzącego samodzielną pracę badawczą, akcję wydawniczą itp.

Zasługuje na podkreślenie wniosek konferencji polecający szczególnej opiece katedr kształcenie młodej kadry naukowej, poważny wzrost której na przestrzeni ostatnich dwu lat oraz szczególnie aktywny udział w obradach konferencji zasługuje na specjalne uznanie.

W zakresie zagadnień dydaktyki konferencja podkreśliła konieczność silniejszego upolitycznienia zajęć dydaktycznych oraz poważniejszego ich powiązania z aktualną problematyką praktyki gospodarczej.

Konferencja podkreśliła także pilną potrzebę kolektywnego opracowania podstawowych podręczników z zakresu statystyki. Konferencja przyjęła postulaty wprowadzenia w ramach 3-letnich studiów na wydziałach niestatystycznych wykładów statystyki szczegółowej i elementów statystyki matematycznej w wymiarze 30/30 godzin każdy. Poparła postulat powoływania sekcji staty-

stycznych na wydziałach niestatystycznych oraz powołania sekcji statystyki ekonomicznej i statystyki matematycznej na wydziałach statystycznych. Uznała ponadto za potrzebne położenie nacisku na te metody dydaktyki, które wyrażają samodzielną i czynną postawę studenta. Zaleciła podjęcie pracy nad ustaleniem charakteru i programu studiów II stopnia.

\*

Konferencja naukowa katedr statystyki WSE była pierwszą roboczą konferencją naukową pracowników nauki wyższych szkół ekonomicznych, aktywnych w dziedzinie statystyki, tak statystyki społeczno-gospodarczej, jak i matematycznej. Celem jej było sformułowanie wytycznych na okres do końca planu 6-letniego oraz wymiana doświadczeń — w zakresie pracy naukowo-badawczej katedr statystyki i metodyki nauczania statystyki w WSE, a także przedstawienie dorobku naukowego pracowników katedr statystyki.

Cele te w ogólności konferencja spełniła. Oczywiście nie ustrzegła się szeregu błędów, jakie zostały popełnione zarówno w organizacji, przebiegu, jak i treści prac konferencji.

1. Głównym niedostatkim Konferencji był *brak dostatecznie ostrej krytyki i samokrytyki*. Podniosła to końcowa dyskusja nad wnioskami Konferencji w dniu zamknięcia obrad.

Jedynie w odniesieniu do niektórych referatów nie brakło akcentów krytycznych i niektórzy tylko referenci samokrytycznie ustosunkowali się w podsumowywaniu dyskusji do własnych wypowiedzi. Nie miała w ogóle miejsca głębsza samokrytyka obejmująca działalność naukową lat minionych. Nie ulega kwestii, że gdyby metoda krytyki i samokrytyki była w trakcie Konferencji śmiało rozwijana, obrady podniosłyby się na wyższy poziom.

2. Zauważyć należy, że w trakcie obrad konferencji w zakresie tematyki badawczej były przedmiotem referatów oraz zostały szeroko przedyskutowane jedynie dwa tematy węzłowe — system ewidencji oraz zastosowania statystyki matematycznej. Niemal całkowicie wypadł z obrad konferencji trzeci temat węzłowy — bilans sprawozdawczy gospodarki narodowej. Świadczy to m. in. o potrzebie specjalnego uwzględnienia tego tematu w jednej z najbliższych konferencji naukowych katedr statystyki.

Spośród tematów „innych“ szeroko zostały przedyskutowane zagadnienia statystyki demograficznej i zatrudnienia oraz analizy indeksowej. Zbyt mało miejsca zajęły w referatach i dyskusji ważne z punktu widzenia potrzeb praktyki gospodarczej — zagadnienia analizy wykonania planów a w szczególności wykrywania niewykorzystywanych rezerw środków produkcji oraz zagadnienia badania wzrostu dobrobytu ludności pracującej; znaczenie tych zagadnień zostało jedynie uwydatnione we wnioskach końcowych konferencji.

3. W zakresie organizacji pracy naukowo-badawczej Konferencja podkreśliła potrzebę powołania organów koordynujących pracę naukowo-badawczą katedr oraz rozwijania socjalistycznej współpracy z zakładami pracy. Nie zostały jednak w sposób systematyczny przedyskutowane doświadczenia katedr w zakresie współpracy socjalistycznej. W dyskusji nie zostały też bliżej omówione zadania, zakres i formy współpracy.

Podobnie rzecz się miała z zagadnieniami współpracy z organami statystyki ogólnopolskiej. Tylko część katedr stale prowadząca współpracę z zakładami pracy powiązała należycie swą pracę naukową z potrzebami praktyki.

Pozostałe katedry będą musiały włożyć wiele wysiłku w zorganizowanie stałego kontaktu z praktyką życia gospodarczego.

4. W zakresie zagadnień dydaktyki Konferencja spełniła w ogólności postawione jej zadania.

Trzeba jednak zauważyć, że ramy Konferencji nie pozwoliły na systematyczne i wyczerpujące przedyskutowanie omawianych zagadnień dydaktycznych. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zagadnienia te powinny być przedmiotem specjalnych obrad katedr, a następnie specjalnie organizowanych konferencji dydaktycznych katedr statystyki.

5. Bogactwo i różnorodność problematyki obrad należy uznać za szczególnie pozytywne osiągnięcie Konferencji, której uczestnicy mogli przekonać się o poważnym dorobku statystyki polskiej w okresie powojennym i o szerokim niespotykanym dotąd zainteresowaniu różnymi zagadnieniami z zakresu nauki i praktyki statystycznej. To optymistyczne stwierdzenie przewijało się we wszystkich końcowych przemówieniach, komentowane jako silna podnieta do dalszej, bardziej wyteźonej pracy naukowej w ramach katedr statystyki.

6. W świetle doświadczeń I Konferencji, inaugurującej współpracę naukową katedr, wydaje się jednak, że następne konferencje naukowe winny mieć mniej ogólny, a bardziej roboczy charakter, przy czym ich problematyka winna ograniczać się w zasadzie do jednego węzłowego tematu, co pozwoli na lepsze przygotowanie uczestników do dyskusji oraz na głębsze i bardziej wszechstronne omówienie poruszonych zagadnień. W tej sytuacji możliwe będzie pewne skrócenie programu i uniknięcie na ogół niekorzystnego podziału uczestników na sekcje.

Najbliższa konferencja, która odbędzie się w drugiej połowie 1953 r., ma być poświęcona węzłowemu tematowi — ewidencji i sprawozdawczości gospodarki narodowej. Należy spodziewać się, iż wykorzysta ona dorobek organizacyjny i naukowy I Konferencji Katedr Statystyki.

# RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

M. MEGLICKA I S. LEBLANG

## Bibliografia prac Józefa Stalina i o Józefie Stalinie w polskich wydawnictwach rewolucyjnych lat 1919—1945

Bibliografia niniejsza nie wyczerpuje w żadnym razie wszystkich prac Józefa Stalina i o Józefie Stalinie, które ukazały się w okresie międzywojennym i w latach okupacji hitlerowskiej w Polsce. Została ona sporządzona na podstawie materiałów, znajdujących się w Archiwum Wydziału Historii Partii KC PZPR.

Tępienie przez aparat państwowy Polski sanacyjnej, zdziatkowane przez wojnę, nielegalne wydawnictwa Komunistycznej Partii Polskiej związane z imieniem Józefa Stalina zachowały się tylko częściowo. Największą ilość przemówień, referatów, prac Stalina znajdujemy w teoretycznym organie Komunistycznej Partii Polski „Nowym Przeglądzie“ i centralnym organie partii „Czerwonym Sztandarze“. Znacznie mniej zachowało się wydawnictw broszurowych i odezów.

W więzieniach sanacyjnych wystąpienia Józefa Stalina, jego referaty i prace kursowały w formie „grypsów“, pisanych maczkiem na bibułce. Przypomnieć należy, że posiadanie broszur, przedruków prac, referatów Stalina było karalne i niejednokrotnie powodowało długoletnie wyroki sądowe.

Obok nielegalnych wydawnictw Komunistycznej Partii Polskiej i Polskiej Partii Robotniczej ogromną rolę w przeniesieniu nauki i wskazań Józefa Stalina do Polski odegrały polskie przekłady prac, wydawane przez Polaków komunistów na terenie Związku Radzieckiego, które w bibliografii zostały ujęte tylko częściowo.

### PRACE JÓZEFA STALINA

1. *Przemówienie Stalina na Komisji Polskiej na V Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej, obradującej w dniach 1.VIII. — 3.VIII.1924.*

Broszura: *Sprawa Polska na V Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej.* wyd. „Trybuna“, Moskwa 1924.

(„Trybuna“ — była wydawnictwem Polaków w ZSRR. „Trybuna“ odegrała dużą rolę, przychodząc z pomocą komunistom polskim w wydawaniu literatury partyjnej dla kraju).

2. *Przemówienie Józefa Stalina jako przewodniczącego na posiedzeniu Komisji Polskiej w dn. 4.VII.1925 r.*

Broszura: *Materiały Egzekutywy Międzynarodówki Komunistycznej w sprawie KP Polski*, wyd. Międzynarodówki Komunistycznej, str. 35 — 37.

3. *W sprawie taktyki KPP — O wypadkach majowych w Polsce*. Z przemówienia wygłoszonego w Tyflisie 8 czerwca 1926 r.

„Nowy Przegląd“, nr 6 — 7 (20 — 21), Gliwice VIII/IX.1926, str. 1115—1117.

(„Nowy Przegląd“ — organ teoretyczny KC KPP, wychodził nielegalnie w latach 1922 — 1936, do roku 1932 w Gliwicach, następnie w Warszawie. Kontynuacją „Nowego Przeglądu“ był wydawany w latach 1936 i 1937 w Brukseli „Przegląd“ — „La Revue“).

4. *Rewolucja proletariacka i dyktatura proletariatu*.

„Nowy Przegląd“, nr 6—7 (20—21), Gliwice VIII—IX.1926, str. 1041—1045.

5. *O bloku opozycyjnym w WKP(b)*. Tezy tow. Stalina przyjęte jednogłośnie przez XV Konferencję WKP(b).

„Nowy Przegląd“, nr 8/22, XII.1926, str. 1216—1222.

6. *Dzierżyński* (nekrolog podpisany przez Józefa Stalina).

„Z Pola Walki“, nr 3, CK WKP(b), Moskwa 1927, Spółdzielnia Wydawnicza „Trybuna“.

(„Z Pola Walki“ — organ Polskiej Komisji Historii przy CK WKP(b)).

7. *Rok wielkiego przelomu* (przedruk z „Prawdy“ 7.XI.1929).

„Nowy Przegląd“, nr 5/30, XI—XII.1929, str. 28—56.

8. *Rok przelomu*.

Broszura, Warszawa 1929 (KPP), str. 14, z „Prawdy“ z 7.XI.1929.

9. *List tow. Stalina do wszystkich organizacji i towarzyszy, którzy nadesłali mu pozdrowienia*.

„Trybuna Radziecka“, nr 84/174, 31.XII.1929, str. 1.

„Trybuna Radziecka“, organ Biura Polskiego Wydz. Agitacji Propagandy i Prasy KC WKP(b). Wychodziła w latach 1927—1935 w Moskwie.

10. *Przemówienie tow. Stalina na konferencji agrarników-marksistów z dn. 27.XII.1929*.

„Trybuna Radziecka“ nr 2, Moskwa 6.I.1930, str. 3.

11. *Tow. Stalin o VI Kongresie* (Z przemówienia na Plenum KC WKP(b) w kwietniu 1929).

„Nowy Przegląd“, nr 1/31, 1.II.1930, str. 121—124.

12. *Zadania trzeciego roku pięciolatki* (Przemówienie na I Wszechzwiązkowej Konferencji Pracowników Przemysłowych).

„Nowy Przegląd“, nr 2/38, II.1931, str. 38—44.

13. *Nowe warunki — nowe zadania budownictwa gospodarczego* (Przemówienie na naradzie pracowników gospodarczych 29.VI.1931).

„Nowy Przegląd“, nr 11—12 (47—48), XI—XII.1931, str. 54—62.

14. *Mowa Stalina* (Przemówienie na naradzie pracowników gospodarczych 29.VI.1931 — dokończenie).

„Przegląd Współczesny“, nr 7, Lwów, 26.VII.1931, str. 7. („Przegląd Współczesny“ — legalny postępowy dwutygodnik, wychodził we Lwowie w r. 1931. Przemówienie Józefa Stalina zamieszczone w nrze 6 i 7 „Przeglądu Współczesnego“ podane zostało w pewnym skrócie z powodu skonfiskowania przez cenzurę licznych ustępów).

15. *O niektórych zagadnieniach historii bolszewizmu* (list do redakcji czasopisma „Proletarskaja Rewolucja“).
- „Nowy Przegląd“, nr 11—12 (47—48), XI—XII.1931, str. 54—62.
16. *O pewnych zagadnieniach historii bolszewizmu* (list do redakcji „Proletarskaja Rewolucja“).
- „Z Pola Walki“, nr 13. Pismo poświęcone historii ruchu rewolucyjnego w Polsce. Moskwa 1932. Wydawnictwo Partyjne, str. 3—10.
17. „Rozmowa ze Stalinem“. Fragmenty z rozmowy pisarza niemieckiego Emila Ludwiga z Józefem Stalinem, przeprowadzonej 13.XII.1931.
- „Widnokregi“, nr 1, Lwów 13.VI.1932.
18. *Odpowiedź tow. Stalina tow. tow. Olechnowiczowi i Aristowowi w związku z listem do redakcji „Proletarskaja Rewolucja“*.
- „Z Pola Walki“, nr 13, Moskwa 1932, str. 11—12.
19. *Wyniki pierwszej pięciolatki* (referat tow. Stalina wygłoszony na Zjednoczonym Plenum KC i CKW WKP(b) w dniu 7 stycznia 1933).
- „Nowy Przegląd“, nr 1—2 (59—60), I—II.1933, str. 3—28.
20. J. Wisarionowicz — *Marksizm a kwestia narodowa*.
- Broszura: Lwów 1924, wydawca H. Schlossberg, 8<sup>o</sup>, str. 46.
- (Pozycja ta stanowi jedno z nielicznych wydawnictw, które ukazało się legalnie. Dla zmylenia cenzora nazwisko autora podane zostało jako J. Wisarionowicz).
21. *Rozmowa Wellsa ze Stalinem*.
- „Lewar“ nr 7/10, Warszawa 1.XII. 1924, str. 6.
- („Lewar“ — dwutygodnik literacki — postępowe pismo legalne, ukazywało się w Warszawie w latach 1933—1936).
22. *Rozmowa G. Wellsa ze Stalinem*.
- „Dwutygodnik Ilustrowany“, nr 19a, Poznań 30.XI.1924, str. 6.
- („Dwutygodnik Ilustrowany“ był legalnym postępowym pismem pozostającym pod silnym wpływem KPP).
23. *Towarzysz W. W. Kujbyszew* — nekrolog podpisany przez J. Stalina i towarzyszy.
- „Nowy Przegląd“, nr 2 (76), II.1935, str. 175—176.
24. J. Stalin — *Nowi ludzie — nowa socjalistyczna wydajność pracy*. Przemówienie tow. Stalina na I Wszeczwiązkowej Naradzie Stachanowców.
- „Nowy Przegląd“, nr 9 (83), XII.1935, str. 827—841.
25. *Z kraju socjalizmu. Na marginesie narady kierowników kombajnów w Moskwie* (fragmenty wypowiedzi tow. Stalina).
- „Informacje Prasowe“, nr 2, 25.XII.1935, str. 10.
- („Informacje Prasowe“ — dwutygodnik, organ KPP dla kraju wydawany we Francji w latach 1935—1936).
26. J. Stalin — *O projekcie konstytucji ZSRR* — referat na VIII Nadzwyczajnym Zjeździe Sowietów ZSRR wydany jako 8-stronicowa odezwa KPP.
27. *Stalinowska Konstytucja ZSRR* (z przemówienia tow. Stalina na VIII Kongresie Sowietów).
- „Czerwony Sztandar“, nr 11, Warszawa XII.1936, str. 5—7.
- („Czerwony Sztandar“, nielegalny organ KC KPP, wychodził w latach 1919—1938. Pismo to powołane do życia uchwałą I Zjazdu KPRP ukazało się po raz pierwszy 1.X.1919, „Czerwony Sztandar“ był masowym organem partyjnym).

28. *Józef Stalin — Przemówienie Stalina na Kongresie Sowietów.*  
Broszura: Wyd. CK KPZU, Lwów 1937, 8<sup>o</sup>, str. 25, w jęz. ukraińsk.
29. *Stalin o zaufaniu ludu* (przemówienie na przyjęciu pracowników przemysłu górniczego w Kremlu).  
„Czerwony Sztandar“, nr 15, Warszawa 20.XI.1937, str. 3.
30. *O brakach dyscypliny i o środkach zlikwidowania trockistowskich i innych dwulicowców* (referat tow. Stalina na Plenum KC WKP(b) dnia 3.III.1937 oraz przemówienie końcowe z dnia 5.III.1937).  
„Przegląd“, nr 3, IV.1937, dodatek do numeru.
31. *O projekcie konstytucji ZSRR.*  
Broszura — z serii „Biblioteczki Popularnej“. Wydawnictwo „Przeglądu“, 1937.
32. *O projekcie konstytucji ZSRR.*  
Broszura — wyd. KC KPZU, Lwów, styczeń 1937 (wydawnictwo nielegalne).  
(Na odwrocie okładki broszury zostały umieszczone hasła wiążące imię Stalina z bohaterską walką ludu hiszpańskiego przeciw faszyzmowi).
33. *W 14 rocznicę śmierci tow. Lenina. Stalin nad trumną Lenina* (przedruk przysięgi).  
„Czerwony Sztandar“, nr 1, Warszawa 15.I.1938, str. 1.
34. *Mowa tow. Stalina wygłoszona na zebraniu wyborców Stalinowskiego Okręgu Wyborczego m. Moskwy dn. 11.XII.1938.*  
„Czerwony Sztandar“, nr 1, Warszawa, 15.I.1938.
35. *J. Stalin — Na śmierć Lenina.* — Przemówienie wygłoszone na II Wszeczwiązkowym Zjeździe Sowietów 26.I.1924.  
„Nowe Widnokregi“, I Państw. Wyd. Literackie, Moskwa 1941.  
(„Nowe Widnokregi“ — organ Związku Patriotów Polskich w Związku Radzieckim w latach wojny 1941—1945).
36. *W 25 rocznicę Rewolucji Październikowej.* Przemówienie Józefa Stalina.  
„Trybuna Wolności“, nr 20, 15.XI.1942.  
(„Trybuna Wolności“ — nielegalny organ Polskiej Partii Robotniczej wychodzący w okresie okupacji hitlerowskiej w Polsce).
37. *Referat J. Stalina na uroczystym posiedzeniu 6 listopada 1942 r. w Moskwie.*  
„Nowe Widnokregi“, nr 14, 20.XI.1942, str. 9.
38. *Rozkaz Stalina* (wydany w 25 rocznicę Armii Czerwonej).  
„Nowe Widnokregi“, nr 5, 5.III.1943, str. 7.
39. *Pierwszomajowy rozkaz Stalina.*  
„Nowe Widnokregi“, nr 9, 5.V.1943.
40. *Odpowiedzi Józefa Stalina na zapytania korespondenta amerykańskiej gazety „Times“.*  
„Nowe Widnokregi“, nr 9, 5.V.1943.
41. *Odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta naczelnego agencji angielskiej Reutersa* — 28.V.1943.  
„Wolna Polska“, Moskwa 1.VI.1943.  
(„Wolna Polska“ — organ Związku Patriotów Polskich w ZSRR w latach wojny).



42. *Telegram Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR Józefa Stalina do Prezydium Zjazdu Związku Patriotów Polskich.*

„Wolna Polska“, nr 15, Moskwa 16.VI.1943.

43. *Wódz naczelny sił zbrojnych ZSRR Marszałek Józef Stalin oświadczył. Oświadczenie Józefa Stalina w sprawie stosunków polsko-radzieckich.*

„Wolna Polska“, nr 18, Moskwa 1943, str. 1—2.

44. *Józef Stalin przemawia. Referat wygłoszony 6.XI.1943 na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego oraz partyjnych i społecznych organizacji Moskwy.*

„Wolna Polska“, nr 35, Moskwa, 16.XI.1943, str. 1—2.

#### ARTYKUŁY O JÓZEFIE STALINIE

1. *Niezlomnemu bojownikowi o czystość leninowskiej linii* (depeza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski do tow. Stalina z okazji 50-lecia urodzin).

„Trybuna Radziecka“, nr 81/171, Moskwa 24.XII.1929, str. 1.

2. *50 rocznica urodzin tow. Stalina* (pozdrowienia od organizacji partyjnych i gospodarczych ZSRR).

„Trybuna Radziecka“, nr 80/170, Moskwa 21.XII.1929.

3. *Robotnicy polscy witają tow. Stalina. Robotnicy Polacy Kijowskich Głównych Warsztatów Kolejowych pozdrawiają tow. Stalina. Konferencja robotników Polaków przesyła pozdrowienia tow. Stalinowi.*

„Trybuna Radziecka“, nr 84/174, Moskwa 31.XII.1929.

4. *O nagrodzeniu tow. Stalina drugim orderem Czerwonego Sztandaru.*

„Trybuna Radziecka“, nr 5/179, Moskwa 14.I.1930.

5. *Przegląd prasy — „Bolszewik“, nr 23—24, XII.1929.*

„Nowy Przegląd“, nr 1/31, I—II.1930, str. 127.

(Szereg dokumentów i artykułów oświetlających kierowniczą rolę Józefa Stalina w kierownictwie WKP(b) i Międzynarodówki Komunistycznej).

6. *Na wyższy szczebel.*

„Nowy Przegląd“, nr 2/32, III—IV.1930, str. 12—19.

(Przedruk z nr 7 „Komunistycznego Intiernacjonału“ — artykuł poświęcony wynikom walki z oportunizmem w partiach komunistycznych).

7. *O mowie Stalina.*

„Przegląd Współczesny“, nr 8, Lwów 2.VIII.1931, str. 3.

(Korespondencja: list robotników Górnego Śląska do redakcji „Przeglądu Współczesnego“ z prośbą o przysłanie 50 egzemplarzy numeru pisma, w którym zamieszczone zostało przemówienie Józefa Stalina na naradzie pracowników gospodarczych 29.VI.1931).

8. *W sprawie przewyciężenia spuścizny ideologicznej luksemburgizmu w KPP — Rezolucja KPP.*

„Nowy Przegląd“, nr 1/49, I.1932, str. 50.

9. *W sprawie przewyciężenia spuścizny ideologicznej luksemburgizmu w KPP“.* Rezolucja KPP.

„Z Pola Walki“, nr 13, Moskwa 1932.

(Rezolucja podkreśla pomoc Józefa Stalina w przewyciężaniu błędów luksemburgizmu w KPP).

10. *U progu II pięcioletki. Zwycięstwo pierwszej pięcioletki w socjalistycznej przebudowie wsi.*

„Trybuna Radziecka“, nr 302, Moskwa 30.XII.1932.

(Artykuł omawia osiągnięcia ZSRR na polu budownictwa socjalistycznego, podkreślając rolę Partii — z Józefem Stalinem na czele. Liczne cytaty z przemówień Stalina).

11. *Pod sztandarem Lenina.*

„Nowy Przegląd“, nr 1/69, I—II.1934, str. 4—11.

12. *W dziesiątą rocznicę śmierci Lenina.*

„Nowy Przegląd“, nr 1/69, I—II. 1934, str. 4—11.

13. *Piętnastolecie Międzynarodówki Komunistycznej — Partia światowa nowego typu.*

„Nowy Przegląd“, nr 2, III—IV.1934, str. 12—34.

14. *W 16 rocznicę Rewolucji Listopadowej wyżej sztandary komunizmu.*

„Czerwony Sztandar“, Warszawa XI.1933, str. 1.

15. *Pracować po stalinowsku.*

„Czerwony Sztandar“, nr 2—3, Warszawa II—IV.1934, str. 11.

(W związku z XVII Zjazdem WKP(b) odbytym w styczniu 1934 r.).

16. *Z międzynarodowego Frontu Klasowego. Dziesięciolecie „Podstaw leninizmu“ tow. Stalina.*

„Nowy Przegląd“, nr 3/71, V—VI.1934, str. 63—64.

17. *M. W. — Triumf socjalistycznego rolnictwa.*

„Nowy Przegląd“, nr 4/72, VII—VIII.1934, str. 45—51.

(Artykuł zawiera liczne cytaty z przemówień Józefa Stalina, poświęconych zagadnieniom socjalistycznego rolnictwa).

18. *J. Brun — Renegaci żeglują pod prąd.*

„Nowy Przegląd“, nr 5/73, IX—X.1934, str. 60—68.

(Artykuł nawiązuje do wskazań Lenina i Stalina w walce o bolszewicką linię partii).

19. *Od pierwszej do trzeciej Międzynarodówki.*

„Nowy Przegląd“, nr 5/73, IX—X. 1934, str. 69—70.

(Lenin i Stalin — jako twórcy III Międzynarodówki Komunistycznej).

20. *Pod sztandarem Lenina—Stalina (w rocznicę śmierci Lenina).*

„Czerwony Sztandar“, nr 6, Warszawa XII.1934, str. 4.

21. *Zdobycze Rewolucji.*

„Czerwony Sztandar“, Warszawa XI.1934, str. 4.

(Artykuł oparty o liczne cytaty z prac Józefa Stalina).

22. *Od zachwiania stabilizacji do drugiej tury rewolucji i wojen.*

„Nowy Przegląd“, nr 1/75, I.1935, str. 18—40.

(Artykuł oparty o liczne wypowiedzi i cytaty z prac Józefa Stalina).

23. *J. Brun — Przeżyty etap.*

„Nowy Przegląd“, nr 1/75, I. 1935, str. 57—66.

(Artykuł omawiający zwycięskie budownictwo socjalizmu w ZSRR — przytacza wypowiedzi tow. Stalina).

24. *Rewolucja między wrogów.*

„Nowy Przegląd“, nr 1/75, I.1935, str. 75—77.

(Artykuł oparty o liczne cytaty z prac Józefa Stalina).

25. *Żaloszny koniec wielkiego humbugu.*  
„Nowy Przegląd“, nr 5/79, VI—VII.1935, str. 545—546.  
(W związku z wizytą Wellsa u Józefa Stalina).
26. *W przededniu VII Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej.*  
„Nowy Przegląd“, nr 6/80, VIII.1935, str. 574—585.  
(Artykuł omawia sytuację międzynarodową i zadania, jakie stoją przed partiami komunistycznymi w oparciu o wskazania Józefa Stalina).
27. *J. B. Dokoła ruchu stachanowskiego.*  
„Nowy Przegląd“, nr 9/83, XII.1935, str. 891—900.
28. *Jak szliśmy do programu KPP.*  
„Nowy Przegląd“, nr 7, IX—X.1935, str. 710.  
(Artykuł podkreśla pomoc, jaką stanowił list Józefa Stalina do redakcji pisma „Proletarskaja Rewolucija“ — w opracowywaniu programu Komunistycznej Partii Polski).
29. *M. Fiedler — Wiedza to potęga.*  
„Nowy Przegląd“, nr 1/84, VII.1936, str. 36—45.  
(Recenzja oparta o fragmenty pracy Józefa Stalina).
30. *Bolszewicka polityka narodowa na Ukrainie (z powodu książki J. Stalina: Statji i rieczj ob Ukrainie).*  
„Przegląd“, nr 1, IX.1936, str. 28—36.
31. *Konstytucja Stalinowska drogowskazem naszej walki.*  
„Czerwony Sztandar“, nr 8, IX.1936.
32. *Mordercy i oszczercy.*  
„Przegląd“, nr 1, IX.1936, str. 36—42.  
(Artykuł poświęcony walce Józefa Stalina z wrogami wewnętrznymi).
33. *Bolszewik — o procesie trockistów.*  
„Przegląd“, nr 2, X—XI.1936, str. 62—65.
34. *Z rezolucji K. O. Warszawy Podmiejskiej (prawa) 2. XII. 1936 r.*  
„Czerwony Sztandar“, 5.II.1937, str. 7.  
(W związku z referatem o Konstytucji ZSRR i wystąpieniem Józefa Stalina na VIII Nadzwyczajnym Kongresie Sowietów Komitet Okręgowy KPP Warszawy podmiejskiej przesłał Józefowi Stalinowi pozdrowienia i zobowiązania szerokiej popularyzacji Stalinowskiej konstytucji).
35. *Masy pracujące Polski, Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej solidaryzują się z ludem Sowietów, który wymierzył zasłużoną karę trockistowskiemu bandytom, mordercom tow. Kirowa, spiskującym wspólnie z faszyzmem przeciw sowieckiej ojczyźnie.*  
Odezwa KC KPP, sierpień 1936.
36. *Do walki z trockizmem, wrogiem wolności i pokoju. Pędźmy z szeregów demokracji trockistowskich agentów faszyzmu.*  
Odezwa Komitetu Warszawskiego KPP, Warszawa. czerwiec 1937.
37. *Do ludności pracującej całej Polski (Odezwa KC KPP w związku z 20 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej).*  
Komitet Centralny KPP, listopad 1927.
38. *25-lecie Praskiej Konferencji SDPRR.*  
„Przegląd“, nr 1, I—II.1937, str. 4—6.  
(Artykuł poświęcony działalności Józefa Stalina).
39. *List warszawskiego aktywu tramwajarskiego do tow. Stalina.*  
„Czerwony Sztandar“, Warszawa 5.II.1937, str. 1.

40. *Konstytucja Stalinowska* (o zwycięstwie nauki Lenina — Stalina).  
„Czerwony Sztandar“, Warszawa 14.I.1937, str. 1.
41. VI Zjazd WKP(b) — *Dwadzieścia lat socjalistycznej rewolucji*.  
„Czerwony Sztandar“, nr 11, Warszawa 1.IX.1937, str. 10.
42. *Jedność socjalistycznego społeczeństwa*.  
„Czerwony Sztandar“, nr 17, Warszawa 30.XII.1937, str. 1.
43. *Do KC WKP(b) — Powitanie V Zjazdu KPP — 1930 r.*
44. *Leninizm — wypróbowana broń mas pracujących*.  
„Czerwony Sztandar“, Warszawa 15.I.1938, str. 6.
45. *Zwycięstwo jest bliżej* (artykuł redakcyjny oparty na wypowiedzi tow. Stalina).  
„Trybuna Wolności“, nr 20, 15.XI.1942.
46. Witold Kolski — *O wojnach sprawiedliwych i niepodległościowych*.  
„Nowe Widnokregi“, nr 4, Moskwa 1941, str. 129—144.
47. Stefan Jędrychowski — *Jak poznawaliśmy Armię Czerwoną*.  
„Nowe Widnokregi“, Moskwa 5.V.1942, str. 6—7.
48. W. Mołotow — *Oświadczenie rządu radzieckiego o odpowiedzialności najeźdźców hitlerowskich i ich wspólników za zbrodnie popełnione przez nich w okupowanych krajach Europy — które tow. Stalin rozkazał przekazać rządowi okupowanych krajów*.  
„Nowe Widnokregi“, nr 12, 20.X.1942, str. 3.
49. *Źródła siły (Józef Stalin wódz naczelny Armii)*.  
„Nowe Widnokregi“, nr 4, 20.II.1942, str. 1—2.
50. *Zagranica w 25-lecie Armii Czerwonej*.  
„Nowe Widnokregi“, nr 5, 5.III.1943, str. 8.
51. *Depesza Zjazdu ZPP do Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR Józefa Stalina*.  
„Nowe Widnokregi“, nr 12, 20 czerwca 1943, str. 4.
52. *Po mowie Stalina (W 26 rocznicę Rewolucji Październikowej)*.  
„Nowe Widnokregi“, nr 22, 20 listopada 1943, str. 4.
53. *Święto u naszych*.  
(W związku z obchodem rocznicy rewolucji u rannych żołnierzy Polaków).  
„Nowe Widnokregi“, nr 22, 20.XI.1943, str. 10.
54. *Telegram do Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR Józefa Stalina (Od Zjazdu Związku Patriotów Polskich)*.  
„Wolna Polska“, nr 15, Moskwa 16.VI.1943.
55. *Historyczna konferencja w Teheranie*.  
„Wolna Polska“, nr 38, Moskwa 8.XII.1943.
56. *Wódz Naczelny Marszałek Związku Radzieckiego J. Stalin (depesza Dowództwa Armii Polskiej do Józefa Stalina w rocznicę stworzenia Armii Polskiej na terytorium ZSRR)*.  
„Wolna Polska“, nr 18/59, Moskwa 16.V.1944.
57. *Przyjęcie pełnomocnika Krajowej Rady Narodowej przez J. Stalina*.  
„Wolna Polska“, nr 19/60, Moskwa 24.V.1944, str. 1.

HALINA KIEPURSKA

## Polskie przekłady prac Marksa i Engelsa (1844 — 1939)

Zarys bibliograficzny

Dokładne ustalenie wydań polskich przekładów Marksa i Engelsa napotyka znaczne trudności. Fakt, że były one często wydawane tajnie, w małej ilości egzemplarzy, drukowane w czasopismach wielokrotnie konfiskowanych, publikowane za granicą i nielegalnie przemywane do kraju — spowodował, że wiele druków Marksa i Engelsa stanowi rzadkość bibliograficzną i dotarcie do nich nie jest łatwe. Stąd pomyłki w próbach ustalenia ilości wydań poszczególnych dzieł, występujące jeszcze w edycjach powojennych.

Wydana ostatnio przez Bibliotekę Narodową pierwsza część bibliografii „Marks i Engels w Polsce“, obejmująca polskie przekłady twórców marksizmu, stawia sobie za zadanie ustalenie kolejności wydań. Poniższe dane zaczerpnięte są z tej właśnie bibliografii.

Pierwszym znanym nam tłumaczeniem Engelsa w języku polskim są fragmenty *Schelling und die Offenbarung* (Lipsk 1842), ilustrujące polskie sprawozdanie z tej pracy, zamieszczone w warszawskim „Przeglądzie Naukowym“ w 1844 r. Autorem sprawozdania jest J. Majorkiewicz.

W 1846 r. w czasopiśmie poznańskim „Rok“ ukazała się anonimowa recenzja książki *Die Lage der arbeitenden Klasse in England* (Lipsk 1845). Autor recenzji mówiąc, że „Pismo, które kiedykolwiek jaki Niemiec napisał, jest niewątpliwie najważniejszym Fryderyka Engelsa i dlatego chcemy obszerniej pomówić o nim“... daje szczegółowe sprawozdanie z treści książki i cytuje m. in. znaczną część napisanej we wstępie odezwy „Do klasy robotniczej Wielkiej Brytanii“.

Dwa lata później lwowska „Gazeta Narodowa“ dokonała tłumaczenia artykułu Marksa *Französische Republik* z czasopisma „Neue Rheinische Zeitung“ drukując go w nrze 62 pt. *Jeszcze raz o rewolucji czerwcowej*. Część tego artykułu z „Nowej Gazety Reńskiej“ została przez Marksa włączona do *Walk klasowych we Francji*.

Na przedruki dokumentów pierwszej Międzynarodówki trafiamy w książce K. Szulca *Kwestia socjalna i sposób jej załatwiania również korzystny dla robotników, jak i dla właścicieli*, wydanej w 1871 r. we Lwowie. Autor podaje tekst pierwotnego statutu I Międzynarodówki (z 1866) oraz fragmenty Manifestu Rady Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników w sprawie wojny domowej we Francji w 1871 r.

W 1880 r. genewska „Równość“ wydała jako dodatek do 11 i 12 numeru anonimowy *Kwestionariusz robotniczy*. Jest to *Enquête ouvrière* Marksa, który napisał ją dla Francuskiej Partii Robotniczej. Ankieta ta, ogłoszona 20.4.1880 w „*Revue Socialiste*“, ukazała się następnie jako osobna odbitka. Wydanie „Równości“ jest przekładem (bez wstępu Marksa) z „*Revue Socialiste*“.

O rok późniejsza jest broszura *Sprawozdanie z międzynarodowego zebrania zwołanego w 50 rocznicę listopadowego powstania przez redakcję „Równość“ w Genewie*. Podaje ona tekst listu Marksa i Engelsa, podpisany także przez P. Lafargue'a i F. Lessnera, jaki „dawni członkowie Rady Głównej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników“ przysłali na zebranie genewskie. Jest to pierwsza publikacja tego listu.

W tym samym roku (1881) „*Przedświt*“ rozpoczyna druk pracy Engelsa (w tłumaczeniu Szymona Diksztajna), która po raz pierwszy ukazała się w 1880 r. pt. *Socialisme utopique et socialisme scientifique*. Druk jednak urywa się już na drugim odcinku, a redakcja w nrze 9/10 z 1882 r. zawiadamia, że „zamiast dalszego tłumaczenia pracy *Socjalizm utopijny a naukowy* w felietonie — rozsyłamy takowe prenumeratorom w osobnej odbitce jako oddzielną broszurę“. Następne wydania tej pracy, występujące zresztą w różnych wariantach tytułów, ukazały się w latach: Ryga 1891 (litografia), Paryż 1892, Warszawa 1905, Kraków 1911, Warszawa 1923, Moskwa 1933, Warszawa 1933. W wydaniu z 1892 r. zamieszczony został dodatek Engelsa *Marka*, po raz pierwszy wydrukowany w niemieckim wydaniu z 1882 r.

Nie rozstrzygnięta jest jeszcze sprawa pierwszego polskiego wydania *Manifestu Komunistycznego*. „*Przedświt*“ z 1883 r. donosi, opierając się na przedmowie do lipskiego wydania *Manifestu* (1872), że zaraz po ukazaniu się oryginału wydane zostało tłumaczenie polskie. Marks w swej pracy *Herr Vogt*, napisanej w 1860 r., nie mówi o polskim tłumaczeniu, natomiast wymienia tłumaczenie włoskie. Wspomniana wzmianka Engelsa z 1872 r. nie została dotychczas sprawdzona, stąd też za pierwsze polskie wydanie *Manifestu* należy uznać tłumaczenie Witolda Piekarskiego, które ukazało się w 1883 r. w Genewie. Miejsce i lata następnych wydań przedstawiają się następująco: wyd. 2 — Londyn 1892; wyd. 3 — Kraków 1903; wyd. 4 — Warszawa 1905; wyd. 5 — Kraków 1906; wyd. 6 — Warszawa 1907; wyd. 7 — Kraków 1908; wyd. 8 — Piotrograd 1917; wyd. 9 — 1919 przez Sekcję Polską przy Komunistycznej Partii Niemiec; wyd. 10 — Mińsk 1920; wyd. 11 — Detroit ok. 1925; wyd. 12 — Moskwa 1933; wyd. 13 — Moskwa 1939; wyd. 14 — Moskwa 1940. Wliczając wydania powojenne, jubileuszowe wydanie *Manifestu* z lutego 1948 r. jest siedemnastym, a nie (jak przypuszcza w posłowie do *Manifestu* redakcja „*Książki*“) piętnastym polskim wydaniem. Oprócz wydań samoistnych *Manifest Komunistyczny* został przedrukowany w 1905 r. w warszawskim „*Głosie*“ pt. *O komunizmie* i w tymże samym roku w książce K. Andlera *Wstęp historyczny i krytyczny do Manifestu Komunistycznego Marksa i Engelsa*.

Pierwszy tom *Kapitału* w języku polskim ukazał się w 1884 r. Inicjatywa podjęcia wydawnictwa wyszła z grona warszawskiej młodzieży uniwersyteckiej. Przekładu dokonali: Brzeziński Mieczysław, Krusiński Stanisław, Krzywicki Ludwik, Pławiński Kazimierz, Siemaszko Józef. Wydany w Lipsku, pod redakcją L. Krzywickiego, nakładem E. L. Kasprowicza, drukowany był u G. Uszmana w Weimarze. Drugie wydanie ukazało się dopiero w latach 1926—1933 w Warszawie, w przekładzie H. Lauera, M. Kwiatkowskiego,

J. Herynga i L. Selena. Dwa pierwsze zeszyty tego wydania ukazały się nakładem „Książki“ (1 zeszyt — 1926, 2 zeszyt — 1929). Trzeci, po likwidacji „Książki“, został wydany przez „Tom“ (w 1933 r.). Trzecim i przeoczonym dotąd wydaniem *Kapitału* jest wydawnictwo „Tomu“ z 1935 r. Dwa ostatnie zeszyty tego wydania są ponowionym nakładem poprzedniego, zeszyt pierwszy ma nowy skład drukarski. Wobec powyższego wydanie powojenne jest czwartym polskim wydaniem *Kapitału*. Został także na język polski przetłumaczony fragment trzeciego tomu *Kapitału*. W wydanych w 1919 r. wypisach pt. *Wartość i cena* umieszczony jest obok 1 rozdz. z I tomu tekst rozdziału 10 z III tomu.

W tym samym roku, co pierwsze wydanie *Kapitału* w języku polskim, ukazała się przetłumaczona przez A. Sądzińskiego *Wojna domowa we Francji*, zawierająca napisany przez Marksa *Manifest Rady Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników w sprawie wojny domowej we Francji w 1871 r.* Broszura ta nie zamieszcza pojawiających się już w następnych wydaniach 1 i 2 *Odezwy Rady Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników w sprawie wojny prusko-francuskiej*. Następne wydanie *Wojny domowej we Francji* znamy z 1907 r. (Ukazało się w Warszawie w tłumaczeniu Henryka S. Kamińskiego). W tym samym przekładzie została wydana w Moskwie w 1922 r.

W rok po wydaniu *Kapitału* (1885) L. Krzywicki przetłumaczył pracę Engelsa *Der Ursprung der Familie, des Privateigentums und des Staates*, która po raz pierwszy była opublikowana w 1884 r. W edycji polskiej tytuł jej brzmi: *Początki cywilizacji*. Drugie wydanie polskie (Warszawa 1906) w tłumaczeniu Jadwigi Chrzanowskiej-Warskiej nosi tytuł *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*. Tym samym tytułem opatrzone są następne edycje (Paryż 1907, Kraków 1912, Moskwa 1936, Warszawa 1937). Dwa ostatnie wydania rozszerzone są artykułem Engelsa *Nowoodkryty wypadek małżeństwa grupowego*, drukowanym po raz pierwszy w „Die Neue Zeit“ z 1892/93 r.

Liczne przekłady prac twórców marksizmu pomieszczane były w polskich czasopiśmie socjalistycznych, wychodzących za granicą. „Przedświt“ w nrze 18 z 1883 r. pt. *Pogląd Marksa na anarchizm* drukuje fragment listu Engelsa do Van Pattena z 18.4.1883. Wzmianka od redakcji informuje, że tekst ten był umieszczony w czasopiśmie „Sozialdemokrat“.

W 1885 r. „Walka Klas“ publikuje artykuł Engelsa *Anglia w 1845 i w 1885 r.* W tym samym czasie był on drukowany w czasopiśmie niemieckim „Die Neue Zeit“ i angielskim „Commonwealth“. Ten sam rocznik polskiego czasopisma zamieszcza artykuł Engelsa pt. *Rzeczywiści tajni radcy dynamitowi jego cesarskiej mości cara Wszechrosji*. Napisany 25 stycznia 1885 r. w Londynie w związku z aktualnymi wydarzeniami politycznymi, drukowany był 29 stycznia w „Sozialdemokrat“, a w tłumaczeniu polskim ukazał się także w styczniowym numerze „Walki Klas“. W nrze 10-12 zostało zamieszczone pierwsze polskie tłumaczenie *Pracy najemnej i kapitału Marksa*. (W 1886 r. opublikowana w wydaniu książkowym I serii *Pism pomniejszych K. Marksa*, w 1905, doczekała się dwóch edycji w Warszawie, ponownie została wydana w *Pismach pomniejszych* z 1907 r. W 1920 r. ukazała się *Praca najemna i kapitał* w Warszawie w tłumaczeniu Henryka S. Kamińskiego, tamże w 1932 r., a rok później została wydana w Winnipeg). Dziewiąty numer „Walki Klas“ zamieszcza prelekcję K. Marksa *O wolnym handlu*, wygłoszoną w Brukseli

9 stycznia 1848 r. Rozprawa ta została ponownie ogłoszona w polskim tłumaczeniu w tym samym wydaniu *Pism pomniejszych*, co *Praca najemna i kapitał*.

W „Walce Klas“ z 1885 i 1886 r. drukowany jest obszerny artykuł Karol Marks przed sądem przysięgłych w 1848 r. Cytowana jest w nim proklamacja z 18 listopada 1848 r., podpisana przez Marksa, Schappera i Schneidra II, oraz mowa Marksa wygłoszona w drugim procesie „Nowej Gazety Reńskiej“. W nrze 11—12 tegoż czasopisma (1886 r.) w pracy pt. *Z dziejów Związku Komunistów* ogłoszony jest tekst *Odezwy Komitetu Centralnego do Związku Komunistów* z marca 1850 r., napisanej przez Marksa i Engelsa. W 1877 r. w czasopiśmie „Otcieczestwiennyje Zapiski“ ukazał się artykuł Michajłowskiiego Karol Marks przed sądem p. Żukowskiego. Marks w odpowiedzi napisał list do redakcji czasopisma. List ten, dotąd nie opublikowany, ogłoszony został w nrze 5—7 z 1886 r. „Walki Klas“ pt. *Marks kontra Michajłowski*. W ciągu tego roku (1886) „Walka Klas“ zamieściła także nekrolog J. F. Beckera, pióra Engelsa, napisany 9 grudnia 1886 r.

*Pisma pomniejsze Marksa*, których pierwsza seria ukazała się w Paryżu w 1886 r., zawierają prace drukowane uprzednio w „Walce Klas“: *O wolnym handlu*, *Praca najemna i kapitał*, *Marks kontra Michajłowski* oraz pierwsze polskie tłumaczenie *Nędzy filozofii* i listu Marksa do Schweitzera z 24.1.1865 r., zatytułowanego *Proudhon*. Druga seria *Pism pomniejszych* z 1889 r. jest tłumaczeniem *Osiemnastego Brumaire’a Ludwika Bonaparte*, trzecia z tego samego roku — *Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej*.

W 1890 r. w Rydze nakładem wydawnictwa ryskiej grupy „Proletariatu“ pojawił się w litografii *Ludwik Feuerbach i upadek niemieckiej filozofii klasycznej*. Ponowne wydanie w języku polskim tej pracy Engelsa ukazało się w 1922 r. nakładem „Książki“ w Warszawie, w tłumaczeniu Reginy Rajchman-Ettingerowej. Następnie pojawił się *Feuerbach* w 1934 r. w Moskwie i w 1939 r. w Warszawie.

W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia prace Marksa i Engelsa zamieszczone były w „Przedświcie“. W 1892 jest tu drukowany *Socjalizm w Niemczech (Der Sozialismus in Deutschland)* Engelsa. Napisany w języku francuskim dla *Almanach du parti ouvrier pour 1892*, poszerzony i uzupełniony dodatkiem Engelsa, został w tymże roku ogłoszony w „Die Neue Zeit“. Tekst polski jest tłumaczeniem z niemieckiego.

Rok później (1893) „Przedświt“ drukuje Engelsa *Die Bakunisten an der Arbeit. Denkschrift über d. letzten Aufstand in Spanien*, w tłumaczeniu pt. *Teoria a praktyka u bakunistów. Rzecz o rewolucji hiszpańskiej*. Pracę tę po raz wtóry wydano w 1896 r. w *Pismach pomniejszych Engelsa*. Następnym artykułem Engelsa, drukowanym w tymże roku w „Przedświcie“, jest Karol Marks, tłumaczenie z *Handwörterbuch der Staatswissenschaften* z 1892 r. Także w „Przedświcie“ w tym czasie ukazał się jeden z serii artykułów Marksa o Palmerstonie, drukowanych w 1853 r. w czasopismach — „New York Daily Tribune“ i „People’s Paper“. Tytuł jego w tłumaczeniu polskim brzmi: *Palmerston i Rosja*. W tymże roku (1893) w kraju (Kraków) została wydana broszura Engelsa *Zagraniczna polityka rosyjskiego caratu*. Jest to tłumaczenie *Die auswärtige Politik des russischen Zarenthums*, drukowanej w „Die Neue Zeit“ z 1889/90 r.

W 1894 r. „Przedświt“ umieszcza tłumaczenia trzech prac Engelsa. W skład pierwszej z nich wchodzi: *Dwie odezwy emigracyjne — Proklamacja polska 11 czerwca 1874, Program blankistycznych wychodźców z komuny 1874*; druga:



*Stosunki społeczne w Rosji* jest przekładem ze zbioru Engelsa *Internationales aus d. Volksstaat*, a składa się z artykułu Engelsa, napisanego z powodu polemiki z Tkaczowem i zamieszczonego w „*Volksstaat*“ w 1875, i dodatku z 1894 r.; trzecia *Kwestia włościańska* jest tłumaczeniem *Die Bauernfrage in Frankreich und Deutschland* z „*Die Neue Zeit*“ 1894/95.

W 1895 na łamach „*Przedświtu*“ ukazał się artykuł *Klasa robotnicza a kwestia polska*. Jest to przekład drukowanej przez Engelsa w 1866 w tygodniku angielskim „*Commonwealth*“ pracy pt. *What have the working classes to do with Poland*, nie dokończony z powodu zawieszenia wydawnictwa. W następnych numerach „*Przedświtu*“ z tegoż roku przedrukowane są fragmenty listów Engelsa do Starkenburga, Blocha i Schmidta z 1890 i 1894 roku, zatytułowane *O materializmie dziejowym*.

W następnym roku pojawiły się dwa wydawnictwa — Marksa *W kwestii żydowskiej* (powtórnie wyszło w 1938 roku), co jest tłumaczeniem z „*Deutsch-französische Jahrbücher*“, i Engelsa *Pisma pomniejszych*. Te ostatnie mieszczą prace drukowane już poprzednio w „*Przedświcie*“: *Teoria a praktyka u bakuistów*, *Dwie odezwy emigracyjne*, *Klasa robotnicza a kwestia polska*, *Stosunki społeczne w Rosji* i *Kwestia włościańska*.

W „*Przedświcie*“ z 1897 r. znajduje się przedruk notatek Marksa pt. *Kwestia polska na genewskim Kongresie Międzynarodówki* (1866). Redakcja wyjaśnia, że rękopis ten ze spuścizny rękopiśmiennej Marksa otrzymała od jego córki Eleonory Aveling. Są to krótkie notatki, w których Marks streścił swe poglądy na sprawy rozważane podczas zjazdu. W tymże roku (1897) ukazała się po raz pierwszy *Rewolucja i kontrrewolucja w Niemczech* Marksa i Engelsa. Następne dwie edycje tej książki wyszły w Warszawie w 1906 i w Krakowie w 1911 r.

*Wojna chłopska w Niemczech* Engelsa ukazała się po raz pierwszy w przekładzie polskim w 1902 r., a następnie jeszcze trzykrotnie w okresie międzywojennym (w Moskwie w 1920, w Warszawie w 1935, a w ponowionym nakładzie ostatniego wydania — rok później).

W 1904 r. wydano we Lwowie zbiór artykułów Marksa, Engelsa i Liebknechta dotyczących sprawy polskiej pt. *Odbudowanie Polski*. Po raz pierwszy opublikowane w nim zostały Marksa *Obrady frankfurckie o kwestii polskiej*, tłumaczenie *Die Polendebatte in Frankfurt* z 1848 r., z „*Nowej Gazety Reńskiej*“. Znajdujące się także w tym zbiorze *Klasa robotnicza a kwestia polska* i *Proklamacja polska* 11.6.1874 Engelsa znane są już z „*Przedświtu*“ i *Pism pomniejszych*.

Drugie wydanie *Odbudowania Polski* z 1910 r. poszerzone zostało mową K. Marksa o odbudowaniu Polski (Po raz pierwszy po polsku ogłoszona w „*Myśli Socjalistycznej*“ z 1908 r.). Tekst jej opublikowany był 15.3.1908 r. w tygodniku francuskim „*Le Socialisme*“ na podstawie brulionu pozostającego w spuściznie rękopiśmiennej Marksa. Mowa ta, przygotowana na jedno ze zgromadzeń manifestacyjnych na rzecz Polski, odnosi się prawdopodobnie do r. 1867 (*Soczinienija* t. 13, cz. 1, s. 190).

W Łodzi w 1905 r. wydano *Krytykę ekonomii politycznej* Engelsa, której pierwodrukiem jest *Umriss zu einer Kritik der Nationaloekonomie* z czasopisma „*Deutsch-französische Jahrbücher*“.

Rok później (1906) wyszła w Warszawie broszura Marksa *Walki klasowe we Francji* w przekładzie Henryka S. Kamińskiego. Nakład jej ponowiono w następnym roku.

W „Przeglądzie Socjaldemokratycznym“ z 1909 r. znajduje się tłumaczenie Engelsa *Progress of social reform on the continent* ogłoszonej w 1843 r. w „The New Moral World“. W czasopiśmie polskim przekład został opatrzony tytułem: *Postęp reformy społecznej na lądzie stałym*.

*Zasady komunizmu*, ogłoszone po raz pierwszy przez Bernsteina ze spuścizny Engelsa w roku 1914, w Polsce ukazały się w 1922 r.

„Książka“ w 1923 r. opublikowała *Niewydane pisma Karola Marksa* w tłumaczeniu Henryka Grossmana. Obejmują one listy Marksa do Kugelmanna i *Uwagi do programu Niemieckiej Partii Robotniczej (Krytyka programu gótajskiego)*.

„Miesięcznik Literacki“ w 1931 r. wydrukował fragmenty listów Engelsa z 1890 r. do Konrada Schmidta i Józefa Blocha.

W rok później (1932) „Naprzód“ zamieścił artykuł: *Karol Marks o wolności prasy*. Są to fragmenty drukowanego w dodatkach „Rheinische Zeitung“ z 1842 r. — *Die Verhandlungen des 6 rheinischen Landtags. Erster Artikel. Debatten über Pressfreiheit und Publikation der landständischen Verhandlungen*.

„Lewar“ z 1933 r. w artykule *Engels o Balzaku* podał tekst listu Engelsa do Marguerite Harkness z początku kwietnia 1888 r. W tym samym roku w „Naprzodzie“ (nr 6) i „Robotniku“ (nr 96) ukazała się mowa Engelsa wygłoszona nad grobem Karola Marksa.

Następnego roku w książce H. Bicza *Proletariat* (Moskwa 1934) zamieszczony został tekst *Odezwy sekretarza Rady Generalnej Międzynarodowego Towarzystwa Robotniczego K. Marksa do Rosyjskiej Sekcji Międzynarodówki w Genewie* z 24 marca 1870 r. Odezwa ta po raz pierwszy ogłoszona była w czasopiśmie rosyjskim „Narodnoje Dieło“ z 1.4.1870 r.

Dwa lata później wyszedł nakładem „Tomu“, w tłumaczeniu Ignacego Cukermana, Janiny Kociel i M. Kierczyńskiej Engelsa *Anty-Dühring*. Było to jednak tłumaczenie tylko 1 części pracy Engelsa zatytułowanej *Filozofia*. (W pełnym polskim przekładzie ukazał się *Anty-Dühring* w 1948 r.). Tegoż roku została wydana w Moskwie *Płaca, cena i zysk* Marksa.

Ostatnim, nowym polskim przekładem z okresu międzywojennego jest Engelsa *Przyczynek do historii Związku Komunistów*, zamieszczony w moskiewskim wydaniu *Manifestu Komunistycznego* z 1939 r.

ZDZISŁAW SADOWSKI

## Na marginesie „Przeglądu sytuacji gospodarczej Europy w okresie powojennym“

W marcu br. ukazał się wydany przez Departament Spraw Gospodarczych ONZ obszerny tom pt. *Przegląd sytuacji gospodarczej Europy w okresie powojennym*<sup>1</sup>. Jest to kolejny (szósty) tom z serii wydawanych corocznie przeglądów gospodarki europejskiej, które dotychczas obejmowały tylko poszczególne lata. Najnowsze opracowanie jest, jak widać, szersze i ma za zadanie — jak głosi przedmowa — „przeprowadzić analizę doświadczeń całego okresu powojennego i zbadać ich znaczenie dla przyszłości“. Ten zakres wydawnictwa sprawia, że zasługuje ono na szczególną uwagę.

Istotnie, lektura tego przeglądu jest nader pouczająca. Stanowi on bowiem — choć na pewno nie to było zamiarem jego autorów — zbiór materiałów o wyższości gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną, zbiór tym ciekawszy, że opracowany przez zespół burżuazyjnych ekonomistów, zagorzałych apologetów kapitalizmu, przesiąkniętych na wskroś teoriami wulgarnej ekonomii politycznej. Oczywiście, jak można z góry się spodziewać, naświetlenie i ocena zasadniczych zagadnień rozwoju ekonomicznego Europy są zdecydowanie błędne i prowadzą do zafalszowania obrazu. Faktom jednak trudno przeczyć i trudno się ich wyprzeć, toteż fakty zebrane w *Przeglądzie*, pomijając sposób ich naświetlenia, mówią aż nadto wyraźnie o dwóch liniach rozwoju w świecie powojennym: o nieustannym wzroście siły i potęgi obozu pokoju i demokracji oraz o pogłębianiu się ogólnego kryzysu obozu imperialistycznego.

Wspomniany *Przegląd* nie jest pod tym względem wyjątkowy. Podobne zupełnie uwagi nasuwają się w związku z innymi tego rodzaju publikacjami, wydawanymi mniej więcej regularnie przez Departament Spraw Gospodarczych ONZ. Mają one wiele cech wspólnych i służą tym samym celom.

Organizacja Narodów Zjednoczonych wydaje bieżąco cztery serie ogólnych przeglądów analitycznych, dotyczących międzynarodowej sytuacji gospodarczej. Obok wspomnianej na wstępie serii poświęconej Europie są to dwie, analogiczne do europejskiej, serie dotyczące Azji i Ameryki Łacińskiej oraz seria sprawozdań rocznych o gospodarce światowej (*World Economic Report*). Według oficjalnego sformułowania wydawnictwa te mają służyć potrzebom Rady Gospodarczo-społecznej i innych organów ONZ jako podstawa do oceny światowej sytuacji gospodarczej oraz dla zaleceń w dziedzinie polityki ekono-

<sup>1</sup> *Economic Survey of Europe since the War. A Reappraisal of Problems and Prospects*, Geneva 1953, str. XII, 385.

micznej. Nie zawierają więc one szczegółowej kroniki wydarzeń ekonomicznych, lecz koncentrują się na charakterystycznych podstawowych problemach każdego okresu na tle istniejących „tendencji długookresowych“, na przedstawieniu głównych zasad polityki gospodarczej różnych krajów oraz na wypracowaniu wniosków co do kierunków i perspektyw dalszego rozwoju.

Wszystkie te wydawnictwa skupiają główną uwagę na problematyce ekonomicznej współczesnego kapitalizmu, muszą więc z natury rzeczy obracać się w kręgu zagadnień zrodzonych przez ogólny kryzys kapitalizmu i jego zaostrenie się po drugiej wojnie światowej. Dlatego też przy ich rozpatrywaniu trzeba mieć przed oczyma genialne wskazania J. Stalina, zawarte w pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, dające klucz do zrozumienia istoty współczesnego kapitalizmu oraz źródeł jego gnicia i upadku.

Stalin uczy, że najważniejszym wynikiem ekonomicznym drugiej wojny światowej i jej następstw gospodarczych był rozpad jednolitego rynku światowego, powstanie dwóch równoległych, przeciwstawnych sobie rynków światowych — światowego rynku obozu socjalizmu i światowego rynku obozu kapitalizmu. Wskazując na wspaniałe perspektywy rozwojowe krajów obozu socjalizmu Stalin nakreślił przeciwstawną do tego drogę widniejącą przed krajami kapitalistycznymi:

„...Sfera zastosowania sił głównych krajów kapitalistycznych do zasobów światowych będzie się nie rozszerzała, lecz kurczyła, ...warunki światowego rynku zbytu dla tych krajów będą się pogarszały, a niepełność wykorzystania mocy potencjalnej przedsiębiorstw w tych krajach będzie rosła. Na tym właśnie polega pogłębienie się ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego w związku z rozpadem rynku światowego.

Czują to sami kapitaliści, trudno bowiem nie odczuć utraty takich rynków, jak ZSRR czy Chiny. Starają się oni załatać te trudności „planem Marshalla“, wojną w Korei, wyścigiem zbrojeń, militaryzacją przemysłu. Przypomina to jednak tonącego, który chwytą się brzytwy“<sup>2</sup>.

W obfitym materiale, jakiego dostarczają ONZ-owskie przeglądy gospodarcze, na każdej niemal stronie znajdujemy potwierdzenie tych słów Stalina. Wbrew zamierzeniom autorów widać z całą jaskrawością, jak świat kapitalistyczny wikła się coraz bardziej w nierozwiązalnych dla siebie sprzecznościach, widać destrukcyjny wpływ agresywnej polityki monopoli amerykańskich na gospodarkę krajów kapitalistycznych, widać nieuniknione zaostrenie się walki konkurencyjnej i sprzeczności między poszczególnymi krajami na kapitalistycznym rynku światowym. Z drugiej zaś strony występuje na tym tle tym wyraźniej imponujący swym tempem i rozmachem rozwój gospodarczy Związku Radzieckiego i krajów obozu pokoju, wolny od wahań koniunktury, od kryzysów, od bezrobocia, oparty na potężnym programie pokojowego budownictwa. I choć autorzy tych wydawnictw czynią wiele starań, aby osłabić i umniejszyć wymowę sukcesów budownictwa socjalistycznego, to jednak niejednokrotnie przebijają w ich ocenach podziw, którego nie mogą już ukryć.

Zafałszowanie obrazu gospodarki światowej w wydawnictwach ONZ bierze początek w „abstrahowaniu od wszelkich problemów politycznych“, jak to ujęto we wstępie do *World Economic Report 1950/51*, a co podkreśla się często i w innych publikacjach. Prowadzi to do posługiwania się ulubionym, choć już mocno przestarzałym chwytem burżuazyjnej ekonomii, polegającym na zacieraniu różnicy między gospodarką kapitalistyczną i socjalistyczną, na

<sup>2</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, Warszawa 1952, str. 35.

sprowadzaniu tej różnicy wyłącznie do cech ilościowych, do „stopnia ingerencji państwa“. W ślad za tym idą wyciągnięte z lamusa rozważania o ewentualności zastosowania „większego stopnia planowania“ w krajach kapitalistycznych itp. Bzdurność tych tez jest już dziś tak oczywista, że nie warto z nimi polemizować. Ale symptomatyczny jest sam fakt ich ciągłego odgrzewania.

Burżuazyjni ekonomiści stoją wobec konieczności tworzenia iluzji co do możliwości „naprawy“ kapitalizmu. Zmusza ich do tego postępujący rozkład i gnicie kapitalizmu. Nie będąc w stanie znaleźć metod takiej „naprawy“ (próby wskrzeszenia hasła wolnej konkurencji dawno zbankrutowały), starają się przenieść na swój grunt planowanie — praktycznie rozwiązane i odnoszące sukcesy w gospodarce socjalistycznej — odrzucając i „bagatelizując“ jego istotę, która jest zaprzeczeniem ustroju kapitalistycznego. To sięganie do metody właściwej gospodarce wyższego typu jest jeszcze jednym przejawem głębokiego kryzysu w nadbudowie ideologicznej współczesnego kapitalizmu. W praktycznym zaś zastosowaniu godzi w klasę robotniczą i w ogóle w masy pracujące, prowadzi bowiem do ugruntowywania kapitalizmu państwowo-monopolistycznego ze wszystkimi jego konsekwencjami, w postaci spotęgowania wyzysku i pauperyzacji podstawowych mas ludności.

Zacieranie jakościowej różnicy między kapitalizmem a socjalizmem daje w wyniku to, że w przeglądzie gospodarki światowej znajdujemy osobną grupę „krajów o gospodarce planowanej centralnie“, do których obok Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej należy również... titowska Jugosławia, analizowana łącznie z krajami obozu socjalizmu (trzeba tu dodać, że w najnowszych przeglądach Jugosławię włącza się już do krajów kapitalistycznych, co stanowi zupełnie słuszne, oficjalne przyznanie znanego od dawna faktu, demaskujące zakłamaną propagandę titofaszystów).

Ponury jest obraz świata kapitalizmu, jaki wyłania się z kart wydawnictw ONZ.

„Tempo światowej produkcji przemysłowej uległo poważnemu przyspieszeniu na przestrzeni 12 miesięcy po wybuchu konfliktu koreańskiego. W rozwiniętych krajach o gospodarce prywatnej bodźcem dla aktywności przemysłowej w 1950 i 1951 r. stały się wydatki militarne, a także tendencja do gromadzenia zapasów produkcyjnych i konsumpcyjnych... W drugiej połowie 1951 i w początkach 1952 tempo produkcji przemysłowej zaczyna poważnie słabnąć. Podczas gdy produkcja zbrojeniowa i inwestycyjna dalej wzrasta, produkcja artykułów konsumpcyjnych spada. Na spadek konsumpcji złożyło się kilka czynników, a mianowicie: wzrost opodatkowania i obciążenie zapomóg konsumpcyjnych, wzrost cen; przesunięcie w podziale dochodu na korzyść zysków oraz spadek skłonności do konsumpcji. Większość krajów uprzemysłowionych doświadczyła działania jednego lub kilku z tych czynników, czego rezultatem był spadek produkcji dóbr konsumpcyjnych poniżej zdolności wytwórczej i powstanie poważnego bezrobocia w gałęziach wytwarzających dobra konsumpcyjne“<sup>3</sup>.

„Analiza ta odsłania mimo wszystko elementy narastania kryzysu ekonomicznego pod wpływem militaryzacji gospodarki w krajach kapitalistycznych, jakkolwiek autorzy jej nawet w tak oczywistym obrazie nie mogli sobie oszczędzić wprowadzenia psychologicznego czynnika skłonności do konsumpcji, aby w ten niewyszukany sposób osłabić znaczenie innych czynników i odwrócić

<sup>3</sup> *World Economic Report 1950—51*, New York 1952, str. 4.

uwagę od dławiącego gospodarke znaczenia militaryzacji. Faktom jednak zaprzeczyć nie mogli.

Z drugiej strony nie mogą też przeczyć podstawowym faktom, gdy idzie o nieprzerwany, planowy rozwój krajów obozu socjalizmu. „W krajach o gospodarce planowanej centralnie — czytamy dalej w tym samym przeglądzie — nastąpił w roku 1951 wzrost produkcji przemysłowej, zgodny z ich planami ekonomicznymi. Wobec przekroczenia początkowych wytycznych planów, a także dla przyspieszenia wzrostu potencjału ekonomicznego wiele krajów podniosło wytyczne wzrostu produkcji. W niektórych z nich, szczególnie w ZSRR, wzrost produkcji artykułów konsumpcyjnych umożliwił przeprowadzenie obniżki cen tych artykułów“<sup>4</sup>. Fakty znane, niczego nowego się z nich nie dowiemy. Ale nabierają szczególnej wymowy, gdy się je czyta w przeglądzie ONZ-owskim w zestawieniu z przytoczoną wyżej „analizą“ gospodarki kapitalistycznej. Kontrast jest nie do zatarcia.

Wspomnieliśmy o Jugosławii, o łączeniu jej w jedną grupę z krajami obozu socjalizmu. Ten nonsens ma jednak swoje dobre strony. Oto zmusza on autorów do tego, aby na każdym kroku przeciwstawiać Jugosławię krajom demokracji ludowej. Czytamy np., że w krajach tych nastąpił w latach 1950—51 poważny wzrost produkcji przemysłowej. „Największe tempo wzrostu zanotowano w Polsce... przeszło 25% rocznie... W Jugosławii wzrost produkcji był najniższy, bo wyniósł tylko 6% za dwa lata“. Dalej: „We wszystkich tych krajach, z wyjątkiem Jugosławii, nastąpił wzrost dochodu narodowego“. I jeszcze: „Inwestycje w kapitale trwałym wzrosły, szczególnie w Polsce, na Węgrzech... W r. 1950 nastąpił poważny wzrost konsumpcji, ...tendencja ta utrzymała się w r. 1951. ...W Jugosławii natomiast w r. 1950—51 nastąpił spadek inwestycji i wzrost wydatków militarnych. Konsumpcja zaczęła spadać bardzo gwałtownie od II połowy 1950 r.“<sup>5</sup>. Cóż może dosadniej ilustrować położenie narodu jugosłowiańskiego pod rządami faszystowskiej klikki Tito, zaprzędanej imperializmowi amerykańskiemu i wciągającej naród w służbę zbrodniczej polityki USA, skazującej go na kryzys i pauperyzację?

\*

Omawiane przez nas wydawnictwa ekonomiczne ONZ są opracowywane przez wielkie zespoły autorskie, pozostające pod bezpośrednim kierownictwem szeregu czołowych ekonomistów burżuazyjnych o głośnych nazwiskach. Mimo powtarzanych we wszystkich przedmowach z całą powagą frazesów o pełnej „obiektywności“ analiz, o „całkowitej niezależności autorów od nacisku jakichkolwiek interesów narodowych i grupowych“ panowie ci bez skrupowania nadają swym opracowaniom charakter zdecydowanie apologetyczny w stosunku do kapitalizmu w ogóle i do imperializmu amerykańskiego w szczególności. „Obiektywność“ ich wyraża się najlepiej w biciu pokłonów pod adresem Stanów Zjednoczonych oraz w zachwytach nad rozwojem gospodarczym Niemiec Zachodnich, o którym piszą nawet, że jest „cudem wykazującym, jak sprawnie działa gospodarka wolnorynkowa, gdy tylko dać jej należyte ramy“<sup>6</sup>.

Ogólnie biorąc, apologetyka ta, sprowadzająca się w gruncie rzeczy do wyślugiwania się interesom imperialistów amerykańskich, przejawia się w dwóch zasadniczych cechach, wspólnych wszystkim omawianym wydawnictwom. Pierwszą z nich jest fałszywość, oparta na teoriach wulgarnej ekonomii, inter-

<sup>4</sup> *World Economic Report 1950—51*, New York 1952, str. 5.

<sup>5</sup> Tamże, str. 28—29.

<sup>6</sup> *Economic Survey of Europe since the War*, str. 73.

pretacja trafnie zaobserwowanych (bo zresztą niemożliwych do ukrycia) zjawisk i procesów, interpretacja prowadząca do zaciemnienia i wypaczenia istoty problemów rozwoju gospodarczego świata. Drugą jest formułowanie reakcyjnych zaleceń w dziedzinie polityki ekonomicznej, zaleceń zmierzających w wielu wypadkach w prostej linii do ułatwienia realizacji ekspansjonistycznych i wrogich wszelkiemu postępowi zamierzeń monopolistów amerykańskich, a z reguły — do zwiększenia ucisku i wycisku klasy robotniczej i większości ludności krajów kapitalistycznych oraz do wzmocnienia eksploatacji i grabieży krajów kolonialnych i zależnych.

Rozważmy te dwie zasadnicze cechy na kilku przykładach.

Weźmy np. zagadnienie narastania trudności realizacji na światowym rynku kapitalistycznym, zaostrzania się walki konkurencyjnej między krajami i grupami monopolistów, które wynika ze zwięzania się rynków zbytu i sfer lokaty kapitału. Wiadomo, że przyczyny tego tkwią w kurczeniu się obozu imperiaлизmu oraz w tym, że wzbogacone na II wojnie światowej monopole amerykańskie mogły i potrafiły skutecznie wyprzeć swych angielskich, francuskich i innych konkurentów z szeregu rynków i prowadzą tę politykę dalej po wojnie, co nie może nie potęgować trudności dla krajów zachodniej Europy. Jak tłumaczą te zjawiska eksperci ONZ-owscy? Tłumaczą to „...wielkimi przesunięciami geograficznymi“ w źródłach zaopatrzenia świata w podstawowe artykuły handlu światowego, przesunięciami, które polegają na zmianie kierunków handlu, na tym, że świat kapitalistyczny zaczął się zaopatrywać w artykuły rolne i przemysłowe przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych<sup>7</sup>. Można się już tylko domyślać, że te przesunięcia (które są niewątpliwym faktem, ale same przez się niczego jeszcze nie tłumaczą) wynikają z działania jakiejś siły wyższej. Czy nie jest oczywiste, że takie „wytłumaczenie“ ma za zadanie osłonek ekspansjonistycznej polityki USA? Tymczasem zaś interpretacja tego problemu ma duże znaczenie dla analizy źródła kryzysu bilansów płatniczych i załamania się tzw. światowego systemu płatniczego, które to zagadnienie, jako jedno z typowych dla powojennego kapitalizmu, siłą rzeczy musi zajmować wiele miejsca na łamach omawianych przeglądów. Źródła tego kryzysu tkwią w zaborczej polityce amerykańskiej, zmierzającej do ujarznienia dawnych potęg kapitalistycznych. Odrywać ich od tej polityki nie można. Ale tak właśnie robi się to w przeglądach ONZ. Zacytuujemy: „Zmianą o dużym znaczeniu dla problemów płatniczych Europy zachodniej jest przesunięcie w geograficznym rozmieszczeniu wypłat dolarowych USA do innych krajów. Tak się składa, że największe przyrosty przypadły w udziale tym obszarom, gdzie europejska pozycja eksportowa jest tradycyjnie najsłabsza w porównaniu do USA... Zdaje się, że główną przyczyną tego jest dezorganizujący wpływ wojny“ (str. 16). I to wszystko. Nie ma tu, jak widać, miejsca na duszenie krajów zachodniej Europy przez „pomoc“ amerykańską i plan Marshalla, które — jak powszechnie wiadomo — były głównymi metodami rujnowania tych krajów i oddawania ich w jarzmo USA. „Istota“ zagadnienia tkwi zdaniem autorów w „zbiegu okoliczności“, który spowodował, że wojna przyniosła zmianę w dystrybucji dolarów po świecie.

Weźmy inne zagadnienie — militaryzację gospodarki. Stalin wskazał, że militaryzacja gospodarki jest jednym z typowych dla współczesnego kapitalizmu sposobów zapewniania sobie maksymalnego zysku przez monopole. Nie ulega

<sup>7</sup> *Economic Survey of Europe since the War*, str. 13—14.

wątpliwości, że przestawić gospodarkę kraju na tory ekonomiki wojennej, „znaczy to nadać przemysłowi kierunek jednostronny, wojenny, znaczy to że wszęch miar rozwinąć produkcję niezbędnego dla wojny sprzętu, nie związaną z zaspokojeniem potrzeb ludności, znaczy to że wszęch miar ograniczyć produkcję, zwłaszcza zaopatrzenie rynku w artykuły spożycia — a zatem ograniczyć spożycie ludności i postawić kraj w obliczu kryzysu ekonomicznego“<sup>8</sup>. Prawda, że zwiększenie wydatków państwa kapitalistycznego na cele wojskowe powoduje początkowo pewien, niekiedy nawet dość znaczny, wzrost ogólnego wskaźnika produkcji, jednak towarzyszy temu z reguły coraz dalsze zwięzanie produkcji pokojowej. „Koniunktura“ taka jest więc nie tylko sztuczna, ale i pozorna, jest to koniunktura dla kapitału monopolistycznego, osiągnana kosztem rosnącej pauperyzacji podstawowych mas ludności, a przy tym jest ona krótkotrwała. Ale burżuazyjnym ekonomistom nie przeszkadza to wcale w przedstawianiu wzrostu wydatków zbrojeniowych jako czynnika dobroczynnego, jako „bodźca dla ożywienia działalności gospodarczej“.

Charakterystyczne jest przy tym, że jako drugi „bodziec“ wymieniają z reguły jednym tchem wzrost popytu na środki produkcji, czyli — jak to nazywają — wzrost wydatków na rozszerzenie aparatu wytwórczego. Stwierdzenie tego jest ważne, gdyż rzuca to światło na zafalszowanie pojęcia „wydatków zbrojeniowych“ (nawiasem mówiąc, w ogólnym języku czcicieli bomby atomowej nazywa się je zwykle „wydatkami obronnymi“) zarówno w analizie, jak i w statystyce. Jest przecież jasne, że „wydatki na rozszerzanie aparatu wytwórczego“ nie są czymś oderwanym od militaryzacji, lecz przeciwnie, ich wzrost na pewnym odcinku czasu jest elementem militaryzacji. Bowiem wielcy monopolisci rozbudowują swój aparat wytwórczy wtedy i o tyle, o ile mają zapewniony wzrost produkcji dzięki rosnącym zamówieniom zbrojeniowym. Taki „wzrost aparatu wytwórczego“ służy więc bezpośrednio zbrojeniom, jest nieodłącznie z nimi związany. Izolowanie go w osobny, niezależny czynnik, wyskakujący jak *deus ex machina*, ma na celu pomniejszanie zakresu militaryzacji i prowadzi do tego, że wszystkie dane o wydatkach zbrojeniowych są zaniżane, nie obejmują wydatków związanych ściśle ze zbrojeniami i od nich zależnych. Przyznają to zresztą czasem sami autorzy, gdy np. piszą wyraźnie o gospodarce USA: „Produkcja stali wzrosła poważnie w II połowie 1950 w przewidywaniu rozległych potrzeb zbrojeniowych“<sup>9</sup>, co nie przeszkadza im zaraz obok pisać znów, że: „Chociaż wzrost produkcji zbrojeniowej był na przestrzeni r. 1951 ważnym czynnikiem w gospodarce USA, to jednak ważniejszym czynnikiem była rozbudowa aparatu wytwórczego“<sup>10</sup>.

Naciągnięty charakter tej „analizy“, w której zbrojenia występują jako „bodziec rozwojowy“ staje się oczywisty przy konfrontacji z rzeczywistością. Sami autorzy muszą w końcu wyznać, że w Europie zachodniej w r. 1951 i 1952 „mimo stałego wzrostu wydatków na zbrojenia trwa względna stagnacja“ (ta „względna stagnacja“ — to jeszcze jeden z arsenału ogólnych terminów, używanych w celach eufemistycznych).

Czyż nie jest oczywiste, że wszystkie te próby maskowania roli militaryzacji oznaczają po prostu wysługiwanie się kapitałowi monopolistycznemu, który wbrew najżywotniejszym interesom każdego społeczeństwa jest bezpośrednio zainteresowany w zbrojeniach? Czy nie jest to po prostu służba wojnie, wy-

<sup>8</sup> J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1951, str. 709.

<sup>9</sup> *Recent Changes in Production*, Supplement to World Economic Report 1950—51, New York 1952, str. 23.

<sup>10</sup> Tamże, str. 13.



sługiwanie się interesom imperializmu amerykańskiego, dla którego militaryzacja gospodarki innych krajów jest drogą do realizacji zbrodniczych planów napaści na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej? Wydaje się to oczywiste.

O poziomie „analizy“ świadczyć jeszcze może takie „wyjaśnienie“, odnoszące się do zjawiska postępującej pauperyzacji mas pracujących w Japonii w r. 1951: „W Japonii popyt konsumpcyjny został zahamowany przez zmianę w podziale dochodu (narodowego — Z.S.) na korzyść zysków, co wynikało prawdopodobnie z zastosowania wyższych marży zysku przy ustalaniu cen“(!)<sup>11</sup>.

Przejdźmy jeszcze na chwilę do drugiej cechy apologetycznych, służalczych wobec monopoli, wysiłków ONZ-owskich ekonomistów — do zaleceń w dziedzinie polityki ekonomicznej. Pierwsza sprawa to sprawa inflacji. Czym jest inflacja, wiadomo: notorycznym narzędziem ograbiania mas pracujących, przetrzucania na ich barki ogromnych kosztów wojny lub zbrojeń. Czym jest ona dla burżuazyjnych ekonomistów? „Doskonałym sposobem“ zwiększania aktywności gospodarczej, bo przecież wtedy koszty (czytaj płace) rosą wolniej od cen i zyski idą w górę. Trudno nawet cytować zdania na ten temat, bo spotyka się je na każdym kroku. Ale nader charakterystyczna jest wypowiedź na temat gospodarki Niemiec Zachodnich; dowiadujemy się, że „w tym kraju w pierwszych latach po wojnie praktyka hamowania inflacji została doprowadzona do absurdu... Władze wojskowe przyniosły ze sobą dogmat, że inflacja jest to coś złego, antyspołecznego... Dopiero reforma monetarna z czerwca 1948 całkowicie zmieniła obraz“<sup>12</sup>. Nastąpił „cud“ gwałtownego rozwoju przemysłowego. Zaznaczamy na marginesie, że ten „cud“ jakoś „dziwnie“ zbiegł się z rozpoczęciem pełną parą odbudowy imperializmu niemieckiego i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich przez kapitał amerykański, któremu zdradziecko przeprowadzona „reforma“ z czerwca 1948 była potrzebna dla izolowania Niemiec Zachodnich od Niemiec wschodnich.

Tak więc, gdy idzie o wewnętrzną politykę ekonomiczną poszczególnych krajów, powinna się ona opierać na zasadzie „kontrolowanej inflacji“, która widocznie nie jest ani „zła“, ani „antyspołeczna“.

Jeśli chodzi o zalecenia w płaszczyźnie międzynarodowej, na czoło wysuwa się tu gorliwie propagowane przez ekonomistów ONZ-owskich hasło „integracji Europy“. Elementy tej integracji, to plan Schumana, to „europejska wspólnota obronna“. Jest to hasło, które w warunkach hegemonii kapitału amerykańskiego otwiera drogę temu kapitałowi do pełnego ujarznienia narodów Europy zachodniej przy pomocy odrodzonego imperializmu niemieckiego. Jest to hasło, które służy bezpośrednio interesom wojny, służy montowaniu bloku agresywnego w Europie pod egidą amerykańsko-adenauerowską. W propagowaniu tej tezy bardziej niż gdziekolwiek występuje służalczość wobec interesów amerykańskiej oligarchii finansowej.

Co prawda, rozważania nad możliwościami takiej integracji w Europie zachodniej doprowadzają autorów *Przeglądu sytuacji gospodarczej Europy w okresie powojennym* do smutnego wniosku, że „bez zapewnienia stałego wzrostu gospodarczego, nawet najskromniejsze kroki w kierunku integracji międzynarodowej mają nader małe szanse powodzenia“ (str. 235), ale wszystkie ich zalecenia idą po linii szukania możliwości takiego „scalenia“. Uważają bowiem, że z ekonomicznego punktu widzenia „korzyść dla Europy zachodniej

<sup>11</sup> *World Economic Report 1950-51*, str. 45.

<sup>12</sup> *Economic Survey of Europe since the War*, str. 73.

ze ściślejszej integracji gospodarczej polegałaby na podniesieniu produktywności<sup>14</sup>. Cały nacisk w *Przeglądzie* położony jest właśnie na analizę ekonomicznych możliwości zacieśnienia „współpracy” między krajami zachodnio-europejskimi oraz dotychczasowych „osiągnięć” w tym zakresie.

\*

*Przegląd sytuacji gospodarczej Europy w okresie powojennym* można chyba bez przesady nazwać publikacją o dużym znaczeniu. Wynika to przede wszystkim z faktu, że Europa zachodnia, której *Przegląd* dotyczy w głównej mierze, ogniskuje w sobie wiele spośród węzłowych problemów ekonomicznych współczesnego kapitalizmu. Kraje Europy zachodniej po drugiej wojnie światowej dostały się w kleszcze „pomocy” amerykańskiej, uzależniły się w mniejszym lub większym stopniu od Stanów Zjednoczonych i wbrew interesom swych narodów zostały wprzęgnięte w realizację drapieżnej polityki amerykańskiej, w montowanie agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Na całym ich położeniu zaciążyła polityka wyścigu zbrojeń, polityka militarystyki gospodarki, niosąca ze sobą wzrost wyzysku i przyspieszoną pauperyzację klasy robotniczej i całej pracującej ludności.

Znaczenie *Przeglądu* polega właśnie w pierwszym rzędzie na tym, że jako podsumowanie całego powojennego rozwoju sytuacji gospodarczej w Europie stanowi on otwarte przyznanie się do tego, że wszystkie usiłowania państw kapitalistycznych znalezienia wyjścia z trudności, w jakich dławi się świat kapitalistyczny, usiłowania zapewnienia trwałego wzrostu gospodarczego, skończyły się fiaskiem. „Tak więc — konkludują autorzy *Przeglądu* — na początku r. 1953 w zachodniej Europie trwa stagnacja w produkcji i kurczy się handel, co jaskrawo kontrastuje z powziętym przed półtora rokiem przez kraje O.E.E.C. (czyli zmarshalizowane — Z. S.) postanowieniem zapewnienia 25% wzrostu produkcji w okresie pięcioletnim<sup>15</sup>”.

Dla scharakteryzowania linii rozwojowej świata kapitalizmu niezwykle wymowny jest następujący opis:

„Okres sześćdziesiątka od zakończenia wojny do r. 1951 był to z krótkimi przerwami okres ciągłego wzrostu produkcji w zachodniej Europie... Aż do r. 1949 rozwój produkcji nie był przez nich hamowany. We wszystkich krajach... popyt był wysoki i inflacja szerzyła się niemal wszędzie... Początek r. 1949 był punktem zwrotnym. Inflacja zaczęła dobiegać końca, a chwilowa recesja w USA dała się odczuć w postaci zmniejszonego popytu na eksport europejski... Wtedy jednak dewaluacja z września 1949 stworzyła nowy bodziec dla działalności gospodarczej i cen. Następnym bodźcem zewnętrznym był wybuch wojny w Korei, który spowodował gwałtowny wzrost spekulacyjnego popytu w II połowie 1950 r. Gdy fala ta osłabła, trzecim z kolei bodźcem stał się wzrost zamówień rządowych na artykuły zbrojeniowe w r. 1951. Pod wpływem tych czynników rosły ceny i produkcja dalej się rozwijała. Ale już w r. 1951 dało się zauważyć, że podstawy dla dalszego wzrostu produkcji są wątki: nawet mimo działania ogromnego wzrostu zamówień zbrojeniowych rok 1951 nie może być żadną miarą uznany za rok ogólnego ożywienia. Zaś w r. 1952 tendencje recesyjne, które już poprzednio dały się odczuć w gałęziach konsumpcyjnych, rozciągnęły się na pozostałe gałęzie wytwórczości. Tak więc obecna sytuacja gospodarcza Europy zachodniej jest wysoce nienormalna: względna stagnacja

<sup>15</sup> *Economic Survey of Europe since the War*, str. 51. Dalsze odsyłacze do tego wydawnictwa podane będą w nawiasach w tekście.

zbiega się ze stałym wzrostem wydatków na zbrojenia oraz z podtrzymywanym ożywieniem w USA" (str. 51).

Ta „wysoce nienormalna“ sytuacja jest bez wątpienia jak najbardziej naturalną konsekwencją rosnącego podporządkowania gospodarki zachodnio-europejskiej polityce USA i dezorganizującego wpływu tej polityki. „Pomoc“ amerykańska nie tylko nie mogła stać się dla krajów Europy zachodniej środkiem do odzyskania utraconej pozycji na rynku światowym, lecz przeciwnie musiała przyczyniać się do dławienia przemysłu Anglii, Francji itd., co muszą przyznać sami autorzy *Przeglądu* (por. str. 20). „Pomoc“ ta była narzędziem nacisku na kraje europejskie w kierunku przestawiania przemysłu na tory wojenne. Konieczność ciągłego łałania dziury dolarowej była tym „uzasadnieniem“, które pchało zachodnią Europę w objęcia imperializmu amerykańskiego. Efekt tej polityki jest już dziś, i to na podstawie wypowiedzi autorów *Przeglądu*, widoczny jak na dłoni: kraje te zostały objęte kryzysem, a dziura nie została załata i nie ma żadnych widoków na to, aby ją załatać. Stany Zjednoczone wstrzymały swą „pomoc“ na cele gospodarcze, dają dolary już niemal wyłącznie na zbrojenia (por. str. 130). Jedną z ważnych pozycji wpływów dolarowych krajów zachodniej Europy są wydatki amerykańskich sił zbrojnych, stacjonowanych w Europie. Pozycja ta zdaniem autorów *Przeglądu* jest dość „pewna“ i stanowi czynnik korzystny, „łagodzący problem dolarowy“ (130). Łagodzi, ale jakim kosztem! O tym już autorzy wolą nie pisać.

Dla zilustrowania tempa militarystyki w krajach zachodniej Europy warto zacytować następującą tabelę (str. 60):

*Wydatki „obronne“ krajów zachodnio-europejskich  
według cen bieżących*

K r a j	i w a l u t a	W y s o k o ś ć a b s o l u t n a				
		1938	1949	1950	1951	1952
W. Brytania	w mln funt.	350	720	760	1025	1200
Francja	w mld fr.	30	375	465	805	1270
Niem. Zach.	w mld mk.	—	4	4	6	8
Włochy	w mld lir.	15	340	420	520	560
Holandia	w mln gulđ.	105	660	980	990	1400
Belgia	w mld fr.	2	9	10	18	24
Szwajcaria	w mln fr.	212	480	500	665	815
Szwecja	w mln kor.	240	970	1050	1400	1800
Norwegia	w mld kor.	57	360	350	645	970
Dania	w mld kor.	55	320	350	530	750
Grecja	w mld dr.	4	1545	1810	2685	2820
Hiszpania	w mln pes.	675	5840	6300	6600	8100

Tabela ta jest dostatecznie wymowna, mimo że liczby w niej podane są niewątpliwie mocno zaniżone. Zaniżenie pochodzi po pierwsze stąd, że owe tzw. „wydatki obronne“ wyrażają tylko tę nieznaczną część ogółu wydatków związanych ze zbrojeniami, jaka figuruje w budżetach na cele wojskowe; po dru-

gie — stąd, że liczby dla r. 1952 są podane wg preliminarzy budżetowych ogłoszonych na początku roku, podczas gdy wiadomo, że sumy te w ciągu roku znacznie wzrastały. Silny i przyspieszony wzrost wydatków wojennych, ich poziom nieporównanie wyższy niż w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej (nawet jeśli uwzględnić deprecjację pieniądza), i to we wszystkich bez wyjątku krajach, jest widoczny jak na dłoni.

Jak wpływa to na produkcję pokojową, widać choćby na przykładzie przemysłu włókienniczego. Wskaźnik produkcji włókienniczej we wszystkich krajach zachodniej Europy wszedł w drugiej połowie 1951 r. w fazę zdecydowanej niżki, a w 1952 r. w szeregu krajów spada już poniżej poziomu przedwojennego (z 1938 r.). Tym spadkiem poniżej poziomu przedwojennego dotknięte są przede wszystkim te kraje, w których udział przemysłu włókienniczego w dochodzie narodowym jest tradycyjnie bardzo poważny, jak Anglia (w 1952 r. spadek o 10% w porównaniu do 1938 r., a o 30% w porównaniu do 1951 r.), Francja, Włochy, Belgia. W Niemczech Zachodnich wskaźnik utrzymuje się wprawdzie na wysokim poziomie, ale w 1952 r. zaczął się tam również ostry kryzys przemysłu włókienniczego, który wyraził się w spadku produkcji o 15% w porównaniu do 1951 r. (por. str. 187 — 189).

Objawy narastającego kryzysu, nazywane przez burżuazyjnych apologetów „względna stagnacja“, a w najlepszym razie „początkami recesji“, „tłumaczą“ oni najchętniej przyjęciem przez kraje zachodnio-europejskie polityki hamowania inflacji. Jednakże próba takiego „wytłumaczenia“ nie wytrzymuje krytyki. Gdyby założyć, że taka polityka była stosowana, trzeba by stwierdzić jej kompletne fiasko. Bowiem wskaźnik kosztów utrzymania niemal wszędzie rośnie w niesłabnącym tempie. Spójrzmy na niewątpliwie mocno zaniżone dane *Przeglądu* (wiadomo, że nic nie jest równie łatwe do „fryzowania“, jak wskaźnik kosztów utrzymania):

K r a j	W r z e s i e ń					
	1947	1948	1949	1950	1951	1952
Austria	138	144	208	218	303	328
Finlandia	112	140	154	181	214	217
Francja	104	146	170	192	226	247
Grecja	101	144	164	179	194	208
Holandia	100	104	109	122	133	132
Szwecja	101	106	107	108	128	137
W. Brytania	99	106	110	112	126	134

(por. tabela str. 64)

Dynamika tego wskaźnika w zestawieniu z danymi o militaryzacji gospodarki pokazuje skutki antynarodowej polityki rządów kapitalistycznych, wpływ militaryzacji na położenie ludności pracującej. Są to niemal jedyne dane, jakie można wyciągnąć z *Przeglądu* na temat rosnącej pauperyzacji mas pracujących w krajach zachodniej Europy. Temat ten dla autorów *Przeglądu* nie istnieje, jak nie istnieje dla nich jako temat ciągły wzrost zysków monopolistów. Czynią oni wszystko, aby przesłonić wściekle ataki kapitału na klasę robotniczą, aby odwrócić uwagę od zaostrzania się sprzeczności między kapitałem a pracą,

aby zamaskować rujnujące dla mas pracujących działanie podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu. Ale liczby i tak mówią za siebie.

Na tle takich krajów, jak Anglia, Francja czy Włochy odbijają dość mocno Niemcy Zachodnie, gdzie jak czytamy na str. 75: „aż do r. 1952 polityka gospodarcza miała nadzwyczajne osiągnięcia, jeśli idzie o rozwój produkcji“. Obraz gospodarki Niemiec Zachodnich i jej „analiza“ jest może bardziej zafalszowany niż jakiegokolwiek innego kraju. Opierając się na *Przeglądzie*, można by niemal przypuścić, że imperializm amerykański nie ma w tym kraju nic do powiedzenia, że cały rozwój produkcji opiera się tylko na tym, iż „businessmani zachodnio-niemieccy wykazali wiarę w możliwości ekspansji, jaskrawo kontrastującą ze stanowiskiem przedsiębiorców w innych krajach, i dzięki temu potrafili rozwinąć zdolność wytwórczą kraju do poziomu wyższego niż kiedykolwiek“. Można by przypuścić, że jest to kraj kwitnący. Dwa tylko zdania zdradzają istotny charakter tego „cudownego rozwoju“. Jedno: „kraj ten korzystał dotąd w bardzo poważnym stopniu z zagranicznej pomocy gospodarczej oraz otrzymywał od zagranicy wyjątkowo wielkie wpływy dewizowe na cele militarne“ (str. 75). Drugie: „Bezrobocie utrzymuje się tam na wysokim poziomie“ (str. 74), co — spieszą „wyjaśnić“ ONZ-owscy chwalczy odrodzenia imperializmu niemieckiego — tłumaczy się oczywiście faktem, iż „polityka Niemiec Zachodnich była nastawiona jednocześnie i na utrzymanie stałości waluty, i na pobudzenie inwestycji“. Niemożność połączenia tych rzeczy ze zmniejszeniem bezrobocia jest, jak widać, truizmem dla burżuazyjnych ekonomistów. To krótkie zdanie nader dosadnie uwidocznia gnienie kapitalistycznej ekonomiki.

Odsłaniając kompletne fiasko wszystkich polityk rządów europejskich, obliczonych na odzyskanie pozycji handlowej i płatniczej Europy zachodniej, na przywrócenie równowagi w wymianie międzynarodowej, autorzy *Przeglądu* próbują ze stanowiska „interesów europejskich“ zanalizować możliwości osiągnięcia takiej równowagi w przyszłości. Rozważają w tym celu cztery główne — jak powiadają — teoretyczne możliwości podźwignięcia się Europy zachodniej. Możliwości te to: zwiększenie eksportu europejskiego do krajów bloku dolarowego, uniezależnienie się od dolarowych źródeł zaopatrzenia przez wzrost produkcji, wyparcie towarów amerykańskich z rynków pozaeuropejskich (kolonialnych), wreszcie zapewnienie sobie wyższych dochodów z kolonii. Analiza tych „możliwości“ prowadzi do wniosku, że perspektywy te w znacznej mierze rozbijają się o politykę Stanów Zjednoczonych, która „wciąż jest wyraźnie nastawiona na ograniczanie możliwości skutecznej konkurencji ze strony innych krajów“ (138). Tak więc znajdujemy tu wyraźne uwydatnienie ostrej i zastrzegającej się sprzeczności interesów między USA a krajami Europy zachodniej, sprzeczności, z którą autorzy *Przeglądu* nie mogą się uporać. „Trudno — piszą — wyobrazić sobie przywrócenie równowagi w wymianie międzynarodowej, jeśli nie nastąpi poważny wzrost importu amerykańskiego z Europy“. Dlatego też zalecenia ich zmiierają w kierunku osiągnięcia dwustronnego porozumienia między Europą zachodnią a USA. Porozumienie takie wymaga ze strony amerykańskiej — likwidacji dyskryminacyjnej polityki w stosunku do towarów europejskich i przywrócenia swobodnej walki konkurencyjnej, która mogłaby doprowadzić do częściowego wyparcia towarów amerykańskich z niektórych rynków. Jednak nie można tu liczyć wyłącznie na „dobrą wolę“ USA: trzeba jeszcze uczynić towary europejskie konkurencyjnymi, a to można osiągnąć jedynie w drodze „ściślejszej integracji ekonomicznej“ Europy zachodniej (por. str. 142—3). Ponadto zaś trzeba rozwijać produkcję rolną i surowcową poza kra-

jami dolarowymi, w tym zaś nie można sobie poradzić bez kapitału amerykańskiego: trzeba więc zainteresować ten kapitał lokatami na innych rynkach (por. str. 139).

Jednoczesne zalecanie „zapewnienia sobie wyższych dochodów z kolonii“ jest jawnym wezwaniem do wzmoczenia wyzysku kolonialnego.

W zaleceniach tych powtarza się ciągle sprawa „integracji“ Europy zachodniej. Czym jest taka „ściślejsza integracja ekonomiczna“, widać najlepiej na przykładzie planu Schumana. Schumanowska „wspólnota węgla i stali“ oznacza, jak wiadomo, zjednoczenie źródeł dwóch głównych surowców niezbędnych dla produkcji zbrojeniowej w ręku monopolistów niemiecko-amerykańskich. Główna rola we wspólnocie przypada przemysłowi zachodnio-niemieckiemu, zaś monopole amerykańskie mają zapewnioną daleko idącą kontrolę nad wspólnotą. Plan Schumana przyczynia się bezpośrednio do rozbudowy zachodnio-niemieckiego przemysłu wojennego, do zwiększania potencjału militarnego Niemiec Zachodnich, do dalszej odbudowy imperializmu niemieckiego. Pozostali członkowie „wspólnoty“ tracą swą samodzielność na rzecz silniejszego partnera. Tę schumanowską „wspólnotę“, ten *par excellence* monopol, kierowany przez finansistów niemiecko-amerykańskich, autorzy *Przeglądu* usiłują przedstawić jako... narzędzie polityki antymonopolistycznej (por. np. str. 231), a „Wysoką Władzę“ — jako ciało, które ma działać w interesach zabezpieczenia „ogólnego dobrobytu ekonomicznego, a nie w interesach producentów węgla i stali“ (dosłownie — str. 231). Wystarczy jednak spojrzeć na dwie rzeczy: strukturę kosztów i na uprawnienia „Wysokiej Władzy“, aby się przekonać, ile prawdy jest w tych apologetycznych twierdzeniach. Koszt produkcji 1 tony stali w r. 1951 wynosił (w dolarach):

		w tym koszty robocizny
W Niemczech Zach. . . . .	36	16
we Francji . . . . .	44	21
w Belgii . . . . .	51	16
we Włoszech . . . . .	86	31

a 1 tony węgla (tylko robocizna):

w Niemczech Zach. . . . .	3,47
we Francji . . . . .	4,75
w Belgii : . . . . .	6,17

(wg tabeli na str. 228).

Zestawmy to z uprawnieniem „Wysokiej Władzy“ do zakazywania inwestycji „nieekonomicznych“ z punktu widzenia kartelu. Widać, że decydująca rola gospodarcza, a zatem i polityczna, jest zapewniona przemysłowi zachodnio-niemieckiemu, czyli kapitałowi niemiecko-amerykańskiemu. Sam *Przegląd* musi też przyznać, że „poważną przyczyną dążeń do integracji ekonomicznej są względy polityczne i strategiczne“, od których przezornie w analizie swej abstrahuje (str. 216).

Zagadnienia „integracji“ omawia się w *Przeglądzie* w szerokim zakresie. M. in. rozważane są zagadnienia międzynarodowego rynku pracy, zniesienia barier celnych, unifikacji rynku artykułów rolnych (tzw. „Green Pool“). Wszystkie te plany zmierzają obiektywnie do tego samego celu, do osłabiania i likwidowania suwerenności narodowej na rzecz obcego imperializmu. Wi-

doki jednak na realizację tych zamierzeń są mgliste. Autorzy *Przeglądu* konstatują to także: „mało jest podstaw do optymizmu“ w tej dziedzinie — czytamy dalej. „Wszelki postęp na drodze do integracji ekonomicznej w najbliższych latach zależy od utrzymania wzrostu gospodarczego. Jeśli wzrost produkcji będzie w przyszłości słaby, a tym bardziej jeśli nastąpi stagnacja, rządy... będą nastawione wyłącznie na zabezpieczenie istniejących pozycji rynkowych i istniejących możliwości zatrudnienia“ (str. 235). Zdaje się, że prognoza ta jest słuszna. Po gnijącej ekonomice kapitalistycznych krajów Europy zachodniej nie można się spodziewać wejścia w fazę wzrostu. Integracja mogłaby może postępować pod rosnącym naciskiem politycznym Stanów Zjednoczonych. Ale „przypuszczać należy, że w krajach, skazanych na rolę powolnych pionków amerykańskich dyktatorów, znajdują się prawdziwie pokojowe, demokratyczne siły, które będą prowadzić własną, samodzielną politykę i znajdą wyjście z tego ślepego zaułka, w który wpędzili ich dyktatorzy amerykańscy“<sup>14</sup>.

\*

*Przegląd sytuacji gospodarczej Europy w okresie powojennym* zawiera dwa rozdziały poświęcone krajom obozu socjalizmu: jeden Związkowi Radzieckiemu i jeden tak zwanej „Europie wschodniej“, tzn. europejskim krajom demokracji ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej. Tak więc na 385 stron *Przeglądu* zaledwie 12 stron poświęcono gospodarce Związku Radzieckiego, a 18 — krajom demokracji ludowej. Rozdziały te stanowią tylko pobieżny przegląd faktów, i to tylko takich, których nie można było absolutnie pominąć. Wystarcza to jednak całkowicie, aby na tle dławionej kryzysem i militaryzacją gospodarki Europy zachodniej zarysowała się jasno druga linia rozwojowa: linia nieprzerwanego wzrostu pokojowej ekonomiki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, ekonomiki, która rozwija się dla zapewnienia maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa.

Rozdział poświęcony Związkowi Radzieckiemu przeznaczony jest głównie na omówienie wytycznych piątej pięciolatki. Już w poprzednim przeglądzie<sup>15</sup> przeprowadzona była charakterystyka osiągnięć powojennej pięciolatki, z której wynikało, „że wzrost produkcji w ZSRR był ogromnie szybki i że w r. 1950 dochód narodowy przewyższał o wiele poziom przedwojenny“. „Przy końcu czwartego planu pięcioletniego — czytamy — dalsza industrializacja ZSRR odbywała się w tempie przekraczającym tempo wzrostu produkcji w którymkolwiek kraju Europy zachodniej“ (38). Jest to typowe dla *Przeglądu* nader „ogłędne“, a ściślej biorąc — celowo umniejszające — formułowanie, bo dobrze wiadomo, że tempo to było szybsze niż gdziekolwiek.

Charakterystyka wytycznych piątej pięciolatki jest przeprowadzona w sposób bardzo skąpy. Gdzie tylko się daje, autorzy doczepiają jakiś „komentarz“, mający na celu wyszukanie dziury w całym. Tak na przykład przy omawianiu zdumiewającego dla nich tempa rozwoju przemysłu usiłują sugerować, że możliwości inwestycyjne stopniowo się wyczerpują, czyli usiłują odświeżać zdruzgotaną przez praktykę ZSRR „teorię gasnącej krzywej“ (str. 40) itp.

Uderza jednak to, że wspaniałe dotychczasowe osiągnięcia Związku Radzieckiego nie pozostawiają już miejsca na żadne „wątpliwości“, z jakimi daw-

<sup>14</sup> G. M. Malenkov, *Referat sprawozdawczy KC WKP(b) na XIX Zjeździe partii*, „Nowe Drogi“, numer specjalny, 1952, str. 23.

<sup>15</sup> *Economic Survey of Europe in 1951*, str. 125—145.

niej często występowały różni ekonomiści burżuazyjni, co do realności planów. Przeciwnie, czytamy w *Przeglądzie*: „Doświadczenie dwóch pierwszych lat realizacji planu wskazuje, że wzrost wydajności pracy postępuje zgodnie z planem... Wytyczne piątej pięciolatki prawdopodobnie zostaną przekroczone“ (41).

W zakończeniu dają autorzy następującą ocenę, suchą ale wymowną:

„Przy końcu bieżącej dekady produkcja i konsumpcja głównych surowców przemysłowych w Związku Radzieckim będzie równa lub wyższa niż w siedmiu najbardziej uprzemysłowionych krajach zachodniej Europy... Niewątpliwie też będzie możliwe poczynienie kroków w kierunku zapewnienia konsumentom dalszych korzyści“ (50).

Jak widać z tego, autorzy *Przeglądu* bardzo starają się o to, aby powiedzieć jak najmniej. Mówią za nich liczby, których oczywiście nie będziemy przytaczać, są bowiem ogólnie znane. Unikają też oni starannie poruszania tematu stopy życiowej i wzrostu dobrobytu ludności ZSRR. Jedynie ostatnie przytoczone przez nas zdanie do tego nawiązuje. Jakże dobitne przypieczerowanie tego stanowi niedawna, szósta z kolei wielka obniżka cen, przeprowadzona przez partię i rząd radziecki w dn. 1.4.1953, przynosząca nowy ogromny wzrost realnej siły nabywczej ludzi pracy, stanowiąca namacalny dowód troski partii i państwa radzieckiego o człowieka, dowód realizacji sformułowanego przez Stalina podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Nieco więcej mówi się w *Przeglądzie* o krajach demokracji ludowej. Jak już wspominaliśmy, autorzy starają się sprowadzić całą różnicę między krajami demokracji ludowej a krajami kapitalistycznymi do różnicy w stopniu ingerencji państwa do gospodarki. „Analiza“ jest przeto zupełnie pozbawiona wartości. Ponadto usiłują lansować stare, rozbite w pył tezy, jak np. tezę o „zbyt szybkim“ tempie uprzemysłowienia (por. str. 31). Nie ma w tym nic dziwnego, nie w smak jest to tempo przedstawicielom gnijącego świata. Nie to jednak jest ważne. Ważne jest to, że mimo wszystkich swych „zastrzeżeń“ muszą w końcu napisać, że „doświadczenie okresu powojennego wykazało, iż rządy państw wschodniej Europy prowadzą gospodarkę planową z pełnym powodzeniem... Stosowane przez nie metody płacy za pracę niewątpliwie przyczyniły się do podniesienia wydajności robotników. Umiejętność należącego stosowania oszczędności... pozwoliła na podniesienie produktywności przedsiębiorstw“ (35—6).

Omawiając rozwój produkcji muszą też przyznać, że kraje demokracji ludowej nie znają problemu inflacji (31), że rządy nie mają „najmniejszej potrzeby stosowania metod inflacyjnych“ dla zapewnienia realizacji planów rozwoju gospodarczego, że „baza energetyczna gospodarki wszystkich tych krajów została ogromnie wzmocniona w porównaniu do r. 1937“ (33), zaś „przemysł budowlany, który kiedyś był najbardziej zacofany i najmniej wydajny w Europie, dzisiaj znajduje się na poziomie takim samym jak w bardziej rozwiniętych krajach zachodnich, jeśli nie na wyższym“ (34).

Zwróćmy jeszcze uwagę na zagadnienie współpracy między krajami obozu socjalizmu, któremu też poświęca się w *Przeglądzie* kilka stron. Na tle bają o ekonomicznej integracji Europy zachodniej, w których centralne miejsce zajmuje konkurencja między krajami, zażarta walka o rynki — stosunki nowego typu, istniejące między krajami obozu socjalizmu, oparte na przyjaznej współpracy, na braterskiej pomocy i na dostosowanej do realizacji wspólnych celów specjalizacji, stanowią jeszcze jeden jaskrawy dowód ogromnej wyższości gospodarki socjalistycznej. Burżuazyjni eksperci nie mogą nie przyznać,



że dopiero w oparciu o te stosunki może być mowa o prawdziwej współpracy między krajami (por. str. 218).

\*

Nie można kusić się o to, aby dać w krótkim omówieniu szczegółową lub wyczerpującą charakterystykę ogromnego materiału, jaki obejmują ONZ-owskie sprawozdania ekonomiczne. Chodziło jedynie o nakreślenie kilku uwag, które dawałyby wyobrażenie o ich ogólnym charakterze i o sposobie naświetlania węzłowych problemów ekonomicznych obecnego okresu. Skoncentrowaliśmy się głównie na *Przeglądzie sytuacji gospodarczej Europy w okresie powojennym*, porusza on bowiem zagadnienia najbliższe, a jednocześnie jest najbardziej aktualny. Całkiem świeżo ukazało się kolejne *Sprawozdanie o sytuacji gospodarczej świata za r. 1951/52 (World Economic Report)*, które przyniosło znowu wiele ciekawego materiału. Wydaje się, że nad sprawozdaniami tymi nie powinno przejść się do porządku dziennego jedną krótką recenzją. Obok sprawozdań tych ukazuje się stale wiele innych wydawnictw ekonomicznych Departamentu Spraw Gospodarczych ONZ, a także szeregu agend wyspecjalizowanych. We wszystkich tych publikacjach jest zbyt wiele materiału, a jednocześnie zbyt wiele fałszu i błędów, aby wszystko, co zasługuje na uwagę, dało się wydobyć od razu. Dlatego należy sądzić, że byłoby rzeczą właściwą bardziej szczegółowe opracowanie o charakterze analitycznym niektórych przynajmniej głównych zagadnień, występujących w tych wydawnictwach, przez szerszy kolektyw autorski. Ważne jest bowiem, aby materiał w nich zawarty nie przeszedł bez echa. Jest on ogromny i aż się prosi o rzetelną i wyczerpującą analizę, opartą na naukowych, marksistowsko-leninowskich przesłankach.

IRENA KOŹNIEWSKA

## Teoria statystyki

Oskar Lange: *Teoria statystyki*, Część pierwsza,  
Polskie Wydawnictwa Gospodarcze

Wśród polskich powojennych podręczników teorii statystyki książka prof. Langego jest pierwszą, której wykład charakteryzuje się ujęciem marksistowskim i ścisłością matematyczną.

Statystykę autor pojmuje jako naukę o metodach badania zjawisk masowych, przy czym w statystyce wyodrębnia on statystykę społeczno-gospodarczą, której przedmiotem badania są masowe procesy społeczno-gospodarcze oraz związane z nimi procesy, będące przedmiotem statystycznej kontroli doświadczalnictwa rolnego i statystycznej kontroli jakości produkcji masowej.

Stanowisko to jest jeszcze w zasadzie sporne, ponieważ obecnie toczy się dyskusja co do przedmiotu i metody statystyki na łamach dwóch radzieckich czasopism: „Woprosy Ekonomiki“ i „Wiestnik Statistiki“. W dyskusji tej stanowisko zbliżone do prof. Langego zajmują obecnie w Związku Radzieckim niektórzy poważni uczeni. Nie brak wśród nich głosów, że: a) metody statystyczne mogą być stosowane do zjawisk przyrody, rozpatrywanych w aspekcie społeczno-ekonomicznym, oraz że b) cechą wyróżniającą metody statystyczne spośród innych metod badania rzeczywistości jest właśnie to, iż przedmiotem badania statystycznego są zawsze zjawiska masowe.

W związku z uznaniem statystyki za metodę prof. Lange traktuje tę naukę jako pomocniczą w stosunku do ekonomii politycznej (str. 51).

Przy omawianiu każdego zagadnienia autor odgradza się od formalistycznego i mechanicznego podchodzenia do badań statystycznych przez uczonych burżuazyjnych, wykazując jego błędność i nienaukowość. I tak w podstawowych wiadomościach z historii statystyki autor m. in. podkreślił fatalistyczne stanowisko Queteleta, będące „podstawą najbardziej reakcyjnej apologii kapitalistycznego ustroju społecznego“, brak jakościowej analizy badanych zjawisk u Lexisa, formalizm matematyczny nowoczesnych statystyków angielskich i amerykańskich, doprowadzających np. do błędów genetyki Morgana, który przy wyciąganiu wniosków pomija jakościową analizę biologiczną.

Prof. Lange wyraźnie podkreśla, że błędy wymienionych statystyków wynikają z ich idealistycznego światopoglądu, wyrażającego się w negowaniu obiektywnego charakteru praw naukowych i obiektywnego istnienia związków przyczynowych.

Temu fałszywemu światopoglądowi prof. Lange przeciwstawia jedynie słuszny marksistowski światopogląd, stwierdzający obiektywny charakter praw

naukowych i dający teorię przyczynowości, w której rozróżnia się dwa rodzaje związków przyczynowych: konieczność i przypadkowość. Konieczności i przypadkowości autor poświęca paragraf, w którym ilustruje na przykładach zdarzenia konieczne jako wynik „łańcucha przyczynowego“, który zawsze, stale następuje w każdym indywidualnym przypadku, oraz zdarzenia przypadkowe jako wynik „łańcucha przyczyn ubocznych, które normalnie nie są połączone i powiązane z kompleksem przyczyn głównych“. W dalszym ciągu autor podaje liczne przykłady działania przyczyn głównych i ubocznych.

Autor jako jeden z pierwszych w polskiej literaturze przedmiotu omawia naukę Lenina o grupowaniu cech w zbiorowości za pomocą analizy jakościowej, opartej na teorii materializmu historycznego, ekonomii politycznej i innych naukach, do których należy badana dziedzina rzeczywistości. Poświęcono temu zagadnieniu jeden paragraf; autor mówi o tym przy związku między statystyką a ekonomią polityczną, a także i przy średniej ogólnej. Wydaje się, że wszystkie te wzmianki należałoby połączyć w jedną całość dla podkreślenia wagi zagadnienia.

Niebezpieczeństwo formalizmu matematycznego autor omawia dość szeroko. Chodzi tu przede wszystkim o krytykę angielskiej szkoły biometryków Pearsona, której celem było poszukiwanie funkcji matematycznych, przyjmujących wartości szeregów rozdzielczych. Prof. Lange słusznie zauważa, że „każdą krzywą w przybliżeniu można przestawić za pomocą jakiejś funkcji. Chodzi jednak o to, czy przez to dowiadujemy się czegoś o strukturze przyczyn kształtujących zbiorowość statystyczną“ (str. 147). Negatywna odpowiedź na to pytanie — poza przypadkiem, gdy mamy do czynienia z krzywą Gaussa — determinuje bezsensowność wysiłków szkoły Pearsona. Innym przykładem formalizmu matematycznego jest prawo Pareto, ustalające zależność między dochodem a liczbą osób o danym dochodzie. Prof. Lange zwraca uwagę, że prawo to służy statystyce burżuazyjnej dla obrony nierównego podziału dochodów, a więc obrony stałości ustroju społecznego.

Przy omawianiu wskaźników gospodarczych autor zwraca uwagę na matematyczny formalizm wskaźników Irvinga Fishera, które są pozbawione treści ekonomicznej, a więc w ogóle sensu. Używanie tego rodzaju wskaźników przez statystyków burżuazyjnych ma na celu „apologetykę ustroju kapitalistycznego, pozwala bowiem na dowolne fałszowanie rzeczywistego przebiegu procesów w gospodarce kapitalistycznej“ (str. 181).

W paragrafie *Znaczenie ekonomiczne wskaźników masy towarowej* autor uzasadnia, opierając się na teorii wartości, potrzebę wskaźników masy towarowej. Wydaje się, że krytyka wskaźników ciągłych Divisa powinna być bardziej zdecydowana.

Prof. Lange podnosi sprawę stosowania przez statystyków burżuazyjnych krzywej logistycznej dla przedstawienia prawa rozwoju ekonomicznego gospodarki narodowej. Faktem jest, że krzywa ta odpowiada rozwojowi wielu gałęzi produkcji kapitalistycznej. Autor przypomina, że w Związku Radzieckim podobna teoria „gasnącej krzywej“ była lansowana przez prawicową opozycję. Teorię tę obalili Stalin teoretycznie jeszcze w roku 1929, a rzeczywistość lat następnych wykazała to jeszcze dobitniej. Dobrze, że autor podaje odpowiednie liczby o wzroście produkcji w Związku Radzieckim w latach 1929—1938; szkoda, że nie uzupełnił ich wykresem.

Prof. Lange wskazuje także na błąd statystyków burżuazyjnych, wynikający z ich fałszywej filozofii idealistycznej, a odnoszący się do trendu. Statystycy ci

wyodrębniając w szeregach dynamicznych trend od wahań koniunkturalnych, nie widzą, że te ostatnie, spowodowane przez zasadnicze sprzeczności ustroju kapitalistycznego, nie dadzą się oddzielić od ogólnego trendu.

Dalej prof. Lange zwraca uwagę na błąd popełniony przez statystyków burżuazyjnych, polegający na formalno-matematycznej ekstrapolacji szeregu dynamicznego bez żadnej analizy jakościowej badanych zjawisk. Ekstrapolacja taka daje oczywiście błędne wyniki, o czym stosujący ją mogą się przekonać. Błąd ten ma znów u swych podstaw fałszywe idealistyczne przesłanki filozoficzne.

Autor stale zwraca uwagę czytelnika na zasadnicze błędy statystyków burżuazyjnych, wskazuje ich źródła i podaje właściwe marksistowskie podejście do zagadnienia stosowania metody statystycznej.

Niemniejszą zaletą pracy jest matematyczna ścisłość wywodów. Jednakże wydaje się, że w pewnych przypadkach autor sam nie ustrzegł się formalizmu. Na przykład paragraf o uogólnionej średniej powinien chyba zakończyć się tego rodzaju stwierdzeniem: dla każdego szeregu istnieje jedna średnia.

W wyborze między nieskończoną liczbą możliwych średnich powinniśmy kierować się własnością, jaką powinna ona spełniać jako wielkość będąca syntezą szeregu innych (np. średnia  $x$  współczynników wzrostu  $i_1, i_2, \dots, i_n$  musi być współczynnikiem wzrostu, tzn.  $a_1 \cdot x \cdot x \cdot \dots \cdot x = a_{n+1}$  bo  $a_1 \cdot i_1 \cdot i_2 \cdot \dots \cdot i_n = a_{n+1}$

gdzie  $a_1, a_2, \dots, a_{n+1}$  są poziomami badanymi  $i_k = \frac{a_{k+1}}{a_k}$  z czego wynika, że

$X^n = i_1 \cdot i_2 \cdot \dots \cdot i_n$ , zatem  $X = \sqrt[n]{i_1 \cdot i_2 \cdot \dots \cdot i_n}$  co wskazuje, że jest to średnia geometryczna).

Autor podaje mało znane i na ogół nie podawane przez innych autorów wzory na odchylenie średnie geometryczne i odchylenie średnie cechy niemierzalnej.

Wydaje się natomiast zbędnym stwierdzenie, że odchylenia względne przy średniej geometrycznej są stałe („znoszą się“, jak mówi autor), jeżeli się nie wykorzystuje tego faktu dla wykazania, że iloczyn odchyleń względnych nie może służyć za miarę rozproszenia od średniej geometrycznej.

Jeżeli chodzi o średnią harmoniczną, to autor twierdzi, że należy się nią posługiwać, „jeżeli wartości jednostek zbiorowości są podane w formie odwrotności“ (str. 110). Tak podana reguła nie może mieć zastosowania, ponieważ jest nieokreślona.

Przy podaniu metody najmniejszych kwadratów autor nie ogranicza się do wyrównania danych przy pomocy funkcji liniowej, lecz podaje również rozwiązanie dla przypadku funkcji wykładniczej.

Wśród innych metod wyrównania szeregu autor podaje średnią ruchomą i średnią ruchomą wielokrotną. Zasada stosowania średniej ruchomej do eliminacji wahań periodycznych jest przedstawiona dość szczegółowo, przy czym autor, którego cechuje zawsze ścisłość matematyczna, uważa, że „należy przestrzec czytelnika, że stosowanie średniej ruchomej może powodować pewne zniekształcenie składnika nieperiodycznego“. Poświęca on temu zagadnieniu Dodatek IV.

W przeciwieństwie do innych statystyków zagadnienia interpolacji autor nie traktuje intuicyjnie; omawia on zasady interpolacji liniowej, interpolacji przy stałej stopie przyrostu oraz wyprowadza ogólny wzór interpolacyjny Newtona. W ten sposób autor zyskuje uzasadnienie do wprowadzenia wzoru

na medianę, którego zrozumienie bez tego wywodu natrafia na ogół na trudności. Wydaje się, że wzór na medianę powinien brzmieć:

$$M_c = x_k + \frac{\frac{n+1}{2} - \sum_{i=1}^{k-1} m_i}{m_k} \cdot h$$

zgodnie z definicją podawaną przez innych autorów. Wzór ten daje wyniki zgodne z rezultatem otrzymywanym graficznie, co nie zachodzi dla wzoru podanego przez autora.

Ogólnie biorąc książkę cechuje logiczne powiązanie treści i dążność do rozwiązywania zagadnień w jak najogólniejszej formie.

Przechodząc do omówienia niektórych braków książki należy przede wszystkim zwrócić uwagę na długi okres dzielący czas napisania książki (1950) od czasu jej wydania (1952) oraz roczny prawie upływ czasu od chwili wydania książki do jej recenzji. Okres ten jest szczególnie obfity w wydarzenia mające związek ze statystyką.

Ukazał się w tym czasie „Rocznik Statystyczny 1949“, odbył się Narodowy Spis Powszechny, zostały wydane *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* i odbył się XIX Zjazd KPZR. Również w tym czasie została częściowo ujednoczona terminologia statystyczna dzięki wydaniu przez Państwowy Instytut Matematyczny słowników rosyjsko - polskiego i angielsko - polskiego, ustalających terminy statystyki matematycznej.

W związku z tymi faktami prof. Lange był pozbawiony wielu ciekawych przykładów z Rocznika, czy to z danych cytowanych na XIX Zjeździe, a przykłady nieżyłowe, nie dotyczące realnych danych z życia gospodarczego Polski, nie zawsze są interesujące. Wydaje się koniecznym uaktualnienie w następnym wydaniu książki większości przykładów podanych. Przykład o koncentracji powinien raczej dotyczyć produkcji w Polsce lub porównania rozdziału ziemi w Polsce przed i powojennej, zamiast rozdziału użytków rolnych w Meksyku i w Argentynie.

Nawiązując do przedmowy autora, należy oczekiwać, że w nowym wydaniu książki uwzględni on wnioski płynące z pracy Stalina pt. *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*.

Tego rodzaju zmiany wynikają ze stałego rozwoju nauki i autor zdaje sobie z tego sprawę pisząc w przedmowie: „Taki charakter prowizoryczny ma również wiele twierdzeń zawartych w niniejszej książce. Będą one musiały ulec rewizji w wyniku dalszych badań i dyskusji. Taki jest los każdej pracy naukowej“.

Innego natomiast rodzaju niewątpliwym brakiem książki jest zbyt teoretyczne stanowisko autora w stosunku do pojęć i metod przez niego omawianych. Podanie wskazówek praktycznych co do stosowalności miar czy metod byłoby dużą pomocą dla praktyków.

I tak, przy omawianiu reprezentacji graficznych szeregów, czytelnik oczekuje zaleceń odnośnie do okoliczności, w których powinien stosować ten lub inny sposób reprezentacji. Odpowiedni paragraf kończy się zwróceniem uwagi na stosowny wybór skali wykresów, lecz brak w nim wniosków co do zasadniczego tematu.

W sprawie przeciętnych nie została wyjaśniona możliwość obliczania tylko jednej przeciętnej dla badanego szeregu; wspomniano już o tym wyżej. Zwłaszcza odnośnie do przeciętnych pozycyjnych nie wiadomo, do czego je wyko-

rzystać, gdy tymczasem jeden przykład z zakresu planowania produkcji od razu by wyświecił rolę wartości modalnej.

To samo odnosi się do miar dynamiki zbiorowości statystycznych. Paragraf o wskaźnikach masy towarowej kończy się wyprowadzeniem wskaźnika obrotu towarowego  $V_{ok}$ , przy czym ani słowem nie uzasadniono potrzeby i sposobu wykorzystania znajomości takiego wskaźnika.

Podobnie rozważania na temat wyrównania szeregów noszą piętno rozważań abstrakcyjno-teoretycznych. Brak w nich wskazań, w jakich warunkach wyrównanie jest dopuszczalne, a przecież dla praktyka jest to zagadnienie pierwszej wagi.

W zakresie terminologii stosowanej w książce dobrze byłoby dostosować się do nazw obecnie dość ogólnie przyjętych lub co najmniej zacytować je równorzędnie.

Proponuje się zastąpić:

zmienna nieciągła, czyli skokowa	przez	zmienną skokową
cechy zmienne	„	cechy ilościowe (jako przeciwstawienie cech jakościowych)
wartość modalną	„	dominantę
współczynnik wzrostu	„	wskaźnik dynamiki łańcuchowy
wskaźnik (bez bliższego określenia)	„	wskaźnik dynamiki o podstawie stałej
dyspersja	„	wariancję
asymetria (skośność)	„	współczynnik asymetrii (skośności),

przy czym przy ostatnim wyrażeniu w zasadzie nazwa jest obojętna, ale należałoby stosować ją jednolicie (u autora podano asymetria w tekście, a współczynnik asymetrii — w spisie wzorów).

Ponieważ druk książki jest bardzo staranny, wydaje się wskazanym podniesienie kilku pomyłek i niedokładności:

str. 81 rys. 7 powinien być w tej samej skali co rys. 1, str. 78,

str. 97 wzór 6 powinien być następujący:

$$\log L_x = \log L_0 + x \lg (1 + p),$$

str. 98 w drugim wierszu od góry powinno być:

$$\log L_5 = \log 27,4 + 5 \log 1,017,$$

str. 112 rysunek nie uwzględnia punktów H, G, M i K, o których mowa na str. 113. Proponuje się powiększyć skalę rysunku,

str. 161 w 11 wierszu od góry powinno być:

$$P_{i-1, i} = \frac{\sum p_i q_{i-1}}{\sum p_{i-1} q_{i-1}}$$

str. 176—178 liczne omyłki w znakowaniu utrudniają zrozumienie treści,

str. 188 przykład cytowany z Ostroumowa zawiera błędy rachunkowe,

str. 221 wzór (9) jest błędnie zapisany.

Należy przypuszczać, że w zapowiedzianych we wstępie dalszych częściach książki autor będzie miał jeszcze większe pole do wykazania swego kunsztu w zakresie teorii statystyki i uwzględni on nowe opracowania radzieckie w tej dziedzinie. W języku polskim w dalszym ciągu odczuwa się brak książkowej literatury w zakresie statystyki matematycznej.

## O pewnych wypaczeniach w popularyzowaniu problemów ekonomii politycznej

Po ukazaniu się ostatniej pracy J. Stalina wzrosło nadzwyczaj zainteresowanie całego naszego społeczeństwa problematyką ekonomiczną.

Na tym tle występuje wielkie znaczenie naszej prasy periodycznej w dziele popularyzowania i pomocy w studiowaniu podstawowych zagadnień marksistowskiej ekonomii politycznej.

Szczególne obowiązki na tym odcinku spoczywają na tych pismach ekonomicznych, których zadaniem jest udzielanie pomocy wykładowcom ekonomii politycznej i nauk pokrewnych w ich pracy wykładowej oraz oświectanie problematyki ekonomicznej pracownikom frontu gospodarczego.

Niestety nie zawsze zadanie to wykonywane jest w sposób dostatecznie odpowiedzialny. Nie zawsze zabezpieczony jest wysoki poziom ideowy materiałów zamieszczonych w tych pismach.

Jaskrawym przykładem wypaczenia i wulgaryzacji jest „popularyzacja“ marksistowskiej ekonomii politycznej na łamach dwumiesięcznika „Szkoła Ekonomiczna“, wydawanego przez Państwowe Wydawnictwo Szkolnictwa Zawodowego (nr 1—6 za 1952 r. i nr 1 za 1953 r.).

Odbiorcą „Szkoły Ekonomicznej“ jest nauczycielstwo szerokiej sieci naszego szkolnictwa zawodowego, a w szczególności wykładowcy ekonomicznych szkół zawodowych.

Materiały zamieszczane w piśmie mają charakter instrukcyjny i służyć mają jako pomoc w pracy wykładowej nauczyciela.

Na przestrzeni 1952 r. w piśmie ukazało się kilka artykułów bądź konsultacji na tematy ekonomiczne, które niewątpliwie mogły pomóc czytelnikowi w pogłębieniu wiedzy ekonomicznej (np. artykuł Kobrynera o konferencji gospodarczej w Moskwie (nr 2—52 r.); konsultacja na temat „planowania“ w kapitalistycznym przedsiębiorstwie (nr 4—52)).

Przytłaczająca jednak większość artykułów i konsultacji na tematy ekonomiczne jest na niskim poziomie, zawiera bardzo poważne polityczne i teoretyczne błędy i zamiast ułatwić zrozumienie zasadniczych zagadnień gmatwa je i wypacza.

Sięgnijmy po fakty.

We wszystkich artykułach dotyczących okresu przejściowego uderza ogólnikowość, abstrakcyjne niejasne teoretyzowanie i niezajomość podstawowych zagadnień.

W artykule zamieszczonym w nrze 4/52 r. A. Karo analizuje ekonomikę okresu przejściowego.

Artykuł porusza mnóstwo problemów (np. co to jest okres przejściowy, klasy w okresie przejściowym, układy ekonomiczne w okresie przejściowym, ogólne rozważania o bazie i nadbudowie, działanie podstawowego prawa socjalizmu w Polsce Ludowej, działanie prawa wartości, zadania planowania i wiele innych) — ale w ten sposób, że poruszając jeden problem nie kończy go, lecz przeskakuje do drugiego, trzeciego itd.

Autor omawia w artykule zadania klasy robotniczej w okresie przejściowym, zagadnienie stosunków między klasami. Jak wiadomo, centralnym zagadnieniem stosunków klasowych w okresie przejściowym jest sprawa sojuszu robotniczo-chłopskiego pod hegemonią proletariatu, wykuwającego się i umacniającego w walce z elementami kapitalistycznymi w mieście i na wsi. Wydaje się całkowicie niezrozumiałym, jak omawiając te zagadnienia autor mógł nie wspomnieć ani słowem o trójjedynnej formule Lenina, której istota, jak mówi Stalin, tkwi w tym, że „nadzwyczaj trafnie ujmuje ono trójjedyne zadanie pracy partyjnej na wsi zawarte w jednej zwięzłej formule: a) oprzyj się na biedocie, b) zawieraj porozumienie ze średniakiem, c) ani na chwilę nie przerywaj walki z kułakiem“<sup>1</sup>.

Bez postawienia i wyjaśnienia tego hasła, wykazania związku jego części składowych niemożliwe jest wyjaśnienie stosunków między klasami w okresie przejściowym w ogóle, a zadań proletariatu w stosunku do chłopstwa w szczególności.

Artykuł zawiera bardzo poważne błędy w elementarnych nieraz zagadnieniach. Wymieńmy niektóre z nich.

Z treści artykułu wynika, że pojęcie bazy wg autora nie oznacza ustroju ekonomicznego społeczeństwa na danym etapie rozwoju, baza jest wg niego pojęciem szerszym.

W artykule czytamy... „(Prawa) rodzą się i zanikają w zależności od struktury bazy ekonomicznej społeczeństwa, od stosunków produkcyjnych, jakie w oparciu o bazę istnieją w społeczeństwie“ (nr 4, str. 125).

Na następnej stronie wyjaśnia się, co rozumie on pod pojęciem bazy: „działanie demokracji ludowej skierowane być musiało ku obu *elementom bazy*, a więc *ku siłom produkcyjnym i ku stosunkom wytwórczym*“.

Trudno o bardziej błędny pogląd. Sposób produkcji stanowi jedność sił wytwórczych i stosunków produkcji, równocześnie wg autora siły wytwórcze i stosunki produkcji są dwoma elementami bazy — a więc utożsamia on najwyraźniej bazę ze sposobem produkcji. Autor jest tutaj w wyraźnej sprzeczności z poglądami klasyków marksizmu-leninizmu, którzy nie utożsamiają bazy ze sposobem produkcji, lecz traktują ją jako kategorię węższą — rozumiejąc pod pojęciem bazy całokształt stosunków produkcji społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju.

Autor stwierdza konieczność zniszczenia starej bazy kapitalistycznej, ale uznając, że siły wytwórcze są częścią składową bazy, mimo woli staje w jednym szeregu ze skrytykowanymi przez J. Stalina w pracy *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa* wulgaryzatorami, którzy zyskali sobie przydomek jaśkiniowców za próby udowodnienia, że klasa robotnicza powinna nie tylko zlikwidować kapitalistyczne stosunki produkcji, ale i siły wytwórcze odziedziczone po burżuazji.

<sup>1</sup> J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, str. 198.



Pisząc o zadaniach stojących przed proletariatem po zdobyciu władzy i o warunkach niezbędnych dla ich realizacji, autor stwierdza: „Warunkiem staje się tu utworzenie nieodzownej podstawy dyktatury proletariatu w kraju gospodarczo zacofanym, którą jest sojusz robotniczo-chłopski“ (nr 4, str. 124).

A więc zdaniem autora sojusz robotniczo-chłopski jest podstawą dyktatury proletariatu i warunkiem budowy socjalizmu tylko w krajach „gospodarczo zacofanych“.

Jest to sprzeczne z tym, czego uczy nas Lenin i Stalin. „Dyktatura proletariatu — pisze Stalin — jest klasowym sojuszem proletariatu i mas pracujących chłopstwa, mającym na celu obalenie kapitału i ostateczne zwycięstwo socjalizmu, pod warunkiem, że siłą kierowniczą sojuszu jest proletariat“<sup>2</sup>. Jak widać, Stalin nie czyni żadnych rozgraniczeń na kraje rozwinięte gospodarczo i zacofane przy określeniu dyktatury proletariatu jako władzy opierającej się na sojuszu proletariatu i pracujących mas chłopstwa w celu zupełnego obalenia kapitalizmu i zbudowania socjalizmu.

W innym miejscu J. Stalin mówi: „...leninowska teoria dyktatury proletariatu nie jest teorią czysto «rosyjską», lecz teorią obowiązującą dla wszystkich krajów“<sup>3</sup>. Autor dalej nie rozwija swych poglądów na to zagadnienie, ale przecież w konsekwencji pogląd taki prowadzi do zaprzeczenia międzynarodowego znaczenia strategii i taktyki partii bolszewickiej, gdyż problem sojuszu robotniczo-chłopskiego, hegemonii proletariatu w tym sojuszu jest jedną z podstawowych nauk leninizmu, mającą znaczenie dla robotników wszystkich krajów walczących z władzą kapitalistów czy budujących socjalizm, a nie tylko dla klasy robotniczej krajów gospodarczo zacofanych.

W całości rozważań autora prawo wartości traktowane jest jako prawo kapitalistyczne, którego fakt działania w okresie przejściowym jest potwierdzeniem tezy, że: „w okresie przejściowym utrzymują swoje działanie obok nowych praw ekonomicznych prawa ekonomiczne kapitalizmu“. Podczas gdy prawo wartości, jak wiadomo, jest prawem produkcji towarowej w ogóle i działa wszędzie tam, gdzie istnieje produkcja i wymiana towarów.

Wielki chaos wprowadza autor przy omawianiu podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i jego działania w okresie przejściowym.

W jednym miejscu mówi o *podstawowym prawie socjalizmu* i daje jego słuszne stalinowskie sformułowanie.

W drugim miejscu autor — uważając widocznie, że istnieją odrębne prawa ekonomiczne okresu przejściowego i zapominając, że formacja społeczno-ekonomiczna nie może mieć kilku podstawowych praw ekonomicznych — mówi już o *podstawowych prawach okresu przejściowego* i stwierdza, że są to „prawo wartości i prawo ekonomiczne socjalizmu o proporcjonalnym rozwoju wszelkich dziedzin gospodarki“. Tym samym zaprzecza autor poprzedniemu słusznemu pogładowi na określenie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Nie ma wątpliwości, że artykuł ten, który zdaniem autora traktować należy jako próbę „syntetycznego skonkretyzowania ekonomicznych założeń okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu w warunkach demokracji ludowej w Polsce“, jest, jak to wskazuje niepełny rejestr błędów, przykładem „syntetycznego“ wypaczania i wulgaryzowania marksizmu.

<sup>2</sup> J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, str. 87.

<sup>3</sup> Tamże, str. 88.

Problematykę wymienionego artykułu rozwija G. Jankowski w nrze 5 czasopisma, omawiając charakter sprzeczności okresu przejściowego i drogi ich przezwyciężenia; to samo zagadnienie porusza St. G. w konsultacji *O sprzecznościach antagonistycznych i nieantagonistycznych* (nr 4—52 r.).

Czytelnik artykułu na próżno szukałby szerszego wyjaśnienia istoty dysproporcji między przodującym socjalistycznym przemysłem a zacofanym drobnotowarowym rolnictwem. Uderza w artykule błędny sposób rozpatrywania sprzeczności okresu przejściowego w Polsce w całkowitej izolacji od sytuacji międzynarodowej, od otoczenia kapitalistycznego.

Natomiast artykuł roi się od nic nie mówiących ogólników i tytu niesłusznych sformułowań, że niesposób je wszystkie wymienić.

Przykładem takiej ogólnikowości jest np. końcowe stwierdzenie autora: „Istnienie sprzeczności okresu przejściowego jest zjawiskiem oczywistym, wynikającym z samej istoty rzeczy, zjawiskiem, które tkwi w organizmie społecznym na każdym szczeblu jego rozwoju“.

Omawiając drogi rozwiązania antagonistycznej sprzeczności między klasą robotniczą a kułactwem autor w rzeczywistości przemycia błędną tezę o konieczności rozpalenia walki klasowej, gdyż pisząc, że „natężenie ostrej walki klasowej musi stale wzrastać“, ani słowem nie wspomina o rosnącym, wściekłym oporze kułactwa.

Nie można zrozumieć zaostrożania się walki klasowej w okresie przejściowym, jeśli nie wykaże się jej źródeł we wzroście oporu kułackiego, następującego wraz z rozwojem budownictwa fundamentów socjalizmu.

W sposób całkowicie niezrozumiały i głęboko niesłuszny tłumaczony jest fakt występowania w okresie przejściowym antagonistycznych i nieantagonistycznych przeciwieństw; we wspomnianym artykule czytamy: „Jest to następstwem tego, że w wyniku zwycięstwa proletariatu nad kapitalistami i obszarnikami następuje przyspieszony proces *narastania świadomości klasowej* chłopstwa pracującego“ (str. 165). Rzecz oczywista, że proces narastania świadomości wśród pracującego chłopstwa ma miejsce, lecz nie tu leży przyczyna istnienia antagonistycznych sprzeczności w okresie przejściowym, przyczyna ta tkwi w fakcie istnienia klas żyjących z wyzysku i stawiających zacieklej opór budownictwu socjalizmu.

Na pierwsze miejsce (str. 165) wysuwa nieantagonistyczną sprzeczność między klasą robotniczą a chłopstwem pracującym, która, jak wynika z treści artykułu, traktowana jest jako zasadnicza, główna sprzeczność w okresie przejściowym. Trudno o bardziej fałszywy pogląd.

Podstawową sprzecznością okresu przejściowego jest antagonistyczna sprzeczność między proletariatem a kapitalistami w mieście i na wsi, która może znaleźć swoje rozwiązanie jedynie w likwidacji klasy kapitalistów. Warunkiem jednak takiego rozwiązania tej sprzeczności jest odizolowanie kułaka od mas chłopstwa pracującego i walka z nim prowadzona przez klasę robotniczą w oparciu o biedotę wiejską w sojuszu ze średniakiem.

Uderza delikatny ton autora przy omawianiu kontrrewolucyjnej działalności trockistowsko-bucharinowskiej bandy szpiegów i morderców, o których autor twierdzi, że mieli „cały szereg błędnych poglądów“, co wynikało z tego, że „negowali podstawowe prawo dialektyki materialistycznej, które głosi o jedności przeciwieństw tkwiących w istocie każdej rzeczy“.

Uwieńczeniem tych błędnych i szkodliwych tez jest stwierdzenie ob. St. G. w konsultacji o dwóch typach sprzeczności, że „wpływ hamujący nasz roz-

wój ku socjalizmowi wywiera ostra walka klasowa prowadzona przez klasę robotniczą przeciw kułactwu i elementom kapitalistycznym“ (nr 4, str. 154).

Wszystko to podawane jest pod hasłem popularyzacji zagadnień VII Plenum KC PZPR przy niezliczonej ilości cytata i żonglowaniu pseudomarksistowskimi frazesami o „okresie demokracji ludowej“, o rolnictwie „opanowanym przez niesocjalistyczne elementy bazy“, o „niezmiernie ważnych elementach, na których kształtują się warunki ekonomiczne okresu przejściowego“ itp.

Poważne błędy zawiera również artykuł G. Janowskiego o dyktaturze proletariatu (nr 1/52 r.).

Autor wyraźnie myli pojęcie typu państwa i pojęcie formy państwa, używając ich jednoznacznie w całym artykule, co prowadzi go do niesłusznym sformułowań i zamyka drogę zrozumienia istoty demokracji ludowej jako państwowej formy dyktatury proletariatu.

Niewątpliwie na wyższym poziomie są artykuły omawiające cechy socjalistycznego sposobu produkcji. Pomocą dla czytelnika może być np. artykuł o socjalistycznej organizacji pracy (nr 2—52 r.) czy też konsultacja o jednoosobowym kierownictwie (nr 3—52 r.).

Ważmy następnie dla przykładu dwa artykuły A. Karo *Siły i stosunki produkcyjne społeczeństwa socjalistycznego* (nr 1—52 r.) oraz *Od socjalizmu do komunizmu* (nr 3—52 r.).

Obydwa artykuły przesiąknięte są subiektywizmem i woluntarystycznie traktują rolę państwa socjalistycznego — odrywają jego działanie od obiektywnej naukowej podstawy poznania praw ekonomicznych i działania zgodnie z ich wymogami.

Problemy budownictwa socjalizmu i komunizmu są poza drobnymi wyjątkami rozpatrywane w izolacji od sytuacji międzynarodowej — bez wzmianki chociażby o przeszkodach stawianych na drodze budownictwa przez międzynarodowy imperializm.

Centralne zagadnienie dwóch form własności omówione jest w sposób zdawkowy w kilku zdaniach.

Artykuły zawierają wiele niesłusznym tez. Np. autor myląc zagadnienia konieczności rewolucji proletariackiej z koniecznością okresu przejściowego dochodzi do niesłusznego wniosku, że rewolucje przy poprzednich formacjach społeczno-ekonomicznych nie były koniecznością (nr 1, str. 1).

W uzupełnieniu trzech „podstawowych“ praw socjalizmu, które zostały już uprzednio przez autora sformułowane, podaje on tutaj czwarte podstawowe prawo, którym jest „nowy typ wzajemnego stosunku i całkowita zgodność sił produkcyjnych i stosunków produkcyjnych“ (nr 3, str. 83).

Autor nie dostrzega w sposobie podziału w socjalizmie potężnego czynnika rozwoju produkcji poprzez bodźce ekonomiczne, które na tym etapie są niezbędne, natomiast różnicę w podziale w warunkach socjalizmu i komunizmu widzi w tym, że „gdy w warunkach socjalizmu obowiązek i dyscyplina pracy wymagają jeszcze posługiwania się środkami przymusu, to w społeczeństwie komunistycznym ustaje potrzeba stosowania środków przymusu“ (nr 3, str. 84).

Autor stwarza wrażenie, jakoby komunizm był okresem, w którym „proces przemian zostaje zakończony“.

\*

W jednym z numerów (2/52) zamieszczony jest artykuł A. Karo *Leninowska nauka o imperializmie*, który — jak zaznacza redakcja — „stanowić może kanwę dla szerszego rozpracowania tematyki lekcyjnej“. Niestety artykuł —

wbrew zapowiedziom redakcji — nie zawiera uwypuklenia najważniejszych momentów w naświetleniu imperializmu. Podstawowe zagadnienia imperializmu omówiono powierzchownie i tak: autor stwierdza, że Lenin i Stalin wykazali nierównomierny rozwój krajów w warunkach imperializmu, a stąd wniosek możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju — i to wszystko.

O tym, że prawo nierównomierności rozwoju w okresie imperializmu oznacza *skokowy* rozwój jednych krajów w stosunku do innych, szybkie wypieranie z rynku światowego jednych krajów przez inne, co w warunkach *już podzielonego świata* musi prowadzić do dokonywania podziału na nowo w drodze wojen imperialistycznych, a stąd osłabienie frontu kapitalizmu światowego, możliwość przerwania tego frontu przez proletariats poszczególnych krajów, możliwość zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach — o tym wszystkim autor nie wspomina.

Niedostatecznie został podkreślony wyzysk i ruina mas pracujących w imperializmie, ujarzmianie i ograbianie kolonii.

Poza tym A. Karo popełnia szereg omyłek. Pomija zagadnienie, że imperializm jest kapitalizmem pasożytniczym, gnijącym, pisząc błędnie, że dopiero „w okresie powszechnego kryzysu kapitalizmu rozpoczął się proces rozkładu kapitalizmu (gnicia), nastąpiło gwałtowne zachwianie jego wewnętrznej równowagi“ (str. 52).

Autor nie rozumie w pełni, na czym polega kryzys systemu kolonialnego, widząc jego przyczynę jedynie w tym, że „w krajach kolonialnych i zależnych... powstał młody, własny kapitalizm, konkurujący pomyślnie ze starymi państwami kolonialnymi“ (str. 52), nie podkreślając natomiast sprawy zasadniczej, a mianowicie wzrostu walki narodowo-wyzwoleńczej i ujęcia kierownictwa tą walką przez proletariats kolonii i partie marksistowskie.

Oprócz tego w artykule jest cały szereg nieścisłych i niejasnych sformułowań, np. „na początku XX wieku terytorialny podział świata wydawał się być zakończony“ (str. 51).

\*

Po ukazaniu się genialnej pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* redakcja „Szkół Ekonomicznej“ zamieściła w nr 6/52 r. i 1/53 r. kilka artykułów popularyzujących wielkie dzieło J. Stalina.

Należało się spodziewać, że redakcja, która w swym czasopiśmie zamieszczała wiele artykułów błędnie naświetlających istotę praw ekonomicznych (np. konsultacja o prawie wartości nr 2/52), z pełną powagą i odpowiedzialnością odniesie się do popularyzowania epokowej pracy J. Stalina.

Niestety artykuły zamieszczone w nr 6/52 i 1/53 nie spełniają tego zadania.

Autor artykułów ob. G. Janowski popełnia bardzo poważne błędy, które uniemożliwiają studiującym zrozumienie zagadnień zawartych w pracy Stalina.

Autor formuje pojęcia prawa podstawowego w ogóle, mającego zastosowanie we wszelkich dziedzinach nauki.

Autor stawia pytania: „Co określamy pojęciem prawo podstawowe?“ Odpowiedź: „prawem podstawowym nazywamy takie prawo nauki, które określa nie jakąś poszczególną cechę bądź jakieś poszczególne procesy rozwoju zjawiska, lecz wszystkie główne cechy i wszystkie główne procesy, a zatem istotę badanego zjawiska“ (str. 203, nr 6/52 r.).

Jest to wypaczenie myśli sformułowanej w *Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR* J. Stalina.

J. Stalin nie mówi o pojęciu jakiegos podstawowego prawa w ogóle, lecz o zagadnieniu podstawowych praw ekonomicznych formacji kapitalistycznej i socjalistycznej.

Dalej ob. Janowski błędnie odnosi główne cechy i wymogi podstawowego prawa *współczesnego* kapitalizmu do całego okresu kapitalizmu stwierdzając, że jest to podstawowe prawo kapitalizmu w ogóle.

W następnym numerze „Szkoły Ekonomicznej“ (nr. 1/53 r.) ob. Janowski zapomina o tym, co pisał w nr 6/52 r., i stwierdza, że „w początkowej fazie rozwoju kapitalizmu podstawowym prawem kapitalizmu było prawo wartości dodatkowej“ (nr 1/53 r., str. 2). Kilka wierszy dalej czytamy, że podstawowym prawem ekonomicznym kapitalizmu jest „osiąganie przeciętnej stopy zysku“. „Ale — czytamy dalej — wraz z rozwojem kapitalizmu i przejściem jego w fazę imperializmu, prawa kapitalizmu ustąpiły nowym prawom, właściwym jego imperialistycznemu stadium“ (str. 2).

Wobec nowych warunków ekonomicznych podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu, „prawo przeciętnej stopy zysku straciło swą moc i zeszło ze sceny“ (str. 3). „Zjawia się nowe podstawowe prawo ekonomiczne — prawo maksymalnego zysku“ (str. 2).

Dalej podane są główne cechy i wymogi podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu sformułowane przez tow. Stalina. Lecz i tutaj autor popełnia błędy określając *cel produkcji kapitalistycznej* jako cechę podstawowego prawa, a *środki osiągnięcia celu* jako wymogi podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu.

Jak mógł ob. Janowski dojść do takich błędów?

Ob. Janowski formułuje aż trzy podstawowe prawa ekonomiczne kapitalizmu — prawo maksymalnego zysku kapitalistycznego, prawo wartości dodatkowej i prawo przeciętnej stopy zysku — nie rozumiejąc, że istnieje tylko jedno podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu przez cały czas jego istnienia (a więc i w imperializmie) — prawo wartości dodatkowej. J. Stalin uczy, że należy badać, jak zmieniają się „prawa kapitalizmu w różnych stadiach rozwoju kapitalistycznego, jak zwężają one lub potęgują swe działanie w zależności od zmieniających się warunków“<sup>4</sup>.

Prawa ekonomiczne kapitalizmu nie schodzą więc ze sceny w imperializmie, ustępując miejsca nowym prawom — jak błędnie pisze ob. Janowski — lecz zwężają lub potęgują swe działanie, przybierają inną postać.

Wobec zmienionych warunków ekonomicznych, gdy maksymalny zysk stał się warunkiem rozwoju kapitalizmu monopolistycznego, J. Stalin uczy, że „należy skonkretyzować prawo wartości dodatkowej i rozwinąć je dalej w zastosowaniu do warunków kapitalizmu monopolistycznego, uwzględniając przy tym, że kapitalizm monopolistyczny wymaga nie jakiegokolwiek zysku, lecz właśnie zysku maksymalnego. To właśnie będzie podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu“<sup>5</sup>.

Inny poważny błąd popełnia ob. Janowski pisząc, że dopiero po drugiej wojnie światowej, wskutek powstania dwóch rynków światowych, w warunkach skurczenia się rynków zbytu, nie wystarcza już kapitalizmowi monopolistycznemu „wyzysk, ruina i pauperyzacja większości ludności danego kraju“; nie rezygnując z tej drogi uzyskiwania zysków, musi on schodzić na drogę wzmożonego „ujarzmiania i systematycznego ograbiania narodów innych krajów“

<sup>4</sup> J. Stalin, *Dziela*, T. 9, str. 169.

<sup>5</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 42.

oraz na drogę „wojen i militaryzacji gospodarki narodowej, wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków“ (str. 3).

W tych wywodach słówko „wzmózonego“ nic nie zmienia. Myśl cała jest błędna. Nie jest prawdą, że przed drugą wojną światową kapitalizmowi monopolistycznemu wystarczało ograbianie ludności własnego kraju. Osiąganie maksymalnych zysków w drodze ujarzmiania i ograbiania narodów krajów słabych i zacofanych, w drodze wojen i militaryzacji występuje przez cały okres imperializmu, oczywiście przyjmując największe natężenia w drugim etapie ogólnego kryzysu kapitalizmu.

W drugiej części artykułu, mówiąc o podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu, autor nie popełnia tak poważnych błędów i pisze wiele rzeczy słusznych. Chodzi jednak o to, że i tu nie przedstawiono istoty zagadnienia.

Zamiast rozwiniętego omówienia cech i wymogów podstawowego prawa socjalizmu, wykazania jego obiektywnego charakteru i jego znaczenia jako potężnej siły napędowej rozwoju społeczeństwa socjalistycznego ku komunizmowi, autor większą część artykułu poświęca istotnym, lecz oderwanym zagadnieniom, jak kryzys, plan budowy gospodarki socjalistycznej, cechy radzieckiego systemu gospodarczego itp.

Poza tym pominięto zupełnie działanie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu w okresie przejściowym, stosunek innych praw ekonomicznych do podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Dlatego też i ta część artykułu przedstawia znikomą wartość i nie może służyć jako pomoc dla nauczycieli przy wykładaniu tego zagadnienia.

Mniej więcej to samo można powiedzieć o trzeciej części artykułu, mówiącej o prawie planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej.

Oddzielnie należałoby wspomnieć o artykule tegoż autora pt. *Prawa ekonomiczne* (nr 6/52 r.). Na wstępie artykułu zaznaczono, że „w oparciu o wskazania Stalina zamieszczamy poniżej artykuł o prawach ekonomicznych“. Ale kończy się tylko na zapowiedzi.

Towarzysz Stalin wyjaśnił zagadnienia: obiektywności praw ekonomicznych, błędność subiektywistycznego i idealistycznego pojmowania praw ekonomicznych, różnice między prawami przyrody i prawami ekonomicznymi, zagadnienie wykorzystania praw ekonomicznych w interesie społeczeństwa, zagadnienia powstawania i działania praw ekonomicznych i zagadnienia ich zastosowania — wszystko to ma ogromne znaczenie dla budowy socjalizmu i komunizmu. Zamiast przedstawić te zagadnienia autor daje na dwu stronach błędne wywody o prawach nauki w rodzaju: „Konieczność jest podstawą prawa, a ono samo — jedną z form przejawiania się obiektywnej rzeczywistości — determinizmu“ (str. 206).

Dowiadujemy się, że prawo „występuje jako stosunek między zjawiskami“, dalej zaś, że „obejmuje istotną cechę zjawiska“. Te zaś prawa — pisze autor — „które odzwierciedlają istotę zjawiska, nazywamy prawami podstawowymi... np. podstawowe prawo kapitalizmu“.

Tak więc kapitalizm jest „zjawiskiem“, prawo zaś wyraża stosunek między zjawiskami, np. między kapitalizmem i... nie wiemy jakim innym zjawiskiem. Wszystko to nie ma najmniejszego sensu.

W innym miejscu czytamy: „Obok zupełnie nowych praw, które powstają w warunkach społeczeństwa socjalistycznego, działają w tym społeczeństwie niektóre prawa społeczeństwa kapitalistycznego. Przykładem może tu być pra-

wo wartości“. Jest to zasadniczy błąd. Żadne prawo ekonomiczne kapitalizmu nie działa w socjalizmie. Prawo wartości jest prawem gospodarki towarowej.

Tak więc artykuł ten swoimi błędnymi sformułowaniami może wprowadzić tylko zamęt w głowach pragnących poznać to zagadnienie.

\*

Trzeba stwierdzić, że artykuły i konsultacje z zakresu ekonomii politycznej nie wypełniają zadania, które redakcja „Szkoly Ekonomicznej“ przed sobą stawiała — niesienie pomocy nauczycielom szkół zawodowych w pracy pedagogicznej, mało tego, można powiedzieć — przynoszą szkodę.

Razi u autorów słaba znajomość ekonomii politycznej, mętność i błędność w przedstawianiu zagadnień, nieodpowiedzialne podejście do stojących przed nimi zadań.

Poza tym rzuca się w oczy, że o zagadnieniach ekonomii politycznej pisze tylko dwóch autorów. Ten swoisty monopol na pisanie artykułów z dziedziny ekonomii politycznej, przy stosunkowo szerokim wachlarzu poruszanych tematów, musiał siłą rzeczy odbić się ujemnie — abstrahując od innych czynników — na ich poziomie.

Brak krytycyzmu i odpowiedzialności redakcji był główną przyczyną, że na łamach „Szkoly Ekonomicznej“ mogły znaleźć się takie artykuły.

\*

Przykład „Szkoly Ekonomicznej“ z pełną ostrością stawia przed autorami piszącymi artykuły popularyzacyjne z zagadnień ekonomicznych zadanie poświęcenia więcej staranności na formułowanie myśli i zagadnień.

Przykład „Szkoly Ekonomicznej“ zwraca uwagę redakcjom pism ekonomicznych na zwiększenie czujności i odpowiedzialności za treść zamieszczanych artykułów.

Jest to paląca sprawa, gdyż i w innych pismach spotykamy również istotne błędy teoretyczne.

Tak np. w „Gospodarce Planowej“ nr 12/1952 r. J. Sworzeń w artykule *Neomaltuzjanizm w służbie agresji imperialistycznej* błędnie stwierdza, że w ustroju kapitalistycznym warunki ekonomiczne „zmuszają rolnika, by gospodarował na zasadzie maksymalnego zysku doraźnego“ (str. 31). Jest to poważny błąd. Zyski maksymalne otrzymują tylko monopole. Przedsiębiorstwa niezmonopolizowane otrzymują przeciętną stopę zysku. Drobną produkcję (rzemieślnicy, chłopi) w zasadzie z trudem mogą zapewnić reprodukcję swojej siły roboczej. Mówiąc o współczesnym rolnictwie, np. amerykańskim, nie możemy podciągnąć jednocześnie pod kategorię „rolnika“ — jak to czyni J. Sworzeń — wielkich monopoli, które opanowały całe gałęzie rolnictwa, kapitalistycznych farmerów oraz drobnych farmerów. Wiadomo, że drobny farmer amerykański jest coraz bardziej rujnowany i wypierany. Nie otrzymuje on żadnego maksymalnego zysku. Za cenę ogromnych wysiłków może osiągnąć pewien dochód, ażeby wyżyć i opłacić długi, podatki itp. Ale nie jest w stanie zawsze osiągnąć ten dochód. Świadczy o tym fakt, że w ostatnich latach kilkaset tysięcy drobnych farmerów zostało wyrzuconych ze swoich gospodarstw. Ogromne podatki na zbrojenia i przygotowanie wojny, które płaci farmer, wyzysk monopoli, które opanowały rynek zbytu artykułów rolniczych — wszystko to sprawia, że nawet farmer-kapitalista może z trudnością prowadzić swoje przedsiębiorstwo rolne.

Dlatego też wątpliwe jest twierdzenie J. Sworzni, że w kapitalizmie rolnik musi otrzymywać maksymalny zysk doraźny! (przy czym, co znaczy słówko „doraźny“! — trudno się domyśleć).

W miesięczniku „Finanse“, nr 6/52 r. w artykule Z. J. Wyrozembskiego znajdujemy wiele błędnych sformułowań, np. „Prawo to (prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju — uwaga nasza) toruje sobie już drogę w kapitalizmie, lecz nie może się urzeczywistnić“ (str. 38).

Wiadomo, że prawa ekonomiczne socjalizmu powstają na bazie socjalistycznych stosunków produkcji. Prawo planowego (proporcjonalnego) rozwoju nie mogło więc istnieć w kapitalizmie, a tym samym nie mogło „torować sobie drogi“.

W innym miejscu Z. J. Wyrozembski stwierdza: „Prawo wartości oddziałuje również w sferze produkcji, ale w określonych ramach, mianowicie przy produkcji środków konsumpcyjnych (str. 31). Jest to sformułowanie błędne, gdyż jak wiadomo, prawo wartości oddziałuje na całą produkcję. W produkcji środków produkcji, podobnie jak i w produkcji środków konsumpcji, mają aktualne znaczenie takie zagadnienia, jak sprawa rozrachunku gospodarczego i rentowności, sprawa kosztów własnych, sprawa cen itp.

Prof. Wyrozembski nieściśle formułuje pisząc, że tam, gdzie panuje prywatna własność środków produkcji, nieuchronnie istnieją kryzysy nadprodukcji (str. 32). Ustrój niewolniczy i feudalny były oparte na prywatnej własności środków produkcji, a mimo tego kryzysy nadprodukcji nie istniały w tych ustrojach. W ustroju kapitalistycznym dopiero na pewnym jego etapie rozwoju wybuchają kryzysy, jak wiadomo pierwszy światowy kryzys nadprodukcji miał miejsce w 1825 r.

W tymże artykule spotykamy się z dwoma nowymi prawami ekonomicznymi, sformułowanymi przez prof. Wyrozembskiego.

Czytamy tam o prawie zaniku produkcji towarowej (str. 30), które jakoby odkrył J. Stalin. Jest to niesłuszna interpretacja treści zawartej w wielkim dziele J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*. J. Stalin nie pisze tam o prawie zaniku produkcji towarowej.

Konieczność zanikania produkcji towarowej wynika z praw ekonomicznych. Wynika z prawa koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, z podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, z prawa planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej. J. Stalin pisze, że własność grupowo-kołchozowa, cyrkulacja towarów „...zaczynają zarazem już obecnie hamować potężny rozwój naszych sił wytwórczych, w tej mierze, w jakiej stwarzają przeszkody na drodze do pełnego ogarnięcia całej gospodarki narodowej, zwłaszcza rolnictwa, przez planowanie państwowe“<sup>6</sup>.

Następne prawo ekonomiczne odkryte przez Z. J. Wyrozembskiego to prawo podziału pracy społecznej. W artykule na str. 32 czytamy: „W kapitalizmie w warunkach prywatnej własności środków produkcji *prawo podziału pracy społecznej* i rozwój gospodarczy mogą dokonywać się tylko wśród anarchii i poprzez anarchię produkcji i tylko za pośrednictwem konkurencji“ (podkr. nasze). Pomijając nieściśłość sformułowań zdanie to jest — naszym zdaniem — błędne. Nie ma żadnego prawa podziału pracy społecznej. W kapitalizmie prawo wartości, poprzez odchylenie się cen od wartości, rządzi podziałem pracy społecznej pomiędzy poszczególne gałęzie produkcji. W innym miej-

<sup>6</sup> J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 74.



scu możemy spotkać nieodpowiedzialne podejście do komentowania słów Stalina. Mianowicie Z. J. Wyrozembski pisze: „Stalin stwierdza, że chociaż teoretycznie słuszne jest zdanie, iż sprzeczności między krajami kapitalistycznymi a socjalizmem górują nad sprzecznościami między krajami kapitalistycznymi, to jednak wojny między krajami kapitalistycznymi są *możliwe*“ — podkr. nasze. (str. 42). Towarzysz Stalin mówi przez cały czas o *nieuchronności* wojen między krajami kapitalistycznymi, podkreślając, że pozostaje ona nadal w mocy.

Miesięcznik „*Ekonomika Organizacji Pracy*“ (nr 3/1953 r.) zamieścił artykuł prof. Kordaszewskiego, w którym czytamy: „Przedsiębiorstwo kapitalistyczne wykorzystywało więc prawa ekonomiczne na korzyść właściciela środków produkcji“ (str. 120). Zdanie to nie ma żadnego sensu. Wynika z niego, że nie klasa kapitalistów wykorzystywała prawa ekonomiczne, lecz przedsiębiorstwa wykorzystują prawa ekonomiczne dla swoich właścicieli. Wynika z niego, że klasę robotniczą wyzyskuje bezpośrednio nie klasa kapitalistów, lecz przedsiębiorstwo kapitalistyczne!

W jednym z artykułów zamieszczonych w „*Życiu Gospodarczym*“ (nr 2/53 r.) mówi się o „obiektywnych prawach ekonomicznych okresu przejściowego“ (str. 34).

Sformułowanie tego rodzaju jest wątpliwe. Nie ma żadnych odrębnych praw ekonomicznych okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu. Okres przejściowy jest częścią składową formacji socjalistycznej — jest okresem kształtowania się w walce z kapitalistycznymi elementami socjalistycznego systemu gospodarki. Gospodarka okresu przejściowego jest wieloukładowa. W układzie socjalistycznym działają nowe prawa ekonomiczne, prawa ekonomiczne socjalizmu. Na bazie istniejących jeszcze stosunków wyzysku, związanych z istnieniem rozgromionej, ale nie dobitej, nie zlikwidowanej ostatecznie klasy kapitalistów działają jeszcze w okresie przejściowym prawa ekonomiczne kapitalizmu. Sfera działania tych praw jest bardzo poważnie zwężona, ich szkodliwe niszczące działanie jest w sposób zasadniczo ograniczone i co najważniejsze, nie te prawa określają linię rozwojową ekonomiki okresu przejściowego i główne procesy w niej zachodzące.

Ekonomika okresu przejściowego nie jest prostą syntezą gospodarki kapitalistycznej i socjalistycznej, jak to uważali prawicowi oportuniści. Kluczowe pozycje ekonomiczne w okresie przejściowym znajdują się w rękach państwa, dyktatury proletariatu. Na bazie własności socjalistycznej w jej formie ogólnonarodowej i grupowej działają prawa ekonomiczne socjalizmu i wymogi tych praw określają linię rozwojową całej ekonomiki okresu przejściowego — linię rozwoju w kierunku ograniczenia, wypierania i ostatecznej likwidacji elementów kapitalistycznych i rozszerzenia socjalistycznych stosunków produkcji na całą gospodarkę.

\*

Wszystko to świadczy, że niektórzy autorzy piszący o zagadnieniach ekonomicznych jeszcze niedostatecznie głęboko opanowali marksistowską naukę ekonomii politycznej. Świadczy to o konieczności głębszego studiowania klasyków marksizmu-leninizmu, zwłaszcza gruntownego przyswojenia skarbnicy myśli zawartych w genialnej pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*.

## Odpowiedź na uwagi ob. S. Piekarczyka

W związku z uwagami ob. S. Piekarczyka chciałbym usunąć szereg pozornych różnic w poglądach pomiędzy mną a autorem *Uwag*. Przeliczam je kolejno. Oczywiście zgadzam się z ob. Piekarczykiem, że zasadniczą rolę odegrała kolonizacja na prawie niemieckim, a nie kolonizacja niemiecka. Zresztą o tej ostatniej w swym przyczynku nigdzie nie wspominam. Sądzę, że pogląd w sprawie kolonizacji niemieckiej jest u nas zbyt już ustalony, by zdanie „lokowanie nowych zastępów ludności na warunkach czynszowych“ mogło budzić przypuszczenie, że mowa tu o kolonizacji niemieckiej. Mówiąc o kształtowaniu się bazy produkcyjnej dla handlu zbożem, chciałem podkreślić rozszerzanie się powierzchni uprawnej dzięki zajmowaniu przez rozradzającą się ludność wiejską terenów dotąd nie uprawianych i popieranie tego problemu przez lokowanie tej ludności na prawie niemieckim. Zgadzam się naturalnie z ob. Piekarczykiem, że oswojenie dolnego biegu Wisły nie było momentem decydującym dla eksportu zboża z całej Polski. Dlatego też zaznaczyłem, że jest to jedynie moment o szczególnie dużej wadze, a zarazem w innym miejscu wskazałem na eksport zboża Odrą i innymi szlakami, kładąc na to zagadnienie dość duży nacisk. Pisząc o przyspieszeniu likwidacji samorządu wiejskiego dzięki znoszeniu sołectw, nie miałem bynajmniej na myśli i nie napisałem tego, że ich likwidacja ma jedynie na celu walkę z tym samorządem. Zatrzymałem się na jednym z celów, którego uwypuklenie uważałem za potrzebne przy charakterystyce procesu ograniczania praw chłopskich.

Zgadzam się również z ob. Piekarczykiem i traktuję jako pewne przeoczenie ze swej strony opuszczenie zagadnienia folwarków sołtysich. Wagę tego zagadnienia dla toku moich rozważań traktuję jednak nieco inaczej niż ob. Piekarczyk. Nie wchodzę w moim przyczynku w treść doniosłego zagadnienia genezy folwarku zbożowego XVI wieku, zagadnienia bardzo spornego i wymagającego specjalnych badań. Natomiast dla biegu moich rozważań ważny jest fakt, że folwark sołtysi był poważnym producentem zboża i ten moment należało zaakcentować.

Chciałbym tu przypomnieć, że zobrazowanie powstania bazy produkcyjnej dla zboża, charakteru produkcji i obrotu uzyskanym produktem stanowi istotną treść mojej pracy, a inne kwestie — jedynie konieczne tło i ramy. Wobec licznych zagadnień piętrzących się dokoła trzonu mojego przyczynku powstała konieczność poruszania szeregu spraw w sposób możliwie skondensowany: w przeciwnym razie nastąpiłoby zaciemnienie podstawowego toku myśli. Stąd uproszczone skróty myślowe, z których jeden cytuję ob. Piekarczyk. Mówiąc o cha-

rakterze mojego przyczynku dodam, że zmierza on przecież jedynie do przedstawienia dotychczasowego dorobku nauki w dziedzinie zagadnień, będących jego tematem. W dorobku tym są na pewno poglądy, które wprawdzie nie zostały jeszcze przewyżnione, ale których ostateczne zastąpienie nowymi jest rzeczą tylko pogłębienia dotychczasowych dociekań. Wymienienie tych poglądów jest bardzo dalekie od ich akceptowania.

*A. Żabko-Potopowicz*

# S P I S T R E Ś C I

Nr II/53

Nieśmiertelne nauki towarzysza Stalina orężem walki o dalsze wzmocnienie Partii i Frontu Narodowego — Fragmenty z referatu Bolesława Bieruta wygłoszonego na VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR . . . . .	3
--	---

## A R T Y K U Ł Y

<i>Oskar Lange</i> — Rewolucyjna treść nauki Karola Marksa . . . . .	24
<i>Andrzej Grodek</i> — Znajomość dzieł Marksa w Polsce przed rokiem 1883 . . . . .	33
<i>Kazimierz Secomski</i> — Zagadnienia obniżki kosztów inwestycji. . . . .	49
<i>Dymitr Sokolow</i> — Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu	84
<i>Feliks Stoliński</i> — Na marginesie pracy Jana Młota „Kto z czego żyje“ . . . . .	112
<i>Maciej Świącicki</i> — Reprodukcyjność siły roboczej społeczeństwa a zjawiska ludnościowe . . . . .	119

## K O N S U L T A C J A

<i>Maksymilian Pohorille</i> — Własność socjalistyczna . . . . .	145
--	-----

## D Y S K U S J A

<i>Janusz Górski</i> — W sprawie oświetlenia poglądów społeczno-ekonomicznych okresu Odrodzenia . . . . .	167
<i>M. i T. Nowaccy</i> — W sprawie Staszica jako ekonomisty . . . . .	176
<i>Seweryn Żurawicki</i> — Uwagi do „Zarysu historii polskiej myśli ekonomicznej“	183

## Z WYDAWNICTW RADZIECKICH I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ

<i>N. Smolin</i> — O początkach wymiany produktów . . . . .	190
<i>I. Łaptiew</i> — J. W. Stalin o podniesieniu własności kołchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej . . . . .	204
<i>I. Blumin</i> — Nauka o wartości dodatkowej kamieniem węgielnym teorii ekonomicznej Marksa . . . . .	209

## Z ŻYCIA NAUKOWEGO

Sesja naukowa IKKN poświęcona pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ . . . . .	227
Z działalności ośrodków ekonomicznych w dziedzinie studiowania i popularyzacji pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ (Warszawa, Częstochowa, Wrocław) . . . . .	242
Wystawa „W siedemdziesiątą rocznicę śmierci Karola Marksa“ . . . . .	249
Z dyskusji nad wystawą „W siedemdziesiątą rocznicę śmierci Karola Marksa“	257
W siedemdziesiątą rocznicę śmierci K. Marksa — Sesja naukowa w SGSZ . . . . .	259
Konferencja katedr statystyki — <i>W. Welfe</i> . . . . .	265

## RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

<i>M. Meglicka</i> i <i>S. Leblang</i> — Bibliografia prac J. Stalina i o J. Stalinie w polskich wydawnictwach rewolucyjnych lat 1919 — 1945 . . . . .	283
<i>H. Kiepuska</i> — Polskie przekłady prac Marksa i Engelsa z lat 1844—1939 . . . . .	291
<i>Zdzisław Sadowski</i> — Na marginesie „Przeglądu sytuacji gospodarczej Europy w okresie powojennym“ . . . . .	297
<i>Irena Koźniewska</i> — Teoria statystyki . . . . .	312
<i>S. Bialer</i> i <i>M. Mieszczankowski</i> — O pewnych wypaczeniach w popularyzowaniu problemów ekonomii politycznej . . . . .	317

## LISTY DO REDAKCJI

<i>A. Żabko-Potopowicz</i> — Odpowiedź na uwagi ob. Piekarczyka . . . . .	328
---	-----



# ZAGADNIENIA MATERIALIZMU DIALEKTYCZNEGO

Zbiór artykułów

Tłumaczył zespół asystentów SGPiS oraz UW  
pod redakcją  
prof. dra Czesława Nowińskiego

str. 492

zł. 20.—

P A Ń S T W O W E  
W Y D A W N I C T W O N A U K O W E

Prenumerata półroczna „Ekonomisty“ wynosi zł 30.—, roczna zł 60. — Wpłaty należy przekazywać na konto Państwowego Wydawnictwa Naukowego w **PKO Warszawa, Nr I-110-28504.**

Prenumeraty zgłoszone dotychczas w placówkach pocztowych lub w P.P.K. Ruch będą wykonane w okresach, za które uiszczono przedpłaty, natomiast odnowienia prenumeraty należy dokonać przez podane wyżej konto PKO.

Pojedyncze numery są do nabycia w księgarniach naukowych „DOMU KSIĄŻKI“.

ADRES KSIĘGARNI NAUKOWYCH „DOMU KSIĄŻKI“:

- |  |   |
|--|---|
| 1. Białystok, Rynek Kościuszki 12/14   | 12. Olsztyn, Plac Wolności 2/3          |
| 2. Bydgoszcz, Dworcowa 14              | 13. Poznań, 27 Grudnia 23               |
| 3. Bytom, Stalina 10                   | 14. Rzeszów, 3 Maja 2                   |
| 4. Częstochowa, Al. N. M. P. 14        | 15. Szczecin, Sikorskiego 7             |
| 5. Gdańsk — Wrzeszcz, Grunwaldzka 8    | 16. Toruń, Rynek Staromiejski 30        |
| 6. Gliwice, Zwycięstwa 31              | 17. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7 |
| 7. Stalinogród, Warszawska 11          | 18. Wrocław, Kuźnicza 42                |
| 8. Kielce, Sienkiewicza 30             | 19. Wrocław, Curie-Skłodowskiej 39      |
| 9. Kraków, Podwale 6                   | 20. Zabrze, Wolności 288                |
| 10. Lublin, Krakowskie Przedmieście 52 | 21. Opole, Ozimska 8.                   |
| 11. Łódź, Narutowicza 34               |   |



Prenumeratę czasopism naukowych przyjmuje

## PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Warszawa, Krakowskie Przedm. 79

Wpłaty kierować należy wyłącznie na konto

**PKO Warszawa, nr 1-110-28504**

z dokładnym zaznaczeniem tytułu, którego wpłata dotyczy

### Zamawiać można następujące czasopisma:

		Prenumerata w złotych	
		pólr.	roczn.
1. Acta Microbiologica Polonica	kwart.	15.—	30.— 60.—
2. Acta Physica Polonica	„	12.—	24.— 48.—
3. Ekonomista	„	15.—	30.— 60.—
4. Folia Biologica	„	12.—	24.— 48.—
5. Geodezja i Kartografia	„	6.50	13.— 26.—
6. Kwartalnik Instytutu Pol. - Radz.	„	10.—	20.— 40.—
7. Kwartalnik Historyczny	„	15.—	30.— 60.—
8. Myśl Filozoficzna	„	15.—	30.— 60.—
9. Nauka Polska	„	20.—	40.— 80.—
10. Postępy Fizyki	„	10.—	20.— 40.—
11. Przegląd Geograficzny	„	7.—	14.— 28.—
12. Przegląd Orientalistyczny	„	12.—	24.— 48.—
13. Roczniki Chemii	„	20.—	40.— 80.—
14. Chrońmy Przyrodę Ojczystą	dwumies.	3.—	9.— 18.—
15. Wszechświat	10 × w roku	1.50	7.50 15.—
16. Życie Szkoły Wyższej	„ „	8.—	40.— 80.—

Prenumeraty zgłoszone dotychczas w placówkach pocztowych lub PPK „Ruch“ będą wykonane w okresach, na które uiszczono przedpłaty, natomiast odnowienia prenumeraty należy dokonać przez podane wyżej konto PKO.

Pojedyncze numery są do nabycia w Księgarniach Naukowych „Domu Książki“.

Cena zł. 15.—